

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ



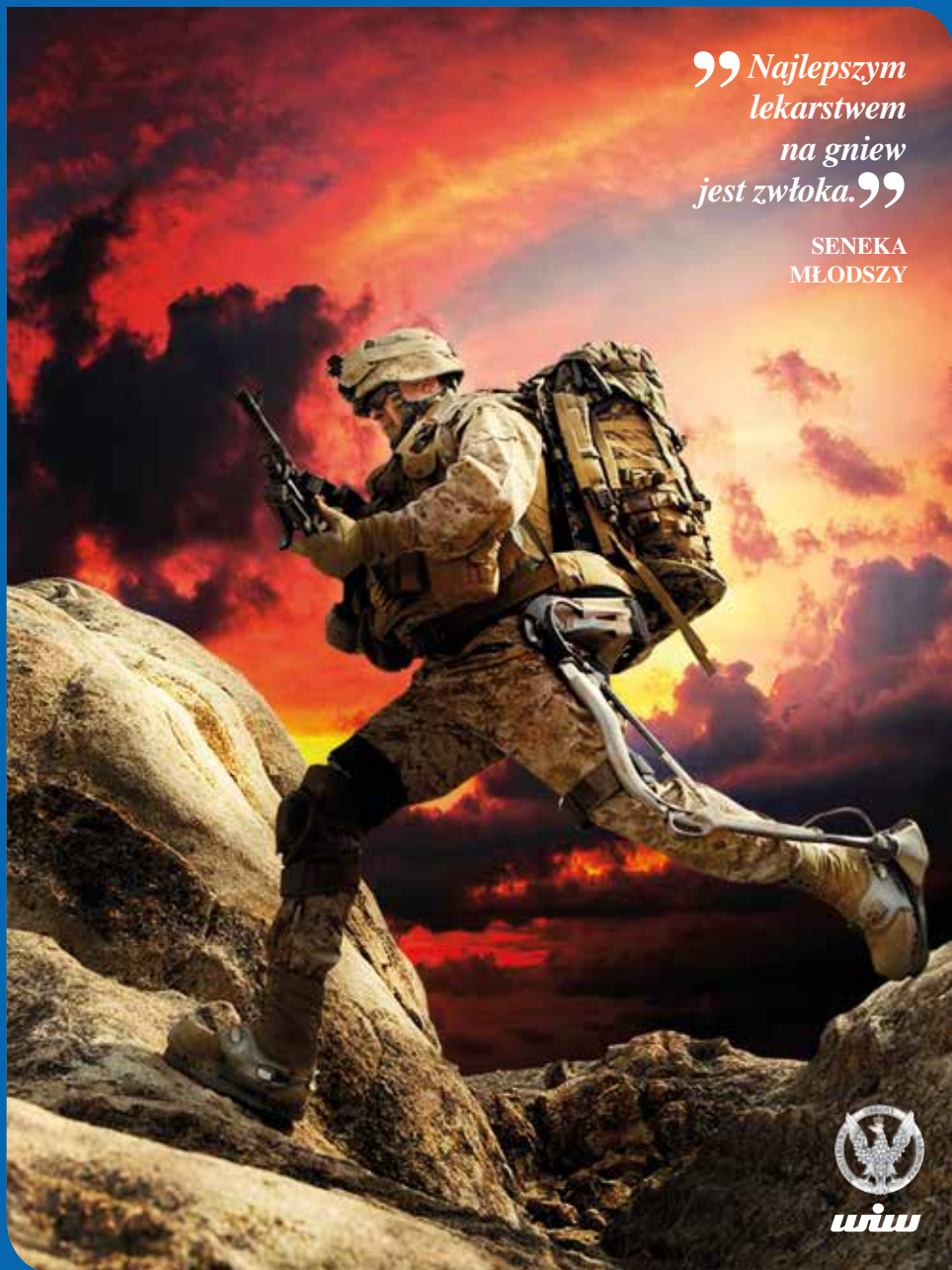
KWARTALNIK  
**BELLONA**

nr 3/2013 (674)

ISSN 1897-7065

„Najlepszym  
lekarstwem  
na gniew  
jest zwłoka.”

SENEKA  
MŁODSZY



wiw



K W A R T A L N I K  
**BELLONA**

Pismo naukowe  
wydawane przez Ministerstwo Obrony Narodowej

---

RADA NAUKOWA „KWARTALNIKA BELLONA”

---

*gen. dyw. dr Anatol Wojtan (przewodniczący), prof. dr hab. inż. Radosław Trębiński  
(zastępca przewodniczącego), płk rez. dr Józef Zieliński (sekretarz),  
prof. dr hab. Andrzej Makowski, prof. dr hab. Józef Pótturzycki, prof. dr hab. Bogdan Szulc,  
płk prof. dr hab. Mariusz Wiatr, prof. dr hab. Kazimierz Doktor,  
prof. dr hab. Jan Maciejewski, prof. nadzw. dr hab. Marian Kozub,  
płk nawig. prof. nadzw. dr hab. Marek Grzegorzewski, płk prof. dr hab. Jarosław Wotejszo,  
płk prof. nadzw. dr hab. Marek Wrzosek, gen. dyw. prof. nadzw. dr hab. Bogusław Pacek,  
kmdr por. rez. prof. nadzw. dr hab. Krzysztof Kubiak,  
płk rez. prof. nadzw. dr hab. Ryszard Szczepanik, gen. dyw. rez. dr hab. Krzysztof Załęski*

1918–1950 **Bellona**  
1950–2007 **Myśl Wojskowa**



K W A R T A L N I K  
**BELLONA**

Pismo naukowe  
wydawane przez Ministerstwo Obrony Narodowej

Rocznik XCV (VII)  
**Nr 3/2013 (674)**  
Warszawa



**wiw**

Wojskowy Instytut Wydawniczy  
Al. Jerozolimskie 97, 00-909 Warszawa 60,  
www.polska-zbrojna.pl  
tel.: +48 22 684 53 65, faks: +48 22 684 55 03  
e-mail: sekretariat@zbrojni.pl

Redaktor naczelny: **Wojciech Kiss-Orski**  
tel.: +48 22 684 02 22

Redaktor prowadzący: **plk rez. dr Józef Zieliński**  
tel.: 664 053 037  
e-mail: jzielinski55@o2.pl  
kwartalnikbellona@zbrojni.pl

Opracowanie redakcyjne: **Teresa Wieszczyńska**  
tel.: 725 880 231

Projekt okładki: Lockheed Matrin

Opracowanie graficzne: **Małgorzata Mielcarz**

Fotoedytor: **Andrzej Witkowski**

Tłumaczenie na jęz. ang.: **Anita Kwaterowska**

Egzemplarze czasopisma są dostępne w wewnętrznym kolportażu wojskowym oraz w prenumeracie.

Na liście czasopism punktowanych MNiSW  
„Kwartalnikowi Bellona” przyznano 6 punktów.

**Artykuły zamieszczone w „Kwartalniku  
Bellona” są recenzowane.**



ISSN 1897-7065

Oddano do druku w lipcu 2013 r.

Nakład 1200 egz.

Kolportaż i reklamacje: TOPLOGISTIC  
tel. : +48 22 389 65 87  
faks: +48 22 301 86 61  
email: biuro@toplogistic.pl

Druk: Drukarnia ArtDruk  
ul. Napoleona 4, 05-230 Kobyłka  
www.artdruk.com

Elektroniczna wersja czasopisma na stronie [www.polska-zbrojna.pl](http://www.polska-zbrojna.pl)

## Bezpieczeństwo

**prof. dr hab. Janusz Symonides**

Modernizacja i rozbudowa sił morskich Chin. Czy początek wyścigu zbrojeń na Pacyfiku? ..... 11

**kmdr rez. prof. dr hab. inż. Krzysztof Ficoń**

Międzynarodowe standardy zarządzania ryzykiem ..... 31

**dr hab. Anna Antczak-Barzan**

Grupy bojowe Unii Europejskiej niewykorzystaną szansą? ..... 51

**plk dypl. w st. spocz. Zygmunt Czarnotta, plk w st. spocz. dr Zbigniew Moszumański**

Wojujący islam i Al-Kaida opanowują Afrykę ..... 62

**dr inż. Waclaw Bawej**

Uwarunkowania zastosowania w Polsce środków nadzwyczajnych ..... 76

## Sztuka wojenna

**prof. dr hab. Józef Smoliński, mgr Radosław Gil**

Myśl wojskowa polskiej emigracji w Wielkiej Brytanii.

Cz. I. Okres bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej) ..... 91

**prof. dr hab. Jerzy Kajetanowicz**

Polskie wojska operacyjne w systemie bezpieczeństwa państwa w latach 1990–2010 ..... 105

**ppłk dr Krzysztof Drabik**

Natura wojny w poglądach filozofów realistów ..... 117

## Doświadczenia

**mjr dr Zbigniew Modrzejewski**

Organizacja systemu rozpoznania na przykładzie PKW Irak ..... 129

**plk dr inż. Karol Dymanowski**

Błędy w analizie rozpoznawczej ..... 146

**plk dr Jacek Narloch, ppłk dr inż. Norbert Świętochowski**

Zwalczanie artylerii ..... 158

## Edukacja

**dr n. hum. Anna Maria Jeznach**

Wybrane wymiary życia migracyjnego. Aspekt społeczno-kulturowy, psychologiczny,

psycho społeczny i polityczno-prawny ..... 169

**kpt. rez. mgr Andrzej Kattenbach**

Siatka kierownicza w ocenie stylu kierowania ..... 178

## Spis treści

### Technika i logistyka

**dr Łukasz Kamiński**

Amerykański żołnierz przyszłości. Od Iron Mana do egzoszkieletów bojowych ..... 188

### Czytelnicy piszą

**płk w st. spcz. prof. dr hab. Lech Wyszczelski**

Katastrofa gibraltarska i spekulacje na jej temat ..... 203

**kmdr por. rez. dr hab. Krzysztof Kubiak**

Bohater czy terrorysta? ..... 219

**dr Małgorzata Stochmal**

Współdziałanie grup dyspozycyjnych w systemie bezpieczeństwa państwa ..... 223

### Recenzje i omówienia

**prof. dr hab. Andrzej Makowski**

Zagrożenia bezpieczeństwa Europy. Recenzja książki Marka Wrzoska *Współczesne zagrożenia w obszarze bezpieczeństwa europejskiego*. Wydawnictwo Menedżerskie PTM, Warszawa 2013 ..... 228

**prof. dr hab. Janusz Płaczek**

Zarządzanie bezpieczeństwem w Polsce. Recenzja książki *System reagowania kryzysowego*. Jarosław Gryz i Waldemar Kitler (red.). Wydawnictwo Adam Marszałek, Warszawa 2012 ..... 232

\* \* \*

Streszczenia w języku angielskim ..... 236

Warunki zamieszczania artykułów ..... 240

## Table of contents

### Security and defense

#### **Janusz Symonides, prof.**

Modernization and Growth of Chinese Naval Forces. Initiation of Arms Race on the Pacific? ..... 11

#### **Capt (N) (Ret) Krzysztof Ficoń, Prof.**

International Risk Management Standards ..... 31

#### **Anna Antczak-Barzan, PhD**

EU Combat Groups. Chance not taken? ..... 51

#### **Col (Ret) Zygmunt Czarnotta, Col (Ret) Zbigniew Moszumański, PhD**

Fighting Islam and Al-Qaeda in Africa ..... 62

#### **Wacław Bawej, PhD in Eng.**

Conditions for Use of Emergency Measures in Poland ..... 76

### Art of war

#### **Józef Smoliński, Prof., Radosław Gil, MA**

Military Thought of Polish Emigration in Great Britain.

Part 1: Post WWII Period (First Years) ..... 91

#### **Jerzy Kajetanowicz, Prof.**

Polish Operation Forces in the State Security System during 1990–2010 ..... 105

#### **LtCol Krzysztof Drabik, PhD**

Nature of War in Philosophical Realism ..... 117

### Experience

#### **Maj Zbigniew Modrzejewski, PhD**

Organization of Reconnaissance System in PMC in Iraq ..... 129

#### **Col Karol Dymanowski, PhD**

Mistakes in Reconnaissance Analysis ..... 146

#### **Col Jacek Narloch, PhD; LtCol Norbert Świętochowski, PhD in Eng.**

Counter Battery ..... 158

### Education

#### **Anna Maria Jeznach, PhD**

Selected Aspects of Migration Life: Social and Cultural, Psychological, Psychosocial, and Political and Legal ..... 169

#### **Capt (Ret) Andrzej Kattenbach**

Management Network vs. Management Styles of Officer Professional Staff ..... 178



## Table of contents

### Technology and logistics

**Łukasz Kamieński, PhD**

American Future Soldier. From Iron Man to Power Exoskeletons ..... 188

### Readers Write

**Col (Ret) Lech Wyszczelski, Prof.**

Gibraltar Catastrophy and Speculations on the Subject ..... 203

**Cdr (Ret) Krzysztof Kubiak, PhD**

Hero or Terrorist? ..... 219

**Małgorzata Stochmal, PhD**

Cooperation of Disposition Groups in State Security System ..... 223

### Reviews and opinions

**Andrzej Makowski, Prof.**

Threats to Europe's Security. Book review: *Współczesne zagrożenia w obszarze bezpieczeństwa europejskiego* by Marek Wrzosek. Wydawnictwo Menedżerskie PTM, Warszawa 2013 ..... 228

**Janusz Płaczek, Prof.**

Security Management in Poland. Book review: *System reagowania kryzysowego*, editors: Jarosław Gryz, Waldemar Kitler. Wydawnictwo Adam Marszałek, Warszawa 2012 ..... 232

\* \* \*

Summary in English ..... 236

Terms of Publishing ..... 240

### SZANOWNI CZYTELNICY!

**„Kwartalnik Bellona” już w prenumeracie.**

Jej koszt w 2013 roku to tylko 100 zł (cztery numery w cenie 25 zł każdy).

Prenumeratę można zamówić:

– e-mailem: [prenumerata@zbrojni.pl](mailto:prenumerata@zbrojni.pl)

– listownie: Wojskowy Instytut Wydawniczy, 00-909 Warszawa, Aleje Jerozolimskie 97

– faksem: +48 22 684 55 03.

Warunkiem wysyłki kwartalnika jest wpłata 100 zł na konto:

23 1130 1017 0020 1217 3820 0002.

# Od redakcji



Z satysfakcją odnotowujemy, że kwartalne posiedzenia Rady Naukowej „Kwartalnika Bellona” stają się zwyczajem. 27 i 28 maja br. spotkaliśmy się we Wrocławiu na zaproszenie rektora Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych. Podczas posiedzenia Rada Naukowa oceniła numer drugi naszego pisma, przyjęła koncepcję numeru trzeciego oraz numeru specjalnego, który będzie wydany z okazji 95-lecia „Bellony”. Miłym akcentem naszego spotkania we Wrocławiu był udział w obchodach Dnia Weterana.

Prezentowany numer „Kwartalnika Bellona” rozpoczyna artykuł prof. dr. hab. Janusza Symonidesa „Modernizacja i rozbudowa sił morskich Chin. Czy początek wyścigu zbrojeń na Pacyfiku?”. Choć autor podkreśla, że rozbudowie sił morskich Chin towarzyszy zmiana strategii obrony wybrzeża, to raczej nie spodziewa się, by w najbliższym czasie Chiny uzyskały możliwość swobodnego działania na akwenie światowego oceanu. Polecamy także pozostałe artykuły w tym dziale: prof. dr. hab. Krzysztofa Ficonia „Międzynarodowe standardy zarządzania ryzykiem”, dr hab. Anny Antczak-Barzan „Grupy bojowe Unii Europejskiej niewykorzystaną szansą?”, zespołu autorskiego dr Zbigniew Moszumański i płk w st. spocz. Zygmunt Czarnotta „Wojujący islam i Al-Kaida opanowują Afrykę” oraz płk. dr. Wacława Baweja „Uwarunkowania zastosowania w Polsce środków nadzwyczajnych”.

W dziale „Sztuka wojenna” polecamy artykuły: prof. dr. hab. Józefa Smolińskiego i mgr. Radosława Gila „Myśl wojskowa polskiej emigracji w Wielkiej Brytanii”, prof. dr. hab. Jerzego Kajetanowicza „Polskie wojska operacyjne w systemie bezpieczeństwa państwa w latach 1990–2010” oraz ppłk. dr. Krzysztofa Drabika „Natura wojny w poglądach filozofów realistów”.

Dział „Doświadczenia” zapewne zwróci uwagę tych, którzy interesują się zagadnieniem rozpoznania. Tematykę tę podejmują mjr dr Zbigniew Modrzejewski w artykule „Organizacja systemu rozpoznania na przykładzie PKW Irak” oraz płk dr Karol Dymanowski w publikacji „Błędy w analizie rozpoznawczej”. Natomiast zespół autorski płk dr Jacek Narloch i ppłk dr Norbert Świętochowski koncentrują uwagę na „Zwalczaniu artylerii”.

W dziale „Edukacja” polecamy artykuł dr Anny Jeznach „Wybrane wymiary życia migracyjnego. Aspekt społeczno-kulturowy, psychologiczny, psychospołeczny i polityczno-prawny” oraz mgr. Andrzeja Kattenbacha „Siatka kierownicza w ocenie stylu kierowania”.

Ponadto rekomendujemy artykuł dr. Łukasza Kamińskiego „Amerykański żołnierz przyśrodkości. Od Iron Mana do egzozszkieletów bojowych”, opracowanie prof. dr. hab. Lecha Wyszczelskiego poświęcone „Katastrofie gibraltarskiej i spekulacjom na jej temat” oraz sprawozdanie dr Małgorzaty Stochmal z konferencji pt. „Współdziałanie grup dyspozycyjnych w systemie bezpieczeństwa państwa”, której patronował „Kwartalnik Bellona”.

Życzymy satysfakcjonującej lektury.

płk rez. dr Józef Zieliński



# Modernizacja i rozbudowa sił morskich Chin.

## Czy początek wyścigu zbrojeń na Pacyfiku?

Chiny modernizują i rozbudowują swoje siły morskie. Wymieniają przestarzałe jednostki na nowocześniejsze i technologicznie zaawansowane, przystosowane do wyzwań współczesnej walki na morzu i w powietrzu. W ciągu dwunastu lat XXI wieku do uzbrojenia wprowadziły 95 nowoczesnych okrętów nawodnych i podwodnych, w tym lotniskowiec.

Rozbudowa sił morskich Chin i towarzysząca temu zmiana strategii od obrony wybrzeża do obrony na bliskich i dalekich morzach jest interpretowana przez Stany Zjednoczone jako wyzwanie dla ich dominacji w Azji i na Pacyfiku oraz jako istotny element destabilizacji w tym regionie. Chiny swoje działania uzasadniają kwestią tajwańską, koniecznością ochrony morskich szlaków zaopatrzenia oraz obowiązkiem uczestniczenia w wysiłkach Narodów Zjednoczonych na rzecz umacniania pokoju i bezpieczeństwa.

Nie wydaje się, by w najbliższych latach Chiny mogły zagrozić Stanom Zjednoczonym i by uzyskały możliwości swobodnego działania na akwenach światowego oceanu. Rozbudowa ich sił morskich może być jednak przyczyną incydentów i napięć w Azji i na Pacyfiku.

Militaryzacja Azji i Pacyfiku, w której oprócz Chin uczestniczą inne państwa tego regionu, w literaturze specjalistycznej nie jest kwalifikowana jako rozpoczęcie wyścigu zbrojeń.

**C**hińska marynarka wojenna, obejmująca trzy floty: Północną, Wschodnią i Południową, a także morskie siły powietrzne, obrotę wybrzeży i piechotę morską, już pod koniec lat 80. XX wieku zajmowała trzecią pozycję na świecie, jednak dysponowała dużą flotą okrętów zdolnych do wykonywania tylko jednego zadania oraz niewyposażonych w zaawansowane systemy broni przeciwlotniczej, rakietowej i torpedowej. Przeszło sto konwencjonalnych okrętów podwodnych z tamtych lat mogło jedynie przez ograniczony czas przebywać na morzu, miało niewielki zasięg, mogło polegać tylko na obronie prze-



prof. dr hab.  
**JANUSZ  
SYMONIDES**

---

*Profesor Społecznej Akademii Nauk w Łodzi, Wydziału Zamiejscowego w Warszawie. W latach 1989–2000 był dyrektorem Departamentu Praw Człowieka, Demokracji i Pokoju UNESCO w Paryżu. Jest członkiem Doradczego Komitetu Prawnego przy Ministrze Spraw Zagranicznych oraz Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Morskiego przy Radzie Ministrów. Autor ponad 580 publikacji, w tym 49 monografii, podręczników i wyboru dokumentów.*

---

ciwlotniczej z lądu, a skuteczność ich działań w znacznej mierze była determinowana warunkami pogodowymi<sup>1</sup>.

Na początku lat 90. ubiegłego stulecia Chiny z niepokojem obserwowały więc dynamiczne działania państw rozwiniętych, zwłaszcza Stanów Zjednoczonych, mające na celu wyposażenie swoich flot w nowe, zaawansowane technologie wojskowe, które zmieniały formę nowoczesnej walki na morzu. Chińscy strategowie i wojskowi podkreślali, że ich siły morskie zorientowane tylko na obronę wybrzeża są przestarzałe, nieadekwatne i słabe<sup>2</sup>. Natomiast chińscy przywódcy wskazywali na konieczność przygotowania armii i marynarki wojennej do prowadzenia lokalnych wojen w nowoczesnych i zaawansowanych technicznie warunkach oraz do zwyciężania w tych walkach. W rezultacie podjęto decyzję o modernizacji chińskich sił morskich. Proces ten znacznie przyspieszono w XXI wieku.

W ciągu 12 lat od początku tego wieku Chiny wzmocniły swoje siły morskie przeszło 95 nowoczesnymi okrętami<sup>3</sup>. Nad wieloma jednostkami – ich liczbę trudno precyzyjnie ustalić – trwają prace w stoczniach. Warto podkreślić, że chińskie stocznie są przystosowane do produkcji najbardziej zaawansowanych technologicznie i skomplikowanych okrętów, z lotniskowcami włącznie, z zastosowaniem elementów technologii *stealth*.

Jak ocenia amerykański Departament Obrony, flota nowoczesnych chińskich okrętów podwodnych systematycznie się zwiększa: w 2000 roku zaawansowane technicznie jednostki stanowiły mniej niż 10% wyposażenia, natomiast w 2008 roku – już 50%, a w 2010 roku – około 56%. W przypadku innych kategorii okrętów (niszczycieli i fregat) udział nowoczesnych jednostek zwiększył się z 10% ogółu floty w 2000 roku do 25% w 2008 roku<sup>4</sup>. Z pewnością w bieżącym roku dane te są znacznie wyższe i bez większego ryzyka można przyjąć, że obecnie większość chińskiej marynarki wojennej stanowią jednostki nowoczesne, o dużej zdolności bojowej, dopiero wprowadzone do uzbrojenia, czyli mogące przez dłuższy okres pozostawać w służbie.

## Wzrost wydatków na zbrojenia

Na szybką modernizację chińskich sił morskich pozwala duży budżet wojskowy. Dzięki rozwojowi ekonomicznemu i rosnącemu dochodowi narodowemu Chiny przeznaczają coraz większe środki na finansowanie wydatków zbrojeniowych. Według danych Międzynarodowego Funduszu Walutowego udział tego kraju w globalnym dochodzie narodowym zwiększył się z 3,7% w 2000 roku do 9,3% w 2010 roku<sup>5</sup>. W tym samym czasie budżet wojskowy, jak wy-

---

<sup>1</sup> „People's Liberation Army Navy”. [http://en.wikipedia.org/wiki/People's\\_Liberation\\_Army\\_Navy](http://en.wikipedia.org/wiki/People's_Liberation_Army_Navy) [dostęp: 16.01.2013].

<sup>2</sup> *Military and Security Developments Involving the People's Republic of China 2012*. Annual Report to Congress. United States of America, Department of Defense, May 2012, s. 58.

<sup>3</sup> J. Head: *The Rapid Growth & Modernization of the PLAN*. <http://www.jeffhead.com/redseadragon/planbuildup.htm> [dostęp: 16.01.2013].

<sup>4</sup> R. O'Rourke: *China Naval Modernization: Implications for U.S. Navy Capabilities – Background and Issues for Congress*. Congressional Research Service Report for Congress, 26 April 2013, s. 43.

<sup>5</sup> *World Economic Outlook, October 2010. Recovery, Risk, and Rebalancing*. International Monetary Fund 2010; R.J. Ahearn: *Rising Economic Power and the Global Economy: Trends and Issues for Congress*. Congressional Research Service, 22 August 2011, s. 5.

nika z oficjalnych danych, wzrósł z 22,5 mld dolarów do 78 mld dolarów<sup>6</sup>. W 2011 roku został on powiększony do 89,9 mld, a w 2012 roku osiągnął wielkość 106,4 mld dolarów. Oznacza to zwiększenie wydatków wojskowych o około 11,2%.

Przeznaczanie przez Chiny coraz większych kwot na obronę stało się przedmiotem krytycznych analiz i ocen, zwłaszcza w USA oraz w regionie Azji i Pacyfiku. Ekspertsi wskazują, że budżet wojskowy wykracza poza potrzeby obronne tego państwa, a wydatki na zbrojenia, wzrastające o kilkanaście procent rocznie, z wyjątkiem 2003 i 2010 roku, kiedy to wyniosły odpowiednio 9,6 i 7,5%, są większe niż przyrost dochodu narodowego<sup>7</sup>. Specjaliści podkreślają również, że wydatki Chin na obronność są zaniżane. Oficjalne chińskie dane nie uwzględniają bowiem licznych wydatków, które są uwzględniane w budżetach wojskowych wielu państw zachodnich. Dotyczy to między innymi nakładów na badania i rozwój, na pomoc i opiekę nad weteranami, na ochronę zdrowia oraz wydatków na służby i organizacje paramilitarne. W Chinach wydatki te są pokrywane z innych pozycji budżetowych. Dlatego wszystkie oceny i dane dotyczące budżetu wojskowego Chin podawane przez znane instytuty badawcze, jak SIPRI i RAND, a zwłaszcza amerykańskie agendy rządowe, CIA i Departament Obrony, są wyższe. Przykładowo, wydatki wojskowe Chin w 2010 roku, które według oficjalnych danych wyniosły 78 mld dolarów, Sztokholmski Instytut Badań nad Pokojem oszacował na 100 mld dolarów, a amerykański Departament Obrony – na 150 mld dolarów<sup>8</sup>.

Chiny odrzucają krytykę swoich działań. Rzecznik ministerstwa obrony Geng Yansheng w wystąpieniu w lutym 2012 roku starał się wykazać, że wielkość chińskiego budżetu wojskowego nie wykracza poza potrzeby obrony i bezpieczeństwa narodowego państwa oraz w żadnej mierze nie oznacza zagrożenia i rozpoczęcia wyścigu zbrojeń. Podkreślił, że zarzuty wobec Chin wysuwa państwo, które dysponuje największym na świecie budżetem wojskowym, wynoszącym ponad 600 mld dolarów<sup>9</sup>. Argumentację tę poszerzył generał Luo Yuan. W artykule uzasadniającym wzrost wydatków wojskowych wyjaśnił, że budżet obejmuje finansowanie pomocy udzielanej przez armię w przypadku katastrof naturalnych oraz że uwzględnia także inflację. Odpowiadając na zarzut dotyczący przekraczania poziomu wydatków niezbędnych dla samoobrony, wskazał, że Chiny wydają na obronę w przeliczeniu na jednego obywatela tylko 68,09 dolara, podczas gdy Stany Zjednoczone aż 2201,58 dolara. Ponadto stwierdził, że umacnianie obrony narodowej jest obowiązkiem każdego suwerennego państwa i nie musi być dostosowywane do życzeń i oczekiwań innych państw<sup>10</sup>. Ta

---

<sup>6</sup> *China leads rise in Asia military spending: study*. [http://www.google.com/hostednews/afp/article/ALeqM5ipVlz7XART\\_vwatEuM97N...](http://www.google.com/hostednews/afp/article/ALeqM5ipVlz7XART_vwatEuM97N...) [dostęp: 5.03.2013]. W 2005 r. budżet wojskowy Chin przekroczył poziom wydatków wojskowych Japonii i od tamtego czasu niezmiennie jest największym budżetem wojskowym krajów regionu Azji i Pacyfiku oraz drugim na świecie po budżecie Stanów Zjednoczonych.

<sup>7</sup> A.S. Erickson: *Chinese Defense Expenditures: Implications for Naval Modernization*. „China Brief” Vol. 10, Issue 8, 16 April 2010, s. 8.

<sup>8</sup> *Military budget of the People's Republic of China*. [http://en.wikipedia.org/wiki/Military\\_budget\\_of\\_the\\_People's\\_Republic\\_of\\_China](http://en.wikipedia.org/wiki/Military_budget_of_the_People's_Republic_of_China) [dostęp: 11.02.2013].

<sup>9</sup> Geng Yansheng: *China won't take part in arms race*. „China Daily”. <http://www.chinadaily.com.cn/china/2012-02/24/content-14680589.htm> [dostęp: 11.02.2013]; Defense Ministry: *China will not instigate arms race*. [http://news.xinhuanet.com/English/china/2012-02/23/c\\_131427968.htm](http://news.xinhuanet.com/English/china/2012-02/23/c_131427968.htm) [dostęp: 11.02.2013].

<sup>10</sup> Luo Yuan: *China Is Fully Justified to Increase Its Military Spending*. <http://www.chinausfocus.com./print/?id=14568> [dostęp: 11.02.2013].

ostatnia konkluzja zdaje się wskazywać na stanowczość Chin w kontynuowaniu procesu modernizacji swoich sił zbrojnych.

Na podstawie analizy budżetu Chin trudno precyzyjnie ustalić, jaki procent wydatków wojskowych jest przeznaczony na rozbudowę sił morskich. Wprawdzie w 2007 roku Chiny przystąpiły do standaryzowanego instrumentu ONZ określającego zasady raportowania wydatków wojskowych, jednak nie przewiduje on rozbicia wydatków na poszczególne rodzaje sił zbrojnych. Można przyjąć jednak, że w najbliższych latach siły morskie, a także siły lotnicze i wojska rakietowe, będą traktowane priorytetowo.

### Kierunki i efekty modernizacji sił morskich

Warto się zastanowić, które chińskie działania i osiągnięcia związane z rozbudową i modernizacją marynarki wojennej zwróciły uwagę środków przekazu oraz stały się przedmiotem dywagacji i analiz ekspertów, a także decydentów. Z pewnością znaczącym wydarzeniem było przekazanie chińskiej marynarce wojennej 25 września 2012 roku pierwszego lotniskowca „Liaoning”, mającego wyporność 67 tys. t<sup>11</sup>. W 1998 roku Chiny kupiły od Ukrainy radziecki lotniskowiec „Variag” typu Admiral Kuzniecowa. Budowa tej jednostki była ukończona w 70%. Ponieważ na dokończenie prac zabrakło środków, kadłub jednostki, pozbawiony wyposażenia wojskowego i napędu, wystawiono na sprzedaż. Chińczycy zakupili go za pośrednictwem agencji turystycznej w Makau i przetransportowali do Dalian w 2002 roku. Prace wyposażeniowe zakończono w sierpniu 2011 roku. Lotniskowiec z powodzeniem przeszedł próby morskie. Gdy przejęła go marynarka wojenna, w listopadzie 2012 roku zostały wykonane pierwsze lądowania i starty myśliwców J-15<sup>12</sup>. Oznaczało to zakończenie pierwszej fazy projektu dotyczącego lotniskowca. Docelowo ma na nim się znaleźć formacja lotnicza złożona z około 30 samolotów, także pionowego startu.

Z dostępnych informacji wynika, że obecnie Chiny budują elementy jednego lub dwóch lotniskowców własnej konstrukcji i że mają one być ukończone po 2015 roku<sup>13</sup>. Można oczekiwać, że gdy tylko chińskie stocznie zdobędą doświadczenie w budowaniu tych jednostek, do sił morskich będą wprowadzane kolejne lotniskowce<sup>14</sup>.

W pierwszej dekadzie XXI wieku wzmocniono i zmodernizowano flotę okrętów podwodnych. Chińska marynarka odeszła od praktykowanej jeszcze w latach 80. minio-

---

<sup>11</sup> K. Hille: *China's first aircraft carrier takes to the sea*. „Financial Times”, 10 September 2011; Ch. Buckley: *China launches first aircraft carrier on maiden sea trial*. <http://news.yahoo.com/chinas-first-aircraft-carrier-makes-maiden-sea-trial-000047792.html> [dostęp: 10.02.2013]; M. Barriaux: *China's first aircraft carrier makes maiden trip*. Agence France-Press. <http://news.yahoo.com/chinas-first-aircraft-carrier-starts-sea-trial-033213762.html> [dostęp: 10.02.2013].

<sup>12</sup> *First flight of J-15 off Liaoning*. <http://china-pla.blogspot.com> [dostęp: 14.01.2013]. By umożliwić lotnikom opanowanie startów i lądowania, wybudowano makietę pasa startowego lotniskowca na dachu budynku rządowego koło Wuhan. W prasie chińskiej wyrażane są opinie, że samolot J-15 jest lepszy niż rosyjski oryginał Su-35. Stawia to pod znakiem zapytania realizację wcześniej dyskutowanego zakupu od Rosji 24 samolotów Su-35. O postępie w produkcji zaawansowanych technologicznie chińskich samolotów świadczy wykonanie w 2011 r. pierwszego próbnego lotu myśliwca odrzutowego J-20, zbudowanego w technologii *stealth*. <http://China-pla.blogspot.com> [dostęp: 14.01.2013].

<sup>13</sup> Agence France-Presse: *China To Build 2 More Aircraft Carriers*. TaiwanDefenseNews.com, 21 May, 2012;

<sup>14</sup> Lou Yan: *China Plans Four Carrier Strike Groups*. WantChinaTimes.com, 30 November 2012.

nego wieku zasady zwiększania liczby jednostek i ukierunkowała swoje działania na polepszenie jakości sprzętu. Chińscy decydenci postawili na flotę mniej liczną, ale nowoczesną, wielozadaniową i dobrze wyposażoną w zaawansowane technologicznie systemy uzbrojenia.

Chiny mają 14 konwencjonalnych okrętów podwodnych produkcji rosyjskiej typu Kilo oraz okręty własnej konstrukcji sześciu typów. Dysponują dziewięcioma okrętami podwodnymi o napędzie nuklearnym<sup>15</sup>, w tym trzema jednostkami typu 094/Jin wyposażonymi w rakiety balistyczne o zasięgu około 7400 km. Daje to marynarce możliwość przeprowadzenia nuklearnego uderzenia z morza i uwiarygodnia jej zdolności odstraszania. W najbliższych kilku latach Chiny wprowadzą do uzbrojenia siedem nowych okrętów nuklearnych: dwa z raketami balistycznymi i pięć typu 093/Shang z innymi systemami raketowymi. Flota okrętów podwodnych o napędzie konwencjonalnym liczy ponad 50 jednostek. Nowe konwencjonalne okręty podwodne typu 039/Song, którymi zastąpiono jednostki starszego typu 033/Romeo i 035/Ming, trudniej śledzić i wykryć, wyposażono je bowiem w napęd niezależny od powietrza, który pozwala na dłuższe przebywanie pod wodą. Jednostki te są uzbrojone między innymi w rakiety *cruise* oraz systemy torpedowe i miny, a także wykorzystują zaawansowane systemy elektroniczne oraz obrony i naprowadzania radarowego.

Jeśli zważyć, że Chiny są zdolne do zbudowania dwóch–trzech jednostek rocznie oraz że nowe jednostki będą stosunkowo długo pozostawały w służbie, to można przyjąć, że w ciągu najbliższych 10–15 lat liczebność floty podwodnej zwiększy się do około 75 okrętów zdolnych do wykonywania misji na bliskich i odległych akwenach<sup>16</sup>.

W porównaniu z flotą okrętów podwodnych chińska flota okrętów nawodnych w większym stopniu składa się z jednostek nowoczesnych, głównie zakupionych w Rosji i własnej produkcji, oraz starszych o mniejszej zdolności bojowej. W 2012 roku w jej skład wchodziło blisko 26 niszczycieli, 50 fregat, 58 większych i średnich okrętów amfibii, ponad 80 okrętów raketowych, około 40 okrętów minowych oraz liczne jednostki pomocnicze (50 większych i około 250 mniejszych)<sup>17</sup>.

W ostatniej dekadzie Chiny podjęły działania mające na celu nie tyle zwiększenie liczby posiadanych jednostek nawodnych, ile ich unowocześnienie, wyposażenie w nowe, zaawansowane systemy uzbrojenia oraz zwiększenie zdolności bojowej. Wprowadzane do sił mor-

---

<sup>15</sup> *A Modern Navy with Chinese Characteristics*. „The People’s Liberation Army Navy”, Office of Naval Intelligence, August 2009, s. 21. W publikacjach są podawane różne liczby jednostek podwodnych. Congressional Research Service (R. O’Rourke: *China Naval Modernization...*, op. cit, s. 17) podaje ogólną liczbę 52 okrętów podwodnych, podczas gdy w innych źródłach (Vide: NavaForces, sinodefenccom. <http://www.sinodefence.com/navy/default.asp> [dostęp: 14.01.2013]) jest mowa o 62 okrętach lub orientacyjnie wymienia się 8–10 okrętów o napędzie nuklearnym i 50–60 okrętów o napędzie dieslowskim.

<sup>16</sup> W literaturze specjalistycznej odnotowuje się, że Chiny zbudowały na wyspie Hajnan specjalną bazę dla okrętów podwodnych. W znajdującym się tam tunelu może przebywać około 20 jednostek o napędzie nuklearnym. Chodziło o uniemożliwienie śledzenia ich ruchów oraz o ochronę przed atakiem raketowym.

<sup>17</sup> Liczby te różnią się w zależności od przyjętego kryterium (wielkość okrętów, uwzględnianie jednostek w budowie itp.). Vide: „People’s Liberation Army Navy”. [http://en.wikipedia.org/wiki/People's\\_Liberation\\_Army\\_Navy](http://en.wikipedia.org/wiki/People's_Liberation_Army_Navy), op.cit.; *Ships of the People’s Liberation Army Navy*. [http://en.wikipedia.org/wiki/Ships\\_of\\_the\\_People's\\_Liberation\\_Army\\_Navy](http://en.wikipedia.org/wiki/Ships_of_the_People's_Liberation_Army_Navy)[dostęp: 16.01.2013]; *A Modern Navy with Chinese Characteristics*, op.cit, s. 18; R. O’Rourke: *China Naval Modernization...*, op. cit., s. 23–30; *Military and Security Developments...*, op.cit., s. 22–23.



skich okręty są wyposażone w nowoczesne systemy obrony powietrznej (AAD); bardziej zaawansowane rakiety kolejnych generacji (SAM), także z pionowymi wyrzutniami; w przeciwokrętowe rakiety typu *cruise* (ASCM) oraz w wielozadaniowe, sięgające poza horyzont radary, z 360-stopniowym pokryciem pola obserwacji i naprowadzania. W coraz większym stopniu okręty korzystają z nowoczesnych czujników do wykrywania okrętów podwodnych oraz z helikopterów.

Podstawową jednostkę floty nawodnej stanowią niszczyciele. Chiny mają cztery nowoczesne niszczyciele rosyjskie typu *Sowremiennyj* i jednostki własnej konstrukcji sześciu typów<sup>18</sup>. Wśród nich na uwagę zasługują zwłaszcza niszczyciele typu 052C i 052D. Pierwszy ma elementy konstrukcji wykonane w technologii *stealth*. Jest wyposażony w systemy radarowe, w 48 rakiet przeciwlotniczych o zasięgu 200 km, rakiety *cruise* przeciw okrętom nawodnym oraz rakiety przeciw okrętom podwodnym, wyrzutnie torped, artylerię i zabiera na pokład śmigłowiec. Seryjną produkcję tego okrętu rozpoczęto w 2010 roku. Obecnie trwa budowa kilku takich jednostek.

W 2012 roku stocznice chińskie rozpoczęły prace nad czterema jeszcze bardziej zaawansowanymi technologicznie jednostkami – niszczycielami typu 052D<sup>19</sup>. Pod względem walorów bojowych okręty te są porównywalne z amerykańskimi niszczycielami typu *Arleigh Burke*<sup>20</sup>. Wśród innych rodzajów okrętów nawodnych na uwagę zasługują cztery typy nowych, zmodernizowanych fregat. Unowocześniane są także jednostki amfibijne. Ich ogólna liczba jest utrzymywana mniej więcej na tym samym poziomie, ale w ciągu minionej dekady do służby wprowadzono kilka amfibii typu *Yuzhao* (071) o wyporności 17 tys. t<sup>21</sup>. Jedna z nich zademonstrowała swoją zdolność do wykonywania misji dalekomorskich, gdy uczestniczyła w patrolach antypirackich u wybrzeży Somalii. Okręty amfibie mogą być wykorzystywane jako małe lotniskowce, ponieważ na ich pokładach, zwłaszcza w przypadku większych jednostek, mogą stacjonować śmigłowce i samoloty pionowego startu.

Postęp, jaki Chiny w osiągnęły unowocześnianiu sił morskich, daje możliwość wyjścia floty poza zasięg lotnictwa operującego z baz lądowych, pozwala na tworzenie grup bojowych dla obecnie jednego, a w przyszłości dla kilku lotniskowców, a także stwarza szansę na wykonywanie misji dalekomorskich i wyjście poza akweny przybrzeżne.

Systemem broni, który mocno niepokoi Stany Zjednoczone i państwa regionu, jest przeciwokrętowa rakiet balistyczna DF-21D, będąca zaawansowanym technologicznie wariantem rakiety balistycznej średniego zasięgu DF-21. Prace nad nią są prowadzone od kilku lat. Obecnie trwa faza eksperymentalnego testowania. Rakiet budzi duże zainteresowanie, a o jej potencjalnych zdolnościach bojowych najlepiej mówi obiegowa

---

<sup>18</sup> Budowane są także własnej konstrukcji fregaty i korwety, będące lżejszymi wersjami fregat.

<sup>19</sup> M. Richardson: *New ships give China's navy a stronger punch*. <http://www.japantimes.co.jp/text/ea20120912mr.html> [dostęp: 16.01.2013].

<sup>20</sup> Niektórzy autorzy trochę na wyrost kwalifikują ten okręt jako jednostkę mogącą zmienić układ sił w regionie Azji i Pacyfiku. Vide: R. Kwong: *New Destroyer Could be Chinese Sea Power Game-Changer*. Asia Security Watch, New Pacific Institute. <http://asw.newpacificinstitute.org/?=11500> [dostęp: 14.01.2013].

<sup>21</sup> D. Lague: *New China Landing Vessels Point to Pacific Rivalry*. Reuters.com, 14 February 2012. Jak podaje *Jane's Fighting Ships 2011-2012*, (s. 153), prawdopodobnie jest rozpoczęcie budowy jeszcze większej jednostki desantowej (081) o wyporności około 20 tys. ton.

nazwa „zabójca lotniskowców”<sup>22</sup>. Wejście tej rakiety do uzbrojenia w istotny sposób zmieniłoby układ sił w obszarze jej zasięgu, wynoszącego około 1600 km. Rakieta budzi obawy z kilku względów. Naruszałaby istniejący układ sił, ponieważ w przypadku konfliktu znacznie ograniczyłaby możliwość dostępu lotniskowców i innych większych okrętów amerykańskich do morskich obszarów Chin znajdujących się w jej zasięgu. Ze względu na ogromną prędkość trafienia w cel (ponad 10–12-krotne przekroczenie prędkości dźwięku) raketę tę byłoby trudno zniszczyć nawet za pomocą tak rozbudowanych systemów ochrony przeciwrakietowej, jakimi dysponują lotniskowce amerykańskie. Miałyby też ona ogromną siłę niszczenia (energię kinetyczną). Ponieważ rakieta ta zbierałaby wszelkie możliwe dane z satelitów, pojazdów bezzałogowych i innych źródeł, mogłaby korygować lot w fazie balistycznej. Po zbliżeniu się do atakowanego obiektu kolejna rakietą byłaby naprowadzana przez głowicę z wykorzystaniem różnych czujników. Możliwość szybkiej zmiany kierunku lotu przez głowicę stanowiłaby dodatkowe utrudnienie podczas próby jej trafienia. Tym samym zostałyby rozwiązany problem uwzględnienia dystansu i manewrów, jakie po wystrzeleniu rakiety wykonuje ruchomy cel. Nie zaskakuje zatem rozważanie przez strategów amerykańskich różnych opcji związanych z zagrożeniem lotniskowców stwarzanym przez tę raketę<sup>23</sup>.

### Przyczyny i cele modernizacji chińskich sił morskich

Już w 1992 roku prezydent i sekretarz generalny Komunistycznej Partii Chin Jiang Zemin podczas XIV kongresu partii podkreślał znaczenie ochrony chińskich interesów morskich<sup>24</sup>. Jego następcą Hu Jintao w 2004 roku mówił o historycznej misji sił zbrojnych w XX wieku, co oznaczało nie tylko obronę suwerenności i integralności terytorialnej, lecz także działania w celu ochrony szeroko rozumianych interesów chińskich, także ekonomicznych, poza granicami chińskich obszarów morskich oraz udział w zabezpieczaniu pokoju światowego. Podczas kongresu zapowiadającego przekazanie władzy Xi Jinpingowi w listopadzie 2012 roku Hu Jintao wezwał do przyspieszenia modernizacji sił zbrojnych oraz do zwiększenia wysiłków w celu przekształcenia kraju w potęgę morską<sup>25</sup>. Jak wynika z oświadczeń rządowych, budowanie potęgi morskiej uznano za historyczne zadanie Chin w XXI wieku, a obecna dekada (2010–2020) ma być głównym etapem realizowania tego wyzwania. Oficjele, stratedzy wojskowi i specjaliści chińscy pytani o istotę ochrony suwerenności, bezpieczeństwa i integralności terytorialnej, a także o to, w jakich obszarach stosunków międzynarodowych interesy morskie Chin wymagają umacniania i moderni-

---

<sup>22</sup> J.M. Cole: *China Confirms „Carrier Killer”*. „Jane’s Defense Weekly” 20 July 2011. Vide: A. Erickson: *Facing A New Missile Threat From China*. CBS News.com, 28 May 2009; T. Capaccio: *China Has Workable Anti-Ship Missile Design*, Pentagon Says. Blomberg.com, 25 August 2011; B. Perrett: *Imbalance of Power*. „Aviation Week & Space Technology”, 18 July 2011.

<sup>23</sup> Jedną z wysuwanych koncepcji zakłada pozostawienie lotniskowców poza zasięgiem rakiet i wykorzystanie samolotów bezzałogowych (dronów), które mogłyby być wysyłane w obszar konfliktu.

<sup>24</sup> *Military and Security Developments...*, op.cit., s. 58

<sup>25</sup> *China to speed up military modernization*: Hu-Rediff.com India News, 8 November 2012; *Hu Jintao tells China navy: Prepare for warfare*. BBC News China, 7 December 2011. <http://www.bbc.co.uk/news/world-asia-china-16063607> [dostęp: 16.03.2013].

zacji sił morskich, wymieniają: kwestię Tajwanu, spory terytorialne na morzach Południowochińskim i Wschodniocińskim oraz ochronę morskich linii komunikacji i zapobieganie, czyli szlaków morskich, z których Chiny korzystają.

### *Problem Tajwanu*

Wśród przyczyn rozbudowy i umacniania chińskich sił morskich kwestia Tajwanu jest traktowana priorytetowo. Wynika to z dążenia do zapewnienia integralności terytorialnej Chin, czyli zjednoczenia z Tajwanem zgodnie z zasadą „jedno państwo–dwa systemy”. Oficjalne stanowisko nie pozostawia jednak wątpliwości. Chiny nie pozwolą na oddzielenie się tej wyspy i proklamowanie niepodległości. By temu zapobiec, są gotowe – i wyraźnie to oświadczają – do użycia siły. Tak więc modernizacja floty ma na celu przygotowanie do ewentualnego konfliktu z Tajwanem<sup>26</sup>.

Od wyboru na prezydenta Tajwanu w marcu 2008 roku Ma Ying-jeou relacje między Chinami a Tajwanem wyraźnie się polepszyły. Obie strony rozwinęły dwustronne stosunki handlowe, o czym świadczy choćby wzrost obrotów z 39 mld dolarów w 2002 roku do 110 mld w 2010 roku. Ustanowiono bezpośrednią komunikację żegludową, lotniczą i pocztową. Polepszył się również klimat polityczny wzajemnych stosunków. Chiny nie ukrywają jednak, że dążą do poprawienia wzajemnych relacji z myślą o ewentualnym pokojowym zjednoczeniu. Rozwijają swój potencjał wojskowy, by możliwe przyszłe konflikty i próby oddzielenia się mogły rozstrzygnąć na swoich warunkach.

Modernizacja sił morskich pozwala Chinom na poszerzenie zakresu potencjalnych działań wojskowych wobec Tajwanu. Już wcześniej chińscy stratedzy wojskowi doszli do wniosku, że inwazja na Tajwan, próba zajęcia całego jego terytorium, wiąże się z ryzykiem operacyjnym i strategicznym zarówno wojskowym<sup>27</sup>, jak i politycznym. Chiny zrezygnowały więc z prób reunifikacji Tajwanu przy użyciu siły militarnej i skoncentrowały się na użyciu siły jedynie w przypadku tajwańskich działań zmierzających do uzyskania czy proklamowania niepodległości. Rozbudowa sił morskich Chin nie eliminuje ograniczeń i nie rozwiewa wątpliwości co do możliwości przeprowadzenia pełnej inwazji i desantu na Tajwan, ale daje nowe możliwości podjęcia akcji wojskowych zmierzających do wywarcia presji na Tajwan i zmuszenia go do odstąpienia od polityki budzącej sprzeciw Pekinu. W publikacjach chińskich jako alternatywne działania wymienia się blokadę morską i powietrzną oraz minowanie dostępu do portów. Zwraca się uwagę na możliwość ogłaszania obszarów morskich zamkniętych dla żeglugi ze względu na manewry chińskiej marynar-

---

<sup>26</sup> S.S. Sandu: *China' Naval Modernization: A Fundamental Change in its National Security Strategy?* <http://www.e-ir.info/2012/05/20/chinas-naval-modernisation-a-fundamental-change-in-its-national-security-strategy> [dostęp: 15.03.2013]; D. Shambaugh: *Modernizing China's Military: Progress, Problems and Prospects*. California University Press, Berkeley 2002, s. 292

<sup>27</sup> W literaturze specjalistycznej stwierdza się, że inwazja z użyciem amfibii i okrętów desantowych jest jednym z najbardziej skomplikowanych działań wojskowych. Dlatego inwazja na Tajwan przy wzmocnionej obronie wybrzeży byłaby bardzo ryzykowna. Jako alternatywę militarną wskazywano więc możliwość inwazji bądź na małe wyspy należące do Tajwanu, jak Pratas Reef czy Itu Abe, bądź na wyspy średniej wielkości i bronione, jak Mazu czy Kinmen, ale i to prowadziłyby do zdecydowanego potępienia przez społeczność międzynarodową.

ki wojennej obejmujące ćwiczenia artyleryjskie i raketowe, co utrudniałoby, a nawet uniemożliwiło dostęp do portów tajwańskich i korzystanie ze szlaków morskich prowadzących na wyspę<sup>28</sup>.

Podjęciem działań wobec Tajwanu, Pekin musi się liczyć z reakcją społeczności międzynarodowej, a zwłaszcza Stanów Zjednoczonych. Chiny pamiętają rolę, jaką amerykańska marynarka wojenna odegrała podczas poprzednich kryzysów w Cieśninie Tajwańskiej (w latach: 1954/55, 1958 i 1996), gdy podjęcie w stosunku do Tajwanu działań innych niż jedynie demonstracje było po prostu niemożliwe. Dlatego uniemożliwienie interwencji floty amerykańskiej, zwłaszcza lotniskowców, która potencjalnie ograniczałaby polityczne i wojskowe opcje Chin, stało się zasadniczym celem modernizacji chińskich sił morskich. Dąży się do takiego umocnienia potencjału i zdolności bojowych marynarki (a także lotnictwa i wojsk raketowych), które uniemożliwiłyby lub powstrzymały interwencję amerykańską w przypadku konfliktu chińsko-tajwańskiego<sup>29</sup>. W terminologii wojskowej takie działania określa się jako *A2/Ad (Anti-access/Area-denial)*, co oznacza uniemożliwienie dostępu i zajęcia obszaru. Dlatego Chiny rozbudowują swoją flotę podwodną i nawodną oraz wyposażają ją w najnowocześniejsze systemy raketowe, elektroniczne i radarowe.

Modernizacja chińskich sił morskich rozpatrywana w kontekście kwestii tajwańskiej ma służyć osiągnięciu trzech celów. Po pierwsze, ma ograniczyć bądź wyeliminować możliwość interwencji amerykańskiej w przypadku ewentualnego konfliktu między Chinami a Tajwanem. Po drugie, ma umożliwić odwołanie się do instrumentów pozostających w gestii marynarki wojennej w celu wywarcia nacisku na Tajwan w sytuacjach kryzysów niepociągających za sobą użycia siły militarnej. Po trzecie, możliwości zyskane w wyniku umocnienia i rozbudowy sił morskich Chin oraz wątpliwości co do otrzymania wsparcia Stanów Zjednoczonych w przypadku konfliktu mają skłonić Tajwan do rezygnacji z prób zaniechania procesu konsolidacji i umacniania związków z kontynentem oraz podejmowania działań w celu uzyskania niepodległości.

### *Spory terytorialne na morzach Południowochińskim i Wschodniochińskim*

Ważnym celem modernizacji sił morskich Chin jest ochrona suwerenności ujmowana przez pryzmat sporów i roszczeń dotyczących wysp znajdujących się na morzach przylegających do wybrzeży chińskich<sup>30</sup>. Na Morzu Południowochińskim spory toczą się między Chinami i Tajwanem a Filipinami, Wietnamem, Malezją i Brunei, a na Morzu Wschodniochińskim – między Chinami i Tajwanem a Japonią. W pierwszym przypadku dotyczą one suwerenno-

---

<sup>28</sup> Wśród innych działań wymierzonych w gospodarkę Tajwanu wymienia się także możliwość wprowadzenia wymogu zawijania do portów na kontynencie w celu przeprowadzenia inspekcji w stosunku do statków pływających na wyspę. Może to być połączone z zakazem wwozu określonych urządzeń i towarów, zwłaszcza o zastosowaniu wojskowym.

<sup>29</sup> *A Modern Navy with Chinese Characteristics*, op. cit., s. 8. Powstrzymanie interwencji ma wynikać z uświadomienia decydującym i opinii publicznej w USA potencjalnych kosztów zaangażowania się w ewentualny konflikt chińsko-tajwański.

<sup>30</sup> Vide: J. Symonides: *Spory terytorialne Na Morzu Południowochińskim. Czy powrót „dyplomacji kanonierek”?* „Stosunki Międzynarodowe” 2012, t. 46, nr 2, s. 33 i nast.; J. Shen: *China's Sovereignty over the South China Sea Islands: A Historical Perspective*. „Chinese Journal of International Law” 2002, t.1, s. 94 i nast.

ści nad wyspami Spratly, Paracelskimi i Macclesfield wraz z płycizną Scarborough. W drugim przedmiotem sporu są wyspy nazywane w języku japońskim Senkaku, a w chińskim – Diaoyu<sup>31</sup>.

Spory te mają charakter prawny i powinny być rozwiązane i oceniane na gruncie prawa międzynarodowego oraz konwencji o prawie morza z 1982 roku, której postanowieniami są związane wszystkie toczące spór państwa (z wyjątkiem Tajwanu). Spory te mają jednak istotny wymiar ekonomiczny, polityczny, militarny i geopolityczny, co znacznie utrudnia ich rozstrzygnięcie<sup>32</sup>. Roszczenia terytorialne są bowiem także roszczeniami do zasobów dna i wód morskich. Na spornych obszarach morskich znajdują się ogromne zasoby ropy i gazu. Sporne wody kryją bogate zasoby biologiczne i wiele gatunków ryb. Oba akweny mają też duże znaczenie dla handlu międzynarodowego i wymiany towarowej. Wartość owej wymiany w przypadku Morza Południowochińskiego ocenia się na 5 trylionów dolarów. Przez sporne morza prowadzą ważne szlaki morskie i przepływa przeszło połowa światowej floty handlowej.

Roszczenia terytorialne sześciu państw na Morzu Południowochińskim dotyczą trzech kwestii: po pierwsze, do kogo należą trzy sporne archipelagi i czy tytuł prawny jest rozstrzygający, po drugie, czy w wypadku tych wysp, kwalifikowanych jako nienadające się do zamieszkania, można mówić o prawie do posiadania wyłącznych stref ekonomicznych i szelfu kontynentalnego oraz, po trzecie, według jakich zasad należy rozgraniczyć obszary morskie w tym akwenu. Chiny i Tajwan mówią o swoich prawach do wszystkich trzech archipelagów, a stanowisko to uzasadniają odkryciem wysp i prawami historycznymi do nich sięgającymi okresu sprzed naszej ery. Wszystkie sporne wyspy znajdują się w obrębie tzw. linii dziewięciu kresek, przedstawionej po drugiej wojnie światowej jeszcze przed powstaniem Chin, a stanowiącej graficzną artykulację pretensji terytorialnych Chin w stosunku do tego akwenu. Również Wietnam swoje pretensje do wysp Spratly i Paracelskich opiera na prawach historycznych oraz sukcesji. Z kolei Filipiny, Malezja i Brunei swoje roszczenia do wysp w archipelagu Spratly uzasadniają przyleganiem, bliskością i położeniem w obrębie ich stref ekonomicznych oraz szelfu kontynentalnego<sup>33</sup>. Z punktu widzenia sprawowania efektywnej okupacji, co jest istotne w świetle prawa międzynarodowego, sytuacja faktyczna wygląda następująco: Wyspy Paracelskie w całości znajdują się pod zwierzchnictwem terytorialnym Chin<sup>34</sup>, archipelag Spratly zaś jest podzielony między państwa toczące spór.

---

<sup>31</sup> *Senkaku Islands*. Wikipedia. [http://en.wikipedia.org/wiki/Senkaku\\_Islands](http://en.wikipedia.org/wiki/Senkaku_Islands) [dostęp: 31.08.2012].

<sup>32</sup> Nie wydaje się, by istniała możliwość przedstawienia tych sporów do rozstrzygnięcia przez Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości czy Międzynarodowy Trybunał Prawa Morza. Chiny odrzuciły taką możliwość i zadeklarowały, zgodnie z art. 298 konwencji o prawie morza, że nie akceptują żadnej z przewidzianych w niej obowiązkowych procedur sądowych w odniesieniu do sporów dotyczących delimitacji granic morskich.

<sup>33</sup> W sporze między Chinami i Tajwanem o wyspy Macclesfield i płycizną Scarborough oba państwa powołują się na odkrycie, prawa historyczne, praktykowane przez stulecia rybołówstwo, swoje ustawodawstwo, a także na włączenie tych wysp w obręb tzw. linii dziewięciu kresek. Z kolei Filipiny wysuwają takie argumenty, jak: sprawowanie efektywnej okupacji, cesja, zasiedzenie, przyrost i przyleganie. To pokazuje, jak trudne do rozstrzygnięcia są roszczenia prawne.

<sup>34</sup> Spór między Chinami i Wietnamem Południowym o Wyspy Paracelskie doprowadził w 1974 r. do starć zbrojnych, w których wyniku siły południowietnamskie zostały pokonane, a cały archipelag zajęły Chiny. Natomiast spór Chin z Wietnamem o suwerenność nad wyspami Spratly doprowadził do starcia zbrojnego w 1988 r. i do zajęcia przez Chiny sześciu wysepek oraz raf.

Najwięcej wysp okupuje Wietnam – 29, natomiast pozostałymi wyspami zarządzają: Filipiny – dziewięćcioma, Chiny – siedmioma, Malezja – pięcioma, Tajwan – jedną. Brunei, także wysuwające roszczenia, nie okupuje żadnej wyspy. W przypadku przyjęcia obecnego stanu posiadania za podstawę rozgraniczenia, skomplikowane byłoby więc przeprowadzenie delimitacji obszarów morskich.

Chiny toczą spór z Japonią o Senkaku/Diaoyu, niezamieszkałe wyspy na Morzu Wschodniochińskim<sup>35</sup>. Chiny twierdzą, że odkryły te wyspy i sprawowały nad nimi suwerenność od XIV, a co najmniej XVI wieku. Przyznają, że Japonia objęła nad nimi kontrolę w wyniku pierwszej wojny japońsko-chińskiej (1894/95) i traktatu z Shimonoseki. Dowodzą jednak, że deklaracja poczdamska, przyjęta przez Japonię jako część traktatu pokojowego z San Francisco, przewidywała oddanie tych wysp Chinom. Stany Zjednoczone, które sprawowały administrację nad tymi wyspami w latach 1945–1972, nie przekazały ich jednak Państwu Środka, lecz oddały Japonii. Ta zaś nie dostrzega żadnego sporu i uważa, że jej tytuł suwerenny nie może być zakwestionowany.

We wrześniu 2012 roku rząd japoński znacjonalizował trzy spośród pięciu wysepek. Zostały one zakupione od prywatnych właścicieli. Choć ówczesny premier Yoshihiko Noda wyjaśnił, że miało to na celu tylko pewną modyfikację sposobu administrowania wyspami, to jednak reakcja Chin była jednoznacznie negatywna i gwałtowna. Doszło do manifestacji antyjapońskich oraz bojkotu towarów i działań skierowanych przeciwko firmom i interesom japońskim. Wiele akcji w obszarach morskich i wokół wysp podjęły statki rybackie, a także okręty i chińskie siły powietrzne. Nowy premier Japonii Shinzo Abe musiał więc zająć określone stanowisko i, jak się wydaje, wybrał politykę zmniejszania napięcia we wzajemnych stosunkach<sup>36</sup>.

Jakie są cele rozbudowy chińskich sił morskich w aspekcie istniejących sporów? Mimo asertywnej postawy Chin i stanowczości w formułowaniu swoich roszczeń raczej nie należy postrzegać umacniania obu flot, Południowej i Wschodniej, jako przygotowania do inwazji i zajęcia spornych wysp. Potencjalne koszty i konsekwencje takich działań są oczywiste. Chiny wołają stosować instrumenty ekonomiczne, polityczne i dyplomatyczne. Mimo napięć utrzymują normalne stosunki dwu- i wielostronne. Mają też świadomość konieczności powstrzymania niekontrolowanego rozwoju sytuacji. Dlatego podczas działań podejmowanych w sytuacjach naruszenia ich praw związanych z rybołówstwem, badaniami czy eksploatacją zasobów w obszarach morskich, do których zgłaszają roszczenia, chętniej używają statków służby granicznej lub administracji rybołówczej niż okrętów wojennych.

Zwiększenie potencjału i zdolności bojowych marynarki chińskiej ma na celu oddziaływanie przede wszystkim psychologiczne. Stanowi artykulację zdeterminowania Chin

---

<sup>35</sup> W.B. Helfin: *Daiyou/Senkaku Islands Dispute: Japan and China, Oceans Apart*. „Asian-Pacific Law & Policy Journal” 2000 Vol. 1, s. 1 i nast.; I. Johnson: *China and Japan Bristle Over Disputed Chain of Islands*. „The New York Times”, 8 September 2010; M. McDonald: *East Asia’s Sea Disputes: Scar Tissue from War Wounds*. „International Herald Tribune”, 16 August 2012.

<sup>36</sup> M. Fackler: *Challenges for Abe as he returns to lead Japan*. „International Herald Tribune”, 27 December 2012; *Chine/Senkaku: Tokyo a mal géré la crise*, <http://www.lefigaro.fr/flash-actu/2013/01/28/97001...> [dostęp: 28.01.2013].

do obrony wysuwanych roszczeń<sup>37</sup>. Coraz większa przewaga na morzu w stosunku do sąsiadów ma również skłaniać ich do zajmowania bardziej ugodowego i koncyliacyjnego stanowiska. Nie ulega też wątpliwości, że korporacje paliwowe, zanim podejmą badania czy zaczną eksploatować zasoby energetyczne na podstawie koncesji dotyczących spornych obszarów, są w większej mierze skłonne rozważyć chińskie zastrzeżenia. Użycie okrętów i samolotów w sporze z Japonią ma ją skłonić do uznania istnienia i uregulowania sporu o suwerenność nad wyspami Senkaku/Diaoyu, przed czym konsekwentnie się ona wzbrania.

### Ochrona chińskich szlaków morskich

Rozwój ekonomiczny Chin wymaga zabezpieczenia morskich linii komunikacyjnych, ponieważ od nich zależy funkcjonowanie gospodarki tego kraju i prowadzenie handlu zagranicznego. Zdecydowana większość wymiany towarowej odbywa się bowiem drogą morską. Ponad 80% ogólnej wartości chińskiego handlu zagranicznego stanowią towary przesyłane morzem<sup>38</sup>. Znaczenie niezakłóconego funkcjonowania morskich linii zaopatrzenia jest pochodną uzależnienia gospodarki chińskiej od importu surowców energetycznych, zwłaszcza ropy naftowej. W 1993 roku Chiny stały się importerem (netto) tego surowca, a w 2003 roku wyprzedziły Japonię i stały się drugim na świecie (po USA) jego konsumentem. Zależność od importu przy stagnacji własnego wydobycia zwiększa się z roku na rok.

Według ocen amerykańskich zużycie ropy w Chinach w 2010 roku wyniosło ponad 9 mln baryłek dziennie, przy czym tylko nieco ponad 4 mln baryłek, czyli około 46%, pochodziło z własnego wydobycia. Jeśli uwzględnić obecne tempo wzrostu konsumpcji ropy, wynoszące 8–10% rocznie, to można założyć, że Chiny będą musiały importować w 2015 roku, przy zapotrzebowaniu wynoszącym około 10–12 mln baryłek dziennie, 7 mln baryłek ropy, a w 2030 roku ponad 13 mln baryłek, co będzie stanowiło około 80% ich ogólnego zapotrzebowania. Ponieważ chińskie złoża stopniowo się wyczerpują, zależność państwa od importu będzie się zwiększała. To dlatego Chiny demonstrują asertywność w sporach terytorialnych na morzach Południowochińskim i Wschodniocihńskim. W istocie są to bowiem zabiegi o dostęp do zasobów energetycznych ze spornych obszarów morskich. Z tego wynika też dążenie do zapewnienia i poszerzenia zaopatrzenia z nowych krajów Afryki i Ameryki Łacińskiej, także dzięki wydobyciu złóż przez własne korporacje i firmy<sup>39</sup>, oraz dążenie do

---

<sup>37</sup> W celu podkreślenia roszczeń do wysp znajdujących się w obrębie tzw. linii dziewięciu kresek Chiny przeprowadziły w marcu 2013 r. ćwiczenia na płyciźnie James – najdalej na południe wysuniętym obszarze stanowiącym przedmiot ich roszczeń. Kulminacyjnym punktem ćwiczeń było złożenie przez marynarzy obietnicy obrony chińskiej suwerenności. <http://www.aljazeera.com/news/asia-pacific/2013/03/20...> [dostęp: 27.03.2013].

<sup>38</sup> *A Modern Navy with Chinese Characteristics*, op.cit., s. 10. Morskie szlaki komunikacyjne określane są w języku angielskim jako Sea Lines of Communications (SLOC).

<sup>39</sup> J. Yuan: *Emerging maritime rivalry in the South China Sea: Territorial disputes, sea-lane security*. Foreign Affairs and International Trade Canada, Summer 2012, s. 6–7. Jak się oblicza, obecnie około 46% zaopatrzenia w ropę pochodzi z Bliskiego Wschodu, a 32% z Afryki. Vide: L. Buszynski: *South China Sea: Oil, Maritime Claims, and U.S.-China Strategic Rivalry*. „The Washington Quarterly” Spring 2012, t. 35, vol. 2, s. 139–156.

powiększania dostaw rurociągami z Rosji. Zależność od importu ropy wskazuje na niebezpieczeństwo załamania gospodarki w przypadku przerwania zaopatrzenia, ponieważ rezerwy strategiczne są obliczone tylko na około 30 dni. Dla funkcjonowania chińskiej gospodarki niezbędne jest zaopatrzenie nie tylko w ropę, lecz także w inne surowce, również sprowadzane drogą morską. O znaczeniu szlaków morskich dla Chin przesądza fakt, że są one największym światowym eksporterem.

Morskie linie komunikacyjne, z których korzystają Chiny, prowadzą na zachód: na Bliski Wschód, do Afryki i do Europy oraz na wschód: do Stanów Zjednoczonych i do Ameryki Łacińskiej. Ważniejszy jest szlak na zachód. Prowadzi on przez wiele cieśnin, które stanowią tzw. wąskie gardła i mogą być stosunkowo łatwo zablokowane w przypadku incydentów bądź aktów terrorystycznych. Dotyczy to w zwłaszcza cieśnin: Malakka między Indonezją, Malezją a Singapurem, Ormuz, przez którą przechodzi zaopatrzenie w ropę z Bliskiego Wschodu, oraz Bab al-Mandab, prowadzącej do Afryki i przez Kanał Sueski do Europy. Cieśninę Malakka, przez którą przechodzi 80% chińskiego importu ropy, Hu Jintao nazwał w 2004 roku „dylematem Malakki”<sup>40</sup>. W tej sytuacji zapewnienie ochrony i niezakłóconego tranzytu przez szlaki morskie i cieśniny stało się dla chińskiej floty wyzwaniem i zadaniem wymagającym obecności i możliwości działania okrętów nie tylko na przybrzeżnych morzach, lecz także na Oceanie Indyjskim oraz u wybrzeży Afryki i Półwyspu Arabskiego. Wymóg posiadania floty zdolnej do działania na odległych akwenach (tzw. błękitnych wód) stał się oczywisty i jest spełniany.

Ochrona szlaków morskich obejmuje również zwalczanie piractwa. Od 2009 roku Chiny uczestniczą w międzynarodowych operacjach i patrolowaniu Zatoki Adeńskiej<sup>41</sup>. Biorą też udział w niesieniu pomocy humanitarnej oraz działaniach międzynarodowych w sytuacjach katastrof naturalnych. Są aktywnym uczestnikiem operacji pokojowych prowadzonych pod egidą Organizacji Narodów Zjednoczonych<sup>42</sup>. Możliwość podejmowania działań na dalekich akwenach pozwala, w razie potrzeby, na ewakuację zagrożonego personelu chińskiego z innych regionów świata. W konflikcie libijskim w operacji umożliwienia wyjazdu obywatelom chińskim oprócz samolotów cywilnych uczestniczyła fregata „Huzhou”. W 2011 roku okręt szpitalny „Peace Ark” w ramach współpracy medycznej odwiedził kilka krajów Ameryki Łacińskiej. Składanie wizyt w różnych krajach

---

<sup>40</sup> J. Storey: *China's Malacca Dilemma*. Jameston Foundation. „China Brief” Vol. 6, No. 8, 12 April 2006. Vide: P. Sokala: *Wizja, polityka i siła w służbie wielkiej strategii Chin*. Fundacja Studiów Międzynarodowych, Warszawa 2010, s. 152–153. Znaczenie cieśniny Malakka doprowadziło do istotnej zmiany stanowiska Chin wobec zasad przepływu przez cieśniny. O ile podczas III konferencji prawa morza opowiadały się one za uwzględnieniem w większym stopniu praw państw leżących nad cieśninami, o tyle po wejściu w życie konwencji o prawie morza w 1994 r. zdecydowanie, tak jak Stany Zjednoczone, stoją na stanowisku bezwarunkowego obowiązywania w cieśninach przyjętego przez konwencję prawa przejścia tranzytowego. Zakazuje ono zawieszania przepływu oraz daje możliwość okrętom podwodnym przepływania w zanurzeniu. Szerzej: J. Symonides: *Nowe prawo morza*. PWN, Warszawa 1986, s. 97–107.

<sup>41</sup> W 2008 r. przez Zatokę Adeńską przepłynęło 1265 statków chińskich. 20% statków zostało zaatakowanych przez piratów, a dwa zostały uprowadzone. W patrolowaniu Zatoki Adeńskiej uczestniczą niszczyciele „Haikou” i „Wuhan”.

<sup>42</sup> W kwietniu 2011 r. oficer chiński, mianowany dowódcą sił pokojowych ONZ w Saharze Zachodniej, zakończył swój trzypółletni mandat. W tym samym roku inny oficer chiński został dowódcą sił pokojowych na Cyprze. W 2011 r. Chiny uczestniczyły w 12 misjach pokojowych ONZ (z ogólnej liczby 15 misji), do których wydzieliły ponad dwa tysiące personelu wojskowego i obserwatorów.



i pojawienie się okrętów chińskich na Morzu Śródziemnym<sup>43</sup>, co przyjęto z pewnym zaskoczeniem, staje się elementem budowania prestiżu kraju oraz demonstracją dążenia do uznania go za wyłaniające się mocarstwo morskie.

### Ewolucja chińskiej strategii morskiej. Od obrony wybrzeża do obrony na bliskich i dalekich morzach. Koncepcja dwóch linii wysp

Od powstania w 1949 roku Chińskiej Republiki Ludowej do lat 80. XX wieku rola marynarki wojennej w chińskich koncepcjach strategicznych sprowadzała się do obrony wybrzeża<sup>44</sup>. Flota była podporządkowana armii lądowej. Wprawdzie w 1953 roku Mao Tse-tung mówił o potrzebie zbudowania silnej floty, jednak dodawał, że należy uwzględnić istniejące realia. Chiny nie miały ani własnych możliwości budowania okrętów wojennych z braku odpowiedniego potencjału przemysłowego, ani też niezbędnych funduszy na zakup okrętów za granicą. Siły morskie składały się głównie z jednostek przejętych od sił Kuomintangu oraz z przebudowanych i uzbrojonych kutrów i statków handlowych.

W latach 50. marynarka została wyposażona w nowocześniejsze radzieckie okręty torpedowe i artyleryjskie. Związek Radziecki odegrał dużą rolę w tworzeniu chińskiej marynarki wojennej. W tym okresie w Chinach przebywało około 2500 doradców radzieckich. Współpraca była tak ścisła, że nawet rozważano stworzenie wspólnej floty Pacyfiku<sup>45</sup>. Specjaliści radzieccy najpierw pomagali w budowaniu okrętów, po czym Chińczycy kopiowali ich projekty, a następnie zaczęli produkować okręty własnej konstrukcji. Konflikt ideologiczny z Moskwą i związana z tym utrata pomocy technicznej Związku Radzieckiego, a także uznanie lotnictwa i broni nuklearnej za priorytety w wydatkach zbrojeniowych – to czynniki, które nie sprzyjały tworzeniu nowoczesnej floty w latach 60. XX wieku.

Strategia obrony wybrzeża – jego długość wynosi aż 18 tys. km – przewidywała koncentrację sił na obszarach o szczególnym znaczeniu strategicznym, czyli w cieśninach i na szlakach morskich. W latach 1950–1960 chińscy decydenci kładli nacisk zwłaszcza na odparcie niewielkich ataków, sporadycznie przeprowadzanych przez siły Kuomintangu w południowej i wschodniej części wybrzeża, przy czym podejrzewano, że Tajwan przygotowuje inwazję na kontynent. Od końca lat 60. w związku z pogłębianiem się konfliktu z Moskwą i potyczkami na wspólnej granicy lądowej oraz spodziewanym zmasowanym atakiem radzieckim nie tylko od strony lądu, ale i morza, przygotowaniem do obrony objęto północną część wybrzeża. Dążono do uzyskania przez siły zbrojne zdolności do odparcia prób desantu i ataku okrętów amfibii. Linia brzegowa z licznymi wyspami, skałami i mieliznami okazała się atutem podczas konstruowania różnych umocnień oraz ułatwiała obronę. Flota przygotowywała specjalne grupy bojowe, złożone

---

<sup>43</sup> J.M. Cole: *China's Navy in the Mediterranean?* "The Diplomat", 30 July 2012; J. Holslag: *Naval Visits Accustom Mediterranean to New Role*. „Global Times”, 1 August 2012.

<sup>44</sup> *Ships of the People's Liberation Army Navy*. [http://en.wikipedia.org/wiki/Ships\\_of\\_the\\_People's\\_Liberation\\_Army\\_Navy](http://en.wikipedia.org/wiki/Ships_of_the_People's_Liberation_Army_Navy), op. cit.; *A Modern Navy with Chinese Characteristics*. „The People's Liberation Army Navy”..., op.cit., s. 5; Nan Li: *The Evolution of China's Naval Strategy and Capabilities: From „Near Coast” and „Near Seas” to „Far Seas”*; „Asian Security” 2009 Vol. 5 No. 2, s. 147.

<sup>45</sup> „People's Liberation Army Navy”. [http://en.wikipedia.org/wiki/People's\\_Liberation\\_Army\\_Navy](http://en.wikipedia.org/wiki/People's_Liberation_Army_Navy), op.cit.

z łodzi torpedowych, raketowych i artyleryjskich. Uwagę zwracano też na wykorzystanie okrętów minowych.

Sytuacja zaczęła się zmieniać dopiero w latach 70. XX wieku, kiedy to chińska flota otrzymała pierwsze niszczyciele raketowe i fregaty raketowe oraz pierwsze okręty podwodne o napędzie atomowym. Ze względu na braki w nowoczesnym uzbrojeniu, elektronice, radarach oraz na zawodność napędu (zwłaszcza nuklearnego) jednostki te nie mogły być uznane za zdolne do efektywnego działania na odległych morzach i oceanach<sup>46</sup>. Niemniej jednak w latach 70. chińska flota została rozbudowana, a jej zdolności bojowe się zwiększyły. Rozbudowa ta nie była bezpośrednio związana z ciągle wówczas obowiązującą strategią obrony wybrzeża, ponieważ duże jednostki, zwłaszcza o napędzie nuklearnym, niezbyt się nadawały do takiego zadania. Swego rodzaju paradoksem stała się więc konieczność dostosowania doktryny strategicznej do coraz większych możliwości i zdolności bojowych sił morskich.

Idea poszerzenia zadań marynarki wojennej, odejścia od koncepcji obrony wybrzeża i przyjęcia tzw. strategii aktywnej obrony na bliskich morzach została zaakceptowana w 1986 roku. Jej autorem był ojciec nowoczesnej floty chińskiej admirał Liu Huaqing<sup>47</sup>, który w latach 80. ubiegłego wieku dowodził marynarką. W porównaniu ze strategią obrony wybrzeża aktywna obrona na bliskich morzach obejmuje swym zasięgiem znacznie większe obszary morskie. Ich granice nie zostały precyzyjnie zdefiniowane i są określone dość luźno: obejmują obszary po wewnętrznej stronie tzw. pierwszej linii wysp, ciągnącej się od Wysp Kurylskich, przez Wyspy Japońskie, Archipelag Riukiu, Tajwan, Filipiny do wyspy Borneo. W obszarze obrony znajdują się zatem morza: Żółte, Wschodniochińskie i Południowochińskie. Rzadziej zasięg obszaru obrony jest przedstawiany jako pokrywający się z chińską wyłączną strefą ekonomiczną<sup>48</sup>.

W porównaniu z obroną wybrzeża strategia aktywnej obrony bliskich mórz wymaga posiadania nowocześniejszej floty – okrętów wielofunkcyjnych, o większych walorach bojowych, zdolnych do wykonywania zadań w znacznej odległości od brzegu oraz mogących samodzielnie aktywnie operować. Założeniem tej strategii, w kontekście Tajwanu, jest możliwość skutecznej obrony przed interwencją zewnętrzną, co stratedzy amerykańscy określają jako uniemożliwienie dostępu (*anti-access*), czyli zablokowanie wejścia sił przeciwnika w obszar operacyjny systemami dalekiego zasięgu, oraz uniemożliwienie lub ograniczenie działania przeciwnika w obszarze operacyjnym (*area-denial*), z reguły bronią o krótszym zasięgu<sup>49</sup>.

---

<sup>46</sup> Nan Li: *The Evolution of China's Naval Strategy...*, op.cit., s.118.

<sup>47</sup> *Military and Security Developments...*, op.cit., s. 58. Jak się odnotowuje w literaturze, w latach 1954–1958 admirał Liu studiował w Akademii Marynarki Wojennej ZSRR. Wykładał w niej między innymi admirał Siergiej Gorskow, który doprowadził do przekształcenia floty radzieckiej z floty obrony wybrzeża we flotę dalekomorską o zasięgu globalnym. Nie jest jasne, czy Gorskow wpłynął na kształtowanie się poglądów Liu. Ten, wspominając okres studiów w Akademii, skarżył się jedynie na trudności związane z brakiem dobrej znajomości języka rosyjskiego i matematyki. Przyznał natomiast, że istotny wpływ na jego poglądy miała rozprawa Alfreda Mahana *The Influence of Sea Power upon History*. Vide: Liu Huaqing: *The Memoirs of Liu Huaqing*. People's Liberation Army Press, Beijing 2004. Admirał Liu zmarł w 2011 r.

<sup>48</sup> W przypadku utożsamiania obszaru obrony z chińską wyłączną strefą ekonomiczną zasięg obrony jest mniejszy i wynosi 200 mil morskich od linii podstawowej.

<sup>49</sup> *Joint Operational Access Concept (JOAC)*, version 1.0. Unites States, Department of Defense, 17 January 2012, s. 1.

O przyjęciu nowej strategii zdecydowało kilka względów. Z pewnością nie bez znaczenia była silna pozycja promotora tej zmiany admirała Liu Huaqinga, który cieszył się poparciem Deng Xiaopinga. Ta akceptacja wynikała z przeświadczenia chińskiego kierownictwa, że zmiana strategii lepiej zabezpieczy interesy narodowe zarówno w kwestii Tajwanu, jak i w kwestiach roszczeń terytorialnych na morzach Południowochińskim i Wschodniocihńskim. Niewątpliwie istotna była też zmiana w postrzeganiu Związku Radzieckiego – już nie jako strony zagrażającej. W drugiej połowie lat 80., gdy do władzy doszedł Michaił Gorbaczow i politykę zagraniczną zaczęto prowadzić według nowych zasad, stało się oczywiste, że niebezpieczeństwo ataku z kierunku północnego przestało istnieć. Pozwoliło to Chinom przesunąć uwagę z obszarów lądowych na obszary morskie<sup>50</sup>.

W XXI wieku chińska strategia morska jest w dalszym ciągu modyfikowana. Przywódcy chińscy, mówiąc o konieczności kontynuowania strategii aktywnej obrony na bliskich morzach, podkreślają znaczenie obrony i operacji na dalekich morzach. Gdy admirał Liu Huaqing formułował strategię obrony na bliskich morzach, mówił, że marynarka chińska będzie długo działała w obrębie pierwszej linii wysp. Sugerował, że rozwój gospodarki oraz postęp naukowy i technologiczny mogą w dłuższym czasie dać szansę na wyjście poza pierwszą linię wysp i umożliwią działanie operacyjne na obszarach morskich znajdujących się w obrębie drugiej linii wysp. Ta druga linia wysp rozciąga się od północnej Japonii, przez Północne Mariany, Guam do Indonezji.

Strategia operacji na dalekich morzach przyjęta w sytuacji, gdy nie są określone ich granice, jest zapowiedzią obecności Chin na odległych akwenach, przede wszystkim północno-zachodniego Pacyfiku i Oceanu Indyjskiego. Oznacza decyzję o budowaniu floty dalekomorskiej (błękitnych wód)<sup>51</sup>. Znajduje ona swój wyraz w programie budowy kilku lotniskowców i grup bojowych, a także w tworzeniu tzw. sznura pereł – inwestowaniu w portową infrastrukturę wielu państw na Oceanie Indyjskim, po to by w przyszłości móc korzystać z obsługi logistycznej bez tworzenia baz wojskowych<sup>52</sup>. Nie są jasne ramy czasowe realizacji tej strategii. Jeśli wziąć pod uwagę program budowy lotniskowców, to można uznać, że Chiny dążą do uzyskania możliwości efektywnego prowadzenia operacji w obrębie drugiej linii wysp do 2020 roku. Natomiast zbudowanie floty dalekomorskiej wydaje się celem odległym, sięgającym połowy XXI wieku. Chiny podkreślają jednak, że ich zaangażowanie w tworzenie floty błękitnych wód nie stanowi wyzwania dla Stanów Zjednoczonych. Misje na dalekich morzach mają bowiem

---

<sup>50</sup> Wprawdzie w literaturze specjalistycznej nie zwraca się na to uwagi, jednak wydaje się, że istotnym czynnikiem uzasadniającym akceptację nowej strategii było zakończenie prac III konferencji i przyjęcie w 1982 r. konwencji o prawie morza, która przewidywała prawo do ustanawiania 200-milowej wyłącznej strefy ekonomicznej. Oznaczało to konieczność podjęcia działań w celu zabezpieczenia strefy przed nielegalnymi działaniami, jak choćby połowami rybaków z innych państw, czy w celu ochrony interesów w przypadku sporów delimitacyjnych dotyczących granic tych stref.

<sup>51</sup> R. Gerin: *China has blue-water navy ambitions*. [http://apdforum.com/en\\_GB/article/rmiap/articles/online/features/2013/01/29/china-b...](http://apdforum.com/en_GB/article/rmiap/articles/online/features/2013/01/29/china-b...) [dostęp: 2.04.2013]; K. Prasad: *China's Blue-Water Ambitions*. The National Interest. <http://nationalinterest.org/commentary/chinas-blue-water-ambitions-7157> [dostęp: 2.04.2013].

<sup>52</sup> Dotyczy to m.in. finansowania w wysokości 1 mld dolarów budowy portu Hambantota na Sri Lance, portu w Pakistanie w pobliżu cieśniny Ormuz oraz portu w Birmie. W literaturze wskazuje się także na podejmowanie współpracy z Malediwami i Seszelami.



Rys. Pierwsza i druga linia wysp

Źródło: [http://www.international.gc.ca/arms-armes/isrop-prisi/research-recherche/intl\\_security-securete\\_int/Report-South\\_China\\_Sea.aspx](http://www.international.gc.ca/arms-armes/isrop-prisi/research-recherche/intl_security-securete_int/Report-South_China_Sea.aspx) [dostęp: 5.04.2013]

stanowią wkład w budowanie i umacnianie pokoju, zwalczanie piractwa i terroryzmu oraz udzielanie pomocy humanitarnej. Mają także wynikać ze stałego członkostwa Chin w Radzie Bezpieczeństwa<sup>53</sup>.

## Modernizacja i umacnianie marynarki wojennej Chin a sytuacja i układ sił w Azji i na Pacyfiku

Wzrost potęgi morskiej Chin budzi zaniepokojenie i obawy w regionie<sup>54</sup>. Dotyczy to zwłaszcza państw będących stronami sporów terytorialnych na Morzu Południowochińskim. I choć mają one świadomość, że żadne z nich nie dorówna chińskiej potędze bez pomocy amerykańskiej, to podejmują działania w celu umocnienia swoich sił zbrojnych. Militaryzacja Morza Południowochińskiego jest rezultatem działań zarówno Chin, jak i pozostałych państw położonych nad tym akwenem. Widać to zwłaszcza w przypadku Wietnamu i Filipin. Hanoi

<sup>53</sup> B. Willis: *Chinese Naval Modernization: A Change in National Security Strategy?* <http://www.e-ir.info/2013/02/02/Chinese-naval-modernization-a-change-in-national-security-strategy> [dostęp: 15.03.2013].

<sup>54</sup> B. Zand: *Power In Pacific: Stronger Chinese Navy Worries Neighbors and US.* <http://www.spiegel.de/international/world/strengthening-of-chinese-navy-sparks-worr...> [dostęp: 14.03.2013].

umacnia swoją flotę okrętów podwodnych dzięki zakupom w Rosji. Pozyskało tam sześć nowoczesnych jednostek. Pierwsza z zakupionych weszła do uzbrojenia w 2012 roku, a ostatnia ma być ukończona w 2016 roku. Ponadto do wietnamskiej marynarki trafiają z Rosji dwie fregaty typu Gepard oraz samoloty Su-30MK2. Filipiny wprowadziły do wyposażenia swoich sił morskich nowoczesny okręt „Gregorio del Pilar” pozyskany z USA i zapowiedziały zakup między innymi fregat, samolotów i śmigłowców za sumę 1,8 mld dolarów. Swoją potencjał wojskowy rozbudowuje także Malezja, której flota powiększyła się o dwa okręty podwodne. Nawet małe Brunei wprowadziło do swoich sił morskich korwety zakupione w Niemczech.

Japonia, ograniczona w rozbudowie sił morskich pacyfistyczną konstytucją, zgodnie z którą budżet wojskowy stanowi 1% dochodu narodowego, stara się przede wszystkim inwestować w najbardziej zaawansowane technologicznie okręty i systemy uzbrojenia. Dlatego jej flota, podobnie jak marynarka południowokoreańska, jest uważana za jedną z najnowocześniejszych w regionie. Mimo ograniczenia wydatków na wojsko jego budżet, zważywszy na wielkość dochodu narodowego, wyniósł w 2011 roku prawie 60 mld dolarów. W porównaniu z wydatkami zbrojeniowymi Chin, które w tym samym roku wyniosły 89,9 mld dolarów, jest to suma pokaźna<sup>55</sup>. Japonia współpracuje ze Stanami Zjednoczonymi w tworzeniu azjatyckiego fragmentu tarczy antyrakietowej, co budzi zaniepokojenie Chin i Rosji. Asertywność Chin w sporze o wyspy Senkaku/Diaoyu powoduje, że w Japonii zaczyna się mówić o ewentualnej zmianie konstytucji i otwarciu drogi do nieograniczonego procentami wzrostu wydatków zbrojeniowych<sup>56</sup>.

W zbrojeniach na morzu uczestniczą nie tylko państwa toczące spory terytorialne z Chinami. Budżety wojskowe krajów Azji i Pacyfiku zwiększają się z roku na rok i region ten już wyprzedza Europę. Pierwsza piątka państw najwięcej wydatkujących na zbrojenia na morzu obejmuje: Chiny, Indie, Japonię, Koreę Południową i Tajwan. Czy motywem zbrojeń morskich w tym regionie faktycznie są tylko obawy związane z modernizacją floty przez Chiny i wynikającym z tego zagrożeniem? Dla przynajmniej dwóch państw – Indii i Rosji – rozbudowa ich sił morskich ma znaczenie ambicjonalne i wynika z dążenia do uzyskania czy potwierdzenia statusu mocarstwa. W przypadku Indii chodzi również o osiągnięcie dominującej pozycji na Oceanie Indyjskim i stworzenie floty dalekomorskiej. Ma temu służyć zaplanowany na najbliższe lata zakup dwóch lotniskowców i tym samym powiększenie floty tych jednostek do trzech egzemplarzy<sup>57</sup>. Na wody tego regionu chce powrócić Rosja po okresie demontażu jej Floty Pacyfiku. W ostatniej dekadzie XX wieku Flota ta utraciła wszystkie lotniskowce i w służbie pozostał tylko jeden krążownik. W 2012 roku prezydent Władimir Putin zapowiedział zbudowanie do 2020 roku 51 nowoczesnych jed-

<sup>55</sup> *Asian Powers Increase Military Spending*. Voice of America News. <http://www.voanews.com/articleprintview/1527155.html> [dostęp: 5.03.2013].

<sup>56</sup> M. Fackler: *Japan Is Flexing Its Military Muscle to Counter a Rising China*. „The New York Times”, 26 November 2012; idem: *Japan Shifting Further Away From Pacifism*. „The New York Times”, 1 April 2013. Społeczeństwo japońskie odnosi się jednak z rezerwą do pomysłów odejścia od pacyfistycznego charakteru konstytucji. Ograniczeniem jest też duże zadłużenie, sięgające niemal 200% dochodu narodowego.

<sup>57</sup> *Indian Navy*. [http://en.wikipedia.org/wiki/Indian\\_Navy](http://en.wikipedia.org/wiki/Indian_Navy) [dostęp: 11.02.2013]; M. Colvin: *India: 21<sup>st</sup>-century sea power*. <http://www.abc.net.au/pm/content/2011/s3382579.htm> [dostęp: 11.02.2013].

nostek i 24 okrętów podwodnych, w tym 16 okrętów o napędzie nuklearnym. Przewidziana jest też budowa lotniskowca. Flota rosyjska ma być rozbudowana przede wszystkim w Arktyce i na Dalekim Wschodzie<sup>58</sup>.

Powszechny wzrost wydatków na zbrojenia w regionie Azji i Pacyfiku, dążenie do modernizacji i umacniania sił morskich oraz militaryzacja tego regionu – czy te czynniki w pierwszej dekadzie XXI wieku mogą wskazywać na powrót do zimnej wojny i rozpoczęcie wyścigu zbrojeń? Znaczący temat wypowiadają się raczej sceptycznie. Jak pisze James Holmes, dzisiejsze Chiny nie przypominają Związku Radzieckiego, który dążył do eksportu swego systemu politycznego w skali globalnej, nie są zainteresowane konfrontacją ideologiczną<sup>59</sup>. Podziały w regionie nie mają dychotomicznego i ustrojowego charakteru. Dzieli one państwa o tym samym ustroju, jak Indie i Pakistan czy Chiny i Wietnam, a także państwa o różnych systemach politycznych, jak Korea Północna i Południowa. Nie ma też charakterystycznej dla okresu zimnej wojny konfrontacji wszystkich obszarów stosunków międzynarodowych, ze stosunkami politycznym i gospodarczymi łącznie. Niezależnie od występujących rozbieżności państwa tego regionu z dużym powodzeniem rozwijają wzajemnie korzystną współpracę ekonomiczną. Utrzymują co najmniej poprawne stosunki dyplomatyczne i polityczne. Współpracują ze sobą w organizacjach i strukturach regionalnych. Utrzymują również kontakty wojskowe, co nie zdarzało się w okresie zimnej wojny.

Wprawdzie wydatki wojskowe rosną, ale ciągły wzrost ten jest stosunkowo ograniczony, wynosi bowiem mniej niż 2% budżetów państwowych. Jest więc znacznie niższy niż w okresie zimnej wojny. Wynika to z rozwoju gospodarczego państw tego regionu, zauważalnego w ostatnich dekadach. Większość tych państw, modernizując swoje floty, eliminuje zapóźnienia technologiczne i zastępuje nowym uzbrojenie przestarzałe, niemające już wartości na nowoczesnym polu walki na morzu. W Azji i na Pacyfiku trwa militaryzacja, jednak nie można jej uznać za wyścig zbrojeń. Nie towarzyszy jej bowiem percepcja nieuchronności konfliktu zbrojnego.

Wyjaśnienia wymaga także kwestia układu sił w Azji i na Pacyfiku. Czy modernizacja i rozbudowa marynarki wojennej Chin istotnie zmienia układ sił w tym regionie? Pytanie to często jest zadawane w kontekście supozycji, że pod względem dochodu narodowego Chiny wyprzedzą Stany Zjednoczone. Niektóre organizacje międzynarodowe, między innymi OECD i Międzynarodowy Fundusz Walutowy, przewidują, że nastąpi to w 2016 roku. Tej zamianie miejsc między Chinami a USA przypisuje się nadmierne znaczenie. Zresztą zmiana hegemonia zależy od przyjętego kryterium. By osiągnąć taki dochód narodowy na głowę mieszkańca jak w USA, Chiny będą musiały jeszcze długo pracować. Dotyczy to także innowacyjności i zaawansowania technologicznego, które mają istotne znaczenie dla sfery militarnej.

Stany Zjednoczone, z flotą liczącą 285 dużych okrętów doskonale uzbrojonych w najnowocześniejsze systemy, z 11 lotniskowcami dysponującymi grupami bojowymi oraz ze

---

<sup>58</sup> *Russian Navy*. <http://en.wikipedia.org/wiki/Russian-Navy> [dostęp: 4.03.2013]; *Pacific Fleet*. [http://en.wikipedia.org/wiki/Pacific\\_Fleet\\_\(Russia\)](http://en.wikipedia.org/wiki/Pacific_Fleet_(Russia)) [dostęp: 4.03.2013]; D. Gorenburg: *Russia's State Armaments Program 2020*, „Ponars Eurasia Policy Memo” No. 125; Y. Sakaguchi: *Briefing Memo*. National Institute for Defense Studies News, January 2013.

<sup>59</sup> J.R. Holmes: *Comparing Chinese Naval Power to the Soviet Navy*. „The Diplomat”, 23 November 2012; C. Schofield: *An Arms Race in the South China Sea ?* IBRU Boundary and Security Bulletin, July 1994.

znakomicie wyszkolonymi załogami, dominują na światowym oceanie. Na Pacyfiku i Oceanie Indyjskim działają z baz w Japonii, Korei Południowej i Guam. Flota Pacyfiku, złożona z VII i współdziałającej z nią III floty, ma grupy bojowe pięciu lotniskowców. Przewaga i dominacja amerykańska na morzu w porównaniu z siłami morskimi Chin jest bezsporna i Stany Zjednoczone słusznie uważają się za gwaranta stabilności i bezpieczeństwa w Azji i na Pacyfiku. Nie sądzę, by sytuacja ta miała szybko się zmienić.

Stany Zjednoczone są jednak zaniepokojone chińską strategią uniemożliwienia interwencji czy dostępu, zwłaszcza zaś wprowadzeniem do uzbrojenia rakiety DF-21D. Zapowiadają więc działania mające zapewnić utrzymanie dostępu i zneutralizowanie nowych możliwości bojowych Chin<sup>60</sup>. Przewidziane jest przesunięcie na Pacyfik 60% ogółu okrętów podwodnych i zwiększenie stanu lotniskowców z pięciu do sześciu oraz dalsza modernizacja okrętów i ich uzbrojenia<sup>61</sup>. Położenie większego akcentu na siły powietrzne i morskie znajduje swój wyraz w przygotowywaniu nowej koncepcji strategicznej walki powietrze–ziemia (*air-sea battle*)<sup>62</sup>. Stany Zjednoczone podkreślają, że są zdecydowane utrzymać swój dostęp i swobodę działania w obszarach morskich, na których zostały one zakwestionowane. Oświadczając, że są zainteresowane i gotowe utrzymać wspólnie z Chinami pokój i bezpieczeństwo w Azji oraz rozwijać z nimi współpracę dwustronną, oczekują jednak, że rozbudowie siły militarnej towarzyszyć będzie większa klarowność intencji strategicznych Chin, co jest warunkiem unikania napięć w tym regionie. ■

---

<sup>60</sup> *Sustaining U.S. Global Leadership: Priorities for 21<sup>st</sup> Century Defense*. Department of Defense, January 2012.

<sup>61</sup> Jest to związane z proklamowanym przez prezydenta Obamę tzw. *Asia pivot*, co Chiny interpretują jako próbę ich okrążania i powstrzymania ich rozwoju.

<sup>62</sup> G. Starosta: *Pentagon Stands Up New Air Sea Battle Office*. Inside the Navy, 14 November 2011.

# Międzynarodowe standardy zarządzania ryzykiem

Skuteczne zarządzanie ryzykiem jest warunkiem istnienia i rozwoju każdej współczesnej organizacji, która dba o swoje bezpieczeństwo. W najwyższym stopniu wymóg ten dotyczy organizacji i instytucji sektora publicznego odpowiedzialnych prawnie za wysokie standardy bezpieczeństwa podległych im podmiotów. Znaczenie tego problemu podkreślają międzynarodowe standardy, normy i metodyki ukierunkowane na efektywne zarządzanie ryzykiem, które jest jedynym wymiernym wskaźnikiem sterowania pożądanym poziomem bezpieczeństwa.

Autor najpierw dokonuje przeglądu wybranych światowych i krajowych standardów oraz metodyk zarządzania ryzykiem, a następnie analizuje cztery z nich: europejski FERMA 2002, amerykański COSO II 2004, australijsko-nowozelandzki AS/NZS 2004 oraz międzynarodową normę ISO 31000. Są to normy wysoko oceniane przez światowych ekspertów i powszechnie stosowane w praktyce międzynarodowej. Autor porównał przedstawione normy i ocenił je pod kątem użyteczności, a także – na podstawie wybranych zdarzeń – wskazał rolę i znaczenie zarządzania ryzykiem we współczesnym życiu społeczno-gospodarczo-politycznym.

Pojęcie „ryzyko” wywodzi się ze starożytności. W różnych językach miało ono podobny zakres znaczeniowy. W języku arabskim termin *risq* znaczy los, przeznaczenie, dopust boży. W języku hiszpańskim *ar-risco* oznacza odwagę i niebezpieczeństwo. *Risicare* w języku łacińskim było utożsamiane z koniecznością omijania czegoś niebezpiecznego lub z aktem odwagi. Włoskie *rischio* oznacza rafę podmorską, którą trzeba ominąć. W języku greckim *riza* to ostra skała, rafa niebezpieczna dla żeglugi. Dominującym aspektem definicji pojęcia ryzyka było więc niebezpieczeństwo zagrażające statkom, żeglarzom oraz kupcom. Wyraźnie akcentowano aspekty kupieckie, handlowe i ekonomiczne. W języku angielskim pojęcie *risk* jest używane w odniesieniu do sytuacji niosącej niebezpieczeństwo, a termin „hazard”, będący synonimem ryzyka, oznacza świadome podejmowanie pewnego niebezpieczeństwa po to, by osiągnąć określone cele.

Wieloaspektowe i interdyscyplinarne postrzeganie problemu ryzyka sprawia, że istnieje wiele definicji tego pojęcia. Opisują one ryzyko oraz



kmrdr rez.  
prof. dr hab. inż.  
**KRZYSZTOF  
FICOŃ**

---

Absolwent Wydziału  
Cybernetyki WAT.  
Wojskową służbę  
zawodową zakończył  
na stanowisku dziekana  
Wydziału Zarządzania  
i Dowodzenia Akademii  
Marynarki Wojennej  
w Gdyni. Obecnie  
profesor zwyczajny  
tej uczelni.

---



charakteryzują proces jego powstawania i sposoby zarządzania nim w odmienny sposób. Warto wskazać zatem niektóre określenia i zasadnicze konteksty definicyjne ryzyka<sup>1</sup>. Oto one.

1. Ryzyko to uświadomiony zespół czynników, działań lub czynności, które najczęściej powodują szkodę lub stratę materialną, niematerialną, moralną, choć mogą przynosić także pewne korzyści. Zawsze jednak pojęcie ryzyka oznacza niepewność następstw i element zagrożenia. Zupełnie pewna strata nie jest ryzykiem, tym bardziej nie jest nim korzystny interes handlowy.

2. Ryzyko wynika z faktu podejmowania decyzji o przyszłości przy niepełnej informacji źródłowej. Podejmowanie decyzji w warunkach niekompletnej informacji zawsze niesie ze sobą element zagrożenia, niepewności i ryzyka. Niepewność i ryzyko występują obok siebie, a niekiedy są ze sobą utożsamiane. Ryzyko jest funkcją niepewności.

3. Jedną z najprostszych definicji określa ryzyko jako mierzalną kategorię niepewności. Stanowi ono kombinację elementów hazardu i jest mierzalne niepewnością. Niepewność jako kategoria psychologiczna pozostaje niewymierna i jest mierzona poziomem zaufania, wiary i bezpieczeństwa.

4. Ryzyko oznacza akceptację decyzji, w której zostało oszacowane prawdopodobieństwo wystąpienia określonego rodzaju zagrożenia lub niebezpieczeństwa. Podczas definiowania pojęcia ryzyka ważne jest rozróżnienie między ryzykiem a niepewnością. Te dwa pojęcia są powszechnie mylone. Tymczasem tylko ryzyko jest kategorią mierzalną, natomiast niepewność jest niemierzalna i niemożliwa do wymiernego oszacowania.

5. Interesującą kategorią ryzyka jest ryzyko formalne, ujmowane jako mierzalna niepewność dotycząca skwantyfikowanych i rozpoznanych zagrożeń, definiowane na podstawie obiektywnych statystycznych praw, które ograniczają obszary niepewności i zwiększonych zagrożeń.

W potocznym rozumieniu ryzyko oznacza więc albo prawdopodobieństwo tego, że coś się nie uda, albo przedsięwzięcie, którego wynik jest nieznan, niepewny i problematyczny. Takie postrzeganie ryzyka zawiera dwa elementy pejoratywne, mianowicie prawdopodobieństwo zajścia zdarzenia niepożądanego i wartość (rozmiar) strat, które to zdarzenie wyrządzi.

W konkluzji można stwierdzić, że ryzyko to:

- możliwość poniesienia straty lub osiągnięcia zysku jako następstwo podjętych decyzji co do przyszłości;
- oszacowane prawdopodobieństwo wystąpienia określonego rodzaju zagrożenia lub straty, a także zysku i korzyści.

Ponieważ powszechnie podkreśla się negatywny charakter ryzyka, dlatego jest ono postrzegane jako zdarzenie, którego za wszelką cenę powinniśmy uniknąć albo przynajmniej zminimalizować jego negatywne skutki. Całkowite wyeliminowanie ryzyka, mimo wszelkich starań, jest niemożliwe. O jego nieuchronności przesądza organicznie przypisany mu czynnik losowy, który sprawia, że nawet najdokładniej przemyślany plan działania jest obciążony pewną dozą niepewności, wynikającej z braku wiedzy lub doświadczenia, a także z pewnej nieuwagi czy przecenienia. Pojęcie ryzyka jako uświadomionej miary niepewności jest pojęciem względnym i w kontekście psychologicznym czy społecznym może być istotnie zrelatywizowane<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Szerzej: K. Ficoń: *Inżynieria zarządzania ryzykiem. Podejście systemowe*. BEL Studio, Warszawa 2007, s. 148 i nast.

<sup>2</sup> Też tę znakomicie udowadnia znany z literatury przykład indywidualnego szacowania jednakowego ryzyka przez grupę osób znajdujących się na pokładzie samolotu. Pasażerom samolotu zawsze towarzyszy mniejszy lub większy stres, różne



Rys. 1. Elementy systemu pojęciowego teorii zarządzania ryzykiem

Źródło: Opracowanie własne autora

Pojęcie ryzyka jest nierozdzielnie związane z teorią podejmowania decyzji. Przeważająca część decyzji jest podejmowana w warunkach losowych, na podstawie niekompletnej informacji, z reguły pod presją czasu i ograniczonych krytycznych zasobów, w sytuacji różnych wyzwań i zagrożeń. Podjęcie decyzji stanowi pierwszy krok w procesie zarządzania ryzykiem, ponieważ większość nietrywialnych decyzji człowiek podejmuje w dynamicznym środowisku działania, w obliczu permanentnych zmian i zakłóceń, na podstawie niepełnych i mało wiarygodnych danych, w warunkach losowego lub celowego przeciwdziałania otoczenia tak bliższego, jak i dalszego. Dlatego przed podjęciem racjonalnych decyzji człowiek stara się skompletować możliwie pełne dane i informacje źródłowe, jednak nigdy nie zgromadzi wszystkich niezbędnych informacji; te które posiada zaś zwykle są niepełne, niekompletne i nie zawsze aktualne (rys. 1).

---

są też ich reakcje. Fizycznie jednakowy poziom stresu i zagrożenia bezpieczeństwa w czasie lotu samolotem pasażerowie starają się stłumić różnymi sposobami. Jedni wykupują dodatkowe ubezpieczenie, np. polisy na życie lub od nieszczęśliwych wypadków, inni zajmują miejsca przy wyjściach awaryjnych, jeszcze inni pogrążają się modlitwie, rozmyśleniach bądź w lekturze, zapadają w sen lub wypijają mocnego drinka. Podejście poszczególnych pasażerów do jednakowego zagrożenia komunikacyjnego jest różnorodne. Oznacza to, że w jednakowych sytuacjach zagrożenia i niepewności – istniejących w tym samym miejscu i czasie – ryzyko nie jest identycznie odczuwane przez wszystkich jego uczestników. Vide: T.T. Kaczmarek: *Ryzyko i zarządzanie ryzykiem. Ujęcie interdyscyplinarne*. Difin, Warszawa 2005, s. 50.

**Tabela 1. Wybrane standardowe definicje ryzyka**

|   |  |
|---|--|
| FERMA 2002                                  | Ryzyko – kombinacja prawdopodobieństwa wystąpienia zdarzenia oraz jego skutków   |
| COSO II 2004                                | Ryzyko – możliwość wystąpienia zdarzenia i jego negatywnego wpływu na osiągnięcie celów  |
| AS/NZS 2004                                 | Ryzyko – możliwość wystąpienia zdarzenia mającego wpływ na działalność, doprowadzającego do powstania zysku lub straty, mierzona z punktu widzenia prawdopodobieństwa oraz konsekwencji  |
| ISO 31000 2009                              | Ryzyko – efekt niepewności osiągnięcia celów; efekt ten jest pozytywnym lub negatywnym odchyleniem od oczekiwanego celu  |
| Polski podręcznik zarządzania ryzykiem 2004 | Ryzyko – niepewność związana ze zdarzeniem lub działaniem, które wpłynie na zdolność organizacji do osiągnięcia celów jej działalności   |
| PRINCE2 1989                                | Ryzyko (projektowe) – niepewność wyniku przedsięwzięcia projektowego związana z innowacyjnością projektu oraz zmianami w otoczeniu biznesowym generującymi możliwość wystąpienia zdarzeń nieplanowanych, mogących istotnie wpłynąć na sposób realizacji projektu |

**Tabela 2. Wybrane standardowe definicje zarządzania ryzykiem**

|   |   |
|---|---|
| FERMA 2002                                  | Zarządzanie ryzykiem – proces, w którego ramach organizacja w sposób metodyczny rozwiązuje problemy związane z ryzykiem   |
| COSO II 2004                                | Zarządzanie ryzykiem – proces realizowany przez zarząd, kierownictwo lub inny personel przedsiębiorstwa, uwzględniony w strategii, obejmujący zidentyfikowanie potencjalnych zdarzeń mogących wpłynąć na przedsiębiorstwo, utrzymanie ryzyka w granicach oraz rozsądne zapewnienie realizacji celów organizacji |
| AS/NZS 2004                                 | Zarządzanie ryzykiem – kultura, proces i struktury bezpośrednio skoncentrowane na osiąganiu korzyści przy jednoczesnym kontrolowaniu zagrożeń   |
| ISO 31000 2009                              | Zarządzanie ryzykiem – systematyczne prowadzenie polityki zarządzania, postępowań i praktyk w dziedzinie komunikacji i konsultacji, zakładających kontekst działalności, identyfikowanie, analizowanie, ocenianie, traktowanie oraz monitoring i przegląd ryzyka  |
| Polski podręcznik zarządzania ryzykiem 2004 | Zarządzanie ryzykiem – logiczna i systematyczna metoda tworzenia kontekstu, identyfikacji, analizy, oceny, działania nadzoru oraz informowania o ryzyku w sposób, który umożliwi organizacji zminimalizowanie strat i zmaksymalizowanie możliwości  |
| PRINCE2 1989                                | Zarządzanie ryzykiem (projektowym) – utrzymywanie ryzyka w sposób efektywny i racjonalny kosztowo w akceptowalnych granicach  |

Zarządzanie ryzykiem jest sztuką funkcjonowania w środowisku różnych przeciwności i zagrożeń, w którym zawsze można ponieść jakąś stratę lub szkodę bądź uzyskać korzyści. Mówi się, że jest to nasza cena za rozwój, innowację i postęp. Wiadomo, że nie ma postępu i rozwoju bez odważnego podejmowania nowych wyzwań i ryzykownych przedsięwzięć. Sukces nowatorskich zamierzeń jest odwrotnością paraliżującego strachu przed porażką. Niepowodzenia, błędy i pomyłki stanowią swego rodzaju kamienie milowe na drodze osiągnięcia sukcesu. W takim ujęciu zarządzanie ryzykiem polega na racjonalnym pokonywaniu trudności i przeciwności, wyciąganiu wniosków z popełnionych błędów oraz gromadzeniu wiedzy zdobytej w permanentnym akcie uczenia się i samodoskonalenia.

Profesjonalne zarządzanie ryzykiem wywodzi się z sektora ubezpieczeń, bankowości i rynków finansowych. Ma więc rodowód gospodarczy i wymiar ekonomiczny – służy minimalizowaniu prognozowanych strat oraz maksymalizowaniu szacowanych zysków. Spełnienie kryterium minimum jest w praktyce niemożliwe, dlatego zgodnie z różnymi teoriami naukowymi, badaniami statystycznymi i psychologiczną naturą ryzyka w pierwszej kolejności dąży się do ograniczenia możliwych do przewidzenia negatywnych skutków niekorzystnych zdarzeń losowych i krytycznych.

Wyjątkowo w teorii bezpieczeństwa ryzyko ma charakter jednoznacznie pejoratywny<sup>3</sup>, dlatego celem zarządzania nim jest ograniczenie wszelkich negatywnych następstw przede wszystkim w sferze bezpieczeństwa i ochrony ludności oraz zminimalizowanie innych ujemnych konsekwencji związanych ze stratami materialnymi i szkodami gospodarczymi, a także w sferze szeroko rozumianej infrastruktury krytycznej. Efektywne zarządzanie ryzykiem w sektorach publicznych jest statutowym obowiązkiem władz i organów administracji publicznej – rządowej i samorządowej na wszystkich szczeblach kierowania.

Podstawowe definicje ryzyka (tab. 1) i zarządzania ryzykiem (tab. 2) zostały sformułowane na podstawie czterech międzynarodowych standardów zarządzania ryzykiem: FERMA, COSO II, AS/NZS i ISO 31000, poszerzonych o definicje metodyki PRINCE2 i promowane przez polski podręcznik zarządzania ryzykiem.

## Typologia standardów zarządzania ryzykiem

Do najbardziej popularnych i zarazem najszerzej stosowanych w sektorach publicznych standardów zarządzania ryzykiem należą:

– FERMA 2004<sup>4</sup> – brytyjski standard zarządzania ryzykiem opracowany przez Federację Europejskich Stowarzyszeń Zarządzania Ryzykiem (Federation of European Risk Management Associations – FERMA);

– COSO II<sup>5</sup> – amerykański standard zarządzania ryzykiem korporacyjnym; zintegrowana struktura ramowa przygotowana przez Komitet Organizacji Sponsorujących Komisję Tradeway (The Committee of Sponsoring Organizations of the Tradeway Commission – COSO);

---

<sup>3</sup> Wybrane elementy holistycznej teorii bezpieczeństwa zostały przedstawione m.in. w pracy: K. Ficoń: *Bezpieczeństwo jako systemowa kategoria ontologiczna*. „Kwartalnik Bellona” 2013 nr 1, s. 9–28.

<sup>4</sup> [http://www.ferma.eu/About FERMA/ARiskManagementStanadard](http://www.ferma.eu/About%20FERMA/ARiskManagementStandard) [dostęp: 20.09.2012].

<sup>5</sup> [http://www.coso.org/documents/COSO\\_ERM\\_ExecutiveSummary](http://www.coso.org/documents/COSO_ERM_ExecutiveSummary) [dostęp: 20.09.2012].



Rys. 2. Wybrane międzynarodowe standardy i metodyki zarządzania ryzykiem

Źródło: Opracowanie własne autora

– AS/NZS 4360 2004 – australijsko-nowozelandzki standard zarządzania ryzykiem;  
– (ISO 31000) – międzynarodowa norma zarządzania ryzykiem wzorowana na światowych standardach FERMA, COSO II i AS/NZS 4360 2004.

Wśród międzynarodowych standardów zarządzania ryzykiem duże znaczenie mają tzw. metodyki zarządzania ryzykiem, z reguły dotyczące wybranej branży przemysłowej lub sektora gospodarki narodowej. Przykładem takiej metodyki jest PRINCE2 (Projects in a Controlled Environment), dotycząca zarządzania wszelkimi projektami, czyli produktami innowacyjnymi<sup>6</sup>. PRINCE2 po raz pierwszy została opublikowana

<sup>6</sup> Metodykę PRINCE2 opracowano na podstawie metodyki prowadzenia projektów informatycznych PROMPT (Project Resource Organisation Management Planning Technique), opracowanej przez prywatną firmę Simpact Systems Limited w połowie lat 70. XX wieku. Na zamówienie rządowe metodykę tę wzbogacono o zagadnienie zarządzania jakością. W 1983 r. część standardu, pod nazwą PROMPT II, została wprowadzona w jednostkach administracji rządowej Wielkiej Brytanii. W 1989 r. po wykupieniu praw do metodyki PROMPT przez firmę LBMS brytyjska agenda rządowa Central Computer and Telecommunications Agency (CCTA) opublikowała standard pod nową nazwą – PRINCE i wskazała jako zbiór najlepszych praktyk zarządzania projektami, i to nie tylko informatycznymi, lecz także poza sektorem IT.

w 1996 roku jako ogólna metoda zarządzania projektami, niezależna od dziedziny biznesowej zastosowania. Stanowi podstawę do realizacji wszelkich projektów w przedsiębiorstwach i organizacjach dowolnej wielkości i branży. Pozwala w zorganizowany sposób zaplanować projekt, wykonać wszelkie zadania, zakończyć przedsięwzięcie i ocenić rezultaty.

Obecnie PRINCE2 stanowi uniwersalną platformę współpracy wszystkich osób zaangażowanych w realizację projektów. Pozwala na efektywne komunikowanie się i stanowi kanwę wszelkiej korespondencji oraz wymiany informacji we wszystkich etapach projektu, a także w fazie jego przygotowywania. Skupia się na poprawnym zaplanowaniu prac i monitorowaniu wytwarzania produktów w każdym etapie projektu, jednak z uwzględnieniem powodzenia projektu jako całości i osiągnięcia założonych korzyści. PRINCE2 jest uznaną w świecie i szeroko rozpowszechnioną metodą zarządzania projektami, eksponującą problematykę zarządzania ryzykiem projektowym, które odgrywa szczególną rolę w uzasadnieniu biznesowym przedsięwzięcia, jego organizacji oraz kontrolowaniu odpowiedzialności poszczególnych osób w zespole projektowym, a także w monitorowaniu uporządkowanej i logicznej kolejności działań kierownika projektu.

Wysoką rangę zarządzania ryzykiem w sektorze publicznym, głównie w organach administracji państwowej – rządowej i samorządowej, dostrzegł także rząd Rzeczypospolitej Polskiej, czego wyrazem jest polski podręcznik zarządzania ryzykiem<sup>7</sup>, opublikowany w 2004 roku. Służy on do przygotowania personelu administracji publicznej wszystkich szczebli do skutecznego wdrażania zunifikowanego systemu zarządzania ryzykiem w swoich organizacjach. Proces wyznaczania ryzyka przebiega w klasycznej czteroetapowej pętli, obejmującej: identyfikację ryzyka (rozdział 5), analizę ryzyka (rozdział 6), ocenę punktową (rozdział 7) i hierarchizację ryzyka (rozdział 8).

Wymagania te stanowią element strategii zrównoważonego i bezpiecznego rozwoju poszczególnych sektorów i jednostek administracji publicznej, pilotowanej przez Unię Europejską. Chodzi zwłaszcza o bezpieczne lokowanie wspólnotowych środków finansowych w poszczególnych krajach członkowskich. Muszą one wykazać się nie tylko formalną zdolnością ich absorpcji, lecz także zagwarantować efektywne i celowe ich wykorzystanie, co w najwyższym stopniu wiąże się z racjonalnym zarządzaniem ryzykiem całego przedsięwzięcia (projektu finansowego). W ten sposób beneficjenci zostali zmuszeni do opanowania i wdrożenia nowoczesnych standardów oraz metod skutecznego zarządzania ryzykiem w sferze finansów publicznych. Warunkiem pozyskania unijnych środków finansowych jest między innymi wdrożenie zalecanego standardu zarządzania ryzykiem w zdecentralizowanym sektorze administracji publicznej<sup>8</sup> (rys. 2).

---

<sup>7</sup> Zarządzanie ryzykiem w sektorze publicznym. Podręcznik wdrażania systemu zarządzania ryzykiem w administracji publicznej w Polsce. Ministerstwo Finansów RP. Wydawnictwo Bentley Jennison, Warszawa 2004.

<sup>8</sup> Cennym uzupełnieniem tej lektury jest podręcznik *Zarządzanie zintegrowanym ryzykiem przedsiębiorstwa w Polsce. Kierunki narzędzia*. S. Kasiewicz (red.). Oficyna Wolters Kluwer Business, Warszawa 2011.

Przedstawione standardy nie wyczerpują bogatej problematyki formalizowania i kodyfikowania procedur tak atrakcyjnego ostatnio zarządzania ryzykiem. Przykładem mniej znanych standardów są narodowe produkty Japonii, Niemiec, Austrii, Kanady oraz inne branżowe wydawnictwa stosowane w różnych kręgach kulturowych, takie jak:

- BS-6079-3 *Project Management. Guide to the management of business related project risk* – Wielka Brytania 2000;
- CAN/CSA Q850 *Risk Management. Guideline for Decisions-Makers* – Kanada 1997;
- JIS Q 2001 *Guidelines for principles and implementation of a risk management system* – Japonia 2001;
- ONR 49000 *Risikomanagement fur Organisationen und Systeme: Begriffe und Grundlagen* – Austria 2004.

Na uwagę zasługują także szczegółowe metodyki zarządzania ryzykiem przeznaczone dla wybranych branż i sektorów. Mowa o:

- COBIT (Control Objectives for Information and related Technology) – opracowany przez towarzystwo ISACA (Information Systems Audit and Control Association) na potrzeby specjalistycznej kontroli systemów informacyjnych;
- PMOBOK (Project Management Body of Knowledge) – opracowany przez amerykański Project Management Institute (PMI) pod kątem badania ryzyka projektowego;
- PRINCE2 (Projects in a Control Environment) – uogólnienie popularnych metodyk kontrolowania informacji zarządczej w działalności projektowej w aspekcie zarządzania ryzykiem;
- Basel II – nowa umowa kapitałowa opublikowana przez Bazylejski Komitet Nadzoru Bankowego, obejmująca zbiór najlepszych praktyk rynkowych w zakresie zarządzania ryzykiem finansowym (kredytowym, rynkowym i operacyjnym) w sektorze bankowym oraz utrzymywania bezpiecznego poziomu kapitałów przez banki<sup>9</sup>;
- Sarbanes-Oxley Act – amerykańska ustawa z 2002 roku dotycząca nadzoru właścicielskiego, przeznaczona do rewizji systemu sprawozdawczości finansowej w celu zwiększenia jej dokładności i rzetelności<sup>10</sup>;
- KonTraG – niemiecka ustawa o kontroli i przejrzystości przepływu informacji w przedsiębiorstwie. Obowiązuje od 1998 roku i dotyczy spółek akcyjnych.

Oddzielnego omówienia wymaga rozwinięty i intensywnie eksploatowany zbiór branżowych standardów, metodyk, procedur oraz aplikacji komputerowych, funkcjonujący w sektorze bezpieczeństwa i higieny pracy zarówno w ujęciu krajowym, jak i w wymiarze międzynarodowym, głównie europejskim. Perfekcyjne zarządzanie ryzykiem, będące jedynym skutecznym instrumentem kształtowania bezpieczeństwa w miejscu pracy, odgrywa kluczową rolę w życiu społeczno-gospodarczym wszystkich cywilizowanych kultur. Wynika to z nieskończonego spektrum zagrożeń zdrowia i życia, a także z innych war-

---

<sup>9</sup> Zapisy Basel II zostały przekształcone w prawo obowiązujące we wszystkich państwach Unii Europejskiej, zwane Capital Requirements Directive (CRD).

<sup>10</sup> Nazwa ustawy pochodzi od nazwisk jej głównych autorów: senatora P. Sarbanesa i przedstawiciela Izby Reprezentantów M. Oxleya.

tości materialnych i niematerialnych generowanych przez pracę, nawet najlepiej zorganizowaną i oprzyrządowaną<sup>11</sup>.

W sferze bezpieczeństwa i higieny pracy obowiązują krajowe i międzynarodowe standardy, metody i akty normatywne, które regulują problematykę analizowania i szacowania ryzyka zawodowego, a także zarządzania nim przez jednostki i zakłady pracy odpowiedzialne za bezpieczeństwo zatrudnionych osób oraz najbliższego otoczenia pracy i środowiska naturalnego. Standardy te można podzielić na grupy obejmujące następujące kategorie aplikacji użytkowych:

1. Zaawansowane metody analizy ryzyka: HAZOP (Hazard and Operability Studies) – metoda zagrożeń i zdolności operacyjnych, FMEA (Failure Mode and Effects Analysis) – metoda przyczyn i skutków, W-I (What-If) – metoda: co jeśli?, PSA (Process Safety Analysis) – metoda bezpieczeństwa procesu, FTA (Fault Tree Analysis) – metoda drzewa błędów, ETA (Event Tree Analysis) – metoda drzewa zdarzeń, CCA (Cause and Consequence Analysis) – metoda przyczyn i skutków, HRA (Human Reliability Analysis) – metoda niezawodności ludzkiej, CHL (Check List) – metoda list kontrolnych i JSA (Job Safety Analysis) – metoda-analiza bezpieczeństwa pracy.

2. Uprozczone metody oceny ryzyka: standardowa ocena ryzyka zawodowego, macierz ryzyka, graf ryzyka, metoda Risc Score, metoda pięciu kroków, wskaźnik ryzyka WPR.

3. Uregulowania normatywne: norma MIL STD 882, norma PN-IEC 60300-3-9, norma BS 8800, norma PN-N-18002:2011 *System zarządzania bezpieczeństwem i higieną pracy. Ogólne wytyczne do oceny ryzyka zawodowego*, norma PN-N-18001:2004 *System zarządzania bezpieczeństwem i higieną pracy. Wymagania*.

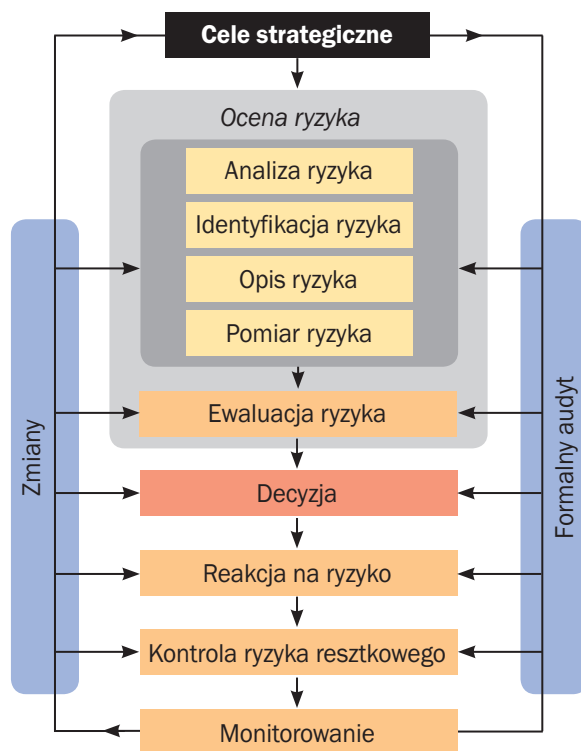
Obecnie problematyka zarządzania ryzykiem została obligatoryjnie włączona do działań wszelkich organów i służb państwowych, a stanowisko Risk Manager, podobnie jak inspektor BHP, jest coraz częściej gwarantowane etatem danej jednostki. Dotyczy to zarówno organów rządowych, jak i samorządowych oraz terenowych jednostek administracji zespolonej i niezespolonej. Ze względu na konieczność utrzymania najwyższych standardów bezpieczeństwa w podstawowych dziedzinach życia społeczno-gospodarczego, takich jak: bezpieczeństwo wewnętrzne; przemysły krytyczne, głównie paliwowo-energetyczne i chemiczno-przetwórcze; budownictwo, transport i komunikacja, a także przemysł spożywczy i farmaceutyczny. Dla tych sektorów zostały opracowane odpowiednie uregulowania formalnoprawne i normatywne, głównie zaś branżowe standardy zarządzania ryzykiem korporacyjnym (branżowym).

Wdrożenie koncepcji zintegrowanego zarządzania ryzykiem (Enterprise Risk Management – ERM) jest przedsięwzięciem, które ma na celu głównie zidentyfikowanie ryzyka całej organizacji, kontrolowanie go i zarządzanie nim. Menedżer ryzyka (Risk Manager – RM) powinien pełnić w organizacji funkcję doradczą i pomocniczą oraz sty-

---

<sup>11</sup> Zgodnie z obowiązującym stanem prawnym za bezpieczeństwo pracy w Polsce odpowiada przede wszystkim Państwowa Inspekcja Pracy /[www.pip.gov.pl/](http://www.pip.gov.pl/). Natomiast Centralny Instytut Ochrony Pracy pełni rolę państwowego instytutu naukowo-badawczego /[www.ciop.pl/](http://www.ciop.pl/). Efektem działań tego instytutu jest m.in. komputerowy system STER – oceny ryzyka zawodowego. Vide: *Ocena ryzyka zawodowego. Wykorzystanie systemu STER*. CIOP PIB, Warszawa 2008.





Rys. 3. Ogólny schemat standardu FERMA 2002

Źródło: Opracowanie własne autora

mulować nowoczesne standardy organizacji opartej na wiedzy *know-how*, powinien także zapewniać poczucie bezpieczeństwa i ładu korporacyjnego (Corporate Governance).

## FERMA 2002 – europejski standard zarządzania ryzykiem

Standard FERMA 2002 został opublikowany przez Federację Europejskich Stowarzyszeń Zarządzania Ryzykiem<sup>12</sup> w 2002 roku jako produkt europejski<sup>13</sup>. Jak każdy z omawianych standardów, na wstępie definiuje pojęcia ryzyka (tab. 1) i zarządzania ryzykiem (tab. 2), którymi konsekwentnie się posługuje. Opiera się na dziesięcioetapowej chronologicznie realizowanej procedurze (rys. 2).

<sup>12</sup> Formalnie standard FERMA 2002 został opracowany przez trzy brytyjskie organizacje: AIRIMIC (The Association of Insurance and Risk Management) – Stowarzyszenie Zarządzania Ryzykiem i Ubezpieczeniem, ALARM (The National Forum for Risk Management in the Public Sector) – Narodowe Forum Zarządzania Ryzykiem w Sektorze Publicznym oraz IRM (The Institute of Risk Management) – Instytut Zarządzania Ryzykiem.

<sup>13</sup> Od czerwca 2007 r. członkiem FERMA jest także polskie Stowarzyszenie Zarządzania Ryzykiem Polrisk.

Proces zarządzania ryzykiem rozpoczyna się od ustalenia celów strategicznych funkcjonowania organizacji, następnie są wykonywane czynności związane z analizą i oceną ryzyka oraz jest podejmowana decyzja co do zidentyfikowanego ryzyka i wybierane alternatywne postępowanie (unikanie, redukcja, transfer, akceptacja), całość zaś kończy procedura informowania i monitorowania sytuacyjnego. Równoległe przebiegają dwie boczne grupy czynności dotyczące wprowadzanych zmian i realizowanych audytów, głównie wewnętrznych. Operacje te stabilizują sytuację danej organizacji wokół przyjętej strategii zarządzania ryzykiem (rys. 3).

Publikacja FERMA 2002 zawiera przykładowe sposoby opisywania zidentyfikowanego ryzyka oraz wprowadza trójstopniową skalę prawdopodobieństwa wystąpienia zdarzenia krytycznego i jego skutków. FERMA opiera się na tradycyjnej matematycznej definicji ryzyka, w której skutki mogą być zarówno pozytywne (korzyści i szanse na rozwój), jak i negatywne (straty i dodatkowe kłopoty). Dualne ryzyko obsługiwane przez standard FERMA ma charakter uniwersalny, dlatego może on być stosowany we wszystkich organizacjach, także gospodarczych i publicznych.

Ponieważ standard FERMA 2002 ma charakter ogólny, jest narzędziem uniwersalnym. Pokazuje, w jaki sposób należy wyznaczyć strategię postępowania ze zidentyfikowanym ryzykiem i obsługę jej punktów zwrotnych. Prostota, ogólnikowość i uniwersalny charakter standardu FERMA 2002 pozwala na łatwe zaadaptowanie go niemal do każdej sytuacji rzeczywistej i zastosowanie do rozwiązywania problemu ryzyka w każdej organizacji – małej i dużej, komercyjnej i publicznej. Standard ten stanowi swego rodzaju uniwersalny szablon, który może być powielany przez różnych użytkowników. Ponieważ nie ogranicza inwencji obsługiwanej instytucji, wymaga pewnej profesjonalnej wiedzy i minimalnego doświadczenia w zarządzaniu ryzykiem. Jest zalecany podmiotom i organizacjom, które zamierzają stworzyć własny, dedykowany system zarządzania ryzykiem. Aby wykorzystać ten standard, trzeba mieć wiedzę i doświadczenie w zarządzaniu ryzykiem. Z tego powodu jego praktyczne zastosowanie może być dla menedżera ryzyka sporym wyzwaniem. FERMA 2002 jest jednak użytecznym drogowskazem podczas budowania i aplikowania własnego systemu zarządzania ryzykiem w dowolnej organizacji.

## COSO II – amerykański standard zarządzania ryzykiem korporacyjnym

COSO II został opracowany w celu polepszenia jakości sektora finansowego w zakresie efektywnej kontroli wewnętrznej oraz podniesienia poziomu etyki biznesowej i ładu korporacyjnego. Jego pierwowzorem był COSO – klasyczny dokument audytu i kontroli wewnętrznej opublikowany w 1992 roku. Formalna publikacja COSO I dotyczy tzw. zintegrowanej struktury ramowej (Internal Control – Integrated Framework). Wobec swoistego trzęsienia ziemi, jakim była w Stanach Zjednoczonych w 2000 roku afera Enronu<sup>14</sup> i całej branży firm

---

<sup>14</sup> Enron – amerykańska spółka energetyczna, która w latach 90. XX wieku prowadziła tzw. wirtualną księgowość za cichym przyzwoleniem dużego audytora – firmy Arthur Andersen. Ujawnienie afery Enronu doprowadziło do bankructwa tego podmiotu oraz nieuczciwego audytora. Afera i upadek Enronu były dowodem na brak skutecznych metod kontrolnych w amerykańskich sieciach korporacyjnych oraz na słabość aktualnych uregulowań formalnoprawnych.

internetowych dot-com, dotychczasowe uregulowania COSO I okazały się niewystarczające. Pierwszym antykryzysowym rozstrzygnięciem była senacka uchwała SOX<sup>15</sup>, wprowadzona w 2003 roku. W następnym roku został wprowadzony standard COSO II jako akt obowiązujący w biznesie amerykańskim oraz w jednostkach administracji publicznej. COSO II nie stanowi prostej modyfikacji typowo księgowego standardu COSO I, a raczej jego dopełnienie i rozszerzenie na obszar nowoczesnego zarządzania ryzykiem korporacyjnym<sup>16</sup>. Podobnie jak FERMA i AS/NSZ, wprowadza własną definicję ryzyka (tab. 1) i operacyjną definicję zarządzania ryzykiem (tab. 2).

COSO II rozpatruje problematykę zarządzania ryzykiem w trójwymiarowej przestrzeni organizacyjno-funkcyjnej, obejmującej czynności proceduralne, strukturę organizacyjną przedsiębiorstwa i kategorie celów, co graficznie ilustruje tzw. sześcian COSO (rys. 4).

Na czołowej ścianie kostki COSO znajduje się sekwencja ośmiu czynności obejmujących proces zarządzania ryzykiem. Cykl ten rozpoczyna analiza otoczenia zewnętrznego organizacji w aspekcie potencjalnych zagrożeń i wyzwań. W dalszych krokach są ustalane cele funkcjonowania organizacji oraz identyfikowane zdarzenia generujące potencjalne i realne zagrożenia. Procedury te stanowią podstawę specyfikacji i oceny ryzyka oraz przygotowania odpowiedniej strategii reakcji na ryzyko. Ostatnia grupa czynności wiąże się z ustaleniem mechanizmów kontrolnych, informowaniem i komunikowaniem o ryzyku oraz z monitorowaniem środowiska wewnętrznego i zewnętrznego organizacji po wprowadzeniu systemu zarządzania ryzykiem.

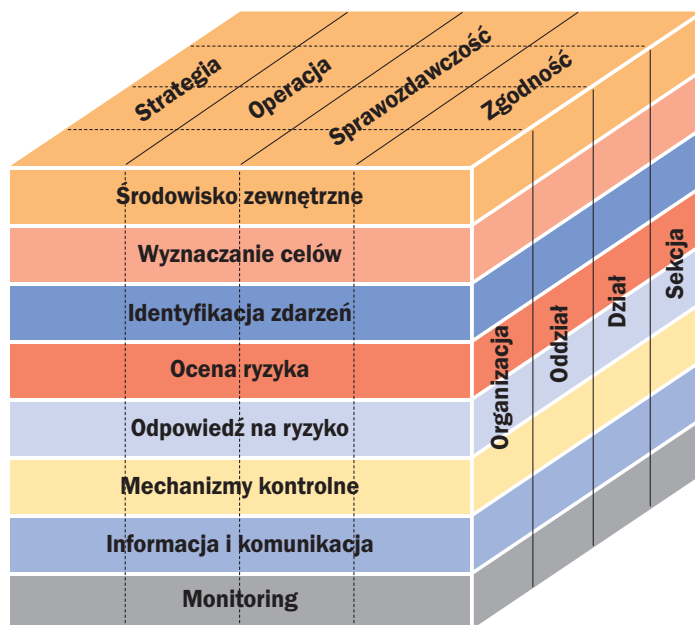
Drużga wertykalna płaszczyzna kostki COSO odzwierciedla modelową strukturę organizacji, w której wprowadzono system zarządzania ryzykiem. Modelowa czteropoziomowa struktura może być dowolnie poszerzona lub uszczuplona w zależności od rzeczywistych potrzeb aplikacyjnych. Praktycznie dla każdej jednostki strukturalnej organizacji można przyjąć ośmioetapowy schemat zarządzania ryzykiem ze ścianą czołową, co gwarantuje pełną elastyczność procesu badawczego. Kombinacje ośmiu etapów zarządzania ryzykiem oraz czterech struktur organizacyjnych mogą być dowolnie modyfikowane w zależności od specyfiki danej organizacji. Złożenie obu warstw daje obraz ryzyka w każdej jednostce organizacyjnej i na dowolnym poziomie szczegółowości.

Trzecia płaszczyzna, horyzontalna, zawiera cztery modelowe kategorie celów w procesie zarządzania – strategiczne, operacyjne, sprawozdawczo-analityczne i formalnoprawne. Dołączenie tej płaszczyzny sprawia, że dowolna organizacja (przedsiębiorstwo) może być formalnie badana w trzech wymiarach przestrzennych, ale za pomocą aż 128 (8 × 4 × 4) różnych modelowych wskaźników oceny. Problemem staje się merytoryczna interpretacja tych wskaźników i sensowna ich kompilacja w jeden spójny system zarządzania ryzykiem. Standard

---

<sup>15</sup> Odpowiedzią na aferę Enronu i cały łańcuch bankructw w sektorze internetowych firm dot-com w latach 2000–2002, sygnalizujących lukę w amerykańskim ustawodawstwie, była ustawa Sarbanesa-Oxleya, znana jako SOX, wprowadzona w 2002 roku. Na podstawie tego szczegółowego aktu prawnego wprowadzono wiele regulacji mających zapobiec możliwości prowadzenia kreatywnej księgowości. Obejmuje ona wszystkie spółki amerykańskiego prawa handlowego oraz wszystkie spółki grup kapitałowych notowanych na amerykańskiej giełdzie.

<sup>16</sup> W stosunku do europejskiego standardu FERMA (16 stron + odnośniki) COSO II jest bardzo obszernym (120 stron + 110 stron techniki zastosowań) i szczegółowym opracowaniem normalizacyjnym. Oprócz właściwego tekstu (120 stron) zawiera wykaz stosowanych technik. Ściśle nawiązuje do ustawy COSO I oraz regulacji SOX.



Rys. 4. Trójwymiarowa kostka COSO II

Źródło: Opracowanie własne autora

COSO II oferuje więc bardzo wnikliwe i merytoryczne narzędzie badawcze do celów zarówno praktycznych, jak i teoretycznych oraz symulacyjnych.

W tekście COSO II poszczególne etapy ściany czołowej zostały bardzo drobiazgowo opisane i wyczerpująco scharakteryzowane. Interpretacja poszczególnych kroków jest czytelna i pouczająca, także dla nowicjusza. Cennym uzupełnieniem standardu COSO II jest dodatek *Techniki zastosowania*, w którym przedstawiono modelowe przypadki stosowania metodyki COSO II. Pokazano, co i jak mierzyć oraz za pomocą jakich narzędzi i metod analitycznych definiować i badać pożądane wskaźniki. Pomocne są wzory, wskaźniki, krzywe eksperymentalne oraz rozkłady statystyczne, stanowiące formalne narzędzia badawcze. Praktycznym uzupełnieniem tego tomu są wzory przykładowych dokumentów, zestawień tabelarycznych i różnych formularzy. Dużym udogodnieniem jest zestawienie podstawowych kompetencji i obowiązków poszczególnych podmiotów zaangażowanych w proces zarządzania ryzykiem w danej organizacji.

Standard COSO II jest adresowany przede wszystkim do spółek akcyjnych należących do grup kapitałowych notowanych na giełdzie amerykańskiej, podlegających na mocy prawa ustawie SOX. Jest przeznaczony dla większych podmiotów, nie tylko gospodarczych, o rozbudowanej strukturze organizacyjnej, posiadających silny zarząd, zdolny do wyegzekwowania dyscypliny realizacyjnej w metodycznym wdrażaniu sformalizowanych procedur COSO II. Postępowanie zgodne z rozbudowanym standardem COSO II z jednej strony wymaga dużej

dyscypliny organizacyjnej, z drugiej zaś może prowadzić organizację bezpieczną ścieżką do zamierzonego celu w zakresie zarządzania złożonym ryzykiem korporacyjnym.

### AS/NZS 2004 – australijsko-nowozelandzkie standardy zarządzania ryzykiem

Standard AS/NZS 4360 2004 wywodzi się z lat 90. XX wieku, a jego pierwowzorem był AS/NZS 1999, opracowany pod kątem zarządzania ryzykiem w różnych organizacjach publicznych i komercyjnych. Po pierwszych latach użytkowania podjęto zakrojone na wielką skalę konsultacje społeczne, w których uczestniczyli przedstawiciele świata biznesu, polityki, a także przedstawiciele nauki i ośrodki akademickie na antypodach. W wyniku tych prac znacznie zmodyfikowano wersję źródłową. Ostatecznie powstał AS/NZS 4360, który ukazał się w języku angielskim w 2004 roku<sup>17</sup>

Standard AS/NZS 2004 rozpoczyna się od słowniczka podstawowych pojęć, w którym zdefiniowano pojęcie ryzyka (tab. 1) i zarządzania ryzykiem (tab. 2). Pojęcie ryzyka jest rozpatrywane dualnie jako negatywna strata i pozytywne korzyści. Natomiast w procesie zarządzania uwzględniono pierwiastek kultury organizacyjnej i relacje międzyludzkie, które znacząco rzutują na sprawność całego procesu badawczego. W sensie objętościowym (28 stron + 116 stron podręcznik) standard ten zawiera się między najskromniejszym FERMA 2002 a najobszerniejszym COSO II.

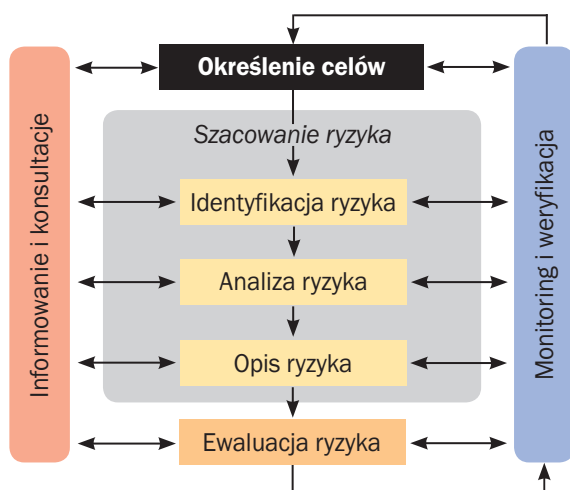
Główna oś procesu identyfikacji, analizy i oceny ryzyka jest zobrazowana za pomocą pięcioetapowej procedury badawczej, realizowanej chronologicznie według następującej sekwencji: ustalenie celów badawczych, zidentyfikowanie ryzyka na podstawie stwierdzonych wyzwań, szczegółowa analiza siły i struktury ryzyka, wymierna ocena rodzajów i wielkości ryzyka oraz etap końcowy prezentujący optymalne sposoby reagowania na stwierdzone ryzyko. Każda czynność operacyjna jest sprzężona z permanentnym procesem monitorowania środowiska i weryfikowania dotychczasowych ustaleń. Zainteresowane podmioty są nieustannie informowane o poziomie ryzyka oraz są zbierane opinie i sugestie dotyczące doskonalenia iteracyjnie budowanego systemu zarządzania ryzykiem (rys. 5).

Istotnym dopełnieniem części proceduralnej AS/NZS 2004 jest podręcznik, w którym doprecyzowano wszystkie elementy leżące na głównej osi czynności operacyjnych. W tej części można znaleźć także praktyczne wskazówki i rady wspierające projektowanie realnych struktur zarządzania ryzykiem w dowolnej organizacji. Przedmiotem zainteresowania powinny być zakresy obowiązków i kompetencje poszczególnych podmiotów uczestniczących w budowie systemu zarządzania ryzykiem. W standardzie AS/NZS 2004 dużo uwagi poświęcono etapowi skutecznego wdrażania systemu i pokonywania przeszkód na tej żmudnej drodze. Zbudowanie doskonałego innowacyjnego projektu nie wydaje się sztuką, jest nią natomiast aplikacja projektu w strukturze organizacji.

Podręcznik do standardu AS/NZS 2004 dostarcza wielu praktycznych narzędzi do indywidualnego projektowania dedykowanego systemu zarządzania ryzykiem w konkretnej organizacji. Takim aparatem są tabele, podręczne wykresy i schematy poglądowe, dodatkowo

---

<sup>17</sup> Niestety standard AS/NZS 4360 2004 dotychczas nie został przetłumaczony na język polski.



Rys. 5. Schemat ideowy standardu AS/NZS 4360 2004

Źródło: Opracowanie własne autora

ilustrujące metodykę budowania rzeczywistego systemu. Standard stanowi użyteczną mapę drogową ze wszystkimi pomocniczymi narzędziami, które elastycznie prowadzą użytkownika od startu do mety. Nie zawiera żadnych rygorystycznych norm ani nakazów krępujących inwencję projektowania systemu dedykowanego konkretnej organizacji. Ponadto jest bogato wyposażony w pomocnicze narzędzia dotyczące sfery interpretacyjnej podstawowych pojęć oraz wskazuje praktyczne rozwiązania różnych problemów decyzyjno-organizacyjnych. Dużą elastyczność standardu dopełnia szczegółowy opis wszystkich zmiennych i parametrów występujących w metodyce projektowej. Wielu ekspertów uznaje standard AS/NZS 2004 za projekt najbardziej zrównoważony pod względem takich kryteriów oceny, jak ogólnikowość i szczegółowość oraz uniwersalność i konkretność<sup>18</sup>.

Standard AS/NZS 4360 2004 jest zalecany zwłaszcza organizacjom i spółkom, które zamierzają wprowadzić system zarządzania ryzykiem, a nie mają w tej dziedzinie doświadczenia praktycznego. Jest skierowany także do podmiotów, które poszukują kompleksowego i zarazem elastycznego rozwiązania, dającego możliwość zaadaptowania go do własnych, indywidualnych potrzeb.

## ISO 31000 2009 – norma zarządzania ryzykiem

Pojawienie się w 2009 roku międzynarodowego standardu zarządzania ryzykiem ISO 31000 było rezultatem ewolucyjnego procesu poszukiwania najlepszych rozwiązań dotyczących ograniczania niepewności i redukcji ryzyka w działalności różnych organizacji,

<sup>18</sup> Prawdopodobnie te walory zadecydowały, że autorzy międzynarodowej normy ISO 31000 tak silnie związali się właśnie z tym pierwowzorem, przyjmując AS/NZS 2004 za punkt startowy.

w tym przedsiębiorstw<sup>19</sup>. Punkt startowy zalecają tzw. dobre praktyki oraz wprowadzane w życie procedury mające zwiększyć przejrzystość raportowania udziałowcom wyników finansowych oraz ograniczyć swobodę tzw. księgowości wirtualnej. Jednocześnie zaczęły się pojawiać normy i standardy dotyczące działalności sektorowej, zwłaszcza bankowej. Dalszym krokiem w standaryzacji zarządzania ryzykiem było stanowienie norm i standardów narodowych, a potem ponadnarodowych oraz Unii Europejskiej.

Międzynarodowy Komitet Normalizacyjny (International Organization for Standardization) w listopadzie 2009 roku opublikował długo zapowiadany standard ISO 31000 2009 *Zarządzanie ryzykiem. Zasady i wytyczne*. Norma ta dotyczy zasad wdrażania i utrzymywania procesu zarządzania ryzykiem w każdej organizacji publicznej i komercyjnej. ISO 31000 zawiera zbiór wytycznych, które są tylko sugestiami, a zatem mają charakter ogólnych, dobrowolnych zaleceń i nie są żądaniem ani kontraktowymi obowiązkami menedżerów. Treść normy jest przedstawiona w następujących sekcjach: zasady zarządzania ryzykiem, struktura zarządzania ryzykiem i proces zarządzania ryzykiem.

ISO 31000 jest międzynarodowym standardem zarządzania ryzykiem i dlatego może być stosowany przez dowolną organizację niezależnie od jej wielkości i specyfiki. Mogą to być więc organizacje publiczne i prywatne oraz różne grupy i stowarzyszenia realizujące rozmaite przedsięwzięcia. Standard – jak wyraźnie zaznaczają jego twórcy – nie jest przeznaczony tylko dla jakiegoś sektora lub przemysłu czy określonego typu ryzyka<sup>20</sup>.

Standard ISO 31000 różni się od swojego poprzednika – standardu AS/NZS 4360. Po pierwsze, ryzyko w standardzie ISO 31000 jest zdefiniowane w kontekście efektu niepewności osiągnięcia celów, podczas gdy w standardzie AS/NZS 4360 skupiono się na ryzyku jako szansie na to, że wystąpi zdarzenie i że będzie ono miało wpływ na zamierzone cele. Po drugie, nowy standard eksponuje zasady, którymi organizacje muszą się kierować, by zarządzanie ryzykiem było efektywne. Zgodnie z nimi zarządzanie ryzykiem powinno być integralną częścią wszystkich procesów oraz podejmowanych decyzji, należy je budować systematycznie i na czas oraz oprzeć na najlepszej informacji, musi ono być także adekwatne do środowiska organizacji i dynamiczne oraz podejmować problemy w pewnej pętli iteracyjnej. Nade wszystko jednak zarządzanie ryzykiem musi być przezroczyste i relewantne. Przestrzeganie tych zasad pozwoli na ciągłe zwiększanie efektywności działania i doskonalenie organizacji, a także na tworzenie i ochronę jej prawdziwych wartości. W standardzie zwraca się uwagę na konieczność dostrzeżenia człowieka, jego problemów życiowych oraz innych czynników kulturowych (rys. 6).

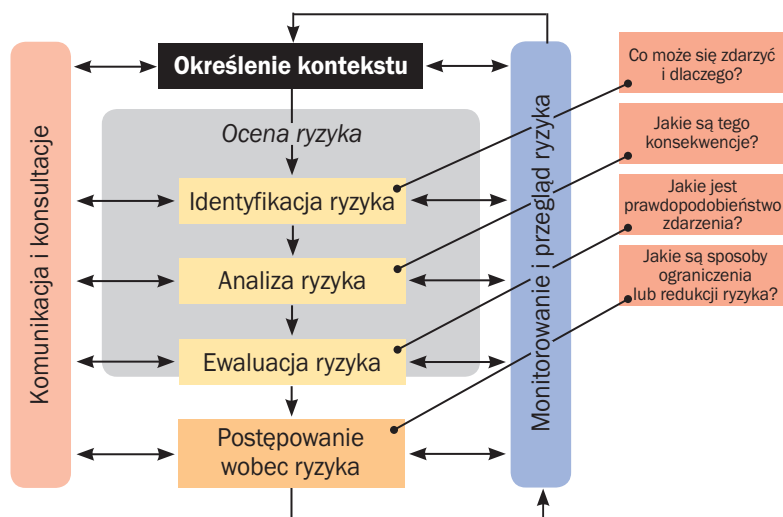
Norma ISO 31000 może być wykorzystana do osiągnięcia wszystkich typów celów, na wszystkich poziomach i obszarach funkcjonowania organizacji. Standard może być zatem stosowany w zarządzaniu na poziomie strategicznym lub operacyjnym i obejmu-

---

<sup>19</sup> Polska edycja normy ISO 31000 ukazała się w marcu 2012 r. jako: PKN-ISO 31000 2009(2012). *Zarządzanie ryzykiem. Zasady i wytyczne*. PKN Warszawa 2012. W tym czasie została wydana kolejna edycja innej normy: PKN-ISO Guide 73 2012. *Przewodnik. Zarządzanie ryzykiem. Terminologia*. PKN Warszawa 2012.

<sup>20</sup> Ogólna koncepcja metodologiczna normy ISO 31000 nawiązuje do ramowych struktur standardu AS/NZS 4360 2004, co jednak oficjalnie nigdzie nie zostało podkreślone.

## Międzynarodowe standardy...



Rys. 6. Koncepcja metodologiczna normy ISO 31000

Źródło: Opracowanie własne autora

je decyzje dotyczące wszystkich rodzajów i form działalności. Może pomóc zarządzać procesami, działaniami, funkcjami, projektami, programami, produktami, usługami i wartościami.

Na potrzeby standardu ISO 31000 dołączono słownik terminów, w którym zdefiniowano podstawowe pojęcia. Oto ich przegląd.

„Ryzyko” – efekt niepewności osiągnięcia celów. Jest pozytywnym lub negatywnym odchyleniem od oczekiwanego celu. Cele mogą mieć różne aspekty (finansowy, bezpieczeństwo i higiena pracy, ochrona środowiska) i mogą być stosowane na różnych poziomach (strategicznym, operacyjnym, organizacyjnym, projektowym, wytwórczym, procesowym). Ryzyko często jest charakteryzowane przez odniesienie do potencjalnego wydarzenia i jego konsekwencji lub połączenia tych czynników. Ryzyko może być wyrażone jako funkcja konsekwencji (skutków) wydarzenia i łącznego prawdopodobieństwa wystąpienia zdarzenia.

„Niepewność” – stan wynikający (nawet częściowo) z braku informacji, związany ze zrozumieniem lub znajomością wydarzeń i ich konsekwencji bądź prawdopodobieństwem ich wystąpienia. W kontekście zarządzania ryzykiem niepewność istnieje wtedy, gdy wiedza decydenta lub jego percepcja wydarzenia, konsekwencji lub prawdopodobieństwa zaistnienia zdarzenia jest nieodpowiednia lub niepełna. Niepewność można zmniejszyć dzięki uzyskaniu pełniejszej informacji i pogłębieniu wiedzy.

„Struktura zarządzania ryzykiem” – zestaw komponentów obejmujących założenia organizacyjne, przygotowanie projektowania, wprowadzenie monitoringu oraz przegląd i nieustannie ulepszanie procesów zarządzania ryzykiem w całej organizacji.



„Proces zarządzania ryzykiem” – systematyczne prowadzenie polityki zarządzania, postępowania i praktyk w sferze komunikacji i konsultacji, zakładających kontekst działalności, identyfikowanie, analizowanie, ocenianie, traktowanie oraz monitoring i przegląd ryzyka.

„Traktowanie ryzyka” – proces rozwijania się, wybierania i wprowadzania środków (instrumentów) w celu modyfikowania ryzyka. Opisuje ono część zarządzania ryzykiem, w której decyzje dotyczą reagowania na ryzyko. Chodzi o unikanie ryzyka, jego redukcję, transfer lub akceptację. Traktowanie ryzyka może być również rozumiane jako jego kontrola.

Sposób, w jaki standard ISO 31000 zostanie wykorzystany, zależy od menedżera, od potrzeb danej organizacji oraz od tego, czym się ona zajmuje i jak działa.

Wdrożenie standardu ISO 31000 powinno przyczynić się do uzyskania efektów natury strategicznej i operacyjnej, doraźnych i perspektywicznych.

Efektywne zarządzanie ryzykiem zgodnie ze wskazówkami normy ISO 31000 powinno zwiększyć prawdopodobieństwo osiągnięcia celów organizacji, pozwolić na precyzyjne zidentyfikowanie szans i zagrożeń, a tym samym zwiększyć efektywność kierowania organizacją i zarządzania nią. Ważny jest optymalny podział i efektywne wykorzystanie dostępnych zasobów w celu zmniejszenia skutków ryzyka i zminimalizowania ewentualnych strat.

Na poziomie operacyjnym wprowadzenie ISO 31000 powinno skutkować zwiększeniem poziomu bezpieczeństwa i higieny pracy oraz ochrony środowiska, a także wzrostem zaufania udziałowców do kierownictwa organizacji i samodoskonaleniem systemu rachunkowości finansowej. Stosowanie standardu powinno przyczynić się do polepszenia jakości procedur kontrolnych oraz stworzenia wiarygodnej platformy do podejmowania optymalnych decyzji i realnego planowania.

Celem strategicznym standardu ISO 31000 jest systematyczne polepszanie ogólnego poziomu kultury organizacyjnej, stabilności i bezpieczeństwa funkcjonowania instytucji oraz wzmocnienie jej pozycji w określonym środowisku zewnętrznym.

## Różnice i podobieństwa

Przedstawione światowe standardy zarządzania ryzykiem są do siebie podobne. W każdym z nich na głównej osi procesu zarządzania ryzykiem występują podobne procesy, i to w takiej samej chronologii. Mowa o identyfikacji ryzyka, analizie sytuacyjnej, próbie wymiernej oceny oraz strategii postępowania z wyznaczonym ryzykiem. Różnice sprowadzają się do albo dodania jakiegoś podetapu, albo podzielenia etapu na kilka kroków. Oznacza to, że sposób zarządzania ryzykiem jest w zasadzie opanowany i opiera się na dość klarownej metodologii badawczej. Cały świat zarządza ryzykiem podobnie, choć jego naturę definiuje indywidualnie w kontekście własnych celów.

Najbardziej szczegółowy i rozbudowany jest standard COSO II, który narzuca użytkownikowi dość precyzyjne ramy postępowania, co z jednej strony ogranicza swobodę działania menedżera ryzyka, natomiast z drugiej gwarantuje pewną drogę do statystycznie opracowanego celu, którą wielu poprzedników szczęśliwie wykorzystano. Postępując zgodnie z wytycznymi COSO II, w większej mierze ograniczamy możliwość popełnienia formalnego błędu niż, na przykład, w przypadku bardzo szkielekowego standardu FERMA 2004.

Należy wyraźnie podkreślić, że COSO II całkowicie koncentruje się jednak na negatywnym aspekcie ryzyka i pomija jego pozytywne możliwości oraz związane z nimi szanse. Natomiast pozostałe trzy standardy w równym stopniu eksponują pozytywy (korzyści), jak i negatywy (straty) świadomie prowadzonej gry z ryzykiem. Standard COSO II można więc wykorzystać do zarządzania negatywnym ryzykiem w różnych systemach bezpieczeństwa, w których tylko taka kategoria jest przedmiotem analiz.

Wszystkie standardy wyraźnie zastrzegają swoją ogólnikowość i pomocniczy charakter w stosunku do indywidualnych strategii, uprawianych przez poszczególnych menedżerów ryzyka. Są one pewnego rodzaju drogowskazami lub mapą drogową, jak COSO II, które niczego nie nakazują, a jedynie podpowiadają alternatywne kierunki i sprawdzone rozwiązania na krętej i wyboistej drodze zarządzania ryzykiem. Każdy standard można dowolnie modyfikować i, stosownie do aktualnych potrzeb, wykorzystać w całości lub tylko częściowo. Zintegrowane i kompleksowe zarządzanie ryzykiem musi być zarówno elastyczne, jak i indywidualne, czyli musi stanowić autorski produkt zespołu zajmującego się diagnozą stanu, prognozą rzeczywistości i kreowaniem rozsądnych strategii w zawsze burzliwych czasach<sup>21</sup>.

### Potrzeba zarządzania ryzykiem

W historii ludzkości odnajdujemy wiele tragicznych zdarzeń, których można było uniknąć, gdyby zastosowano odpowiednie systemy zarządzania ryzykiem. Jak wynika z prowadzonych po tych zdarzeniach dochodzeń i szczegółowych badań różnych komisji, najczęściej to błąd człowieka albo zaniechanie działań, albo wreszcie brak wiedzy merytorycznej były bezpośrednią przyczyną ludzkich nieszczęść. Nie wszystkich zdarzeń, zwłaszcza tych losowych i katastroficznych, można było całkowicie uniknąć, ale dzięki zarządzaniu ryzykiem i odpowiednio wczesnym przygotowaniom i ostrzeżeniu ludności można było drastycznie ograniczyć liczbę ofiar i poziom strat materialnych. Dobitym tego przykładem są incydenty związane z takimi katastrofami, jak: częściowe stopnienie w elektrowni atomowej Three Mile Island (1979), wybuch reaktora atomowego w elektrowni Czarnobyl (1986), rozszczelnienie instalacji chemicznej w Union Carbide India Ltd. (1984), tragedia Nowego Orleanu w wyniku huraganu Katrina (2005), eksplozja platformy wiertniczej Deep Water Horizon (2010) czy wybuch dwóch reaktorów atomowych w elektrowni Fukushima (2011).

Nowe zagrożenia, równie globalne i groźne dla współczesnego świata, spowodowała kreatywna księgowość i pazerność amerykańskich banków komercyjnych, co doprowadziło na przełomie wieków cały Zachód do wielkiego kryzysu finansowego. Głównymi aktorami tej sceny były takie korporacje, jak: Bank of Credit and Commerce International, Maxwell Corporation (1991), Enron Corporation (2001), WorldCom (2001), Parmelt (2003) i ostatnio Lehman Brothers (2008). Przyczyną tej ciągle trwającej fali kryzysowej

---

<sup>21</sup> Niezwykle pouczające podejście do współczesnego zarządzania bezpieczeństwem biznesu, choć oparte na biznesowo-marketingowych kalkulacjach, prezentuje guru nauk o zarządzaniu Peter F. Drucker. Vide: idem: *Zarządzanie w burzliwych czasach. Nowe wyzwania – nowe horyzonty*. Wydawnictwo Nowoczesność, Akademia Ekonomiczna, Kraków 1995.

były niekontrolowane incydenty i operacje finansowe związane z nadmiernymi zyskami najbogatszych i brakiem jakichkolwiek mechanizmów zarządzania ryzykiem operacyjnym, choć – paradoksalnie – teoria ryzyka najbujniej rozwinęła się właśnie na potrzeby rynków finansowych<sup>22</sup>. Z kolei brytyjska medialna afera Madoffa (2009) niemal zatrzęsła podstawami najstarszej demokracji. Wszędzie tam wystąpiło ostro rysujące się ryzyko wielkich strat i innych konsekwencji społeczno-gospodarczych dla współczesnej gospodarki światowej. Niestety menedżerowie ryzyka albo nie mogli artykułować alarmistycznych prognoz, albo zarządzanie ryzykiem zostało skierowane na ślepy tor niewidocznej ręki rynku lub, co gorzej, zamierzonej korupcji. Do dzisiaj rządy najbogatszych państw pompują miliardy dolarów w celu ratowania zagrożonych upadkiem wielkich banków i firm ubezpieczeniowych.

Jedyną przeciwwagą dla tej rzeki ludzkich łez, braku rozważliwej i nienależącej odpowiedzialności, a niekiedy nadmiaru zwykłej głupoty, są zaprezentowane międzynarodowe standardy zarządzania ryzykiem, często z mocą obowiązującego aktu legislacyjnego. Po raz pierwszy w dziejach ludzkości pojawiły się racjonalne mechanizmy samokontroli wielkich korporacji światowych napędzanych niepohamowaną rządzą zysku za wszelką cenę, a także średnich i małych przedsiębiorstw codziennie walczących o przetrwanie i stabilny rozwój swoich życiowych biznesów. Bolesne doświadczenia korporacyjne, w tym budowanie obecnie ładu korporacyjnego, są równie użyteczne we wszystkich sektorach życia społecznego, a zwłaszcza w strukturach władzy publicznej, w sektorze administracji rządowej i samorządowej, które zawiadują ryzykiem dnia codziennego i sprawami dla zwykłych obywateli najważniejszymi – bezpieczeństwem ich życia i zdrowia, szczęściem rodzinnym, trwałością osobistego dobytku i rodzinnego biznesu oraz stabilnością i dobrobytem społeczności lokalnych. ■

---

<sup>22</sup> Przykładem lekceważenia elementarnych norm bezpieczeństwa i jakichkolwiek zasad zarządzania ryzykiem finansowym jest krajowy casus Amber Gold, którego właściciel Marcin Plichta vel Stefański zdefraudował majątek wartości ok. 700 mln złotych, złożony jako depozyt bankowy (kupiecki) przez blisko 17 tys. klientów. Plichta mógł uprawiać nieuczciwy proceder przez przeszło 4 lata dzięki żenującej niekompetencji organów prokuratorskich i sądowniczych, których bezprecedensowa postawa właściciela Amber Gold całkowicie zaskoczyła i skutecznie sparaliżowała ich statutową działalność jako organów publicznych. Jedynie Komisja Nadzoru Finansowego systematycznie identyfikowała skalę ryzyka i bezskutecznie sygnalizowała to właściwym organom prokuratorskim. Wobec Amber Gold żaden publiczny formalnoprawny „system zarządzania wielkim ryzykiem finansowym” nawet nie zainicjował swojej aktywności.

# Grupy bojowe Unii Europejskiej niewykorzystaną szansą?

W artykule omówiono problem grup bojowych Unii Europejskiej w kontekście jej aspiracji do roli mocarstwa cywilno-wojskowego.

Założono, że utworzenie grup bojowych wymusi transformację narodowych sił zbrojnych państw członkowskich oraz umożliwi Unii samodzielne reagowanie w razie kryzysu w jej sąsiedztwie. Grupy te, choć są uznawane za sztandarowy instrument wojskowy Unii, funkcjonują jednak w sposób niezrozumiały, a ich potencjał nigdy nie został wykorzystany. Unia Europejska nie udowodniła, że dysponuje wspólnym efektywnym instrumentem militarnym, mogącym samodzielnie reagować na sytuacje kryzysowe lub inne, wymagające zaangażowania sił o charakterze ekspedycyjnym.

Wydaje się, że unijne grupy bojowe można potraktować jedynie jako pewnego rodzaju ideę inspirującą do dalszego poszukiwania formuły funkcjonowania wspólnych europejskich sił zbrojnych.

**O**d lat toczy się debata nad tym, czy Unia Europejska może pretendować do miana mocarstwa cywilno-wojskowego. Elementem, który mógłby jej umożliwić osiągnięcie takiego statusu, są grupy bojowe. Aby móc samodzielnie angażować się w misje i operacje na świecie, Unia musi posiadać własne zdolności operacyjne. W tym celu z inicjatywy Wielkiej Brytanii, Francji i Niemiec opracowano koncepcję utworzenia europejskich grup bojowych (EU Battlegroups).

W artykule próbuję wskazać rolę, jaką mogłyby odgrywać grupy bojowe Unii Europejskiej w tworzeniu jej potencjału polityczno-wojskowego. W tym kontekście zasadne wydaje się omówienie następujących problemów:

- Jaki był cel powstania grup bojowych UE?
- Jakie zadania mają one realizować?
- Jak przedstawia się dotychczasowa działalność grup bojowych?
- Jaki jest wkład grup bojowych w budowanie potencjału Unii i umacnianie jej pozycji na arenie międzynarodowej?

Budowanie zdolności operacyjnych jest niezbędne zarówno do zwiększenia potencjału militarnego (politycznego) Unii, jak i do kształtowa-



dr hab.  
**ANNA  
ANTCZAK-  
BARZAN**

---

*Absolwentka filologii angielskiej i stosunków międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego. Doktor habilitowany nauk społecznych w dziedzinie nauk o polityce. Pracowała w resorcie obrony narodowej, ambasadzie amerykańskiej oraz w Akademii Obrony Narodowej. Obecnie jest profesorem nadzwyczajnym Wydziału Politologii Wyższej Szkoły Finansów i Zarządzania w Warszawie.*

---

nia jej pozycji na arenie międzynarodowej. Istotnym elementem tego procesu powinny być sprawnie działające unijne grupy bojowe.

### Geneza grup bojowych Unii Europejskiej

Na szczycie Rady Europejskiej w grudniu 1999 roku uznano, że istotnym elementem zarządzania kryzysowego są siły szybkiego reagowania. W rezultacie powstał dokument *Europejski cel operacyjny 1999–2003 (Helsinki Headline Goal)*, w którym założono, że do 2003 roku zostaną utworzone europejskie siły szybkiego reagowania, liczące do 15 brygad, czyli 50–60 tys. żołnierzy, mające wykonywać zadania petersberskie. Siły miały być samowystarczalne, zdolne do przerzutu na odległość ponad 4 tys. km w ciągu 60 dni oraz do pozostania na teatrze przez rok. Aby zapewnić rotacyjność i odwód, trzeba byłoby zaangażować około 180 tys. żołnierzy.

Sukces operacji „Artemis” w Demokratycznej Republice Konga w 2003 roku, w której uczestniczyło około 1800 żołnierzy, oraz brak postępów w realizowaniu zapisów *Europejskiego celu operacyjnego 1999–2003* skłoniły do zainicjowania projektu unijnych grup bojowych. W 2004 roku zmodyfikowano *Europejski cel operacyjny* i opracowano *Cel operacyjny 2010 (Headline Goal 2010)*. Na jego podstawie, z inicjatywy Wielkiej Brytanii, Francji i Niemiec, Sztab Wojskowy UE opracował wstępną koncepcję unijnych grup bojowych. W czerwcu 2004 roku zaakceptował ją Komitet Wojskowy UE, ale dopiero w 2006 roku przedstawiono dokument, w którym kompleksowo wyjaśniono ideę tworzenia grup bojowych. Pełną gotowość bojową osiągnęły one w 2007 roku i miały stanowić trzon europejskich sił szybkiego reagowania.

### Rodzaje i zasady funkcjonowania unijnych grup bojowych

Istnieją dwa rodzaje grup – narodowe, formowane przez kraje tworzące tzw. motor Europy, czyli Francję, Wielką Brytanię, Hiszpanię i Włochy, oraz wielonarodowe, dowodzone przez państwo wiodące/ramowe (*framework nation*). Grupy te – mobilne, posiadające potencjał bojowy i zdolne do szybkiego przerzutu – mają być tworzone z ogólnego potencjału sił narodowych państw członkowskich<sup>1</sup>. Powinny być gotowe do przerzutu w ciągu 5–10 dni od chwili wydania zgody na ich użycie przez Radę Unii Europejskiej, a zakres terytorialny ich działalności został ograniczony do 6 tys. km od Brukseli. Grupy powinny być zdolne do wykonywania zadań przez przynajmniej 30–120 dni. Skład grup bojowych UE od 2005 do 2016 roku, z planowanym włącznie, przedstawiono w tabeli 1.

Zgodnie z założeniami grupy te miały stanowić pierwszą i podstawową siłę wojskową, jaka pojawiałaby się w rejonie ogarniętym kryzysem. Ich głównym zadaniem byłoby stabilizowanie sytuacji (oznacza to, że mają one służyć jako tzw. *entry force*). Ponieważ grupy bojowe dysponują znacznym potencjałem bojowym, mają wykonywać najtrudniejsze zadania, np. prowadzić patrole, wystawiać posterunki, ochraniać wybrane obiekty, a także angażować się w działania o charakterze bojowym<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> B. Panek: *Operacje reagowania kryzysowego w europejskiej polityce bezpieczeństwa i obrony*. „Zeszyty Naukowe AON” 2007 nr 4(69), s. 119–125.

<sup>2</sup> Vide: M. Terlikowski: *Grupa bojowa Unii Europejskiej pod polskim dowództwem*. „Biuletyn PISM” 2010 nr 3 (611), s. 2109.

Tabela 1. Grupy bojowe Unii Europejskiej w latach 2005–2015

| Rok  | Półrocze | Państwo wiodące (ramowe) | Państwa uczestniczące   |
|------|----------|--------------------------|---|
| 2005 | I        | Wielka Brytania          | Wielka Brytania   |
|      | I        | Francja                  | Francja   |
|      | II       | Włochy                   | Włochy  |
| 2006 | I        | Niemcy                   | Francja, Niemcy   |
|      | I        | Hiszpania                | Włochy, Grecja, Portugalia, Hiszpania   |
|      | II       | Francja                  | Francja, Niemcy, Belgia   |
| 2007 | I        | Niemcy                   | Niemcy, Finlandia, Niderlandy   |
|      | I        | Francja                  | Francja, Belgia   |
|      | II       | Włochy                   | Włochy, Węgry, Słowenia   |
|      | II       | Grecja                   | Bułgaria, Cypr, Grecja, Rumunia   |
| 2008 | I        | Szwecja                  | Estonia, Finlandia, Irlandia, Norwegia, Szwecja   |
|      | I        | Hiszpania                | Francja, Niemcy, Portugalia, Hiszpania  |
|      | II       | Niemcy                   | Francja, Niemcy, Belgia, Luksemburg, Hiszpania  |
|      | II       | Wielka Brytania          | Wielka Brytania   |
| 2009 | I        | Włochy                   | Grecja, Włochy, Portugalia, Hiszpania   |
|      | I        | Grecja                   | Bułgaria, Cypr, Grecja, Rumunia   |
|      | II       | Republika Czeska         | Republika Czeska, Słowacja  |
|      | II       | Belgia                   | Francja, Belgia, Luksemburg   |
| 2010 | I        | Polska                   | Niemcy, Litwa, Łotwa, Polska, Słowacja  |
|      | I        | Wielka Brytania          | Wielka Brytania, Niderlandy   |
|      | II       | Włochy                   | Włochy, Rumunia, Turcja   |
|      | II       | Hiszpania                | Francja, Portugalia, Hiszpania  |
| 2011 | I        | Niderlandy               | Niemcy, Austria, Finlandia, Litwa, Niderlandy   |
|      | I        | Szwecja                  | Estonia, Finlandia, Irlandia, Norwegia, Szwecja   |
|      | II       | Grecja                   | Bułgaria, Cypr, Grecja, Rumunia   |
|      | II       | Portugalia               | Francja, Włochy, Portugalia, Hiszpania  |
| 2012 | I        | Francja                  | Belgia, Francja, Luksemburg   |
|      | I        | wakat                    | wakat   |
|      | II       | Włochy                   | Włochy, Węgry, Słowenia   |
|      | II       | Niemcy                   | Niemcy, Austria, Chorwacja, Irlandia, Republika Czeska, Była Jugosłowiańska Republika Macedonii |

|      |    |                  |  |
|------|----|------------------|--|
| 2013 | I  | Polska           | Francja, Niemcy, Polska                            |
|      | I  | Belgia           | Belgia, Francja*, Luksemburg                       |
|      | II | Wielka Brytania  | Wielka Brytania, Szwecja*, Litwa, Łotwa            |
|      | II | wakat            | wakat  |
| 2014 | I  | Grecja*          | Bułgaria*, Cypr, Grecja*, Rumunia                  |
|      | I  | Szwecja*         | Szwecja  |
|      | II | Belgia           | Belgia, Hiszpania, Luksemburg, Niderlandy*, Niemcy |
|      | II | Hiszpania        | Hiszpania, Włochy, Grecja, Portugalia              |
| 2015 | I  | Szwecja          | Szwecja, Finlandia                                 |
|      | I  | wakat            | wakat  |
|      | II | Francja          | Belgia*, Francja                                   |
|      | II | wakat            | wakat  |
| 2016 | I  | Polska           | Polska, Węgry, Słowacja, Republika Czeska          |
|      | I  | wakat            | wakat  |
|      | II | Wielka Brytania* | Wielka Brytania*                                   |
|      | II | wakat            | wakat  |

\* Niepotwierdzone.

Źródło: *The Military Balance 2010*, Routledge, Londyn 2010, s. 105. <http://www.globalsecurity.org/military/world/europe/eu-battlegroups.htm> [dostęp: 3.05.2013]; <http://www.bruxelles2.eu/defense-ue/defense-ue-droit-doctrine-politique/lep-lanningpourlesbattlegroupspour2011etapres.html> [dostęp: 3.05.2013]

Swoj udział w tworzeniu grup bojowych państwa członkowskie UE deklarują podczas konferencji koordynacyjnej ds. grup bojowych, której przewodniczy Komitet Wojskowy Unii. Konferencje te są organizowane co pół roku. Z założenia planowanie odbywa się z pięcioletnim wyprzedzeniem, ale – jak wynika z praktyki – nie zawsze się to udaje. Państwa członkowskie mogą zaprosić do udziału w tworzeniu grupy bojowej inne państwa. Zaproszone państwo może wydzielić do grupy swoich żołnierzy, jednak nie może być państwem ramowym.

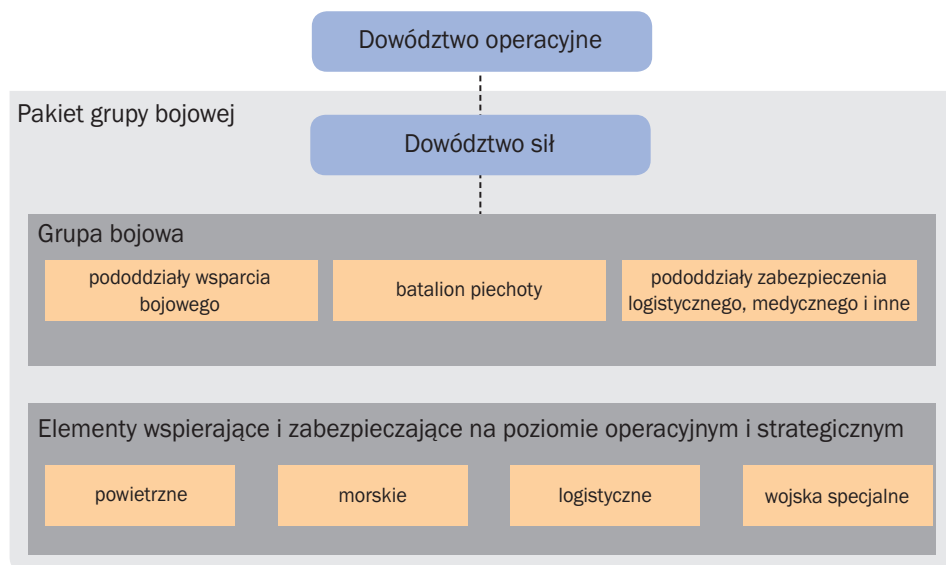
### Skład grup bojowych

Nad działaniami grupy bojowej czuwa dowództwo operacyjne (Operations Headquarters). Nie jest ono wysyłane w rejon operacji ani nie stanowi części pakietu grupy bojowej. W rejonie misji bezpośrednio dowództwo nad grupą bojową sprawuje dowództwo sił (Force Headquarters), które może być tworzone na bazie dowództwa poziomu brygady. W jego strukturze znajduje się integralny sztab, system dowodzenia i łączności oraz, w zależności od potrzeb, niezbędne wzmocnienie (rys. 1).

W składzie grupy bojowej znajdują się:

- a) batalion zmechanizowany (*mechanized infantry battalion*), obejmujący:
  - dowództwo batalionu (*headquarters*),

## Grupy bojowe...



Rys. 1. Zasadnicze elementy składowe grup

Źródło: Opracowanie własne autorki na podstawie: [http://www.consilium.europa.eu/media/1222503/110106%20fact-sheet%20-%20battlegroups%20-%20version%207\\_en.pdf](http://www.consilium.europa.eu/media/1222503/110106%20fact-sheet%20-%20battlegroups%20-%20version%207_en.pdf) [dostęp: 20.03.2013]

- kompanię dowodzenia (*headquarters company*),
  - dwie kompanie zmechanizowane (*mechanized infantry companies*),
  - kompanię lekkiej piechoty (*light infantry company*),
  - kompanię logistyczną (*logistic company*);
  - b) pododdziały wsparcia bojowego (*combat support*), obejmujące:
    - kompanię/baterię wsparcia ogniowego (*fire support company/battery*),
    - pluton saperów (*engineer platoon*),
    - pluton przeciwlotniczy (*air defence platoon*),
    - pluton rozpoznawczy (*reconnaissance platoon*),
    - pluton/zespoły wywiadu (*intelligence platoon/teams*),
    - pododdział śmigłowców wsparcia ogólnego (*helicopter support unit*);
  - c) pododdziały zabezpieczenia logistycznego, medycznego i inne (*combat service support*), obejmujące:
    - kompanię logistyczną (*logistic company*),
    - pluton medyczny (*medical platoon*),
    - pluton żandarmerii (*military police platoon*).
- Pakiet grupy bojowej zawiera także elementy wspierające i zabezpieczające na poziomie operacyjnym i strategicznym (*operational and strategic enablers*), w których skład wchodzi następujące siły:
- a) powietrzne, a w ich ramach:
    - powietrzny transport strategiczny (*strategic airlift*),



- powietrzny transport taktyczny (*tactical airlift*),
- bezpośrednie wsparcie lotnicze (*close air support*),
- siły pozostające w lotniczym porcie załadowania (*air port of departure units*);
- b) morskie, a w ich ramach:
  - morski transport strategiczny (*strategic sealift*),
  - siły powietrzne bazowania morskiego (*carrier based air*),
  - siły pozostające w morskim porcie załadowania (*sea port of departure units*);
- c) logistyczne, a w ich ramach:
  - zabezpieczenie działań (*combat service support*),
  - wsparcie w zakresie wyposażenia i sprzętu (*equipment support*),
  - zabezpieczenie medyczne w rejonie działań (*medical combat support*);
- d) wojska specjalne (*special forces*).

Grupy bojowe mogą wykonywać różne zadania, jednak pewnym ograniczeniem jest ich niewielka liczebność.

### Proces decyzyjny dotyczący użycia grup bojowych

Decyzję o wysłaniu grupy bojowej w rejon operacji podejmuje Rada Unii Europejskiej. Ocenia ona, czy działania Unii są odpowiednie. W przypadku pozytywnej opinii Rada musi zatwierdzić koncepcję zarządzania kryzysowego (Crisis Management Concept – CMC), w której są określone cele polityczne, jakie Unia powinna osiągnąć, oraz cel samej operacji. Na tej podstawie Dyrekcja Generalna ds. Stosunków Zewnętrznych (RELEX) opracowuje plan działania (*joint action*) i budżet operacyjny. Gdy zostaną one zatwierdzone wraz z CMC, w ciągu pięciu dni są tworzone takie dokumenty, jak: koncepcja działania (Concept of Operations – CONOPS), plan operacyjny (Operational Plan – OPLAN) oraz zasady użycia siły (Rules of Engagement – ROE). Wyznaczane jest także dowództwo operacyjne dla grupy bojowej. Obecnie może je wydzielić pięć państw członkowskich: Niemcy, Francja, Wielka Brytania, Włochy i Grecja. Jeśli żadne z wymienionych państw nie jest zdolne do wyznaczenia tego dowództwa lub nie chce tego zrobić, Unia może użyć swego Centrum Operacyjnego (Operations Centre) w ramach Sztabu Wojskowego UE w Brukseli. Teoretycznie możliwe jest jeszcze trzecie rozwiązanie, mianowicie skorzystanie z postanowień umowy Berlin Plus i wykorzystanie struktur planowania i dowodzenia NATO, ale obecnie nie jest ono w ogóle brane pod uwagę przez państwa członkowskie Unii<sup>3</sup>. Po upływie pięciu dni Rada UE decyduje o rozpoczęciu operacji. Od tego momentu grupa bojowa ma nie więcej niż 10 dni na rozpoczęcie wykonania zadania w rejonie operacji (rys. 2).

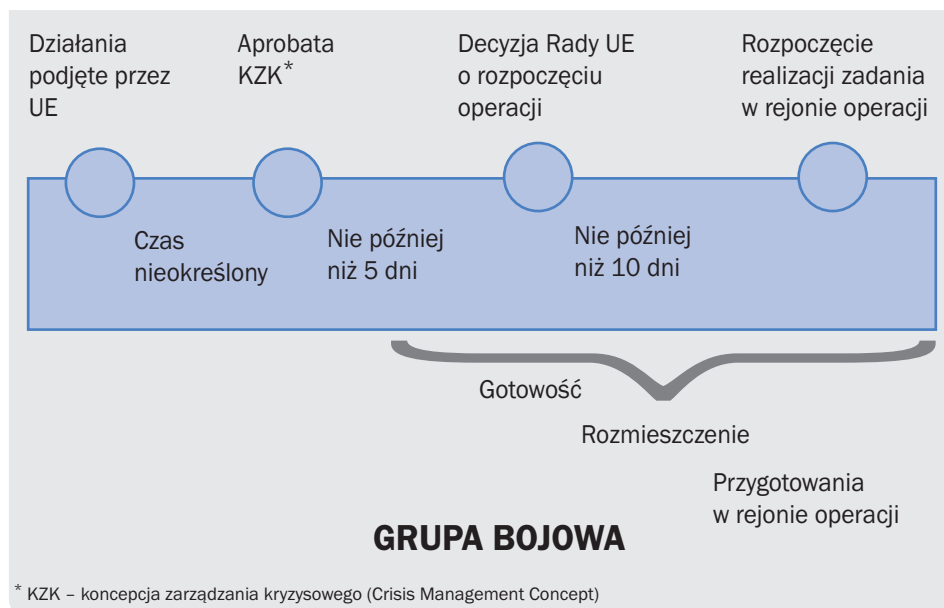
### Zadania i cele funkcjonowania grup bojowych UE

Grupy bojowe mają wykonywać zadania wynikające ze Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (WPBiO), czyli zadania petersberskie [operacje humanitarne

---

<sup>3</sup> Vide: C. Major, C. Mölling: *EU Battlegroups: What Contribution to European Defence?* „SWP Research Paper”, German Institute for International and Security Affairs, Berlin 2011, s. 16.

## Grupy bojowe...



Rys. 2. Schemat procesu decyzyjnego dotyczącego użycia grupy bojowej

Źródło: Opracowanie własne autorki na podstawie: [http://www.consilium.europa.eu/media/1222503/110106%20fact-sheet%20-%20battlegroups%20-%20version%207\\_en.pdf](http://www.consilium.europa.eu/media/1222503/110106%20fact-sheet%20-%20battlegroups%20-%20version%207_en.pdf) [dostęp: 20.03.2013]

i ratownicze, utrzymania pokoju (*peacekeeping*), zadania bojowe związane z operacjami zarządzania kryzysowego, z operacjami tworzenia pokoju (*peacemaking*) włącznie], a także zadania wynikające z europejskiej strategii bezpieczeństwa (zintegrowane działania rozbrojeniowe, operacje wsparcia państw trzecich w zwalczaniu terroryzmu, operacje wsparcia reformy sektora bezpieczeństwa oraz, szerszej, misji budowania instytucji państwowych).

Grupy bojowe mają przede wszystkim umożliwić UE samodzielne angażowanie się w misje i operacje na świecie oraz przyczynić się do zwiększenia jej zdolności operacyjnych. Powinno to doprowadzić do umocnienia pozycji Unii na arenie międzynarodowej w wyniku wzmocnienia środków *hard power*. Czy grupy rzeczywiście osiągnęły założone cele? A jeśli nie, to dlaczego? By odpowiedzieć na te pytania, warto zapoznać się z dotychczasowym realnym wykorzystaniem potencjału grup bojowych.

## Rzeczywiste wykorzystanie grup bojowych UE

Od 2005 roku unijne grupy bojowe jako siły szybkiego reagowania pozostają w stanie gotowości do użycia podczas operacji prowadzonych w ramach unijnej polityki bezpieczeństwa i obrony, a od 2007 roku dwie grupy są w gotowości przez cały czas. Dotychczas jednak żadna grupa bojowa nie została faktycznie wykorzystana w operacji

**Tabela 2. Innowacyjne metody rozwoju zdolności**

| Metoda   | Wyjaśnienie (definicja)  | Przykład zastosowania   |
|--|--|---|
| Dzielenie się zdolnościami                           | Wykorzystanie narodowych zdolności podczas działań połączonych bez specyficznego mechanizmu ich użycia   | Europejska Inicjatywa Interoperacyjnych Morskich Grup Uderzeniowych (European Carrier Group Interoperability Initiative – ECGII) – deklaracja woli z 10 listopada 2008 roku             |
| Łączenie zdolności                                   | Oddelegowanie środków narodowych do użycia przez struktury wielonarodowe   | Europejskie Centrum Koordynacji Ruchu Wojsk (Movement Coordination Centre Europe – MCC-E) w Eindhoven   |
| Podział ról i zadań                                  | Państwa polegają na innych państwach bądź strukturach wielonarodowych w odniesieniu do pewnych zdolności. Opcja ta obejmuje możliwość dzielenia się zdolnościami niszowymi, np. w zakresie obrony przed BMR lub lotniczego transportu medycznego, bądź kosztownymi, np. w zakresie rozpoznania satelitarnego | Europejska Flota Transportu Powietrznego (European Air Transportation Fleet – EATF) – deklaracja woli z 10 listopada 2008 roku  |
| Łączenie w wyniku przejęcia udostępnionych zdolności | Zdolności finansowane przez rządy państw oddane strukturom wielonarodowym  | Powietrzny System Wczesnego Ostrzeżenia i Kontroli (Airborne Warning and Control System – AWACS), Zdolności Strategicznego Transportu Powietrznego (Strategic Airlift Capability – SAC) |

Źródło: *The Military Balance 2010*, op. cit.

prowadzonej przez Unię, mimo że państwa europejskie podjęły wiele działań w celu zbudowania i rozwoju swoich zdolności. Ponadto w kilku przypadkach użycie grup było wskazane, chociażby w 2008 roku podczas kryzysu w Darfurze, który spowodował destabilizację w państwach sąsiedzkich – w Czadzie i Republice Środkowoafrykańskiej<sup>4</sup>. Podjęto więc działania ukierunkowane na usprawnienie procedur użycia grup bojowych, tak by Unia mogła efektywnie wykorzystywać własne narzędzia. Część państw jest jednak przeciwna uznaniu idei szybkiego reagowania za wykładnię i podstawę funkcjonowania unijnych grup bojowych.

UE wprowadza także innowacyjne metody rozwoju zdolności (tab. 2), mające zapewnić optymalne wykorzystanie własnych możliwości i uzyskanie efektu synergii. Proces ten został zapoczątkowany podczas prezydencji francuskiej i zaowocował opublikowaniem 11 grudnia 2008 roku *Deklaracji w sprawie wzmocnienia zdolności* (*Declaration*

<sup>4</sup> Vide: *The Military Balance 2010*, op. cit.

on *Strengthening Capabilities*) w dziedzinie polityki bezpieczeństwa. Największe niedostatki nadal występują w dziedzinach transportu strategicznego i taktycznego, wywiadu i rozpoznania oraz ochrony wojsk.

Ambicją UE jest jednoczesne prowadzenie następujących działań:

– dwóch dużych misji stabilizacyjnych i rekonstrukcyjnych z zaangażowaniem 10 tys. żołnierzy oraz kontyngentu cywilnego przez co najmniej dwa lata;

– dwóch operacji przy użyciu sił szybkiego reagowania (wykorzystanie grup bojowych UE);

– ewakuacji trwającej krócej niż 10 dni;

– morskiej lub powietrznej operacji nadzorującej bądź przechwytywania;

– operacji cywilno-wojskowej o charakterze humanitarnym trwającej do 90 dni;

– około 12 misji cywilnych, w tym jednej dużej z zaangażowaniem do trzech tysięcy osób na kilka lat.

Obecnie UE nie deklaruje udziału w misjach rozjemczych z wykorzystaniem siły. Choć uczestnictwo w tego rodzaju operacjach jest ambicją europejską, to jednak prowadzenie takich operacji uniemożliwiają niedostateczne zdolności bojowe.

### Przyczyny słabości systemu

Potencjalne użycie grup bojowych w operacjach ekspedycyjnych jest znacznie ograniczone z powodu braku podstawowych zdolności (m.in. powietrznego transportu strategicznego, tankowania w powietrzu i rozpoznania satelitarnego<sup>5</sup>). Ponadto zauważalny jest brak dostatecznej woli państw członkowskich użycia tych grup oraz częsta praktyka zaangażowania jednostek przydzielanych do grup bojowych w inne inicjatywy, np. w ramach systemów narodowych lub NATO. Z drugiej strony dotychczas nie zaistniały wyraźne przesłanki do użycia unijnych grup bojowych, zostały one stworzone bowiem jako narzędzie reakcji Unii w razie poważnych kryzysów w jej najbliższym sąsiedztwie.

Aby usprawnić system, należałoby wprowadzić zmiany w samych zasadach wykorzystania grup, tzn. określić działania, w jakie mogłyby one być aktywnie zaangażowane, np. umożliwić ich udział w wymiarze cywilno-wojskowym zarządzania kryzysowego<sup>6</sup>. Wiązałoby się to z koniecznością zmian w systemie finansowania (poszerzenie obszarów finansowanych z mechanizmu Atena), a także wspierania przez rządy państw UE idei wspólnych zakupów oraz wspólnego wykorzystywania zdolności i zasobów (*pooling and sharing*), zwłaszcza w dziedzinie zabezpieczenia logistycznego. Istotne jest także pełne wykorzystanie możliwości Europejskiej Agencji Obrony w tym zakresie. Rządy państw UE powinny także rozwijać stałą współpracę strukturalną.

---

<sup>5</sup> System Galileo miał osiągnąć zdolność operacyjną w 2008 r., ale z powodu trudności finansowych termin ten został przesunięty. W 2010 r. ostatecznie zdecydowano, że będzie on uruchomiony dopiero w latach 2017–2018.

<sup>6</sup> Wcześniej należałoby jednak utworzyć stałe struktury planowania i dowodzenia UE w zakresie cywilno-wojskowym (np. w Brukseli).

ralną (*permanent structured cooperation*)<sup>7</sup>, która mogłaby się stać wzorem lub przynajmniej być pomocna w budowaniu nowych standardów, jakie miałyby obowiązywać grupy bojowe<sup>8</sup>.

### Wnioski

Utworzenie grup bojowych miało z jednej strony być motorem transformacji narodowych sił zbrojnych państw członkowskich UE, z drugiej zaś umożliwić Unii samodzielną reakcję na ewentualny kryzys (czy też inną sytuację wymagającą zaangażowania sił o charakterze ekspedycyjnym) w jej sąsiedztwie. Ten pierwszy cel został częściowo osiągnięty. Czy osiągnięto także drugi cel? Na to pytanie trudno odpowiedzieć jednoznacznie<sup>9</sup>.

Grupy bojowe są małe i nie mogą podejmować działań w znacznej odległości od Europy, nie są więc zdolne do uczestniczenia w operacjach na dużą skalę (pod względem zarówno zasięgu terytorialnego, jak i rodzaju zadań). Oznacza to, że nie są również zdolne do uczestniczenia w klasycznych operacjach utrzymania pokoju (*peacekeeping*). Natomiast w przypadku operacji o charakterze przywracania pokoju mogą pełnić funkcję odwodu w razie eskalacji działań partyzanckich. Grupy bojowe powinny być zdolne do zapobiegania katastrofom humanitarnym bądź eskalacji konfliktu, do zapewniania bezpieczeństwa podczas wyborów oraz organizowania operacji ewakuacyjnych<sup>10</sup>.

Warto także rozważyć zacieśnienie współpracy i koordynacji działań unijnych grup bojowych i Sił Odpowiedzi NATO (NATO Response Force), ponieważ ich zadania i cele w znacznym stopniu się pokrywają. Należałoby jedynie określić, jakie obszary działań grup bojowych UE i Sił Odpowiedzi NATO się nie pokrywają (różnice dotyczą tylko wielkości oraz składu sił).

Utworzenie grup bojowych przesłoniło perspektywę tworzenia sił szybkiego reagowania zdolnych do prowadzenia operacji na większą skalę. Mimo że grupy są uznawane za sztandarowy instrument wojskowy Unii, to ich sposób funkcjonowania jest niezrozumiały, a potencjał niewykorzystany (także w sensie politycznym oraz jako instrument budowania potęgi na arenie międzynarodowej).

System unijnych grup bojowych w obecnym kształcie jest dysfunkcyjny. Użyteczność tych sił jest ograniczona, a ich pojawienie się nie rozwiązało problemu pozyskiwania jednostek wojskowych do misji w ramach Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony, które nie są operacjami szybkiego reagowania. Ostatecznie utworzenie grup bojowych nie przyczyniło się do wzmocnienia potęgi Unii w aspekcie wojskowym. Choć ich zdolności bojowe są znaczne i zostały one przeznaczone do operacji wymagających zapewnienia bezpieczeństwa, to nigdy nie zostały użyte. UE nie mogła więc udowodnić, że

---

<sup>7</sup> Mechanizm wprowadzony przez traktat lizboński, pozwalający państwom członkowskim UE, które spełniają wyższe kryteria zdolności wojskowych oraz zaciągnęły w tej dziedzinie większe zobowiązania, na pogłębioną współpracę w zakresie WPBiO.

<sup>8</sup> Szerzej: C. Major, C. Mölling: *EU Battlegroups...*, op.cit., s. 28–33.

<sup>9</sup> Szerzej: M. Hatzigeorgopoulos: *The Role of EU Battlegroups in European Defence*. „European Security Review” 2012 No. 56, s. 8.

<sup>10</sup> Vide: B. Górka-Winter: *Grupy bojowe Unii Europejskiej – koncepcja, proces formowania, perspektywy*. „Biuletyn PISM” 2006 nr 69 (409), s. 1719.

## Grupy bojowe...

ma wspólny instrument wojskowy, który jest efektywny i daje jej możliwość samodzielnego reagowania na poważny kryzys.

Większość państw członkowskich UE nie pała chęcią użycia grup do operacji w ramach WPBiO. Istnieje prawdopodobieństwo, że w przypadku poważnego kryzysu w bliskim sąsiedztwie Unii, niesprawdzone grupy mogłyby sobie nie poradzić, głównie z powodu ich niewielkiej liczebności. Operacje, w jakie mogłyby być zaangażowane unijne grupy bojowe, nie wpływają bezpośrednio na poziom bezpieczeństwa państw wydzielających siły, ale generują znaczne koszty, i to zarówno finansowe, jak i polityczne. Udzielenie zgody na użycie grup mogłoby zapoczątkować falę takich zaangażowań, a podjęcie kolejnych decyzji o użyciu tych sił byłoby już znacznie łatwiejsze. Ponadto część państw Unii (m.in. Holandia i Niemcy) uważa, że użycie grup w typowych operacjach w ramach WPBiO, czyli o charakterze humanitarnym lub doradczo-szkoleniowym, byłoby mało efektywne, zważywszy na dobre wyszkolenie i przygotowanie grup do wykonywania zadań w razie poważnych kryzysów. Znaczenie mają także wysokie koszty takiego zaangażowania<sup>11</sup>.

Jednocześnie daje się zauważyć, że Stany Zjednoczone w mniejszym stopniu chcą się angażować w działania, co do których uważają, że UE powinna sama sobie poradzić (przykładem działania w Libii w 2011 roku). Konieczne wydaje się zatem zwiększenie zaangażowania Unii w sprawy międzynarodowe oraz wzięcie za nie większej odpowiedzialności. Niezbędne jest utworzenie sił zbrojnych, które będą pozostawały w dyspozycji Unii. Grupy bojowe mogą być pewnego rodzaju wskazówką, lecz na pewno nie matrycą. Ich funkcjonowanie w obecnym modelu się nie sprawdziło. ■

---

<sup>11</sup> Vide: M. Terlikowski: *Grupa bojowa Unii Europejskiej...*, op.cit., s. 2110.

# Wojujący islam i Al-Kaida opanowują Afrykę



płk dypl.  
w st. spocz.  
**ZYGMUNT  
CZARNOTTA**

*Absolwent Oficerskiej  
Szkoły Artylerii  
w Toruniu. Dowodził  
2 pa i 32 BA.  
Był zastępcą szefa  
WRiA WP.*



płk w st. spocz.  
dr  
**ZBIGNIEW  
MOSZUMAŃSKI**

*Absolwent WSOWRiA,  
Wydziału Geodezji  
i Kartografii PW,  
Podyplomowego  
Studium Historii Sztuki  
Wojennej AON. Były  
redaktor naczelny  
„Przeglądu Wojsk  
Lądowych”.*

Autorzy charakteryzują islamską politykę mocarstw kolonialnych w Afryce w XIX i na początku XX wieku oraz kierunki jej rozwoju w poszczególnych regionach Czarnego Łądu. Omawiają początki działalności Al-Kaidy i powstawanie jej komórek w Afryce Wschodniej oraz przystąpienie do Osamy bin Laden organizacji Egipski Islamski Dżihad, która w następstwie arabskiej wiosny rozbudowała swoje struktury. Liczebność tej organizacji mogła zwiększyć się latem 2012 roku do 6000 bojowników.

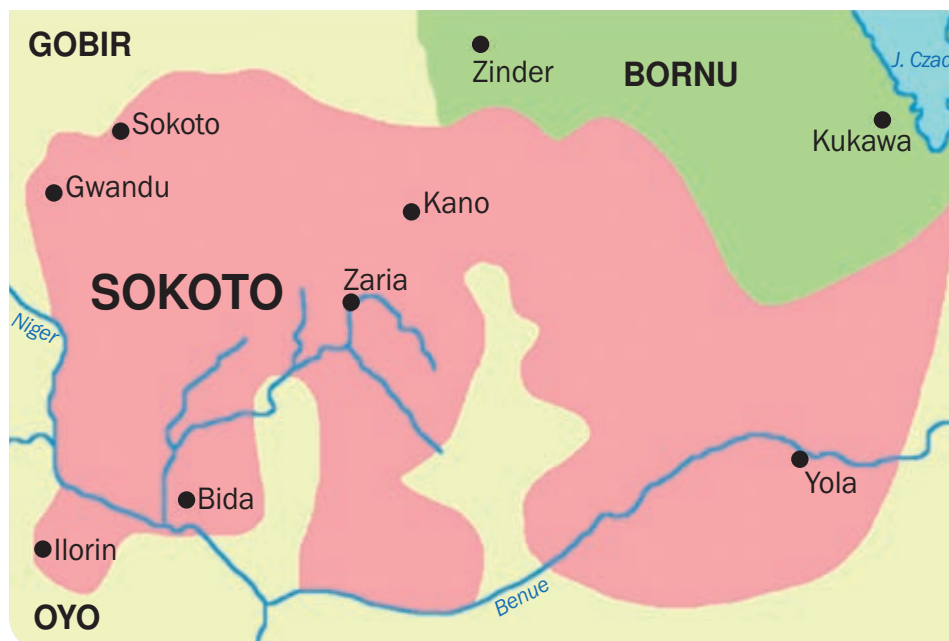
Autorzy poświęcają uwagę także funkcjonowaniu Al-Kaidy w islamskim Maghrebie, w którym od paru lat jest ona uznawana za część składową meksykańskiego kartelu kokainowego Sinaloa. W początkowej fazie istnienia maghrebska Al-Kaida atakowała różne cele w Algierii i innych krajach tego regionu. Później skoncentrowała się na braniu zakładników. Od 2012 roku Al-Kaida Islamskiego Maghrebu (AQIM) kontroluje znaczne obszary w Mali. Organizacja ta nadzorowała większość lotnisk i baz szkoleniowych, a także przerzut broni.

**I**slam trafił na kontynent afrykański za sprawą Arabów, którzy dotarli nań drogą lądową przez Egipt i morską przez Morze Czerwone oraz Ocean Indyjski.

Pierwszy etap islamizacji Afryki miał charakter zbrojny i wiązał się z podbojami kalifatu arabskiego. W 642 roku mahometanie zdobyli Aleksandrię, a rok później – Egipt, Cyrenajkę i Trypolitanię. Po opanowaniu tych terytoriów Arabowie skierowali się ku Maghrebowi (tereny dzisiejszego Maroka i Algierii), jednak napotkali tam silny opór wojsk bizantyjskich. Wspierali je Berberzy, tubylcy mieszkający w górach, którzy zadali islamistom bolesne straty. Z czasem Arabowie pozyskali jednak Berberów na swoją stronę, dzięki czemu wyparli Bizantyjczyków z Maghrebu<sup>1</sup>.

Do rozpowszechnienia islamu w Afryce Zachodniej – w regionie Senegalu, strefie Sahelu aż po Czad – przyczynili się, początkowo pokojowo, muzułmańscy Berberzy, którzy przybywali z krajów Maghrebu.

<sup>1</sup> *Islam w Afryce.* [http://www.wasza-afryka.pl/?afryka6=islam\\_w\\_afryce](http://www.wasza-afryka.pl/?afryka6=islam_w_afryce) [dostęp 1.02.2013].



Rys. 1. Kalifat Sokoto

Opracowanie własne autorów na podstawie: [http://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/d/d1/Sokoto\\_caliphate.png](http://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/d/d1/Sokoto_caliphate.png) [dostęp: 1.03.2013]

Do XV wieku w zasięgu oddziaływania tej religii znajdowały się jedynie obszary zurbanizowane, takie jak Djenné, Gao i Timbuktu. Później islam wolno rozprzestrzenił się w Afryce Zachodniej w wyniku wędrówek koczowników – hodowców bydła (Fulanów), a także dzięki handlarzom<sup>2</sup>.

Trzeci etap islamizacji, do którego doszło na przełomie XVIII i XIX wieku, miał formę wojowniczych ruchów reformatorskich<sup>3</sup>. Zainicjowali go muzułmańscy przywódcy ludu Fulanów. Ruchy religijno-polityczne zakłóciły jednak dotychczas pokojowe współistnienie muzułmanów z niemuzułmanami i sprzeciwiły się europejskim zaborom kolonialnym w Afryce. Jednym z większych ruchów reformatorskich, który spowodował istotne zmiany, był ruch imama Usmana dan Fodio w Nigerii Północnej. W 1804 roku Fodio wprowadził reformy socjalne i utworzył kalifat Sokoto. Uznał islam za ideologię panującą oraz za podstawę organizacji społecznej i politycznej<sup>4</sup>. Większość islamskich

<sup>2</sup> G. Endreß: *Der Islam. Eine Einführung in seine Geschichte*. C.H. Beck Verlag, München 1997, s. 205.

<sup>3</sup> M. Last: *Reform in West Africa. The jihād movements of the nineteenth century*. W: J.F.A. Ajayi, M. Crowder: *History of West Africa*. T. 1. Longman, London 1974, s. 30.

<sup>4</sup> J. Suret-Canale: The social and historical significance of the Fulbe hegemonies in the seventeenth, eighteenth and nineteenth centuries. W: *Essays on African history. From the slave trade to neocolonialism*. C. Hurst and Company, London 1988, s. 25–55.



ruchów reformatorskich została jednak pod koniec XIX wieku rozbita przez europejskich kolonizatorów Afryki.

### Czarny islam i polityka kolonialna

Politykę islamską mocarstw kolonialnych charakteryzowała zarówno pokojowa współpraca, jak i często wybuchające konflikty<sup>5</sup>. Wojowniczy islam XIX wieku w Afryce Zachodniej był dla Europejczyków swoistym fenomenem. Pierwszy francuski gubernator Senegalu generał Louis Faidherbe (w latach 1854–1863) dążył do równego traktowania islamu i lokalnej kultury. Współpracował z wpływowymi islamskimi uczonymi religijnymi, finansował ich pielgrzymki do Mekki oraz nakazał zorganizować islamskie sądownictwo. Zrezygnował z wykorzystania antagonizm między Maurami i Murzynami oraz wojsko złożone z krajowców do opanowania całego kraju<sup>6</sup>. W 1905 roku francuski gubernator generalny Afryki Zachodniej Ernest Roume podjął próbę rozróżnienia ortodoksyjnych wyznawców islamu i lojalnych muzułmanów. Z tymi ostatnimi należało współpracować. Następny gubernator generalny William Merlaud-Ponty poparł w 1909 roku pewnego rodzaju politykę rasową i opowiedział się za rozdziałem etnicznym oraz za zróżnicowanym uznaniem i umacnianiem lokalnych lojalnych władców. Teoria polityki rasowej nie została jednak przyjęta. Chodziło w niej o rozdzielenie grup plemiennych i ich uwolnienie od ucisku obcych władców muzułmańskich. Z kolei następcą Merlauda-Ponty'ego generał François Clozel od 1916 roku kontynuował politykę rasową, zwalczał wojowniczych wędrownych kaznodziejów oraz próbował przekonać autochtonów do lojalności<sup>7</sup>.

Wpływ na działalność części muzułmanów i ich wyobrażenia o islamie miały pielgrzymki do Mekki. Afrykańscy teologowie, którzy w Arabii Saudyjskiej zetknęli się z wahabistyczno-salafistycznym islamem<sup>8</sup>, po powrocie z pielgrzymek usiłowali oczyścić z odchyleń dotychczas praktykowaną formę.

W celu zbierania informacji o wędrownych kaznodziejach i bractwach sufickich<sup>9</sup> w urzędzie generalnego gubernatora Afryki Zachodniej utworzono biuro do spraw islamskich. Jego pracownicy wyróżnili czarny islam i arabski islam. Praktyki i rytuały bractw sufickich, np. modlitwy przy grobach zmarłych czy pielgrzymki do świętych grobów, były typowe dla czarnego islamu. Według władz kolonialnych były z nich lokalno-religijne partykularyzmy, które znajdowały odzwierciedlenie w bractwach sufickich. Czarny islam, pozostający pod wpływem lokalnych tradycji, nie był ortodoksyjny. Dlatego Francuzi usiłowali zapobiegać powiązaniom muzułmańskim z Egiptem i Arabią Saudyjską. W latach 1907–1911 utrudniano pielgrzymki do Mekki i próbowano ograniczyć aktywność wędrownych kaznodziejów is-

<sup>5</sup> D. Cruise O'Brien: *Towards an „Islamic Policy” in French West Africa 1854–1914*. „Journal of Africa History” 1967 No. 2, s. 303–316.

<sup>6</sup> M. Życzynski: *Historia powszechna*. T. 4. 1789–1870. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1971, s. 453.

<sup>7</sup> A.L. Conklin: *A mission to civilize. The republican idea of Empire in France and West Africa 1895–1930*. Stanford University Press, Stanford 1997, s. 177–178.

<sup>8</sup> Q. Wiktorowicz: *Anatomy of the salafi movement*. „Studies in Conflict & Terrorism” 2006 Vol. 29, s. 235.

<sup>9</sup> M. Składankowa: *Tajemnica, świętość i męstwo*. W: *Islam a terroryzm*. A. Parzymies (red.). Wydawnictwo Dialog, Warszawa 2003, s. 92.

lamskich. Mimo restrykcyjnej polityki francuskich władz kolonialnych muzułmanie z Afryki Zachodniej podejmowali pielgrzymki bez oficjalnego zezwolenia.

Brytyjczycy w Nigerii Północnej także widzieli problem islamski jako ograniczony pod względem geograficznym system religijno-polityczny i kulturalny. Rządy muzułmańskich władców starali się ująć w ramy instytucjonalne i religijne drogą pośredniego zarządzania. Nadali im uprawnienia emirów oraz prawa osobowe jako prawa zwyczajowe – bez prawa szariatu<sup>10</sup>. By załagodzić napięcia etniczne i położyć kres walkom o władzę prominentnych polityków, brytyjskie władze kolonialne podzieliły Nigerię na część północną, południowo-wschodnią i południowo-zachodnią. Poszczególne części zostały przyrządzone dominującym grupom etnicznym: Hausa-Fulanom, Ibo i Joruba. W 1916 roku w wyniku etniczno-politycznie wytyczonych granic powstała jednostka administracyjna pod nazwą Nigeria Północna. Stanowiła ona przeciwieństwo silnie pomieszanej etnicznie południowej części kolonii<sup>11</sup>. W Nigerii Północnej między innymi ograniczono zakładanie misyjnych szkół chrześcijańskich do miejsc, w których nie wyznawano islamu. W szkołach dla arystokracji ludu Hausa młodych mężczyzn wychowywano na dżentelmenów. W szkole w Sokoto modlitwę uznawano za obligatoryjną część planu nauczania.

### Kierunki rozwoju

W poszczególnych regionach Afryki islam ma różne oblicze. Świadomość religijno-polityczna, formy wyrazu religijności i stosunek do innych wierzeń są zróżnicowane. Afryka Zachodnia należy do regionów, w których dominuje islam polityczny. W większości państw tego obszaru odnotowuje się przyrost naturalny ludności. W przeważającej mierze mieszkańcy tej części kontynentu liczą mniej niż 18 lat. W Mauretanii, Senegalu, Burkina Faso, Mali, Nigrze, Gwinei i Nigerii dominują muzułmanie. W kilku krajach – Wybrzeżu Kości Słoniowej, Beninie, Togo i Ghanie – nie było podatnego gruntu do rozwoju islamu. Ale i chrześcijanie nie są w tych krajach najliczniejszą grupą. We wszystkich wymienionych państwach islam rozwija się w dopasowaniu do lokalnych form egzystencji.

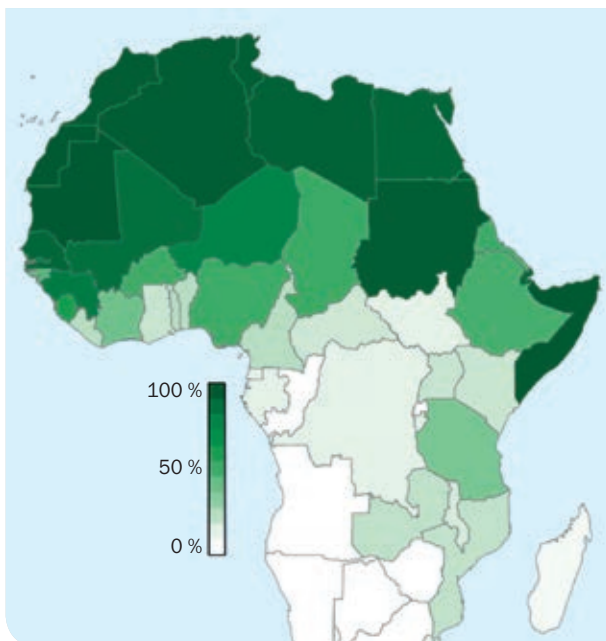
W wielu krajach organy państwowe i ruchy islamskie żyją na stopie pokojowej. W wielu innych dochodzi jednak do konfliktów i religijnie umotywowanej przemocy. Jako przyczynę zadrążeń wskazuje się polityczne, ekonomiczne i socjalne warunki rozwoju. Szerzące się radykalne ruchy islamskie, narastająca przestępczość graniczna i terroryzm w strefie Sahelu doprowadzają do głębokiego kryzysu państwa (jak w Nigerii), a nawet do rozpadu struktur państwowych w wyniku wojen domowych (jak w Somalii i Mali, w których słaba władza państwowa wycofała się na skrajnie małe obszary kraju).

Początki nowego politycznego islamu w Mali przypadają na lata 90. ubiegłego wieku, gdy w tym kraju, podobnie jak w innych państwach Afryki, zaczęto budować struktury demo-

---

<sup>10</sup> A. Salvatore: *La Shari'a moderne en quête de droit. Raison transcendante, méta norme publique et système juridique*. „Droit et Société” 1998 No. 39, s. 293–316.

<sup>11</sup> J. Coleman: *Nigeria. Background to Nationalism*. University of California Press, Berkeley–Los Angeles 1966, s. 322.



Rys. 2. Wyznawcy islamu w Afryce

Opracowanie własne autorów na podstawie: [http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Islam\\_by\\_country.png](http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Islam_by_country.png) [dostęp: 1.03.2013]

kratyczne. Wówczas pojawiła się wolna przestrzeń polityczna dla islamistów<sup>12</sup>. Trzeba też wspomnieć o bieżącej sytuacji politycznej, wynikającej z rebelii Tuaregów<sup>13</sup>. Są to znane problemy. Z częstymi okresami suszy i głodu boryka się Sahel. Skutki pustoszenia tego obszaru najbardziej odczuwają koczujące na północy Mali i Nigru grupy Tuaregów. Dostrzegają oni, że są przez nowe państwa dyskryminowani w dziedzinie opieki zdrowotnej i szkolnictwa. Między innymi dlatego Tuaregowie od wielu lat dążą do uzyskania suwerenności – utworzenia własnego państwa Azawad w Mali.

W latach 2000–2001 w niektórych stanach Nigerii Północnej wprowadzono prawo szariat, choć konstytucje wielu krajów afrykańskich mają charakter świecki. Obowiązywanie świeckich i demokratycznych konstytucji nie oznacza jednak ograniczeń prywatnych praktyk religijnych. Dlatego politycy nie mogą ignorować ważnych przywódców religijnych. W Senegalu, w którym na potencjalnych wyborców duży wpływ wywierają bractwa sufickie, państwo utrzymuje kontakty z przedstawicielami islamu, zwłaszcza z kalifem

<sup>12</sup> C. Hock: *Fliegen die Seelen der Heiligen? Muslimische Reform und staatliche Autorität in der Republik Mali seit 1960*. K. Schwartz Verlag, Berlin 1999, s. 134–143.

<sup>13</sup> P. Drabik: *Krwawa rebelia Tuaregów w Mali*. [http://www.wiadomosci24.pl/artukul/krwawa\\_rebelia\\_tuaregow\\_w\\_mali\\_226649.html](http://www.wiadomosci24.pl/artukul/krwawa_rebelia_tuaregow_w_mali_226649.html) [dostęp 1.02.2012].

Muridija, który reprezentuje naród, przede wszystkim zaś Wolofów, politycznie dominującą grupę etniczną<sup>14</sup>. Tu również sprawy religijne między państwem a grupami islamskimi są rozwiązywane na płaszczyźnie politycznej. Islamska polityka państwa ma charakter pokojowy<sup>15</sup>.

Z drugiej strony w prawie wszystkich krajach oprócz nowoczesnego prawa cywilnego funkcjonuje prawo islamskie i wiele nieislamskich praktyk prawnych. Reformy prawa zostały podjęte w Mali i Senegal. Dotyczą one prawa rodzinnego, które stanowi kombinację różnych źródeł prawnych. Celem tych działań ma być polepszenie pozycji prawnej kobiet.

Konflikt między islamem a nowoczesnością w Nigerii Północnej jest rozwiązywany raczej w atmosferze napięć. Krytyka społeczna nigeryjskich islamistów odnosi się nie tylko do wyższych warstw i bractw islamskich, lecz także manifestuje otwartą wrogość do chrześcijan i ideologii Zachodu. Widoczna jest też radykalizacja postaw młodzieży, wyrażająca się w odrzuceniu ideologii Zachodu i potępieniu świeckiej formy kształcenia przez nigeryjską sektę Boko Haram<sup>16</sup>.

Już w 1950 roku w Kano – religijnym centrum bractwa tidżanija<sup>17</sup> – odbyła się dysputa religijna na temat roli mediów, zwłaszcza radia, w objaśnianiu Koranu. Chodziło o to, czy recytowanie Koranu w radiu jest dopuszczalne. Na stosowne zapytanie przywódcy bractwa z Kano odpowiedział Ibrahim Niass, islamski prawnik i święty<sup>18</sup>. Wyraził on opinię (fatwę), że użycie radia do kazań islamskich i propagandy jest dopuszczalne. Obecnie islamiści w Nigerii uprawiają propagandę w radiu i na kasetach dźwiękowych.

Nigeryjscy muzułmanie i ugrupowania islamskie są częścią globalnej sieci islamskiej i od pewnego czasu utrzymują religijno-polityczne stosunki z największymi islamskimi regionami świata: Sudanem, Maghrebem (Maroko, Libia) i Bliskim Wschodem (Egipt, Irak, Arabia Saudyjska, Kuwejt) oraz Iranem i Pakistanem.

W Nigerii Północnej bractwa kadirija i tidżanija trwają w konflikcie. Doszło do niego z prozaicznej przyczyny rytualnej: odmiennych poglądów na kwestię, jak trzymać ręce podczas modlitwy. Wersję bractwa tidżanija potwierdził Ibrahim Niass z Senegal. Po drugiej wojnie światowej jego poplecznicy z Mauretanii, Nigerii, Nigru, Gambii i Ghany Północnej utworzyli Stowarzyszenie Pomocników Wiary (Dżamija Ansar al-Din<sup>19</sup>).

Pod koniec lat 40. XX wieku, w okresie tworzenia partii islamskich i stowarzyszeń kulturowych, teologowie nigeryjscy zacieśnili współpracę z ugrupowaniami islamskimi innych krajów i budowali w Nigerii meczety oraz szkoły według wzorów egipskich. Islamska orga-

<sup>14</sup> A. Burke, D. Else: *The Gambia & Senegal*. Lonely Planet Publications, London 2002, s. 27.

<sup>15</sup> R. Loimeier: *Säkularer Staat und islamische Gesellschaft*. LIT-Verlag, Münster 2001, s. 235–256.

<sup>16</sup> System szkolnictwa oparty na europejskich wzorcach powinien – według Ibrahima Niassa – zostać odrzucony jako *niszczący wiarę w jednego Boga*. Vide: J. Boyle: *Nigeria's „Taliban” enigma*. <http://news.bbc.co.uk/2/hi/africa/8172270.stm> [dostęp: 22.01.2013].

<sup>17</sup> W.F.S. Miles: *Religious pluralisms in Northern Nigeria*. W: *The history of Islam in Africa*. N. Levtzion, R.L. Pouwels (red.). Ohio University Press, Athens 2000, s. 209–226.

<sup>18</sup> D. Guèye: *Cheikh al Islam el Hadj Ibrahima Niass le mystique (1900–1975) ou l'école de formation spirituelle de Niassène*. Université de Dakar, Dakar 1983, s. 151.

<sup>19</sup> J. Abun-Nasr: *The Tijaniyya. A Sufi Order in the Modern World*. Oxford University Press, London 1965, s. 146.

nizacja młodzieży i ruch szkoleniowy (Ansar al-Din oraz utworzony w 1963 roku Youth Association of Nigeria) budowały nowoczesne meczety. Muzułmanie nigeryjscy otrzymywali przy tym pomoc finansową od całego świata islamskiego<sup>20</sup>.

Po uzyskaniu niepodległości przez Nigerię Północną jej premier Ahmadu Bello stanął w obronie interesów polityczno-religijnych ludności muzułmańskiej. Usiłował też urzeczywistnić ideę jedności muzułmanów. W 1962 roku powstało Stowarzyszenie Poparcia Islamu. Swoimi reformami Bello wzbudził jednak nieufność chrześcijan, co przyspieszyło walkę o władzę między muzułmańskimi i chrześcijańskimi politykami. W styczniu 1966 roku Ahmadu Bello i premier federalnego rządu Nigerii Tafawa Balewa zostali zamordowani podczas puczu wojskowego. Tym samym reforma islamu została zablokowana.

W 1976 roku chrześcijanie utworzyli Stowarzyszenie Chrześcijan Nigerii jako przeciwwagę dla stowarzyszenia muzułmańskiego. Z powodu ciągłej reformy strukturalnej systemu prawnego i możliwego mianowania muftiego powiększały się rozbieżności między islamem a chrześcijaństwem.

Areną gwałtownych starć religijnych często jest stolica Nigerii Północnej – Kano. Na rozwoju tego miasta piętno wycisnęły: arystokracja Hausa, władze kolonialne oraz islamscy teologowie i prawnicy. Z końcem ery kolonializmu i postępującą urbanizacją powiększał się ekonomiczny obszar gry dla kupców Hausa. Ich komercyjne wpływy sięgnęły aż po Arabię Saudyjską i Dubaj. Kupcy ci reprezentują konserwatywną warstwę przedsiębiorców i od lat 50. XX wieku tworzą sojusze z partiami na północy kraju. Zarówno oni, jak i tradycyjna arystokracja powściągliwie reagują na przemoc islamską.

Islamską krytykę bogatych kupców i państwa, jak też powstawanie ruchów fundamentalistycznych i niepokoje religijne, należy łączyć z niezadowoleniem ludności muzułmańskiej. To ona najmniej korzysta z profitów importowych (oliwa, kakao) i od 1970 roku walczy z bezrobociem oraz nikłym dostępem do stanowisk urzędników państwowych. Właśnie na fali tego rozgoryczenia powstała sekta Maitatsine (Ludzie Przekleci) – heterogenicznie zestawiona grupa analfabetów Hausa i emigrantów zarobkowych z Czadu, Nigru oraz Kamerunu<sup>21</sup>. Jej twórca Malam Muhammad Marwa pochodzi z Kamerunu. Poplecznicy Maitatsine odrzucają nowoczesny styl życia oraz przeklinają konsumpcję dóbr zachodnich (samochodów, zegarków, rowerów), które uważają za symbole bogactwa kupców Hausa. Organizują też powstania w całej Nigerii Północnej. Ich akcje protestacyjne zostały w 1980 roku krwawo stłumione przez nigeryjskie siły bezpieczeństwa<sup>22</sup>.

Religijnie umotywowana przemoc jest nie tylko sprawą bezrobotnej młodzieży, lecz także zwolenników bractw sufickich i organizacji studenckich (między innymi Muslim Students' Society, utworzonej w 1954 roku)<sup>23</sup>. Radykalni intelektualiści i studenci powołują się na ruch reformistyczny i pisma Usmana dan Fodio. Młodzi fundamentaliści atakowali nawet bractwa sufickie.

---

<sup>20</sup> J. Coleman: *Nigeria...*, op.cit., s. 216.

<sup>21</sup> Vide: R. Loimeier: *Auseinandersetzen im islamischen Lager*. LIT-Verlag, Münster 1993, s. 127–164.

<sup>22</sup> Ibidem.

<sup>23</sup> Y. Dialo, H. Krech: *Der wachsende Einfluss des militanten Islam und der Al Qaida in Afrika*. „Österreichische Militärische Zeitschrift” 2012 No. 5, s. 544.

W 1978 roku utworzono Zjednoczenie Sunny<sup>24</sup> (w języku hausa – Yan Izala). W przeciwieństwie do sekty Maitatsine był to ruch reformistyczny i emancypacyjny, skupiający miejscową ludność Hausa i pracowników administracji. Zabiegał o powrót do prawdziwego islamu. Negował praktykowane przez bractwa sufickie tidżanija i kadirija odchylenia od tradycji. Zjednoczenie Sunny, wspierane przez swego świętego zwierzchnika i wielkiego kadiego regionu północnego Abubakara Gumiego<sup>25</sup>, zbudowało system oświaty, w którym dostęp do szkół umożliwiono kobietom i dziewczętom<sup>26</sup>.

Muzułmanie afrykańscy rozwijali swoje pozycje w różnych obszarach, przy czym swoje stanowiska opierali na podstawach religijno-politycznych. Hasło promujące islam jako ruch oddolny ma w Afryce Zachodniej długą tradycję<sup>27</sup>. Na nim opiera się Al-Kaida, która na Czarnym Łądzie zyskuje coraz większe wpływy. Podsyca lokalne i regionalne konflikty afrykańskich islamskich mużulmanów jako część globalnego dżihadu przeciwko Stanom Zjednoczonym i demokracjom zachodnim.

### Al-Kaida i jej komórki w Afryce Wschodniej

18 sierpnia 1988 roku w mieszkaniu Osamy bin Ladena w Peszawarze zawiązała się salafistyczna organizacja terrorystyczna Al-Kaida. Liczyła 15 członków i postawiła sobie za cel wyszkolenie w ciągu sześciu miesięcy 314 bojowników<sup>28</sup>. Wśród setki podobnych islamskich grup terrorystycznych Al-Kaida była małą grupą, ale działała w ścisłym powiązaniu z saudyjską podziemną opozycją Ichwan<sup>29</sup>, która zwalczała saudyjską dynastię już od 1929 roku. Przywódcą Al-Kaidy był Osama bin Laden. Odegrał w tej organizacji znaczącą rolę. Pochodził z bogatej arabskiej rodziny, otrzymał elitarne wykształcenie. Doświadczenie bojowe zdobył w Afganistanie. Współpracował z wieloma służbami specjalnymi: zagraniczną służbą specjalną Arabii Saudyjskiej, amerykańską CIA i pakistańską ISI. Przy tej okazji zdobył podstawową wiedzę o organizowaniu grup terrorystycznych. Ponadto mógł liczyć na duże wsparcie finansowe. Środków tych używał do sponsorowania innych małych salafistycznych grup terrorystycznych. We wrześniu 2001 roku Al-Kaida dysponowała kwotą około 30 mln dolarów<sup>30</sup>.

W latach 1991–1996 Osama bin Laden wraz z towarzyszami z organizacji przebywał na emigracji w Sudanie. Spotykał się tam z przywódcami małych islamskich grup terrorystycznych, by pozyskać je dla Al-Kaidy. Żadna z tych grup nie wykazała jednak takiej woli. Zdobył uznanie tylko lewicowego terrorysty Ilicha Ramireza Sáncheza vel Carlosa (pseudonim

<sup>24</sup> Vide: K. Kościelniak: *Sunna, hadisy i tradycjoniści. Wstęp do tradycji mużulmańskiej*. UNUM, Kraków 2006, passim.

<sup>25</sup> J.N. Paden: *Muslim civic cultures and conflict resolution. The challenge of democratic federalism in Nigeria*. The Brookings Institution, Washington 2005, s. 60.

<sup>26</sup> R. Loimeier: *Auseinandersetzungen...*, op.cit., s. 149–152.

<sup>27</sup> Vide: A. Meier: *Der politische Auftrag des Islam. Programme und Kritik zwischen Fundamentalismus und Reformen. Originalstimmen aus der islamischen Welt*. P. Hammer Verlag, Wuppertal 1994, s. 171.

<sup>28</sup> P.L. Bergen: *The Osama bin Laden I know. An oral history of al Qaeda's leader*. Free Press, New York 2006, s. 80–81.

<sup>29</sup> Vide: *Ikhwan*. <http://www.globalsecurity.org/military/world/gulf/ikhwan.htm> [dostęp 1.02.2013].

<sup>30</sup> J.M. del Cid Gómez: *A financial profile of the terrorism of Al-Qaeda and its affiliates*. <http://www.terrorismanalysts.com/pt/index.php/pot/article/view/113/html> [dostęp 1.02.2013].

„Szakal”<sup>31</sup>. Wówczas Chartum był mekką terrorystów z całego świata, których mniej lub bardziej tolerował rząd sudański.

Z Chartumu Osama bin Laden słał łączników do innych państw wschodnioafrykańskich. Udało się im nawiązać kontakty z grupami salafistycznymi w Kenii i Somalii. W Somalii kilku szkoleniowców z Al-Kaidy przejęło szkolenie wojskowe tworzących się małych grup salafistycznych. W ten sposób powstały pierwsze komórki Al-Kaidy w Afryce Wschodniej i pierwsze struktury tej organizacji na kontynencie afrykańskim<sup>32</sup>.

### Egipski Islamski Dżihad przystępuje do organizacji Osamy bin Ladena

Uplłynęło jednak kilka lat, zanim oficjalnie do Al-Kaidy przystąpiła pierwsza afrykańska organizacja terrorystyczna. Był to Egipski Islamski Dżihad (Egyptian Islamic Jihad – EIJ), powstały w 1980 roku i od 1991 roku kierowany przez Ajmana az-Zawahiriego<sup>33</sup>.

EIJ dysponował siłą tysiąca bojowników w rejonie Kairu. W latach 1991–1996 duża ich część wraz z przywódcą przebywała w Sudanie. Od 1994 roku organizacja była finansowana przez Osamę bin Ladena, a 23 lutego 1998 roku jako pierwsza grupa salafistyczna przystąpiła do Al-Kaidy. Od tegoż roku Al-Kaida rozpoczęła akty terroru. Zaczęła też pozyskiwać inne małe grupy terrorystów. Obecnie tworzy globalną niepaństwową strukturę terrorystyczną.

Do rozwoju Al-Kaidy w decydujący sposób przyczynili się trzej przywódcy EIJ: Ajman az-Zawahiri, Mustafa Abu al-Jazid i Muhammad Ibrahim Makkawi<sup>34</sup>. Uważano ich za kandydatów na czołowe miejsca w Al-Kaidzie. Świadczyło to o silnej pozycji Egipcjan w kierownictwie strategicznym i operacyjnym po Saudyjczykach i Jemeńczykach.

Ajman az-Zawahiri był od 1998 roku zastępcą Osamy bin Ladena, a więc osobą numer dwa w Al-Kaidzie. W 2006 roku zaprojektował nową strukturę organizacji, którą wdrożono rok później. Było to przejście od luźnej struktury komórkowej z jedną Brygadą 055 (walczyła w Afganistanie) do pierwszej niepaństwowej globalnej organizacji terrorystycznej z komórkami w 70 państwach na pięciu kontynentach i kilkudziesięcioma tysiącami bojowników (według stanu na 2012 rok)<sup>35</sup>.

Na poziomie operacyjnym Al-Kaida kierowała sześcioma organizacjami specjalnymi: organizacją kobiet, organizacją dzieci (Tujur al-Dżanna), mobilną organizacją medialną (As-Sahab), centralną komórką badawczą („brudne, radioaktywne IED”), specjalną jednostką wojny cybernetycznej (Al-Ansar Mobile Team) oraz armią bojowników. Do tego dochodziło 14 organizacji regionalnych. Pierwszych dowódców regionalnych mianowano w 2009 roku, w tym jednego dowódcę na Afrykę Wschodnią.

---

<sup>31</sup> S. Łupak: „Carlos” – terrorysta numer jeden. <http://rozrywka.dziennik.pl/telewizja/artykuly/328078,carlos-terrorysta-numer-jeden.html> [dostęp 1.02.2013].

<sup>32</sup> H. Krech: *The Growing Influence of Al-Qaeda on the African Continent*. „Africa Spectrum” 2011 No. 4, s. 125–137.

<sup>33</sup> G. Kepel: *Der Prophet und der Pharao. Das Beispiel Ägypten. Die Entwicklung des muslimischen Extremismus*. R. Piper, GmbH & Co., München 1995, s. 224–234.

<sup>34</sup> Ibidem.

<sup>35</sup> W latach 2009–2012 Al-Kaida przeprowadziła operacje w 58 krajach i regionach. Vide: Y. Dialo, H. Krech: *Der wachsende Einfluss...*, op.cit., s. 545.



Rys. 3. AQIM wyrosła na jedną z potężniejszych regionalnych organizacji Al-Kaidy

Struktura globalnej organizacji terrorystycznej była dziełem Ajmana az-Zawahiriego. To on przejął od Osamy bin Ladena wszechwładzę i zredukował go do statusu członka numer jeden, gdy ten ukrywał się w Abbottabadzie. Co prawda Osama bin Laden jeszcze podejmował decyzje strategiczne, ale osobiście już nie uczestniczył w zamachach i nie planował operacji, jak w latach 1988–2006<sup>36</sup>. Nigdy przedtem w historii nie było tego rodzaju globalnej grupy terrorystycznej, ze stałymi strukturami, kierowanej centralnie według jednego planu strategicznego<sup>37</sup>. Az-Zawahiri nie był jednak przewidziany na następcę Osamy bin Ladena w razie jego pojmania lub śmierci. Ten egipski lekarz pogotowia ratunkowego nigdy nie walczył z bronią w rękę, nie był wykształconym imamem i nie mógł ogłaszać fatwy. Ponadto brakowało mu charyzmy i umiejętności retorycznych Osamy bin Ladena. Dalekie podróże Az-Zawahiriego przed wrześniem 2011 roku pozwoliły mu poznać wielu przywódców grup terrorystycznych, którzy przystąpili do Al-Kaidy w 2006 roku. Po przyjęciu w 2007 roku nowej struktury Az-Zawahiri stał się jak gdyby łącznikiem wielu organizacji terrorystycznych na całym świecie. To on pertraktował warunki przystąpienia do Al-Kaidy z poszczególnymi strukturami, gdy Osama bin Laden bał się wyjrzeć przez okno swojej siedziby w Abbottabadzie.

Za następcę Osamy bin Ladena uważano Egipcjanina Mustafę Abu al-Jazida (pseudonim „Szejik Said al-Masri”). Był on bowiem imamem i doświadczonym dowódcą regionalnej or-

<sup>36</sup> H. Krech: *Al Qaeda in Autumn 2011. Facts und Figuren*. „Orient German Journal for Politics, Economics and Culture of the Middle East” 2011 No. 4, s. 6–12.

<sup>37</sup> *Al-Qaeda state in 2016, The phases include provoking the US*. „Al Watan”, 6.10.2009, s. 9.



ganizacji. Do 2001 roku wchodził w skład komitetu finansowego, a od maja 2007 do kwietnia 2009 roku dowodził Al-Kaidą w Afganistanie i Pakistanie. Od 2009 roku uznawano go za człowieka numer trzy w Al-Kaidzie<sup>38</sup>. Zginął podczas ataku bezzałogowego bojowego statku powietrznego 21 maja 2010 roku.

Trzeci Egipcjanin – potencjalny numer jeden w Al-Kaidzie – to Saif al-Adel (właściwe nazwisko: Muhammad Ibrahim Makkawi), były pułkownik egipskich sił specjalnych. Utrzymuje on rozliczne kontakty, co stanowi o jego pozycji. Jest dowódcą wojskowym Al-Kaidy, a od 2011 roku – najważniejszym programowym prognostą<sup>39</sup>. Wbrew woli Osamy bin Ladena przeformował otwarcie program Al-Kaidy dla wszystkich sunnickich i szyickich ugrupowań islamskich. Bin Laden chciał, żeby członkami Al-Kaidy były tylko grupy salafistyczne. Salafici stanowili jednak zaledwie 0,1% muzułmanów i Al-Kaida nie mogła spodziewać się uzyskania większych wpływów w świecie islamskim. Dzięki Ibrahimowi Makkawiemu organizacja mogła liczyć na demonstrantów młodzieżowych z arabskiej wiosny. W pierwszej połowie 2011 roku nastąpiły już pewne zmiany. Od 17 maja do 16 czerwca 2011 roku dowódcą Al-Kaidy był Al-Adel.

W 1998 roku EIJ zbudował pierwszą organizację regionalną Al-Kaidy w Unii Europejskiej. Obecnie takie struktury istnieją w Albanii, w rejonie Morza Egejskiego i w Wielkiej Brytanii (Abu Hafs al-Masri Brigade). Al-Kaida była odpowiedzialna za zamachy w Madrycie w 2004 roku i Londynie w 2005 roku<sup>40</sup>. Do dziś Egipcjanie zajmują kierownicze stanowiska w europejskich strukturach tej organizacji. Świadczy o tym aresztowanie 19 lipca 2011 roku w Albanii dowódcy tamtejszej Al-Kaidy Abu Rabiha al-Masriego (właściwe nazwisko: Mohammad Mohsen Joussef Faramawi)<sup>41</sup>.

W 2011 roku aresztowano i internowano kilkuset bojowników i dowódców EIJ w Iranie. W związku z tym w maju 2011 roku do Teheranu udał się jeden z dowódców Al-Kaidy Libijczyk szejkh Ahmed Atijatallah<sup>42</sup>, żeby negocjować z irańskimi służbami specjalnymi uwolnienie aresztowanych Egipcjan. Odbyło się to prawdopodobnie z inicjatywy Saifa al-Adela, który utrzymywał dobre stosunki z tymi służbami. Za uwolnienie bojowników EIJ oraz wystawienie im paszportów na powrót do Egiptu Al-Kaida wypłaciła służbom irańskim okup. W połowie 2011 roku EIJ rozpoczął przebudowę swoich komórek.

W 2012 roku EIJ miał jeszcze dwie podorganizacje:

- Al-Kaidę w Egipcie – odłam egipskiej grupy terrorystycznej Al-Dżama'a al-Islamiya<sup>43</sup>;
- Al-Kaidę na półwyspie Synaj (utworzoną wiosną 2011 roku).

Zgrupowanie Al-Kaidy może mieć 5000–6000 uzbrojonych stronników. Ich siedziby znajdują się w miejscowościach: Rafa, Szejkh Zuweid i Al-Arisz. Uzbrojenie bojowników pocho-

<sup>38</sup> G. Steinberg: *Towards collective leadership. The role of Egyptians in Al Qaeda*. „Jane's Intelligence Review” 2009 No. 11, s. 9–11.

<sup>39</sup> Y. Bodansky: *Saif al-Adel, Al Qaeda's „Caretaker” leader*. „Defence & Foreign Affairs Strategic Policy” 2011 No 5, s. 11–12.

<sup>40</sup> Vide: R.A. Machnikowski: *Al Kaida w Europie – modus operandi*. [http://www.antyterroryzm.republika.pl/AQ\\_MO.pdf](http://www.antyterroryzm.republika.pl/AQ_MO.pdf) [dostęp: 1.02.2013].

<sup>41</sup> Y. Dialo, H. Krech: *Der wachsende Einfluss...*, op.cit., s. 546.

<sup>42</sup> J. Brachman: *10 things you need to know about. UBL's relationship with shaykh Atiyatallah*. <http://jarretbrachman.net/10-things-you-need-to-know-about-ubls-relationship-to-atiyatallah/> [dostęp: 1.02.2013].

<sup>43</sup> B. Mendelsohn: *Al Qaeda's franchising strategy*. „Survival. The IISS Quarterly” 2011 No. 3, s. 34.

dzi ze splądrowanych libijskich magazynów broni. Al-Kaida kupowała na Synaju przenośne przeciwlotnicze zestawy raketowe Strzała (około 10 tys. dolarów za egzemplarz), także pochodzące z libijskich arsenałów wojskowych<sup>44</sup>. Miały one być używane do zestrzeliwania izraelskich samolotów pasażerskich.

Al-Kaida przeprowadziła 14 zamachów na rurociąg gazowy na półwyspie Synaj, co spowodowało przerwanie dostawy gazu ziemnego do Izraela. W wyniku tego w kwietniu 2012 roku Egipt wypowiedział układ o dostawach gazu do Izraela<sup>45</sup>.

Podsumowując, EIJ w następstwie arabskiej wiosny powrócił do Egiptu i zbudował swoje struktury od nowa. Liczebność organizacji mogła zwiększyć się od 1000 do 6000 bojowników latem 2012 roku.<sup>46</sup> Liczba ta nie obejmuje bojowników EIJ w innych regionach, na przykład w Afganistanie i Pakistanie.

### Al-Kaida w islamskim Maghrebie

Od 2006 roku Ajman az-Zawahiri pertraktował z grupą salafitów do spraw kazań i walki (Groupe salafiste pour la prédication et le combat – GSPC) w Algierii, która 25 stycznia 2007 roku utworzyła Al-Kaidę Islamskiego Maghrebu (Al-Qaeda in the Islamic Maghreb – AQIM) i przystąpiła do Al-Kaidy Osamy bin Ladena. Wówczas AQIM miała około 800 bojowników. Salafistyczne grupy w Maroku, Mauretanii, Nigrze i Mali zintegrowały się bowiem w podorganizację Al-Kaidy. Obszar działań bojowych AQIM jest większy niż terytorium Unii Europejskiej<sup>47</sup>.

W początkowej fazie istnienia tej organizacji emir Abdel Malek Drukdal nakazał atakować różne cele w Algierii i innych krajach Maghrebu<sup>48</sup>. Później skoncentrował się na braniu zakładników, w wyniku czego do 2012 roku wymusił około 98 mln euro okupu. Wielu zakładników zginęło w trakcie akcji ich uwalniania. Uprowadzony przez Boko Haram<sup>49</sup> pod koniec stycznia 2012 roku w Kano niemiecki inżynier Edgar Fritz Raupach z firmy Bilfinger Berger, przekazany AQIM, został przez terrorystów zabity w wyniku nieudanej próby jego odbicia przez nigeryjskie siły bezpieczeństwa<sup>50</sup>. Najbardziej wartościowymi zakładnikami dla AQIM byli francuscy inżynierowie uprowadzeni 15 września 2010 roku z kopalni uranu w pobliżu Arlit w Nigrze. Za ich uwolnienie AQIM żą-

---

<sup>44</sup> A. Sattar Hatita, Y. Mohamed: *Iran funding smuggling of Libyan Arms into Sinai – Source*. <http://www.asharq-e.com/news.asp?id=29561> [dostęp: 1.02.2013].

<sup>45</sup> *New explosion hits Egypt's gas pipeline to Israel*. <http://www.ennaharonline.com/en/international/7885.html> [dostęp: 1.02.2013].

<sup>46</sup> Y. Dialo, H. Krech: *Der wachsende Einfluss...*, op.cit., s. 546.

<sup>47</sup> Vide: H. Krech: *Al Qaida des islamischen Maghreb AQIM 2010*. „Österreichische Militärische Zeitschrift” 2011 No. 3, s. 334–338.

<sup>48</sup> *Kämpfe eskalieren. Mehr als 700 Tote in Nigeria*. <http://www.stern.de/politik/ausland/kaempfe-eskalieren-mehr-als-700-tote-in-nigeria-707872.html> [dostęp: 1.02.2013]; *Maiduguri. Boko Haram attacks Nigeria police stations*. <http://onlineskynews.com/maiduguri-boko-haram-attacks-nigeria-police-stations.html> [dostęp: 1.02.2013].

<sup>49</sup> J. Korge: *Nigerianische Terrorsekte Boko Haram. Im Hinterzimmer mit den Christenjägern*. <http://www.spiegel.de/politik/ausland/nigeria-terrorsekte-boko-haram-und-regierung-verhandeln-a-852274.html> [dostęp: 1.02.2013].

<sup>50</sup> *Próbowali odbić porwanego Niemca. Zabity*. <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiate,2/probowali-odbic-porwane-go-niemca-zabity,254862.html> [dostęp: 1.02.2013].

dała od Francji okupu w wysokości 70 mln dolarów oraz wycofania kontyngentu wojskowego z Afganistanu<sup>51</sup>.

Od końca 2007 roku AQIM miała coraz lepsze warunki do pozyskiwania środków finansowych, w rezultacie czego została najbogatszą organizacją regionalną Al-Kaidy. Przyczyniła się do tego zmiana w 2005 roku strategii karteli kokainowych z powodu nasycenia narkotykami rynku północnoamerykańskiego. Kartele podjęły próbę opanowania rynku środków odurzających w Unii Europejskiej. Od tego czasu kokaina produkowana przez kolumbijską organizację partyzancką FARC jest transportowana przez meksykański Sinaloa Cartel do Liberii. Tam przejmuje ją AQIM i rozprowadza w całym regionie Sahelu oraz Sahary aż do Hiszpanii. Kilogram kokainy kosztuje 2000 dolarów<sup>52</sup>.

Nieporozumienie co do punktu ciężkości operacji terrorystycznych doprowadziły do walki o władzę między dowódcą Al-Kaidy w Sudanie Mochtarem Belmochtarem<sup>53</sup> a emirem Drudkalem. Belmochtar i jego zwolennicy domagają się skoncentrowania uwagi na celach militarnych, AQIM natomiast od paru lat jest traktowana jako część składowa meksykańskiego kartelu kokainowego Sinaloa.

W 2011 roku w wyniku rewolucji libijskiej AQIM pozyskała znaczne ilości broni z libijskich magazynów wojskowych, w tym przenośne przeciwlotnicze zestawy rakietowe Strzała-2M<sup>54</sup>.

Od 2012 roku AQIM kontroluje znaczne obszary w Mali. Wracający z Libii najemnicy – Tuaregowie – rozpoczęli jawne powstanie poparte przez tę organizację. W ten sposób ich siła uderzeniowa przewyższyła potencjał 6-tysięcznej armii rządowej Mali. 6 kwietnia 2012 roku świecki Narodowy Ruch Wyzwolenia Azawadu<sup>55</sup> (Mouvement national pour la libération de l'Azawad – MNLA) na północy Mali utworzył państwo Azawad. Walkę o panowanie przegrał jednak z AQIM i Ansar Dine (Obrońcami Wiary)<sup>56</sup>, podorganizacją Al-Kaidy składającą się z byłych najemników – Tuaregów. 26 maja 2012 roku MNLA był zmuszony do podpisania w Gao porozumienia ugodowego. Nowe państwo Azawad ma być państwem islamskim opartym na prawodawstwie szariatu.

Nowe światło na działania Al-Kaidy w Mali rzuca dokument znaleziony w ruinach zbombardowanego w styczniu 2013 roku ośrodka szkoleniowego w Timbuktu. Jest to sprawozdanie z 33. spotkania Al-Kaidy Islamskiego Maghrebu, które odbyło się 18 marca 2012 roku. Podczas spotkania przywódcy AQIM omawiali możliwości, które stworzyła im rebelia islamistów z Ansar Dine i bojowników tuareckich. Sam plan został wcześniej nakreślony przez Ahmeda Jebriego, jednego z przywódców organizacji.

---

<sup>51</sup> A. Perras: *Die Wüste bebt*. „Süddeutsche Zeitung”, 29.05.2012, s. 3; *Al Qaida veröffentlicht Lebenszeichen von Geiseln*. „Hamburger Abendblatt”, 28.04.2011, s. 6.

<sup>52</sup> D. Farah: *Terrorist-criminal pipelines and criminalized states. Emerging alliances*. <http://www.ndu.edu/press/emerging-alliances.html> [dostęp: 1.02.2013].

<sup>53</sup> L. Hemicker, M. Belmokhtar: *Fisch im Sandmeer*. <http://www.faz.net/aktuell/politik/mokhtar-belmokhtar-fisch-im-sandmeer-12028298.html> [dostęp: 26.01.2013].

<sup>54</sup> A. Sattar Hatita, Y. Mohamed: *Iran funding smuggling...*, op.cit.

<sup>55</sup> *The Renewal of Armed Struggle in Azawad*. <http://www.mnlamov.net/english/93-the-renewal-of-armed-struggle-in-azawad.html> [dostęp: 26.01.2013].

<sup>56</sup> J.P. Mari: *Mali. Quel est le vrai visage d'Ansar Dine?* <http://www.grands-reporters.com/Mali-le-vrai-visage-d-Ansar-Dine.html> [dostęp: 26.01.2013].

W chwili spotkania rebelia w Mali była w początkowym stadium. Islamiści z Ansar Dine i Tuaregowie przejęli kilka miast na północy przy granicy z Algierią. W ciągu kolejnych dwóch tygodni opanowali Timbuktu, Kidal i Gao – trzy najważniejsze miasta w północnym Mali. Zgodnie z założeniami przedstawionymi na spotkaniu AQIM stało się ważnym graczem w malijskiej rebelii. Terrorystyczna organizacja nadzorowała większość lotnisk i baz szkoleniowych, kontrolowała także przerzut broni. Dopiero styczniowa interwencja armii francuskiej, która wsparła działania wojsk rządowych Mali, pozwoliła na odparcie islamistów z zajętych miast<sup>57</sup>.

Reasumując, po śmierci Osamy bin Ladena doszło do przesunięcia władzy. Do 4 czerwca 2012 roku, czyli do dnia, w którym zginął Abu Jahja al-Libi<sup>58</sup>, nową strategiczną władzę sprawowali trzej afrykańscy wodzowie Al-Kaidy. Trzeba przyznać, że AQIM w 2012 roku wyrosła na jedną z potężniejszych regionalnych organizacji Al-Kaidy. Kontroluje ona powierzchniowo największy obszar z terytoriów, którymi Al-Kaida włada w ogóle. Na drugim miejscu jest Al-Szabaab w Somalii, a na trzecim – Al-Kaida Półwyspu Arabskiego (AQAP). Ta ostatnia wiosną 2012 roku opanowała całą prowincję Abjan w Jemenie. W Mali i Somalii przeszła do otwartego powstania. W Libii na czele rewolucji stała Libijska Islamska Grupa Bojowa (Libyan Islamic Fighting Group – LIFG). EIJ powrócił z pomocą irańską do Egiptu. W Nigerii pozyskano nowego członka – Boko Haram<sup>59</sup>. Ansar Dine i MUJAO<sup>60</sup> to nowe podorganizacje utworzone w 2011 roku przez AQIM. W Algierii może dojść do powstania na wzór arabskiej wiosny<sup>61</sup>, a na jego czele może stanąć AQIM. ■

---

<sup>57</sup> D. Blair: *Mali. Telegraph finds al-Qaeda plan in Timbuktu*. „The Telegraph”, 13.02.2013. <http://www.telegraph.co.uk/news/worldnews/al-qaeda/9868922/Mali-Telegraph-finds-al-Qaeda-plan-in-Timbuktu.html> [dostęp: 14.02.2013].

<sup>58</sup> R. Yusufzai: *The death of al-Libi*. <http://www.thenews.com.pk/Todays-News-9-113431-The-death-of-al-Libi> [dostęp: 28.01.2013].

<sup>59</sup> W drugiej połowie 2011 r. Boko Haram stał się członkiem Al-Kaidy, jej regionalną organizacją nr 14.

<sup>60</sup> Ruch na Rzecz Jedności i Dżihadu w Afryce Zachodniej (Movement for Unity and Jihad in West Africa – MUJAO). Vide: *New Qaeda spin-off threatens West Africa*. <http://english.ahram.org.eg/NewsContent/2/9/29968/World/International/New-Qaeda-spinoff-threatens-West-Africa.aspx> [dostęp: 26.01.2013].

<sup>61</sup> Y. Dialo, H. Krech: *Der wachsende Einfluss...*, s. 549.

# Uwarunkowania zastosowania w Polsce środków nadzwyczajnych



dr inż.  
**WACŁAW  
BAWEŁ**

---

Absolwent Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Pancernych im. Stefana Czarnieckiego w Poznaniu (1975 r.) oraz Akademii Sztabu Generalnego WP (1988 r.). Były szef Wydziału Operacyjnego w Oddziale Obrony Terytorialnej Dowództwa Wojsk Lądowych. Autor licznych artykułów o problematyce integracji i bezpieczeństwa europejskiego.

---

Bezpieczeństwo ściśle zależy od zagrożeń państwa i narodu w ich wymiarze wewnętrznym i zewnętrznym. Ponieważ katalog tych zagrożeń ciągle się zwiększa, konieczne są zmiany w sferze środków przeciwdziałania zagrożeniom, w tym środków nadzwyczajnych, których praktyczne zastosowanie wprost wynika z wprowadzenia konstytucyjnych stanów nadzwyczajnych.

Autor omawia prawne aspekty wprowadzania stanów nadzwyczajnych, mając na celu usystematyzowanie wiedzy o zasadach praktycznego zastosowania związanych z tymi stanami środków nadzwyczajnych. Od nich zależy bowiem sposób i jakość funkcjonowania organów państwa w różnych niemilitarnych i militarnych sytuacjach kryzysowych.

Przedstawiona w artykule wykładnia obowiązujących przepisów pozwala lepiej zrozumieć rolę i znaczenie poszczególnych stanów nadzwyczajnych i integralnie związanych z nimi środków nadzwyczajnych, nakładających na obywateli szczególny reżim prawny i ograniczenie praw obywatelskich.

Autor omówił także okresy (wojny, zagrożenia i kryzysu) oraz sytuacje (stan wyższej konieczności i mobilizację), które w swojej istocie są związane ze stanami nadzwyczajnymi.

**N**awet w najlepiej zorganizowanym i funkcjonującym państwie mogą niespodziewanie pojawić się zakłócenia. Przywrócenie normalnego funkcjonowania, które zapewni społeczeństwu bezpieczeństwo – ochronę i obronę oraz stabilny rozwój, niekiedy będzie wymagało zastosowania środków nadzwyczajnych. W Polsce w sytuacjach szczególnych zagrożeń, jeśli zwykłe środki prawne okażą się niewystarczające do przywrócenia bądź zminimalizowania niekorzystnych zmian w funkcjonowaniu państwa zagrażających bezpieczeństwu jego obywateli, może być wprowadzony odpowiedni stan nadzwyczajny, skutkujący działaniem – w ściśle określonym czasie – szczególnego reżimu prawnego.

W *Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej* z 2 kwietnia 1997 roku w rozdziale XI, zawierającym siedem artykułów poświęconych stanom nadzwyczajnym, wyróżniono stany: wyjątkowy, wojenny i klęski żywiołowej.

wej, wprowadzane w sytuacjach szczególnych zagrożeń. Działania podjęte w wyniku wprowadzenia stanu nadzwyczajnego muszą odpowiadać stopniowi zagrożenia i powinny zmierzać do jak najszybszego przywrócenia normalnego funkcjonowania państwa. Dlatego stan nadzwyczajny może być wprowadzany tylko na podstawie ustawy, w drodze rozporządzenia podlegającego podaniu do publicznej wiadomości. Również zmienione zasady działania organów władzy publicznej oraz zakres, w jakim mogą zostać w poszczególnych stanach nadzwyczajnych ograniczone wolności i prawa obywateli, są określone przez ustawę.

Artykuł ma na celu rozpropagowanie zasad wprowadzania i przestrzegania nadzwyczajnych rygorów prawnych oraz odwoływania poszczególnych stanów nadzwyczajnych. Wydaje się, że ich znajomość i umiejętność zastosowania związanych z nimi środków nadzwyczajnych oraz zrozumienie nadrzędnych celów, którym mają one służyć, będą sprzyjały zwiększeniu społecznej akceptacji wprowadzonych rygorów, wymagań i powinności obywateli. Tym samym przyczyni się do skrócenia czasu trwania stanu nadzwyczajnego oraz do zmniejszenia ponoszonych dodatkowych kosztów i związanych z jego trwaniem dolegliwości społecznych.

Zamiarem autorskim jest przedstawienie i wyjaśnienie niektórych zawiłości utrudniających prawidłowe zinterpretowanie wymagań związanych z poszczególnymi stanami nadzwyczajnymi, a zwłaszcza opracowanie wykładni właściwego zastosowania środków nadzwyczajnych ograniczających prawa człowieka i obywatela.

W publikacji nie opisuję żadnej konkretnej sytuacji problemowej ani nie formułuję na jej podstawie tez do udowodnienia czy też zasadniczych problemów badawczych. Artykuł stanowi wyłącznie wykładnię obecnie obowiązujących przepisów. Problematyka stanów nadzwyczajnych została rozszerzona o okresy (wojny, zagrożenia i kryzysu) oraz sytuacje (stan wyższej konieczności i mobilizację), które w swojej istocie są związane ze stanami nadzwyczajnymi. Zmiany ewolucyjne, dotyczące zastosowań stanów nadzwyczajnych, zostały przedstawione w porządku chronologicznym, sugestywniej ukazującym kierunki tych działań w zależności od procesów transformacji ustrojowej zachodzących w Rzeczypospolitej Polskiej.

Mimo że osnową artykułu nie jest żadna konkretna sytuacja problemowa, a artykuł ma charakter wyjaśniający, w podsumowaniu tekstu przedstawiam kilka własnych uwag i propozycji.

### Ewolucja zasad stosowania środków nadzwyczajnych

W literaturze XX wieku problem stanów nadzwyczajnych pojawiał się nader rzadko, głównie jako rozważania o kompetencjach głowy państwa lub o prawach obywatelskich. Dotyczy to zarówno okresu międzywojennego, jak i okresu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jedynie w środowisku wojskowym tematyka ta nie została porzucona i zapomniana. Specjaliści wojskowi traktowali problematykę stanów nadzwyczajnych, zwłaszcza stanu wojennego, w kontekście wojny i obrony państwa oraz jego przechodzenia na tory wojenne. Problem stanów nadzwyczajnych uznali za ważny problem badawczy, wymagający szerszego przedstawienia, a nie tylko wzmianki na marginesie innych zagadnień.

Wspomnienia stanu wojennego wprowadzonego 13 grudnia 1981 roku rzucają cień na problematykę stanów nadzwyczajnych. Tym samym utrudniają dostrzeżenie w nich warto-

ści ponadhistorycznych, niezwiązanych z wydarzeniami, które do dzisiaj stanowią przedmiot sporów i podziałów politycznych.

Po uchwaleniu 2 kwietnia 1997 roku *Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej* wzrosło zainteresowanie stanami nadzwyczajnymi. Zaczęto postrzegać je jako odrębne, warte poznania zagadnienie.

Zmiany ustrojowe wprowadzone ustawą z 7 kwietnia 1989 roku dotyczyły rozszerzenia kompetencji Sejmu, określenia kompetencji Senatu i sposobu jego wyboru, określenia kompetencji prezydenta i sposobu jego wyboru oraz spraw związanych z likwidacją Rady Państwa.

W odniesieniu do stanów nadzwyczajnych najważniejszą z wymienionych zmian było przywrócenie w nowym systemie politycznym urzędu prezydenta, który przejął uprawnienia zlikwidowanej Rady Państwa. Zgodnie z treścią ustawy prezydent stał na straży suwerenności i bezpieczeństwa państwa oraz nienaruszalności i niepodzielności jego terytorium. Był także zwierzchnikiem sił zbrojnych i przewodniczył Komitetowi Obrony Kraju<sup>1</sup>. Ustawa wprowadziła system rządów, który opierał się na dawnej koncepcji jednolitości władzy państwowej połączonej z elementami prezydenccjalizmu<sup>2</sup>.

W kontekście problematyki stanów nadzwyczajnych zastąpienie Rady Państwa urzędem prezydenta oznaczało rezygnację z kolegalności i oddanie decyzji o wprowadzeniu stanu nadzwyczajnego organowi jednoosobowemu. Przejście od wyłączności Rady Państwa (konstytucja z 22 lipca 1952 roku), przez współdziałanie jej przewodniczącego (ustawa z 20 lipca 1983 roku), do nieprzewidującego wyjątków monopolu prezydenta na wprowadzanie stanów nadzwyczajnych dowodziło, że kolegalność uznano za procedurę niepraktyczną. Stany nadzwyczajne częstokroć wymagają działania równie zdecydowanego, co szybkiego, z zaskoczenia, które może zapewnić tylko organ jednoosobowy.

Konstytucyjny Komitet Obrony Kraju, zależny od prezydenta i właściwy w sprawach obronności i bezpieczeństwa państwa, stał się konkurencyjny wobec Rady Ministrów, która – zgodnie z konstytucją z 22 lipca 1952 roku – w dalszym ciągu pozostawała głównym kierownikiem sfery obronności państwa<sup>3</sup>.

W związku z ustanowieniem Senatu pojawił się problem jego udziału w pełnieniu funkcji kontrolnych parlamentu jako gwaranta praworządności stanu nadzwyczajnego. Z kolei po rozwiązaniu Komitetu Obrony Kraju nie sposób nie zapytać o relacje między prezydentem a Radą Ministrów, zwłaszcza w odniesieniu do zagadnień obronności i bezpieczeństwa państwa.

Uprawnienie do wprowadzenia stanu wojennego oraz wyjątkowego prezydent mógł orzeczywiścić, wydając stosowne zarządzenie<sup>4</sup>, które nie wymagało uprzedniego wniosku Rady Ministrów ani następczego zatwierdzenia przez Sejm i Senat, czyli nie było ograniczone (zabezpieczone) przed nadużywaniem.

<sup>1</sup> Art. 1 pkt 8 ustawy z 7 kwietnia 1989 r. (art. 32 ust. 2, art. 32f ust. 1 pkt 4, 5 konstytucji z 22 lipca 1952 roku).

<sup>2</sup> L. Garlicki: *Polskie prawo konstytucyjne*. Wydawnictwo Liber, Warszawa 2012, s. 17, 18. Vide: R. Mojak: *Instytucja Prezydenta w okresie przekształceń ustrojowych 1989–1992*. Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1994, s. 259, 263.

<sup>3</sup> P. Sarnecki: *W sprawie pozycji Komitetu Obrony Kraju w świetle obowiązujących rozwiązań konstytucyjnych*, „Przegląd Sejmowy” 1998 nr 3, s. 66–69.

<sup>4</sup> Art. 1 pkt 8 ustawy z 7 kwietnia 1989 r. (art. 32f ust. 2 konstytucji z 22 lipca 1952 r.).

Ustawa z 7 kwietnia 1989 roku zmieniła dotychczasowe rozwiązania dotyczące stanu wyjątkowego:

– do postanowienia o czasie oznaczonym dodano ograniczenie, zgodnie z którym czas obowiązywania stanu wyjątkowego nie mógł być dłuższy niż trzy miesiące, a jego przedłużenie mogło nastąpić tylko raz – na okres nie dłuższy niż trzy miesiące – za zgodą Sejmu i Senatu<sup>5</sup>;

– w okresie trwania stanu wyjątkowego Sejm nie mógł się rozwiązać, a w przypadku upływu kadencji następowało jej przedłużenie na okres trzech miesięcy po zakończeniu stanu wyjątkowego<sup>6</sup>;

– w okresie trwania stanu wyjątkowego nie mogła być zmieniana konstytucja ani ordynacje wyborcze<sup>7</sup>.

W ustawie z 7 kwietnia 1989 roku poprawiono konstytucyjną regulację stanów nadzwyczajnych wynikającą z ustawy z 20 lipca 1983 roku, przy czym niemal całkowicie pominięto stan wojenny.

W Małej Konstytucji z 17 października 1992 roku nie wprowadzono zasadniczych zmian w odniesieniu do stanów nadzwyczajnych. Mimo rozdzielenia stanu wojennego i stanu wyjątkowego i umieszczenia ich w dwóch oddzielnych artykułach<sup>8</sup> stany te łączył tryb wprowadzenia i zniesienia, zgodnie z którym prawo wprowadzenia stanu wojennego i wyjątkowego miał prezydent. W odróżnieniu od poprzedniej konstytucji mógł on działać tylko za zgodą prezesa Rady Ministrów lub właściwego ministra jako kontrasygnata. Konsekwencją takiego rozwiązania było wymuszenie współpracy prezydenta z Radą Ministrów przez wprowadzenie współodpowiedzialności obu organów za stany nadzwyczajne.

W regulacji stanu wojennego poprawiono przesłanki zastosowania oraz dodano odesłanie, zgodnie z którym organizację władz państwa na okres stanu wojennego i inne skutki prawne wprowadzenia tego stanu określała ustawa<sup>9</sup>. W rezultacie prezydent mógł wprowadzić stan wojenny tylko w razie zewnętrznego zagrożenia państwa. Ponadto dopuszczono możliwość odmiennego ukształtowania organizacji władz państwa. Zezwolono, żeby ustawa o stanie wojennym stanowiła swego rodzaju konstytucję państwa okresu stanu wojennego, jednak bez określenia granic dopuszczalnych rozwiązań. Tym samym wyrażono zgodę na daleko idące zmiany.

Uregulowania dotyczące stanu wyjątkowego dotyczyły czasu jego obowiązywania i – podobnie jak w stanie wojennym – odesłania, według którego szczegółowe warunki, skutki prawne oraz tryb wprowadzania stanu wyjątkowego określała ustawa. Z procedury przedłużenia stanu wyjątkowego usunięto Senat oraz zakazano rozwiązywania Sejmu, tak przez sam Sejm, jak i przez prezydenta<sup>10</sup>. W rezultacie przedłużenie zależało od prezydenta, prezesa

---

<sup>5</sup> Zdaniem R. Mojaka (*Instytucja Prezydenta...*, op.cit., s. 263), w kontekście przesłanki klęski żywiołowej przyjęte rozwiązanie jest chybione, ponieważ nie da się określić czasu trwania żywiołów natury ani ich skutków.

<sup>6</sup> Art. 1 pkt 8 ustawy z 7 kwietnia 1989 r. (art. 32i ust. 4 konstytucji z 22 lipca 1952 r.).

<sup>7</sup> Art. 32i ust. 5 konstytucji z 22 lipca 1952 r.

<sup>8</sup> Art. 36 i 37 konstytucji z 22 lipca 1952 r.

<sup>9</sup> Art. 37 ust. 1, art. 37 ust. 4 Małej Konstytucji z 17 października 1992 r.

<sup>10</sup> Art. 37 ust. 1, 2 Małej Konstytucji z 17 października 1992 r.



Rady Ministrów oraz Sejmu, dla którego było to jedyne uprawnienie kontrolne wobec całej konstytucyjnej regulacji stanów nadzwyczajnych.

## Wspólne problemy różnych stanów nadzwyczajnych

Stan nadzwyczajny (wyrażany w artykule w liczbie pojedynczej) jako określenie ogólne dotyczy wszystkich wspólnych cech i problemów różnych stanów nadzwyczajnych (wyrażanych w artykule w liczbie mnogiej), które oznaczają konkretne regulacje prawne współtworzące system prawa i jednocześnie posiadają przymiot nadzwyczajności, na przykład stan wojenny, wyjątkowy czy klęski żywiołowej.

Niezależnie od rodzaju stan nadzwyczajny opiera się na siedmiu elementach konstrukcyjnych:

– *trybie wprowadzenia* – przez który należy rozumieć procedurę określającą podmioty uprawnione do wprowadzania stanu nadzwyczajnego, podmioty wyposażone w prawo kontrolowania lub nadzorowania decyzji wprowadzającej stan nadzwyczajny, relacje między tymi podmiotami, a także wymogi związane z publikacją, wejściem w życie i formą prawną stanu nadzwyczajnego;

– *celu wprowadzenia* – który odpowiada na pytanie, po co stan nadzwyczajny jest wprowadzany, jaki ma odnieść skutki oraz jakie działania w trakcie jego obowiązywania mogą i powinny być podejmowane;

– *przesłankach zastosowania* – wskazujących warunki, które umożliwiają wprowadzenie stanu nadzwyczajnego i określają, kiedy stan nadzwyczajny można wprowadzić, tak aby decyzja o jego wprowadzeniu była nie tylko zgodna z prawem, lecz przede wszystkim uzasadniona;

– *zakresie terytorialnym* – oznaczającym obszar stanu nadzwyczajnego, teren, na którym stan nadzwyczajny ma obowiązywać oraz jego ewentualną zmianę;

– *czasie obowiązywania* – precyzującym czas trwania stanu nadzwyczajnego, w tym możliwość przedłużenia, razem ze stosowną procedurą (organy, forma prawna);

– *środkach nadzwyczajnych* – przez które należy rozumieć nie tylko skutki ponoszone przez obywateli z powodu wprowadzenia stanu nadzwyczajnego, lecz także wszelkie zmiany z nim związane, na przykład postanowienia na nowo określające relacje między organami państwa czy wprowadzające nowe rodzaje przestępstw i wykroczeń;

– *trybie zniesienia* – wskazującym na podmioty władne zakończyć stan nadzwyczajny, na procedurę postępowania oraz warunki (przesłanki) zniesienia tego stanu (analogia z trybem wprowadzenia i przesłankami zastosowania)<sup>11</sup>.

Wszystkie wymienione elementy stanów nadzwyczajnych powinny być uregulowane w konstytucji i dawać obywatelom poczucie bezpieczeństwa oraz ucinać wszelkie spekulacje na temat zakresu dopuszczalnych środków nadzwyczajnych.

Stany nadzwyczajne opierają się na kilku zasadach: ostateczności, legalności, proporcjonalności, celowości, tymczasowości, ochrony podstaw systemu prawnego oraz ochrony organów przedstawicielskich.

---

<sup>11</sup> P. Winczorek: *Prawo konstytucyjne Rzeczypospolitej Polskiej. Podręcznik dla studentów studiów nieprawniczych*. Wydawnictwo Liber, Warszawa 2003, s. 333.

Zgodnie z *zasadą ostateczności* stany nadzwyczajne mogą być zastosowane tylko w sytuacjach szczególnych zagrożeń, jeśli zwykłe środki konstytucyjne są niewystarczające.

Z *zasady legalności* wynika, że:

– stany nadzwyczajne mogą być wprowadzane tylko na podstawie ustawy, w drodze rozporządzenia, które podlega dodatkowemu podaniu do publicznej wiadomości;

– zasady działania organów władzy publicznej oraz zakres, w jakim mogą być ograniczone wolności oraz prawa człowieka i obywatela w czasie poszczególnych stanów nadzwyczajnych, są określone w ustawie;

– ustawa może określić podstawy, zakres i tryb wyrównywania strat majątkowych wynikających z ograniczenia w czasie stanu nadzwyczajnego wolności oraz praw człowieka i obywatela.

Aby stany nadzwyczajne były w całości regulowane ustawami uchwalonymi z góry, zasada legalności gwarantuje, że prawo stanów nadzwyczajnych będzie ustanawiane trójpoziomowo (konstytucja – ustawy – rozporządzenia) w sposób demokratyczny i podane do publicznej wiadomości nie tylko w Dzienniku Ustaw, lecz także w innych formach, łatwo dostępnych dla ludności.

Na mocy *zasady proporcjonalności* stan nadzwyczajny nie daje państwu bezwarunkowego przyzwolenia na używanie wszystkich przypisanych mu środków nadzwyczajnych, lecz tylko na takie, które są adekwatne do rzeczywistego zagrożenia.

Przez *zasadę celowości* należy rozumieć wytyczną, zgodnie z którą stosowane w danym stanie środki nadzwyczajne powinny zmierzać do jak najszybszego przywrócenia normalnego funkcjonowania państwa. Nakaz ten oznacza także przywrócenie wszystkich ograniczonych w czasie stanu nadzwyczajnego praw i wolności.

*Zasada tymczasowości* wynika z treści zasady celowości<sup>12</sup> i wymaga, by stany nadzwyczajne nie obowiązywały ponad miarę konieczną do przywrócenia normalnego funkcjonowania państwa. Między zasadą tymczasowości a zasadą proporcjonalności może wystąpić sprzeczność. Wynikający z zasady tymczasowości obowiązek szybkiego przywrócenia normalnego funkcjonowania państwa dopuszcza działania surowsze i usprawiedliwia większe ograniczenia, natomiast zasada proporcjonalności podkreśla umiarkowanie w podejmowanych działaniach, co w rezultacie może prowadzić do wydłużenia okresu obowiązywania stanu nadzwyczajnego.

*Zasada ochrony podstaw systemu prawnego* (niezmienność najważniejszych ustrojowych aktów prawnych)<sup>13</sup> oznacza, że w okresie stanu nadzwyczajnego nie mogą być zmienione: konstytucja, ordynacje wyborcze do Sejmu, Senatu i organów samorządu terytorialnego, ustawa o wyborze prezydenta oraz ustawy o stanach nadzwyczajnych. Celem tej zasady jest uniknięcie wykorzystywania stanów nadzwyczajnych do przeprowadzania zamachu na demokratyczny porządek konstytucyjny państwa. Oprócz niewątpliwych zalet zasada ta ma wadę wynikającą ze sztywno sformułowanego zakazu. W Polsce może bowiem zaistnieć zagrożenie, w którym wymienione w omawianej zasadzie akty prawne okażą się niewystarczające i w celu ratowania państwa powinny zostać zmienione. Także wprowadze-

<sup>12</sup> L. Garlicki: *Polskie prawo konstytucyjne...*, op.cit., s. 426; art. 228 ust. 5 konstytucji z 2 kwietnia 1997 r.

<sup>13</sup> W.J. Wołpiuk: *Państwo wobec szczególnych zagrożeń*. Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1998.

nie stanu klęski żywiołowej, na przykład na obszarze jednej gminy, zgodnie z tą zasadą unieemożliwia podjęcie jakichkolwiek koniecznych zmian prawa w całym państwie.

Treść *zasady ochrony organów przedstawicielskich*<sup>14</sup> budzi wątpliwości co do ewentualnych skutków jej zastosowania. W czasie stanów nadzwyczajnych i w okresie 90 dni po ich zakończeniu zakazane jest skracanie kadencji Sejmu i Senatu, a także przeprowadzanie ogólnokrajowego referendum<sup>15</sup>, przeprowadzanie wyborów do Sejmu, Senatu i organów samorządu terytorialnego oraz wyborów prezydenta<sup>16</sup>. Czas obowiązywania zakazów wynika z postanowień rozporządzenia wprowadzającego i znoszącego określony stan nadzwyczajny. Dzięki zasadzie ochrony organów przedstawicielskich naczelne organy państwowe uzyskują legitymizację konstytucyjną do pełnienia swoich funkcji mimo upływu „normalnego” czasu, ustalonego w ustawie zasadniczej. W wypadku ustanowienia zakazu przeprowadzenia wyborów, nawet wtedy, gdy byłoby to technicznie możliwe, zasada ta pozwala skoncentrować wysiłki na odwróceniu zagrożeń oraz chronić obywateli przed wykorzystywaniem instytucji stanów nadzwyczajnych do manipulowania procedurą wyborczą<sup>17</sup>.

Do ogólnych zasad stanów nadzwyczajnych należałoby dodać klauzulę antydyskryminacyjną, która zakazuje ograniczania wolności oraz praw człowieka i obywatela z powodu rasy, płci, języka, wyznania lub jego braku, pochodzenia społecznego, urodzenia oraz majątku i która została umieszczona w postanowieniach dotyczących środków nadzwyczajnych stanu wojennego, wyjątkowego i klęski żywiołowej, mimo że dotyczy wszystkich stanów nadzwyczajnych. Ponadto w klauzulach antydyskryminacyjnych nie wymienia się wszystkich możliwych kryteriów i stosuje wyliczenie o charakterze zamkniętym, przez co odbiegają one od konstytucyjnej zasady, zgodnie z którą nikt nie może być dyskryminowany w życiu politycznym lub gospodarczym z jakiegokolwiek przyczyny<sup>18</sup>.

Reasumując, przedstawione zasady stanowią element części ogólnej, wspólnej dla całej konstytucyjnej regulacji stanów nadzwyczajnych.

### Współzależność stanów nadzwyczajnych od innych stanów, okresów i sytuacji wymagających zastosowania środków nadzwyczajnych

Granice stanu nadzwyczajnego to zakres, poza którym stan nadzwyczajny nie występuje. W pierwszej kolejności stan nadzwyczajny należy zestawić (porównać) z regulacjami prawnymi, na których podstawie państwo reaguje na zagrożenia podobne do zagrożeń występujących w stanie nadzwyczajnym, czyli z instytucjami reagowania kryzysowego. Instytucje te mają charakter administracyjny, niekiedy karny, i dotyczą przede wszystkim

<sup>14</sup> Art. 228 ust. 7 konstytucji z 2 kwietnia 1997 r.

<sup>15</sup> Według K. Prokopa (*Stany nadzwyczajne w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.* Temida 2, Białostok 2005, s. 42), zakaz przeprowadzania ogólnokrajowego referendum odnosi się również do referendum w sprawie wyrażenia zgody na ratyfikację umowy międzynarodowej, na której podstawie Rzeczpospolita Polska może w niektórych sprawach przekazać organizacji międzynarodowej lub organowi międzynarodowemu kompetencje władzy państwowej.

<sup>16</sup> Zdaniem K. Prokopa (op.cit., s. 152), zawarty w art. 228 ust. 7 zakaz skracania kadencji wymienionych organów powinien dotyczyć także Trybunału Konstytucyjnego i Trybunału Stanu.

<sup>17</sup> Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 26 maja 1998 r. (sygn. K.17/98), OTK ZU 1998, nr 4, poz. 48.

<sup>18</sup> Art. 32 ust. 2 konstytucji z 2 kwietnia 1997 r.; P. Winczorek: *Prawo konstytucyjne Rzeczypospolitej Polskiej...*, op.cit., s. 340.

zapobiegania klęskom żywiołowym (powodziom, epidemiom czy awariom technicznym) oraz zwalczania ich, w drugiej kolejności zaś przeciwdziałają zakłóceniom porządku publicznego naruszającym zbiorowe bezpieczeństwo (strajkom, zamieszkom) lub zamachom terrorystycznym.

Instytucje reagowania kryzysowego są stosowane przez takie organy, jak wojsko, policja, służby specjalne, straż pożarna, obrona cywilna, służba zdrowia, w tym ratownictwo medyczne, i tworzą rozbudowany system zarządzania państwem w sytuacjach kryzysowych (zarządzania kryzysowego)<sup>19</sup>. Instytucje reagowania kryzysowego mogą występować w czasie stanu nadzwyczajnego i wspomagać skuteczność jego oddziaływania.

Stan nadzwyczajny trzeba także zestawić ze stanem wyższej konieczności. Stan ten, niezależnie od różnic w sposobie regulacji, jakie występują na gruncie prawa karnego i prawa cywilnego, należy rozumieć jako kolizję przynajmniej dwóch dóbr (wartości) chronionych prawem, w której niebezpieczeństwo grożące jednemu dobru może być uchylone tylko przez poświęcenie drugiego, przy czym dobro poświęcone powinno przedstawiać wartość niższą niż dobro ratowane. Celem działającego w stanie wyższej konieczności powinno być odwrócenie zaistniałego bezpośredniego zagrożenia, które nie zostało wywołane przez działającego i któremu nie można było zapobiec inaczej (ostateczność), jak tylko przez poświęcenie jednego dobra dla drugiego<sup>20</sup>.

Następną instytucją, z którą warto zestawić stan nadzwyczajny, jest stan wojny. Ma on charakter międzynarodowy i określa relację między państwami, w której jedno państwo, odpowiadając na działania drugiego państwa, zrywa z nim, na przykład, stosunki dyplomatyczne, konsularne lub gospodarcze. Stan wojny nie musi oznaczać działań wojennych, lecz może ograniczyć się do formalnego wypowiedzenia wojny bez militarnych konsekwencji.

Ze stanem wojny wiąże się pojęcie okresu wojny, oznaczające działania zbrojne prowadzone przeciw innemu państwu. Między stanem wojny a okresem wojny istnieje następująca relacja: stan wojny to stan prawny, a okres wojny to stan faktyczny. Wojna między państwami może przybrać zatem charakter formalny (stan wojny), to jest pozostawać wyłącznie w dokumentach, w których wojnę obwieszczono, lub mieć znaczenie faktyczne (okres wojny), gdy niezależnie od międzypaństwowych deklaracji toczą się działania zbrojne. Możliwa jest też sytuacja, w której równocześnie z ogłoszeniem stanu wojny są stosowane sankcje militarne. Wówczas stan wojny jest tożsamy z okresem wojny.

Cechą wyróżniającą stan wojny jest to, że w każdym swoim elemencie ma on aspekt międzynarodowy, który przesądza o jego specyfice i odrębności od stanu nadzwyczajnego. Stan wojny jest skierowany na zewnątrz, do innych państw, i regulowany aktami prawa międzynarodowego, natomiast stan nadzwyczajny ma charakter wewnątrzpaństwowy i uwzględnia problemy kraju.

Pojęcia „mobilizacja” oraz „okres wojny” odnoszą się do stanu wojennego. Zgodnie z obowiązującą konstytucją powszechną lub częściową mobilizację może zarządzić prezydent na wniosek Rady Ministrów w razie wystąpienia bezpośredniego i zewnętrznego zagrożenia

<sup>19</sup> Vide: J. Płaskonka, S. Prutis, M. Stec: *System zarządzania państwem w sytuacjach kryzysowych. Raport Programu Reformy Administracji Publicznej*. Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 1999.

<sup>20</sup> Prawo karne nie określa kręgu podmiotów działających w stanie wyższej konieczności.

państwa. W tym samym artykule<sup>21</sup> określono kompetencje prezydenta w dziedzinie zarządzenia użycia sił zbrojnych do obrony Rzeczypospolitej Polskiej.

Mobilizacja nie jest rodzajem stanu nadzwyczajnego ani też jego formalnym środkiem nadzwyczajnym. Może być jednak zarządzona w razie wprowadzenia stanu wojennego. Mobilizację ze stanem wojennym łączy to, że obie instytucje stanowią odpowiedź państwa na zagrożenie, którego źródło znajduje się poza granicami kraju. Mobilizacja może być również zarządzona przed wprowadzeniem stanu wojennego jako sygnał ostrzegawczy dla wrogich działań innego państwa lub państw.

W związku z formalną samodzielnością mobilizację należy uznać za instytucję (środek nadzwyczajny) możliwą do zastosowania w różnych stanach nadzwyczajnych i w stanie wojny, a niekiedy je wyprzedzającą.

W obowiązującej konstytucji zapisano, że na okres wojny prezydent, na wniosek prezesa Rady Ministrów, ma obowiązek mianować naczelnego dowódcę Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej. Na okres wojny mogą być ustanowione sądy wyjątkowe i tryb doraźny. Przy czym okres wojny oznacza okres aktywnych działań zbrojnych podejmowanych zarówno w stanie wojny, jak i bez ogłaszania tego stanu lub wprowadzania stanu wojennego czy mobilizacji. Wymienione instytucje zawsze jednak będą związane z okresem wojny.

Okres wojny wyodrębniono ze względu na możliwość wystąpienia działań zbrojnych niespodziewanie, a ogłoszenie stanu wojennego wymaga czasu. Natomiast powierzenie dowodzenia obroną naczelnemu dowódcy sił zbrojnych musi nastąpić natychmiast. Ponadto, zgodnie z konstytucją, tylko w czasie aktywnych działań zbrojnych oraz tylko na obszarze tychże działań może zostać ustanowiony sąd wyjątkowy i tryb doraźny. Okres wojny stanowi więc gwarancję zabezpieczającą obywateli przed wykorzystywaniem stanu wojny oraz stanu wojennego do ich ustanawiania<sup>22</sup>.

### Stan wojenny

Prawo do wprowadzenia stanu wojennego ma prezydent, przy czym działa on na wniosek Rady Ministrów<sup>23</sup>. Uprawnienie prezydenta wynika z jego szczególnej odpowiedzialności za sprawy suwerenności i integralności państwa, podobnie jak w przypadku Rady Ministrów – organu zapewniającego bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne państwa, porządek publiczny oraz ogólne kierownictwo w dziedzinie obronności kraju<sup>24</sup>.

Wniosek Rady Ministrów o wprowadzenie stanu wojennego musi wcześniej zaopiniować Rada Bezpieczeństwa Narodowego, będąca organem doradczym prezydenta w dziedzinie wewnętrznego i zewnętrznego bezpieczeństwa państwa. Rada ta przedstawia prezydentowi swoje sugestie co do przedmiotowej sprawy.

---

<sup>21</sup> Art. 136 konstytucji z 2 kwietnia 1997 r., także art. 229 tejże konstytucji.

<sup>22</sup> Konstytucja z 2 kwietnia 1997 r. posługuje się liczbą pojedynczą na określenie sądu wyjątkowego. Sprawia to wrażenie, jakoby w czasie wojny miał istnieć tylko jeden sąd wyjątkowy, co wydaje się rozwiązaniem nie tylko niezrozumiałym, lecz także niepraktycznym.

<sup>23</sup> Art. 229 konstytucji z 2 kwietnia 1997 r.

<sup>24</sup> Art. 146 ust. 4 pkt 7, 8, 11 konstytucji z 2 kwietnia 1997 r.

Prezydent wprowadza stan wojenny w formie rozporządzenia, które wymaga kontrasygnaty prezesa Rady Ministrów. Rozporządzenie wprowadzające stan wojenny prezydent musi w ciągu 48 godzin od podpisania przedstawić Sejmowi. Ten ma obowiązek rozpatrzyć je niezwłocznie, w możliwie najkrótszym terminie<sup>25</sup>. Warunkiem powzięcia przez Sejm decyzji jest uzyskanie bezwzględnej większości głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów<sup>26</sup>. Rozporządzenie wprowadzające stan wojenny Sejm może tylko zaakceptować lub uchylić. Nie jest dopuszczalne wnoszenie poprawek.

Według przesłanek mających charakter zewnętrzny i zarazem obronny, których źródła znajdują się poza granicami państwa i mają charakter militarny, stan wojenny można wprowadzić w razie: zewnętrznego zagrożenia państwa, zbrojnej napaści na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz gdy z umowy międzynarodowej wynika zobowiązanie do wspólnej obrony przeciwko agresorowi.

Ostatnie dwie przesłanki są takie same jak przesłanki wprowadzenia stanu wojny<sup>27</sup>. Podstawą do wprowadzenia stanu wojennego mogłaby więc być pierwsza z wymienionych przesłanek, czyli zewnętrzne zagrożenie państwa. Obejmuje ona militarne czynniki zewnętrzne, które mogą państwu zagrażać lub zdeorganizować jego działalność.

Zgodnie z ustawą z 29 sierpnia 2002 roku zewnętrzne zagrożenie państwa może być spowodowane działaniami terrorystycznymi<sup>28</sup>. Założono, że stan wojenny – według konstytucji instytucja stanowiąca odpowiedź na zewnętrzne militarno-wojenne zagrożenie państwa – może być rezultatem działań terrorystycznych<sup>29</sup>, które koncentrują się na poszczególnych obiektach – symbolach państwa, a swoim zakresem zagrożenia (rażenia) powinny, co najwyżej, spowodować wprowadzenie stanu wyjątkowego<sup>30</sup>. W przypadku zbrojnej napaści, która może mieć formę naruszenia granic na lądzie, wodzie lub w powietrzu, przesłanka ta nie jest zdefiniowana ani w prawie wewnętrznym (krajowym), ani w międzynarodowym, a ogólnie jest rozumiana jako użycie środków militarnych w celu pogwałcenia integralności terytorialnej i niezależności politycznej innego państwa. Przesłankę tę należy interpretować w związku z treścią *Karty Narodów Zjednoczonych*<sup>31</sup>.

Ostatnia przesłanka wprowadzenia stanu wojennego wynika ze zobowiązania mocą traktatu waszyngtońskiego do wspólnej obrony przeciwko agresorowi. Stan wojenny może być wprowadzony nie tylko wtedy, gdy zagrożenie zewnętrzne ma charakter bezpośredni, lecz

---

<sup>25</sup> L. Garlicki: *Polskie prawo konstytucyjne...*, op.cit., s. 428.

<sup>26</sup> Art. 231 konstytucji z 2 kwietnia 1997 r.

<sup>27</sup> Zob. art. 116 ust. 2 konstytucji z 2 kwietnia 1997 r. Vide: K. Prokop: *Stany nadzwyczajne w Konstytucji...*, op.cit., s. 44; W. Skrzydło: *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, Komentarz*. Kantor Wydawniczy Zakamycze, Kraków 2002, s. 312; K. Prokop: *Stan wojny a stan wojenny w Konstytucji RP*. „Państwo i Prawo” 2002 nr 3, s. 25.

<sup>28</sup> Art. 2 ust. 1 ustawy z 29 sierpnia 2002 r.

<sup>29</sup> Taką opinię wyraża W.J. Wołpiuk (*Stan „pokoju”, nie wojny*. „Rzeczpospolita” nr 17 z 21 stycznia 2003 r.), twierząc, że działania terrorystyczne mogą mieć charakter zewnętrzny lub wewnętrzny.

<sup>30</sup> Vide: definicja terroryzmu międzynarodowego i politycznego zawarta w: *Leksykon politologii*. A. Antoszewski, R. Herbut (red.). Wydawnictwo atla2, Wrocław 2004, s. 409–413.

<sup>31</sup> Chodzi o art. 51 *Karty Narodów Zjednoczonych*, określający prawo państw do samoobrony (DzU z 1947 r. nr 23, poz. 90).

także wówczas, gdy ma ono charakter pośredni, to znaczy dotyczy państw wchodzących do wspólnego bloku obronnego<sup>32</sup>.

W czasie stanu wojennego obowiązuje bezwzględny zakaz jakiegokolwiek ograniczania: godności człowieka, obywatelstwa, ochrony życia, humanitarnego traktowania, ponoszenia odpowiedzialności karnej, dostępu do sądu, dóbr osobistych, sumienia i religii, petycji oraz rodziny i dziecka.<sup>33</sup> Przytoczona lista nie jest zamknięta. Ustawa o stanie wojennym może ją rozszerzyć. W żadnym jednak razie nie jest dopuszczalne jej zawężenie.

Niewymienione wolności i prawa mogą być w stanie wojennym ograniczane bez przeszkód. Ograniczenia korzystania z konstytucyjnych wolności i praw nie mogą naruszać ich istoty i mogą być ustanawiane tylko w ustawie, gdy są konieczne w demokratycznym państwie do zapewnienia jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego albo do ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej bądź wolności i praw innych osób<sup>34</sup>.

Jeśli w czasie stanu wojennego Sejm nie może zebrać się na posiedzenie, prezydent na wniosek Rady Ministrów wydaje rozporządzenia z mocą ustawy w zakresie i granicach określonych zasadami legalności, proporcjonalności, celowości oraz tymczasowości. Rozporządzenia te podlegają zatwierdzeniu przez Sejm na jego najbliższym posiedzeniu.

Rozporządzenia z mocą ustawy są ograniczone pod względem czasowym i mają charakter zastępczy. Mogą być stanowione tylko w okresie obowiązywania stanu wojennego i tylko wtedy, gdy władza ustawodawcza nie może wykonywać swoich funkcji<sup>35</sup>.

Wydawanie rozporządzeń z mocą ustawy wymaga spełnienia następujących wymagań:

- przyczyna uniemożliwiająca zebranie się Sejmu powinna mieć charakter faktyczny;
- przez niemożliwość zebrania się Sejmu należy rozumieć brak kworum niezbędnego do uchwalania ustaw, przy czym niemożność tę należy również odnieść do Senatu;
- wniosek Rady Ministrów do prezydenta o wydanie rozporządzenia z mocą ustawy powinien zawierać projekt tego rozporządzenia;
- prezydent ma obowiązek zawsze wydać rozporządzenie z mocą ustawy, gdy wystąpi o to Rada Ministrów;
- prezydenckie rozporządzenie z mocą ustawy wymaga kontrasygnaty prezesa Rady Ministrów;
- rozporządzenie powinno trafić do Sejmu niezwłocznie, a prezydent nie powinien czekać na uzyskanie przez Sejm zdolności do obradowania;
- przez najbliższe posiedzenie Sejmu, podczas którego powinien on zatwierdzić rozporządzenia z mocą ustawy, należy rozumieć posiedzenie, podczas którego Sejm będzie mógł normalnie obradować w składzie zapewniającym legalność jego działań;

---

<sup>32</sup> L. Wiśniewski: *Stany nadzwyczajne w projekcie nowej konstytucji RP. W: Prawa człowieka w sytuacjach nadzwyczajnych: ze szczególnym uwzględnieniem prawa i praktyki polskiej*. T. Jasudowicz (red.). Dom Organizatora, Toruń 1997, s. 151; P. Winczorek: *Prawo konstytucyjne Rzeczypospolitej Polskiej...*, op.cit., s. 345.

<sup>33</sup> Art. 233 ust. 1 konstytucji z 2 kwietnia 1997 r.

<sup>34</sup> Art. 31 ust. 3 konstytucji z 2 kwietnia 1997 r.

<sup>35</sup> W tym kontekście przyznanie prezydentowi prawa do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy wyraża jego pozycję ustrojową jako gwaranta ciągłości władzy państwowej. Vide: R. Mojak: *Pozycja ustrojowa Prezydenta RP w świetle nowej konstytucji*. „Państwo i Prawo” 1997 z. 11–12, s. 66.

– Sejm ma obowiązek ustosunkować się do rozporządzeń z mocą ustawy w formie uchwały o zatwierdzeniu lub niezatwierdzeniu danego rozporządzenia lub grupy przedłożonych rozporządzeń;

– w razie odmowy zatwierdzenia rozporządzenie z mocą ustawy powinno utracić moc prawną najwcześniej z chwilą podjęcia przez Sejm decyzji o uchyleniu lub korzystnej – po podjęciu działań zmierzających do nowego uregulowania spraw będących przedmiotem uchylonego rozporządzenia.

Celem stanu wojennego, odpowiednio do przesłanek zastosowania stanu wojennego, może być wyeliminowanie zewnętrznego zagrożenia, odparcie zbrojnej napaści oraz wywiązanie się ze zobowiązań wynikającego z umowy międzynarodowej. Stan wojenny jest wprowadzany na czas nieokreślony. Uchylenie stanu wojennego powinno odbywać się w trybie analogicznym do trybu jego wprowadzenia. O zniesieniu stanu wojennego rozstrzyga wyłącznie prezydent na wniosek Rady Ministrów. Zgodnie z zasadą proporcjonalności po ustaniu zagrożenia na pewnym obszarze państwa stan wojenny może być znoszony częściowo, stosownie do ustępującego zagrożenia, z ograniczaniem jego zasięgu terytorialnego.

### Stan wyjątkowy

Pod względem trybu wprowadzenia, zakresu terytorialnego, środków nadzwyczajnych i trybu zniesienia stan wyjątkowy jest podobny do stanu wojennego lub identyczny z nim. Stan ten można wprowadzić w razie zagrożenia konstytucyjnego ustroju państwa, bezpieczeństwa obywateli lub porządku publicznego, czyli w razie zagrożenia wewnętrznego. Przesłanki te mają charakter ogólny i dotyczą zagrożeń wewnętrznych. Stan wyjątkowy może być wprowadzony w wypadku zarówno zbiegu wszystkich trzech wymienionych przesłanek, jak i wystąpienia dwóch albo tylko jednej z nich.

Warunkiem zastosowania stanu wyjątkowego ze względu na zagrożenie konstytucyjnego ustroju państwa jest tylko takie zagrożenie, które dotyczy najważniejszych instytucji państwa i konstytucyjnych zasad ustrojowych.

Przez przesłankę zagrożenia bezpieczeństwa obywateli należy rozumieć stan, w którym życie, zdrowie oraz mienie obywateli są zagrożone w skali i natężeniu uniemożliwiającym normalną egzystencję ogółu mieszkańców.

Porządek publiczny obejmuje stan normalnego funkcjonowania państwa (instytucji państwowych), społeczeństwa oraz gospodarki narodowej. Skorzystanie z przesłanki zagrożenia porządku publicznego powinno być uzasadnione szczególnym charakterem niebezpieczeństwa lub masowością naruszeń porządku publicznego: zasad działalności instytucji publicznych, urzędzeń użyteczności publicznej oraz dezorganizacji życia zgodnego z prawami obowiązującymi w społeczeństwie demokratycznym.

Zgodnie z ustawą z 21 czerwca 2002 roku zarówno we wniosku Rady Ministrów o wprowadzenie stanu wyjątkowego, jak i w rozporządzeniu prezydenta wprowadzającym ten stan należy określić czas jego trwania. Ponadto z ustawy tej wynika, że wszystkie przesłanki zastosowania stanu wojennego mogą być spowodowane działaniami terrorystycznymi. Wydaje się, że w przypadku działań terrorystycznych wszystkie przesłanki zastosowania stanu wyjątkowego są bardziej adekwatne niż w przypadku zastosowania stanu wojennego.



Stan wyjątkowy może być wprowadzony na czas nie dłuższy niż 90 dni i przedłużony tylko raz, za zgodą Sejmu, na czas nie dłuższy niż 60 dni<sup>36</sup>.

Środki nadzwyczajne stanu wyjątkowego nie obejmują możliwości stosowania rozporządzeń z mocą ustawy, który to środek zastrzeżono wyłącznie dla stanu wojennego. Ustawodawca przewidział, że Sejm w każdych warunkach zagrożeń wewnętrznych, przewidzianych przesłankami zastosowania stanu wyjątkowego, zachowa zdolność do sprawowania kontroli nad działalnością władzy wykonawczej.

Z zagrożenia konstytucyjnego ustroju państwa, bezpieczeństwa obywateli i porządku publicznego wynika, że celem stanu wyjątkowego jest doprowadzenie do sytuacji, w której wymienione rodzaje zagrożeń zostaną wyeliminowane lub opanowane w takim stopniu, że stan wyjątkowy przestanie być jedynym możliwym sposobem działania państwa według zasady ostateczności.

Względy funkcjonalności przemawiają za tym, żeby podczas wprowadzania stanu wyjątkowego obowiązywała jedna ogólna i czytelna przesłanka zagrożenia wewnętrznego państwa, a prawo inicjowania go należało bezpośrednio do prezesa Rady Ministrów.

### Stan klęski żywiołowej

Jako nowy rodzaj stanu nadzwyczajnego konstytucja z 2 kwietnia 1997 roku wymienia stan klęski żywiołowej, który wcześniej funkcjonował wyłącznie jako przesłanka zastosowania stanu wyjątkowego. W wyniku konstytucjonalizacji stanu klęski żywiołowej ograniczono zakres stanu wyjątkowego – wyłączono z jego przesłanek zagrożenia stwarzane przez awarie techniczne lub katastrofy naturalne, czyli wydarzenia, w których rola sprawcza ludzi jest ograniczona i w związku z tym istnieje możliwość przypisania do stanu klęski żywiołowej znacznie ograniczonych środków nadzwyczajnych.

Stan klęski żywiołowej wprowadza Rada Ministrów<sup>37</sup>. Czyni to z własnej inicjatywy lub na wniosek właściwego wojewody<sup>38</sup> na podstawie samodzielnie dokonanej oceny zaistniałej sytuacji<sup>39</sup>. Stan klęski żywiołowej jest wprowadzany w formie rozporządzenia, które nie podlega kontroli Sejmu i którego treść powinna określać przyczyny, datę wprowadzenia, obszar, czas trwania, a także rodzaje zastosowanych ograniczeń wolności oraz praw człowieka i obywatela<sup>40</sup>.

Stan klęski żywiołowej może być wprowadzony z powodu katastrof naturalnych lub awarii technicznych noszących znamiona klęski żywiołowej<sup>41</sup>. Nie jest istotne, czy określona katastrofa lub awaria już zaistniała czy dopiero zaistnieje.

Według ustawy z 18 kwietnia 2002 roku katastrofa naturalna oznacza katastrofę wywołaną przez siły przyrody, nad którymi człowiek nie zdołał zapanować, a awaria techniczna – awarię wynikającą z wadliwego funkcjonowania lub zaprzestania pracy przez urządzenie

---

<sup>36</sup> Art. 230 konstytucji z 2 kwietnia 1997 r.

<sup>37</sup> Art. 232 konstytucji z 2 kwietnia 1997 r.

<sup>38</sup> Art. 5 ust. 1 ustawy z 18 kwietnia 2002 r.

<sup>39</sup> P. Winczorek: *Komentarz do Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.* Wydawnictwo Liber, Warszawa 1998, s. 296; K. Prokop: *Stany nadzwyczajne w Konstytucji...*, op.cit., s. 114.

<sup>40</sup> Art. 5 ust. 2 ustawy z 18 kwietnia 2002 r.

<sup>41</sup> Art. 232 konstytucji z 2 kwietnia 1997 r.

stworzone przez człowieka i wykorzystujące siły przyrody. Natomiast klęska żywiołowa to katastrofa naturalna lub awaria techniczna, której skutki zagrażają życiu lub zdrowiu dużej liczby osób, mieniu w wielkich rozmiarach albo środowisku na znacznych obszarach, a pomoc i ochrona mogą być skutecznie podjęte tylko przy zastosowaniu środków nadzwyczajnych, we współdziałaniu różnych organów i instytucji oraz specjalistycznych służb i formacji działających pod jednolitym kierownictwem.

Przyczynami klęsk żywiołowych mogą być, na przykład, wyładowania atmosferyczne, wstrząsy sejsmiczne, silne wiatry (huragany), intensywne opady atmosferyczne (powódzie, zatopienia, gradobicia, oberwania chmur), długotrwałe występowanie ekstremalnych temperatur (susze), osuwiska ziemi, pożary, powódzie, zjawiska lodowe na rzekach i morzu oraz jeziorach i zbiornikach wodnych, masowe występowanie szkodników, chorób roślin lub zwierząt albo chorób zakaźnych ludzi (pandemie, epidemie), gwałtowne, nieprzewidziane uszkodzenie lub zniszczenie obiektu budowlanego, urządzenia technicznego lub systemu urządzeń technicznych powodujące przerwę w ich używaniu lub utratę ich właściwości, skażenia radiacyjne, katastrofy komunikacyjne, a także awarie sieci informatycznych<sup>42</sup>. Przyczyną katastrofy naturalnej lub awarii technicznej może być również zdarzenie wywołane działaniem terrorystycznym<sup>43</sup>.

Czas obowiązywania stanu klęski żywiołowej nie może przekraczać 30 dni. Jego przedłużenie jest dopuszczalne tylko za uprzednią zgodą Sejmu.

Odmienne niż w stanach wojennym i wyjątkowym, w odniesieniu do których zastosowano wyliczenie negatywne, tzn. wskazano, jakich wolności i praw nie można ograniczać, w stanie klęski żywiołowej metoda regulacji jest oparta na wyliczeniu pozytywnym, czyli wskazaniu wolności i praw, które można ograniczyć. Dla obywateli stanowi to gwarancję liczby oraz zakresu praw i wolności podlegających ograniczeniu.

Stan klęski żywiołowej może być znoszony sukcesywnie, w poszczególnych częściach państwa, odpowiednio do ustępującej klęski żywiołowej.

## Podsumowanie

Obecnie katalog stanów nadzwyczajnych jest zamknięty, a ich wprowadzanie ma charakter fakultatywny, przy czym obowiązująca konstytucja nie zabrania wprowadzania więcej niż jednego stanu nadzwyczajnego.

Analizując obowiązujące przepisy, można dostrzec pewne nieścisłości. Przykładowo, w trybie wprowadzania stanu wojennego daje się zauważyć swoista dwuwładza kompetencyjna, wymagająca zgodność działań prezydenta i Rady Ministrów. Zważywszy na poziom kultury współczesnych elit politycznych, nie można wykluczyć, że wniosek Rady Ministrów o wprowadzenie stanu wojennego oraz prawo prezydenta do jego odrzucenia mogą uniemożliwić zastosowanie tego stanu nadzwyczajnego. Przyznanie Radzie Ministrów prawa do wystąpienia z wnioskiem

---

<sup>42</sup> Art. 3 ust. 1 pkt 2, 3 ustawy z 18 kwietnia 2002 r. Wyszczególnione zjawiska zostały w powołanej ustawie wymienione w sposób przykładowy. Vide: *Instytucje państwa w stanach kryzysu - raport końcowy*. J. Płaskonka, S. Prutis, M. Stec (red.). Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 1998, s. 52–53.

<sup>43</sup> Art. 3 ust. 2 ustawy z 18 kwietnia 2002 r.

wydaje się rozwiązaniem błędnym. Moim zdaniem powinien ją zastąpić prezes Rady Ministrów – jako organ jednoosobowy, którego działanie nie charakteryzuje się sformalizowaniem typowym dla Rady Ministrów. Dzięki Radzie Gabinetowej – konstytucyjnemu forum zapewniającemu współdziałanie władzy wykonawczej, składającemu się z Rady Ministrów obradującej pod przewodnictwem prezydenta – decyzja co do wprowadzenia stanu wojennego może jednak być szybko podjęta w gronie zainteresowanych (uczestniczących) organów.

Wydaje się, że stan wojenny, instytucja prawa wewnętrznego, został niepotrzebnie powiązany z prawem międzynarodowym. Wskutek zbrojnej napaści i zobowiązania do wspólnej obrony przeciwko agresorowi ustalenie okoliczności uzasadniających wprowadzenie stanu wojennego stało się problemem, którego rozwiązanie wymaga odwołania się do umów międzynarodowych i ustaleń doktryny prawa międzynarodowego.

Stan wojenny może być wprowadzony na części albo na całym terytorium państwa<sup>44</sup>. Ponieważ we współczesnych wojnach ograniczenia związane z pokonywaniem odległości nie stanowią większej przeszkody, wydaje się, że postanowienie o obowiązywaniu stanu wojennego tylko na określonej części terytorium państwa jest błędne.

Reasumując, ogólne zasady wprowadzania stanów nadzwyczajnych powinny być określone w konstytucji i stanowić przejaw trwałej i stabilnej oceny stanów nadzwyczajnych jako instytucji ważnych dla państwa i narodu, a w konsekwencji ważnych także dla samej konstytucji. W *Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej* z 2 kwietnia 1997 roku przyjęto pełną i szczegółową regulację stanu wojennego, wyjątkowego i klęski żywiołowej.

Stany nadzwyczajne powinny być skuteczne w zastosowaniu. Stan ten wymusza elastyczne działanie w warunkach stresu, ryzyka, niepewności i ograniczonej informacji<sup>45</sup>. Ponadto wymaga jednoznaczności decyzji, odpowiedzialności i konsekwencji w działaniu. Dlatego konstytucyjne regulacje stanów nadzwyczajnych powinny odznaczać się praktycznością, umiejętnie godzić konkretność z ogólnością zawartych w nich postanowień oraz w sposób rzeczywisty gwarantować praworządność<sup>46</sup>.

Można przypuszczać, że zagadnienie stanów nadzwyczajnych będzie podejmowane coraz częściej, między innymi z powodu zwiększania się liczby zagrożeń wynikających z rozwoju cywilizacyjnego, znamionowanego klęskami żywiołowymi i postępującą globalizacją (bezrobocie, rozwarstwienie ekonomiczne, dostępność źródeł energii), a także z powodu małej odporności państw rozwiniętych gospodarczo na awaryjność skomplikowanej i zawodnej techniki. I to awaryjność w takim stopniu, że nawet zamachy terrorystyczne o ograniczonym zasięgu terytorialnym mogą znacznie naruszyć spokój i bezpieczeństwo państwa. Dlatego państwo musi być z góry gruntownie przygotowane do działania w stanie nadzwyczajnym.

Wizerunek stanu nadzwyczajnego powinien być stworzony przez naukę i upowszechniony w ramach solidnej edukacji. Chodzi o to, by był postrzegany nie tylko jako instytucja represyjna. W społeczeństwie o wysokiej kulturze politycznej, prawnej i świadomości państwowej powinien być przyjęty z należyтым zrozumieniem jako instytucja wprowadzona w celu ratowania państwa i narodu oraz ich żywotnych interesów. ■

<sup>44</sup> Art. 229 konstytucji z 2 kwietnia 1997 r.

<sup>45</sup> Vide: *Instytucje państwa w stanach kryzysu...*, op. cit., s. 3.

<sup>46</sup> Vide: M. Brzeziński: *Stany nadzwyczajne w polskich konstytucjach*. Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2007.

# Myśl wojskowa polskiej emigracji w Wielkiej Brytanii

## Cz. I

### Okres bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej

W końcowej fazie działań wojennych w Europie ważnym problemem polskiego ośrodka kierowniczego na emigracji była mobilizacja odpowiedniej liczby żołnierzy do jednostek Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. W tym celu Sztab Naczelny Wodza opracował plan rozbudowy Wojska Polskiego, tzw. *Plan P*, zakładający dostosowanie PSZ do aktualnego zapotrzebowania, wynikającego z rozwoju sytuacji na froncie.

Po zakończeniu działań wojennych problem utrzymania w zwartych szeregach PSZ stacjonujących na zachodzie Europy stał się ważny ze względu na sytuację, jaka ukształtowała się na terenie kraju. Przedstawiciele rządu emigracyjnego i wyżsi dowódcy uważali, że tylko PSZ u boku państw sojuszniczych mogły doprowadzić do wyzwolenia Polski od wpływów sowieckich.

Zadania polskiego wychodźstwa niepodległościowego uwzględniające szeroką płaszczyznę życia społeczno-politycznego zostały nakreślone w *Założeniach do planu MOB. „E”*. Przeanalizowano w nim wiele aspektów funkcjonowania polskiej emigracji oraz zawarto wskazówki dotyczące odbudowy demokratycznej Polski.

**K**łeska Niemiec w bitwie pod Kurskiem latem 1943 roku spowodowała, że Armia Czerwona przeszła do kontrofensywy. Manewr ten okazał się korzystny dla państw i armii koalicji antyhitlerowskiej, ponieważ doprowadził do znacznego polepszenia ich położenia strategicznego. Jednoczesne działania 15 Grupy Armii w basenie Morza Śródziemnego umożliwiły udane lądowanie sprzymierzonych na Sycylii i w Kalabrii, wobec czego król Włoch Wiktor Emanuel III był zmuszony ogłosić zawieszenie broni z aliantami.

W tym czasie przedstawiciele przywódców państw koalicji antyhitlerowskiej spotkali się w Teheranie, by omówić przyszłe działania strategiczne i politykę międzynarodową. Podczas tej konferencji (28 listopada–1 grudnia 1943 roku) określono zasady współdziałania państw koalicji w celu szybkiego zwycięstwa nad Niemcami i Japonią. Uzgodnienia dotyczące zakresu i kalendarza operacji alianckich prze-



prof. dr hab.  
**JÓZEF  
SMOLIŃSKI**

---

*Profesor Uniwersytetu  
Jana Kochanowskiego  
w Kielcach. Specjalista  
od PSZ na Zachodzie  
oraz władz państwowych  
i wojskowych na  
uchodźstwie.*

---



mgr  
**RADOSŁAW  
GIL**

---

*Absolwent historii  
Uniwersytetu Jana  
Kochanowskiego  
w Kielcach. Badacz  
dziejów PSZ na  
Zachodzie.*

---

widowały utworzenie w Europie w maju 1944 roku drugiego frontu. W kwestii polskiej zatwierdzono linię Curzona jako granicę wschodnią i bieg Odry jako rubież zachodnią.

Ówczesne działania wojenne w Europie skłoniły przedstawicieli rządu Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie do zmiany dotychczasowych założeń, ponieważ sytuacja nie dawała nadziei na inwazję z obszaru Półwyspu Bałkańskiego. Podstawowym problemem stał się bezpośredni udział Polaków w walkach na głównym kierunku operacyjnym. Realizacja tego zamierzenia była możliwa dzięki reorganizacji Polskich Sił Zbrojnych (PSZ). Przystąpiono do niej z końcem 1943 roku. Rząd emigracyjny za najpilniejszą sprawę uznał przekształcenie wojsk lądowych. Rozwiązaniem organizacyjnymi miały one odpowiadać armii brytyjskiej. Zwrócono również uwagę na możliwość utworzenia polskiego związku operacyjnego o takim potencjale, który pozwalałby na aktywne uczestnictwo w inwazji<sup>1</sup>. Najbardziej wartościowe pod względem operacyjnym miały się okazać dwa związki taktyczne – 1 Dywizja Pancerna i 1 Samodzielna Brygada Spadochronowa. Mniejsze znaczenie przypisywano szkieletowym (kadrowym) związkom taktycznym i oddziałom. Zamierzano uzupełnić je szeregowymi, by w przyszłości móc osiągnąć gotowość bojową i zorganizować samodzielne związki operacyjne w formie korpusu, a później armii.

Pierwsze przeszkody w urzeczywistnieniu tych planów ujawniły się w sferze kadrowej. W 1943 roku w szeregach PSZ nie było nadwyżek żołnierzy. Wykorzystano więc całe dostępne rezerwy z obszaru Wielkiej Brytanii. Ochotnicy z pozostałych krajów Zachodu raczej nie wykazali chęci dobrowolnego zgłoszenia się do wojska. Wyjątkiem byli jeńcy obozów niemieckich, którzy zasilili przede wszystkim szeregi 2 Korpusu Polskiego stacjonującego we Włoszech.

Małe zainteresowanie służbą w wojskach lądowych wynikało również z tego, że podczas uzupełnień osobowych pierwszeństwo miały siły powietrzne i marynarka wojenna. W tej sytuacji wydawało się, że jedynym wydajnym źródłem napływu ochotników do PSZ będzie obszar kontynentu znajdujący się pod okupacją Niemiec. Brytyjczycy ocenili, że mogłoby to być 800 000–850 000 poborowych. Według szacunków polskich w niemieckich obozach jenieckich przebywało ponad 16 000 oficerów i blisko 43 000 szeregowych. Ponadto oszacowano, że ponad 1 500 000 osób (w tym 1 250 000 mln mężczyzn) pracuje w niemieckiej gospodarce. Potencjalnie szeregi PSZ mogli również zasilić polscy żołnierze i wojenni emigranci internowani w Szwajcarii oraz polskie wychodźstwo z północnej Francji i Belgii<sup>2</sup>.

By założenia nie pozostały jedynie w sferze teorii, Sztab Naczelnego Wodza podjął działania w celu uzyskania zgody przedstawicieli rządu Francji na zmobilizowanie obywateli polskich i ochotników przebywających w tym kraju. Rozmowy zakończyły się 29 maja 1944 roku podpisaniem porozumienia polsko-francuskiego, które zostało zaakceptowane

---

<sup>1</sup> Z. Wawer: *Organizacja polskich wojsk lądowych w Wielkiej Brytanii 1940–1945*. Wydawnictwo Bellona–Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 1992, s. 112–119.

<sup>2</sup> *Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej*. W. Biegański (red.). T. II. *Walki formacji polskich na Zachodzie 1939–1945*. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1981, s. 718; *Referat w sprawie jeńców i robotników polskich w Niemczech*. W: *Naczelne władze wojskowe Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (1939–1945)*. J. Smoliński (opr.). Wydawnictwo PAT, Warszawa 2004, s. 213–215.

przez brytyjskie Ministerstwo Wojny Ekonomicznej<sup>3</sup>. Na podstawie wypracowanego układu i szacunków brytyjsko-polskich opracowano plan rozbudowy wojska, znany jako *Plan P*. Dokument ten na początku lipca 1944 roku strona polska przedłożyła brytyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych Anthony'emu Edenowi oraz naczelnemu dowódcy Sojuszniczych Sił Ekspedycyjnych generałowi Dwightowi Eisenhowerowi. W planie przewidziano rozbudowę PSZ w kilku fazach.

Oczekiwano, że w pierwszym etapie zasób mobilizacyjny osiągnie blisko 36 000 osób, w tym do tysiąca oficerów. Taka rezerwa żołnierzy miała pochodzić z terenów Francji, Belgii, Szwajcarii i Bałkanów. Po dołączeniu do tej grupy także Polaków, którzy dotychczas zasilali niemieckie bataliony pracy i Organizację Todta, stan osobowy wyniósłby 5900 oficerów i 103 000 szeregowych. Dawałoby to szansę na wystawienie dowództwa armii, korpusu pancernego złożonego z dwóch dywizji, korpusu piechoty oraz samodzielnej brygady spadochronowej<sup>4</sup>.

W następnej fazie rozwoju wojsk zamierzano wykorzystać zasoby ludzkie znajdujące się na terenie III Rzeszy, oszacowane na 200 000 żołnierzy, w tym do 6000 oficerów. Osoby pozyskane w tym etapie rekrutacji miały być skierowane do armijnych oddziałów rodzajów broni i służb, następnego korpusu piechoty oraz do oddziałów spadochronowych. Liczono, że w wyniku realizacji dwóch faz rozbudowy wojska lądowe PSZ będzie tworzyła armia polowa, w składzie dwóch korpusów piechoty, korpusu pancernego, dywizji powietrznodesantowej i oddziałów armijnych, oraz samodzielny 2 Korpus Polski pod dowództwem generała Władysława Andersa na froncie włoskim. Przewidywano, że wojska operacyjne będą liczyły 15 000 oficerów i 300 000 szeregowych. Realizację ostatniej fazy, trzeciej, odłożono na czas pokoju<sup>5</sup>.

Założenia *Planu P*, choć niewątpliwie przemyślane, nie mogły być urzeczywistnione zgodnie z wypracowanym projektem. Plan w dużej mierze opierał się na danych szacunkowych, niemożliwych do precyzyjnego określenia. W praktyce trudne okazało się ustalenie faktycznego natężenia uzupełnień z poszczególnych obszarów w określonym czasie. Ponadto nieuniknione wydawało się poróżnienie Francji i Belgii, ponieważ obywatele polscy stanowili ważne ogniwo w rozwoju gospodarek i administracji tych państw<sup>6</sup>. Dlatego przedstawiciele rządu polskiego, z premierem Tomaszem Arciszewskim na czele, na początku grudnia 1944 roku opracowali projekt zgrupowania wojsk lądowych na terenie Francji, Belgii i Holandii.

---

<sup>3</sup> M. Trubas: *Koncepcje mobilizacyjnego rozwinięcia Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w okresie powojennym* W: *Władza ludowa w Polsce wobec Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie po II wojnie światowej*. J. Smoliński (red.). Wydawnictwo Wyższej Szkoły Menedżerskiej, Warszawa 2010, s. 161.

<sup>4</sup> Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego (dalej: IPMS) sygn. A.XII.22/132. *Tezy do Planu Rozbudowy Wojska na okres przejściowy z 21.07.1944 r.*

<sup>5</sup> Ibidem. Szerzej: *Dane uzupełniające do referatu w sprawie jeńców i robotników polskich w Niemczech*. W: *Naczelne władze...*, op.cit., s. 222; *Sztab Generalny Wojska Polskiego 1918–2003*. T. Panecki, F. Puchała, J. Szostak (red.). Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2003, s. 192.

<sup>6</sup> W wyniku rekrutacji przeprowadzonej pod koniec 1944 r. na terenie Francji do jednostek PSZ zgłosiło się jedynie 10 000 Polaków. Przyczyną tego była niechęć administracji francuskiej i obojętność brytyjskiego dowództwa. Z terenów Niemiec pozyskano tylko 28 000 poborowych, głównie byłych żołnierzy armii niemieckiej i tzw. Displaced Persons. Z. Wawer: *Organizacja polskich...*, op.cit., s. 127.

Wskazano w nim na konieczność utworzenia drugiej dywizji pancernej oraz korpuśnych oddziałów różnych rodzajów broni i służb. Założono, że z Półwyspu Apenińskiego będzie przetransportowany 2 Korpus Polski, by dowództwo PSZ mogło skutecznie go wykorzystać w strefie działań na głównym kierunku operacji wojennych. Plan się jednak nie powiódł. Głównie z powodu niechęci Wielkiej Brytanii i Francji, choć wyraziły one zgodę na utworzenie kolejnej dywizji piechoty w ramach PSZ i wyznaczyły termin jej gotowości bojowej na 1 czerwca 1945 roku. Polskie zamiary nie zyskały także aprobaty generała Dwighta Eisenhowera i marszałka Bernarda Montgomery'ego.

W chwili zakończenia działań wojennych w Europie jednostki PSZ liczyły ponad 194 000 żołnierzy. Na terenie Wielkiej Brytanii i Szkocji w oddziałach wojsk lądowych pełniło służbę 54 200 żołnierzy. Do tej liczby należy dodać jeszcze formację Pomocniczej Służby Kobiet, liczącą 6700 osób. Na terenie Półwyspu Apenińskiego stacjonował 2 Korpus Polski w liczbie 55 800 żołnierzy. Natomiast w północnych Niemczech 1 Dywizja Pancerna generała Klemensa Rudnickiego liczyła 16 000 żołnierzy. W jednostkach stacjonujących na Bliskim Wschodzie służyło ponad 36 500 żołnierzy. Polskie Siły Powietrzne grupowały 19 400 żołnierzy we wszystkich specjalnościach, stan osobowy Marynarki Wojennej zaś wynosił 3840 marynarzy, w tym 264 oficerów. Na podstawie tych danych można stwierdzić, że stan osobowy PSZ w dniu zakończenia II wojny światowej, będący rezultatem wysiłku mobilizacyjnego wielu ośrodków, pozwolił na zrealizowanie założeń pierwszej fazy *Planu P*<sup>7</sup>.

### Rola i zadania PSZ na Zachodzie przewidywane na wypadek III wojny światowej (maj 1945–styczeń 1946)

Koniec II wojny światowej w Europie nie oznaczał dla żołnierzy PSZ osiągnięcia celów politycznych i militarnych, a nawet osobistych. Polska po spotkaniach tzw. wielkiej trójki, sygnalizujących gorzki smak zdrady sprzymierzonych, znalazła się w strefie wpływów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR), a nasi żołnierze nie wyzwalali ziem polskich. Wielu obawiało się powrotu do ojczyzny o zmienionym ustroju i kształcie terytorialnym. Uważali, że nie mogą do niej powrócić, ponieważ nie o taką ojczyznę przelewali swoją krew. Byli jednak i tacy, którym tęsknota za dawno niewidzianymi bliskimi podpowiadała powrót do kraju bez względu na panującą w nim sytuację.

Dla wielu żołnierzy PSZ były to czasy o wiele trudniejsze niż te, kiedy bezpośrednio brali udział w walkach na froncie, w których często poświęcali życie. 5 lipca 1945 roku Brytyjczycy, podobnie jak Amerykanie, wycofali swoje uznanie dla rządu polskiego w Londynie. Należy podkreślić, że ten rząd przez całą wojnę lojalnie i ze wszystkich sił wywiązywał się ze zobowiązań sojuszniczych. Podczas spotkania w Foreign Office przedstawiciele Wielkiej Brytanii wydali oświadczenie w sprawie utworzenia Specjalnego Komitetu Skarbu do Spraw Polskich, który miał nadzorować działania zmierzające do zlikwidowania polskich organów władzy w Londynie. Pierwsze symptomy narastającego kryzysu uwidocz-

---

<sup>7</sup> M. Trubas: *Koncepcje mobilizacyjnego rozwinięcia Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w okresie powojennym*. W: *Władza ludowa w Polsce wobec Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie po II wojnie światowej*. J. Smoliński (red.), Wydawnictwo Wyższej Szkoły Menedżerskiej, Warszawa 2010, s. 163.

niły się już pod koniec grudnia 1944 roku, gdy pojawiła się kwestia uznania Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej przez rządy ZSRR, Jugosławii i Republiki Czechosłowackiej. Bardziej wymowne świadectwo narastającego konfliktu stanowią dokumenty konferencji w Jalcie. W komunikacie z jej przebiegu legalnie istniejący rząd polski w Londynie nawet nie został wspomniany.

Cofnięcie uznania dla rządu Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie bezpośrednio skutkowało wygaśnięciem umowy z 5 sierpnia 1940 roku i zniesieniem suwerenności rządu polskiego. Postanowiono zachować jedynie niewielką część przysługujących rządowi uprawnień dowodzenia PSZ, przy czym stwierdzono, że *panowie Prezydent Raczkiewicz i gen. Bór-Komorowski nie sprawują żadnej władzy nad PSZ, które są pod dowództwem brytyjskim [...]. Decyzja rządu JKM jest pod tym względem ostateczna*<sup>8</sup>.

W dokumencie określono sposób rozwiązania Polskich Sił Zbrojnych stacjonujących na Zachodzie. Zamierzano najpierw przeprowadzić demobilizację jednostek według zasad określonych przez Brytyjczyków, a następnie aktywnie włączyć się w organizację życia cywilnego żołnierzy, którzy podjęli decyzję o demobilizacji. Zgodnie z przyjętymi postanowieniami pierwszeństwo w demobilizacji mieli żołnierze i ochotnicy legitymujący się obcym obywatelstwem oraz ci, którzy uzyskali zapewnienia innych krajów o chęci przyjęcia ich na swoje terytorium. Blisko 17% żołnierzy opowiedziało się za natychmiastowym powrotem do Polski<sup>9</sup>. Strona polska, pragnąc w ramach instytucjonalnych sprawować kontrolę nad przebiegiem demobilizacji i repatriacji, powołała przy sztabie Naczelnego Wodza wyspecjalizowany Oddział Demobilizacji. Dzięki uzyskanym uprawnieniom dysponował on danymi o intensywności akcji prowadzonej wśród oddziałów PSZ, a także gromadził informacje o ochotnikach – obywatelach z różnych krajów, repatriantach i jeńcach obozów niemieckich<sup>10</sup>. Szacuje się, że chęć pozostania na emigracji wyraziła więcej niż połowa żołnierzy PSZ. Nieco mniej żołnierzy zdecydowało się powrócić do kraju.

Rozwiązanie PSZ rzutowało na działalność dyplomatyczną władz Polski i Wielkiej Brytanii. Po uznaniu Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej przez mocarstwa zachodnie uważano, że wszystkie polskie jednostki wojskowe powinny podlegać naczelnemu dowódcy Wojska Polskiego w Warszawie, ponieważ to on był uważany za jedynego prawnego suwerena tychże formacji. Od początku starano się więc objąć zwierzchnictwo nad wszystkimi jednostkami. Jednocześnie nalegano, żeby żołnierze powrócili na polskie ziemie jak najszybciej w sposób zorganizowany i w możliwie zwartych szeregach. W tej skomplikowanej sytuacji strona brytyjska starała się zadbać o powojenne losy żołnierzy PSZ. Uważała, że tak zasłużeni w boju powinni być oni odpowiednio potraktowani i przyjęci w swoim kraju. Kwestia PSZ stała się przedmiotem długich i uciążliwych rokowań polsko-brytyjskich.

Już podczas wojny mówiono o rychłym konflikcie zbrojnym między ZSRR a Zachodem. Ponieważ założono, że czynny w nim udział wezmą PSZ, powiększono ich stan liczebny. Premier Tomasz Arciszewski twierdził wręcz, że głównym zadaniem w 1945 roku będzie rozbudowa wojska i utrzymanie go w gotowości bojowej, tak by mogły one wesprzeć Brytyjczyków.

<sup>8</sup> Ibidem, s.164.

<sup>9</sup> M. Utnik: *Obrona utopijnych planów. Pokój czy III wojna światowa*. „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1986 nr 1, s. 155.

<sup>10</sup> Ibidem.



O wybuchu III wojny światowej zaczęto mówić w kręgach naczelnych władz wojskowych na przełomie 1944 i 1945 roku. Wskazywały na to imperialne dążenia ZSRR, które mógł zahamować jedynie nowy konflikt. Również politycy uwierzyli, że taki pogląd jest uzasadniony i że utrzymanie PSZ w zwartych szeregach może być atutem w walce o odzyskanie pełnej niepodległości. Generał Kazimierz Sosnkowski w listopadzie 1944 roku z *zapalem prawie młodzieńczym perorował i twierdził z uporem, że siły zbrojne polskie na obczyźnie, na Zachodzie muszą być zachowane i utrzymane w stanie nienaruszalnym, ponieważ wojna przeciwko Rosji Sowieckiej musi nastąpić już wkrótce*<sup>11</sup>. Dalsze wydarzenia, stawiające na przegranej pozycji sprawę Polski, dla wielu polityków rządu Arciszewskiego i oficerów stały się bodźcem do poparcia stanowiska generała Sosnkowskiego.

Aktywny był zwłaszcza generał Władysław Anders, który systematycznie otrzymywał poparcie swojego Korpusu. Wierzył, że konflikt może przynieść ojczyźnie upragnioną wolność – ukształtuje powojenną sytuację społeczno-polityczną Polski zgodnie z oczekiwaniami wszystkich walczących o wolny, demokratyczny kraj. Z oświadczenia, które generał Anders wydał 2 maja 1945 roku, wynikało, że PSZ pod jego dowództwem mogły wywalczyć sobie drogę do Polski. Trzy dni później dowódca 2 Korpusu Polskiego przedstawił Komitetowi Obrony Państwa zamierzenia dotyczące rozbudowy sił zbrojnych, ich konsolidacji oraz wcielenia do szeregów maksymalnej liczby poborowych pozyskanych w Niemczech i krajach okupowanych. Mimo podjętej w lipcu przez Brytyjczyków decyzji o wstrzymaniu naboru do jednostek PSZ, do końca września 1945 roku udało się wcielić w ich szeregi 21 000 żołnierzy z obszaru Niemiec i około 35 000 poborowych z Włoch. Stan osobowy 2 Korpusu Polskiego wyniósł 105 000 żołnierzy.

Decyzja władz brytyjskich o wstrzymaniu rozwoju liczebnego PSZ spowodowała, że polscy dyplomaci musieli zmodyfikować dotychczasową koncepcję egzystencji wojskowego wychodźstwa. Ze względów strategicznych ważniejsze stały się oddziały polskich jednostek wojskowych stacjonujące w Niemczech, Włoszech, Wielkiej Brytanii i Francji. Wojsko miało stanowić argument uzasadniający istnienie i funkcjonowanie rządu emigracyjnego. Strona brytyjska nie zaakceptowała tego rozwiązania. 15 maja 1945 roku przedstawiciele rządu i Imperialnego Sztabu Generalnego, z marszałkiem Alanem Brookiem i generałem Dwightem Eisenhowerem na czele, negatywnie odnieśli się do propozycji przedstawionej przez polskich dowódców, a pięć dni później przesłali szefowi Sztabu Naczelnego Wodza generałowi Stanisławowi Kopańskiemu harmonogram likwidacji PSZ, określający czas trwania tego procesu na dwa lata. Do dokumentu dołączono zarządzenia wstępne o rozbrojeniu polskich oddziałów i ich koncentracji na terenie Wielkiej Brytanii oraz o przeprowadzeniu ankiety na temat indywidualnych decyzji żołnierzy co do ich dalszych losów<sup>12</sup>.

Rozwiązanie PSZ oznaczało dla żołnierzy duże kłopoty, i to zarówno dla tych, którzy pozostali na emigracji, jak i dla tych, którzy wrócili do ojczyzny. Ci, którzy zdecydowali się zamieszkać w Wielkiej Brytanii, najczęściej utwierdzali się w przekonaniu, że III wojna światowa – z Brytyjczykami jako znaczącą siłą antykomunistyczną – byłaby najlep-

<sup>11</sup> L. Mitkiewicz: *W najwyższym sztabie zachodnich aliantów 1943–1945*. Katolicki Ośrodek Wydawniczy Veritas, Londyn 1971, s. 229.

<sup>12</sup> M. Utnik: *Obrona utopijnych planów...*, op.cit., s. 152–153.

szym sposobem wyzwolenia Polski spod politycznych i wojskowych wpływów ZSRR. Powojenne realia nie złagodziły stanowiska grupy nieprzejednanych polityków i wojskowych. Wydaje się nawet, że ich poglądy pozostały niewzruszone. Był to rezultat splotu różnych okoliczności: poczucia zagrożenia niesprawiedliwymi decyzjami aliantów, nieprzyjaznych posunięć władz warszawskich oraz sprzeczności narastających w łonie koalicji antyhitlerowskiej. Już 14 grudnia 1945 roku szef Sztabu Głównego Wojska Polskiego generał Stanisław Kopański wydał *Wytuczne dla Sił Zbrojnych*, w których stanowczo wypowiedział się na temat sposobu załatwienia sprawy polskiej. Do obowiązków oficerów i żołnierzy należało karne oczekiwanie w zwartych szeregach za granicą, dopóki sprawa polska nie zostanie do końca wyjaśniona. Czas ten PSZ miały efektywnie spożytkować, między innymi wykonując zadania stawiane im podczas szkolenia i kursów dokształcających. Bezpośrednim komentarzem do *Wytucznych* stał się projekt listu generała Mariana Kukieła z października 1945 roku, w którym zostały uwzględnione zadania PSZ na wypadek wybuchu konfliktu zbrojnego: *W razie, gdyby doszło do konfliktu zbrojnego, weźmiemy w nim udział wszystkimi siłami, jakie mamy na obczyźnie i możemy uruchomić poza krajem, unikając jednak wystawienia Kraju na dalszą eksterminację. Gdyby doszło do ostatecznego appeasement z poświęceniem naszej sprawy, wtedy dopiero stanąć może na porządku dziennym sprawa osiedlenia się na obczyźnie tych, którzy nie zdecydują się wrócić do Kraju i przechowania na dalszą przyszłość tego cennego elementu*<sup>13</sup>. Z kolei w *wytucznych dla sił zbrojnych* z 1946 roku przewidywany okres przetrwania na obczyźnie uzależniono od rozwoju sytuacji międzynarodowej, zapisano bowiem, że *okres trwania może być skrócony przez wybuch konfliktu międzynarodowego, którego teraz nikt nie jest w stanie przewidzieć*<sup>14</sup>.

### Polskie wychodźstwo niepodległościowe na emigracji w *Założeniach do planu MOB. „E”*

Przedstawione w zarysie plany funkcjonowania polskiej emigracji, wśród której liczną grupę stanowili żołnierze PSZ, były atutem w polityczno-wojskowych planach jej rozległej i prężnej egzystencji. Próbą sprawnego określenia tak rozumianych zadań stały się *Założenia do planu MOB. „E”*, opracowane w lutym 1946 roku<sup>15</sup>. Dokument ten zawierał wiele wskazówek co do działalności polskiego wychodźstwa. Podstawą zaproponowanych rozwiązań były wciąż żywe w pamięci autorów dokumentu doświadczenia wojny i rozwoju stosunków kształtujących powojenny świat. Według ich oceny, niekorzystne rozwiązania sprawy polskiej postrzegane w sferze wielopłaszczyznowej zagrażały rozwojowi narodu polskiego, a nawet mogły doprowadzić do jego zagłady. W obliczu tak pojętego niebezpieczeństwa precyzyjnie określono cele emigracji jako:

– *prowadzenie dalszej walki na arenie wolnej części świata o niepodległość narodu polskiego,*

<sup>13</sup> Cyt. za: A. Friszke: *Druka Wielka Emigracja 1945–1990. T.1. Życie polityczne emigracji*. Wydawnictwo Biblioteka Więzi, Warszawa 1999, s. 30–31.

<sup>14</sup> Cyt. za: A. Zaćmiński: *Polskie Siły Zbrojne wobec możliwości wojny*. Wstęp. „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1996 nr 3, s. 192.

<sup>15</sup> IPMS w Londynie, sygn. A.XII.3/91, *Założenia do planu MOB. „E”*.

– reprezentowanie, podtrzymywanie oraz realizowanie wszelkich dążeń i linii rozwojowych: politycznych, kulturalno-cywilizacyjnych, jak również myśli wojennej, które ulegną bądź zahamowaniu, bądź wytepieniu w Kraju pozostającym w niewoli,

– mobilizowanie środków dla wsparcia i zasilania Kraju w okresie niewoli,

– mobilizowanie wolnościowych sił politycznych w świecie dla walki o niepodległość,

– zachowanie w całym swym składzie gotowości powrotu do Kraju, gdy tylko zaistnieją w nim warunki dla skutecznej akcji wyzwoleniczej<sup>16</sup>.

W 1946 roku, w sytuacji względnej stabilizacji powstałego układu stosunków politycznych, autorzy *Założeń* uważali, że nie jest możliwy aktywny opór na terenie kraju. Emigracja miała być czynnym i żywym organizmem, przypominającym o krzywdzie narodu polskiego. Tak rozumiana płaszczyzna funkcjonowania wychodźstwa miała obejmować czynną walkę niepodległościową, prowadzoną we współdziałaniu z państwami demokracji zachodnich. Tylko dzięki takiej postawie i jednoczesnej konieczności zapobieżenia restytucji Niemiec jako podmiotu polityki międzynarodowej byłoby możliwe *uwolnienie Polski, a z nią całej strefy środkowo-wschodnio-europejskiej z niewoli sowieckiej*<sup>17</sup>.

Autorzy *Założeń* dowodzili, że polityka państw Zachodu w stosunku do oczekiwani polskiego wychodźstwa nie pozwalała pokładać w nich dużych nadziei, ponieważ los Polaków *jest rozstrzygany jednostronnymi decyzjami czynników obcych. Czynniki te, w wyniku obecnej koniunktury dla ich własnej polityki, usiłują się wyzbyć niewygodnych dla nich zobowiązań, zaciągniętych w stosunku do narodu polskiego*<sup>18</sup>. W konkluzji wysnuli wnioski, że przyszła strategia aliantów będzie polegała na działaniach nastawionych na zlikwidowanie tzw. problemu polskiego bez zachowania jakichkolwiek względów dla polskich priorytetów.

Jednym z elementów, który realnie mógł działać, były PSZ. Ich los miał się niebawem rozstrzygnąć w wyniku niekorzystnych postanowień władz brytyjskich. Dopóki jednak PSZ politycznie istniały i stanowiły liczący się argument, powinny zapewnić sobie możliwość przyszłego współdecydowania o swoim losie. W przyszłości naczelne władze PSZ miały stworzyć zdemobilizowanym żołnierzom dogodne warunki do rozpoczęcia stabilnej egzystencji oraz zaoferować im możliwość prowadzenia skutecznej walki niepodległościowej.

Potencjał wynikający z zadań postawionych PSZ był rezultatem, jak słusznie zauważyli autorzy opracowania, ich struktury, ponieważ *P.S.Z. skupiają w swych szeregach najliczniejszą i najwartościowszą część masy wychodźstwa wojennego, od warunków więc, w jakich ta część wychodźstwa znajduje się (po likwidacji P.S.Z. przez czynniki obce), będzie zależała skuteczność całości wysiłku wychodźczego w rozstrzygającym stopniu. Jednak zagadnienie dalszego losu P.S.Z. jako całości (względnie zagadnienia żołnierzy czy byłych żołnierzy P.S.Z.) nie należy wyodrębniać w całości zagadnienia organizacji i rozmieszczenia wychodźstwa polskiego do paroletniej walki o niepodległość*<sup>19</sup>. Niewątpliwie przyjęte koncepcje stanowiły podstawę do rozwoju potencjału polskiego wychodźstwa,

<sup>16</sup> Ibidem, s. 3.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 2.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 3.

<sup>19</sup> Ibidem.

*by jak najsilniej pobudzić miarodajne czynniki do uintensywnienia skoordynowanego wysiłku na odcinku planowania zadań organizacji i rozmieszczenia wychodźstwa*<sup>20</sup>.

Dokonując oceny politycznej, autorzy *Założeń* skonstatowali, że międzynarodowy układ sił nie ma wyraźnie ukształtowanych cech stabilizacji. Pozwalało to przypuszczać, że w perspektywie dwóch–dziesięciu lat dotychczasowy stan równowagi ulegnie załamaniu. Jak wskazano, do nowego kryzysu doprowadzi imperialistyczna polityka ZSRR. Przewidywano, że ekspansja ta będzie prowadzona w trzech kierunkach: Zatoki Perskiej i basenu Morza Śródziemnego, obszarów Dalekiego Wschodu oraz w rejonie państw Europy Zachodniej. Za najbardziej prawdopodobny uznano wybuch konfliktu zbrojnego w obszarze śródziemnomorskim oraz bliskowschodnim. Konflikt taki mógłby poważnie zagrozić korzyściom brytyjskim. Taki obrót sprawy byłby korzystny dla strony polskiej. Główne siły polityczne i militarne Polski u boku Wielkiej Brytanii przyjęłyby bowiem czynną postawę przeciwko ZSRR. W sprzyjających warunkach byłoby możliwe odtworzenie PSZ na bazie brytyjskich sił zbrojnych i tym samym porzucenie biernej taktyki czynników krajowych na rzecz aktywnej walki o przywrócenie wolności narodowi polskiemu<sup>21</sup>.

W związku z tym duże znaczenie przypisywano zdolności do szybkiego odtworzenia PSZ. Czynnikiem sprzyjającym sprawnej remobilizacji miało być odpowiednie zorganizowanie i rozmieszczenie polskiego wychodźstwa w państwach demokratycznych. Takie ośrodki zamierzano zlokalizować przede wszystkim na terenach Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, co wynikało z obowiązujących jeszcze zobowiązań polsko-brytyjskich. Autorzy odrzucili możliwość powstania jednego „polskiego rezerwatu”. Wskazali na jego nienaturalne ukształtowanie pod względem struktury społecznej osób w nim zamieszkujących. Koncepcja „polskiego rezerwatu” byłaby niekorzystna dla wychodźstwa również pod względem gospodarczym, ponieważ nie pozwalałaby na swobodny rozwój ekonomiczny. Uważano, że zwarte i dobrze zorganizowane, oparte na chrześcijańskiej etyce i zasadach demokracji ośrodki emigracyjne będą skutecznie reprezentowały interesy narodu, a zwłaszcza nie dopuszczą do odsunięcia na dalszy plan kwestii jego niepodległości. Przewidywano, że strukturę społeczną reprezentującą polskie wychodźstwo powinna cechować równowaga. W poszczególnych ośrodkach nie mogło zabraknąć tzw. wychodźstwa starego, które miało umacniać więź młodszego pokolenia z kulturą narodową oraz czynnie wzmocnić jego zainteresowanie sprawą polską. Nowo tworzone ośrodki powinny powstawać w krajach o sprzyjających warunkach politycznych, gwarantujących bezpieczeństwo i swobodę rozwoju kulturalno-gospodarczego. Polski ośrodek kierowniczy znalazłby się na terenie neutralnej Irlandii. Tak rozumiane zadania polskiego wychodźstwa, według autorów, miały pozwolić w przyszłości na rozwój kraju i zaszczerpanie wypracowanych osiągnięć na płaszczyźnie narodowej.

Ze względu na potrzeby przyszłej remobilizacji polskie wychodźstwo miało być kierowane przez naczelne władze państwowe, z prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej na czele, a także z rządem, polityczną reprezentacją wychodźstwa oraz naczelnymi władzami wojskowymi. Szeroko rozumiany ośrodek kierowniczy kierowałby działaniem politycznym zgodnie z nadrzędnym interesem polskim. Swoją działalność rozwijałby w ramach:

---

<sup>20</sup> Ibidem, s. 4.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 6–7.

- *przeciwdziałania utrwalaniu się w świecie układu sił politycznych oraz zakłamania i oportunistyzmu politycznego,*
- *głoszenia też polityki wolnościowej i demokratycznego uniwersalizmu w skali europejskiej,*
- *utrzymywania łączności i współpracy z ośrodkami politycznymi krajów pozbawionych wolności,*
- *wydawania dyrektyw politycznych uwzględniających politykę przetrwania Kraju z aktualną sytuacją międzynarodową,*
- *kierowania akcją polityczną skupisk polskich poza Krajem*<sup>22</sup>.

Jeśli prace ośrodka kierowniczego nie zostałyby wykonane zgodnie z jego założeniami, to istotną rolę odegrałyby organy zastępcze o charakterze społecznym, które uzyskają prawo wychodzenia na zewnątrz w imieniu polskiego wychodźstwa.

Wymownym symbolem ciągłości istnienia polskiego bytu państwowego miały być siły zbrojne. W tym celu należało zachować tzw. jądro sił zbrojnych. Jednym z głównych zadań, które autorzy *Założeń* przypisali „jądru”, była konieczność utrzymania idei walki o niepodległość całego wychodźstwa poza granicami kraju. Systematyczny rozwój polskiej myśli wojskowej był możliwy dzięki bacznej obserwacji postępów techniki i myśli wojskowej Zachodu oraz bezpośrednich kontaktów kadry dowódczej PSZ z wyższymi oficerami sił zbrojnych obcych państw.

Założono, że część zadań będzie wykonywana przez jednostki wojskowe, które mogłyby powstać na statucie zaciągów w obcych siłach zbrojnych. Zaciągi takie byłyby prowadzone głównie w siłach zbrojnych Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. W przypadku korzystnych rozstrzygnięć polskie jednostki powstałyby także we Francji, w Brazylii, Argentynie i w innych państwach. Jako warunki prowadzenia polskiego zaciągu przyjęto:

- *obsadę tworzonych jednostek polską kadrą i utrzymanie w nich komendy oraz zewnętrznych odznak polskich,*
- *utrzymanie możliwości oddziaływania zgodnego z polską racją stanu,*
- *stworzenie i utrzymanie we wszystkich warunkach służby zwartych jednostek polskich jak najwyższego rzędu (samodzielna brygada, wzgl. dywizja, skrzydło, wzgl. grupa),*
- *zapewnienie możliwości wyższego szkolenia wojskowego zarówno kadrze, jak i szeregowym (szkoły: podoficerskie i oficerskie, techniczne, broni i służb, W.S.Woj.),*
- *zapewnienie możliwości szkolenia się, oraz stażów dla jak najwyższego procentu kadry ponadetatowej w różnych broniach i służbach oraz sztabach jednostek sił zbrojnych kontraktującego państwa,*
- *zapewnienie żołnierzom wszystkich stopni, służącym w jednostkach zaciężnych, szkolenia do zawodów cywilnych w czasie pełnienia służby oraz maksymalnie dobrych warunków zatrudnienia we właściwym zawodzie natychmiast po opuszczeniu szeregów,*
- *uzyskanie uprawnienia dla wszystkich żołnierzy do nabycia obywatelstwa kontraktującego państwa na własną prośbę po ukończeniu służby,*
- *przyjęcie terminu kontraktu trzy do pięcioletniego,*
- *zachowanie warunku natychmiastowego rozwiązania kontraktu z chwilą zaistnienia realnych możliwości powrotu do Kraju (możliwość zabrania pełnego sprzętu i wyposażenia)*<sup>23</sup>.

---

<sup>22</sup> Ibidem, s. 10.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 11.

Spełnienie wymienionych warunków miało doprowadzić do skutecznego zaciągu w szeregi Polskich Sił Zbrojnych. Ochotniczy przebieg rekrutacji miał dostarczyć także szerego- wych urodzonych przed 1920 rokiem i oficerów urodzonych przed 1905 rokiem, a w szcze- gólnych przypadkach nawet do 1900 roku.

Integralnym elementem działalności polskiego wychodźstwa niepodległościowego miała się stać budowa zorganizowanej sieci informacyjno-propagandowej. Podstaw sprawnego funkcjonowania tej „uniwersalnej” sieci autorzy *Założeń* upatrywali we właściwym doborze osób przyjętych do pracy, i to zarówno pod kątem *najważniejszych niezbędnych kwalifikacji, jak i pod kątem ustawienia ich w środowiskach obcych, oraz posiadanej już własnej samodzielnosci i niezależności materialnej*<sup>24</sup>. Przewidziano także współpracę z sojusznicznymi służbami specjalnymi oraz możliwość delegowania własnych agentów do pracy w ich szeregach<sup>25</sup>.

Doniosłym celem, jaki wytyczono emigracji, był aktywny rozwój kulturalno-naukowy spo- łeczności polskiej. Czynnikiem integrującym miały być liczne ośrodki i stowarzyszenia, w których w sprzyjających warunkach upowszechniano by wiedzę o Polsce i Polakach. W roz- wiązywaniu problemów związanych z adaptacją Polaków w społeczeństwie brytyjskim mia- ły być pomocne ośrodki naukowe-badawcze. Taką funkcję miałyby pełnić Instytut Polski – placówka, której cele i metody działania byłyby wzorowane na działalności podobnych in- stytucji działających w innych państwach (przykładem Instytut Français).

Do ważnych form aktywności społeczności polskiej na emigracji zaliczono szkolnictwo wyż- sze i działalność akademicką, bogato reprezentowane przez polskie siły naukowe. Ich istnienie nie tylko zapewniałoby obecność tematyki polskiej, lecz także ułatwiałoby ukończenie studiów Polakom – przyszłej elicie intelektualnej kraju. Wskazywano liczbę 5000–6000 potencjalnych studiujących. Jeśli zainteresowanie samych żołnierzy zdobywaniem wiedzy nie byłoby duże, niedobór chętnych zamierzano uzupełnić młodzieżą polską z innych krajów, a w ostateczno- ści, przy wykorzystaniu wszelkich możliwości ewakuacyjnych, planowano pozyskanie mło- dzieży z Polski. Wymieniono także inne konkretne przedsięwzięcia, jak chociażby utworzenie bibliotek i pracowni naukowych oraz muzeów.

Wyrazem realizacji założeń przyjętych przez polskie wychodźstwo miały być również prężnie działające ośrodki wydawnicze oraz radio. Ich zadanie polegałoby na podejmowa- niu szeroko rozumianej problematyki wolnościowej. Mieliby to czynić odpowiednio przy- gotowani pracownicy – dziennikarze i publicyści. Ruch wydawniczy, by spełniał swoją mi- sję, musiał dysponować odpowiednio rozplanowaną strukturą przestrzenną. Według autorów opracowania, optymalnym rozwiązaniem byłaby prasa codzienna – oddzielny ty- tuł w każdym ośrodku liczącym około 20 000 mieszkańców. Za celowe uznano także utwo- rzenie w najliczniejszych skupiskach polonijnych odrębnych ośrodków wydawniczych, które publikowałyby prace poświęcone nie tylko problemom środowiska polskiego, lecz także emigracji w rozumieniu globalnym. Uważano, że takie ujęcie sprawy polskiej po- zwoli wychodźstwu na zajęcie uprzywilejowanej pozycji wśród międzynarodowych orga- nizacji emigracyjnych.

---

<sup>24</sup> Ibidem.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 11–12.

Autorzy *Założeń* docenili znaczenie wychodźstwa nie tylko w sferze kulturalno-naukowej. W nie mniejszym stopniu zwrócili uwagę na znaczenie organizowania się społeczności jako ważnego elementu rozwoju polskiej emigracji. Rolę czynnika integrującego miały odgrywać organizacje o charakterze społecznym, zawodowym i kulturalnym. W każdym środowisku zalecano zróżnicowanie demograficzno-zawodowe jego członków, po to by ośrodek mógł w maksymalnym stopniu osiągnąć prężność gospodarczą<sup>26</sup>.

Koncepcje zaproponowane przez autorów *Założeń* znacznie różniły się od rzeczywistości emigracyjnej. By wstępne zamierzenia mogły być zrealizowane, należało szybko zrewidować istniejące uwarunkowania pod ścisłym kierunkiem rządu i Sztabu Głównego Wojska Polskiego. Ponieważ planowanie wstępne dotyczące PSZ było mało efektywne, autorzy opracowania zaproponowali, by szczegółowe przewidywania w części dotyczącej odtworzenia PSZ rozpocząć jak najszybciej. Zdając sobie sprawę ze złożoności problemu, a zwłaszcza trudności z wypracowaniem kompromisu satysfakcjonującego różne środowiska i ugrupowania, autorzy zalecali natychmiastowe podjęcie konsultacji i uzgodnień, szczególnie w sprawie utworzenia „jądra sił zbrojnych”. Pracami związanymi z odtworzeniem PSZ miały się zająć odpowiednio dobrane osoby. Wśród wychodźstwa, tym samym i żołnierzy, miał znaleźć się *element ludzki o dużej prężności politycznej, dużej inicjatywie gospodarczej, pełnych kwalifikacjach zawodowych i czystej sylwetce ideowo-moralnej*<sup>27</sup>. Tylko kontrola prowadzona w środowiskach polskiej emigracji mogła uchronić je przed napływem elementu „białego”, w którego skład wchodziły osoby o niskim poziomie moralnym i odmiennych poglądach politycznych. Prace te w środowisku cywilnym, jak i PSZ miały prowadzić komisje o charakterze społecznym, wyłonione ze stowarzyszeń zawodowych.

Autorzy *Założeń* nie pominęli także problematyki dotyczącej polityki wychodźstwa. Założyli strategię dwutorową. Z jednej strony ukierunkowaną na oddziaływanie niepodległościowe, polegające na rozpowszechnianiu wśród polskiej emigracji haseł zgodnych z jej ideałami oraz na popularyzowaniu całościowego utrzymania PSZ w zwartych szeregach, z drugiej – opartą na dążeniu do zaspokojenia indywidualnych potrzeb przedstawicieli emigracji. Autorzy opracowania zalecali także jednostronne ukierunkowanie rozproszonych zadań, dotychczas prowadzonych bez planu, w celu określenia warunków do przyszłego osadnictwa wychodźstwa.

Formą poznania bezpośrednio opinii żołnierzy na tematy osiedleńcze miały być ankiety organizowane w Polskich Siłach Zbrojnych przez Samopomoc Wojskową<sup>28</sup> oraz Samopomoc Lotniczą<sup>29</sup>. Okazją do przeprowadzenia takich sondaży (stwierdzenia chęci przyjęcia emigrantów, poznania preferowanych grup zawodowych, miejsc osiedlenia, gwarancji swobód) okazały się obrady konferencji Organizacji Narodów Zjednoczonych.

---

<sup>26</sup> M. Trubas: *Koncepcje mobilizacyjnego rozwinięcia Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie...*, op.cit., s. 170.

<sup>27</sup> IPMS w Londynie, sygn. A.XII.3/91, *Założenia...*, op.cit., s. 15.

<sup>28</sup> Organizacja powołana 2 października 1945 r., której celem było zorganizowanie akcji pomocy dla wszystkich żołnierzy i ich rodzin i kierowanie nią.

<sup>29</sup> Organizacja powołana w połowie 1945 r. w celu niesienia pomocy wszystkim żołnierzom, którzy nie zdecydowali się powrócić do kraju, a nie byli przystosowani do życia na obczyźnie.

Podczas wstępnego etapu planowania zadania służące realizacji planu „jądro sił zbrojnych” miała wykonywać specjalna komórka, działająca w jednym z Oddziałów Sztabu Naczelnego Wodza. Z komórki tej miał pochodzić również personel przewidziany do wykonywania zadań. Dodatkowo prace zlecone mogli wykonywać oficerowie oddelegowani z innych oddziałów Sztabu: Rozmieszczenia, Demobilizacyjnego, Spraw Polaków na Kontynencie, Administracji Personalnej i Rezerw, Samodzielnego Wydziału dla Spraw Zewnętrznych oraz z Szefostwa Służby Pieniężnej. Do prac wyznaczono także przedstawicieli kierownictwa marynarki wojennej oraz sił powietrznych. W taki sposób zorganizowana komórka odpowiadała za wykonanie swoich zadań przed zastępcą szefa Sztabu do spraw ogólnych. Równoległe instytucje rządowe i społeczne miały wypracować wstępną koncepcję organizacyjną, między innymi powołać główny komitet wykonawczy, oparty na organizacjach społeczno-zawodowych. Komitet ten miał stanowić reprezentację całego wychodźstwa w rozmowach z przedstawicielami innych państw. Przewidywano, że będzie on funkcjonował przez okres 1–1,5 roku, czyli do czasu zakończenia negocjacji międzynarodowych. Po tym czasie jego funkcje miała przejąć komisja zagraniczna, postrzegana jako polityczne centrum wychodźstwa. Do jej zadań należałyby negocjacje z przedstawicielami obcych rządów<sup>30</sup>.

Fundamentem wykonania założeń przyjętych przez autorów opracowania okazał się czas. Decyzje, które podejmowali przedstawiciele rządu Wielkiej Brytanii, utwierdzały wychodźstwo w przekonaniu o niekorzystnym rozwiązaniu sprawy polskiej – likwidacji PSZ w perspektywie trzech miesięcy. Mimo krótkiego czasu wskazanie priorytetowych dziedzin działania miało pomóc emigracji wypracować koncepcje zmiany sytuacji geopolitycznej i realizacji jej celów.

W *Założeniach do planu MOB*. „E” zawarto analizę czynników determinujących pobyt emigracji na uchodźstwie, która w wyniku działań wojennych znalazła się w obszarze wpływu zachodnich aliantów. Choć wówczas wychodźstwo żyło w „sytuacji przejściowej”, nie miało rezygnować z twórczego wpływu na życie polityczne i kulturalne. Tylko taka postawa bowiem pozwalała w przyszłości na powrót sprawy Polski i Polaków do głównego nurtu polityki międzynarodowej. Nic więc dziwnego, że autorzy opracowania przekonywali o konieczności zbudowania silnego ośrodka polskiego na emigracji ze stabilnym środowiskiem PSZ, które miały stanowić trwałą przeciwwagę dla rządu warszawskiego.

Określenie celów działania emigracji zależało od dynamicznych zmian na światowej arenie politycznej i zmaganiach mocarstw, które – według autorów – musiały doprowadzić do zafłakowania iluzorycznie stabilnego układu pojałtańskiego. To właśnie z terenów Europy Zachodniej oczy wychodźstwa byłyby zwrócone w stronę kraju, by w przypadku określenia na nowo warunków można było sprawnie podjąć działania w celu właściwego ukierunkowania rozwoju kraju na zasadach demokracji. Autorzy wskazali także na kierunki rozwoju polskiego wychodźstwa i podkreślili jego użyteczność społeczno-gospodarczą. Warunkiem prawidłowego określenia celów polskiej emigracji miała się okazać wszechstronna diagnoza obszarów jej działalności. Zwrócono uwagę na konieczność utrzymania PSZ, które miały bezpośrednio hamować imperialistyczne dążenia ZSRR w razie zaistnienia nowego konflik-

---

<sup>30</sup> IPMS w Londynie, sygn. A.XII.3/91, *Założenia...*, s. 16–17.



tu. Analiza zawarta w *Założeniach* umożliwiła określenie działań, które w przyszłości pozwoliłyby na wykorzystanie mocnych stron polskiego wychodźstwa.

Mimo że *Założenia* zostały oparte na płaszczyźnie warunków zewnętrznych, można podać w wątpliwość skuteczność strategii motywacyjnej. Czy rzeczywiście postawa polskiego wychodźstwa i mocarstw zachodnich byłaby tak korzystna dla sprawy polskiej? Zważywszy na liczne głębokie podziały i obiekcje rzesz Polaków, trudno wymagać, by emigracja podjęła się zadania niemożliwego do wykonania w niesprzyjających warunkach. Deklaracje składane publicznie budzą wątpliwości na gruncie nie tylko szerokiego (ogólnego) działania wychodźstwa, lecz także konkretnych rozwiązań przyjętych w *Założeniach* (np. kwestia istnienia PSZ u boku innych państw). Niewątpliwie atutem diagnozy polskiej emigracji jest wskazanie jej słabych stron oraz szans i zagrożeń. W przyszłości pozwoliłoby to wykorzystać mocne strony polskiego wychodźstwa do osiągnięcia jego najważniejszych celów.

Autorzy dokumentu trafnie przewidzieli, że PSZ nie będą funkcjonowały zbyt długo. Rząd brytyjski swoją decyzję o dalszych losach PSZ ogłosił 20 marca 1946 roku po licznych konsultacjach, między innymi z generałem Władysławem Andersem. Tego dnia minister Ernest Bevin poinformował w oświadczeniu, zatytułowanym *Do wszystkich Członków Polskich Sił Zbrojnych*, o rozwiązaniu przez rząd brytyjski PSZ. Stwierdził, że w wyniku osiągniętego porozumienia między Rządem Jego Królewskiej Mości a Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej uzyskano zapewnienie, że żołnierze PSZ, którzy powrócą do ojczyzny, będą traktowani na równi ze wszystkimi żołnierzami Wojska Polskiego w kraju. W związku z tym rząd brytyjski *doszedł do przekonania, że wszyscy członkowie Polskich Sił Zbrojnych, którym powrót do Kraju został umożliwiony, powinni to jak najprędzej uczynić, korzystając z podanych im obecnie przez Rząd Tymczasowy warunków, celem przyczynienia się do odbudowy wolnej Polski. Jedyne w ten sposób będą mogli służyć swojemu krajowi zgodnie z jego wielką tradycją*<sup>31</sup>. W oświadczeniu minister Bevin odwołał się do żołnierskiego patriotyzmu: *W imieniu rządu brytyjskiego oświadczam, że bliski Wasz powrót do Kraju leży w najlepszym interesie Polski, która w obecnej chwili potrzebuje pomocy każdego ze swoich synów wobec mozolnego zadania odbudowy Kraju oraz zacieraania śladów spowodowanych wojną spustoszeń*<sup>32</sup>. ■

---

<sup>31</sup> Przewodnik dla powracających żołnierzy. Objaśnienia do oświadczenia Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej w sprawie traktowania żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych powracających do kraju. Londyn 1946, s. 4.

<sup>32</sup> Ibidem.

# Polskie wojska operacyjne w systemie bezpieczeństwa państwa w latach 1990–2010

W artykule omówiono rolę polskich wojsk operacyjnych w systemie bezpieczeństwa państwa w latach 1990–2010. W pierwszej części ukazano miejsce tych wojsk w systemie obronnym państwa, a następnie, w wypracowanym pod koniec pierwszej dekady XXI wieku systemie bezpieczeństwa państwa. Zwrócono uwagę na odmienną strategię wojenną wojsk operacyjnych, wynikającą z nowej sytuacji polityczno-militarnej i związanej z tym wymuszonej samowystarczalności obronnej Polski.

W drugiej części omówiono podstawowe zadania wojsk operacyjnych związane z obroną państwa przed ewentualną agresją zbrojną, z podkreśleniem roli przygotowania terytorium kraju do prowadzenia działań wojennych.

W ostatniej części zaprezentowano zmiany składu bojowego wojsk operacyjnych na wypadek wojny, z uwzględnieniem ich dynamicznej przebudowy, zwłaszcza po przystąpieniu Polski do sojuszu północnoatlantyckiego. Całość materiału uzupełniono schematami i tabelami.

**W**ojska operacyjne były podstawowym elementem systemu bezpieczeństwa Polski w całym okresie powojennym. Zakończenie zimnej wojny, rozpad Układu Warszawskiego i związana z tym wymuszona samowystarczalność obronna Polski – to czynniki, które spowodowały, że Siłom Zbrojnym RP postawiono całkowicie nowe zadania. Polskie wojska operacyjne, przez lata przygotowywane do działań na froncie zewnętrznym, musiały zmienić strategię wojenną ukierunkowaną na obronę tylko własnego terytorium. Stan taki trwał do 1999 roku, kiedy to Polska została członkiem sojuszu północnoatlantyckiego. Wówczas ponownie rozszerzono zadania wojsk operacyjnych. Przygotowywano je już nie tylko do obrony terytorium kraju, lecz także do udziału w operacjach sojuszniczych zarówno w obszarze transatlantyckim, jak i poza nim.



prof. dr hab.  
**JERZY  
KAJETANOWICZ**

---

*Profesor Akademii  
im. Jana Długosza  
w Częstochowie.  
Kierownik Zakładu  
Geopolityki  
i Współczesnych  
Konfliktów Instytutu  
Nauk Politycznych.  
Autor wielu publikacji  
z dziedziny organizacji  
współczesnych sił  
zbrojnych.*

---

## Miejsce wojsk operacyjnych w systemie bezpieczeństwa militarnego państwa

Zmiana sytuacji geopolitycznej Polski spowodowała, że na początku lat 90. XX wieku całkowicie przebudowano system bezpieczeństwa militarnego państwa. Zrezygnowano z udziału podsystemów wykonawczych na podsystemy bezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego. Było to związane z rozpadem struktur Układu Warszawskiego. Nowy system tworzyły trzy podsystemy: kierowania bezpieczeństwem państwa, militarny i pozamilitarny (rys. 1). W podsystemie kierowania, oprócz organów władzy państwowej, znajdowały się organy dowodzenia Sił Zbrojnych RP, w tym dowództwa rodzajów sił zbrojnych i dowództwa okręgów wojskowych. Te ostatnie pełniły także funkcje dowództw wojsk operacyjnych.

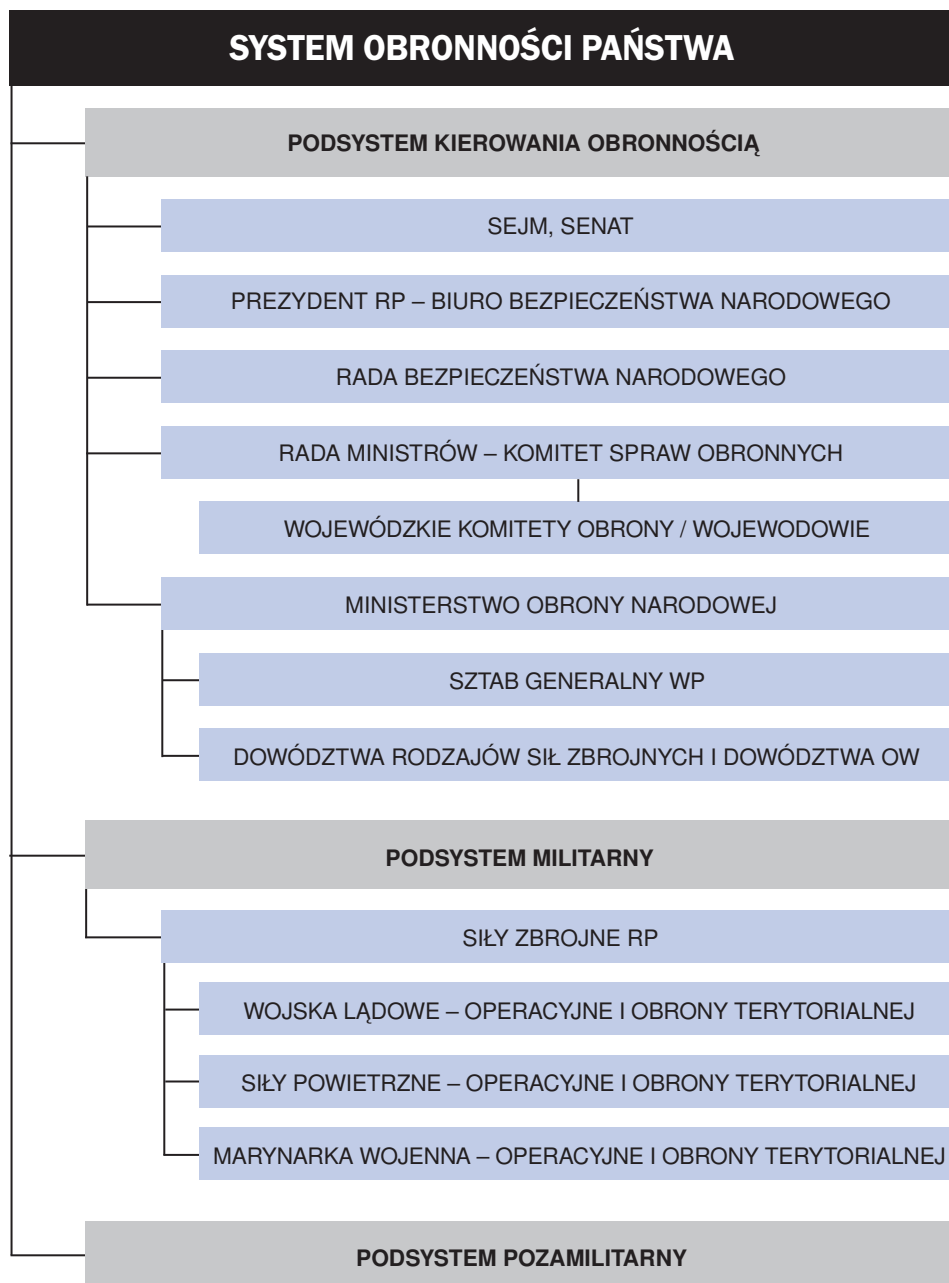
W podsystemie militarnym główną rolę odgrywały siły zbrojne. Ich podstawowym zadaniem było odparcie każdej agresji militarnej przy użyciu wszelkich dostępnych środków. Podstawowe znaczenie przypisywano wojskom operacyjnym, przygotowywanym do prowadzenia aktywnych działań obronnych na terytorium kraju. W działaniach miały je wspierać wojska obrony terytorialnej (OT), które zamierzano utworzyć od podstaw. W razie niemożności prowadzenia działań regularnych Wojsko Polskie miało stosować nieregularne formy walki, w tym działania partyzanckie na terenach zajętych przez przeciwnika<sup>1</sup>.

W *Strategii bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej* przyjętej w 2000 roku, czyli już po przystąpieniu Polski do sojuszu północnoatlantyckiego, utrzymano dotychczasową strukturę systemu obronnego. W związku z przynależnością do NATO system ten został sprzężony z sojuszniczym systemem bezpieczeństwa. Oznaczało to, że w przypadku zagrożenia system obronny Polski zostanie wzmocniony siłami i środkami państw sojuszniczych oraz że Siły Zbrojne RP zostaną wykorzystane do wsparcia któregośkolwiek państwa sojuszu zagrożonego agresją. Rozszerzono zadania podsystemu militarnego, czyli Sił Zbrojnych RP. Oprócz ochrony niepodległości, suwerenności i nienaruszalności terytorium Rzeczypospolitej Polskiej miały one uczestniczyć: w obronie innych państw sojuszu przed agresją, w przedsięwzięciach wynikających z sojuszniczych planów reagowania kryzysowego, w tym w operacjach pokojowych organizacji międzynarodowych, oraz w zadaniach stabilizacyjnych i prewencyjnych poza obszarem kraju. Wymagało to zwiększenia zdolności manewrowych wojska, które dotychczas było nastawione głównie na obronę terytorium państwa<sup>2</sup>.

W *Strategii obronności Rzeczypospolitej Polskiej* z maja 2000 roku skategoryzowano zadania stawiane Siłom Zbrojnym RP. Wyróżniono: zadania obronne związane z odparciem bezpośredniej agresji na terytorium Polski lub państw sojuszniczych, zadania reagowania kryzysowego wykonywane w kraju i podczas misji organizacji międzynarodowych oraz zadania stabilizacyjno-prewencyjne prowadzone w ramach zobowiązań sojuszniczych. Uznano, że potencjał Wojska Polskiego powinien być utrzymywany na poziomie umożliwiającym skuteczne i elastyczne reagowanie oraz gwarantującym wykonanie zadań osłonowych, a także zapewniającym podjęcie działań obronnych w razie agresji oraz stały udział w międzynarodowych operacjach pokojowych i reagowania kryzysowego. W Siłach Zbrojnych RP wy-

<sup>1</sup> Założenia polskiej polityki bezpieczeństwa. Warszawa 1992; *Polityka bezpieczeństwa i strategia obronna Rzeczypospolitej Polskiej*. Warszawa 1992, s. 17-20.

<sup>2</sup> *Strategia bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej*. Warszawa 2000.



Rys. 1. Miejsce wojsk operacyjnych w systemie obronności państwa (lata 90. XX wieku)

Źródło: Opracowanie własne autora

różniono wojska operacyjne, przewidziane do działań w ramach struktur sojuszu NATO, oraz wojska obrony terytorialnej, przeznaczone do prowadzenia działań na obszarze kraju<sup>3</sup>.

W lipcu 2003 roku przyjęto *Strategię bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*. W dokumencie tym uszczegółowiono zadania całego systemu obronnego państwa w kontekście zmian w sytuacji międzynarodowej, jakie zaszły po zamachach terrorystycznych z 11 września 2001 roku. Za zasadnicze zadania systemu obronnego uznano: przeciwdziałanie polityczno-militarnym zagrożeniom bezpieczeństwa kraju, obronę terytorium Polski przed ewentualną agresją, ochronę organów państwowych i instytucji publicznych oraz zapewnienie im warunków do funkcjonowania, a także ochronę ludności i umożliwienie jej przetrwania w sytuacji kryzysu lub konfliktu zbrojnego. W podsystemie militarnym podkreślono znaczenie sił ekspedycyjnych Wojska Polskiego, które miały być przygotowane do uczestnictwa w operacjach reagowania kryzysowego i operacjach pokojowych prowadzonych na terytorium kraju i poza nim<sup>4</sup>.

W *Strategii bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej* przyjętej w 2007 roku po raz pierwszy określono strukturę systemu bezpieczeństwa państwa, będącego systemem nadrzędnym w stosunku do systemu obronności państwa. W systemie bezpieczeństwa państwa wyszczególniono dwa główne elementy: podsystem kierowania bezpieczeństwem narodowym, obejmujący organy władzy publicznej i organy dowodzenia Sił Zbrojnych RP, oraz podsystemy wykonawcze, w których skład wchodziły siły i środki podmiotów odpowiedzialnych za bezpieczeństwo narodowe (rys. 2). Do podmiotów tych zaliczono między innymi siły podporządkowane resortowi obrony narodowej, w tym wojska operacyjne. W *Strategii* podkreślono zasadniczą rolę obrony narodowej, a zwłaszcza Sił Zbrojnych RP odpowiedzialnych za bezpieczeństwo zewnętrzne kraju. Postulowano ich udział w stabilizowaniu sytuacji międzynarodowej dzięki uczestnictwu w międzynarodowych operacjach stabilizacyjnych, pokojowych i humanitarnych. Za ważne zadanie uznano także udział polskiego wojska w zapewnieniu bezpieczeństwa wewnętrznego postrzegany jako pomoc instytucjom i służbom państwowym w przypadkach różnorodnych zagrożeń, takich jak: klęski żywiołowe, katastrofy, akty terrorystyczne, skażenia promieniotwórcze, chemiczne i biologiczne oraz usuwanie materiałów wybuchowych<sup>5</sup>.

W 2009 roku przyjęto *Strategię obronności Rzeczypospolitej Polskiej*, która była już strategią sektorową do *Strategii bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej* z 2007 roku i zastępowała strategię obronności z 2000 roku. W nowej strategii uznano, że podsystem militarny, tworzony przez Siły Zbrojne RP, ma być przygotowany do odbywania trzech rodzajów misji: zagwarantowania obrony państwa przed agresją, uczestnictwa w operacjach stabilizacyjnych, reagowania kryzysowego i humanitarnych oraz wspierania bezpieczeństwa wewnętrznego kraju.

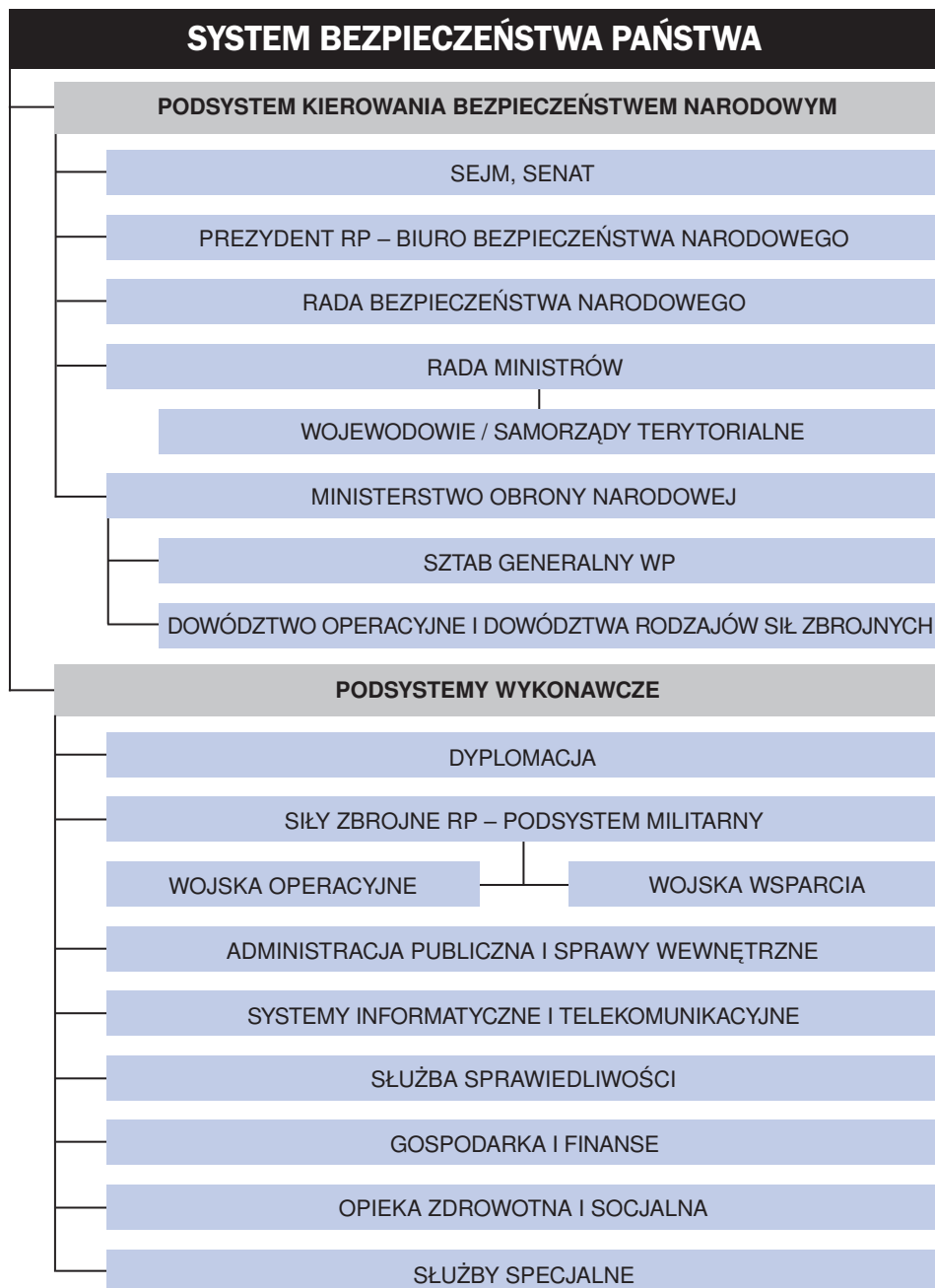
W ramach zapewnienia zdolności do obrony państwa Siły Zbrojne RP miały utrzymać gotowość do: wykonywania zadań obrony granic Polski i przeciwstawienia się agresji, uczestnictwa w działaniach antyterrorystycznych w kraju i poza jego granicami, udziału w rozwią-

---

<sup>3</sup> *Strategia obronności Rzeczypospolitej Polskiej*. Warszawa 2000.

<sup>4</sup> *Strategia bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*. Warszawa 2003.

<sup>5</sup> *Strategia bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*. Warszawa 2007, s. 21–36.



Rys. 2. Miejsce wojsk operacyjnych w systemie bezpieczeństwa państwa (2007 r.)

Źródło: Opracowanie własne autora

zywaniu lokalnego konfliktu zbrojnego, prowadzenia strategicznej operacji obronnej na terytorium kraju oraz udziału w operacji obronnej poza jego obszarem.

Uczestnictwo w misjach mających na celu stabilizowanie sytuacji międzynarodowej wymagało utrzymania zdolności do udziału w operacjach pokojowych prowadzonych przez ONZ, Unię Europejską i NATO, w operacjach reagowania kryzysowego i operacjach humanitarnych prowadzonych przez organizacje międzynarodowe, a także we współpracy wojskowej w dziedzinie budowania środków zaufania.

Natomiast wspieranie bezpieczeństwa wewnętrznego było związane z utrzymywaniem zdolności wojska do: monitorowania i ochrony przestrzeni powietrznej, wspierania ochrony granic lądowych i morskich, monitorowania skażeń promieniotwórczych, chemicznych i biologicznych, oczyszczania terenu z materiałów wybuchowych, prowadzenia działań rozpoznawczo-wywiadowczych i poszukiwawczo-ratowniczych oraz wspomagania władz państwowych i samorządowych w reagowaniu na zagrożenia. Zapewnieniu zdolności polskiego wojska do wykonywania wymienionych zadań miały służyć systemy funkcjonalne: rozpoznania wojskowego, obrony przed bronią masowego rażenia, obrony powietrznej, wsparcia dowodzenia i łączności, wsparcia inżynieryjnego oraz zabezpieczenia logistycznego i uzupełnień<sup>6</sup>.

### Zadania wojsk operacyjnych związane z obroną terytorium Polski

W latach 90. ubiegłego wieku bezpieczeństwo militarne III Rzeczypospolitej oparto na strategii obronno-zaczejnej z elementami powszechnej obrony narodowej. W przygotowanej w 1991 roku *Koncepcji strategicznej obrony Polski lat dziewięćdziesiątych* planowano, że oprócz wojsk operacyjnych będą wykorzystane na dużą skalę wojska obrony terytorialnej, zorganizowane według nowych zasad. Miały to być jednostki uzbrojone w nowoczesną broń lekką, doskonale znające teren działań i umiejące wykorzystać jego walory obronne. W rezultacie pozwalałoby to na ich aktywne współdziałanie ze związkami operacyjnymi. Zamierzano również przygotować terytorium Polski do celów obronnych, to znaczy wykonać stałe ukrycia dla organów kierowania i dowodzenia wojskami oraz dla głównych środków walki – samolotów i wyrzutni rakiet, a także półstałe ukrycia w przewidywanych rejonach koncentracji wojsk oraz na planowanych rubieżach i w rejonach obronnych. Ponadto przewidywano utworzenie systemu zapór inżynieryjnych i niszczeń wzdłuż granic państwowych i w głębi kraju na kierunkach zagrożonych uderzeniami wojsk lądowych potencjalnego przeciwnika. Umocnione miały być również ważne obiekty i punkty strategiczne, takie jak: przeprawy graniczne, porty morskie i lotniska, a także miasta i miejscowości położone w rejonach przygranicznych i na zagrożonych kierunkach<sup>7</sup>.

Strategiczne zadania związane z obroną Polski w czasie pokoju miały, zdaniem teoretyków wojskowych, polegać na przygotowaniu odpowiednich sił, które zagwarantują skutecz-

---

<sup>6</sup> *Strategia obronności Rzeczypospolitej Polskiej. Strategia sektorowa do „Strategii bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej”*. Warszawa 2009.

<sup>7</sup> *Koncepcja strategiczna obrony Polski lat dziewięćdziesiątych*. Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej, Warszawa 1991.

ne odstraszenie potencjalnego przeciwnika. Zaliczono do nich: wypracowanie strategii wojennej i związanych z nią planów operacyjnych, utrzymywanie odpowiedniej liczby wojsk operacyjnych i obrony terytorialnej oraz przygotowania obronne społeczeństwa i gospodarki. Do podstawowych zadań czasu wojny zaś zaliczano: obronę ważnych obiektów przed uderzeniami lotniczo-rakietowymi, zatrzymanie i załamanie uderzeń ugrupowań wojsk lądowych przeciwnika, rozbitcie jego desantów oraz prowadzenie działań obronno-zaczeptych i nieregularnych w celu wyparcia wojsk nieprzyjaciela z terytorium kraju<sup>8</sup>.

Za podstawę przygotowań obronnych Polski uznano wykorzystanie w jak największym stopniu walorów obronnych terytorium kraju. W opracowywanych w tym okresie koncepcjach proponowano, żeby wyznaczyć system rubieży, stref i rejonów obrony, co miało pozwolić na stworzenie nowej infrastruktury obronnej. Pierwsze strategiczne rubieże obrony miały być oparte na rzekach granicznych oraz miejscowościach i obiektach w pasie przygranicznym, natomiast drugie strategiczne rubieże obrony przewidywano wzdłuż rzek i trudno dostępnych terenów. Druga strategiczna rubież zachodnia miała przebiegać wzdłuż Nysy Kłodzkiej, środkowego odcinka Odry oraz terenów lesisto-jeziornych na linii Sulechów–Międzyrzecz–Gorzów Wielkopolski–Wałcz–Szczecinek–Słupsk. Drugą strategiczną rubież wschodnią wyznaczała w tych koncepcjach środkowa i dolna Wisła oraz rzeka Dunajec. Między rubieżami strategicznymi miały być wytyczone rubieże pośrednie i rubieże ryglowe, głównie obejmujące odcinki rzek oraz tereny lesisto-jeziorne.

Obszary między pierwszymi i drugimi rubieżami strategicznymi stanowiły strategiczne strefy obrony, w których zamierzano skupić główny wysiłek przygotowania i prowadzenia operacji obronnych. W tym celu przewidywano przygotowanie do obrony podejść do wybranych miejscowości. Na kierunku zachodnim były to: Szczecin, Stargard Szczeciński, Kostrzyn nad Odrą, Gorzów Wielkopolski, Świebodzin, Żary, Żagań, Zgorzelec, Legnica i Wrocław, a na kierunku wschodnim – Augustów, Białystok, Olsztyn, Ostrołęka, Siedlce, Lublin, Chełm, Zamość, Przemyśl i Rzeszów. Rejony wokół tych miejscowości miały być przygotowane do obrony i bronione w razie potrzeby przez miejscowe oddziały wojsk obrony terytorialnej przy wsparciu wojsk operacyjnych.

Terytorium Polski między granicami drugich strategicznych rubieży obronnych było uznawane za centralny obszar strategiczny, na którym zamierzano rozmieścić: siły odwodowe Naczelnego Dowództwa oraz główną część Sił Powietrznych i miejscowych sił OT. Obszar ten miał także stanowić zaplecze logistyczne dla sił działających w strategicznych strefach obrony oraz dawać możliwość manewru wojsk operacyjnych na poszczególne kierunki strategiczne.

Dostrzegano potrzebę przygotowania nadmorskiej rubieży obrony wzdłuż wybrzeża Morza Bałtyckiego. Miały tam być rozmieszczone siły OT i Marynarki Wojennej przeznaczone do obrony przeciwdesantowej. Ponadto na tym obszarze planowano wyznaczenie rubieży ogniowych dla związków taktycznych, które przewidywano jako wzmocnienie obrony przeciwdesantowej.

Założono, że terytorium kraju od strony południowej będzie zabezpieczała południowa rubież obrony, oparta na łańcuchach górskich Karpat i Sudetów. Do ochrony tej rubieży za-

---

<sup>8</sup> B. Balcerowicz, J. Pawłowski, J. Marczak: *Koncepcja strategicznej obrony Polski*. „Myśl Wojskowa” 1992 nr 3, s. 7–8.



mierzano wykorzystać oddziały piechoty górskiej oraz miejscowe siły OT. Miały one zablokować przełęcze i nie dopuszczać do ich pokonania przez siły przeciwnika<sup>9</sup>.

W sytuacji zagrożenia wojennego przewidywano wykorzystanie systemu przygotowanych rubieży i rozwinięcie sił zbrojnych w strategiczne ugrupowanie obronne. W zgrupowaniu tym pierwszy rzut strategiczny miały stanowić dwa korpusy armijne wraz z siłami OT wystawionymi przez okręgi wojskowe znajdujące się na zagrożonym kierunku strategicznym. Siły te miały obsadzić pierwszą strategiczną rubież obronną lub jej część oraz rubieże ryglowe i rejonu obrony. W drugim rzucie strategicznym miały znajdować się dwa korpusy armijne przerzucone z niezagrażonego kierunku, które miały zająć drugą strategiczną rubież obronną, a w razie potrzeby także rubież pośrednią lub rubieże ryglowe. W rzucie tym przewidywano również siły OT. W strategicznym odwodzie naczelnego dowódcy, rozlokowanym w centralnym obszarze strategicznym, miały się znaleźć co najmniej jeden ogólnowojskowy związek taktyczny, związki lub oddziały aeromobilne oraz związki i oddziały rodzajów wojsk.

Zgodnie z tymi założeniami podstawowym celem strategicznej operacji obronnej było niedopuszczenie do wtargnięcia w głąb terytorium kraju powietrzno-lądowych zgrupowań potencjalnego przeciwnika. Miała do tego przyczynić się uporczywa obrona wyznaczonych rubieży w strategicznej strefie obrony. Ponadto na terytorium całego kraju przewidywano prowadzenie aktywnej obrony przeciwlotniczej i przeciwdesantowej, co miało zapobiec zniszczeniu ważnych elementów infrastruktury obronnej. W sytuacji przełamania pierwszej strategicznej rubieży obrony zamierzano kontynuować bitwę obronną z wykorzystaniem rubieży ryglowych, samodzielnych rejonów obrony i drugiej strategicznej rubieży obronnej. Bitwa ta, oprócz działań o charakterze regularnym, miała obejmować działania nieregularne na terenach zajętych przez przeciwnika. Założono, że działania te przyczynią się do spowolnienia tempa natarcia sił przeciwnika i tym samym umożliwią ich zatrzymanie. Po wprowadzeniu na drugą rubież strategiczną sił drugiego rzutu strategicznego i odwodu naczelnego dowódcy miały być wykonane przeciwdzierzenia, a w razie ich powodzenia – przeciwnatarcia w celu rozbicia przeciwnika i wyparcia go z terytorium Polski.

W odniesieniu do nowych warunków prowadzenia działań wojennych dostrzeżono możliwość prowadzenia operacji o mniejszej intensywności. Jej głównym założeniem było unikanie dużych bitew mogących doprowadzić do utraty zdolności bojowych wojsk oraz poważnego zniszczenia terytorium kraju. W czasie takiej operacji miało dochodzić jedynie do stosunkowo częstych, krótkotrwałych starć w postaci gwałtownych uderzeń i szybkiego wycofania w celu przygotowania kolejnego ataku. Zgodnie z założeniami główną rolę miał odgrywać manewr połączony z precyzyjnym ogniem i maksymalnym wykorzystaniem możliwości ochronnych terenu. Jako zasadniczy rodzaj tego typu działań wskazano manewrową operację obronną. Jej celem było: zadanie przeciwnikowi dotkliwych strat, zyskanie czasu na podjęcie starań dyplomatycznych na arenie międzynarodowej oraz utrzymanie zdolności do kontynuowania oporu w warunkach okupacji terytorium kraju. Operacja

---

<sup>9</sup> Rubieże, strefy i rejonu obrony na terytorium kraju były przedmiotem analiz już w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej. Stanowiły element oparcia ugrupowania wojsk w przewidywanych działaniach obronnych w sytuacji wtargnięcia potencjalnego przeciwnika na terytorium Polski.

taka miała być przeprowadzona w sytuacji napaści na Polskę na jednym kierunku operacyjnym lub dwóch takich kierunkach przez przeważające siły przeciwnika. Widziano też możliwość przeprowadzenia operacji obronno-zaczejnej, która miałaby polegać na prowadzeniu bitwy obronnej i powstrzymaniu uderzenia przeciwnika przez oddziały pierwszego rzutu i, następnie, przejściu do przeciwuderzenia całością sił. Tego typu operacja miała być prowadzona w wypadku ataku przeciwnika o charakterze lokalnym, prowadzonym na jednym kierunku operacyjnym<sup>10</sup>.

W 1996 roku przyjęto dokument *Polityczno-strategiczny plan obrony Rzeczypospolitej Polskiej*, w którym zawarto ocenę zagrożeń wojennych państwa, koncepcję obrony jego terytorium oraz określono zadania strategiczne poszczególnych podsystemów bezpieczeństwa państwa na wypadek sytuacji kryzysowej i wojny<sup>11</sup>.

Po wstąpieniu do NATO Polska nadal była zobowiązana do utrzymywania zdolności do indywidualnej obrony. Wynikało to zarówno z założeń traktatu, jak i ze strategii sojuszu. Uwzględniano możliwość wzmocnienia Sił Zbrojnych RP wojskami NATO. W odniesieniu do wojsk natychmiastowego reagowania sojuszu czas reakcji miał wynieść około tygodnia, natomiast wojsk operacyjnych – kilka tygodni. W wypadku niespodziewanej agresji Polska miała własnymi siłami powstrzymać przeciwnika w strefie nadgranicznej, korzystając jedynie ze wsparcia lotniczego i raketowego sojuszu<sup>12</sup>. W warunkach wojny na dużą skalę, poprzedzonej fazą kryzysu, polskie wojsko miało działać w ramach wielonarodowych zgrupowań sojuszniczych i wykonywać zadania przewidziane w planach operacyjnych NATO. Polska miała uczestniczyć w procesie planowania strategiczno-operacyjnego sojuszu w celu bieżącego dostosowania możliwości obronnych kraju do przewidywanych zadań obronnych. W przypadku wojsk operacyjnych zadania te obejmowały: rozpoznanie i zatrzymanie zgrupowań uderzeniowych przeciwnika w wyniku prowadzenia operacji osłonowych i obronnych, doprowadzenie do uzyskania przewagi strategicznej dzięki rozwinięciu sił głównych własnych i sojuszu oraz rozbicie sił przeciwnika przez wykonanie przeciwnatarcia strategicznego. Do zadań wojsk obrony terytorialnej należało: zorganizowanie obrony miast oraz rejonów i obiektów ważnych pod względem obronnym, ochrona infrastruktury państwa w celu zapewnienia swobody działania wojsk operacyjnych oraz prowadzenie działań nieregularnych na terenach zajętych przez przeciwnika<sup>13</sup>.

Za względu na pewną stabilność sytuacji międzynarodowej plany operacyjno-strategiczne NATO nie były systematycznie opracowywane i aktualizowane. W 2008 roku, po wojnie między Gruzją a Federacją Rosyjską, polski rząd usilnie domagał się opracowania planu udziału sił NATO w bezpośredniej obronie terytorium kraju przed ewentualną agresją ze wschodu. W rezultacie w 2010 roku przyjęto tzw. plan ewentualnościowy, w którym założono, że w wypadku zagrożenia terytorium kraju polskie wojsko będzie wzmocnione pię-

---

<sup>10</sup> S. Koziej: *Operacyjno-strategiczne problemy użycia i działania Wojska Polskiego w latach dziewięćdziesiątych*. Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej, Warszawa 1991, s. 7–15; M. Robelek: *Wybrane problemy strategii obronnej RP*. W: *Bezpieczeństwo Polski w zmieniającej się Europie*. Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 1994, s. 12–16.

<sup>11</sup> S. Koziej: *Transformacja strategiczna bezpieczeństwa III Rzeczypospolitej*. „Kwartalnik Bellona” 2009 nr 4, s. 28.

<sup>12</sup> R. Szeremietiew: *Strategia narodowego bezpieczeństwa*. Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2000, s. 45–46.

<sup>13</sup> *Strategia obronności Rzeczypospolitej Polskiej*. Warszawa 2000, s. 8–9, 17.

cioma dywizjami sojuszu NATO. W sytuacjach kryzysowych, wymagających natychmiastowego reagowania, przewidziano wykorzystanie Sił Odpowiedzi NATO<sup>14</sup>.

### Skład bojowy polskich wojsk operacyjnych

Na początku 1990 roku podczas uzgodnień z dowództwem Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego usankcjonowano zmiany, jakie zaszły w składzie Sił Zbrojnych PRL po redukcji i reorganizacji wojsk w związku ze zmianą doktryny wojennej na doktrynę o charakterze obronnym. Ze składu jednostek bezpośrednio podległych dowództwu Frontu Nadmorskiego wyeliminowano rezerwowe dywizje zmechanizowane i trzy brygady artylerii haubic, które miały być mobilizowane na wypadek wojny. W składzie armii ogólnowojskowych pierwszego rzutu zmieniono liczbę dywizji pancernych i zmechanizowanych. Jedna armia miała cztery dywizje zmechanizowane i jedną pancerną, a druga armia – trzy dywizje zmechanizowane i dwie pancerne. Z kolei z armii drugiego rzutu wyłączono brygadę rakiet operacyjno-taktycznych. W wojskach lotniczych Frontu Nadmorskiego zrezygnowano z pułku lotnictwa bombowo-rozpoznawczego, natomiast w miejsce pułku rozpoznania lotniczego wprowadzono pułk lotniczy rozpoznania taktycznego. Z jednostek operacyjnych Marynarki Wojennej wyłączono pułk lotnictwa myśliwsko-bombowego<sup>15</sup>.

Po rozwiązaniu Układu Warszawskiego Polska stanęła w obliczu wymuszonej samowystarczalności obronnej. W tej sytuacji uznano potrzebę utrzymywania dotychczasowego potencjału militarnego w celu zapewnienia skutecznego odstraszenia potencjalnego przeciwnika. Wstrzymano redukcję wojska i podjęto działania ukierunkowane na stworzenie takiego składu, który zapewniłby wykonanie przewidywanych zadań. W wojskach lądowych zrezygnowano z wystawiania na wypadek wojny dwóch armii ogólnowojskowych pierwszego rzutu i przyjęto, że każdy z czterech okręgów wojskowych będzie bazą do rozwinięcia korpusu ogólnowojskowego. Trzy okręgi wojskowe (Pomorski, Śląski i Warszawski) miały wystawić korpusy ogólnowojskowe, z trzema dywizjami ogólnowojskowymi każdy. Natomiast Krakowski Okręg Wojskowy miał wystawić korpus o strukturze mieszanej, obejmującej dywizję kawalerii powietrznej oraz samodzielne brygady ogólnowojskowe. Siły Powietrzne miały strukturę korpuśną już w czasie pokoju. Ich skład na wypadek wojny obejmował korpus lotnictwa operacyjnego i dwa korpusy obrony powietrznej. W Marynarce Wojennej miał być utrzymany podział na trzy flotyle, w tym jedna o charakterze operacyjnym i dwie przeznaczone do obrony wybrzeża<sup>16</sup>.

W perspektywie XXI wieku założono, że nie będzie potrzeby utrzymywania przez Polskę zbyt dużej armii, ponieważ w bezpośrednim starciu z mocarstwem i tak nie miała ona większych szans na zwycięstwo. Skupiono się na przekształceniu sił zbrojnych z armii stosunkowo licznej i uzbrojonej w sprzęt ciężki w wojsko mniejsze, ale bardziej mobilne. Przyjęto,

<sup>14</sup> M. Górka: *Ewentualnie 9 dywizji*. [http://wyborcza.pl/1,76842,8615966,Ewentualnie\\_9\\_dywizji.html](http://wyborcza.pl/1,76842,8615966,Ewentualnie_9_dywizji.html) [dostęp: 5.11.2010].

<sup>15</sup> *Meldunek o stanie bojowym i gotowości mobilizacyjnej dowództw, związków taktycznych i oddziałów wydzielonych w skład ZSZ na czas pokoju i wojny na dzień 1.01.1990 r.* IPN 02958/678, k. 297–413.

<sup>16</sup> G. Lewandowski: *Modele organizacyjne Sił Zbrojnych RP*. Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej, Warszawa 2006, s. 78–79.

**Tabela 1. Skład bojowy wojsk operacyjnych na wypadek wojny – lata 1990–2010**

| Rok  | Związki operacyjne i taktyczne Wojsk Lądowych   |  |   |  | Lotnictwo operacyjne   | Siły operacyjne MW                 |
|------|---|--|---|--|--|------------------------------------|
| 1990 | 1 Armia Ogólnowojskowa<br>– cztery DZ<br>– DPanc<br>– BROT<br>– BAA<br>– pappanc<br>– paplot<br>– BSap<br>– ppont-most<br>– BChem | 2 Armia Ogólnowojskowa<br>– trzy DZ<br>– dwie DPanc<br>– BROT<br>– BAA<br>– pappanc<br>– paplot<br>– BSap<br>– ppont-most<br>– BChem | 3 Korpus Ogólnowojskowy<br>– trzy DZ<br>– BAA<br>– pappanc<br>– paplot<br>– BSap<br>– ppont-most<br>– pchem | Jednostki Frontu Nadmorskiego<br>– BPD<br>– BOW<br>– BROT<br>– BAA<br>– dwa pappanc<br>– BRPlot<br>– BSap<br>– 3 ppont-most<br>– BChem | Lotnictwo Frontu Nadmorskiego<br>– DLM<br>– dwie DLMB<br>– plrt<br>– dwa pśb | Jednostki MW<br>– FO<br>– dwie FOW |
| 1995 | 1 Korpus Ogólnowojskowy<br>– trzy DZ<br>– BAA<br>– prak<br>– paplot<br>– BSap<br>– pinż<br>– pdrog-most                           | 2 Korpus Ogólnowojskowy<br>– trzy DZ<br>– BAA<br>– prak<br>– paplot<br>– BSap<br>– pinż<br>– pdrog-most                              | 3 Korpus Ogólnowojskowy<br>– trzy DZ<br>– BAA<br>– prak<br>– paplot<br>– BSap<br>– pinż<br>– pdrog-most     | 4 Korpus Ogólnowojskowy<br>– DKP<br>– BDSz<br>– BPanc<br>– BZ<br>– BAA<br>– prozp<br>– paplot<br>– BSap                                | Lotnictwo operacyjne<br>– KL<br>– dwa KOP                                    | Jednostki MW<br>– FO<br>– dwie FOW |
| 2001 | 1 Korpus Ogólnowojskowy<br>– dwie DZ<br>– BAA<br>– prozp<br>– pśb<br>– paplot<br>– BSap<br>– pdrog-most                           | 2 Korpus Ogólnowojskowy<br>– dwie DZ<br>– BAA<br>– prozp<br>– pśb<br>– paplot<br>– BSap<br>– pdrog-most                              |   | Jednostki odwodu naczelnego dowódcy<br>– BDSz<br>– BKP<br>– BAA<br>– dwa prak<br>– prozp<br>– BSap<br>– ppont<br>– pchem               | Lotnictwo operacyjne<br>– dwa KOP  | Jednostki MW<br>– FO<br>– dwie FOW |
| 2010 | 1 Korpus Ogólnowojskowy<br>– dwie DZ<br>– DPanc<br>– BAA<br>– prozp<br>– pśb<br>– BSap<br>– pdrog-most                            |  |   | Jednostki odwodu naczelnego dowódcy<br>– BPD<br>– BKP<br>– BAA<br>– dwa prozp<br>– pśb<br>– BSap<br>– pinż<br>– pchem                  | Lotnictwo operacyjne<br>– dwa SLT  | Jednostki MW<br>– FO<br>– FOW      |

Źródło: Opracowanie własne autora na podstawie meldunku o stanie bojowym z 1990 roku i modeli rozwoju Sił Zbrojnych RP w latach 2000–2010

że docelowy stan osobowy armii powinien stanowić 0,3–0,5% ludności kraju, czyli około 150 000 żołnierzy, a w korzystnej sytuacji międzynarodowej mógłby zostać zmniejszony nawet do 100 000–120 000 żołnierzy. Miało to być wojsko w większości zawodowe<sup>17</sup>.

W 2001 roku ustalono nowy skład Sił Zbrojnych RP na wypadek wojny. W Wojskach Lądowych zaplanowano dwa korpusy zmechanizowane (1. i 2.) o strukturze dywizyjnej, z dwiema dywizjami ogólnowojskowymi każdy. W Siłach Powietrznych zrezygnowano z korpusu lotnictwa operacyjnego na rzecz korpusów obrony powietrznej. W Marynarce Wojennej nie wprowadzono żadnych zmian.

W 2004 roku, gdy rozwiązano jedno dowództwo korpusu, skład Wojska Polskiego na wypadek wojny miał już charakter wariantowy. W wypadku prowadzenia samodzielnych działań wojennych możliwe było wystawienie w Wojskach Lądowych tylko jednego korpusu ogólnowojskowego w składzie trzech–czterech dywizji ogólnowojskowych. Siły Powietrzne wystawiłyby dwa skrzydła lotnictwa taktycznego. Marynarka Wojenna miała dwie floty, w tym jedną operacyjną i jedną obrony wybrzeża. W razie prowadzenia wspólnych działań z wojskami sojuszu polskie dywizje ogólnowojskowe i jednostki wsparcia weszłyby w skład korpusów wielonarodowych. Natomiast Siły Powietrzne i Marynarka Wojenna mogłyby zachować autonomiczność bądź wejść w skład większych zgrupowań sojuszniczych<sup>18</sup>.

Przeprowadzona pod koniec pierwszej dekady XXI wieku profesjonalizacja wojska nie wpłynęła w większym stopniu na skład bojowy polskich wojsk operacyjnych na wypadek wojny. Redukcją objęto tylko część jednostek, przy czym zachowano ich dotychczasowy potencjał bojowy. Najważniejszą zmianą było rozwiązanie wojsk OT, które we wcześniejszych założeniach były przewidywane do wspierania wojsk operacyjnych podczas prowadzenia działań na terytorium kraju. Tym samym wojska operacyjne przejęły rolę jedyne go komponentu odpowiedzialnego za obronę terytorium kraju, ponieważ wyodrębnione w nowym systemie obronnym wojska wsparcia nie są zdolne przejąć roli, jaką dotychczas ogrywały wojska OT.

\* \* \*

Obecnie wojska operacyjne odgrywają główną rolę w systemie bezpieczeństwa państwa, stanowiąc trzon jego podsystemu militarnego. Są odpowiedzialne za bezpieczeństwo terytorium kraju i jednocześnie trwają w gotowości do udziału w obronie kolektywnej w ramach sojuszu północnoatlantyckiego. Stosunkowo niewielki potencjał tych wojsk, w porównaniu z ich potencjałem z końcowego okresu zimnej wojny, jest pochodną zmian międzynarodowej sytuacji polityczno-militarnej. Rozpad systemu dwublokowego, wprowadzenie w życie postanowień konferencji rozbrojeniowych oraz włączenie Polski do zachodnich struktur bezpieczeństwa umożliwiły znaczną redukcję wojsk operacyjnych. Ich liczebność i potencjał bojowy zmniejszono do poziomu odpowiadającego obecnym potrzebom systemu bezpieczeństwa państwa. ■

<sup>17</sup> S. Koziej: *Zadania operacyjno-strategiczne Wojska Polskiego*. „Myśl Wojskowa” 1991 nr 6, s. 20.

<sup>18</sup> G. Lewandowski: *Modele organizacyjne...*, op.cit., s. 84–85.

# Natura wojny w poglądach filozofów realistów

Deskrypcja i ewaluacja wojny wskazują na realistyczną proveniencję tego terminu. Wojna jawi się jako integralny element stosunków społecznych, nadający im określony kształt. Ale też często wojnę opisywano w kategorii naturalnego żywotu, pozostającego poza ludzką kontrolą.

Współcześnie wojna nadal zajmuje miejsce, jakie wyznaczyła jej ludzkość w historii dziejów, choć ma ona inny wymiar jakościowy. Obecnie można jednak mówić o tendencjach – przynajmniej w ramach określonej kultury – do redukcji i eliminowania wojen z areny stosunków społecznych i międzynarodowych.

**W**ojna jest faktem społecznym. W tradycji teorii walki najczęściej ujmowano ją w kategorii konfliktu zbrojnego na płaszczyźnie politycznej i społecznej, a więc toczącego się między państwami lub wewnątrz nich. W szerszym ujęciu wojnę określa się jako kolektywną walkę zbrojną między ludźmi. W *Leksykonie pokoju* wojnę zdefiniowano jako *zjawisko społeczno-historyczne towarzyszące rozwojowi ludzkości od początku naszej cywilizacji, określane najczęściej jako kontynuowanie polityki za pomocą innych środków*<sup>1</sup>. Znaczeniową klasyfikację pojęcia wojny w zestawieniu z innymi pokrewnymi pojęciami uwypuklił Bolesław Balcerowicz. Podstawę etymologiczną do prób definiowania wojny stanowi ogólniejsze pojęcie konfliktu zbrojnego<sup>2</sup>. Konflikt ten jest genetycznym elementem różnych form jego przebiegu. Ze względu na sposób i skalę zastosowanej przemocy zbrojnej może mieć, zdaniem B. Balcerowicza, formę wojny, interwencji zbrojnej, incydentu zbrojnego, przewrotu wojskowego lub blokady zbrojnej<sup>3</sup>.

Wojna jest jedną z form konfliktu zbrojnego o proveniencji politycznej i społecznej. Makroskalę tego typu konfliktu wyznacza maso-



ppłk dr  
**KRZYSZTOF  
DRABIK**

---

Adiunkt Wydziału  
Bezpieczeństwa  
Narodowego  
Akademii Obrony  
Narodowej

---

---

<sup>1</sup> *Leksykon pokoju*. Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1987, s. 233.

<sup>2</sup> B. Balcerowicz: *Pokój i „nie-pokój”. Na progu XX wieku*. Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2002, s. 159.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 160.

we użycie sił zbrojnych. Dla konfliktów zbrojnych w określonej mikroskali zarezerwowano takie nazwy, jak incydent wojskowy oraz blokada zbrojna. Wojna stanowi ekstremalną (szczególną) formę konfliktu zbrojnego.

Z przedstawionej wstępnej klasyfikacji wojny nie wynika, że pojęcie to staje się, zgodnie z kartezjańskim sceptycyzmem poznawczym, jasne i wyraźne. W tradycyjnym ujęciu wojna jest formą konfliktu zbrojnego o proveniencji politycznej. Takie ujęcie, mające status paradygmatu w teorii, ugruntował Carl von Clausewitz. Otóż wojna ma wymiar *stricte* polityczny, jest czynnikiem kształtującym stosunki polityczne i, co ważne, metodą uprawiania polityki. *Wojna jest nie tylko czynem politycznym* – podkreśla Clausewitz – *lecz i prawdziwym narzędziem polityki, dalszym ciągiem stosunków politycznych, przeprowadzeniem ich innymi środkami*<sup>4</sup>. Wojna oznacza przemoc fizyczną stosowaną w celu rozbicia wroga. Definicja wojny Clausewita ujmuje to pojęcie dość wąsko, aczkolwiek nadal wyznacza ogólny nurt myślenia o nim.

Szerszą definicję wojny prezentuje Quincy Wright. Według niego wojna nie jest jedynie narzędziem czy pewną metodą osiągania celów politycznych, ale – używając terminologii medycznej – jej etiologia i anatomia mają bardziej złożony charakter. Pojęcie wojny wynika bowiem z przenikania się różnych sfer funkcjonowania struktury społecznej: sfery psychologicznej, socjologicznej i prawnej<sup>5</sup>. Kompilacja tych czynników, a ściślej – ich wysoki stopień intensywności, determinuje działania wojenne. Wright podkreśla, że wojna jest ekstremalnym natężeniem działalności militarnej, napięcia psychologicznego, siły prawa i społecznej integracji, adekwatnym do postrzeganego zagrożenia zewnętrznego. W tym ujęciu ma ona szerszy wymiar. Nie jest jedynie starciem sił zbrojnych *sensu stricto*, lecz jest także zderzeniem się pewnych powszechnych odczuć, norm prawnych i kultur narodowych.

Niezależnie od przyjmowanych kryteriów klasyfikacyjnych można uznać wojnę za teologicznego rodzaju konflikt zbrojny, w którym dochodzi do zderzenia się sfer psychologicznej, socjologicznej, prawnej i politycznej.

### Wojna jako wymiar realizmu świata bytów przyrody i świata bytów społecznych

Wojna jest wyznacznikiem realności stosunków politycznych od zarania dziejów człowieka do współczesności. Stanowi zjawisko kulturowe odpowiadające potędze ludzkiego rozumu i jego możliwości osiągnięcia wytyczonych celów. Bywa też postrzegana jako integralny element kształtowania dziejów ludzkości, fakt empiryczny podlegający potocznej i naukowej deskrypcji oraz ewaluacji. W ujęciu metaforycznym wojna jest sytuowana w kategorii pracy człowieka, a więc czegoś realnego, świadomego działania ukierunkowanego na osiągnięcie konkretnego celu<sup>6</sup>.

<sup>4</sup> C. von Clausewitz: *O wojnie*. Tłum. A. Cichowicz, L. Koc. Wydawnictwo Mireki, Warszawa 2006, s. 29.

<sup>5</sup> Q. Wright: *A Study of War*. Vol. II. The University of Chicago Press, Chicago 1942, s. 698.

<sup>6</sup> Pokój jest natomiast kategorią idealną, marzeniem człowieka. J. Świniarski: *O naturze bezpieczeństwa. Prolegomena do zagadnień ogólnych*. Wydawnictwo Ulmak, Warszawa-Pruszków 2004, s. 16.

Miejsce wojny w rzeczywistości stosunków politycznych ugruntowują poglądy na jej natężenie i zasięg. Clausewitz podkreślał, że każda wojna ma charakter absolutny. Niemiecki generał Erich Ludendorff wprowadził pojęcie wojny totalnej. Określenie to wynika z podporządkowania celów politycznych celom militarnym. Cele wojny są nadrzędne wobec innych możliwych celów, co prowadzi do konstatacji, że wojna jest celem sama w sobie. Takie podejście było wytworem modernistycznej wiary w postęp naukowy, kult masowości zapoczątkowany przez rewolucję przemysłową. Alvin i Heidi Tofflerowie podkreślają, że *z chwilą gdy cywilizacja przemysłowa sięgnęła szczytu w okresie po drugiej wojnie światowej, masowe zniszczenie zaczęło odgrywać taką samą rolę w doktrynie wojskowej, jaką masowa produkcja odgrywała w gospodarce. Było morderczym sobowtórem masowej produkcji, masową destrukcją*<sup>7</sup>.

W tradycji historiozoficznej można wyróżnić co najmniej dwa nurty w postrzeganiu miejsca wojny w rzeczywistości stosunków społeczno-politycznych. Zgodnie z pierwszym nurtem wojna stanowi integralny element stosunków społecznych, w których różne wymiary konfliktów zbrojnych wyznaczają potrzebę realizacji interesów plemiennych, narodowych, cywilizacyjnych itd. Drugi nurt określa wojnę jako pewnego rodzaju patologię społeczną, ukazującą złą stronę natury ludzkiej lub też nieodpowiedni sposób zorganizowania struktury społecznej i politycznej państwa oraz systemów międzynarodowych. Tym dwóm ujęciom odpowiadają pojęcia realizmu i idealizmu politycznego, a w skrajnych poglądach – militarystyki i pacyfizmu.

W niniejszym artykule omawiam nurt realistyczny. Utożsamia on wojnę z integralnym elementem jakości stosunków politycznych, których naturalną właściwością jest konflikt. Realizm zakłada, że wojna określa jakościową sferę relacji społeczno-politycznych. Jako przejaw ludzkiej zbiorowej aktywności jest jednym z wytworów kultury, równoważnym innym wytworom, a nawet posiadającym większą moc modyfikowania kultury. Skoro konflikt i rywalizacja określają właściwy status zmian społecznych, to wojna jako jeden z wymiarów konfliktu również osiąga ten status. Przy podejmowaniu prób redukcji lub eliminacji konfliktów zbrojnych z rzeczywistości społecznej należałoby zmierzyć się z zadaniem zredukowania bądź wyeliminowania wojen jako zjawiska dekonstruującego, a nie konstruującego strukturę społeczną. Nie każdy konflikt jest w swej naturze negatywny, konflikt zbrojny jednak, pomijając dyskusję nad założeniami teorii wojny sprawiedliwej, jest konfliktem o charakterze dekonstrukcyjnym, zwłaszcza jeśli uwzględnić obecny poziom rozwoju technologii militarnych.

## Wojna w przestrzeni historiozoficznej

Klasycznym przykładem integralności wojny w strukturze społecznej jest marksistowska teoria walki klas. Karol Marks i Fryderyk Engels w *Manifestie komunistycznym* teorię walki klas odnoszą do całości stosunków społecznych niezależnie od przyjętego czasu czasowego. Ich zdaniem *historia wszelkiego społeczeństwa dotychczasowego jest historią walk klasowych. Wolny i niewolnik, patrycjusz i plebejusz, pan feudalny i chłop*

---

<sup>7</sup> A. Toffler, H. Toffler: *Wojna i antywojna*. Tłum. B. i L. Budreccy. Wydawnictwo Kurpisz SA, Poznań 2006, s. 51.



*-poddany, majster cechowy i czeladnik, krótko mówiąc ciemężyciele i ciemężeni pozostawali w stałym do siebie przeciwieństwie, prowadzili nieustanną, to ukrytą, to jawną walkę – walkę, która za każdym razem kończyła się rewolucyjnym przekształceniem całego społeczeństwa lub też wspólną zagładą walczących klas*<sup>8</sup>.

Dialektyczna zasada ścierania się przeciwieństw wyznacza mechanizmy funkcjonowania struktur społecznych. Wojna stanowi integralny składnik tej zasady. Konfliktowa natura nie tylko człowieka, lecz także całej natury ożywionej i nieożywionej jest płaszczyzną do konstatacji, że wojna – choć jest wytworem kultury – korzeniami tkwi w ontologicznej zasadzie rywalizacji i konfliktu. Staje się kulturowym odpowiednikiem natury konfliktu w ogóle.

W przedstawionym ujęciu wojna jest ontologicznym atrybutem kultury, naturalnym zjawiskiem kulturowym wynikającym z rywalizacyjnej natury świata bytów przyrody i przejawiającym się w konfliktach zbrojnych właściwych dla świata bytów społecznych. Wywodząc wojnę z przesłanek naturalistycznych, z pierwotnej konfliktowości i rywalizacji, uzasadnia się jej miejsce w stosunkach społecznych i politycznych. Wojna odzwierciedla zatem realność obecnych i historycznych relacji między jednostkami politycznymi i podlega empirycznej deskrypcji.

Początki nurtu realistycznego w refleksji nad wojną sięgają greckiej filozofii przyrody Heraklita z Efezu. Filozof ten nadał wojnie wysoką pozycję w hierarchii bytów. Funkcji wojny upatrywał w jednoczeniu się przeciwieństw, dzięki czemu świat miał trwać w harmonii zrodzonej z konfliktów. Heraklitejska zasada jedności przeciwieństw odzwierciedla genezę i funkcję konfliktu. Ontologiczną zasadę każdej wojny stanowi konflikt. Skutkiem wojny jest jakiś porządek wyznaczający harmonię wojenno-pokojowych cykli przemiany świata. Konfliktowe i jednoczące właściwości wojny przywiodły Heraklita do wniosku, że jest ona *królem wszechrzeczy. Wojna – stwierdza Heraklit – jest ojcem wszechrzeczy i wszechrzeczy królem. Jednych czyni bogami, innych ludźmi, innych niewolnikami, a innych wolnymi. Przeciwnie zbiega się i z rzeczy różnych tworzy się najpiękniejsza harmonia. Wszystko powstaje ze sporu*<sup>9</sup>. Heraklit nie postrzega wojny tylko w kategorii zjawiska kulturowego, lecz nadaje jej status naturalistyczny. Wojna wpisana w naturę sporu staje się czynnikiem harmonizującym. Nie jest jedynie skutkiem racjonalnej aktywności człowieka, lecz wykracza poza antropologiczną płaszczyznę odniesienia.

Heraklitejska uniwersalizacja wojny nadaje temu pojęciu sens ontologiczny. Spór wojenny zapoczątkowuje przemiany zarówno w świecie przyrody, jak i świecie ludzkim. Następcy Heraklita postrzegali wojnę jako zjawisko kulturowe osadzone w nurcie realizmu. Wojna nie jest przypadkowym dziełem człowieka, lecz jest właściwą metodą sprawowania władzy, a nawet wpisuje się w historiozoficzny nurt dialektyki przemiany dziejów.

---

<sup>8</sup> K. Marks, F. Engels: *Manifest komunistyczny*. W: Idem: *Dzieła wybrane*. Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa 1949, s. 26.

<sup>9</sup> Cyt. za: J. Borgosz: *Drogi i bezdroża filozofii pokoju*. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1989, s. 23; H. Diels: *Die Fragmente der Vorsokratiker*. T. I. Berlin 1934, s. 162.

Naturalistyczny status wojny uwypuklił Tukidydes. Uznał wojnę za zjawisko różnorzędne z innymi zjawiskami świata bytów przyrody. Wojna określa właściwość stosunków społecznych, wypełnia ich treść oraz stanowi podstawową metodę osiągania celów przez społeczne zbiorowości. Tożsamość żywiołów natury i wojny Tukidydes ujął w *Wojnie peloponeskiej* w następujący sposób: *niezwykle silne trzęsienia Ziemi na dużych obszarach, zaćmienia słońca [...], wielkie susze i spowodowane przez nie klęski głodowe, a przede wszystkim zaraza [...] – wszystko to szło równocześnie z tą wojną*<sup>10</sup>.

Ontologicznego uzasadnienia wojny można upatrywać w rozważaniach teologicznych św. Augustyna – w teorii teodycei oraz teorii wojny sprawiedliwej. Biskup z Hippony odrzucił absolutny pacyfizm pierwszych ojców Kościoła (Tertuliana, Laktancjusza i Orygenesesa). Czyn wojenny uzasadnił ontologicznym sensem zła, które jest elementem doskonałości stworzenia. Ponieważ wojnę można utożsamić z kategorią zła<sup>11</sup>, to zło (wojna) jest elementem doskonałości stworzenia. W teorii wojny sprawiedliwej dopuścił prowadzenie wojen na podstawie dwóch kryteriów: legalnej władzy i słusznej przyczyny. Jego wizja *civitas terrena* ukazuje wojnę jako integralny atrybut państwa ziemskiego.

Naturalistyczną, ale też bardziej powszechną definicję wojny sformułował Tomasz Hobbes. Wojna nie ogranicza się do określonego rodzaju konfliktu zbrojnego. Można nią nazwać wszelki konflikt – od interpersonalnego po międzynarodowy. O ile w obszarze funkcjonowania państwa prawa powstałego na mocy umowy społecznej przestała obowiązywać zasada *bellum omnium contra omnes*, o tyle w stosunkach międzynarodowych nadal występują warunki odpowiadające stanowi natury. Wojna nadal pozostaje jedną z metod realizacji interesów narodowych. Relacje między jednostkami politycznymi odzwierciedlają stan natury, który poprzedzał kontraktualistyczne powstanie państwa zwanego Lewiatanem. W takim stanie natury nie ma władzy mającej legitymację do kontrolowania i zmuszania poszczególnych jednostek do przestrzegania zasad jakieś umowy, np. umowy o pokojowych stosunkach międzynarodowych. Nasuwa się myśl, że wojna w relacjach między państwami jest realnym narzędziem osiągania celów. Zgodnie z założeniem Hobbesa w sferze stosunków międzynarodowych nie ma prawa, a pojęcie sprawiedliwości nie jest stosowane. Prawo istnieje tam, gdzie istnieje władza dostatecznie silna, by zmusić poszczególne jednostki polityczne do jego przestrzegania. Stan natury stanowi dla Hobbesa założenie teoretyczne, wyjaśniające istotę teorii kontraktualistycznej. Jest to stan hipotetyczny, w odniesieniu do relacji jednostkowych mający ograniczony zasięg, obejmujący społeczności bez ustanowionej władzy politycznej. Stan natury na arenie stosunków międzynarodowych natomiast jest stanem powszechnym. Wojna wszystkich ze wszystkimi nie dotyczy więc ogólnie jednostek (obywateli), ale powszechnie ma miejsce wśród jednostek politycznych (państw). *Lecz chociaż nigdy nie było takiego czasu – pisze Hobbes – kiedy by ludzie poszcze-*

<sup>10</sup> Tukidydes: *Wojna peloponeska*. Tłum. K. Kumaniecki. Wydawnictwo „Czytelnik”, Warszawa 1957, s. 14.

<sup>11</sup> Św. Augustyn nie nadaje złu ontologicznego statusu bytu, ponieważ – jego zdaniem – zło jest jedynie brakiem dobra. Brak bytu (przerwa w bycie) jest jednak uzasadnieniem dla niego samego, dlatego w teologii św. Augustyna zło odgrywa ważną rolę w ocenie boskiej kreacji świata.

*gólni znajdowali się w stanie wojny jeden z drugim, to przecież po wszystkie czasy królów i osoby, posiadające władzę suwerenną, przez to, że są od siebie niezależni, wciąż sobie zazdroszczą wzajemnie i pozostają w stanie i postawie gladiatorów, którzy wysunęli swój oręż i mają oczy utkwione jeden w drugim; tą ich bronią są forty, garnizony i działa na granicach ich królestw oraz szpiegzy, których nieustannie utrzymują u sąsiadów; a to jest postawa wojenna<sup>12</sup>.*

### Naturalistyczne ujęcie wojny

Upatrywanie w wojnie jednego z naturalnych i nieuchronnych zjawisk przyrody wskazuje na jej identyfikację jako powszechnie doświadczanej rzeczywistości stosunków społecznych, której przyczyna tkwi nie w motywacjach ludzkich, lecz w nieodgadnionych zrządzeniach losu lub decyzjach bogów. Na naturalistyczną klasyfikację wojny zwrócił uwagę Geoffrey Malcolm Gathorne-Hardy w liście do Arnolda Toynbee: *Aż do najnowszych czasów wojna uchodziła niemal powszechnie za coś, co nie wymaga usprawiedliwienia. Oczywiście dostrzegano jej ujemne strony i okropności, ale w najgorszym razie traktowano ją jako zło konieczne, katastrofę żywiołową, bicz Boży, równie nieuchronny jak zaraza<sup>13</sup>*. Aspekt naturalistycznej nieuchronności wojen wypuklił również Franciszek Ryszka: *Wojny nekwały świat od początku naszej cywilizacji. Przez długie wieki nawarstwiało się przekonanie, że towarzyszą one nieodmiennie i nieuchronnie dziejom ludzkości lub – co więcej – działają jako siła napędowa historii<sup>14</sup>*.

Argumenty realistów w ontologicznej klasyfikacji wojny opierają się na naturalistycznym, czyli ponadkulturowym, postrzeganiu jej genezy. Jeśli określone zjawisko permanentnie wyznacza kształt stosunków społecznych i politycznych, trudno odrzucić tezę, że jest ono na równi z innymi zjawiskami elementem kształtowania nie tylko świata bytów społecznych, lecz także świata bytów przyrody. Wojna jest zatem śmiertecznością „zarazą”, która dotyka poszczególne zbiorowości w periodycznym cyklu przemiany dziejów.

### Militarystyczno-pacyfistyczna dialektyka przemiany dziejów

Swoistym filozoficznym epicentrum refleksji nad genezą i rolą wojny w procesie historycznego rozwoju jest idealistyczna dialektyka Georga Wilhelma Friedricha Hegla. Filozof ten sytuuje wojnę w kanonie koniecznych warunków procesu historycznego postępu, który w ramach dialektycznej metody nadawania biegu dziejom stanowi integralny element logiki triadycznej przemiany. Przebieg zdarzeń historycznych jest uporządkowany, a więc nie jest – jak sądził Paul Holbach<sup>15</sup> – dziełem przypadku. Z punktu widzenia jednostki

<sup>12</sup> T. Hobbes: *Lewiatan*. Tłum. Cz. Znamierowski. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1954, s. 111–112.

<sup>13</sup> A. Toynbee: *Wojna i cywilizacja*. Tłum. T. J. Dehnel. Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 2002, s. 22.

<sup>14</sup> F. Ryszka: *Polityka i wojna*. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1975, s. 5.

<sup>15</sup> Hegla i Holbacha łączy znaczenie, jakie nadają wybitnym jednostkom w procesie przemiany dziejów, wojny i pokoju. Teoretyczne różnice tkwią w tym, że u Holbacha wybitne jednostki w sposób przypadkowy wpływają na bieg dziejów, natomiast

świadomej mocy swej wolnej woli skutki dokonywanych wyborów wydają się czynem suwerennym i rozumnym. W ogólności wpisują się one jednak w proces doskonalącej się historii za sprawą uświadomionej wolności. Należy zatem zidentyfikować wewnętrzną nieświadomość uczestnictwa w procesie rozwoju ducha oraz zewnętrzną rozumną świadomość rozwoju historycznego.

W dialektyczną logikę przemiany dziejów wpisana jest wojna jako permanentna negacja *zużytego skończonego układu państw*. Wojna stanowi zatem zaprzeczenie *zepsutego pokoju*, który odegrał już swoją rolę w postępie historycznym. Jest narzędziem w objęciach uświadomionej wolności, która osiąga swój wyższy poziom rozwoju. Hegel postrzega wojnę jako integralny element przemiany dziejów, niepodlegający w istocie ocenie etycznej. Legitymizacja ontologiczna wojny polega na odgrywaniu roli antytezy dla pokojowej tezy, co przyczynia się do powstania syntezy – doskonalszego poziomu rozwoju wolności ducha.

Zdaniem Józefa Borgosza, wojny stanowią konieczny środek do urzeczywistnienia idei rozumu<sup>16</sup>. W większym stopniu przyczyniają się do postępu tej idei niż czasy długotrwałego pokoju. Dynamizm rewolucyjno-wojenny przyspiesza racjonalistyczny postęp dziejów. Statyczny i długotrwały pokój w skrajnych koncepcjach utożsamiany jest z regresją. Funkcje wojny nie kończą się jednak tylko na poziomie obiektywnego procesu doskonalącej się idei wolności ducha. Wojny są również pozytywne w życiu jednostek i narodów, ponieważ ograniczają długotrwałe pokojowe zepsucie, inicjują pozytywną zmianę i rozwój. Długotrwały pokój sprawia, że struktury społeczne ulegają stopniowemu kostnieniu, to zaś prowadzi do destrukcji i ostatecznie do upadku. Pokój jest zatem przyczyną konfliktów społecznych wynikających z braku reform, modyfikacji i prospektywnej zmiany. Pokojowa stagnacja zawęży horyzonty rozwojowe, implikuje skłonność do zachowania nieformalnego *status quo*. W odróżnieniu od statycznego pokoju wojna dynamizuje rozwój strukturalny, implikuje mniej lub bardziej rewolucyjną przemianę na wielu płaszczyznach – społecznych, kulturowych, technologicznych, politycznych, ekonomicznych i innych. *Wojna ma to wyższe znaczenie* – argumentuje Hegel – *że dzięki niej utrzymane zostaje zdrowie narodów i zachowany ich obojętny stosunek do utrwalania określoności skończonych; podobnie jak ruch wiatru chroni jezioro przed gniciem, do którego doprowadziłaby je jakaś trwała cisza, tak trwały czy nawet wieczny pokój doprowadziłby do tego narody*<sup>17</sup>.

Hegel, uwypuklając miejsce wojny w dialektycznej przemianie dziejów, ma na uwadze tylko taki rodzaj walki zbrojnej, która ostatecznie uczestniczy w historycznym procesie uświadomienia wolności „ducha świata”. Nie chodzi o wojny domowe czy takie, które są toczone w imię partykularnych interesów, sławy i zysków, lecz o zwycięskie starcia stanowiące element dialektyki ducha<sup>18</sup>.

---

u Hegla wielcy ludzie uczestniczą w rozumnym procesie postępu historii, stanowią narzędzie dynamizujące działanie rozumnej, uświadomionej wolności.

<sup>16</sup> J. Borgosz: *Drogi i bezdroża filozofii pokoju*. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej Warszawa 1989, s. 126.

<sup>17</sup> G.W.F. Hegel: *Zasady filozofii prawa*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1969, s. 317.

<sup>18</sup> L. Gumplowicz: *System socjologii*. Spółka Nakładowa, Warszawa 1887, s. 251; J. Świniarski, W. Chojnacki: *Filozofia bezpieczeństwa. Filozofia bezpieczeństwa*. Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej, Warszawa 2004, s. 97.

Mirosław Żelazny podkreśla, że państwo w systemie heglowskim, które rozwiązuje swoje konflikty z innymi państwami na drodze wojny, jest najwyższym wymiarem ducha obiektywnego<sup>19</sup>. Wojna konsoliduje jednostki wokół spraw państwowych, ludzie świadomie skupiają się pod sztandarami państwa, a więc urzeczywistniają to, co ogólne i uniwersalne. Sfera ogólnej dziejowości i arena poszczególnych zdarzeń jako atrybut idealizmu dziejowego ulegają w czasie wojny nadzwyczajnej unifikacji i dynamiczniej uczestniczą w uświadomionej przemianie dziejów<sup>20</sup>.

### Wojna jako egzemplifikacja woli mocy

Znaczącą rolę wojny w sprawianiu jednostkowej woli mocy i kształtowaniu autotelicznej siły człowieka podkreślił Fryderyk Nietzsche. Ugruntowanie wojny jako czynnego aktu zmiany jednostki w kierunku osiągnięcia pełnego woli mocy człowieczeństwa upodabnia rozważania Nietzschego do heglizmu, co prawda nie w strukturalnym, lecz w personalnym wymiarze.

Nietzsche podjął próbę etycznej dekonstrukcji moralności uznanej za powszechną w kulturze Zachodu i dostarczającej zasadniczych normatywów aksjologicznych. Krytyka dominującej moralności w istocie była zaprzeczeniem dotychczasowych kryteriów wartościowania człowieka i jego czynów. Należy podkreślić, że Nietzsche wstąpił na ścieżkę wojennej konfrontacji z moralnością ugruntowywaną w ludzkiej świadomości przez kilka tysięcy lat. Treścią owej totalnej wojny stało się zaprzeczenie dotychczasowej hierarchii wartości, która – według filozofa – pogrąża człowieka w słabości i skłania go do wyzbycia się jednostkowej woli mocy. Wojna aksjologiczna i przewartościowanie wartości stały się przedmiotem twórczych wysiłków Nietzschego, obejmujących dążenie do znalezienia nowego znaczenia dla filozofii. Problem ten przedstawił następująco: *My czynimy z filozofii niebezpieczeństwo, my zmieniamy jej pojęcie, my nauczamy filozofii jako pojęcia zagrażającego życiu: czyż moglibyśmy lepiej przyjść jej z pomocą? Każde pojęcie będzie dla ludzkości o tyle cenne, o ile ją kosztować będzie. Jeśli nikt nie waha się składać w ofierze hekatomby dla pojęć: „Bóg”, „ojczyzna”, „wolność”, jeśli historia jest wielkim dymem wokół ofiar tego rodzaju – to czymże pierwszeństwo pojęcia „filozofii” może się wykazać przed takimi wartościami popularnymi, jak „Bóg”, „ojczyzna”, „wolność”, jeśli nie tym, że kosztuje więcej, że wymaga – większych hekatomb? [...]. Przemiana wszystkich wartości: będzie to kosztowne, obiecuję to<sup>21</sup>.*

<sup>19</sup> M. Żelazny: *Hegłowska filozofia ducha*. Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 2000, s. 312.

<sup>20</sup> Hegel nie przecenia czynów rewolucyjnych, które dynamicznie zmieniają określony stan rzeczywistości społecznej. Choć wojna i rewolucja w jakiś sposób dynamizują doskonalenie się rozumu historycznego, to akty te mają jednak ograniczony charakter. Nie przyspieszają w sposób bezpośredni racjonalnego biegu dziejów. Ową rolę wojny i rewolucji w procesie postępu historycznego można porównać z wpływem Napoleona na zmianę ustroju społecznego w Hiszpanii. Hegel stwierdził, że *ustrój, który Napoleon dał Hiszpanom, był rozumniejszy niż ten, który mieli oni przedtem, a mimo to odrzucili go jako coś im obcego, gdyż kultura ich nie doszła jeszcze do tego*. G.W.F. Hegel: *Zasady filozofii...*, op.cit., par. 423.

<sup>21</sup> F. Nietzsche: *Wola mocy*. Wydawnictwo „Zielona Sowa”, Kraków 2006, s. 112.

Nietzsche nadał mianu wojny nowe wartości. Antagonizm między nową moralnością a moralnością tradycyjną był, jego zdaniem, na tyle duży, że wymagał zdefiniowania w kategorii wojennej konfrontacji. Pojęcie wojny w rozważaniach Nietzschego zajmuje naczelne miejsce nie tylko w odniesieniu do problemu upowszechniania zasad „moralności panów”, lecz także na płaszczyźnie wojny wewnętrznej, wojny w istocie promującej człowieka silnego, świadomego swojej wielkości, człowieka mocy. Wojna jest metodą sprawiania egoistycznego i silnego „ja”, szczególnego rodzaju starciem, rozgrywającym się w autotelicznej przestrzeni jednostki między dominującym normatywizmem etycznym a postulatem egzystencji autotelicznej, niezależnej, silnej, wielkości „ja”. Wojna stanowi zatem niezbędne kryterium sprawiania samego siebie, wojny o tyle zaciętej, o ile odczuwa się silniejszy wpływ moralności ludzi słabych.

W filozofii Nietzschego nie widać podniosłej apologetyki wojny, lecz zarys polemologicznego uzasadnienia jej miejsca w sprawianiu człowieka mocy. Konstytucja biologiczna jest w opozycji do irracjonalnej sztuczności, rysującej się w tęsknocie za wiecznym pokojem. Nietzsche ujmuje ten problem następująco: *Ocena wartości, według której sądzi się dzisiaj o różnych formach społeczeństwa, jest całkiem ta sama, co i ta, która pokojowi przypisuje większą wartość aniżeli wojnie: ale ten sąd jest antybiologiczny, jest nawet płodem „decadence” życia... Życie jest wynikiem wojny, społeczeństwo samo jest środkiem do wojny*<sup>22</sup>.

### Bezpieczne umiarkowanie wobec wojennych i pokojowych skrajności

Realizm zakładający ontologiczną tożsamość wojny jako naturalnego zjawiska w świecie bytów społecznych oraz idealizm negujący wojnę jako wytwór ludzkich skłonności do rywalizacji, zdobywania dóbr ponad potrzeby i chęci zdobycia sławy – to teoretyczne skrajności. Z jednej strony wojnę traktuje się jako metodę osiągania założonych celów politycznych, z drugiej strony zaś człowieka postrzega się jako istotę altruistyczną, dla której wojna jest symptomem patologii społecznej wymykającej się poza kulturowo umocowaną sferę norm etycznych.

W przedstawionym ujęciu, zgodnie z etyką Arystotelesa, ważne jest poszukiwanie tzw. złotego środka – pewnego wypośrodkowania i umiaru, dalekiego od skrajnych zjawisk, jakimi są destrukcyjna wojna, ale też monotony konstrukcyjny pokój<sup>23</sup>. Owym ary-

---

<sup>22</sup> Ibidem, s. 142.

<sup>23</sup> Etyczna zasada umiarkowania, zdaniem Arystotelesa, ma na celu unikanie skrajności (nadmiaru i niedostatku), które w swej zasadzie są błędami w postępowaniu człowieka. O ile w kategorii nadmiaru można by umieścić pokój, a w kategorii niedostatku wojnę, o tyle wyrazem umiarkowania będzie bezpieczeństwo. Kształtowanie bezpieczeństwa jest aktem racjonalnym, opiera się na zasadzie odpowiedzialności i permanentnego poszukiwania złotego środka między pokojem a wojną. Kształtowanie bezpieczeństwa jest wyrazem ludzkiej dyspozycji do zachowywania umiaru. Dyspozycją tą jest dzielność etyczna. Arystoteles podkreśla, że *dzielność etyczna jest trwałą dyspozycją do pewnego rodzaju postanowień, polegającą na zachowywaniu właściwej ze względu na nas średniej miary, którą określa rozum, i to w sposób, w jaki by ją określił człowiek rozsądny*. Vide: Arystoteles: *Etyka nikomachejska*. Tłum. D. Gromska. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 2007, s. 113 (1107a).

stotelesowskim umiarem w omawianym kontekście jawi się bezpieczeństwo. Chodzi o kształtowanie stabilności egzystencjalnej, której nie można osiągnąć tylko w wyniku wojny, czy tylko dzięki pokojowi. Zarówno wojna, jak i pokój bowiem współtworzą godną formę trwania, są metodami kształtowania bezpieczeństwa<sup>24</sup>.

### Ontologiczna trwałość wojny w perspektywie współczesnego rozwoju technologicznego

Nurt realizmu współtworzy współczesną teorię bezpieczeństwa, w której zjawisko wojny nadal odgrywa znaczącą rolę, mimo zmian, jakie zaszły w sztuce wojennej, oraz w obliczu nowoczesnej technologii militarnej. Definicje wojny zmieniają, ale jej istota oparta na konflikcie zbrojnym pozostaje niezmienna od czasów walk plemiennych. Klasyczna clausewitzowska, *stricte* polityczna postać zmagania wojennych przeobraża się w konflikty asymetryczne, w wojnę z terroryzmem, która wykracza poza tradycyjny konflikt zbrojny między państwami. Losy nowoczesnej wojny będą zależały bardziej niż kiedykolwiek od posiadania przez strony konfliktu odpowiednich informacji. Można wręcz mówić o wojnach informacyjnych. Wiedza zawsze była ważnym elementem wojen. Jak jednak podkreśla A. Toffler: *Rewolucją staje się umiejscowienie różnych postaci wiedzy jako rdzenia siły militarnej. Tak w procesie produkcji, jak i w procesie destrukcji wykorzystanie wiedzy zmniejsza potrzebę innych czynników*<sup>25</sup>. B. Balcerowicz zaznacza, że postęp techniczny w sferze militarnej zmienia kategorie czasu, przestrzeni i siły, które zmieniają swój jakościowy wymiar. Już *nie wystarczy, tak jak w przeszłości, policzyć żołnierzy, konie, szable czy działa każdej ze stron, aby móc wnioskować o ich szansach*<sup>26</sup>. Postęp jakościowy w opisywanych wymiarach nie zmienia jednak, jego zdaniem, klasycznych reguł prowadzenia wojen<sup>27</sup>. Głównym celem wojennego konfliktu zbrojnego nadal będzie, jeśli nie całkowite zniszczenie sił zbrojnych przeciwnika, to na pewno złamanie jego woli.

Ugruntowanie wojny w kategorii narzędzia realizacji interesów narodowych na arenie stosunków międzynarodowych obrazuje nurt klasycznego realizmu politycznego Hansa Morgenthaua. U podstaw teoretycznych tego nurtu leży założenie, że stosunki międzynarodowe cechuje permanentna walka o potęgę, w różnym stopniu determinująca jakość relacji między jednostkami politycznymi. Realizm głosi deterministyczną koncepcję stosunków międzynarodowych. Sferą polityki rządzą stałe i powtarzalne mechanizmy właściwe siłom przyrody, które nadają ostateczny kształt relacjom między jednostkami politycznymi. Zdaniem Morgenthaua założenie to świadczy o odrębności i oryginalności nurtu realizmu politycznego, a jednocześnie precyzuje możliwości przekształcania relacji między narodami.

Morgenthau sformułował sześć zasad realizmu politycznego. Oto one:

1. Polityką rządzą obiektywne prawa, wynikające z ludzkiej natury. Wykraczają one poza sferę wolicjonalną, w więc są niezależne od świadomych wyborów człowieka. Każda

<sup>24</sup> J. Świniarski, W. Chojnacki: *Filozofia bezpieczeństwa*, op.cit., s. 22.

<sup>25</sup> A. Toffler, H. Toffler: *Wojna i antywojna*, op.cit., s. 80.

<sup>26</sup> B. Balcerowicz: *Pokój i „nie-pokój”*, op. cit., s. 173.

<sup>27</sup> Ibidem.

próba reformy układów społecznych musi uwzględniać obiektywność praw determinujących sferę polityki.

2. U podstaw polityki międzynarodowej leży pojęcie interesu jako dążenia do potęgi, co pozwala na właściwe zidentyfikowanie polityki niezależnej od innych sfer działania zbiorowości (etyka, religia, ekonomia i inne).

3. Interes rozumiany jako potęga stanowi podstawowe pojęcie realizmu politycznego.

4. Moralność jest ważnym elementem działania politycznego. Realizm uwzględnia antagonizm między sferą moralności i sferą polityki, ale nie zakłada partykularnych przekształceń w żadnej z tych sfer.

5. Żadne państwo nie jest autonomicznym emisariuszem praw uniwersalnych. Nie należy utożsamiać partykularnych interesów konkretnego państwa z prawami, które rządzą wszechświatem.

6. Realizm polityczny jest odrębnym nurtem deskrypcji i oceny sfery politycznej.

Obiektywne prawa determinujące jakość stosunków międzynarodowych wykluczają idealistyczne wizje ich przewartościowania. Dopiero uwzględnienie praw walki o dominację i potęgę daje możliwość jakiegokolwiek modyfikacji, oczywiście w ramach tych praw. *Realności różnią się – jak pisze Morgenthau – od innych szkół myślenia w istotnej kwestii sposobu transformacji współczesnego świata [...], upierają się, że nie da się dokonać owej transformacji, konfrontując rządzącą się własnymi prawami rzeczywistość polityczną z abstrakcyjnym ideałem, który odmawia uwzględniania tych praw*<sup>28</sup>.

Współczesny realizm, mimo zmian w jakościowej sferze konfliktów zbrojnych, nadal pozostaje istotnym elementem dialektyki przemiany dziejów. Wielu myślicieli o poglądach pacyfistycznych, zwłaszcza po drugiej wojnie światowej, wskazywało na kres roli, jaką odgrywa wojna w postępie historiozoficznym. W erze broni nuklearnej korzyści, jakie może odnieść ludzkość, zostaną przysłonięte przez niepowetowane straty w obliczu totalnej zagłady. Zatem heglowskie ścieranie się pokoju i wojny jako elementów dialektycznej triady zostanie przerwane. Na tę kwestię zwrócił uwagę między innymi Albert Schweitzer: *Do współczesnej wojny można jednak nabrać jeszcze mniej ufności, sądząc, że przez nią postęp dojdzie do skutku. To, co dzisiaj świadczy o jej złu, ma większe znaczenie niż dawniej*<sup>29</sup>.

## Kulturowa i racjonalistyczna negacja wojny

Zmiana jakościowego wymiaru wojny nie modyfikuje tradycyjnego jej postrzegania w kategorii elementu dialektyki dziejów. Wojna nadal współtworzy realizm stosunków między narodami czy antagonistycznymi grupami społecznymi. Można mówić jedynie o ewolucyjnym procesie redukcji wojennych konfliktów zbrojnych w kulturach homogenicznych, we wspólnotach charakteryzujących się podobnym systemem wartości i norm moralnych, obyczajowych, prawnych, o podobnej kulturze i niewielkich dysproporcjach w rozwoju cywilizacyjnym. Coraz częściej zwraca się uwagę na zjawisko redukcji wojen w kręgu demo-

<sup>28</sup> H. Morgenthau: *Polityka między narodami. Walka o potęgę i pokój*. Tłum. R. Włoch. Wydawnictwo Difin, Warszawa 2010, s. 28.

<sup>29</sup> A. Schweitzer: *Frieden oder Atomkrieg*. Wydawnictwo C. H. Beck, Monachium 1981, s. 18.



kratycznej kultury politycznej. Spencer R. Weart podkreśla pokojowotwórczą tendencję, którą daje się zauważyć w stosunkach politycznych między państwami demokratycznymi. Źródłem utrzymującego się pokoju należy upatrywać w strukturze rządów i społeczeństw państw demokratycznych. Elementami *differentiam specificam* demokratycznych systemów politycznych i społecznych są:

- konstytucyjny system kontroli i równowagi;
- kontrolna funkcja społeczeństwa demokratycznego;
- przewaga powiązań kapitałowych i wynikających z nich zysków nad rozwiązywaniem konfliktów w wyniku wojny<sup>30</sup>.

Uwzględniając refleksję nad realistyczno-naturalistycznym ujęciem wojny, można skonstatować, że coraz częściej przez ów „wojenny realizm” przenika kultura idealizmu. Wojny nie należy postrzegać w kategorii nieuchronnego zjawiska lub nieredukowalnego determinantu stosunków międzynarodowych. Wydaje się, że w pewnym zakresie tendencje synchronizacyjne i standaryzacyjne<sup>31</sup>, towarzyszące zjawisku globalizacji, sprzyjają postawom antywojennym, przynajmniej we względnie homogenicznych kulturach.

Rozwój kultury oraz indywidualnej i zbiorowej świadomości wspólnej egzystencji, kultury życia, poszanowania praw człowieka – to czynniki redukujące „wojenny naturalizm”. Ludzki racjonalizm ma szansę uzyskać przewagę nad emocjonalnością i popędowością, partykularyzmem i bezpardonowością w osiągnięciu celów ekonomicznych, politycznych i innych. Racjonalizm przejawia się w kulturze, zatem szansy na przewyciężenie militarystycznego realizmu należy upatrywać w rozwoju kultury. Wojna stanowi element kultury i jeśli kultura jest aktem tworzenia dokonywanym przez człowieka, to również człowiek może wojnę wyeliminować z ogólnego zbioru aktów kultury. Sprzyja temu lęk przed skutkami wojny totalnej. Perspektywa przewyciężenia realistycznego myślenia o wojnie została obrazowo nakreślona przez Zygmunta Freuda, który stwierdził, że *być może jednak nie jest utopią nadzieja, że wpływ [...] postawy kulturalnej i usprawiedliwionego lęku przed skutkami przyszłej wojny – w przewidywanym czasie położy kres wojnom. Nie możemy przewidzieć, po jakich drogach – prostych czy okrężnych – potoczy się ten proces. Tymczasem możemy powiedzieć: wszystko, co sprzyja rozwojowi kultury, pracuje też przeciwko wojnie*<sup>32</sup>. ■

<sup>30</sup> S. R. Weart: *Bez wojny. Dlaczego państwa demokratyczne nie walczą ze sobą?* Tłum. L. Stawowy. Wydawnictwo Politeja, Warszawa 2001, s. 11

<sup>31</sup> Vide: A. Toffler: *Trzecia fala*. Tłum. E. Woydyłto, M. Kłobukowski. Wydawnictwo Kurpisz SA, Poznań 2006, s. 72–75, 77–79.

<sup>32</sup> Z. Freud: *Dlaczego wojna?* Tłum. R. Reszke. W: Idem: *Pisma społeczne*. Wydawnictwo KR, Warszawa 1998, s. 240. Vide: K. Drabik: *Zagadnienia ontologiczne wojny, bezpieczeństwa i pokoju w poglądach wybranych myślicieli*. Wydawnictwo Difin, Warszawa 2011, s. 33–52.

# Organizacja systemu rozpoznania na przykładzie PKW Irak

Udział polskich żołnierzy w operacjach poza granicami kraju jest, oprócz zapewnienia bezpieczeństwa granic państwa i jego obrony przed agresorem zewnętrznym, kolejnym priorytetowym zadaniem Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Zaangażowanie w operację stabilizacyjną w Republice Iraku było dla Polski i naszych wojsk największym wyzwaniem od zakończenia II wojny światowej.

System rozpoznania PKW Irak stanowił integralną część systemu rozpoznania Wielonarodowej Dywizji Centrum-Południe. Organizację tego systemu determinowały różne czynniki. Ich źródła należy szukać zarówno w środowisku naturalnym i kulturowym obszaru operacji, jak i w zagrożeniach asymetrycznych. Równie ważne determinanty to brak jasno zdefiniowanego przeciwnika i brak linii frontu.

Zdobyte w Iraku doświadczenie w dziedzinie rozpoznania bez wątpienia było pomocne przy organizowaniu systemu rozpoznania na potrzeby operacji w Afganistanie.

**C**harakter współcześnie prowadzonych operacji sprawia, że system rozpoznania musi spełniać coraz większe wymagania. Aby im sprostać, działania komórek rozpoznawczych poszczególnych poziomów dowodzenia powinny być ciągłe w czasie i przestrzeni, a wyśiłki sił posiadanych i wspierających oraz środków przeznaczonych do zdobywania informacji – w pełni skoordynowane i podejmowane z zachowaniem zasady wzajemnego uzupełniania.

Zgodnie z ogólnie przyjętymi zasadami organem integrującym działalność systemu rozpoznania w operacji stabilizacyjnej w Republice Iraku było dowództwo sił wielonarodowych, z komórką rozpoznawczą odpowiedzialną za planowanie i realizowanie całości przedsięwzięć rozpoznawczych.

W celu lepszego zrozumienia uwarunkowań organizacji systemu rozpoznania Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Republice Iraku warto wyjaśnić samo pojęcie „system”.

W literaturze odnajdujemy liczne objaśnienia tego terminu, trudno jednak znaleźć definicję uniwersalną. Często jest przytaczana eksplikacja amerykańskiego teoretyka organizacji R.L. Ackoffa, interpretująca



mjr dr  
**ZBIGNIEW  
MODRZEJEWSKI**

---

*Adiunkt Zakładu  
Rozpoznania i Walki  
Elektronicznej Wydziału  
Zarządzania  
i Dowodzenia Akademii  
Obrony Narodowej.  
Absolwent Wyższej  
Szkoły Oficerskiej Wojsk  
Zmechanizowanych  
(2007 r.) oraz Akademii  
Obrony Narodowej  
(2002 r.). Był szefem  
wydziału w Oddziale  
G-2 Dywizji  
Wielonarodowej  
Centrum-Południe  
podczas VI zmiany  
PKW Irak w 2006 r.*

---



Rys. 1. Środowisko operacji stabilizacyjnej

Źródło: Opracowanie własne autora

system jako zestaw składników, między którymi zachodzą wzajemne stosunki (interakcje), i gdzie każdy składnik połączony jest z każdym innym bezpośrednio lub pośrednio<sup>1</sup>. P. Sienkiewicz przez system rozumie każdy złożony obiekt wyróżniony w badanej rzeczywistości, stanowiący całość tworzoną przez zbiór obiektów elementarnych (elementów) i powiązań (relacji) między nimi<sup>2</sup>. Natomiast zdaniem W. Kieżuna system to wyodrębniona część otaczającej nas rzeczywistości, mająca pewną wewnętrzną strukturę, a więc składająca się z części uporządkowanych według ustalonych reguł, określających ich wzajemne relacje<sup>3</sup>.

Dla rozważanej w niniejszym artykule problematyki duże znaczenie ma pojęcie „system rozpoznania”. W literaturze jest ono definiowane jako rozwinięty w przestrzeni (na lądzie, na morzu, w powietrzu i kosmosie) potencjał rozpoznawczy, wewnętrznie powiązany i skoordynowany jednolitymi więzami organizacyjnymi (hierarchicznymi, funkcjonalnymi, informacyjnymi i technicznymi), działający na rzecz zdobywania, gromadzenia, opracowywania (przetwarzania) i przekazywania informacji o terenie i przeciwniku, w odniesieniu do którego są planowane, organizowane i prowadzone, lub będą, działania bojowe<sup>4</sup>.

W odniesieniu do działań rozpoznawczych prowadzonych w Republice Iraku określenie „system rozpoznania PKW Irak” należy rozumieć jako rozwinięte i ugrupowane w strefie odpowiedzialności rozpoznawczej Wielonarodowej Dywizji Centrum-Południe (Multinational Division Central-South – MND CS) siły i środki rozpoznania wraz z ich komórkami kierowania, połączone więzami informacyjnymi i działające zgodnie z zamiarem prowadzenia operacji stabilizacyjnej.

Organizacja systemu rozpoznania PKW Irak zależała od wielu różnych czynników, między innymi od:

- środowiska operacji stabilizacyjnej;
- podstaw prawnych normujących wydzielenie sił do udziału w operacji;

<sup>1</sup> Vide: A. K. Koźmiński, W. Piotrowski: *Zarządzanie. Teoria i praktyka*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000, s. 693.

<sup>2</sup> P. Sienkiewicz: *Analiza systemowa. Podstawy i zastosowania*. Bellona, Warszawa 1994, s. 16.

<sup>3</sup> W. Kieżun: *Sprawne zarządzanie organizacją. Zarys teorii i praktyki*. Szkoła Główna Handlowa, Warszawa 1998, s. 13.

<sup>4</sup> M. Łokociejewski et al.: *Rozpoznanie wojskowe. Cz. I Podstawy teoretyczne*. Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej, Warszawa 2003, s. 25.

- specyfiki zadania PKW;
- składu sił (ustalonego stosownie do zadania) oraz ograniczeń narodowych państw tworzących koalicję;
- zagrożeń występujących na obszarze prowadzenia operacji.

### Środowisko operacji stabilizacyjnej

Operacja stabilizacyjna w Republice Iraku była prowadzona w specyficznym środowisku, determinowanym czynnikami o charakterze pierwotnym, nierozzerwalnie związanymi z miejscem, podłożem historycznym i istotą konfliktu, oraz czynnikami mającymi charakter wtórny, określającymi sposób prowadzenia operacji.

Środowisko operacji kształtowały takie czynniki, jak:

- uwarunkowania społeczne (wewnętrzne stosunki społeczne, światopogląd i ideologia elit rządzących);
- uwarunkowania kulturowe (religia, wierzenia, tradycje i dobra kulturowe);
- środowisko geograficzne (teren, klimat, bogactwa naturalne, hydrografia, fauna, flora);
- uwarunkowania ekonomiczne (rozwój ekonomiczny, stan gospodarki, główne potrzeby ekonomiczne);
- uwarunkowania międzynarodowe (polityka zagraniczna i miejsce na arenie międzynarodowej, stosunki z sąsiadami);
- uwarunkowania cywilizacyjne (stan zaawansowania cywilizacyjnego ze względu na sposób wytwarzania dóbr materialnych oraz wykorzystania zdobyczy cywilizacyjnych do prowadzenia wojny).

Czynniki kształtujące środowisko operacji stabilizacyjnej w Republice Iraku przedstawiono na rysunku 1.

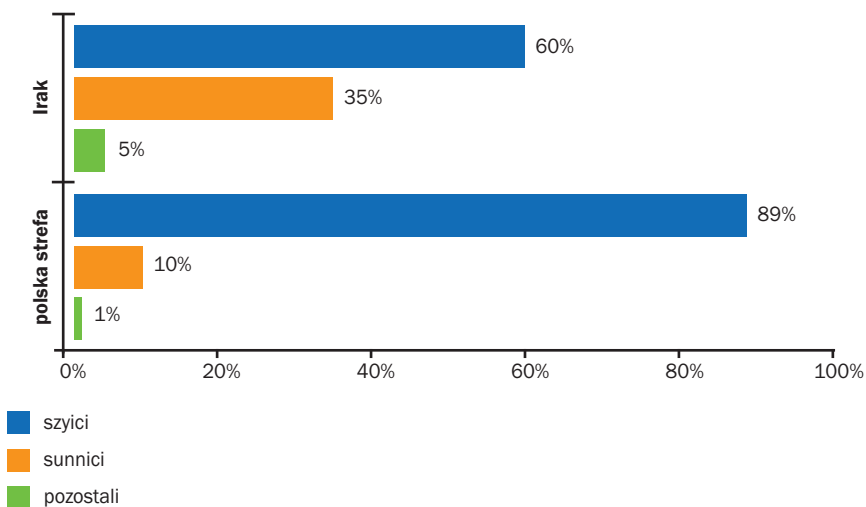
W strefie odpowiedzialności Dywizji zamieszkiwali głównie szyici (89%) i sunnici (10%), w tym sunniccy Kurdowie (1%). Pozostałe społeczności stanowiły 1% ogółu mieszkańców<sup>5</sup>. Strukturę wyznaniową Republiki Iraku oraz polskiej strefy stabilizacyjnej przedstawiono na rysunku 2.

W porównaniu z innymi strefami stabilizacyjnymi polska strefa odpowiedzialności była w miarę jednorodna pod względem wyznaniowym. Niewątpliwie miało to wpływ na poziom bezpieczeństwa w „polskich” prowincjach.

---

<sup>5</sup>Szyici – odłam polityczno-religijny w islamie. Szyici uznają się za prawowitych następców Mahometa, potomków czwartego kalifa Alego ibn Abi Taliba, męża Fatimy, czwartej córki Proroka. Wierzą, że Ali przekazał swoim następcom – imamom, czyli przywódcom duchowym, specjalną energię boskiej łaski, dzięki czemu imamowie pozostają nieomylni i czysti. Są nie tylko świeckimi przywódcami społeczności, lecz także najwyższymi autorytetami w sprawach religijnych i prawnych. Przekonanie o ich doskonałości jest wspólne różnym grupom szyitów, którzy do dziś czekają na ostatniego imama, wierząc, że on nie umarł, lecz żyje w ukryciu i powróci jako mahdi, by zaprowadzić ład i porządek.

Sunnici – główne ugrupowanie w islamie (ok. 90% wyznawców), przeciwstawne szyitom. Doktryna sunnitów rozwinęła się w toku walk politycznych o władzę w początkowym okresie islamu. Sunnici nie uznawali aspiracji szyickich imamów do sprawowania zwierzchności nad wszystkimi muzułmanami. Oba ugrupowania zarzucają sobie odstępstwo od zasad islamu, a niekiedy wręcz nawołują do podjęcia dżihadu przeciwko sobie (np. wojna iracko-irańska 1980–1988).



Rys. 2 Struktura wyznaniowa Iraku

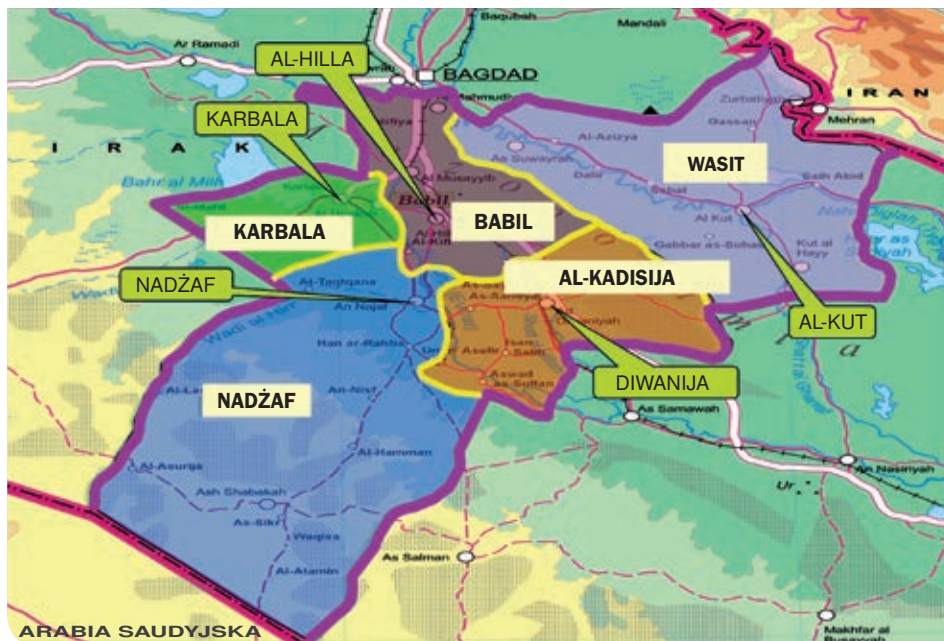
Źródło: Opracowanie własne autora

Dla żołnierzy wykonujących zadania poza bazą szczególne znaczenie miało środowisko geograficzne. Wpływało ono zarówno na żołnierzy pododdziałów rozpoznawczych, jak i na sprzęt. Żołnierze w czasie wykonywania zadań byli narażeni na odwodnienie oraz porażenie słoneczne. Wszelkie części metalowe, w tym pancerze transporterów, mocno się nagrzewały, dlatego żołnierze musieli używać rękawic ochronnych. Również sprzęt był wrażliwy na działanie wysokiej temperatury, zwłaszcza sprzęt elektroniczny. Uzbrojenie i wyposażenie techniczne wykorzystywane w takich warunkach klimatycznych, narażone na zagrożenia i uszkodzenia bojowe, wymagało szybkich prac modernizacyjnych. Dochodziło do uszkodzeń pojazdów, głównie układów elektrycznych: rozruszników, przewodów instalacyjnych, akumulatorów oraz elementów układu hamulcowego i pneumatycznego. Zdarzały się również pęknięcia opon i odklejenia bieżnika.

Wielkość strefy odpowiedzialności rozpoznawczej Dywizji ulegała zmianom. Początkowo obejmowała ona następujące prowincje:

- Wasit – z ośrodkiem administracyjnym w Al-Kut;
- Karbalę – z ośrodkiem administracyjnym w Karbali;
- An-Nadżaf – z ośrodkiem administracyjnym w Nadżafie;
- Al-Kadisję – z ośrodkiem administracyjnym w Diwanii;
- Babil – z ośrodkiem administracyjnym w Al-Hilli.

Strefę odpowiedzialności Wielonarodowej Dywizji Centrum-Południe podczas I zmiany PKW przedstawiono na rysunku 3.



Rys. 3 Strefa odpowiedzialności Wielonarodowej Dywizji Centrum-Południe w czasie I zmiany PKW Irak

Źródło: Opracowanie własne autora na podstawie materiałów VI zmiany PKW Irak

Do głównych miast w polskiej strefie należały: Al-Hilla, Karbala, Al-Kut, Diwanija i Nadżaf. Karbala i Nadżaf stanowią symbole religijne i są świętymi miastami szyitów. Oba miasta były celem pielgrzymek wyznawców tego odłamu islamu.

Wraz z wycofywaniem się kolejnych kontyngentów i przejmowaniem odpowiedzialności za poszczególne prowincje przez wojsko irackie strefa ta stopniowo się zmniejszała. Dane dotyczące wielkości strefy odpowiedzialności Dywizji, prowincji i mieszkańców zamieszkujących strefę podczas poszczególnych zmian PKW Irak zawarto w tabeli 1.

W ciągu pięciu lat prowadzenia operacji przez Wielonarodową Dywizję Centrum-Południe zmniejszał się również jej stan osobowy: od 8500 żołnierzy i pracowników wojska w 2003 roku do 1200 osób personelu w 2008 roku. Zmniejszał się także stan etatowy polskiego kontyngentu: w czasie I zmiany wyniósł on 2500 żołnierzy i pracowników wojska, a podczas X zmiany – 900 osób. Zmiany liczby kontyngentów wchodzących w skład Dywizji oraz w stanie osobowym PKW i Dywizji od I do X zmiany PKW przedstawiono na rysunku 4.

## Podstawy prawne działalności sił stabilizacyjnych

Polskie wojsko wchodziło w skład sił stabilizacyjnych na mocy różnego rodzaju aktów prawnych: prawa międzynarodowego, prawa państw tworzących koalicję i prawa państwa

**Tabela 1. Strefa odpowiedzialności Wielonarodowej Dywizji Centrum-Południe**

| Zmiana PKW Irak   | I   | II   | III | IV  | V   | VI  | VII | VIII | IX  | X   |
|---|-----|------|-----|-----|-----|-----|-----|------|-----|-----|
| Wielkość strefy odpowiedzialności Dywizji [tys. km <sup>2</sup> ] | 64  | 28,5 | 32  | 32  | 24  | 24  | 24  | 24   | 8,1 | 8,1 |
| Liczba prowincji  | 5   | 3    | 3   | 3   | 3   | 2   | 2   | 2    | 1   | 1   |
| Liczba mieszkańców [w mln]  | 4,9 | 3,1  | 2,2 | 2,2 | 2,2 | 1,1 | 1,1 | 1,1  | 0,9 | 0,9 |

Źródło: Opracowanie własne autora na podstawie <http://www.pkwirak.wp.mil.pl/pl/27.html>, PKW Irak [dostęp: 5.08.2010]

gospodarza. Zaangażowanie Wojska Polskiego opierało się więc na decyzjach Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych, decyzjach narodowych oraz decyzjach władz okupacyjnych Iraku, a następnie tymczasowego rządu Iraku<sup>6</sup>.

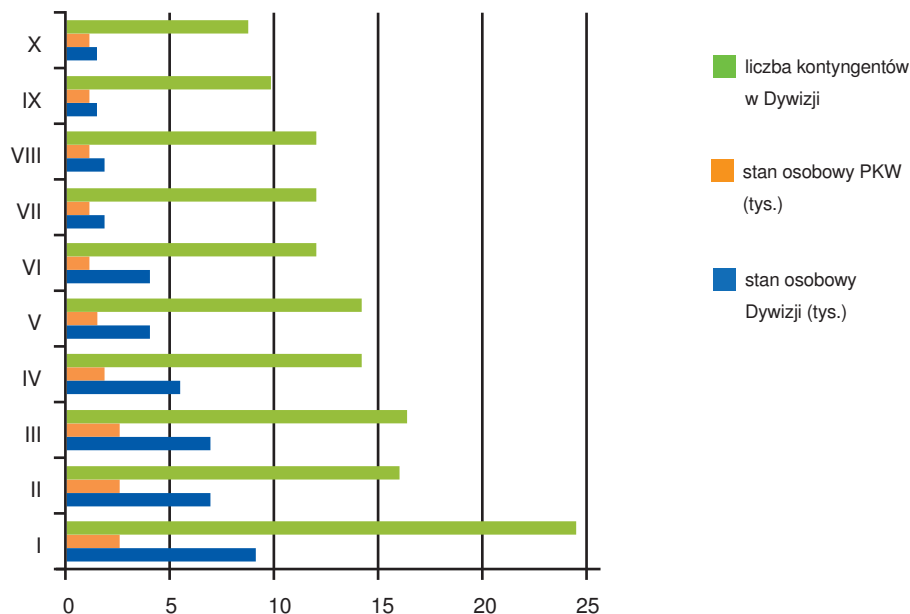
Na gruncie prawa międzynarodowego podstawą do powołania, skierowania i funkcjonowania polskiego kontyngentu w składzie Międzynarodowych Sił Stabilizacyjnych w Republice Iraku były następujące rezolucje Rady Bezpieczeństwa ONZ:

- rezolucja Rady bezpieczeństwa ONZ nr 1483 z 22 maja 2003 roku;
- rezolucja Rady bezpieczeństwa ONZ nr 1511 z 16 października 2003 roku;
- rezolucja Rady bezpieczeństwa ONZ nr 1546 z 8 czerwca 2004 roku;
- rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1637 z 8 listopada 2005 roku;
- rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1723 z 28 listopada 2006 roku.

Stany Zjednoczone i państwa koalicji rozpoczęły działania militarne na terytorium Iraku w marcu 2003 roku, nie mając umocowania w stosownej rezolucji, o którą zabiegały. Uznały, że prawo do interwencji daje im rezolucja nr 1441 Rady Bezpieczeństwa z 8 listopada 2002 roku, w której Rada ostrzega Irak, że jeśli nadal będzie unikał wywiązania się ze swoich zobowiązań dotyczących zniszczenia broni masowego rażenia i umożliwienia inspektorom ONZ przeprowadzenia kontroli występowania takiej broni na jego terytorium, to musi liczyć się z zastosowaniem sankcji. W punkcie 13 tej rezolucji grożono Irakowi bliżej niesprecyzowanymi „poważnymi konsekwencjami”, co rządy koalicji antyirackiej zinterpretowały jako legalną podstawę do rozpoczęcia inwazji na ten kraj.

Pierwszą decyzją Rady Bezpieczeństwa ONZ określającą zadania społeczności międzynarodowej, w tym państw członkowskich ONZ, organizacji międzynarodowych oraz pozarządowych w sprawie Iraku po zakończeniu działań wojennych, była rezolucja nr 1483 przyjęta 22 maja 2003 roku. Zniosła ona długotrwałe sankcje i stworzyła międzynarodowe ramy dla procesu odbudowy Iraku. W rezolucji tej wezwano społeczność międzynarodową do udzielenia pomocy Irakijczykom, między innymi pomocy humanitarnej, w odbudowie gospodarki oraz w dziedzinie bezpieczeństwa.

<sup>6</sup> A. Towpik: *Podstawy prawne, organizacyjne i założenia misji stabilizacyjnej w Iraku*. W: *Trudna stabilizacja*. Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej, Warszawa 2004, s. 18.



Rys. 4. Stan osobowy Wielonarodowej Dywizji Centrum-Południe

Źródło: Opracowanie własne autora

Na gruncie prawa obowiązującego w Polsce podstawę zaangażowania Wojska Polskiego w operacje poza granicami kraju stanowiła ustawa z 17 grudnia 1998 roku o zasadach użycia lub pobytu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej poza granicami państwa. Decyzje o użyciu jednostek wojskowych poza granicami państwa oraz o przedłużeniu lub skróceniu ich pobytu wydaje, w formie postanowienia, prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na wniosek Rady Ministrów. Polski kontyngent został wysłany do Republiki Iraku na podstawie postanowienia prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 6 czerwca 2003 roku. Następnie okresy użycia Sił Zbrojnych RP były przedłużane na mocy kolejnych postanowień prezydenta. Zasady użycia i pobytu Sił Zbrojnych RP poza granicami kraju określały więc postanowienia prezydenta RP, wydane dla każdej operacji z osobna, oraz uszczegółowiły je decyzje prezesa Rady Ministrów, ministra obrony narodowej, ministra spraw wewnętrznych i administracji, rozkazy szefa Sztabu Generalnego WP oraz dowódcy Wojsk Lądowych.

Innym ważnym dokumentem określającym status prawny polskich wojsk w Iraku było rozporządzenie nr 17 Tymczasowej Władzy Koalicyjnej z 26 czerwca 2003 roku (w tym okresie najwyższej władzy w Iraku) dotyczące personelu koalicji, zagranicznych misji łącznikowych i kontraktorów. W rozporządzeniu tym stwierdzono, że siły zbrojne koalicji nie podlegają legislacji irackiej oraz lokalnej jurysdykcji kryminalnej, cywilnej i administracyjnej, a podlegają wyłącznie jurysdykcji prawa macierzystego państwa. Również wszelkie roszczenia, w tym o odszkodowanie za utratę zdrowia lub uszkodzenie mienia,



Tabela 2. Ewolucja charakteru operacji

| Zmiany PKW Irak    |    |                            |    |                            |    |                      |      |                      |   |
|--------------------|----|----------------------------|----|----------------------------|----|----------------------|------|----------------------|---|
| I                  | II | III                        | IV | V                          | VI | VII                  | VIII | IX                   | X |
| Charakter operacji |    |                            |    |                            |    |                      |      |                      |   |
| stabilizacyjna     |    | stabilizacyjno-szkoleniowa |    | szkoleniowo-stabilizacyjna |    | szkoleniowo-doradcza |      | doradczo-szkoleniowa |   |

Źródło: Opracowanie własne autora

które nie wynikają z operacji wojskowych, będą rozstrzygane przez państwo macierzyste zgodnie z prawem tego państwa<sup>7</sup>.

## Zadania Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Iraku

Głównym zadaniem sił stabilizacyjnych w Republice Iraku miało być utrzymywanie pokoju i udzielenie pomocy narodowi irackiemu w odbudowywaniu struktur państwowych po latach reżimu Saddama Husajna. Dlatego władze polityczne, gdy planowały udział polskich żołnierzy w operacji, wykluczyły możliwość angażowania się w działania bojowe.

Charakter operacji każdorazowo był określany w decyzji ministra obrony narodowej co do przygotowania, przemieszczenia i funkcjonowania każdej kolejnej zmiany polskiego kontyngentu w składzie Międzynarodowych Sił Stabilizacyjnych w Republice Iraku oraz wykonania zadań przez Wielonarodową Dywizję Centrum-Południe.

W ciągu pięciu lat charakter operacji zmieniał się pięciokrotnie. Jej ewolucję przedstawiono w tabeli 2.

Początkowo polscy żołnierze wykonywali zadania stabilizacyjne. Pomagali w budowaniu infrastruktury, między innymi zakładali instalacje uzdatniania wody, wyposażali szkoły i sierocińce oraz doradzali przy budowaniu cywilnej administracji. Jednocześnie patrolowali teren i konwojowali transporty. Mandat Dywizji nie obejmował działań ofensywnych, jednak w razie potrzeby – jak podczas rebelii radykalnego duchownego szyickiego Muktady as-Sadra w 2004 roku – żołnierze walczyli. Bronili siedzib irackich władz lokalnych i odparali ataki bojowników. Wyniki analizy porównawczej zadań PKW Irak przedstawiono w tabeli 3.

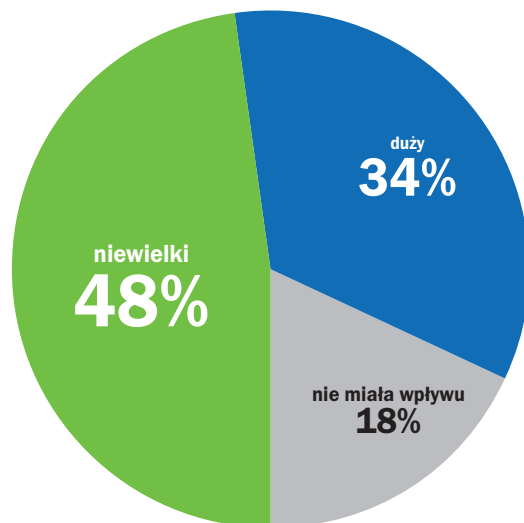
Z tabeli 3 wynika, że wiele zadań było wspólnych dla poszczególnych zmian. Rotacja PKW często nie oznaczała zmiany zadań, lecz ich kontynuowanie. Na uwagę zasługują zadania wyróżniające dla danej zmiany, ponieważ oznaczały one dodatkowy wysiłek organizacyjny.

<sup>7</sup> A. Towpik: *Podstawy prawne, organizacyjne...*, op.cit., s. 20.

Tabela 3. Zadania PKW Irak

| Charakter operacji/zmiana PKW              | Zidentyfikowane zadania wspólne PKW  | Zidentyfikowane zadania wyróżniające   |
|--|--|--|
| Stabilizacyjny/I-III                       | <ul style="list-style-type: none"> <li>- zapewnienie bezpieczeństwa i porządku publicznego w strefie odpowiedzialności</li> <li>- ochrona i zabezpieczenie ważnych obiektów użyteczności publicznej, zabytków i miejsc kultu religijnego</li> <li>- ochrona infrastruktury oraz składów broni i amunicji</li> <li>- rozminowywanie i niszczenie amunicji oraz niewybuchów</li> <li>- pomoc w tworzeniu nowych struktur administracji lokalnej i państwowej</li> <li>- współdziałanie z organizacjami cywilnymi i religijnymi</li> <li>- udział w zapewnieniu pomocy humanitarnej</li> </ul>        | <ul style="list-style-type: none"> <li>- II zmiana - wspieranie procesów powołania tymczasowego rządu irackiego oraz tworzenia irackich sił bezpieczeństwa.</li> <li>- III zmiana - zapewnienie wsparcia dla tymczasowego rządu irackiego przygotowującego wybory, powołanie nowego rządu i przekazanie mu władzy</li> </ul> |
| Stabilizacyjno-szkoleniowy/IV              | <ul style="list-style-type: none"> <li>- szkolenie i udzielanie wsparcia irackim siłom bezpieczeństwa</li> </ul>   | <ul style="list-style-type: none"> <li>- podczas IV zmiany PKW zaczęto organizować wspólne działania z żołnierzami irackimi</li> </ul>   |
| Szkoleniowo-stabilizacyjny/V               | <ul style="list-style-type: none"> <li>- promowanie działań koalicji w strefie odpowiedzialności Dywizji</li> <li>- wsparcie lokalnej ludności, realizacja projektów współpracy cywilno-wojskowej</li> <li>- wspieranie procesu stabilizacji politycznej Iraku</li> </ul>  |  |
| Szkoleniowo-doradczy/VI                    | <ul style="list-style-type: none"> <li>- kontynuacja szkolenia irackich sił bezpieczeństwa (wojsko, policja, straż graniczna)</li> <li>- wsparcie wojsk irackich w sytuacjach szczególnych</li> </ul>  | <ul style="list-style-type: none"> <li>- VI-VIII zmiana - nadzór nad samodzielnymi operacjami armii irackiej</li> </ul>  |
| Doradczo-szkoleniowy/VII-VIII              | <ul style="list-style-type: none"> <li>- kontynuacja pomocy humanitarnej</li> <li>- wspieranie procesu odbudowy Iraku w ramach realizacji projektów CIMIC</li> <li>- doradzanie w kierowaniu organami administracji państwowej, udzielanie pomocy humanitarnej</li> </ul>  |  |
| Stabilizacyjny i doradczo-szkoleniowy/IX-X | <ul style="list-style-type: none"> <li>- kontynuacja szkolenia irackich sił bezpieczeństwa</li> <li>- wspieranie działań antyterrorystycznych w prowincji</li> <li>- utrzymywanie współpracy cywilno-wojskowej i udzielanie pomocy w gospodarczo-ekonomicznej odbudowie prowincji</li> <li>- utrzymanie bezpieczeństwa we współdziałaniu z irackimi siłami bezpieczeństwa</li> <li>- doprowadzenie do pojednania i stworzenia warunków do przekazania odpowiedzialności za prowincję władzom lokalnym</li> <li>- kontynuacja pomocy humanitarnej oraz wspierania procesu odbudowy Iraku</li> </ul> | <ul style="list-style-type: none"> <li>- wraz z IX zmianą powrócono do stabilizacyjnego charakteru operacji</li> <li>- X zmiana miała za zadanie zakończenie działalności jako sił państwa ramowego dla Wielonarodowej Dywizji Centrum-Południe</li> </ul>   |

Źródło: Opracowanie własne autora



Rys. 5. Wpływ zmiany charakteru operacji na zadania komórek rozpoznawczych

Źródło: Opracowanie własne autora

Charakter zadań Wielonarodowej Dywizji Centrum-Południe ewoluował w kierunku zwiększenia wsparcia władz irackich i zaangażowania w szkolenie irackich sił bezpieczeństwa. Wpływ zmiany charakteru operacji na zadania komórek rozpoznawczych na podstawie przeprowadzonych badań naukowych<sup>8</sup> przedstawiono na rysunku 5.

Na podstawie wyników badań można stwierdzić, że mimo zmian charakteru operacji zakres zadań wykonywanych przez komórki rozpoznawcze podczas operacji stabilizacyjnej w Republice Iraku pozostawał bez zmian.

### Ograniczenia narodowe państw tworzących koalicję

Kontyngenty wojskowe tworzące koalicję funkcjonowały zgodnie ze swoimi narodowymi ograniczeniami. Zostały one zawarte w dokumencie przekazania władzy (Transfer of Authority – TOA). Przykłady ograniczeń narodowych wybranych kontyngentów wchodzących w skład Wielonarodowej Dywizji Centrum-Południe zestawiono w tabeli 4.

Z tabeli 4 wynika, że dowódca nie mógł użyć niektórych komponentów, ponieważ zapisy TOA ograniczały jego władzę. Dla przykładu, kompania piechoty kontyngentu mongolskiego mogła być wykorzystana jedynie do ochrony bazy, a salwadorski batalion piechoty mógł

<sup>8</sup> Autor artykułu prowadził badania naukowe na potrzeby dysertacji *System rozpoznania Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Republice Iraku*.

Tabela 4. Ograniczenie narodowe na przykładzie VIII zmiany PKW Irak

| Państwo              | Pododdział  | Ograniczenia  |
|----------------------|---|---|
| Bośnia i Hercegowina | pluton rozminowania                                   | – tylko konwencjonalna amunicja widoczna na powierzchni<br>– rejon działania musi być chroniony przez inne siły koalicji  |
| Salwador             | batalion piechoty                                     | – działania tylko w promieniu 56 km od bazy Delta<br>– zadania obejmują wyłącznie: projekty odbudowy (CIMIC) i pomoc humanitarną, utrzymanie sił szybkiego reagowania, ochronę bazy Delta, działalność doradczo-szkoleniową |
| Armenia              | pluton inżynierski<br>Grupa Zabezpieczenia Medycznego | – zadania obejmują wyłącznie: wsparcie logistyczne i transportowe, rozminowanie, wsparcie medyczne dla żołnierzy Dywizji i irackich cywilów   |
| Mongolia             | kompania piechoty                                     | – działa wyłącznie na terenie bazy Echo<br>– odpowiedzialność wyłącznie za utrzymanie aktywnych wież w bazie Echo   |
| Łotwa                | kompania piechoty                                     | – działa wyłącznie w prowincji Kadisija, w Kuwejcie i wzdłuż głównej drogi zaopatrzenia Tampa   |
| Kazachstan           | pluton inżynierski                                    | – wyłącznie likwidowanie niewybuchów  |

Źródło: Opracowanie własne autora na podstawie P. Lamla: *Dowodzenie wielonarodowym związkiem taktycznym w operacji stabilizacyjnej w Iraku – doświadczenia i wnioski*. „Zeszyty Naukowe AON” 2008 nr 3A (72). Wydanie specjalne, s. 109

być użyty tylko w promieniu 56 km od bazy Delta w Al-Kut. Powodowało to sytuacje, w których dowódca mógł wykorzystać tylko pododdziały polskiego kontyngentu.

## Szkolenie przygotowujące do wykonania zadań

Wiele trudności w związku z przygotowaniem sił do udziału w operacji stabilizacyjnej w Republice Iraku musiała pokonać I zmiana PKW. Prowadziła ona szkolenie przygotowujące, nie mając żadnych wzorców. Wcześniejsze misje pokojowe ONZ z udziałem żołnierzy Wojska Polskiego, na przykład misja UNIFIL w Libanie czy UNDOF na wzgórzach Golan, miały inny charakter i trudno je było porównać z operacją iracką.

Jeszcze w Polsce oficerowie wyselekcjonowani do udziału w operacji opracowywali niezbędną dokumentację rozpoznawczą, taką jak: załączniki do rozkazu operacyjnego, stałe procedury operacyjne (Standing Operating Procedures), zakresy obowiązków osób funkcyjnych na poszczególnych stanowiskach pracy (Job Description) oraz wzory meldunków i innych dokumentów rozpoznawczych. Podczas opracowywania tych dokumentów uwzględniano propozycje strony amerykańskiej składane podczas konferencji planistycznych oraz polegano na doświadczeniu żołnierzy amerykańskich, którzy uczestniczyli w procesie przygotowania polskiego kontyngentu. Całość procedur dopracowano już w Iraku, gdy zapoznano się z sytuacją i potrzebami.

Problemy przygotowania kontyngentu ujawniły się już na początku, ponieważ zmianę zaczęto formować w sytuacji nieokreślonego ostatecznie etatu i, co gorsza, nieokreślonych jasno zadań. W związku z tym etat był konstruowany niezgodnie z potrzebami. Ograniczanie liczby żołnierzy kontyngentu – na podstawie decyzji niezależnych od wojskowych – powodowało, że już na wstępie trudno było skonstruować etat optymalnie do potrzeb. Skutkowało to nieformalnym oddelegowywaniem żołnierzy do pracy w innych komórkach. Jeśli żołnierz jest potrzebny na określonym stanowisku, należy to uwzględnić w etacie, a nie kierować go z innej komórki<sup>9</sup>. Wyniki badań nad determinantami przygotowania PKW Irak przedstawiono na rysunku 6.

Na podstawie rysunku 6 można stwierdzić, że przygotowanie polskiego kontyngentu do operacji stabilizacyjnej w Republice Iraku w najwyższym stopniu zależało od posiadanych sił i środków planowanych do użycia. Ponadto dość duży wpływ miał obszar prowadzonej operacji i zagrożenia występujące na terenie Iraku.

### Wpływ zagrożeń na organizację systemu rozpoznania

Na terenie Iraku aktywnie działały różne grupy dążące do przejęcia władzy i zaprowadzenia własnego porządku. Ożywioną działalność prowadzili zwłaszcza:

- byli członkowie reżimu Saddama Husajna (Former Regime Elements – FRE), którzy zabiegali o powrót partii BAAS do rządzenia krajem;
- sunnici odrzucający proponowane przemiany i wizję przyszłości Iraku oraz próbujący zapobiec dojściu do władzy szyitów i Kurdów;
- szyiscy ekstremiści dążący do utworzenia państwa opartego na prawie religijnym i kontrolowanym przez nich;
- sunniccy ekstremiści starający się o utworzenie państwa opartego na ich odłamie, ale bez wpływów partii BAAS;
- plemiona antykoalicyjne, które wspierały terroryzm – rekrutowały bojowników i przemycały broń, amunicję i materiały wybuchowe;
- terroryści, którzy za wszelką cenę starali się ograniczyć wpływy Zachodu oraz dążyli do utworzenia radykalnego, religijnego rządu;
- zorganizowane grupy przestępcze, które zajmowały się przemytem narkotyków, broni i ludzi w celach zarobkowych i które w działaniach sił koalicyjnych upatrywały zagrożenia swych interesów;
- Arabowie z innych krajów (zwłaszcza sąsiednich), którzy z różnych powodów wspierali działania sił antykoalicyjnych drogą finansowania, zaopatrywania w broń, amunicję i materiały wybuchowe, a także rekrutacji i szkolenia irackich rebeliantów oraz najemników z innych państw.

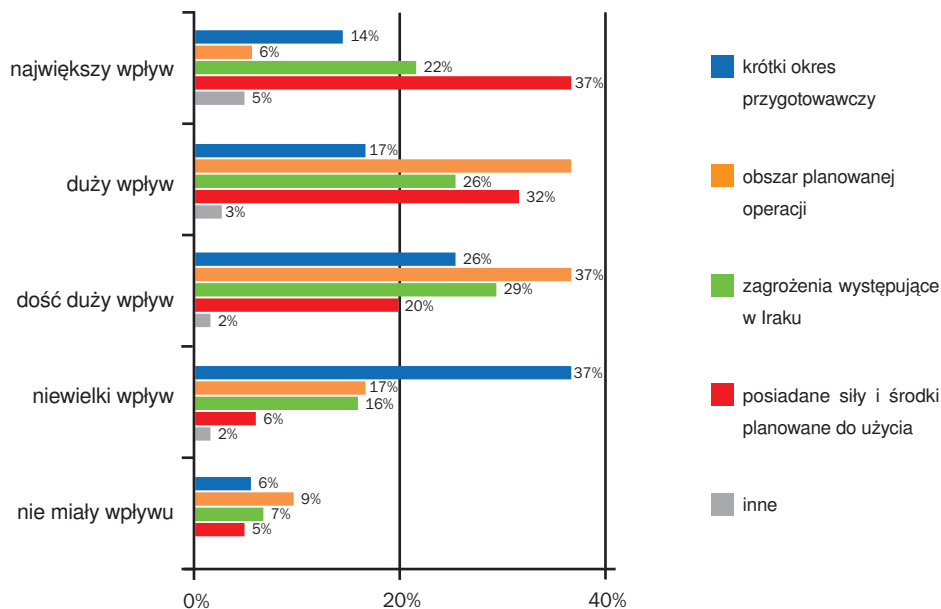
Znaczne zagrożenie dla wojsk Wielonarodowej Dywizji Centrum-Południe stanowiły grupy rebeliantów zorganizowane przez zwolenników byłego dyktatora Saddama Husajna. Taktyka rebeliantów polegała głównie na:

- wykonywaniu ataków na patrole i konwoje sił koalicyjnych z wykorzystaniem improwizowanych urządzeń wybuchowych (Improvised Explosive Device – IED);

---

<sup>9</sup> Vide: *Irak. Doświadczenia i wnioski*. Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Lądowych, Wrocław 2006, s. 99.

## Organizacja systemu...



Rys. 6. Uwarunkowania mające wpływ na przygotowanie PKW Irak

Źródło: Opracowanie własne autora

- organizowaniu zasadzek na konwoje i patrole sił koalicyjnych oraz irackie siły bezpieczeństwa;
- wykonywaniu ataków na bazy i punkty kontrolne sił koalicyjnych oraz irackich sił bezpieczeństwa przy wykorzystaniu broni raketowej, moździerzy, granatników, broni strzeleckiej;
- próbach sforsowania zapór i ogrodzenia baz koalicji z użyciem samochodów wypełnionych materiałami wybuchowymi prowadzonych przez kierowców samobójców;
- prowadzeniu działań dywersyjno-sabotażowych w celu zniszczenia infrastruktury gospodarczej (np. niszczenie rurociągów);
- wykonywaniu zamachów na członków nowych władz irackich, dowódców policji i przedstawicieli nowo tworzonej armii irackiej;
- wykonywaniu ataków na ludność cywilną w celu osiągnięcia efektu medialnego – stworzenia wrażenia, że koalicja jest słaba i nie potrafi chronić Irakijczyków<sup>10</sup>.

Najczęściej stosowanymi środkami ataku na siły koalicji były improwizowane urządzenia wybuchowe. Dla przykładu, 29 lipca 2004 roku (III zmiana PKW) przeprowadzono atak z wykorzystaniem IED na polski patrol. Przy ruchliwej drodze prowadzącej z Bagdadu do Al-Hilli terroryści podłożyli 16 różnego rodzaju pocisków. Odpalili je zdalnie, gdy w polu

<sup>10</sup> *Działania wojenne, pokojowe i stabilizacyjne prowadzone w warunkach szczególnych w XX i XXI wieku. Konflikty – doświadczenia – bezpieczeństwo.* D.S. Kozerański (red.). Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007, s. 261–267.

rażenia znalazły się polskie pojazdy. W wyniku ataku jeden polski żołnierz zginął, a ośmiu zostało rannych. 11 listopada 2006 roku (VII zmiana PKW) w wyniku wybuchu miny pułapki zginęli dwaj żołnierze – polski i słowacki, a ranni zostali Polak i Ormianin.

Innym sposobem przeprowadzania ataków przez rebeliantów były zasadzki na konwoje i patrole sił koalicyjnych oraz irackie siły bezpieczeństwa. Taki atak wykonano 6 listopada 2003 roku (I zmiana PKW), gdy polski konwój powracał z uroczystości promowania nowo wcielonych żołnierzy irackich Korpusu Obrony Cywilnej. Konwój został ostrzelany w odległości około 30 km od bazy Dogwood. Podczas ataku śmiertelne rany odniósł polski oficer. W wyniku kontaktu ogniowego 21 sierpnia 2004 roku (III zmiana PKW) zginął kolejny polski żołnierz, a sześciu innych zostało rannych. Konwój, w którym się znajdowali, został zaatakowany przez rebeliantów pod Al-Hillą.

Rebelianci przeprowadzali także tzw. atak kompleksowy (*complex attack*), w którym w sposób zaplanowany stosowali broń różnego rodzaju, np. urządzenie wybuchowe w połączeniu z bronią strzelecką lub granatnikami przeciwpancernymi. W zasadzkę, w której wykorzystano improwizowane urządzenie wybuchowe w połączeniu z kontaktem ogniowym, wpadli żołnierze 12 września 2004 roku (III zmiana). Do żołnierzy dotarła informacja o bombie pułapce ustawionej na drodze. Na miejsce wysłano saperów. Gdy wracali oni do bazy Charlie w Al-Hilli, terroryści otworzyli do nich ogień z broni maszynowej oraz granatników. Zginęło trzech Polaków, a trzech zostało rannych.

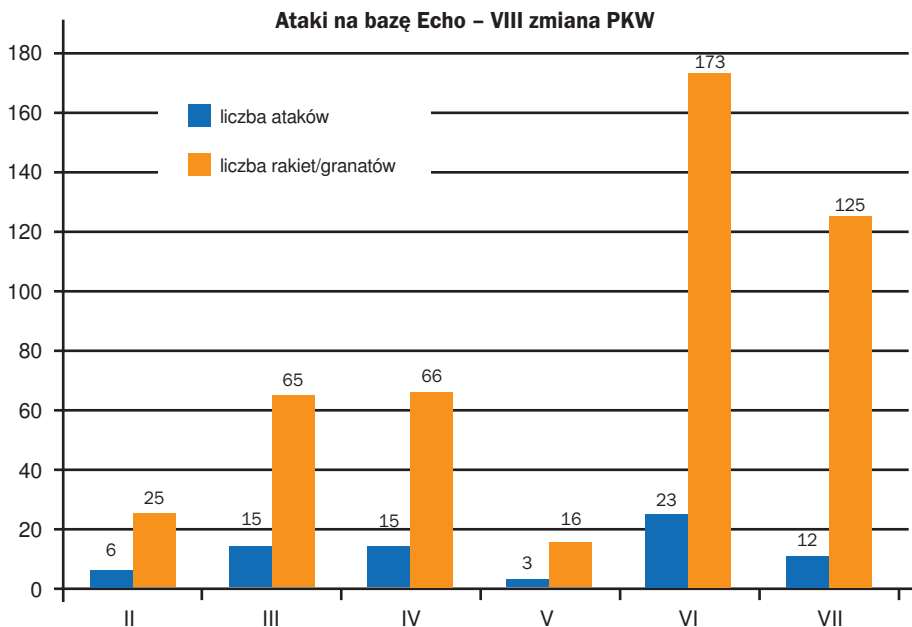
Żołnierzom i personelowi przebywającemu w bazach wojskowych najbardziej zagrażały ostrzały moździerzowe i raketowe. 12 maja 2006 roku (VI zmiana PKW) przeprowadzono atak raketowy na bazę Echo w Diwanii. Rebelianci wystrzelili w kierunku bazy 16 rakiet różnego typu. Dwie trafiły w bazę i uszkodziły sprzęt.

O skali zagrożenia personelu przebywającego w bazach świadczy zestawienie ataków, które wykonano od lutego do lipca 2007 roku na bazę Echo w czasie VIII zmiany PKW, przedstawione na rysunku 7.

Ataki na bazy z reguły były prowadzone w nocy, gdy większość żołnierzy odpoczywała po trudach służby w dzień. Kilkudniowe ostrzały baz powodowały, że personel spędzał bezsenne noce w schronach w oczekiwaniu na kolejny atak. Bez wątplenia nocne ataki miały wpływ na psychikę żołnierzy i personelu cywilnego.

Groźne były również próby sforsowania zapór i ogrodzeń baz wojsk koalicji przez samochody wypełnione materiałami wybuchowymi prowadzone przez kierowców samobójców (Suicide Vehicle Born Improvised Explosive Device – SVBIED). Tragiczny dla naszych żołnierzy mógł się okazać zamach bombowy z użyciem samochodów pułapek na bazę logistyczną Charlie w Al-Hilli, do którego doszło 10 lutego 2004 roku. Pierwszy pojazd wypełniony trotylem wbił się w mur obronny i wyleciał w powietrze, drugi z kilkuset kilogramami ładunków wybuchowych miał wjechać do bazy przez powstałą w murze dziurę. Tylko dzięki przytomności mongolskiego żołnierza, który – stojąc na wieży wartowniczej – zastrzelił zamachowców próbujących wjechać na teren bazy, uniknięto śmierci setek żołnierzy.

Ponadto terroryści prowadzili działania dywersyjno-sabotażowe w celu zniszczenia infrastruktury gospodarczej, a szczególnie rurociągów. Ataki na rurociągi nasiliły się zwłaszcza w 2004 roku. I tak, 16 lutego przeprowadzono atak na rurociąg w środkowym Iraku – instalacja płonęła tydzień, 15 czerwca wysadzono rurociąg w pobliżu Mina al Bakr – naprawa



Rys. 7. Ataki na bazę Echo – VIII zmiana PKW Irak

Źródło: Opracowanie własne autora na podstawie T. Buk: *Udział Wojsk Lądowych w operacji stabilizacyjnej w Iraku – doświadczenia i taktyka działania*. „Zeszyty Naukowe AON” 2008 nr 3A (72), s. 96

trwała dwa tygodnie, także 15 czerwca w okolicach Kirkuku zamordowano dyrektora odpowiedzialnego za bezpieczeństwo sektora naftowego.

Często dochodziło do zamachów na członków nowych władz irackich, dowódców policji i przedstawicieli nowo tworzonej armii irackiej. 12 kwietnia 2007 roku w kawiarni parlamentu irackiego w Bagdadzie w godzinach południowych zamachowiec samobójca zdetonował ukryte na ciele ładunki wybuchowe. W wyniku wybuchu zostało zabitych dwóch deputowanych, a kilkunastu odniosło rany. Zginął też pracownik administracji. Budynek parlamentu znajdował się w strefie nadzwyczajnie strzeżonej, tzw. zielonej. W wyniku ataku przeprowadzonego 28 lutego 2005 roku w Al-Hilli zginęło 125 osób, głównie szyickich policjantów i rekrutów, natomiast 150 osób zostało rannych. Ataku dokonał zamachowiec, który wysadził się w powietrze w samochodzie wyładowanym materiałami wybuchowymi.

Ataki były również wymierzone w ludność cywilną (tzw. miękkie cele, czyli słabo chronione osoby i obiekty). Napady z bronią, porwania dla okupu, nękanie, zabijanie osób zaangażowanych w działania polityczne lub związane z odbudową kraju, czystki etniczne, działania sabotażowe – to główne formy oddziaływania na ludność cywilną. Do zamachów dochodziło przede wszystkim w miejscach, w których skupiała się ludność, zwłaszcza w pobliżu meczetów, na bazarach i osiedlach mieszkalnych. 2 marca 2004 roku w Bagdadzie i Karbali podczas ważnego dla szyitów święta Aszury doszło do serii wybuchów. W wyniku odniesionych ran zginęło ponad 180 osób, a ponad 500 zostało rannych. 8 listopada



2006 roku ostrzelano z moździerzy dzielnicę mieszkaniową w Bagdadzie, co spowodowało śmierć i rany około 30 osób. 8 grudnia 2005 roku wysadzono autobus pełen studentów, kobiet i dzieci, którzy wybierali się na weekend do miejscowości Nasirija na południu kraju. Zamachu dokonano w centrum Bagdadu. Zginęło 30 osób, a ponad 20 zostało rannych. Zamachowiec kupił bilet i wsiadł do autobusu, a chwilę później zdetonował schowany pod ubraniem ładunek. 8 listopada 2006 roku ostrzelano z moździerzy dzielnicę mieszkaniową w Bagdadzie. Spowodowano śmierć i poraniono około 30 osób.

Zagrożenie stwarzały także zorganizowane grupy przestępcze. Zajmowały się one przemytem ludzi, broni, amunicji, materiałów wybuchowych i narkotyków przez granicę iracko-irańską. Granica ta w obszarze odpowiedzialności Dywizji wynosiła 140 km i była otwarta, co umożliwiało ugrupowaniom terrorystycznym przenikanie na terytorium Iraku. Ponieważ wojska koalicji próbowały zwalczać przestępczość zorganizowaną, stały się naturalnym wrogiem tych grup, a tym samym celem ich ataków.

Wojska Dywizji podejmowały działania mające na celu uszczelnienie granicy, między innymi prowadziły działalność posterunkowo-patrolową oraz operacje nakierowane na przechwylenie przemyconych materiałów i zatrzymanie przemytników oraz terrorystów. Przykładem takiego działania jest chociażby operacja „Safe Border” przeprowadzona 20–27 maja 2005 roku, w której wyniku aresztowano dwie osoby przyłapano na przemyście oraz skonfiskowano dwa naboje min przeciwpiechotnych, cztery karabinki AK-47 i dwa pistolety<sup>11</sup>.

Znacznym utrudnieniem w działalności kontyngentów była korupcja, i to zarówno wśród urzędników państwowych, jak i wysokich rangą oficerów wojska oraz policji irackiej. Zjawisko to miało duży wpływ na bezpieczeństwo w prowincjach. Wojska koalicji, prowadząc wspólne działania z armią lub policją iracką, niejednokrotnie były narażone na działania grup rebeliantów, którzy mieli współpracowników wśród funkcjonariuszy policji. Trudno było więc polegać na irackich siłach bezpieczeństwa. Ponadto walki ugrupowań religijnych w strefie centralno-południowej zwiększały zagrożenie i powodowały wiele ofiar. To zaś dezorganizowało funkcjonowanie irackiej władzy. Jako przykład można wskazać dwa miasta święte dla szyitów – Nadżaf i Karbalę. Na początku były one w polskiej strefie, ale później ze względu na eskalację zagrożenia zostały ponownie przejęte przez Amerykanów.

Analizując zagrożenia w polskiej strefie, nie można pominąć czynników niebezpiecznych dla zdrowia i życia żołnierzy, wynikających z położenia geograficznego, warunków klimatycznych i uwarunkowań kulturowych, w tym odmiennych i niezrozumiałych dla żołnierzy z państw europejskich zachowań w kontaktach z miejscową ludnością.

Ze względu na położenie geograficzne i klimat w polskiej strefie odpowiedzialności, podobnie jak w całej Republice Iraku, występowały różne choroby tropikalne. Do najgroźniejszych, zwłaszcza dla żołnierzy z państw europejskich, należy zaliczyć: cholere, dur brzuszny, denga, tężec, malarię oraz żółtaczkę typu A i B.

Nie mniejsze zagrożenie stwarzały zwierzęta występujące na obszarze działania PKW, nie spotykane w Polsce. Szczególnie niebezpieczne były:

– węże (żmija egipska, żmija tęponosa, żmija sochureki, żmija rogata, żmija piaskowa, kobra egipska);

---

<sup>11</sup> M. Różański: *Doświadczenia irackie a misja w Afganistanie*. „Kwartalnik Bellona” 2009 nr 1, s. 41.

- pająki (wielbłądzi, czarna wdowa);
- skorupiaki (pustynny włośchaty, czarny, gruboogoniasty).

Egzotyczne zwierzęta stanowiły duże zagrożenie, ponieważ ich ukąszenie mogło doprowadzić do ciężkiej choroby lub nawet śmierci. W warunkach Polski takie zagrożenia należą do rzadkich lub w ogóle nie występują.

## Wnioski

Środowisko operacji stabilizacyjnej w Republice Iraku miało zasadniczy wpływ na organizację systemu rozpoznania, ponieważ warunkowało sposoby wykorzystania potencjału rozpoznania oraz ukierunkowywało pracę komórek rozpoznania. Było ściśle związane z wielkością strefy odpowiedzialności rozpoznawczej Dywizji. Strefa ta ulegała zmniejszeniu wraz z wycofywaniem się kolejnych kontyngentów oraz ograniczaniem polskiego zaangażowania.

Udział w operacji stabilizacyjnej w Iraku był obwarowany wieloma warunkami prawnymi, w tym międzynarodowymi (traktatami, rezolucjami), narodowymi (postanowieniami, decyzjami, rozporządzeniami, rozkazami) oraz państwa gospodarza (Republiki Iraku). Mandat prawny operacji stanowił o charakterze podejmowanych działań rozpoznawczych oraz miał wpływ na wielkość sił i środków wydzielanych przez poszczególne kontyngenty na potrzeby operacji.

Poszczególne zmiany PKW Irak wykonywały zadania wynikające z charakteru operacji, który był określany w decyzji ministra obrony narodowej. Były to zadania stabilizacyjne, szkoleniowe i doradcze. Mimo zmian charakteru operacji zadania wykonywane przez komórki rozpoznawcze nie ulegały istotnym modyfikacjom.

Ograniczenia wprowadzane przez poszczególne państwa wydzielające wojska do Wielonarodowej Dywizji Centrum-Południe istotnie wpływały na organizację systemu rozpoznania i dotyczyły zarówno przekazywania informacji, jak i wykorzystania pododdziałów oraz posiadanego sprzętu specjalistycznego.

Duży wpływ miały również zagrożenia wynikające zarówno ze środowiska naturalnego, jak i ze strony przeciwnika asymetrycznego. Środowisko naturalne Republiki Iraku to odmienny klimat i warunki naturalne, a więc choroby tropikalne i groźne zwierzęta oraz różnice kulturowe, językowe i obyczajowe. Zagrożenia asymetryczne, dominujące w czasie operacji, były dla systemu rozpoznania wyzwaniem. Żołnierze musieli wykonywać takie zadania, jak: ocena zagrożenia związana z działaniami organizacji terrorystycznych, rozpoznanie nastrojów społecznych, ustalenie lokalnych przywódców oraz określenie stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego w strefie odpowiedzialności rozpoznawczej.

Konkludując, operacja stabilizacyjna w Iraku była uwarunkowana wieloma czynnikami, między innymi: środowiskiem operacji, podstawami prawnymi prowadzenia operacji poza granicami kraju, zadaniami, które postawiono poszczególnym zmianom PKW Irak, ograniczeniami narodowymi określonymi przez państwa wydzielające wojska do Dywizji oraz zagrożeniami występującymi na obszarze operacji. Wszystkie wymienione czynniki przeobraźnie wpłynęły na organizację systemu rozpoznania Wielonarodowej Dywizji Centrum-Południe. ■

# Błędy w analizie rozpoznawczej



płk dr inż.  
**KAROL  
DYMANOWSKI**

---

Szef Sekretariatu  
Dowództwa  
Sił Powietrznych.  
Absolwent Wydziału  
Elektroniki Wojskowej  
Akademii Technicznej  
oraz Podyplomowych  
Studiów Operacyjno-  
Taktycznych i studiów  
doktoranckich  
w Akademii Obrony  
Narodowej. Przez wiele  
lat służył w jednostkach  
i komórkach  
rozpoznania i walki  
elektronicznej Sił  
Powietrznych. Pełnił  
funkcję stałego  
przedstawiciela  
narodowego w kilku  
grupach i komisjach  
NATO zajmujących się  
tematyką rozpoznania  
i WE.

---

Autor omawia problem błędów w procesie analizy rozpoznawczej oraz wskazuje ich wpływ na wyniki rozpoznania, które – w rezultacie – warunkują wybór wariantów działania przez dowódców i decydentów.

Charakteryzuje analizę rozpoznawczą przez pryzmat jej definicji, interpretacji i wyróżników. Przedstawia różne ujęcia błędów i patologii analitycznych na podstawie literatury przedmiotu, z uwzględnieniem zwłaszcza źródeł błędów wynikających z nieprawidłowości organizacyjnych i psychologicznych oraz niewłaściwych lub niepełnych danych wejściowych.

Autor proponuje własną klasyfikację źródeł błędów analitycznych, przyjmując za kryterium umiejscowienie przyczyny błędu w stosunku do analityka/komórki analitycznej. Wyróżnia dwa rodzaje błędów analitycznych – wewnętrzne i zewnętrzne. W obydwu tych klasach błędy mogą mieć pochodzenie psychologiczno-poznawcze, organizacyjno-proceduralne i faktograficzne.

**D**ynamiczne i często trudne do przewidzenia zmiany w międzynarodowym środowisku bezpieczeństwa wymuszają ciągłe przystosowywanie sił zbrojnych, ich uzbrojenia, szkolenia, procedur i zasad działania do nowych uwarunkowań. Jedną z priorytetowych zdolności, która powinna być dostosowywana szczególnie rozważnie i zarazem szybko, jest rozpoznanie. Wynika to z dwóch czynników – już wspomnianych zmian w sferze bezpieczeństwa, a co za tym idzie paradygmatu zagrożeń bezpieczeństwa lokalnego, regionalnego i globalnego, oraz z intensywnego rozwoju technologii.

Charakter współczesnych zagrożeń powoduje, że rozpoznanie nie polega już na gromadzeniu danych o „niedostępnych obszarach” (*denied areas*), czyli zdobywaniu informacji o zdolnościach, uzbrojeniu, taktyce działania i zamiarach potencjalnego, zdefiniowanego i stosunkowo dobrze rozpoznanego przeciwnika. Punkt ciężkości został przeniesiony bowiem na rozpoznanie „niedostępnych umysłów” (*denied minds*)<sup>1</sup>, co oznacza, że większego znaczenia nabiera poznanie zagrożeń dzięki analizie motywacji, mentalności oraz sposobu myślenia liderów i członków przeciwnej strony. Jest to ważne zwłaszcza w sytuacji konfliktu asymetrycznego, w któ-

---

<sup>1</sup> J.R. Cooper: *Curing Analytic Pathologies. Pathways to Improved Intelligence Analysis*. Center for the Study of Intelligence, Central Intelligence Agency, Washington D.C. 2005, s. 5.

rym przeciwnikiem może być organizacja terrorystyczna, przestępcza lub inna grupa nacjonalistyczna bądź międzynarodowa o niehierarchizowanej strukturze sieciowej, działająca wedle nieusystematyzowanych reguł i wtopiona w środowisko cywilne.

Z drugiej strony zaawansowana technologia umożliwia coraz bardziej terminowe i dokładne rozpoznanie, tym samym wpływa na polepszenie jego zasadniczego wyróżnika – wiarygodności. Nie jest to jednak wpływ decydujący, ponieważ o wyniku rozpoznania w dalszym ciągu decyduje czynnik ludzki, czyli analitycy. To od poziomu ich przygotowania i doboru, sposobu myślenia, umiejętności, wykształcenia oraz mentalności zależy jakość rozpoznania.

Obecnie dużą wagę przykładają się do rozwoju systemów gromadzenia, obróbki, archiwizowania i przesyłania danych rozpoznawczych. Lekceważy się lub marginalizuje, zazwyczaj nieświadomie, znaczenie pracy analityków. W dobie dynamicznego rozwoju technologii i systemów rozpoznawczych, a w konsekwencji ogromnego wzrostu ilości danych rozpoznawczych, umiejętności analitycznych nie sposób jednak nie docenić. Co prawda tworzone są systemy wspomagające proces analizy, służące do wydobywania określonych danych oraz ich korelowania, ale w dalszym ciągu przysłowiowe ostatnie słowo należy do analityka. To on musi znaleźć w ogromie danych właściwe związki i relacje, nadać im sens oraz przedstawić użytkownikowi (decydentowi, dowódcy) w zrozumiałej i przejrzystej formie, pozwalającej na podjęcie właściwej decyzji. Dlatego tak ważne jest ustawiczne doskonalenie umiejętności analityków, ich zespołów i całych organizacji zajmujących się rozpoznaniem (wywiadem) wojskowym, a także gospodarczym, ekonomicznym, przemysłowym czy każdą inną jego formą.

Oprócz zgłębiania wiedzy o strategii, rodzajach i metodach analizy duże znaczenie ma świadomość popełnianych błędów analitycznych. Analiza rozpoznawcza jako proces złożony, wieloetapowy, zależny od szeregu czynników organizacyjnych, psychologicznych i proceduralnych, jest szczególnie podatna na błędy. Mogą one zaistnieć w każdym jej etapie i na każdym szczeblu organizacji rozpoznawczej.

Świadomi zaistnienia błędów powinni być nie tylko analitycy i specjaliści rozpoznania, lecz także użytkownicy analiz i ocen rozpoznawczych – dowódcy, politycy, kierownicy. Dopuszczenie możliwości popełnienia błędu pozwoli decydentom krytycznie spojrzeć na przedstawiane im wnioski i rekomendacje – skłoni do refleksji, że mogą one być niewłaściwe lub nieprecyzyjne. Ponadto takie podejście sprzyja zrozumieniu specyfiki pracy analitycznej, która często jest prowadzona w warunkach deficytu czasu i danych. Równie ważne jest uzmysłowienie użytkownikom, że ich działania, w tym sposoby kierowania (dowodzenia), stawiania zadań i oceny ich realizacji, także mają wpływ na ostateczny wynik analiz rozpoznawczych.

### Definicja i wyróżniki analizy rozpoznawczej

W ujęciu ogólnym analiza jest postrzegana jako *rozpatrywanie jakiegoś problemu, zjawiska z różnych stron w celu jego zrozumienia lub wyjaśnienia; wyjaśnienie lub opis będący wynikiem takiego rozpatrywania*<sup>2</sup>. W definicji tej zostały podkreślone dwa istotne aspekty pojęcia analizy (również analizy rozpoznawczej), mianowicie opis zjawiska w sensie jego zrozumienia oraz opis będący wynikiem rozumowania (wnioski).

---

<sup>2</sup> Słownik języka polskiego PWN. <http://sjp.pwn.pl> [dostęp: maj 2013]

Danymi wejściowymi do procesu analizy są informacje zebrane przez źródła rozpoznania, natomiast danymi wyjściowymi – tzw. produkty, czyli meldunki, raporty i opracowania periodyczne. Celem analizy jest nadanie wartości danym źródłowym w wyniku ich integracji i interpretacji, a następnie przejrzyste przedstawienie wypracowanych wniosków<sup>3</sup>. Analiza polega na ocenie surowych danych i ich transformacji w opisy, wyjaśnienia oraz wnioski na potrzeby użytkowników produktów rozpoznawczych<sup>4</sup>. Może spełniać funkcję opisującą, wyjaśniającą, interpretacyjną i estymującą (oceniającą, prognostyczną)<sup>5</sup>.

Analiza rozpoznawcza jest to proces myślowy (poznawczy), w którym integralnymi elementami są sposób i umiejętności logicznego rozumowania analityka oraz stosowane przez niego techniki i narzędzia. Polega na zastosowaniu indywidualnych bądź kolektywnych metod poznawczych do oceny danych i testowania hipotez w niejawnej sferze społeczno-kulturowej<sup>6</sup>. Innymi słowy, analiza jest to proces socjopoznawczy, prowadzony w sposób skryty (niejawnie), z wykorzystaniem metod mających na celu zredukowanie złożonych kwestii do zbioru prostszych zagadnień<sup>7</sup>.

Niektórzy autorzy interpretują analizę pod kątem uwarunkowań psychologicznych, wskazując głównie na umiejętności i skłonności analityka. Postrzegają analizę jako proces, podczas którego informacje są porównywane i łączone z danymi rozpoznawczymi i wnioskami już istniejącymi w zasobach, w tym są konfrontowane z doświadczeniami i osądami analityka. Zrozumienie informacji jest więc zależne od znajomości i świadomości mechanizmów funkcjonowania umysłu oraz zachowań i skłonności analityków<sup>8</sup>.

W ujęciu wojskowym analiza rozpoznawcza stanowi element cyklu rozpoznawczego (wywiadowczego)<sup>9</sup>.

W amerykańskich dokumentach doktrynalnych analiza, łączona z wytwarzaniem i opracowaniem wyników (*analysis and production*), stanowi czwarty etap cyklu rozpoznawczego i jest definiowana jako konwersja przetworzonych informacji w dane wywiadowcze w wyniku integracji, oceny, analizy i interpretacji wszystkich danych źródłowych oraz przygotowania produktów rozpoznawczych stosownie do znanych lub przewidywanych wymagań użytkowników<sup>10</sup>.

---

<sup>3</sup> Szerzej na temat analizy rozpoznawczej, jej rodzajów i uwarunkowań: K. Dymanowski- *Analiza rozpoznawcza*, „Kwartalnik Bellona” 2008 nr 1, s. 9–105.

<sup>4</sup> B.D. Berkowitz, A. Goodman: *Strategic Intelligence for American National Security*. Princeton University Press, Princeton 1989, s. 85

<sup>5</sup> D.T. Moore: *Species of Competencies of Intelligence Analysis*, „American Intelligence Journal” Autumn/Winter 2005, s. 35.

<sup>6</sup> R. Johnston: *Analytic Culture in the U.S. Intelligence Community. An Ethnographic Study*. Center for the Study of Intelligence, Central Intelligence Agency, Washington D.C. 2005, s. 4.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 37.

<sup>8</sup> Takie podejście oraz szczegółowa analiza procesów psychologicznych związanych z pracą analityczną została szczegółowo przedstawiona w pracy R.J. Heuer Jr: *Psychology of Intelligence Analyst*. Center for the Study of Intelligence, Central Intelligence Agency, Washington D.C. 1999.

<sup>9</sup> Zgodnie z dokumentami doktrynalnymi NATO i Sił Zbrojnych RP cykl rozpoznawczy składa się z czterech etapów: przygotowanie, zbieranie, przetwarzanie i rozpowszechnianie. Vide: *AJP-2 Allied Joint Intelligence, Counter Intelligence and Security Doctrine*. NATO Standardization Agency, 2003, s. 1-3-2. W siłach zbrojnych USA obowiązuje pięcioetapowy cykl rozpoznawczy: planowanie i kierowanie, zbieranie, przetwarzanie i wykorzystywanie, analiza i wytwarzanie, rozpowszechnianie i integracja. Vide: *JP 2-01. Joint and National Intelligence Support to Military Operations*, 2012, s. I-7–I-15.

<sup>10</sup> *JP 2-01. Joint and National Intelligence Support to Military Operations*, 2012, s. GL-9

W natowskim cyklu rozpoznawczym, nieco odmiennym od amerykańskiego, analiza stanowi element trzeciego etapu – przetwarzania – i jest określana jako przegląd informacji w celu zidentyfikowania znaczących faktów na potrzeby następnej fazy tego etapu, mianowicie interpretacji<sup>11</sup>. W podobny sposób analiza jest definiowana i rozumiana w narodowej (polskiej) doktrynie rozpoznawczej<sup>12</sup>.

Niezależnie od definicji i jej interpretacji analizę rozpoznawczą od innych rodzajów analiz (historycznych, ekonomicznych, psychologicznych) wyróżniają pewne cechy dystynktywne, takie jak:

- skrytość – działania rozpoznawcze, w tym analiza, są prowadzone w skrytości (tajemnicy) przed ich podmiotem, obiektem (przeciwnikiem, stronami konfliktu);

- pozorowanie – analizowany podmiot (obiekt) może stosować celowe działania ukierunkowane na wykreowanie błędnego obrazu rzeczywistości (swoich zachowań i zamiarów), tym samym na zmylenie analityków co do swoich rzeczywistych intencji<sup>13</sup>.

### Wprowadzenie do problematyki błędów analitycznych

Już ogólne wyjaśnienie istoty analizy rozpoznawczej wskazuje na jej kompleksowość i zależność od wielu czynników, często trudnych do jednoznacznego określenia i dokładnego zmierzenia. Skutkiem jest podatność procesu analizy na błędy na każdym etapie jej prowadzenia.

Najogólniej, za błędy rozpoznawcze uznaje się faktograficzne (faktyczne) niedokładności w procesie analizy powstałe w wyniku złych danych lub ich braku. Następstwem tych błędów są zazwyczaj pomyłki (niepowodzenia) rozpoznawcze (*intelligence failures*), które określa się jako systemowe zaskoczenia, wynikające z niewłaściwych lub odrzuconych hipotez bądź z ich braku<sup>14</sup>. W tym przypadku przez hipotezę należy rozumieć jeden z możliwych wariantów rozwoju sytuacji (rozwiązania danego problemu analitycznego) poddawany ocenie w trakcie procesu analizy przez porównanie z dowodami<sup>15</sup>.

W interpretacji błędu analitycznego wskazuje się na jego dwa źródła: niekompletne (niedokładne, niewłaściwe) dane lub ich brak oraz złą hipotezę lub jej brak. Korzystanie z niewłaściwych danych wejściowych może spowodować, że do procesu analizy już na samym początku zostanie wprowadzony błąd. Ale nawet w przypadku złych danych wejściowych można wysnuć prawidłowe wnioski. Warunkiem jest jednak poprawne przeprowadzenie analizy, ponieważ tylko w taki sposób przeprowadzony proces pozwoli na ujawnienie niewłaściwych danych. Z drugiej strony wiarygodne i terminowe dane rozpoznawcze nie zawsze gwarantują uzyskanie dobrych wyników, w procesie analizy mogą one być bowiem źle zinterpretowane, co doprowadzi do niewłaściwych konkluzji.

---

<sup>11</sup> AJP-2. *Allied Joint Doctrine for Intelligence, Counter-Intelligence and Security*. NATO Standardization Agency, 2003, s. 1-3-8.

<sup>12</sup> Vide: *Rozpoznanie wojskowe*. Sygn. Szt. Gen. 1531/2001, s. 25.

<sup>13</sup> Niektórzy autorzy do wyróżników analizy rozpoznawczej zaliczają również: ograniczenie czasu, tzn. konieczność prowadzenia analizy w bardzo krótkim czasie („deficycie czasu”) w związku z dynamicznie zmieniającą się sytuacją operacyjno-taktyczną. Vide: R. Johnston: *Analytic Culture...*, op.cit., s. 34.

<sup>14</sup> R. Johnston: *Analytic Culture...*, op.cit., s. 6.

<sup>15</sup> Dowód w tym znaczeniu to informacje, dane rozpoznawcze, zdarzenia lub przypuszczenia i założenia analityczne pomocne w ocenie prawdopodobieństwa poszczególnych hipotez. K. Dymanowski: *Analiza rozpoznawcza...*, op.cit., s. 97.

Część nieprawidłowości podczas analizy rozpoznawczej wynika ze złej organizacji pracy i nieścisłych procedur obowiązujących w danej instytucji oraz jej komórkach analitycznych. Klasyfikację błędów analitycznych zależnych od organizacji pracy społeczności rozpoznawczej w danym państwie zaproponował Jeffrey R. Cooper. Badacz wyróżnił cztery szczeble tej społeczności i dla każdego zidentyfikował typowe źródła błędów analitycznych (rys. 1)<sup>16</sup>:

– szczebel pierwszy – najważniejsi użytkownicy (instytucje państwowe oraz wysocy rangą urzędnicy państwowi) i instytucje odpowiedzialne za nadzór nad działalnością rozpoznawczą (wywiadowczą) oraz jej koordynację na szczeblu państwa (w Polsce będzie to na przykład sejmowa Komisja do spraw Służb Specjalnych). Przyczyną błędów na tym szczeblu są głównie trudności w relacjach między organizacjami rozpoznawczymi a najważniejszymi użytkownikami, wynikające z podporządkowania służb specjalnych tym użytkownikom (upartyjnienie służb specjalnych) oraz z dostosowywania wniosków i rekomendacji do ich potrzeb. Innymi słowy, nawet jeśli w toku analizy rozpoznawczej sformułowano konkluzje niezgodne z opiniami, potrzebami czy zapatrywaniami użytkowników wysokiego szczebla państwowego, to ostatecznie są prezentowane dane „poprawne politycznie”, spełniające oczekiwania decydentów i ich zadowolające;

– szczebel drugi – tzw. społeczność rozpoznawcza (wywiadowcza), czyli wszystkie organizacje i instytucje prowadzące działalność rozpoznawczą (np. Służba Wywiadu Wojskowego, Agencja Wywiadu, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego). Na tym szczeblu błędy najczęściej wynikają z niewłaściwego podziału wysiłku, braku właściwych procedur współpracy i komunikacji, a nawet ze swoistej rywalizacji między poszczególnymi organizacjami i instytucjami. Przyczyną błędów może być również niewłaściwa alokacja środków finansowych (nieproporcjonalna do potrzeb) oraz brak niejawnych systemów teleinformatycznych do analizy i wymiany danych, wykorzystywanych przez wszystkie instytucje rozpoznawcze w państwie;

– szczebel trzeci – organizacja, instytucja lub jednostka rozpoznawcza (np. Służba Wywiadu Wojskowego, jednostka rozpoznawcza sił zbrojnych). Szczebel ten ma zasadnicze znaczenie dla poprawnego przeprowadzenia analizy rozpoznawczej, a błędy na nim popełniane wynikają między innymi z wadliwych procesów i praktyk organizacyjnych, z mechanizmów powstrzymujących analityków lub ich zespoły od efektywnej analizy, ze złego rozdzielania zadań, z nieskutecznego naboru i szkolenia nowych pracowników oraz nieefektywnego zarządzania personelem;

– szczebel czwarty – analityk, oficer rozpoznawczy, zespół analityczny. Błędy popełniane przez pojedynczych pracowników wynikają głównie z niedostatecznych umiejętności i wyszkolenia oraz braku narzędzi i systemów wspomagających, z presji czasu, braku komunikacji oraz dobrych kontaktów ze współpracownikami, a także ze złej polityki motywowania i nagradzania analityków.

Wady funkcjonowania organizacji przyczyniające się do błędów analitycznych to, zdaniem J.R. Coopera, patologie analityczne. Badacz usystematyzował je w odniesieniu do etapów procesu rozpoznawczego. Pozwoliło mu to na opracowanie mapy błędów i patologii analitycznych (rys. 2), która w kompleksowy sposób prezentuje nieprawidłowości determinujące wyniki analizy rozpoznawczej<sup>17</sup>.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 10–13 i 59–61.

<sup>17</sup> J.R. Cooper: *Curing Analytic...*, op.cit., s. 59.



Rys. 1. Poziomy organizacji działalności rozpoznawczej, na których są generowane błędy analityczne

Źródło: Opracowanie własne autora na podstawie J. R. Cooper: *Curing Analytic...*, op.cit., s. 10–12

W literaturze przedmiotu częściej niż typologia błędów odnoszona do szczebli organizacji oraz etapów procesu rozpoznawczego są prezentowane podziały i klasyfikacje związane z nieprawidłowościami w pracy ściśle analitycznej, prowadzonej przez zespoły lub samodzielnych analityków. Dla przykładu, Rob Johnston wyróżnił dwa rodzaje błędów:

– szablony – wynikające z faktu, że analityk z reguły szuka dowodów, które potwierdzają wstępnie przyjętą przez niego hipotezę, a odrzuca te, które ją negują. Brakujące dane nieumyślnie uzupełnia danymi dotyczącymi innych, wcześniej rozwiązanych problemów, w jego mniemaniu analogicznych do bieżącego problemu, stosując dobrze sobie znane, ale nie zawsze właściwe szablony rozumowania;

– heurystyczne – powstające wskutek niewłaściwych wskazówek lub zasad w trakcie tworzenia ocen i prognoz rozwoju sytuacji<sup>18</sup>.

Amerykańscy eksperci rządowi wymieniają dwa podstawowe rodzaje błędów – percepcyjne i kognitywne, oraz wyróżniają cztery ich odmiany i jednaście szczegółowych rodzajów (tab.)<sup>19</sup>. Ten podział wskazuje przede wszystkim na zależność wyników analizy rozpoznawczej od błędów w rozumowaniu i wnioskowaniu, typowych dla większości analityków.

W podobny sposób zasadnicze błędy analityczne interpretuje David T. Moore, uznając przyzwyczajenia analityków za najczęstszą przyczynę błędów:

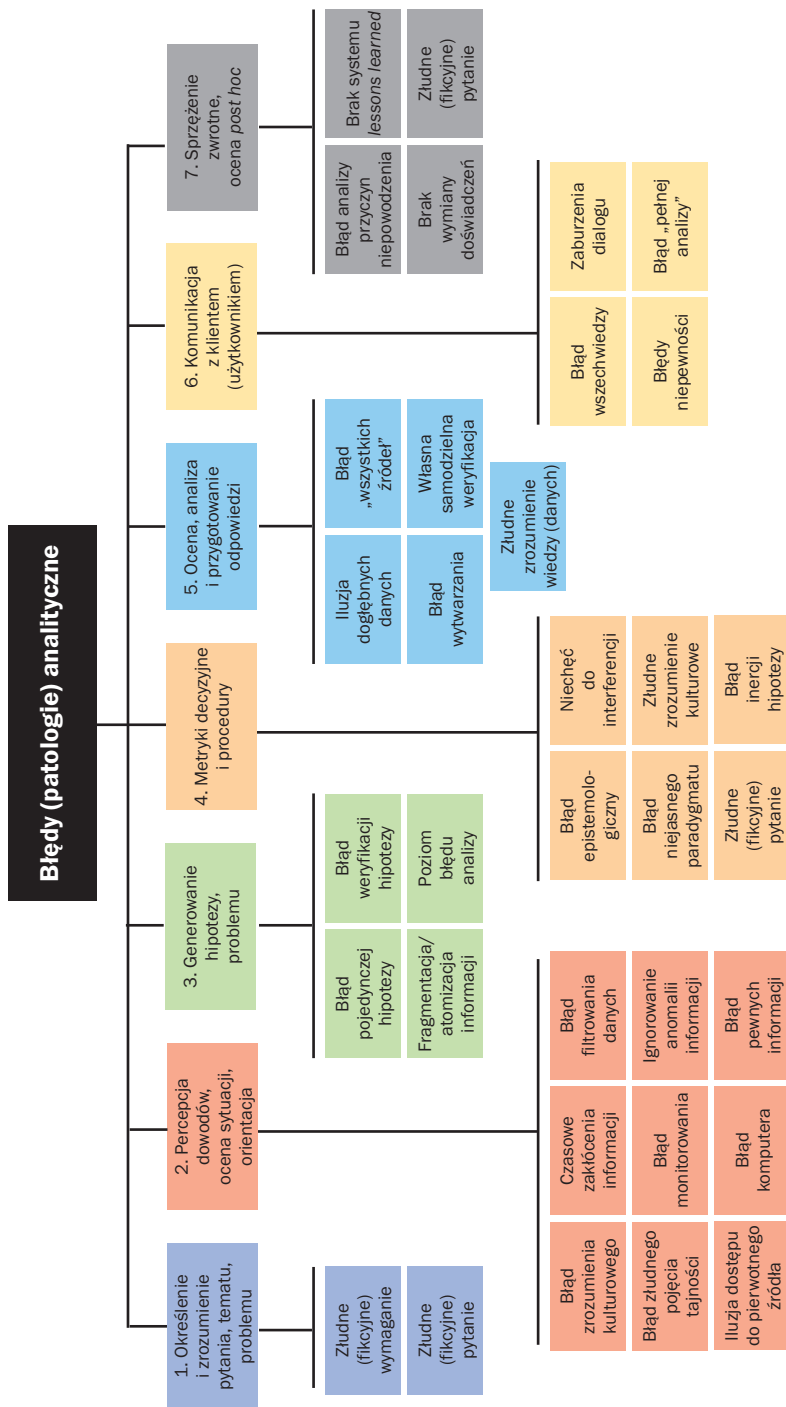
– wybór odpowiedzi (wariantu), który jest „dostatecznie dobry” (niewypracowany do końca, niepełny), tzw. błąd połowicznego sukcesu;

– wąski zakres alternatyw – analityk/zespół analityków nie generuje dostatecznie wielu wariantów rozwiązania sytuacji problemowej, lecz wybiera wariant najbardziej prawdopo-

<sup>18</sup> R. Johnston: *Integrating Methodologists into Teams of Substantive Experts*. „Studies in Intelligence” 2003 Vol. 47, No. 1, s. 60.

<sup>19</sup> *A Tradecraft Primer: Structured Analytic Techniques for Improving Intelligence Analysis*. Prepared by the US Government, March 2009.





Rys. 2. Mapa błędów (patologii) analitycznych w odniesieniu do etapów procesu analitycznego.

Źródło: Opracowanie własne autora na podstawie J.R. Cooper: *Curing Analytic...*, op.cit., s. 59

## Błędy w analizie...

dobny, bez szczegółowego rozpatrzenia wariantów alternatywnych (mniej prawdopodobnych, lecz nie niemożliwych);

- poszukiwanie hipotezy „najodpowiedniejszej”, pożądanej przez decydentów (użytkowników), zgodnej z ich oczekiwaniami, ponieważ taka odpowiedź zostanie przez nich zaakceptowana, a organizacji rozpoznawczej zapewni dobrą opinię;

- korzystanie ze stałej listy zasad (metod, technik) w celu odróżnienia złej i dobrej hipotezy<sup>20</sup>.

Richard J. Heuer w monografii dotyczącej psychologicznych aspektów analizy rozpoznawczej<sup>21</sup>, przyczyn błędów dopatruje się głównie w patologicznych działaniach analityków i złych procedurach. Do najczęstszych błędów analitycznych zalicza:

- przeszacowanie – przypisanie zdarzeniom lub informacjom większego znaczenia dla analizowanego problemu niż mają one w rzeczywistości;

- niedoszacowanie – pomijanie i bagatelizowanie zdarzenia lub informacji, uznanie ich za marginalne, nieistotne dla analizy danego problemu;

- podporządkowanie rozpoznania organom decyzyjnym – często wskutek nacisków organów decyzyjnych komórki rozpoznawcze prezentują to, co chcą usłyszeć dowódcy (decydenci), a nie to, na co wskazują dowody i przeprowadzona analiza; w dużej mierze wynika to z niezrozumienia działalności rozpoznawczej (analitycznej) przez dowódców;

- brak komunikacji – brak instytucji nadrzędnej, która by koordynowała działalność wszystkich organizacji rozpoznawczych, oraz brak współdziałania między komórkami rozpoznawczymi na poszczególnych szczeblach;

- niedostępność informacji – brak lub ograniczone możliwości przesyłania informacji między komórkami rozpoznawczymi i wywiadowczymi rodzajów sił zbrojnych a instytucjami cywilnymi oraz rywalizacja między tymi organizacjami;

- szablonowość – rutynowe prowadzenie analizy, polegające na przyjmowaniu założeń nie na podstawie rzeczywistych dowodów, lecz zgodnie z zasadą „bo zawsze tak było”;

- efekt lustrzanego odbicia – analizowanie problemu z uwzględnieniem punktu widzenia analizowanego podmiotu. Metoda ta narzuca pewne ograniczenia, stanowiące źródło błędów. Nie można w pełni postawić się w sytuacji analizowanego podmiotu (nawet mimo doskonałej znajomości jego przywódców, morale, motywów), ponieważ jego decyzje nie zawsze będą wynikiem przemyślanej strategii. Mogą być podejmowane przypadkowo i chaotycznie, pod wpływem nieprzewidzianych czynników zewnętrznych i wewnętrznych;

- zbyt duża pewność siebie – w wyniku przewagi nad przeciwnikiem (podmiotem analizy) przeprowadzanie analizy z dużą pewnością swoich możliwości rozpoznania i nieuwzględnianie lub zlekceważenie możliwości zaskoczenia oraz podjęcia przez podmiot działań wyprzedzających bez naszej wiedzy;

- zadowolenie z połowicznego sukcesu – po stwierdzeniu, że podmiot realizuje określony wariant działania (hipotezę), zaprzestanie dalszej analizy dotyczącej uszczegółowienia oceny i uznanie, że komórka rozpoznawcza już wykonała swoje zadanie; Przyjęcie założenia, że już znane są odpowiedzi na pytania: kto? co? i jak? przy nieustaleniu gdzie? i kiedy?;

---

<sup>20</sup> D.T. Moore: *Critical Thinking and Intelligence Analysis*. Center for Strategic Intelligence research, Central Intelligence Agency, Washington D.C. 2002, s. 50.

<sup>21</sup> R.J. Heuer Jr: *Psychology of Intelligence...*, op.cit., s. 75–81.

– brak integracji danych – dane nie są integrowane na bieżąco, co ogranicza możliwość stworzenia kompleksowego obrazu sytuacji; zestawienie danych i znalezienie związków między nimi z reguły jest wynikiem analizy *ex post*.

Jako podsumowanie rozważań nad błędami oraz ich przyczynami można przytoczyć listę patologii analitycznych przedstawioną przez J.R. Coopera<sup>22</sup>:

1. Zamknięte, wąsko wyspecjalizowane eksperckie struktury organizacyjne – brak komunikacji i wymiany informacji między poszczególnymi zespołami analityków zajmujących się różnymi problemami/obszarami zainteresowania lub danymi z różnych rodzajów rozpoznania (elektronicznego, obrazowego, osobowego).

2. Silne ukierunkowanie na *scjentyzm oparty na dowodach i faktach* – skupienie się tylko i wyłącznie na dostępnych faktach, brak autorskich sądów, opinii i prognoz analityków.

3. Położenie punktu ciężkości na wytwarzanie bieżących produktów rozpoznawczych, a nie na analizach strategicznych oraz badaniach analitycznych, które najlepiej rozwijają zdolności analityków oraz pozwalają na długoterminowe prognozy.

4. Zbyt duże uzależnienie hipotez i wniosków dotyczących obecnie rozpatrywanego problemu od wyników wcześniejszych analiz dotyczących analogicznych problemów<sup>23</sup>.

5. Ubytek kluczowej kadry analitycznej oraz zanikanie specjalistycznego personelu analitycznego, stanowiącego naturalne środowisko do szkolenia nowych analityków.

6. Brak narzędzi i metod analitycznych do walidacji wyników (potwierdzania, sprawdzania i weryfikacji)<sup>24</sup>.

7. Utrudnienia spowodowane restrykcyjną polityką ochrony i bezpieczeństwa informacji.

### Propozycja klasyfikacji źródeł błędów analitycznych

Na podstawie przeglądu podstawowych zagadnień z zakresu błędów analitycznych oraz ich klasyfikacji prezentowanych w literaturze przedmiotu można wyróżnić dwa zasadnicze podejścia do omawianej problematyki:

– psychologiczne, utożsamiające błędy analityczne głównie z niewłaściwym działaniem, wyszkoleniem, z umiejętnościami i zaangażowaniem analityków lub ich zespołów;

– organizacyjne, zgodnie z którym przyczynami błędów są dysfunkcje na wszystkich szczeblach działalności rozpoznawczej w państwie oraz w komunikacji między tymi szczeblami, pośrednio lub bezpośrednio wpływające na wyniki analizy.

Niektóre z przedstawionych w artykule klasyfikacji błędów odnoszą się tylko do jednego z tych ujęć, inne zaś uwzględniają aspekty zarówno psychologiczne, jak i organizacyjne. W celu usystematyzowania wielu różnych interpretacji błędów i ich źródeł jako podstawowe kryte-

---

<sup>22</sup> J.R. Cooper: *Curing Analytic...*, op.cit., s. 30–39.

<sup>23</sup> Warto zauważyć, że raz opracowane i zakończone produkty rozpoznawcze (analizy, opisy, raporty) rzadko są poddawane analizie *ex post*. Jeśli wyniki te były obciążone błędem, którego nie wykryto w trakcie ich pierwotnego opracowywania, to w razie ich ponownego wykorzystania można nieświadomie wprowadzić błąd do analizy aktualnie rozpatrywanego problemu.

<sup>24</sup> Jeśli określone działanie kończy się powodzeniem, to często zakłada się *a priori*, że wnioski analityczne, które te działanie wspierały, były właściwe i nie poddaje się ich analizie *ex post*. Nie uwzględnia się, że wnioski analityków mogły być złe, a do końcowego sukcesu przyczyniły się inne czynniki (użytkownik mógł podjąć decyzję nie na podstawie wniosków analitycznych, lecz innych przesłanek bądź własnej intuicji).

**Tabela. Typowe błędy percepcyjne i kognitywne**

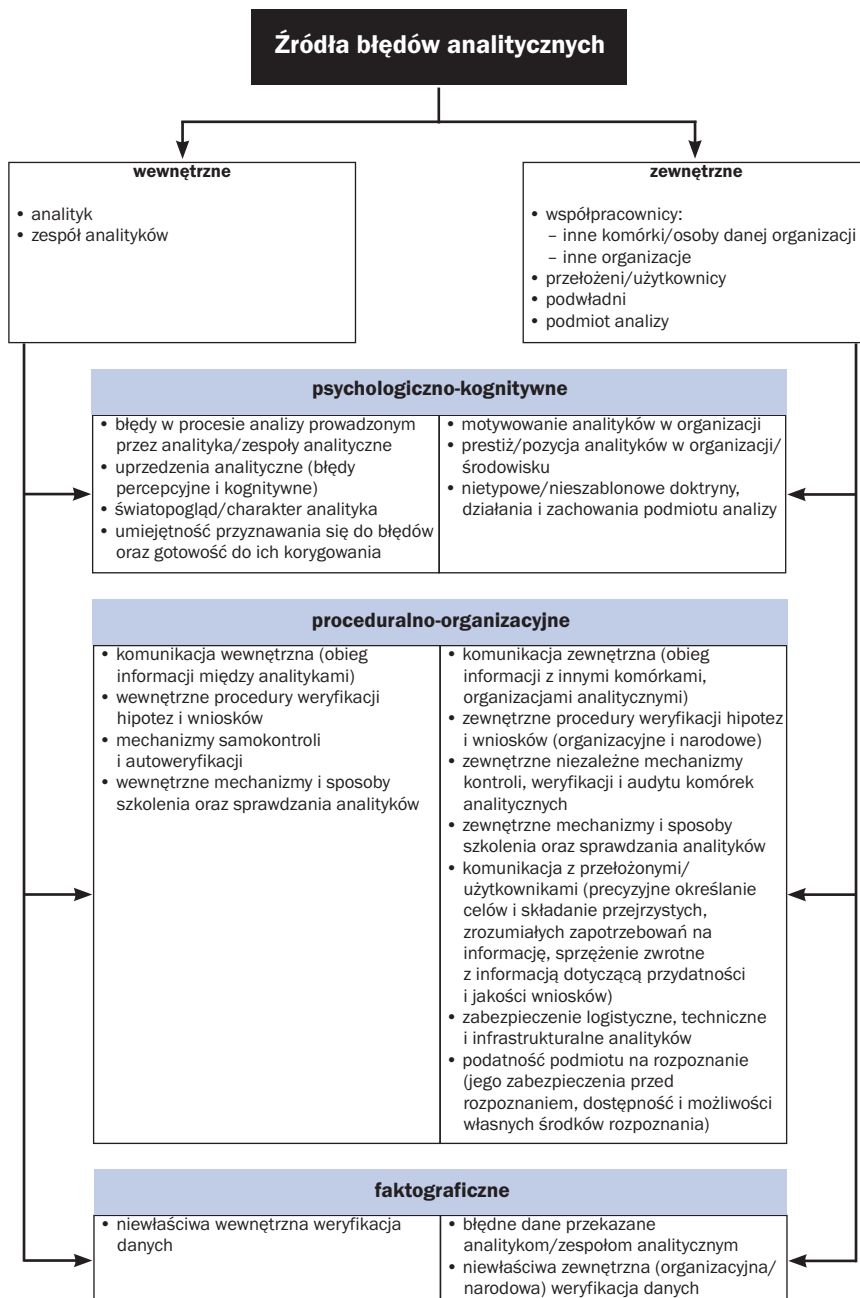
| Błędy percepcyjne   | Błędy w oszacowywaniu dowodów  |
|---|--|
| <p><b>Oczekiwania</b> – analitycy mają tendencje do dostrzegania tego, czego oczekują, a nie tego, co wskazują dane (budują swoje hipotezy stosownie do swoich wstępnych oczekiwań). Potrzebują więcej jednoznacznych informacji do rozpoznania nieoczekiwanych zjawisk</p> <p><b>Opór (niechęć)</b> – analitycy niechętnie zmieniają swoje percepcje (hipotezę dotyczącą danego problemu analitycznego), nawet po otrzymaniu nowych dowodów</p> <p><b>Dwuznaczności</b> – otrzymanie w początkowej fazie procesu analizy dwuznacznych lub niejasnych danych zakłóca właściwą percepcję problemu, nawet jeśli w toku tego procesu napływają kolejne, dokładniejsze dane</p> | <p><b>Zgodność</b> – wnioski wyciągnięte na podstawie niewielkiej liczby zgodnych danych dają więcej pewności niż wnioski sformułowane na podstawie większej liczby mniej zgodnych danych</p> <p><b>Brakujące informacje</b> – trudno jest właściwie oszacować wpływ brakujących danych (dowodów), nawet jeśli analitycy wiedzą (zdają sobie sprawę) o istniejącej luźnej informacji (braku części danych)</p> <p><b>Wątpliwe dowody</b> – nawet jeśli dowody, na podstawie których wypracowano hipotezę, okażą się błędne, to hipoteza nie zostaje szybko zmieniona (analityk przywiązuje się do niej)</p>  |
| <p><b>Błędy w ocenie prawdopodobieństwa</b></p> <p><b>Dostępność</b> – ocena prawdopodobieństwa zależy od zdolności analityka do wyobrażenia sobie danego zdarzenia lub przypomnienia podobnych przypadków z przeszłości</p> <p><b>Zakotwiczenie</b> – raz dokonane oceny prawdopodobieństwa są doprecyzowywane jedynie po otrzymaniu nowych informacji lub w toku dalszej analizy</p> <p><b>Zbyttna pewność</b> – tendencja do przenoszenia własnego poczucia pewności danej hipotezy na ocenę jej prawdopodobieństwa; analitycy często są zbyt pewni siebie, zwłaszcza jeśli mają już pewne doświadczenie i wiedzę</p>  | <p><b>Błędy w postrzeganiu przyczynowości</b></p> <p><b>Racjonalność</b> – zdarzenia są postrzegane jako części uporządkowanej, typowej sekwencji (ciągu przyczynowo-skutkowego). Przypadkowość, wypadki lub błędy są z reguły odrzucane jako niewłaściwe do wytłumaczenia zdarzeń. Często przecenia się znaczenie koherentnego i racjonalnego myślenia w działaniach innych państw, organizacji lub osób.</p> <p><b>Atrybucja</b> – analitycy mają tendencję do przypisywania zachowań innych osób, organizacji i państw do pewnych stałych, ustalonych cech osób lub państw, podczas gdy swoje własne zachowania łączą z sytuacją, w której w danej chwili się znajdują.</p> |

Źródło: Opracowanie własne autora na podstawie *A Tradecraft Primer...*, op.cit., s. 2

rium należy przyjąć umiejscowienie źródła błędu w stosunku do analityka lub komórki analitycznej. Zgodnie z takim kryterium można wyróżnić błędy:

- wewnętrzne – źródłem błędu jest analityk lub zespół analityków;
- zewnętrzne – główne źródło błędu stanowi bliższe bądź dalsze otoczenie analityka lub zespołów analitycznych, czyli pozostałe komórki organizacji rozpoznawczej (sztabowe, finansowe, kadrowe, logistyczne), współdziałające organizacje rozpoznawcze, podwładni oraz przełożeni i użytkownicy.

Na powstawanie błędów wewnętrznych i zewnętrznych mogą wpływać czynniki psychologiczno-kognitywne, proceduralno-organizacyjne oraz faktograficzne. Takie założenia sta-



Rys. 3. Propozycja klasyfikacji źródeł błędów analitycznych

Źródło: Opracowanie własne autora

nowiły podstawę autorskiej propozycji klasyfikacji źródeł błędów analitycznych (rys. 3). W klasyfikacji tej przyjęto, że jednym z zewnętrznych źródeł błędu może być sam podmiot analizy (np. siły zbrojne przeciwnika bądź analizowana sytuacja polityczna, militarna lub ekonomiczna). Dla przykładu, analiza zagrożeń asymetrycznych, dynamicznie zmieniających się i niepodlegających ściśle określonym regułom działania, jest bardziej podatna na błędy niż ocena dobrze rozpoznanych sił zbrojnych przeciwnika, działających według ustalonych wzorców doktrynalnych.

Przedstawiona klasyfikacja może być przydatna w określonej organizacji do identyfikowania błędów i ich źródeł. Umożliwia podjęcie stosownych przedsięwzięć profilaktycznych, na przykład szkoleń, wprowadzenie nowych procedur lub skorygowanie istniejących oraz zmiany organizacji pracy ukierunkowane na usunięcie lub zminimalizowanie najczęstszych błędów analitycznych.

## Podsumowanie

Można przypuszczać, że Siły Zbrojne RP jako członek sojuszu wyposażonego w rozwinięte technologicznie lądowe, morskie, powietrzne i kosmiczne systemy rozpoznawcze oraz systemy teleinformatyczne do przesyłania, analizowania i archiwizowania danych rozpoznawczych będą posiadały, przynajmniej teoretycznie, przewagę informacyjną nad potencjalnym przeciwnikiem. Problemem będzie jednak nie tyle ilość i dostępność danych, co ich umiejętna weryfikacja, selekcja, integracja i analiza. Dlatego tak ważne jest właściwe przygotowanie analityków i całej społeczności rozpoznawczej (wywiadowczej) do prowadzenia obiektywnej oraz wolnej od błędów analizy.

Sytuację komplikuje to, że potencjalne zagrożenia nie pochodzą już głównie od sił zbrojnych dobrze rozpoznanego „symetrycznego” przeciwnika. Zagrożenia asymetryczne i nieregularne czy też działania w środowisku zurbanizowanym wymuszają wprowadzanie nowych zasad prowadzenia analizy rozpoznawczej<sup>25</sup>, przy czym zarazem znacznie ją utrudniają. Analitycy muszą wykazywać się umiejętnością przygotowywania ocen dotyczących dynamicznie i nieliniowo zmieniających się zagrożeń na podstawie fragmentarycznych i niejednokrotnie dwuznacznych informacji.

Ponieważ błędy analityczne mają wiele źródeł, niekiedy trudno ustalić, co było przyczyną konkretnego błędu – przez kogo i na jakim etapie został on popełniony. Oczywiście jest jednak, że znajomość najczęstszych błędów analitycznych i ich potencjalnych źródeł pozwala zapobiegać im dzięki zaplanowaniu i wdrożeniu odpowiednich przedsięwzięć profilaktycznych. ■

---

<sup>25</sup> Szerzej: E.V. Larson, D. Eaton, B. Nichiporuk et al.: *Assessing Irregular Warfare. A Framework for Intelligence Analysis*. RAND Corporation, Santa Monica 2008.

# Zwalczanie artylerii



płk dr  
**JACEK  
NARLOCH**

---

Kierownik Zakładu  
Wsparcia Działań  
Instytutu Dowodzenia  
Wyższej Szkoły  
Oficerskiej Wojsk  
Lądowych.

---



ppłk dr inż.  
**NORBERT  
ŚWIĘTOCHOWSKI**

---

Kierownik Zespołu  
Wojsk Rakietowych  
i Artylerii Zakładu  
Wsparcia Działań  
Instytutu Dowodzenia  
Wyższej Szkoły  
Oficerskiej Wojsk  
Lądowych.

---

Głównymi obiektami przeciwnika przewidzianymi do zwalczania są baterie artylerii raketowej i lufowej na stanowiskach ogniowych.

Autorzy omawiają dwa zasadnicze sposoby zwalczania artylerii, polegające na wykorzystaniu przez dywizjon artylerii środków rozpoznania głębokiego w postaci bezałogowych statków powietrznych oraz stacji radiolokacyjnych. Ustanowienie modułów rozpoznawczo-ogniowych pozwala na skrócenie czasu reakcji ogniowej, a w rezultacie na zwiększenie skuteczności ognia.

Autorzy proponują rozwiązania organizacyjne, które pozwalają na efektywne współdziałanie pododdziałów ogniowych z elementami rozpoznania. Ponadto wskazują na przydatność amunicji precyzyjnej do wykonywania zadań ogniowych. Zapewnia ona większą skuteczność rażenia artylerii, a także pozwala na znaczne zmniejszenie liczby wykorzystywanych środków ogniowych.

**W**spółczesna artyleria jest jednym z najnowocześniejszych rodzajów wojsk oraz zasadniczym elementem systemu wsparcia ogniowego. Składa się z artyleryjskich wyrzutni raketowych, dział samobieżnych i ciągnionych, moździerzów oraz środków przeciwpancernych. Jest wykorzystywana do rozpoznawania, blokowania oraz rażenia obiektów przeciwnika ogniem pośrednim<sup>1</sup>.

Do podstawowych zadań artylerii należy dezorganizowanie systemu dowodzenia i rozpoznania, obezwładnianie systemu wsparcia ogniowego, wzbranianie obrony przeciwlotniczej, dezorganizowanie systemu logistycznego oraz rażenie siły żywej i środków walki bezpośredniej przeciwnika<sup>2</sup>.

W ramach wsparcia bezpośredniego artyleria zwalcza obiekty przeciwnika położone w bezpośredniej bliskości wojsk własnych i razi cele, które mają bezpośredni wpływ na wykonanie zadań. Czyni to za pomocą bliskiego ognia wspierającego. Natomiast w ramach wsparcia ogólnego skupia się na zwalczaniu elementów mających wpływ na przebieg operacji, zazwyczaj położonych głębiej w ugrupowaniu bojowym przeciwnika (ogień głęboki). Spośród wielu obiektów przeciwnika przewidzianych do zwalczania za kluczowe uważa się baterie artylerii raketowej i lufowej znajdujące się w rejonach stanowisk ogniowych.

Zwalczanie baterii ogniowych jest zawsze zadaniem priorytetowym dla artylerii i ma na celu wyeliminowanie w pierwszej kolejności aktywnej ogniowo artylerii przeciwnika. Zadania artylerii skupiają się na obezwład-

---

<sup>1</sup> AAarty P-5. NATO Field Artillery Tactical Doctrine. STANAG 2484, September 2001, s. 2-1.

<sup>2</sup> Dowodzenie artylerią. Dowództwo Wojsk Lądowych, Warszawa 2006, s. 5.

nianiu, dezorganizowaniu, tłumieniu i nekaniu wykrytych środków ogniowych artylerii lufowej i raketowej przeciwnika, a niekiedy pododdziałów rakiet<sup>3</sup>.

Walka z artylerią przeciwnika, stanowiąca element zadania związanego z obezwładnianiem jego systemu wsparcia ogniowego, jest jednym z najważniejszych zadań głębokiego wsparcia ogniowego na szczeblu taktycznym. Znaczenie tego zadania wynika z faktu, że artyleryjskie środki ogniowe są zdolne w krótkim czasie zagrozić wojskom oraz elementom logistycznym wspierającym prowadzone działania. Z tego powodu powinno ono być przedmiotem szczególnego zainteresowania dowódcy wojsk walczących oraz koordynatorów wsparcia ogniowego szczebla związku taktycznego.

Podczas planowania zwalczania artylerii należy uwzględnić następujące jej determinanty:

- wyposażenie współczesnej artylerii w większości stanowią środki samobieżne i opancerzone, tym samym w większym stopniu odporne na oddziaływanie środków rażenia<sup>4</sup>;
- duża donośność artylerii pozwala na zajmowanie stanowisk ogniowych w głębi ugrupowania, a więc niejednokrotnie poza zasięgiem środków ogniowych oraz rozpoznania dywizji;
- wyposażanie środków artyleryjskich w nowoczesne urządzenia nawigacyjne oraz skomputeryzowane systemy kierowania ogniem powoduje, że działa i wyrzutnie zajmują stanowiska ogniowe w sposób rozproszony i znajdują się na nich przez ograniczony czas;
- środki artyleryjskie są dobrze zamaskowane przed rozpoznaniem naziemnym i powietrznym; swoje położenie zdradzają głównie dopiero po rozpoczęciu działalności ogniowej.

Wymienione zalety artylerii sprawiają, że jest ona obiektem trudnym do wykrycia i rażenia, jej skuteczne zwalczanie może jednak decydować o powodzeniu prowadzonej operacji.

Celem niniejszego opracowania jest przedstawienie zasadniczych sposobów zwalczania aktywnych ogniowo i milczących baterii artylerii.

## Zwalczanie artylerii aktywnej ogniowo

Najczęściej stosowanym sposobem zwalczania artylerii jest rażenie baterii (plutonów) na stanowiskach ogniowych tuż po rozpoczęciu przez nie działalności ogniowej, w literaturze fachowej nazywane sposobem reaktywnym lub ogniem przeciwbaterijnym (*counterfire*)<sup>5</sup>. Współrzedne uaktywniających się środków ogniowych przeciwnika zwykle są określane za pomocą artyleryjskich stacji radiolokacyjnych, które przekazują dane do punktów kierowania ogniem pododdziałów artylerii pozostających w gotowości do prowadzenia ognia przeciwbaterijnego. Zazwyczaj są to dywizjony lub baterie artylerii raketowej, które dzięki swej szybkostrzelności, zasięgowi oraz dużej sile rażenia są do tego szczególnie przydatne.

O skuteczności zwalczania artylerii wykorzystywanej w taki sposób decyduje czas przebywania baterii (plutonu) przeciwnika na stanowisku ogniowym po rozpoczęciu zadania ogniowego oraz czas reakcji ogniowej własnej artylerii.

---

<sup>3</sup> Ibidem, s. 6.

<sup>4</sup> Środki ciągnięte nie straciły jednak na znaczeniu, czego przykładem jest wdrażanie przez armię Stanów Zjednoczonych haubicy M-777 kalibru 155 mm.

<sup>5</sup> B. Borer, N. Nicolle: „Acquisition” 3d ID counterfire in OIF. „Field Artillery” September–October 2003, s. 42.



Tabela 1. Możliwości zwalczania artylerii przeciwnika

| Wyszczególnienie                   |                                  | Rodzaj zwalczanej artylerii |                       |                    |
|------------------------------------|----------------------------------|-----------------------------|-----------------------|--------------------|
|                                    |                                  | artyleria samobieżna        | artyleria ciągniona   | artyleria raketowa |
| Czas przebywania ba/pl na SO [min] | Ogólny                           | <u>11-22</u><br>7-13        | <u>16-26</u><br>12-17 | 6-10               |
|                                    | Od rozpoczęcia prowadzenia ognia | <u>6-13</u><br>2-4          | <u>7-13</u><br>3-4    | 3-4                |
| Czas reakcji ogniowej [min]        |                                  | 5-8                         |                       |                    |

Uwaga. Dane w liczniku dotyczą wariantu stosowania przez przeciwnika amunicji klasycznej, w mianowniku – amunicji o cechach inteligentnych.

Źródło: K. Czajka: *Użycie artylerii w obronie dywizji*. Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej, Warszawa 2001, s. 26.

W wyniku coraz większej mobilności i automatyzacji środków ogniowych czas wykonania zadań ogniowych przez artylerię został znacznie skrócony. Dzięki temu pododdziały ogniowe mogą wykonywać zadania metodą „wystrzel i zmień stanowisko ogniowe”, co utrudnia ich zwalczanie. Dla przykładu, pluton dział samobieżnych typu CAESAR kalibru 155 mm osiąga gotowość do strzelania na nieprzygotowanym stanowisku ogniowym w ciągu 50 s, zadanie ogniowe wykonuje przez następne 60 s, po czym po dalszych 30 s opuszcza stanowisko ogniowe. Łączny czas przebywania na stanowisku ogniowym nie przekracza 2,5 min<sup>6</sup>.

Rażenie tak mobilnych pododdziałów artylerii na stanowisku ogniowym jest w zasadzie niemożliwe, ponieważ czas reakcji ogniowej własnej artylerii wynosi średnio 5–8 min (tab. 1). Na wydłużający się czas reakcji ogniowej wpływa nie tylko czas przekazania danych o celu oraz określenia nastaw do strzelania i przekazania komendy, lecz także czas dokonania uzgodnień koordynacyjnych, związanych ze sprawdzeniem celowości rażenia oraz zapewnieniem bezpieczeństwa wojsk własnych. W operacji „Iracka wolność” średni czas reakcji ogniowej artylerii, z zachowaniem pełnych procedur koordynacji ognia, wyniósł nieco ponad 6 min<sup>7</sup>. W polskich grupach wsparcia ogniowego zaangażowanych w Afganistanie czas ten został skrócony do około 2–3 min, co często nadal nie pozwala na pokrycie ogniem artylerii rebeliantów.

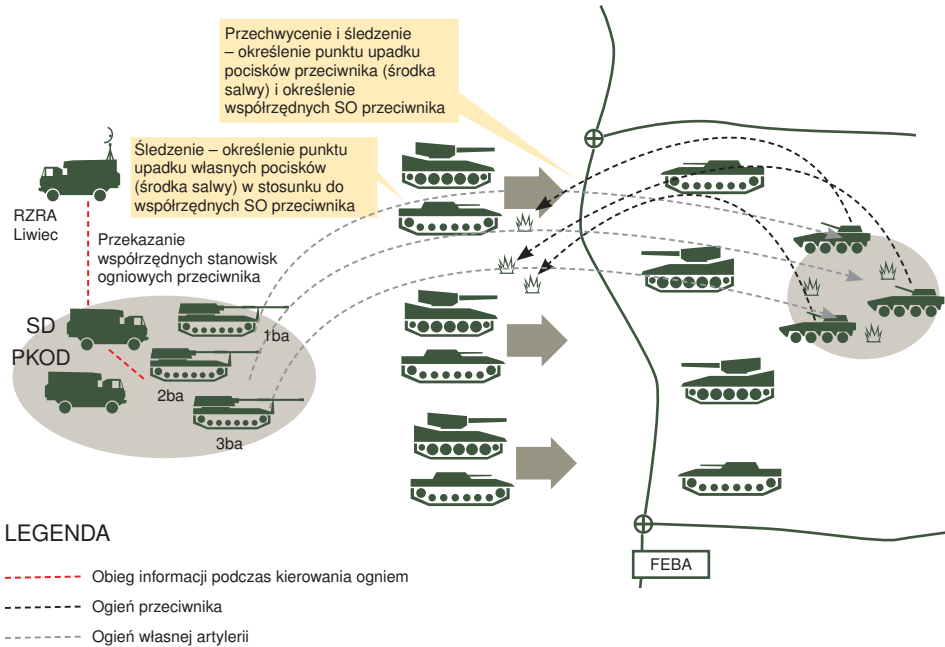
Uśrednione czasy przebywania artylerii przeciwnika na stanowiskach ogniowych oraz czas reakcji własnych baterii ogniowych przedstawiono w tabeli 1. Czas przebywania artylerii na stanowisku mierzony od momentu osiągnięcia gotowości do strzelania w głównej mierze zależy od liczby pocisków, które trzeba wystrzelić w celu zrealizowania zadania ogniowego. Dane zawarte w tabeli dotyczą wykorzystania amunicji klasycznej i precyzyjnej (tej ostatniej do wykonania zadania zazwyczaj potrzeba dużo mniej). Z ich analizy wynika, że rażenie artylerii samobieżnej i raketowej, którą wykryto po otwarciu ognia, jest trudne lub wręcz niemożliwe<sup>8</sup>.

<sup>6</sup> Na podstawie filmu reklamowego zaprezentowanego przez oficerów armii francuskiej w WSOWL w listopadzie 2008 r.

<sup>7</sup> B. Borer, N. Nicolle: „Acquisition” 3d ID..., op.cit., s. 44.

<sup>8</sup> K. Czajka: *Użycie artylerii...*, op.cit., s. 26.

**DYWIZJON OGNIOWY Z RZRA LIWIEC  
JAKO MODUŁ OGNIOWO-ROZPOZNAWCZY  
WARIANT DZIAŁANIA**



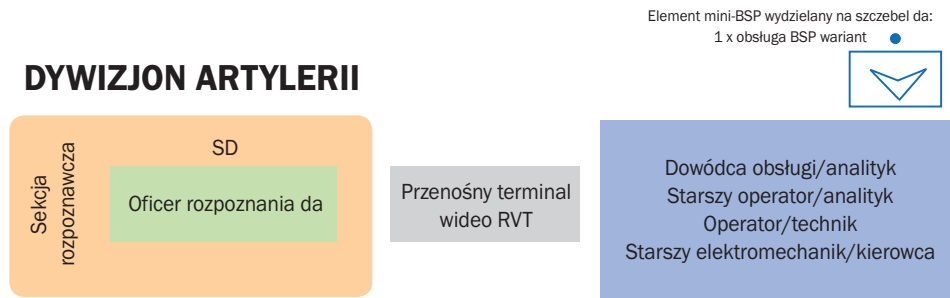
Rys. 1. Moduł ogniowo-rozpoznawczy

Źródło: Opracowanie własne autorów

Jedynie artylerię ciągnioną, strzelającą amunicją klasyczną, można porazić ogniem nawet wtedy, gdy wykryto ją po otwarciu przez nią ognia.

Należy więc dążyć do skrócenia czasu reakcji ogniowej własnej artylerii. Można to osiągnąć dzięki zastosowaniu zautomatyzowanych zestawów kierowania ogniem artylerii (np. Topaz), uproszczeniu procedur koordynacyjnych oraz tworzeniu samodzielnych modułów rozpoznawczo-ogniowych. Przykładem takiego rozwiązania może być dywizjon artylerii lufowej (Krab kalibru 155 mm) lub raketowej (Langusta) wyposażony w ZZKO Topaz, sprzężony z radiolokacyjnym zestawem rozpoznania artyleryjskiego (RZRA) Liwiec (rys. 1). Stacja radiolokacyjna przydzielona dywizjonowi będzie przekazywała dane o wykrytych środkach ogniowych bezpośrednio do jego punktu kierowania ogniem, co umożliwi skrócenie obiegu informacji, a tym samym czasu reakcji ogniowej do około 2 min. Takie rozwiązanie, znane również w armiach zachodnich pod nazwą Artillery Hunter Killer (myśliwy – zabójca artylerii), wielokrotnie było stosowane przez armię amerykańską podczas wojen w Zatoce Perskiej.

Odległość rozmieszczenia stacji Liwiec w działaniach bojowych od linii styczności wojsk powinna wynosić 4–12 km. Wynika to przede wszystkim z rozmieszczenia elementów ugrupowa-



Rys. 2. Sekcja BSP wydzielana do dywizjonu artylerii

Źródło: Opracowanie własne autorów

nia bojowego dywizjonu prowadzącego wsparcie ogniowe oraz z tzw. strefy martwej pracy stacji, która wynosi około 2 km<sup>9</sup>.

Takie rozwiązanie powoduje zmniejszenie liczby ognia w obiegu informacji rozpoznawczej, a tym samym skrócenie czasu reakcji ogniowej. Jego wadą jest wykorzystanie informacji zdobywanych przez stację jedynie przez jeden dysponujący nią dywizjon artylerii, co może być niekorzystne dla wsparcia ogniowego wojsk jako całości. Nie ma także możliwości oceny skutków ognia. Stacja radiolokacyjna może jedynie wskazać, czy pociski własne upadły w rejonie celu, natomiast do oszacowania strat przeciwnika potrzebne są inne środki rozpoznania, np. bezzałogowe statki powietrzne (BSP).

Reaktywne zwalczanie wiąże się z ryzykiem poniesienia strat od ognia artylerii, która nie jest zwalczana przed rozpoczęciem wykonywania zadań ogniowych. W przypadku artylerii rakiętowej, która cechuje się dużą szybkostrzelnością i siłą ognia, straty te mogą być dotkliwe. Dlatego konieczne staje się aktywne zwalczanie artylerii przeciwnika.

### Aktywne zwalczanie artylerii

Wśród wielu zasad dowodzenia artylerią wymienia się między innymi stanowczość i aktywność, pojmowane jako ciągłe dążenie do wykrycia i rażenia przeciwnika oraz niepozwalanie mu na swobodę działania i osiągnięcie przewagi ogniowej. Wiąże się to ze zwalczaniem obiektów w jego ugrupowaniu, zanim uzyskają one zdolność do oddziaływania na wojska własne. Dlatego powinno się dążyć do rażenia artylerii przeciwnika, zanim wykona ona zadania ogniowe. W tym przypadku stacje radiolokacyjne są bezużyteczne, ponieważ wykrywają jedynie strzelające środki walki. Rozwiązaniem może być współdziałanie bezzałogowych statków powietrznych z dywizjonem artylerii.

By ocenić wykorzystanie BSP w walce z artylerią przeciwnika, należy zaznaczyć, że umożliwiają one przekazywanie danych o artylerii przeciwnika w czasie zbliżonym do rzeczywistego. Czas obiegu informacji między dywizjonem artylerii a BSP skraca się, to zaś wpływa na zwiększenie wiarygodności prowadzonego rozpoznania, zwłaszcza podczas określania współ-

<sup>9</sup> W. Janiak: *Sposoby wykorzystania RZRA „Liwiec” w walce*. „Przegląd Wojsk Lądowych” 2006 nr 12, s. 37.

**MODUŁ OGNIOWO-ROZPOZNAWCZY (BSP)  
DO WALKI Z ARTYLERIĄ PRZECIWNIKA**



Rys. 3. Obsługa BSP Orbiter znajduje się w rejonie SWO lub drużyny dowodzenia (wariant I)

Źródło: Opracowanie własne autorów

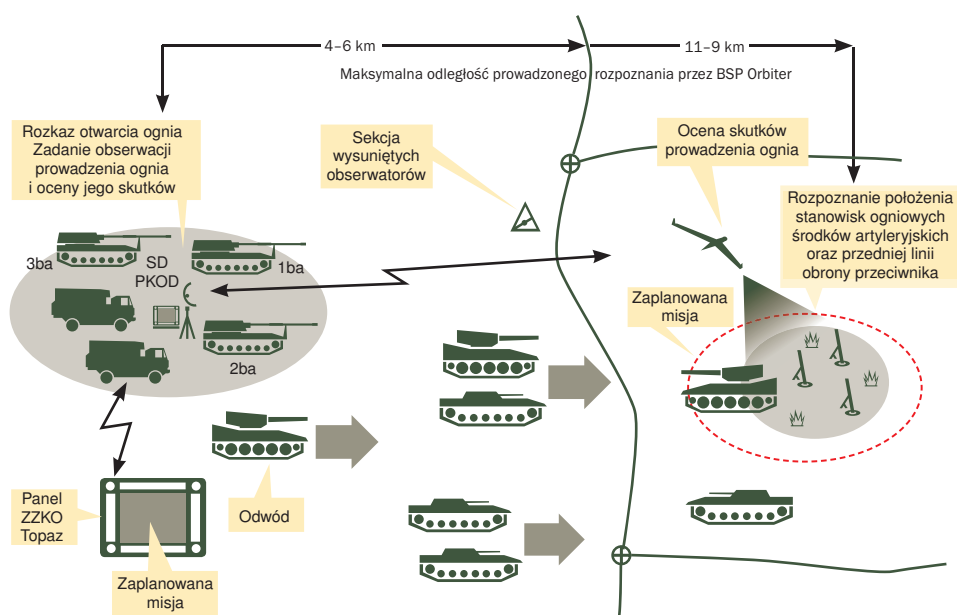
rzędnych środków ogniowych przeciwnika, oraz na poprawianie ognia w trakcie strzelania. Największą zaletą zastosowania tych środków rozpoznawczych jest jednak to, że mogą one rozpoznawać nie tylko działa (wyrzutnie), lecz także poszczególne elementy w rejonie stanowisk ogniowych, w tym stanowiska dowodzenia (SD) oraz urządzenia logistyczne.

Obsługa przydzielonego mini-BSP (rys. 2) liczy czterech żołnierzy. Są to: dowódca obsługi/analytik, starszy operator/analytik, operator/technik oraz starszy elektromechanik/kierowca. W zależności od otrzymanego zadania obsługa może znajdować się w rejonie sekcji wysuniętych obserwatorów (SWO) lub drużyny dowodzenia (rys. 3) bądź w rejonie stanowisk ogniowych (rys. 4). Oba warianty mają zalety i wady.

Podczas rozwijania systemu w rejonie SWO lub drużyny dowodzenia, które zazwyczaj są oddalone nie więcej niż 1 km od przedniego skraju wojsk własnych (FLOT), należy pamiętać, że niektóre BSP do wykonania startu potrzebują odkrytej powierzchni o wielkości 100 × 100 m, a w niesprzyjających warunkach pogodowych nawet 200 × 200 m. Jej przygotowanie w bezpośredniej bliskości przeciwnika może być utrudnione. Zaletą tego sposobu będzie możliwość uzyskania maksymalnego dla danego sprzętu zasięgu rozpoznania.

Jeśli obsługa BSP znajduje się w rejonie SD dywizjonu oddalonego około 4 km od FLOT, to ma możliwość bezpośredniego kontaktu z oficerem rozpoznania, co pozwala na szybkie podję-

## Doświadczenia



Rys. 4. Obsługa BSP Orbiter znajduje się w rejonie stanowisk ogniowych (wariant II)

Źródło: Opracowanie własne autorów

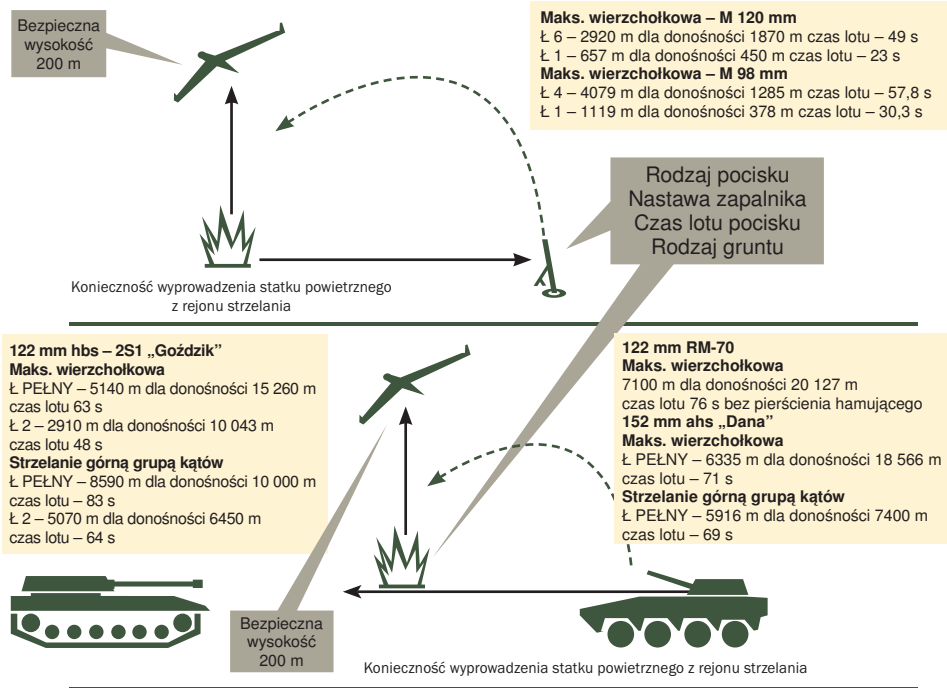
cie trafnej decyzji co do rażenia określonego celu. Wariant ten ma jednak zasadniczą wadę, mianowicie ograniczony zasięg rozpoznania.

Podczas lotu BSP (rys. 3 i 4) obsługa może działać w trybie wykrywania i śledzenia środków ogniowych przeciwnika w wyznaczonych sektorach. Po wykryciu środków ogniowych podaje dane o przeciwniku, takie jak: rodzaj celu (np. bateria haubic samobieżnych kalibru 122 mm), współrzędne (np. UTD 5543234538), wymiary (szerokość i głębokość w metrach) oraz jego charakterystykę (np. stopień ukrycia). Jeśli jest to możliwe, przekazuje również liczbę pojedynczych obiektów w ramach celu (np. dział, wyrzutni rakietowych). Do przekazywania danych wykorzystuje panel z ZZKO Topaz szefa rozpoznania dywizjonu (S2).

Po otrzymaniu od dowódcy dywizjonu komendy do obezwładnienia wykrytego celu baterie ogniowe wykonują jedną–dwie salwy na nastawach obliczonych na podstawie pełnych danych o warunkach strzelania. Zadaniem operatora BSP będzie ocena skutków ognia, czyli określenie środka salwy (podanie współrzędnych), i przekazanie tych danych szefowi rozpoznania dywizjonu (S2). Na podstawie porównania współrzędnych celu oraz współrzędnych środka salwy są wprowadzane poprawki i druga salwa jest już wykonywana na poprawionych nastawach. W przypadku pododdziałów wyposażonych w zautomatyzowany zestaw kierowania ogniem Topaz cały proces jest realizowany w sposób automatyczny.

Podczas planowania i prowadzenia rozpoznania trzeba również pamiętać o przestrzeganiu warunków bezpieczeństwa. BSP nie może prowadzić rozpoznania na pułapie mniejszym niż 200 m, ponieważ byłby narażony na działanie odłamków. Ponadto należy wziąć pod uwagę maksymalne wierzchołkowe toru lotu pocisków artyleryjskich. Istotnymi parametrami są również rodzaj

## Zwalczanie artylerii



Rys. 5. Warunki bezpieczeństwa podczas wykorzystywania BSP

Źródło: Opracowanie własne autorów

i nastawa zapalnika, czas lotu pocisku oraz rodzaj gruntu w punkcie upadku pocisku (rys. 5). Dane te przekazuje operatorowi BSP oficer rozpoznania dywizjonu przed rozpoczęciem wykonywania zadania ogniowego.

Największą dokładność określenia współrzędnych celów uzyskuje się w chwili położenia BSP bezpośrednio nad celem. Mając niezbędne dane o sposobie rażenia celu, operator BSP może zaprogramować wysokość rozpoznania większą niż tor lotu pocisków artyleryjskich i prowadzić rozpoznanie nawet w trakcie rażenia ogniowego oraz określać współrzędne wybuchu pocisków w czasie realnym. Jeśli jest to niemożliwe, np. podczas strzelania stromotorowego, w trakcie wykonywania ognia należy wyprowadzić platformę z rejonu rażenia w celu uniknięcia jej zniszczenia przez pociski artyleryjskie i prowadzić obserwację z boku. Gdy dokładność określenia współrzędnych wybuchów okaże się niewystarczająca, można wprowadzić platformę ponownie w rejon celu po zakończeniu serii ognia skutecznego i określić współrzędne leżów wybuchów.

## Rażenie artylerii

Zgodnie z zasadami przedstawionymi w *Instrukcji strzelania i kierowania ogniem pododdziałów artylerii naziemnej* artylerię przeciwnika razi się ogniem ześrodkowanym natychmiast

po wykrzyciu<sup>10</sup>. Ogień prowadzi się do baterii (plutonów) z zasady na stanowiskach ogniowych, a także w kolumnach lub w rejonach ześrodkowania. Zadania ogniowe wykonuje się torami płaskimi lub stromymi, pociskami odłamkowo-burzącymi z zapalnikami uderzeniowymi o nastawach na działania natychmiastowe ładunkiem najsłabszym zapewniającym wykonanie zadania. Artylerię przeciwnika, niezależnie od jej rodzaju, razi się jedną nawałą ogniwą ogniem szybkim. Podczas prowadzenia ognia w miarę możliwości należy organizować ciągłą obserwację działalności baterii i skutków własnego ognia z wykorzystaniem dostępnych środków rozpoznania, zwłaszcza stacji radiolokacyjnych, śmigłowców i BSP. Jeśli po wykonaniu ognia zostanie stwierdzona dalsza działalność celu, to nawałą ogniwą powtarza się, zużywając taką samą liczbę pocisków.

W instrukcji zaznaczono, że do niszczenia baterii (plutonów) dział samobieżnych oraz ukrytych baterii (plutonów) pozostałych rodzajów artylerii należy angażować co najmniej dwa dywizjony bez względu na opancerzenie celu. W pozostałych przypadkach angażuje się co najmniej dywizjon. Podczas samodzielnego rażenia baterii (plutonów) artylerii przeciwnika o szerokości (głębokości) większej niż 400 m dywizjon prowadzi ogień bateriami do grup celów składających się z dwóch lub więcej dział położonych blisko siebie, traktując je jako cel grupowy<sup>11</sup>.

W praktyce niszczenie artylerii przeciwnika jest trudne, głównie z powodu długiego czasu wykonywania zadania ogniowego, dużego zużycia amunicji oraz konieczności zaangażowania dużej liczby środków ogniowych (tab. 2). Celowe wydaje się raczej obezwładnianie artylerii. Na takie rozwiązanie wskazują również wnioski z ćwiczeń z wojskami, podczas których ogień wykonywano w jednej nawale ogniowej ogniem szybkim w czasie 2–3 min i ostrzałem celu z ustopniowaniem.

Zastosowanie BSP umożliwia rażenie nie tylko środków ogniowych, lecz także punktów kierowania ogniem i elementów logistycznych pododdziałów artylerii, które mają zasadniczy wpływ na możliwość wykonania przez nie zadań, a zazwyczaj nie są ukryte w okopach lub opancerzone. Elementy te mogą być niszczone ogniem dywizjonu lub nawet baterii artylerii.

Większą skuteczność rażenia artylerii można uzyskać w wyniku zastosowania nowoczesnej amunicji precyzyjnej, np. pocisków SADARM kalibru 155 mm. Są one wystrzeliwane z haubicy na odległość ponad 20 km. Nad rejonem celów rozpryskują się i uwalniają dwa podpociski, które wolno opadają na spadochronach. Posiadane przez nie sensory pozwalają na samodzielne wykrywanie i niszczenie celów opancerzonych w określonej strefie (rys. 6). Podczas operacji „Iracka wolność” w 2003 roku artyleria amerykańska wystrzeliła łącznie 108 takich pocisków. Zniszczono nimi około 50 wozów opancerzonych. Mimo dużej skuteczności podstawowym ograniczeniem ich stosowania jest konieczność zachowania co najmniej dwukilometrowej strefy bezpieczeństwa w celu uniknięcia rażenia wojsk własnych<sup>12</sup>. To zaś oznacza, że są one bardziej przydatne do rażenia celów w głębi ugrupowania przeciwnika.

---

<sup>10</sup> Instrukcja strzelania i kierowania ogniem pododdziałów artylerii naziemnej. Sztab Generalny WP, Warszawa 1993, pkt 191, s. 82.

<sup>11</sup> Ibidem.

<sup>12</sup> B. McCaffrey: *Joint firepower wins wars*. „Armed Forces Journal” October 2003, s. 10.

**Tabela 2. Pododdziały artylerii wymagane do zniszczenia lub obezwładnienia baterii (plutonu) artylerii**

| Rodzaj baterii (plutonu) artylerii przeciwnika                           | Wymagana liczba dywizjonów (baterii) przy odległości strzelania   |                              |                            |                              |
|--|---|------------------------------|----------------------------|------------------------------|
|  | do 12 km  |                              | ponad 12 km                |                              |
|  | zniszczenie   | obezwładnienie               | zniszczenie                | obezwładnienie               |
| Bateria (pluton) samobieźnych dział opancerzonych                        | co najmniej dwa dywizjony   | nie mniej niż jeden dywizjon | co najmniej trzy dywizjony | nie mniej niż jeden dywizjon |
| Bateria (pluton) samobieźnych dział nieopancerzonych                     | nie mniej niż jeden dywizjon                                      |                              | co najmniej dwa dywizjony  | nie mniej niż jeden dywizjon |
| Bateria (pluton) samobieźnych moździerzy                                 | -----   | nie mniej niż jeden dywizjon | -----                      | nie mniej niż jeden dywizjon |
| Bateria (pluton) dział (moździerzy) ciągniętych oraz artylerii raketowej | od jednej do trzech baterii w zależności od odległości strzelania |                              |                            |                              |

Źródło: Opracowanie własne autorów na podstawie: Z. Marciniak: *Ogień skuteczny do nieobserwowanych nieruchomych celów naziemnych*. Wyższa Szkoła Oficerska im. gen. Józefa Bema, Toruń 2000, s. 56.

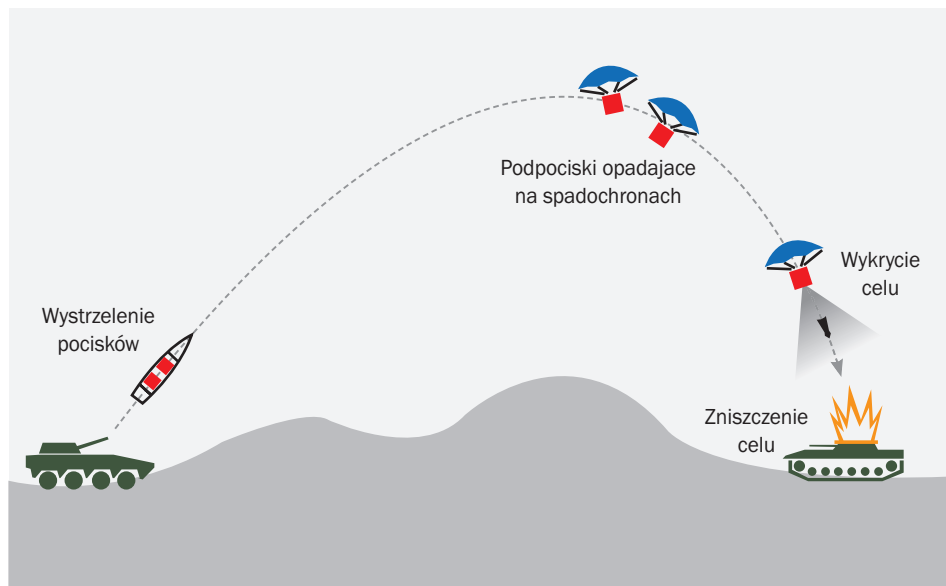
Zastosowanie pocisków precyzyjnych do rażenia artylerii z pewnością znacząco zwiększa efektywność ognia i jednocześnie pozwala na zminimalizowanie liczby środków ogniowych oraz amunicji. Pociski o cechach inteligentnych, samonaprowadzające się na cele, są optymalnym środkiem. Na nastawach obliczonych do środka celu grupowego wystrzeliwuje się określoną liczbę pocisków, które po dolicie w rejon same wybierają cele i rażą je. Zadanie takie mogłaby wykonywać bateria, a nawet pluton artylerii.

Większe trudności sprawiłoby zastosowanie amunicji naprowadzanej na cele za pomocą systemu GPS (np. Excalibur kalibru 155 mm), ponieważ w każdym pocisku musiałyby być wprowadzone współrzędne konkretnego środka ogniowego, by pocisk mógł precyzyjnie w niego trafić. W tym przypadku konieczne staje się określenie dokładnych współrzędnych wielu elementów celu grupowego, co jest możliwe przy zastosowaniu BSP lub stacji radiolokacyjnych, jednak wydłuża czas wykonania zadania. Dodatkowym problemem jest konieczność rażenia wielu celów poszczególnymi działami.

## Zakończenie

Rażenie środków wsparcia ogniowego jest jednym z głównych zadań artylerii. W większości armii zasadniczym środkiem wsparcia ogniowego są artyleryjskie wyrzutnie raketowe, działa i moździerze, rozmieszczone bateriami lub plutonami na stanowiskach ogniowych lub w rejonach ześrodkowania. Ich zwalczanie za pomocą ognia przeciwbatteryjnego ma zasadnicze znaczenie dla uzyskania dominacji ogniowej i swobody manewru wojsk własnych.





Rys. 6. Działanie pocisku typu SADARM

Źródło: Opracowanie własne autorów

Przedstawione dwa podstawowe sposoby zwalczania artylerii mogą być stosowane w zależności od sytuacji taktycznej oraz posiadanych sił i środków, w tym przede wszystkim systemów ogniowych oraz rozpoznania.

Tworzenie modułów rozpoznawczo-uderzeniowych niewątpliwie skraca proces obiegu informacji, a w rezultacie czas reakcji ogniowej. W przypadku przydzielenia stacji radiolokacyjnej lub sekcji BSP bezpośrednio do dywizjonu ich wykorzystanie na rzecz innych jednostek ogniowych bądź walczących staje się utrudnione lub wręcz niemożliwe. Dlatego ten sposób wykonywania zadań może być zastosowany w przypadku, gdy walka z artylerią jest jednym z głównych determinantów powodzenia operacji.

Skuteczność zwalczania artylerii przeciwnika zależy od wielu czynników, między innymi od jej manewrowości, opancerzenia oraz możliwości bojowych własnych sił i środków. Zastosowanie nowoczesnych systemów rozpoznania oraz kierowania ogniem skraca czas reakcji ogniowej, tym samym umożliwia pokrycie ogniem baterii na stanowisku ogniowym. Aktywne szukanie i wykrywanie milczących środków ogniowych pozwala na ich rażenie, zanim rozpoczną one działalność ogniową, to zaś zwiększa bezpieczeństwo wspieranych wojsk.

Jednym z podstawowych sposobów zwiększenia skuteczności rażenia artylerii jest zastosowanie amunicji precyzyjnej, przede wszystkim wyszukującej. Pozwala to na znaczne zmniejszenie liczby zaangażowanych środków ogniowych, co przy ciągłej redukcji sprzętu i jednostek artylerii ma podstawowe znaczenie. ■

# Wybrane wymiary życia migracyjnego

## Aspekt społeczno-kulturowy, psychologiczny, psychospołeczny i polityczno-prawny

W artykule przedstawiono charakterystyczne wspólne cechy życia migrantów przymuszonych (uchodźców). Omówiono rodzaje migracji oraz wybrane wymiary życia uchodźców – społeczno-kulturowy, psychologiczny i prawny, przy czym te aspekty życia rozpatrzono w kontekście postrzegania takich pojęć, jak „ojczyzna” i „patriotyzm”.

Sytuację życiową wszystkich uchodźców, niezależnie od przyczyn ich migracji i kraju pochodzenia, najczęściej charakteryzuje chaos życiowy i kryzys. Czynniki te negatywnie wpływają na tożsamość i osobowość migrantów. Może to grozić wręcz utratą tożsamości. Brak formalnej przynależności do kraju przybycia często uniemożliwia zadomowienie się, nie sprzyja także kształtowaniu więzi z nową ojczyzną. Ponadto poczucie zagubienia, obcości i bezradności życiowej wzmagają istniejące stereotypy i uprzedzenie wobec migrantów. W konsekwencji uchodźcy tracą poczucie bezpieczeństwa i motywację do konstruktywnego planowania własnego życia.

Mimo że migracja nie jest zjawiskiem nowym, jej początki sięgają bowiem starożytności<sup>1</sup>, to w XX wieku stała się ona masowym procesem społecznym – serią zjawisk dotyczących osobowości, grup społecznych, zbiorowości powiązanych ze sobą różnego rodzaju zależnościami powodującymi określone skutki społeczne, głównie przeobrażenia społeczne. Obecne ruchy migracyjne, zwłaszcza fale uchodźców, powinny być przedstawione w perspektywie globalnej, ale uwzględniającej również konkretne wydarzenia i doświadczenia ludzkie. Te ostatnie obejmują przeżycia, uczucia i silne emocje związane z takimi pojęciami, jak „dom”, „ojczyzna” i „patriotyzm”. Niekiedy ludzie nie mogą prowadzić normalnego życia w swoich ojczyznach<sup>2</sup> i w swoich domach. Przyczyny tego bywają różne: przemiany społecz-



dr n. hum.  
**ANNA MARIA  
JEZNACH**

*Collegium Mazovia*

*Innowacyjna Szkoła  
Wyższa w Siedlcach,  
Wydział Nauk o Zdrowiu*

<sup>1</sup> I. Oleksiewicz: *Uchodźcy w Unii Europejskiej – aspekty prawne i polityczne*. Oficyna Wydawnicza Branta; Bydgoszcz–Rzeszów 2006, s. 33.

<sup>2</sup> E. Czapka: *Stereotyp uchodźcy*. Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińskiego-Mazurskiego, Olsztyn 2006, s. 36.

no-polityczne, katastrofy ekologiczne i gospodarcze, prześladowania polityczne, wojny czy chęć poprawienia warunków bytowych.

Migracje są warunkowane również rozwojem cywilizacji, zmianami demograficznymi oraz globalizacyjnymi. Wiąże się to z narastającym procesem społecznym, jakim jest towarzysząca człowiekowi od niepamiętnych czasów wielokulturowość. Pluralizm etniczno-kulturowy to najstarsza karta w historii ludzkości. Dlatego obrona własnej tożsamości i jednocześnie szacunek dla odmienności ma tak duże znaczenie. Wielokulturowość powinna stanowić szczególną wartość współczesnej cywilizacji, umożliwiającą właściwą komunikację – osiągnięcie porozumienia między jednostkami, wspólnotami oraz kulturami<sup>3</sup>.

W artykule omówiono rodzaje migracji, wybrane wymiary życia migrantów przymuszonych – uchodźców, ze szczególnym uwzględnieniem wymiaru społeczno-kulturowego, psychologicznego i prawnego w kontekście takich pojęć, jak „ojczyzna” i „patriotyzm”.

### Pojęcia „ojczyzna” i „patriotyzm”

Termin „ojczyzna” bywa różnie definiowany. W *Słowniku wyrazów bliskoznacznych* zapisano, że jest to *kraj macierzysty, kraj ojczysty, schronienie, strony rodzinne; ale również dom; czuć się bezpiecznie pod rodzinnym dachem; wracać do domu, do siebie*<sup>4</sup>. Papież Jan Paweł II utożsamiał ojczyznę z ojcem. Ojczyzna – według niego – *to samo, co ojcowizna, czyli zasób dóbr, które otrzymaliśmy w dzieciństwie po ojcach. To znaczące, że wielokrotnie mówi się też „ojczyzna – matka”*. W ogromnym stopniu przekaz dziedzictwa duchowego dokonuje się za pośrednictwem matek<sup>5</sup>. Podczas konferencji UNESCO 2 czerwca 1980 roku papież powiedział, że *ojczyzna to jest dziedzictwo, a równocześnie jest to wynikający z tego dziedzictwa stan posiadania – w tym również ziemi, terytorium, ale jeszcze bardziej wartości i treści duchowych, jakie składają się na kulturę danego narodu*<sup>6</sup>. Podkreślił, że nawet wtedy, gdy ludzie pozbawia się terytorium, a naród zostaje podzielony, dziedzictwo kulturowe (tj. kultura przodków) przetrwa, a nawet może się wyjątkowo dynamicznie rozwijać. Jako przykład wskazał Polaków i szczytowe osiągnięcia kultury polskiej w XIX wieku. *W żadnym innym okresie naród polski nie wydał takich geniuszów pióra, jak A. Mickiewicz, J. Słowacki, Z. Krasiński, C.K. Norwid. Nigdy wcześniej polska muzyka nie osiągnęła takich poziomów, jak w twórczości F. Chopina, S. Moniuszki i wielu innych kompozytorów z całym ich dziedzictwem artystycznym [...]. To samo można powiedzieć o sztukach plastycznych, malarstwie i rzeźbie. Na początku XX w. pojawia się St. Wyspiański, J. Malczewski – to także rozwój polskiego teatru*. Papież podkreślił, że w pojęciu „ojczyzna” zawiera się *głębokie sprzężenie pomiędzy tym, co duchowe, a tym, co materialne, pomiędzy kulturą a ziemią*<sup>7</sup>.

Należy odróżnić ojczyznę prywatną od ideologicznej. Ta pierwsza, według Jerzego Nikitorowicza, jest kolebką regionu (wartości regionu decydują o odrębności i swoistości),

<sup>3</sup> J. Nikitorowicz: *Grupy etniczne w wielokulturowym świecie*. Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Sopot 2010.

<sup>4</sup> *Słownik wyrazów bliskoznacznych*. S. Skorupka (red.). Wiedza Powszechna, Warszawa 1989.

<sup>5</sup> Jan Paweł II: *Pamięć i tożsamość*. Znak, Kraków 2005, s. 66.

<sup>6</sup> *Ibidem* s. 66.

<sup>7</sup> *Ibidem* s. 67.

**Tabela 1. Model migracji według Fairchilda**

| Migracja z                | Migracja do               | Migracja pokojowa | Migracja z powodu wojny |
|---------------------------|---------------------------|-------------------|-------------------------|
| niskiego poziomu kultury  | wysokiego poziomu kultury | imigracja         | inwazja                 |
| wysokiego poziomu kultury | niskiego poziomu kultury  | kolonizacja       | podbój                  |

Źródło: W. Petersen: *A. General Typology of Migration*. W: *Readings in the sociology of migration*. 49–69, Edited by Clifford J. Jansen. Pergamom Press, New York 1970

natomiast druga obejmuje obszar, z którym człowiek jest związany w wyniku swojej przynależności do pewnej zbiorowości. Jest ona podporządkowana temu terytorium.

Z pojęciem domu i ojczyzny wiąże się patriotyzm<sup>8</sup>. Należy go rozumieć jako *umiłowanie tego, co ojczyście: umiłowanie historii, tradycji, języka czy samego krajobrazu. Jest to miłość, która obejmuje również dzieła rodaków i owoce ich geniuszu. Próbą dla tego umiłowania staje się każde zagrożenie tego dobra, jakim jest ojczyzna [...] przynajmniej innym narodom takie samo prawo jak własnemu, a zatem jest drogą do uporządkowania miłości społecznej*<sup>9</sup>.

## Rodzaje migracji

Migracje są wieloczynnikowym zjawiskiem historycznym, podlegają więc nieustannym zmianom i przybierają różne formy. Z tego powodu nie mogą być wyjaśniane na gruncie tylko jednej dyscypliny lub teorii naukowej, lecz powinny być rozpatrywane interdyscyplinarnie, wielowymiarowo<sup>10</sup>.

W literaturze poświęconej ruchom migracyjnym często zamiennie z terminem „uchodźstwo” są używane pojęcia „migracja polityczna” i „migracja przymusowa”. Elżbieta Czapka wskazuje, że zamiennie stosowanie tych pojęć jest nieprecyzyjne, ponieważ *nie każdy [...] typ migracji przymuszonej można nazwać uchodźstwem. Natomiast bez wątplenia migracje międzynarodowe (w tym uchodźstwo) nie są przypadkowe, lecz zachodzą według pewnych wzorów kształtowanych głównie przez sytuacje polityczne i społeczne w danym momencie historii świata*<sup>11</sup>.

Na uwagę zasługują socjologiczne teorie migracji międzynarodowych, takie jak model migracji według Henry’ego P. Fairchilda i model migracji według Williama Petersena. Dają one podstawy do podjęcia próby interpretacji problemu społecznego migracji, pozwalają na określenie czynników, które wpływają na podjęcie decyzji o opuszczeniu ojczyzny i które decydują o wyborze kraju docelowego.

W modelu migracji według Fairchilda (tab. 1) uwzględnia się kryterium poziomu kultury w krajach imigracyjnych i emigracyjnych oraz charakter migracji (pokojowy lub wojenny). Model ten nie obejmuje wszystkich typów migracji, na przykład nie wyjaśnia przy-

<sup>8</sup> J. Nikitorowicz: *Pogranicze. Tożsamość. Edukacja międzykulturowa*. Trans-Humana, Białystok 1997.

<sup>9</sup> J. Paweł II: *Pamięć i tożsamość*, op.cit., s. 72.

<sup>10</sup> E. Czapka: *Stereotyp uchodźcy*, op.cit., s. 37.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 37.

czyn migracji Romów, którzy nieustannie się przemieszczają, chociaż nie są do tego zmuszani ani zachęceni.

Model migracji według Petersena (tab. 2, 3 i 4) uwzględnia czynniki powodujące migracje, wskazuje rodzaje i typy tego zjawiska oraz typy relacji. Klasyfikacja ta obejmuje:

- migrację prymitywną (gdy człowiek nie jest w stanie poradzić sobie z siłami natury);
- migrację przymusową (gdy człowiek nie ma wpływu na decyzje o migracji);
- migrację przymuszoną (gdy człowiek może w jakimś stopniu decydować, czy chce opuścić swoje miejsce zamieszkania, czy nie chce tego uczynić, np. uchodźcy);
- migrację dobrowolną (człowiek świadomie i dobrowolnie podejmuje decyzję o migracji);
- migrację masową (gdy mamy do czynienia ze zbiorowym zachowaniem, z ruchami społecznymi).

W odniesieniu do rodzaju migracji ważne jest określenie miejsca uchodźców wśród innych migrantów. Zgodnie z modelem Petersena uchodźstwo jako formę ucieczki można zaliczyć do migracji przymuszonej. Również u Stalkera uchodźcy stanowią jedną z pięciu grup migrantów<sup>12</sup>. Do tych grup należą: osadnicy, pracownicy kontraktowi, specjaliści z wyższym wykształceniem, nielegalni imigranci, osoby poszukujące azylu lub uchodźcy - ci, którzy opuścili swoje kraje, by uniknąć skutków katastrof spowodowanych przez człowieka bądź przyrodę oraz prześladowań i konfliktów (jedna z największych grup migrantów w XX wieku).

Warto przedstawić również koncepcję Anthony'ego Richmonda dotyczącą różnego rodzaju migracji narodowych w zależności od przyczyn i zakresu autonomii migrantów przy podejmowaniu decyzji o migracji.

Linia pionowa (tab. 5) wskazuje na proces dotyczący podejmowania decyzji (w zależności od stopnia autonomii), linia pozioma zaś sygnalizuje relacje między przyczynami ekonomicznymi a czynnikami społeczno-politycznymi warunkującymi występowanie migracji. Widoczny jest także podział na uchodźców konwencyjnych (osoby uciekające z uzasadnionego lęku przed prześladowaniem) oraz na dobrowolnych migrantów politycznych (szpie-dzy, zdraycy, terroryści).

### Wymiary sytuacji życiowej migrantów przymuszonych

Biorąc pod uwagę przyczyny migracji, jej rodzaje oraz typy, można stwierdzić, że każdy ten czynnik będzie warunkował różne wymiary życia migracyjnego oraz różny stosunek do kraju ojczystego. Należy wyodrębnić kilka obszarów życia wspólnych dla migrantów przymuszonych. Mowa o uchodźcach obszaru: prawnego, politycznego, społeczno-kulturowego, psychologicznego, z pominięciem ekonomicznego.

#### **Wymiar społeczno-kulturowy**

Odzwierciedla sposób, w jaki kraj przyjmujący traktuje uchodźców. W przypadku uchodźców jest to *sytuacja podwójnych więzów stanowiąca wynik ukrytej polityki braku dobrych*

---

<sup>12</sup> Ibidem, s. 40.

**Tabela 2. Rodzaje migracji prymitywnej**

|                     |                                 |                 |
|---------------------|---------------------------------|-----------------|
| Migracja prymitywna | wędrowanie bez określonego celu | wędrowki ludzi  |
|                     |                                 | masowe wędrowki |
|                     | wędrowanie w określonym celu    | gromadzenie się |
|                     |                                 | nomadyzm        |
| ucieczka z ziemi    |                                 |                 |

Źródło: W. Petersen: A. *General Typology of Migration*. W: *Readings in the sociology...*, op.cit.

**Tabela 3. Rodzaje migracji przymusowej i przymuszonej**

| Cel  | Migracja przymuszona                                | Migracja przymusowa |
|--|---|---------------------|
| Pozbycie się migrantów (migracja konserwatywna)              | ucieczka  | wysiedlenie         |
| Wykorzystanie siły roboczej migrantów (migracja innowacyjna) | handel niewykwalifikowanymi pracownikami ze Wschodu | handel niewolnikami |

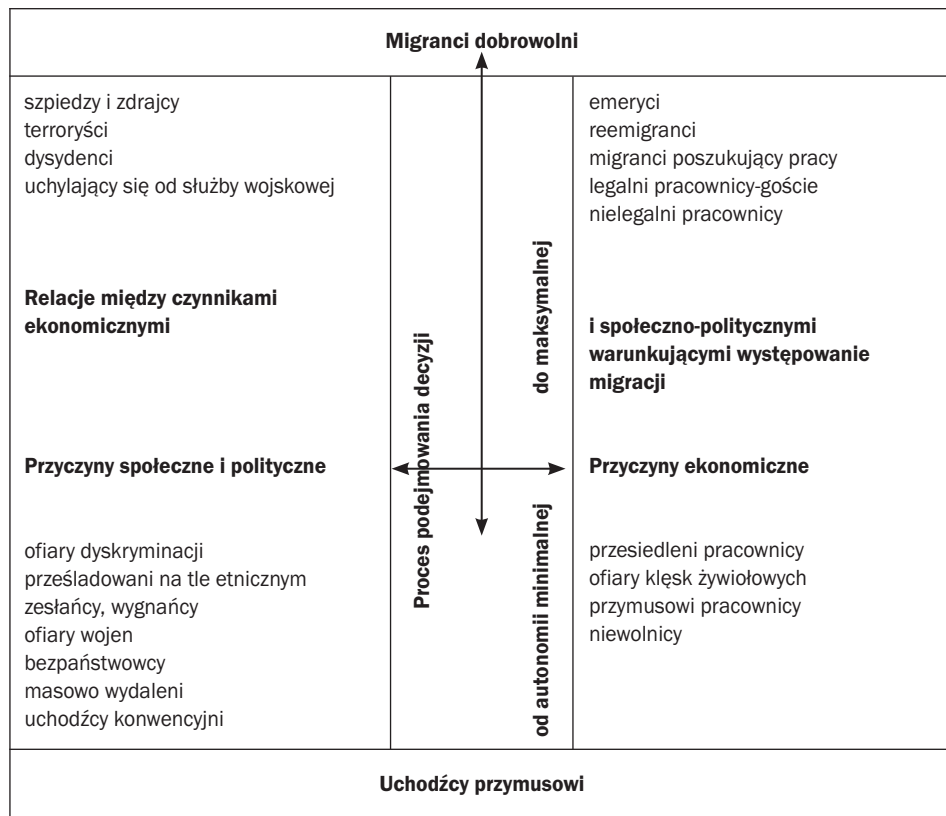
Źródło: W. Petersen: A. *General Typology of Migration*. W: *Readings in the sociology...*, op.cit.

**Tabela 4. Model migracji według Petersena**

| Relacja               | Czynnik wywołujący migrację | Rodzaj migracji | Typ migracji        |                                 |
|-----------------------|-----------------------------|-----------------|---------------------|---------------------------------|
|                       |                             |                 | konserwatywna       | innowacyjna                     |
| Natura a człowiek     | czynnik ekologiczny         | prymitywna      | wędrowanie bez celu | ucieczka z danego obszaru       |
|                       |                             |                 | wędrowanie celowe   |                                 |
| Państwo a człowiek    | polityka migracyjna         | przymusowa      | przesiedlenie       | handel niewolnikami             |
|                       |                             | przymuszona     | ucieczka            | handel pracownikami azjatyckimi |
| Człowiek i jego normy | wyższe aspiracje            | dobrowolna      | grupowa             | pionierska                      |
| Zbiorowe zachowanie   | ruchy społeczne             | masowa          | tworzenie osad      | urbanizacja                     |

Źródło: W. Petersen: A. *General Typology of Migration*. W: *Readings in the sociology...*, op.cit.

Tabela 5. Paradygmat dotyczący występowania migracji międzynarodowych



Źródło: P. Bayle, K. Halfacree, V. Robinson: *Exploring contemporary migration*. Longman, London 1998, s. 201. Za: E. Czapka: *Stereotyp uchodźcy*, op.cit., s. 41

*strategii rozwiązania ich problemów na każdym poziomie*<sup>13</sup>, często sytuacja niemająca rozwiązania. Uchodźcy uciekli z kraju ojczystego z obawy o własne życie. Podjęli decyzję o wyborze drogi życiowej, a nie mają pełnoprawnego wstępu do innych krajów. Tę sytuację można nazwać *przestrzennym zawieszeniem*<sup>14</sup> lub przejściowym miejscem na ziemi. Taki brak formalnej przynależności powoduje, że uchodźca, który otrzymał tymczasowy azyl (przejściowe obozy dla uchodźców), nie ma poczucia związku z krajem udzielającym azylu. Taka sytuacja współistnieje z wymiarem psychologicznym.

<sup>13</sup> E. Wysocka: „My” i „Oni” – Dlaczego tak trudno być razem. Odpowiedź pedagoga, psychologa i socjologa. W: *Migracja, uchodźstwa, wielokulturowość. Zderzenie kultur we współczesnym świecie*. D. Lalak (red.). Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 2007, s. 19

<sup>14</sup> Z. Bauman: *Żyjąc razem w przepelnionym świecie*. „Z Obcej Ziemi” 2003 nr 19.

### **Wymiar psychologiczny**

Wskazuje na brak poczucia zadomowienia, a często na brak kompetencji psychologicznych (brak motywacji do zadomowienia). Jak zauważa Ewa Wysocka, w przypadku uchodźców *stanowi to naturalną konsekwencję społecznego, ekonomicznego i prawnego zawieszenia w próżni, będącego wynikiem braku globalnej, instytucjonalnej uprawomocnionej sieci demokratycznej kontroli, globalnego systemu prawnego i globalnie obowiązujących reguł etycznych*<sup>15</sup>. Cechą charakterystyczną tego wymiaru jest poczucie wyobcowania i zdystansowania do migrantów.

### **Wymiar psychospołeczny**

Implikuje sytuację braku możliwości kontrolowania własnego życia. W literaturze przedmiotu są wskazywane następujące przyczyny wyizolowania i zamykania się we własnym kręgu: uraza do uchodźców będąca wynikiem istnienia stereotypów i uprzedzeń oraz schematów poznawczych; strach przed obcymi i poczucie zagrożenia, lęku oraz obawy uchodźców ze względu na świadome lub nieświadome zagrożenie (mechanizm emocjonalny); mechanizm redukcji wewnętrznych problemów przekładających się na niepokoje społeczne; mechanizm stygmatyzacji i autostygmatyzacji oraz mechanizm samospełniającej się przepowiedni jako potwierdzenie słuszności naznaczenia<sup>16</sup>. Społeczeństwo dominujące, tj. przyjmujące migrantów, *pełni funkcję instytucji totalnej*<sup>17</sup>, ponieważ powoduje złożoną sytuację dla budowania tożsamości człowieka w nowym kraju. Uchodźca doświadcza zewnętrznych i wewnętrznych sprzeczności. Jak podkreśla E. Wysocka, zwiększa się poczucie bezradności na skutek traumatycznych wydarzeń z kraju ojczystego i doświadczenia obcości w nowym kraju, pojawia się apatia i desperacja, maleje zdolność do samodzielnego rozwiązywania problemów i radzenia sobie z trudnościami, a także silniej ujawnia się potrzeba bezpieczeństwa oraz posiadania układu odniesienia.

### **Wymiar polityczno-prawny**

Znajduje odzwierciedlenie w przedłużającym się pobycie w obozach przesiedleńczych bez konkretnego politycznego działania. Jest to tzw. *przerzucanie ciężaru rozwiązania problemu w inne miejsce; pewnego rodzaju manipulacja mająca na celu skłonienie migranta, a raczej zniechęcenie go do osiedlenia w danym kraju*<sup>18</sup>. Nie sposób nie zapytać, dlaczego pojawiły się bariery zewnętrzne między państwami przyjmującymi a państwami wysyłającymi. Na podstawie analizy napływu uchodźców (zwłaszcza do Unii Europejskiej), przeprowadzonej przez Izabelę Oleksiewicz, można mówić o tzw. modelu gąbki. Początkowo Europa wchłaniała wszystkich uchodźców, natomiast później już nie mogła ich więcej przyjąć: *o ile w pierwszych dziesięcioleciach po II wojnie światowej ujawniła się daleko posunięta gotowość mieszkańców państw europejskich do przyjęcia wniosków milionów robotników cudzoziemskich, to z kolei recesja gospodarcza lat osiemdziesiątych zaowocowała falą ksenofobii i politycz-*

<sup>15</sup> E. Wysocka: „My” i „Oni” – *Dlaczego tak trudno być razem...*, op.cit., s. 20–21.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 22.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 26.

<sup>18</sup> E. Wysocka: „My” i „Oni” – *Dlaczego tak trudno być razem...*, op.cit., s. 21.



nej wrogości. Do tego nakładały się niespójne ustawodawstwo obywatelskie poszczególnych państw oraz luka demograficzna. Punktem krytycznym były lata 90 XX w., kiedy napływ uchodźców gwałtownie wzrósł<sup>19</sup>.

Na podstawy prawne polityki Unii Europejskiej wobec uchodźców składa się prawo pierwotne, które tworzą takie akty prawne, jak: jednolity akt europejski, traktat z Maastricht, traktat amsterdamski, traktat nicejski i traktat konstytucyjny, oraz prawo wtórne, obejmujące wspólne procedury azylowe Unii Europejskiej.

Wymiar ten tworzą szczególnie instrumenty prawne mające chronić interes uchodźców. Do środków prawnych stworzonych przez Unię Europejską należą: ochrona uchodźców (z przyczyn humanitarnych), zasada non-refoulement – doprowadzenie do granicy państwa i odmowa przyjęcia osób bez odpowiednich dokumentów; ochrona czasowa (przyznawana w specyficznych sytuacjach kryzysowych), procedury azylowe, burden sharing - instytucja podtrzymująca możliwość pozostania na długi czas w różnych państwach, standardy minimalne; system Eurodac (Europejska Daktyloskopia), Eurojust (Europejski Zespół Współpracy Sądowej) oraz instrumenty antyksenofobiczne, socjalne i edukacyjne<sup>20</sup>.

## Podsumowanie

W losie uchodźców nietrudno dostrzec chaos życiowy i sytuację kryzysową. Jeśli ten stan przedłuża się, negatywnie wpływa na osobowość, na poczucie tożsamości oraz na życie migrantów w nowych ojczyznach. Uchodźcy mają różny stosunek do kraju macierzystego, od głębokiego patriotyzmu do nawet nienawiści. Niektórzy z różnych powodów wracają do swoich ojczyzn, jednak wówczas najczęściej przeżywają sytuację, o której pisał Henryk Grynberg: *Wróciłem, lecz nikt mnie nie czekał/miasto urosło przerosło/dziewczyna się zestarzała/czas dawno odszedł/ulica, którą tak dobrze znam/wcale mnie nie zauważał/jakbym w czapce niewidce/albo po śmierci wróci//P<sup>21</sup>.*

Wielu ma możliwość powrotu, ale tragiczne przeżycia i wspomnienia nie pozwalają im na to. Dlatego poruszające jest nawoływanie noblistki Herty Müller: *myśleć zamiast w najniebezpieczniejszym punkcie egzystencji kokietować ojczyznę [...] Przecież: ojczyzna jest tym, co zostało powiedziane<sup>22</sup>.*

Globalizacja, postępujący proces wielokulturowości, gwałtowne zmiany cywilizacyjne – te czynniki niewątpliwie będą sprzyjały migracjom, również migracjom przymuszonym, czyli uchodźstwu. Przeszość historyczna wskazuje, że ruchy migracyjne mogą być spokojne i gwałtowne i mogą odbywać się w różnych kierunkach. Nigdy jednak nie zanikały. Co więcej, zauważa się wręcz ich nasilenie. Nie przebiegają one w sposób dowolny. Najczęściej są odpowiedzią na potrzeby ekonomiczne albo rodzinne. Mogą również nawiązywać do kolonialnej przeszłości, do rozproszonych po świecie diaspor lub projektów integracji regionalnych w ramach procesów konwergencji. Dlatego warto rozwijać w sobie wyobraźnię so-

<sup>19</sup> I. Oleksiewicz: *Uchodźcy w Unii Europejskiej...*, op.cit., s. 53.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 153–189.

<sup>21</sup> H. Grynberg: *Uchodźcy*. Świat Książki, Warszawa 2004, s. 244.

<sup>22</sup> H. Müller: *Król kłania się i zabija*. Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2009, s. 29.

cyjologiczną – umiejętność dostrzegania kontekstu społecznego. Wydaje się ona koniecznym wymogiem w stosunku do wszystkich praktyków społecznych.

## Wnioski

1. Pojmowanie słów „ojczyzna” i „patriotyzm” zależy od rodzaju i przyczyn migracji. Konsekwencją odmiennego interpretowania tych pojęć jest chęć powrotu do kraju pochodzenia lub większa łatwość adaptacyjna w kraju migracji.

2. Model migracji według Fairchilda (uwzględniający charakter migracji i poziom kultury) jest zbyt ogólny, powierzchowny. Nie uwzględnia wszystkich typów migracji i ich przyczyn.

3. Koncepcja Petersena to model, który uwzględnia zarówno rodzaje migracji, jak i czynniki wywołujące migracje, typy migracji oraz typ relacji.

4. Niezależnie od koncepcji uchodźcy zajmują określone miejsce wśród migrantów. Zalicza się ich do migrantów przymuszonych (model Stalkera); uchodźcy przymusowi (model Richmonda) z uwzględnieniem ich autonomii przy podejmowaniu decyzji o migracji.

5. Za charakterystyczne cechy wymiaru społeczno-kulturowego uznaje się tzw. podwójne więzy, „przestrzenne zawieszenie”, przejściowe miejsce na ziemi, brak formalnej przynależności, co przekłada się na brak poczucia związku z krajem, w którym zamieszkał uchodźca.

6. Wymiar psychologiczny wskazuje, że uchodźca nie ma kompetencji psychologicznych określanych jako brak motywacji do zadomowienia się w kraju przybycia (brak zadomowienia, poczucie obcości, zdystansowanie do obcych).

7. Istnieje silna współzależność między wymiarem społecznym a psychologicznym. Wynikiem tej relacji jest wymiar psychospołeczny.

8. Wymiar psychospołeczny wyraża się w niemożności kontrolowania własnego życia – w doświadczaniu sprzecznych informacji zewnętrznych i wewnętrznych, zwiększeniu poczucia bezradności, apatii i desperacji, w braku umiejętności radzenia sobie z trudnościami, w zwiększeniu potrzeby bezpieczeństwa z powodu traumatycznych przeżyć. Niezbędna w takiej sytuacji jest pomoc psychologiczna, pedagogiczna, często medyczna oraz ośrodków pomocy społecznej. W szerszym kontekście za wskazane należy uznać niwelowanie stereotypów i uprzedzeń oraz wychowanie w poszanowaniu odmienności.

9. Za wspólne cechy wymiaru polityczno-prawnego należy uznać: przetrzymywanie uchodźców w obozach bez żadnego działania politycznego, manipulowanie migrantem, instrumenty prawne w stosunku do uchodźców: ochronne i azylowe, standardy minimalne oraz instrumenty antyksenofobiczne, socjalne i edukacyjne. Dlatego ważna jest implementacja wszelkich uregulowań prawnych w celu ułatwienia funkcjonowania uchodźców w poszczególnych krajach.

10. Charakterystyczne dla uchodźców są chaos życiowy i sytuacja kryzysowa. Czynniki te negatywnie wpływają na ich tożsamość i osobowość. Może to zagrażać utratą tożsamości, dlatego los uchodźców oraz społeczno-psychologiczny wymiar ich egzystencji zasługują na uwagę. ■

# Siatka kierownicza w ocenie stylu kierowania



kpt. rez. mgr  
**ANDRZEJ  
KATTENBACH**

*Absolwent Wyższej  
Oficerskiej Szkoły  
Lotniczej w Dęblinie.*

*Obecnie starszy  
wykładowca tej uczelni.*

*Ukończył studia  
magisterskie na  
Wydziale Organizacji  
i Zarządzania  
Politechniki Łódzkiej.*

Autor porusza tematykę stylów kierowania. Szczegółowo omawia siatkę kierowniczą – teorię uwzględniającą różnorodność i zmienność stylów kierowania.

Prezentuje wyniki badań, które przeprowadził wśród kadry oficerskiej różnych pionów funkcjonalnych. Wynika z nich, że najbardziej są preferowane dyrektywne style kierowania, zwłaszcza w pionie dowódczym.

Zdaniem autora właściwa ocena stylu kierowania może być przydatna w osiągnięciu celów organizacyjnych oraz w działalności personalnej.

**W** szybko zmieniającym się otoczeniu organizacji trudno jest odnieść trwałe sukcesy. W osiągnięciu celów organizacyjnych przydatna dla kierowników może się więc okazać znajomość ich własnego stylu kierowania. Obecnie kadra zarządzająca nie tylko nadzoruje podwładnych, lecz także przekonuje ich do realizowania wyznaczonych celów z jak największym indywidualnym zaangażowaniem.

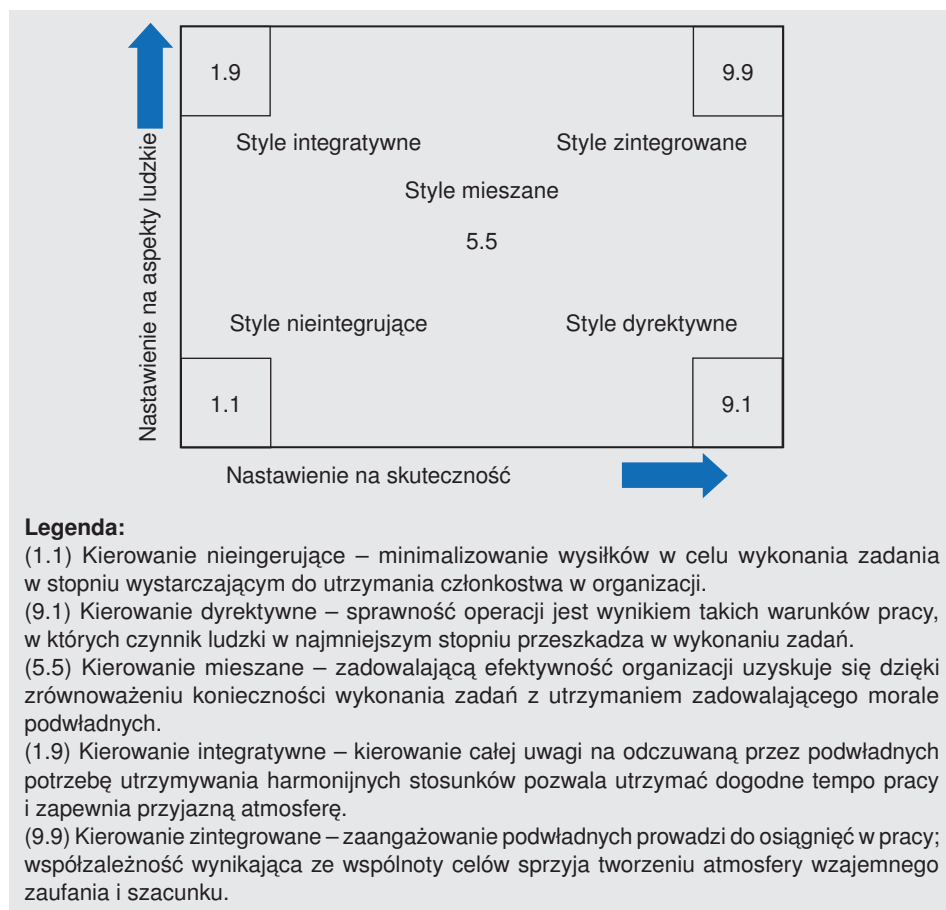
Styl kierowania i rola kierownika są różne postrzegane, także w siłach zbrojnych. Nie istnieje idealny styl kierowania, taki, który sprawdziłby się w każdym zespole. Ważne jest to, żeby kierownik znał swój naturalny styl, tzn. był świadomy swoich atutów, oraz wiedział, jakie inne style kierowania danym zespołem mogą mu zapewnić sukces. Znajomość swoich mocnych i słabych stron pozwala kierownikowi modyfikować zachowania, poprawiać relacje z podwładnymi oraz budować odpowiednią atmosferę i warunki pracy. Efektywność pracy kadry oficerskiej zależy od właściwego sposobu dowodzenia.

## Założenia teoretyczne

Badacze zajmujący się zagadnieniem przywództwa próbują wskazać determinanty skutecznego wpływu na podwładnych. I choć ten problem od lat jest przedmiotem badań, nie wyodrębniono cech wrodzonych predysponujących do roli przywódcy.

Z porównywania cech przywódców skutecznych z cechami przywódców nieskutecznych wynika, że skuteczność wiąże się z inteligencją, inicjatywą i pewnością siebie. Podczas badań stwierdzono, że najważniejszym czynnikiem warunkującym skuteczność kierowania jest umie-

## Siatka kierownicza...



Rys. 1. Style kierowania oparte na siatce kierowniczej i opis grup stylów kierowania

Źródło: R. Blake, J. Mouton: *The New Managerial Grid III*. Gulf Publishing, Houston 1985

jętność stosowania metod nadzoru w określonej sytuacji. Uogólniając, dotychczasowe badania nie potwierdziły zależności skuteczności przywódcy od określonych cech osobowości<sup>1</sup>.

Robert Blake i Jane Mouton wyrazili pogląd, że najskuteczniejszym typem przewodzenia grupie w każdej sytuacji, niezależnie od warunków, jakie się pojawią, jest przywództwo zespołowe. Charakteryzujące się ono bowiem największym natężeniem zachowań zorientowanych zarówno na wykonanie zadania, jak i na troskę o ludzi. Taki styl przywództwa zawsze wyzwala w członkach grupy ich potencjał, zaangażowanie i kreatywność. Blake i Mouton opracowali siatkę kierowniczą, która w formie graficznej prezentuje dwuwymiarową naturę przywództwa (rys. 1).

<sup>1</sup> W. Bańka: *Zarządzanie personelem w przedsiębiorstwie*. Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2001, s. 135.

Siatka kierownicza zaprezentowana w pełnym opisie zawiera jednak, zdaniem Hanny Fołtyn, pewne wady metodologicznie (rys. 2)<sup>2</sup>. Style kierowania mające jedno z „nastawień” na poziomie 5 nie mogą być jednoznacznie określone. Trudno ustalić, jakiego typu jest ten styl kierowania. Dotyczy to także stylu 5.5.

Różnicowanie nastawień w ramach jednego typu stylu jest niekiedy większe niż między stylami. Na przykład, znacznie większa różnica jest w nastawieniach między stylem 1.7 i 4.7, choć oba style są integratywne, niż między stylem 8.4 i 8.6, mimo że jeden jest dyrektywny, a drugi zintegrowany.

Kierownicy prezentujący styl zorientowany na pracowników większą uwagę zwracają na motywowanie pracowników niż na ich kontrolowanie. Dążą do przyjaznych, pełnych szacunku i opartych na wzajemnym zaufaniu stosunków z pracownikami. Często dopuszczają ich do uczestnictwa w podejmowaniu decyzji dotyczących ich samych. Większość kierowników stosuje, przynajmniej w niewielkim stopniu, obydwa style, ale większą uwagę zwraca albo na zadania, albo na pracowników<sup>3</sup>.

Robert Tannenbaum i Warren Schmidt byli zwolennikami stylu zorientowanego na pracowników, jednak wskazywali, że przy wyborze stylu przywództwa konieczne jest uwzględnienie nie tylko sił występujących u kierownika i u podwładnych, lecz także w danej sytuacji (rys. 3).

Podejście sytuacyjne zostało opisane przez Freda Fiedlera. Wprowadzenie zmiennych sytuacyjnych (sytuacji przywódczych), takich jak: stosunki między przywódcą a członkami, struktura zadania i władcza pozycja przywódcy, ułatwiło określenie pożądanego stylu kierowania w określonej sytuacji. Badania Fiedlera nie obejmowały następujących zmiennych sytuacyjnych: motywacja pracowników oraz wartości i doświadczenie przywódców i członków grupy.<sup>4</sup>

Według Jana Rajchela i Pawła Żukowskiego<sup>5</sup> podejście sytuacyjne skupia się na współzależnościach różnorodnych czynników (warunków i ograniczeń) wpływających na sytuacje kierownika. Zgodnie z tym podejściem zadaniem kierowników jest ustalenie, jaka zasada zastosowana w powstałej sytuacji, w określonych warunkach (i ograniczeniach) i w danym momencie, w najwyższym stopniu przyczyni się do osiągnięcia celów.

W jak odmienny sposób można rozumieć styl dowodzenia i postrzegać rolę dowódcy w siłach zbrojnych przekonano się na podstawie analizy konfliktu zbrojnego między Egiptem a Izraelem z 1956 roku. Wówczas armia izraelska, słabiej uzbrojona i zajmująca gorsze pozycje, osiągnęła sukces militarny między innymi dzięki specyficznemu rozumieniu przywództwa.

Żołnierzy traktowano z godnością i po ludzku i uczono ich, by w taki też sposób traktowali innych, rolę hierarchii istotnie ograniczono, położono nacisk na pełną wzajemną komunikację i koordynowanie działań, rywalizację między różnymi jednostkami zaś ograniczono do minimum. Wszyscy dążyli do osiągnięcia wspólnych celów, natomiast rolą naczelnego dowództwa było przewodzenie, a nie wydawanie rozkazów<sup>6</sup>.

<sup>2</sup> H. Fołtyn: „Siatka kierownicza” w *praktyce menedżerskiej*. „Studia i Materiały Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego” 2006 nr 2, s. 87.

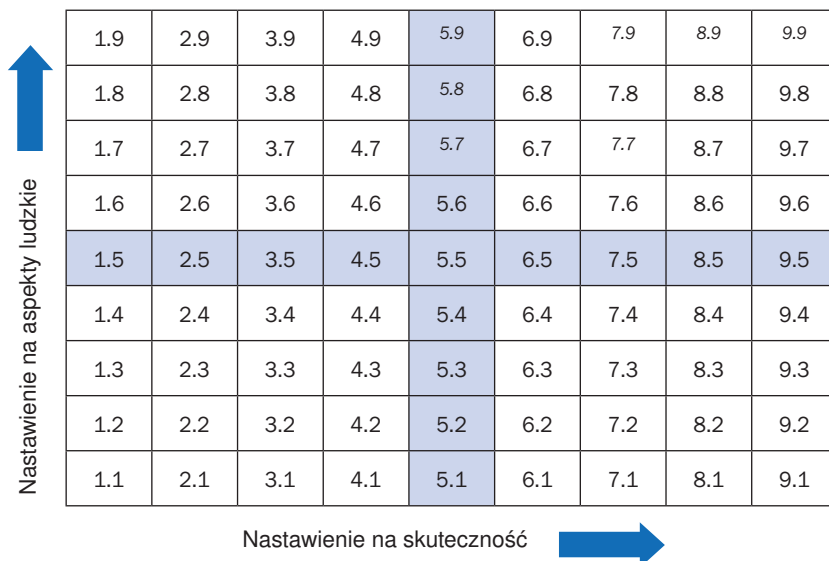
<sup>3</sup> J.A.F. Stoner, R.E. Freeman, D.R. Gilbert jr: *Kierowanie*. Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2001, s. 457.

<sup>4</sup> F.E. Fiedler: *Engineer the Job to Fit the Manager*. „Harvard Business Review” 43, 1965, No. 5, s. 116.

<sup>5</sup> J. Rajchel, P. Żukowski: *Wybrane problemy nauki o organizacji pracy*. WSOSP, Dęblin 2012, s. 27.

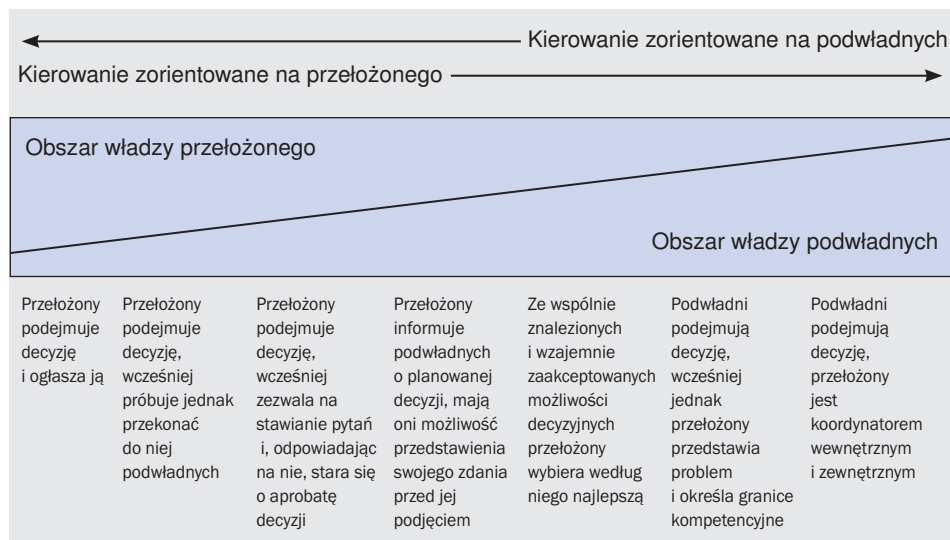
<sup>6</sup> G.E. Berkley: *The Administrative Revolution*. Prentice-Hall 1971, s. 71.

## Siatka kierownicza...



Rys. 2. Niejasne określenie rodzaju stylu kierowania na środkowych osiach

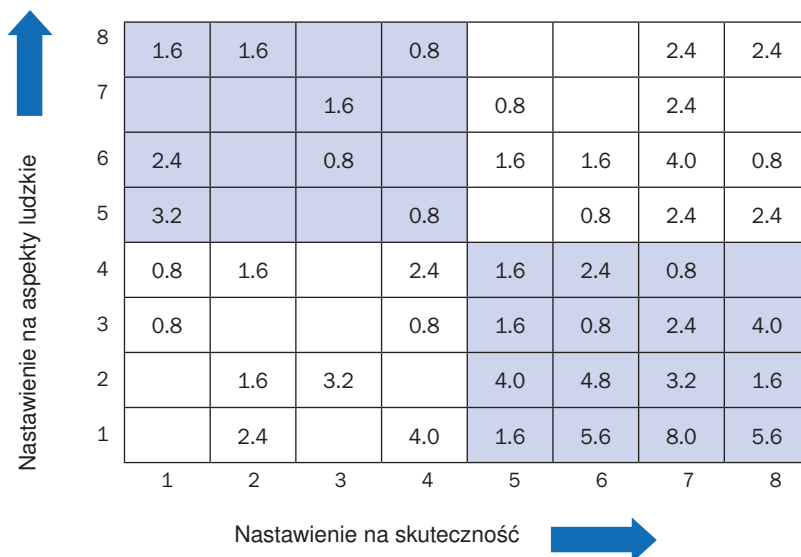
Źródło: H. Fołtyn: „Siatka kierownicza”..., op.cit., s. 87



Rys. 3. Ciągła skala zachowań przywódczych według Tannenbauma i Schmidta

Źródło: R. Tannenbaum, W. Schmidt: *How to Choose a Leadership Pattern*. „Harvard Business Review” 1973 No. 73311, V–VI; F. Bea, E. Dichtl, M. Schweitzer: *Allgemeine Betriebswirtschaftslehre*. Bd 2, 6 Aufl. 1995

## Edukacja



Rys. 4. Style kierowania łącznie (ujęto procentowo wszystkich badanych oficerów)

Źródło: Opracowanie własne autora

Skuteczność działania żołnierzy w dużej mierze zależy od skuteczności wpływania na podwładnych przez przełożonych. Zgodnie z ogólnym regulaminem Sił Zbrojnych RP możliwość oddziaływania na podwładnych żołnierzy lub grupę żołnierzy stanowi istotę władzy. Przykładem jest stosunek służbowy przełożony–podwładny. Przełożony może nakazywać podwładnym żołnierzom, żeby wykonywali zadania służbowe<sup>7</sup>. Jak wskazuje Daniel Kucharek, dowódca narzuca swoją wolę i zamiary podwładnym<sup>8</sup>.

Celowa jest pogłębiona analiza postaw oficerów oraz ocena ich sytuacji w środowisku służby. W trakcie badań uzyskano odpowiedzi na wiele pytań i problemów, z którymi borykają się przełożeni oraz organizatorzy szkolenia<sup>9</sup>.

### Charakterystyka badanych osób

W badaniach wzięło udział 136 oficerów Sił Powietrznych i lotnictwa Wojsk Lądowych – uczestników kursów kwalifikacyjnych w Wyższej Szkole Oficerskiej Sił Powietrznych w Dęblinie. Wszyscy badani wypełnili formularz ankiety *Samoocena stylu kierowania*. Nie analizowano i odrzucono jedenaście błędnie lub niekompletnie wypełnionych formularzy.

<sup>7</sup> M. Tokarski: *Teoretyczno prawne uwarunkowania kompetencji dyscyplinarnych w Siłach Zbrojnych RP*. „Zeszyty Naukowe AON” 2011, s. 215.

<sup>8</sup> D. Kucharek: *Wybrane zagadnienia z zarządzania i ekonomiki organizacji lotniczych*. WSOSP, Dęblin 2010, s. 40.

<sup>9</sup> R. Bera: *Wizerunek współczesnego pilota wojskowego*. DWLOP, Warszawa 1999, s. 3.

**Tabela 1. Doświadczenie zawodowe badanej kadry**

|        | ogółem | do 2 lat | 2–5 lat | powyżej 5 lat |
|--------|--------|----------|---------|---------------|
| Liczba | 125    | 13       | 85      | 27            |
| %      | 100    | 10,4     | 68,0    | 21,6          |

Źródło: Opracowanie własne autora

**Tabela 2. Pion funkcjonalny badanej kadry**

|        | ogółem | dowódczy | sztabowy | zabezpieczenia |
|--------|--------|----------|----------|----------------|
| Liczba | 125    | 36       | 35       | 54             |
| %      | 100    | 28,8     | 28       | 43,2           |

Źródło: Opracowanie własne autora

W badaniu skoncentrowano się na doświadczeniu zawodowym oficerów oraz na pionie funkcjonalnym. Nie uwzględniono natomiast cechy płci, ponieważ uznano, że niewielki odsetek kobiet w badanej grupie nie będzie miał istotnego wpływu na wyniki badań.

### *Doświadczenie zawodowe*

Wśród badanej grupy dominują oficerowie z doświadczeniem zawodowym w przedziale dwóch–pięciu lat (68%). Tylko niewielki odsetek stanowią oficerowie ze stażem służby krótszym niż dwa lata (niewiele ponad 10%).

Badane osoby wywodzą się spośród kandydatów na stanowiska służbowe dowódcy kompanii lub równorzędne, dowódcy stacji, urządzeń i obiektów, dlatego zróżnicowanie ich doświadczenia zawodowego było stosunkowo duże (tab. 1). To znaczne rozproszenie nie pozwoliło na uchwycenie zależności między doświadczeniem zawodowym a stylem kierowania.

### *Pion funkcjonalny*

W zależności od zajmowanego stanowiska badani oficerowie zostali podzieleni na trzy pion funkcjonalne (tab. 2): pion dowódczy (stanowiska w dowództwach pododdziałów/oddziałów), pion sztabowy (stanowiska w sztabach pododdziałów/oddziałów) i pion zabezpieczenia (stanowiska związane z zabezpieczeniem procesu dowodzenia, szkolenia i działań bojowych).

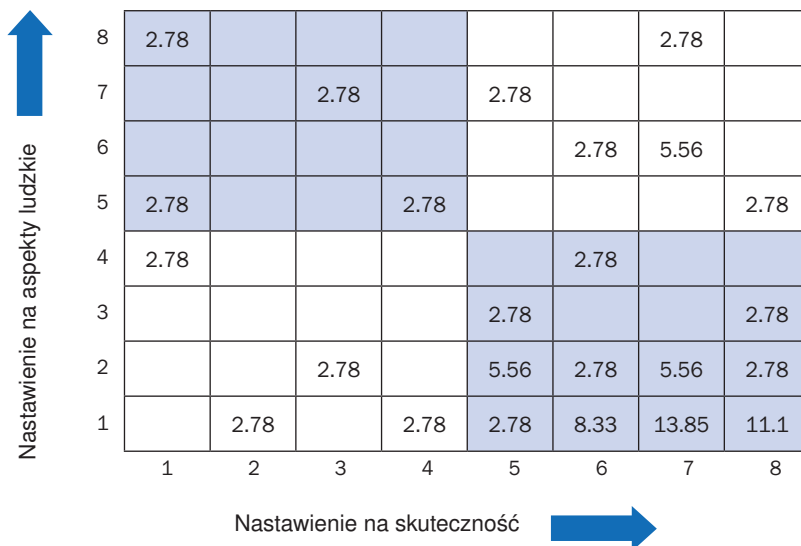
W prezentowanej analizie pion funkcjonalny był brany pod uwagę jako czynnik różnicujący style kierowania.

## Analiza i interpretacja wyników badań

W odniesieniu do samookreślenia stylu kierowania wynikłego z wypełnionego formularza ankiety widać wyraźną polaryzację charakteru stylów reprezentowanych przez badanych oficerów. Z rysunku 4 wynika, że wśród badanych dominuje grupa ze stylami dyrektywnymi. Autokraci (obszar stylów dyrektywnych) stanowią blisko połowę badanej kadry (48%).

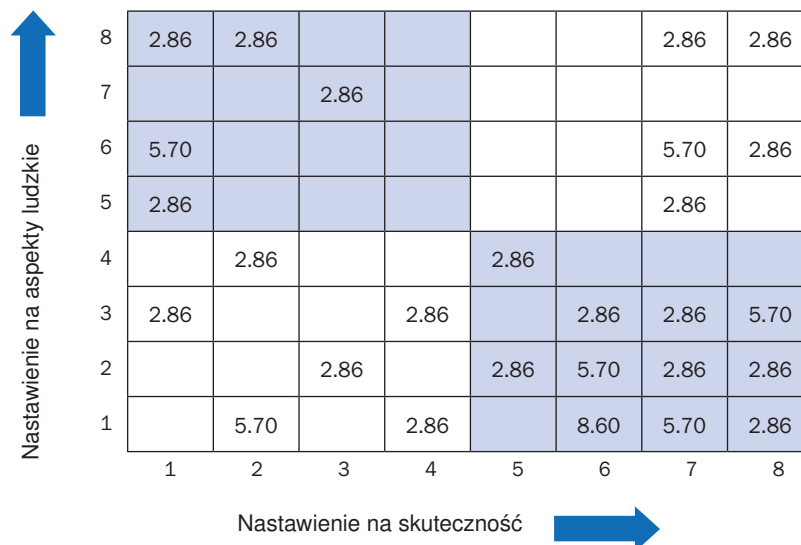


## Edukacja



Rys. 5. Style kierowania w pionie funkcjonalnym dowódczym (procentowo)

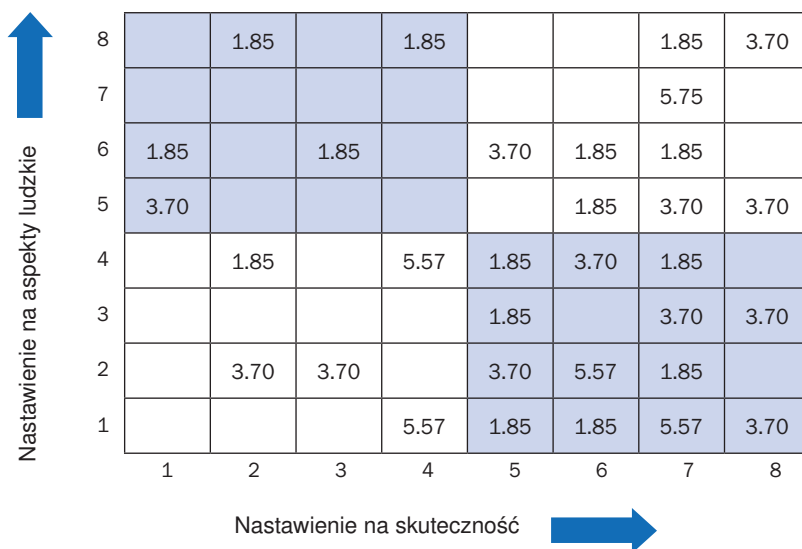
Źródło: Opracowanie własne autora



Rys. 6. Style kierowania w pionie funkcjonalnym sztabowym (procentowo)

Źródło: Opracowanie własne autora

## Siatka kierownicza...



Rys. 7. Style kierowania w pionie funkcjonalnym zabezpieczenia (procentowo)

Źródło: Opracowanie własne autora

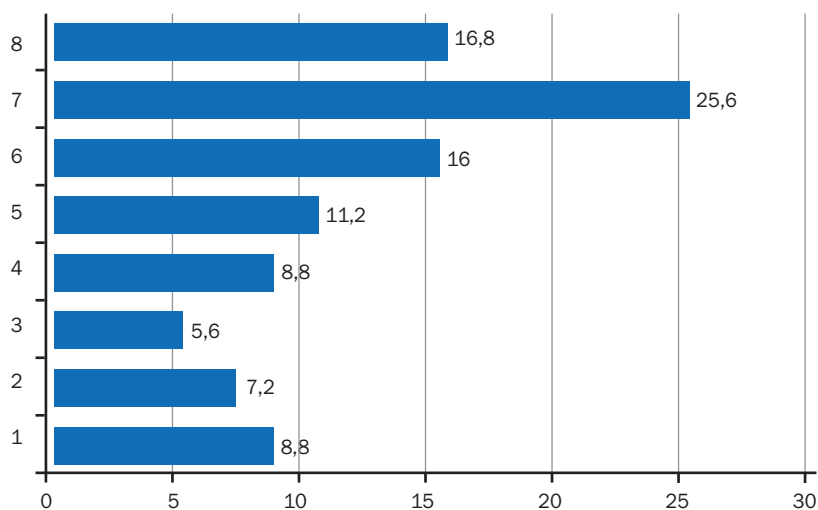
W tej grupie znaczna część respondentów na zawarte w ankiecie stwierdzenie *Uważam, że organizacja funkcjonuje przede wszystkim po to, żeby realizować cele* udzieliła odpowiedzi *zawsze* lub *często*. Podobną liczbę odpowiedzi odnotowano przy stwierdzeniu *Sam podejmuję decyzje, a następnie informuję o nich swoich przełożonych*. Istotne jest również to, że tylko niewielki odsetek badanych oficerów z grupy autokratów na stwierdzenie *Nie należy czynić ustępstw zagrażających skuteczności realizacji zadań* udzielił odpowiedzi *zawsze* lub *często* (zazwyczaj były to odpowiedzi *rzadko* lub *niegdy*), co może wynikać z konieczności elastycznego działania w sytuacjach zawodowych.

Następne dwie grupy stylów: zintegrowany (przez Blake'a i Mouton określany również jako idealny) oraz nieingerujący, zostały wskazane przez badanych w ponad, odpowiednio, 21% i 17% przypadków. W tej grupie badanych na stwierdzenie *Podwładni powinni brać udział w podejmowaniu decyzji* udzielono w niewielkiej liczbie odpowiedzi *zawsze* lub *często* (poniżej 4%). Jest to prawdopodobnie spowodowane oczekiwaniami w stosunku do samodzielności podejmowania decyzji przez dowódców.

Najmniej respondentów oceniło swój styl jako integratywny (około 13%). W tej grupie niechętnie deklarowano jednak chęć delegowania uprawnień. Jedynie niecałe 8% ankietowanych odpowiedziało, że *zawsze* lub *często* należy w jak największym zakresie przekazać uprawnienia podwładnym.

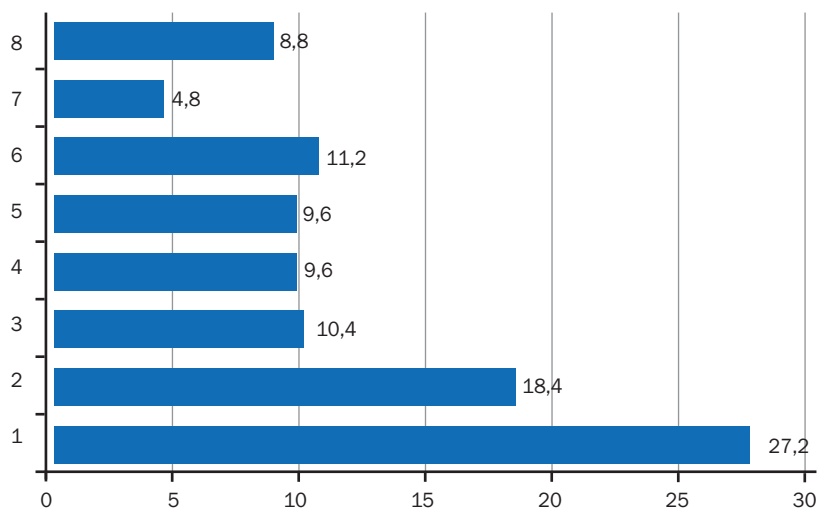
Wśród autokratów największą grupę stanowią autokraci skrajni (rys. 8), czyli maksymalnie nastawieni na skuteczność i zadania, a minimalnie na podwładnych (rys. 9). Style ponad 7% oficerów nieingerujących znajdują się na siatce blisko stylów dyrektywnych. Można zatem stwierdzić, że badani kierownicy postrzegają się zdecydowanie jako autokraci.

## Edukacja



Rys. 8. Łączne nastawienie na skuteczność badanych oficerów (procentowo)

Źródło: Opracowanie własne autora



Rys. 9. Łączne nastawienie na aspekty ludzkie badanych oficerów (procentowo)

Źródło: Opracowanie własne autora

Jeśli chodzi o zróżnicowanie stylu kierowania w zależności od zajmowanego stanowiska (pionu funkcjonalnego), to wśród kadry dowódczej wyraźnie uwidacznia się przewaga skrajnych stylów dyrektywnych (rys. 5). W tym przypadku interpretacja zachowań skrajnie autokratycznych może budzić wątpliwości ze względu na istniejące przekonanie, że środowisko wojskowe powinno być bardziej autorytarne, a dowódcy nastawieni na zadania. Dotyczy to zwłaszcza działań w warunkach bojowych, gdy na polu walki są oczekiwane szybkie i stanowcze decyzje. Podobną, ale już nie tak wyraźną przewagę dyrektywnych stylów kierowania można zaobserwować wśród kadry pionu funkcjonalnego sztabowego (rys. 6).

Należy również podkreślić silną reprezentację stylów zintegrowanych (idealnych) wśród kadry oficerskiej pionu zabezpieczenia (rys. 7). W tej grupie badanych, szczególnie wśród kadry z doświadczeniem zawodowym dłuższym niż pięć lat, jest to prawdopodobnie podyktowane koniecznością angażowania podwładnych w proces planowania i wykonania zadań. Zajęcie pozycji członka zespołu zachęca do wykazania się swoimi umiejętnościami i do zaprezentowania swoich możliwości intelektualnych.

## Podsumowanie

Z przeprowadzonych badań wynika, że najbardziej preferowane wśród kadry oficerskiej nie tylko w pionie funkcjonalnym dowódczym, lecz także sztabowym i zabezpieczenia są dyrektywne style kierowania. Największa zgodna część badanych reprezentuje różne specjalności, takie wyniki więc nie są podyktowane przyzwyczajeniami, lecz rzeczywistymi preferencjami.

Przeprowadzone badania mogą być przydatne w ustalaniu najodpowiedniejszego stylu dowodzenia i prowadzeniu działalności personalnej. ■

# Amerykański żołnierz przyszłości

Od Iron Mana do egzoszkieleatów bojowych\*



dr  
**ŁUKASZ  
KAMIENSKI**

Adiunkt Instytutu  
Amerykanistyki  
i Studiów Polonijnych  
Uniwersytetu  
Jagiellońskiego.  
Zainteresowania  
badawcze: teoria wojny,  
historia wojskowości,  
studia strategiczne,  
technologie wojskowe  
i przyszłość wojny. Autor  
monografii „Technologia  
i wojna przyszłości”  
(2009) oraz  
„Farmakologizacja  
wojny” (2012).

Zbyt ciężki ekwipunek żołnierzy może powodować kontuzje, urazy i trwałe inwalidztwo oraz zmniejszać efektywność bojową oddziałów. Dlatego amerykańskie siły zbrojne próbują zmniejszyć obciążenie swoich oddziałów, między innymi inwestując w badania nad nowymi technologiami.

Postęp w rozwoju systemów mechatronicznych, jaki dokonał się od końca lat 90. ubiegłego wieku, umożliwił skonstruowanie egzoszkieleatu wspomaganego – noszonego przez człowieka robota, który pozwala żołnierzom szybciej i dłużej maszerować i biegać, a także podnosić oraz przenosić ciężkie obiekty. Do najbardziej zaawansowanych współczesnych amerykańskich egzoszkieleatów bojowych należą: BLEEX, HULC i XOS.

Idea zautomatyzowanego kombinezonu, który daje nadludzką siłę i wytrzymałość, jeszcze do niedawna pozostawała domeną fantastyki naukowej, jednak w ciągu ostatniej dekady materializuje się coraz bardziej. Popkulturowy superbohater, Iron Man, wkracza do amerykańskich sił zbrojnych i na pole bitwy.

Przyszła egzoszkieleatyzacja armii rodzi jednak pewne pytania natury etycznej, związane z przekształceniem roli czynnika ludzkiego na wojnie oraz technologizacji i dehumanizacji żołnierza.

Eksperti są zgodni co do tego, że współczesne obciążenie amerykańskich żołnierzy jest zbyt duże i stanowi czynnik ryzyka, może powodować bowiem nadmierne zmęczenie, kontuzje i urazy oraz spadek sprawności bojowej. Zdaniem Samuela L.A. Marshalla, ekwipunek żołnierza piechoty nie powinien przewyższać jednej trzeciej masy ciała żołnierza<sup>1</sup>. Jeśli żołnierz waży 85 kg, to optymalnie powinien dźwigać nie więcej niż 28 kg. Podobnie jak Marshall, wypowiedział się w 2001 roku szef sztabu armii amerykańskiej generał Eric

\* Praca naukowa finansowana ze środków budżetowych na naukę w latach 2010–2014 jako projekt badawczy *Nowe technologie i ich wpływ na zmianę oblicza wojny. Science fiction czy przyszłość zachodniego sposobu prowadzenia wojny?* (N N116 389539).

<sup>1</sup> S.L.A. Marshall: *The Soldier's Load and the Mobility of a Nation*. Marine Corps Association, Quantico, VA 1980 (1950), s. 68.

Shinseki, gdy kreślił wizję przyszłych sił zbrojnych (*Future Force*). Zgodnie z nią w 2010 roku obciążenie bojowe pojedynczego żołnierza armii Stanów Zjednoczonych nie miało przekraczać 23 kg<sup>2</sup>. Tego ambitnego celu nie udało się jednak osiągnąć. Z raportu o obciążeniu oddziałów podczas operacji „Iracka wolność” opracowanego na przykładzie „Task Force Devil” (Coalition Task Force 82, Coalition Joint Task Force 180) wynika, że w zależności od stanowiska i funkcji obciążenie poszczególnych żołnierzy pułku było różne – od 23,5 kg (oficer wsparcia ogniowego) do 36 kg (strzelec karabinu maszynowego), przy czym średnie obciążenie wyniosło 28,5 kg na osobę<sup>3</sup>. W innych jednostkach było gorzej. Pułkownik Charles Dean, który w 2003 roku towarzyszył żołnierzom 82 Dywizji Powietrznej w Afganistanie, wskazał w raporcie, że średnie obciążenie wyniosło 39–57 kg na osobę. Gdy dochodziło do walki i żołnierze zrzucali plecaki, nadal mieli na sobie około 27 kg wyposażenia<sup>4</sup>. Średnie obciążenie podczas marszu zbliżeniowego wyniosło 43,5 kg, co stanowiło 55% masy ciała<sup>5</sup>.

Z problemem nadmiernego obciążenia żołnierzy borykają się także siły zbrojne innych państw, na przykład Wielkiej Brytanii. Walczących w Afganistanie brytyjskich żołnierzy, którzy dźwigali 50–70-kilogramowe ekwipunki, talibowie pogardliwie nazywali „mułami”<sup>6</sup>.

Przeciążenie powoduje poważne dolegliwości zdrowotne, nie tylko w postaci ran stóp czy kontuzji śródstopia, lecz przede wszystkim chronicznego bólu kręgosłupa i pleców, a także bólu oraz nadwyrężenia mięśni i stawów (kolan, kostek i nadgarstków). Wedle szacunków 30% amerykańskich żołnierzy cierpi z powodu chronicznych urazów kręgosłupa. Stały się one jedną z głównych przyczyn niezdolności do służby i inwalidztwa<sup>7</sup>. W latach 2004–2007 bóle mięśniowo-szkieletowe oraz urazy kręgosłupa były powodem niemal jednej trzeciej ewakuacji medycznych amerykańskich żołnierzy w Iraku i Afganistanie. Paradoksalnie z tych przyczyn ewakuowano dwa razy więcej żołnierzy niż z powodu ran bitewnych<sup>8</sup>.

Z taktycznego punktu widzenia nadmierne obciążenie spowalnia działania i mobilność piechoty. Obolały i „postrzelony” żołnierz nie jest wydajny. W listopadzie 2006 roku służący w Afganistanie oficer piechoty morskiej wyznał: *dostaliśmy rozkaz noszenia w górach wszystkiego cały czas i wszędzie [...] nawet jeśli masz doskonałą kondycję, to nie jesteś w stanie nadążyć za przeciwnikiem*<sup>9</sup>. A przeciwnik rekompensuje sobie amerykańską przewagę

---

<sup>2</sup> K. Horn, K. Biever, K. Burkman et al.: *Lightening Body Armor. Arroyo Support to the Army Response to Section 125 of the National Defense Authorization Act for Fiscal Year 2011*. RAND Corporation, Santa Monica, CA 2012, s. 6.

<sup>3</sup> *The Modern Warrior's Combat Load. Dismounted Operations in Afghanistan, April–May 2003*. Task Force Devil Combined Arms Assessment Team, U.S. Army Center for Army Lessons Learned, Fort Leavenworth, KS 2003, s. 113.

<sup>4</sup> P. Chareyron: *Digital Hoplites. Infantry Combat in the Information Age*. Focus Stratégique No. 3 bis, Institut François des Relations Internationales, Paris, December 2011, s. 24; H. Bernton: *Weight of War: Gear That Protects Troops Also Injures Them*, „The Seattle Times” 12 February 2011. [http://seattletimes.com/html/nationworld/2014209155\\_weightofwar06.html](http://seattletimes.com/html/nationworld/2014209155_weightofwar06.html) [dostęp: 20.03.2013].

<sup>5</sup> K. Horn, K. Biever, K. Burkman et al.: *Lightening Body Armor...*, op.cit., s. 5.

<sup>6</sup> S. Rayment: *Britain's "Donkey" Soldiers Are Losing the War in Afghanistan*. „The Telegraph”, 16 April 2011. <http://www.telegraph.co.uk/news/worldnews/asia/afghanistan/8455741/Britains-donkey-soldiers-are-losing-the-war-in-Afghanistan.html> [dostęp: 20.03.2013].

<sup>7</sup> S. Weinberger: *Iron Man to Batman: The Future of Soldier Suits*. „BBC Future”, 21 January 2013. <http://www.bbc.com/future/story/20130121-batman-meets-iron-man-in-combat> [dostęp: 27.03.2013].

<sup>8</sup> H. Bernton: *Weight of War...*, op.cit.

<sup>9</sup> Za: K. Horn, K. Biever, K. Burkman et al.: *Lightening Body Armor...*, op.cit., s. 6–7.

technologiczną dużą mobilnością. Trafnie o tym pisze Zygmunt Bauman: *brak ciężkiego sprzętu pozwala łatwo ulotnić się, ukryć i skutecznie unikać konfrontacji*<sup>10</sup>. Niedawne badania wykazały, że zwiększenie obciążenia żołnierza z 22,5 kg (idealny cel armii) do 43 kg (obecny stan), zmniejsza o 35% dystans, jaki jest on w stanie pokonać w ciągu ośmiu godzin (z 27 do 18 km)<sup>11</sup>.

Ponieważ zmęczenie i wyczerpanie ograniczają zdolność bojową i mogą prowadzić do ryzykownych błędów, najprostszym rozwiązaniem byłoby zmniejszenie masy ekwipunku. To jednak staje się coraz trudniejsze z co najmniej czterech powodów. Po pierwsze, ze względu na wymogi współczesnego zdigitalizowanego i usieciowionego pola walki. Dzięki nowoczesnym technologiom IT amerykańscy żołnierze zyskują przewagę taktyczną nad przeciwnikiem, ale kosztem dźwignia coraz liczniejszej elektroniki (przenośne urządzenia komunikacyjne i rozpoznawcze, takie jak radia, systemy komputerowego zarządzania walką, palmtopy, telefony, GPS, urządzenia laserowego namierzania celów, noktowizory, kamery i mikrofony oraz baterie). Po drugie, z powodu paradygmatu maksymalnej ochrony personelu. Umundurowanie ochronne stanowi około 30% całego ekwipunku żołnierza piechoty, tj. 12–17 kg. W zależności od poziomu opancerzenia kamizelki ochronne zawierają wzmacniane wymienne płyty, między innymi ceramiczne i kompozytowe, tak zwane *small arms protective insert (SAPI) plates*. Nawet jeśli uda się stworzyć lżejsze i doskonalsze materiały, to bez ryzykowania bezpieczeństwa żołnierzy całkowitą masę ubioru ochronnego można zmniejszyć najwyżej o 10%<sup>12</sup>. Po trzecie, ze względu na niemal wykładniczy wzrost zużycia amunicji przez piechotę podczas walk z przeciwnikiem asymetrycznym. Jeśli podczas wojny w Indochinach (1946–1954) do zabicia jednego bojownika Wietkongu Francuzi potrzebowali średnio 350 kg pocisków, to podczas wojny w Wietnamie (1965–1973) w tym samym celu Amerykanie zużywali 920 kg amunicji. Może się to wydawać nieprawdopodobne, ale w Iraku (2003–2011) na jednego wyeliminowanego bojownika przypadło aż dwie–trzy tony zużytej amunicji<sup>13</sup>. Asymetryzacja wojny powoduje, że przeciwnika coraz trudniej uchwycić, to zaś oznacza konieczność zużywania i noszenia coraz większej ilości amunicji. Oczywiście problem jest bardziej złożony i wiąże się także z liberalnym podejściem do używania broni przez żołnierzy wychowanych w kulturze „strzelanek” gier wideo oraz z wypieaniem „kultury działań manewrowych” przez „kulturę siły ogniowej”. Po czwarte, ze względu na specyfikę walk w obszarach zabudowanych, w których coraz częściej uczestniczą amerykańskie oddziały. W warunkach *urban warfare* żołnierze w coraz mniejszym stopniu mogą liczyć na to, że ich ekwipunek zostanie przetransportowany przez pojazdy opancerzone, a coraz bardziej muszą polegać na własnych mięśniach.

Skoro nowe możliwości technologiczne docierają do żołnierza i trudno oczekiwać radykalnego zmniejszenia masy umundurowania, uzbrojenia oraz dodatkowego wyposażenia, to być może jedynym rozwiązaniem będzie stworzenie zewnętrznego szkieletu robota, w którym poruszałby się żołnierz i który przejąłby większość obciążenia. Wizja taka, zaczerpnięta ze

<sup>10</sup> Z. Bauman: *Spółczesność w stanie obłąkania*. Wydawnictwo Sic!, Warszawa 2006, s. 118.

<sup>11</sup> K. Horn, K. Biever, K. Burkman et al.: *Lightening Body Armor...*, op.cit., s. 8.

<sup>12</sup> Ibidem, s. XI.

<sup>13</sup> P. Chareyron: *Digital Hoplites...*, op.cit., s. 26.

świata fantastyki naukowej, w której często występują różnego rodzaju mechaniczne kombinezony, już od lat 60. ubiegłego wieku kusiła siły zbrojne. Inspiracja była blisko – w świecie kultury popularnej.

## Wizje science fiction

Wyobraźnię człowieka od dawna pobudzała idea wspomaganego egzoszkieletu, zautomatyzowanego kombinezonu, cudownego mechanicznego pancerza zwielokrotniającego możliwości ludzkiego ciała. W powieści *Kawaleria kosmosu* (1959) Roberta Heinleina, otwierającej nowy nurt literacki – militarną science fiction, żołnierze są wyposażeni w zautomatyzowane kombinezony, które *sprawiają, że mają bystrzejsze oczy, lepsze uszy, silniejsze plecy, potężniejszą siłę ognia, większą wytrzymałość i odporność na zranienia i urazy, a także wyższą inteligencję (oczywiście inteligencję w znaczeniu militarnym)*<sup>14</sup>.

Na ukształtowanie współczesnego popkulturowego wyobrażenia mechanicznego pancerza największy wpływ miała jednak komiksowa postać Iron Mana, stworzona przez Stana Lee i wydawnictwo Marvel Comics. Iron Man narodził się w marcu 1963 roku na łamach *Tales of Suspense* (#39). Po ponad czterech dekadach, w 2008 roku, komiksowy superbohater Marvela po raz pierwszy trafił na ekrany. Od tego czasu powstały jeszcze trzy sequele<sup>15</sup>. Tytułowym człowiekiem z żelaza jest Tony Stark, absolwent Massachusetts Institute of Technology (MIT), inżynier i genialny wynalazca technologii wojskowych, spadkobierca wielkiej fortuny i firmy zbrojeniowej Stark Industries.

Fabułę komiksu i akcję filmu *Iron Man* oparto na następującym wątku: podczas podróży biznesowej służącej prezentacji nowej broni produkowanej przez Stark Industries (w komiksie akcja toczy się w Wietnamie, w filmie zostaje uwspółcześniona i umieszczona w Afganistanie) Tony zostaje porwany i uwięziony przez złych ludzi, którzy chcą, by zbudował dla nich śmiertelnie skuteczną superbroń. Zamiast tego Stark konstruuje wykorzystujący zimną fuzję mały reaktor łukowy, który utrzymuje go przy życiu, powstrzymując tkwiący w jego ciele szrapnel przed dotarciem do serca. Następnie buduje zmechanizowany kuloodporny i uzbrojony pancerz – zbroję „żelaznego człowieka”, dzięki której w spektakularny sposób udaje mu się uciec. Po powrocie do domu tworzy kolejne coraz doskonalsze wersje kombinezonu.

W niewoli Stark przeszedł przemianę i z producenta broni przeistoczył się w walczącego ze złem i przestępczością superbohatera Iron Mana. Cudowny egzoszkielet i różne jego wersje pozwalają mu latać z ponaddźwiękową prędkością, pływać, podnosić tonowe ładunki, strzelać z wbudowanych laserów, wyrzutni rakiet oraz za pomocą impulsów generowanych przez stabilizatory lotu znajdujące się na dłoniach. W kombinezonie napędzanym reaktorem łukowym, a wykonanym ze stopu tytanu i złota, Stark jest niemal całkowicie odporny na obrażenia. Staje się nie tyle „stalowym”, co „tytanowym” człowiekiem, potężną małą jednoosobową armią.

---

<sup>14</sup> R.A. Heinlein: *Kawaleria kosmosu*. Amber, Warszawa 1994, s. 54.

<sup>15</sup> *Iron Man*, reżyseria J. Favreau, scenariusz H. Ostby, M. Fergus, A. Marcum, M. Hollaway, 2008; *Iron Man 2*, reżyseria J. Favreau, scenariusz J. Theroux, 2010; *Avengers*, reżyseria i scenariusz J. Whedon, 2012; *Iron Man 3*, reżyseria S. Black, scenariusz D. Pearce, Shane Black, 2013.



To, co jeszcze do niedawna w swych fantastycznonaukowych wizjach prezentowali pisarze, twórcy komiksów i producenci filmowi, współcześnie coraz bardziej się materializuje. W umiarkowanej postaci na naszych oczach Iron Man wkracza na pole bitwy.

## Od świata fantastyki naukowej do prototypów

Po koniec XIX wieku Rosjanin Nikołaj Jagn wymyślił urządzenie służące do wzmocnienia ludzkich zdolności poruszania się. Długie sprężyny resory miały skutecznie przenieść ciężar ciała do ziemi, tym samym zmniejszając obciążenie mięśni i kości podczas biegania<sup>16</sup>. Jagn zamierzał opracować sposób na zwiększenie sprawności rosyjskiej armii podczas szybkiego marszu i biegu. Swoją wynalazek opatentował w styczniu 1890 roku w amerykańskim biurze patentowym, chociaż nie zachowały się żadne ślady wskazujące na to, że urządzenie kiedykolwiek zostało zbudowane i zademonstrowane<sup>17</sup>.

Pierwszą próbę skonstruowania mechanizmu zwiększającego zdolności motoryczne człowieka podjęto w latach 60. minionego wieku, kiedy to amerykański Departament Obrony ogłosił konkurs na projekt budowy robotów przystosowanych do noszenia przez człowieka (*wearable robots*). Celem miało być stworzenie *mechanizmu wspomagającego żołnierza*, swoistego *ludzkiego czołgu wyposażonego w układ kierowniczy i hamulcowy*<sup>18</sup>, który umożliwiłby szybkie bieganie i przenoszenie ciężkich obiektów. Zadania stworzenia zmechanizowanego, napędzanego hydraulicznie i elektrycznie egzoszkieletu podjęło się Centrum Badawczo-Rozwojowe firmy General Electric (GE) w Schenectady w stanie Nowy Jork. Rezultatem projektu realizowanego w latach 1965–1971 wspólnie z armią i marynarką wojenną był HARDIMAN I (Human Augmentation Reserach and Development Investigation). Prototyp faktycznie przypominał czołg z powodu niewielkiej mobilności i ograniczonej zwrotności. Prace zakończono, mimo że nie podjęto fazy pełnych testów z udziałem człowieka. Próby uruchomienia wszystkich ramion HARDIMANA prowadziły bowiem do niekontrolowanych i gwałtownych ruchów, które zagrażały życiu operatora. W pełni udało się przetestować tylko jedno ramię, za którego pomocą można było podnosić ładunki o wadze 340 kg, a w więc spełniające specyfikację konkursową Pentagonu. Samo ramię ważyło jednak aż 680 kg<sup>19</sup>.

W latach 80. XX wieku Jeffrey Moore z Los Alamos National Laboratory z myślą o żołnierzach piechoty zaprojektował egzoszkielec o nazwie *Pitman*, który miał być kontrolowany przez czujniki skanujące powierzchnię czaszki, umieszczone w hełmie. Była to jednak zbyt nowoczesna idea jak na ówczesny poziom rozwoju technologii. Ani komputery nie były jeszcze wystarczająco szybkie, by przetwarzać sygnały mózgowo w tempie umożliwiającym płynne poruszanie się szkieletu, ani techniki odczytywania aktywności mózgu dość dokładne.

---

<sup>16</sup> H. Herr: *Exoskeletons and Orthoses: Classification, Design Challenges and Future Directions*. „Journal of Neuroengineering and Rehabilitation” December 2009, Vol. 6, Issue 1, s. 23.

<sup>17</sup> N. Yagn: *Apparatus for Facilitating Walking, Running, and Jumping*. U.S. Patent 420179 oraz 438830, 1890.

<sup>18</sup> F. Cormier: *Pentagon Seeks „Superhuman Suit”*. „Schenectady Gazette”, 17 February 1961, s. 3. <http://news.google.com/newspapers?id=jGQtAAAIBAJ&sjid=IYkFAAAAIBAJ&pg=2547,2362974&dq=mechanical-suit&hl=en> [dostęp: 24.03.2013].

<sup>19</sup> *Hardiman Arm Test. Hardiman I Prototype Project*. General Electric Reports S-70-1019, General Electric Company, Schenectady, NY, 31 December 1969.

W przeciwieństwie do tych niezrealizowanych lub nieudanych zinstytucjonalizowanych projektów sukcesem zakończyło się wdrożenie pomysłu prywatnej osoby. Monty Reed, były żołnierz formacji United States Army Rangers, podczas skoku spadochronowego doznał poważnego wypadku i złamał kręgosłup. W trakcie rekonwalescencji Reed przeczytał powieść Roberta Heinleina *Kawaleria kosmosu*, która tak go zainspirowała, że postanowił zaprojektować i stworzyć własny egzoszkielet. Ziemiński odpowiednik kosmicznego zautomatyzowanego kombinezonu Reed zbudował w 1986 roku i nazwał Lifesuit. Od 2001 roku powstało kilkanaście wersji tej maszyny, która dosyć dokładnie naśladuje chód człowieka.

Wszystkie te projekty i prototypy, mimo że w wielu wypadkach niedoskonałe i niematerializowane, stanowiły niezbędny i ważny pomost łączący futurystyczne wizje pisarzy science fiction ze współczesnymi pracami badawczo-rozwojowymi nad egzoszkieletami. Materializację wizji fantastycznonaukowych umożliwiły dwa kluczowe osiągnięcia technologiczne: zminiaturyzowanie mikroprocesorów oraz powstanie czułych bioelektrycznych sensorów do pomiaru impulsów elektrycznych emitowanych przez mięśnie. Na początku XXI wieku technologia dojrzała na tyle, że Agencja Zaawansowanych Obronnych Projektów Badawczych (Defense Advanced Research Projects Agency – DARPA) uznała, iż nadszedł już czas na rozpoczęcie programu budowy wojskowego egzoszkieletu. To, czego dla armii rosyjskiej pragnął pod koniec XIX wieku Nikołaj Jagn, ponad wiek później mieli otrzymać żołnierze amerykańscy.

### Żołnierz przyszłości: Iron Man nadchodzi

Określenie „egzoszkielet” ma w wojsku szersze znaczenie niż w biologii, z której zostało zaczerpnięte. Pełni funkcję nie tyle pasywną – pancerza chroniącego organizm, tak jak u krabów, komarów czy raków, co przede wszystkim aktywną, to znaczy wzmacnia i poprawia zdolności ciała. W kontekście militarnym oznacza superstrój.

W 2000 roku DARPA zainicjowała program „Exoskeletons for Human Performance Augmentation”, z początkowym budżetem wynoszącym 75 mln dolarów. Oczekiwania, jakie miał spełniać egzoszkielet, były odzwierciedleniem ambitnych, wręcz fantastycznych celów. DARPA marzyła o robocie, który umożliwiłby żołnierzowi noszenie kilkudziesięciu kilogramów ekwipunku przez kilka dni bez odczuwania jakiegokolwiek zmęczenia, przenoszenie ciężkich ładunków (głównie broni i amunicji), ewakuowanie jednego, a najlepiej dwóch rannych żołnierzy, oraz wykonywanie skoków na dużą wysokość. Co więcej, maszyna miała być wyjątkowo odporna na zniszczenia bitewne, tak jak zbroja Tony’ego Starka. Ponieważ w gruncie rzeczy DARPA chciała czegoś na wzór Iron Mana, wielu naukowców uznało, że projekt jest całkowicie nierealny, a próba jego realizacji *będzie wielkim marnowaniem pieniędzy, zasobów i czasu*<sup>20</sup>. Kilku inżynierów jednak podjęło wyzwanie, a wyniki ich prac okazały się wprost fantastyczne. Wizje science fiction zaczęły się urzeczywistniać. Warto zatem przybliżyć trzy najbardziej zaawansowane współczesne amerykańskie egzoszkielety wojskowe, których rozwój sfinansowała DARPA.

---

<sup>20</sup> G. Mone: *Man of Steel*. „Popular Science” May 2008, Vol. 272, Issue 5, s. 47.



Fot. 1. Egzoszkielet BLEEX stworzony na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley pod kierunkiem prof. H. Kazeroonię

W 2004 roku naukowcy z Wydziału Inżynierii Mechanicznej Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley pod kierunkiem Homayoon Kazeroonię skonstruowali Berkeley Lower Extremity Exoskeleton (BLEEX)<sup>21</sup>. Ten egzoszkielet dolnych kończyn składa się z ponad 40 siłowników hydraulicznych oraz czujników. Sensory cały czas zbierają informacje o akuratach wykonywanych i kolejnych ruchach ciała, przysyłają dane do komputera pokładowego, który analizuje je i aktywizuje poszczególne siłowniki. Komputer na bieżąco oblicza najlepszą dystrybucję napięcia i ciężaru, a następnie równomiernie je rozkłada, tak by do minimum ograniczyć odczuwane przez człowieka obciążenie<sup>22</sup>. Dzięki temu BLEEX umożliwia swobodne noszenie na plecach ładunków o masie do 75 kg. Czujniki tworzą swoistą lokalną sieć połączoną z centralnym procesorem, która przypomina ludzki system nerwowy. Ruchy operatora, które egzoszkielet ma wspomagać, jednocześnie sterują maszyną. Człowiek operator stał się integralną częścią pancerza. BLEEX odniósł sukces, stanowi bowiem wyjątkowo antropomorficzny, ergonomiczny, wytrzymały, lekki, trwały, zwrotny i energetycznie autonomiczny egzoszkielet o potencjalnym zastosowaniu militarnym<sup>23</sup>.

<sup>21</sup> Berkeley Lower Extremity Exoskeleton. Berkeley Robotics & Human Engineering Laboratory, Berkeley, CA. <http://bleex.me.berkeley.edu/research/exoskeleton/bleex> [dostęp: 26.03.2013].

<sup>22</sup> S.J. Mraz: *Giving Soldiers a High-tech Leg up*. „Machine Design”, 8 December 2005. <http://machinedesign.com/article/giving-soldiers-a-high-tech-leg-up-1208> [dostęp: 26.03.2013].

<sup>23</sup> A. Chu, H. Kazerooni, A. Zoss: *On the Biomechanical Design of the Berkeley Lower Extremity Exoskeleton (BLEEX)*. „IEEE/

Po tym pierwszym wielkim sukcesie laboratorium Kazerooniiego kontynuowało prace, tworzyło kolejne modele i bioniczne egzoszkielety nowej generacji. Jednym z nich jest Exoclimber, skonstruowany tak, by wspomagał obciążoną osobę podczas wspinania się pod górę. W grudniu 2005 roku w naturalnych warunkach w Flat Irons Mountain Range w Boulder (Colorado) wypróbowali go rangersi<sup>24</sup>. Exoclimber został bardzo dobrze oceniony, w raporcie zanotowano bowiem, że *jedynie wyobrażenia użytkowników sił specjalnych będzie ograniczała przyszłe zastosowania tego urządzenia podczas misji*<sup>25</sup>.

Drugim sztandarowym militarnym projektem inżynierów z Berkeley jest Human Universal Load Carrier (HULC), stworzony w 2008 roku. Od 2009 roku egzoszkielet ten jest rozwijany przez firmę Lockheed Martin, która wykupiła na niego licencję. Wążący prawie 23 kg egzoszkielet umożliwia transportowanie ładunków o wadze do 90 kg przy maksymalnej prędkości 16 km/godz. Wykonane z tytanu nogi przenoszą cały ciężar z żołnierza na ziemię. Egzoszkielet jest wyposażony w przystawki (*lift assist device*) służące do podnoszenia i przenoszenia obiektów o masie do 68 kg, na przykład pocisków artyleryjskich, oraz w zestaw służący do transportowania rannych<sup>26</sup>. HULC, który zasilają cztery akumulatory litowo-polimerowe, przy umiarkowanym wysiłku może działać nawet przez 20 godz.<sup>27</sup>, dostosowuje bowiem zużycie energii do aktywności człowieka. W modelu z 2012 roku akumulatory pozwalały na pracę w trybie marszu przez osiem godzin. Lockheed Martin zlecił firmie Protonex Technology zaprojektowanie ogniw paliwowych, które zapewniłyby ciągłe zasilanie przez 72 godz. nawet w wypadku intensywnego użytkowania podczas misji specjalnych<sup>28</sup>. HULC jest wyjątkowo antropomorficznym pancerzem wspomaganym, który idealnie dostosowuje się do ruchów człowieka, umożliwiając mu maszerowanie, bieganie, czołganie się i kucanie. Jest wygodny, łatwy i szybki w obsłudze – uwolnienie się z niego nie trwa dłużej niż 30 s. Nie tylko daje człowiekowi dodatkową siłę, przyspiesza poruszanie się, ułatwia utrzymanie równowagi, lecz także zmniejsza o 15% zużycie tlenu, tym samym znacznie ogranicza zmęczenie<sup>29</sup>.

Od przejścia projektu przez Lockheed Martin pracowano nad udoskonaleniem egzoszkieletu i dostosowaniem go do wymogów współczesnego pola walki. W lipcu 2010 roku firma podpisała umowę z Natick Soldier Systems Center amerykańskiej armii w Massachusetts, zgodnie

---

ASME Transactions on Mechatronics" April 2006 Vol. 11 No. 2, s. 128–138; H. Kazerooni, R. Steger, L. Huang: *Hybrid Control of the Berkeley Lower Extremity Exoskeleton*. „The International Journal of Robotics Research” May–June 2006, Vol. 25, No. 5–6, s. 561–573.

<sup>24</sup> T. Withington: *The Incredible Hulks*. „Armada International” October–November 2010, Vol. 34, Issue 5, s. 32.

<sup>25</sup> ExoClimber™. Berkeley Robotics & Human Engineering Laboratory, Berkeley, CA. <http://blex.me.berkeley.edu/research/exoskeleton/exoclimber> [dostęp: 26.03.2013].

<sup>26</sup> J. McHale: *Exoskeleton Technology Reduces Soldier Fatigue and Injury*. „Military and Aerospace Electronics” June 2009, Vol. 20, Issue 6, s. 6, 12; T. Withington: *The Incredible Hulks*, op.cit., s. 33.

<sup>27</sup> T. Withington: *The Incredible Hulks*, op.cit., s. 32.

<sup>28</sup> D. Axe: *Combat Exoskeleton Marches Toward Afghanistan Deployment*. „Wired”, 23 May 2012. <http://www.wired.com/dangerroom/2012/05/combat-exoskeleton-afghanistan> [dostęp: 27.05.2013]; *Human Universal Load Carrier (HULC), United States of America*. Army-technology.com. <http://www.army-technology.com/projects/human-universal-load-carrier-hulc> [dostęp: 27.03.2013].

<sup>29</sup> M. Fairley: *I, Robot. Robotic Technology Adds a New Dimension to Orthotics*. „The O&P Edge” March 2009, Vol. 8, No. 3. [http://www.oandp.com/articles/2009-03\\_01.asp](http://www.oandp.com/articles/2009-03_01.asp) [dostęp: 26.03.2013].

z którą w czerwcu 2011 roku rozpoczęto testy i wszechstronną ocenę wojskowej funkcjonalności HULC<sup>30</sup>. Egzoszkielet sprawdzono w różnorodnych warunkach przy różnym obciążeniu i prędkościach<sup>31</sup>. Po pomyślnie przeprowadzonych testach biomechanicznych amerykańska armia jesienią 2012 roku wypróbowała egzoszkielet w warunkach terenowych w Afganistanie.

W ramach programu DARPA „Exoskeletons for Human Performance Augmentation” powstał jeszcze jeden pancerz wspomagany – XOS. Stworzył go zespół Stephena Jacobsena we współpracy z założoną przez niego w 1983 roku firmą Sarcos z Salt Lake City. Jacobsen jest ekspertem robotyki i znanym konstruktorem, między innymi 80-tonowego mechanicznego dinozaura oraz słynnych tańczących fontann przed hotelem Bellagio w Las Vegas. Pierwszy model XOS powstał w 2002 roku i chociaż nie spełniał wszystkich oczekiwań DARPA, to spośród początkowo rozwijanych egzoszkieletów najbardziej odpowiadał pierwotnej wizji Agencji. Jako jedyny prototyp militarnego pancerza wspomaganego został wówczas skierowany do następnej, finansowanej przez armię fazy rozwoju<sup>32</sup>.

Mechaniczny kombinezon składa się z 30 siłowników pełniących funkcję sztucznych stawów. Jest inteligentną maszyną, która wykrywa skurcze mięśni, interpretuje zamierzone ruchy użytkownika i odpowiednio reaguje. Liczne czujniki rozmieszczone na całej konstrukcji nieustannie przekazują pomiary do centralnego procesora. W każdej sekundzie przez szkielet przepływa ogromna ilość danych, które aktywują lub dezaktywują odpowiednie siłowniki. W ten sposób system steruje ciągłym i płynnym przejmowaniem ciężaru przez szkielet, tak by operator nie odczuwał żadnego znacznego wysiłku<sup>33</sup>. System rozpoznaje, na przykład, że człowiek *chce opuścić rękę i oblicza, co każdy sztuczny mięsień powinien zrobić, aby naśladować pracę jego stawów*<sup>34</sup>. Egzoszkielet jest więc niezwykle skomplikowanym systemem cybernetycznym, funkcjonującym na podstawie nieprzerwanego przepływu danych.

XOS, ważący 68 kg, pozwala podnosić ładunki o masie do 90 kg<sup>35</sup>. Człowiek może dźwigać takie obiekty nawet kilkaset razy, ale przestaje, i to nie tyle z powodu zmęczenia, ile znużenia. Egzoszkielet pozwala żołnierzowi na wykonywanie zadań, do których normalnie potrzebnych byłoby dwóch lub trzech mężczyzn. Zapewne w przyszłości będzie możliwe uwolnienie zasobów ludzkich i przesunięcie ich do bardziej strategicznych zadań. Pierwotne zastosowanie wojskowe, z myślą o którym egzoszkielet został zaprojektowany, a więc funkcje logistyczne (przenoszenie oraz załadunek amunicji i zaopatrzenia), poszerzano, tak że kolejne modele są dostosowywane do bardziej uniwersalnych działań w warunkach bojowych.

Stephen Jacobsen stwierdził: *Jeśli budujesz coś takiego jak egzoszkielet, to masz do czynienia z co najmniej 25 podsystemami i wszystkie z nich muszą działać, zanim możesz przejść do kolejnego etapu rozwoju*<sup>36</sup>. Zgodnie z tym założeniem, w odróżnieniu od konstruktorów

<sup>30</sup> M. Chavez: *Exoskeleton Enhances Warfighter Strength, Reduces Injury*. The United States Army, 6 January 2011. <http://www.army.mil/article/50144/exoskeleton-enhances-warfighter-strength-reduces-injury> [dostęp: 27.03.2013].

<sup>31</sup> *Human Universal Load Carrier (HULC)*, United States of America. Army-technology.com. <http://www.army-technology.com/projects/human-universal-load-carrier-hulc> [dostęp: 27.03.2013].

<sup>32</sup> G. Mone: *Man of Steel*. „Popular Science” May 2008, Vol. 272, Issue 5, s. 52.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 51.

<sup>34</sup> *Ibidem*.

<sup>35</sup> T. Withington: *The Incredible Hulks*, op.cit., s. 33.

<sup>36</sup> G. Mone: *Man of Steel*. „Popular Science” May 2008, Vol. 272, Issue 5, s. 50.



LOCKHEED MARTIN

Fot. 2. Egzoszkielet HULC stworzony na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley pod kierunkiem prof. H. Kazeroonięgo

z Berkeley, Jacobsen najpierw skupił się na konstrukcji egzoszkieletu, natomiast do rozwiązania później pozostawił problem zasilania. Dlatego przez długi czas model XOS był zasilany jedynie zewnątrz, a pierwszy akumulator pozwalał na pracę zaledwie przez 45 minut. Innym mankamentem XOS był hałas, jaki wytwarzał generator spalinowy.

Urządzenie drugiej generacji – XOS2 – jest obecnie rozwijane przez koncern Raytheon, który w 2007 roku wykupił firmę Sarcos. W porównaniu z pierwszym modelem wzmocniono konstrukcję, zwiększono elastyczność oraz o 50% zmniejszono zużycie energii. Wyzwaniem dla inżynierów nadal jest jednak zasilanie, a celem Raytheona – zmniejszenie poboru mocy do 20% w porównaniu z modelem XOS1<sup>37</sup>. Koncern przewiduje, że w 2015 roku jego egzoszkielet, nadal jeszcze zasilany z zewnątrz, trafi do wyposażenia sił zbrojnych, a około 2020 roku będzie dostępny w wersji zasilanej autonomicznie, przystosowanej do wykorzystania w warunkach bojowych<sup>38</sup>.

Egzoszkielety, mimo oczywistej dominacji Stanów Zjednoczonych w ich rozwijaniu, nie są wyłączną domeną Amerykanów. Również Francuzi już mają swój wojskowy egzoszkielet – Herkules, skonstruowany na zamówienie ministerstwa obrony przez firmę

<sup>37</sup> G. Warwick: *Power Play*. „Aviation Week & Space Technology” November 2010, Vol. 172, No. 40, s. 78.

<sup>38</sup> L. Greenemeier: *Post-9/11 Technology Brings Exoskeletons, Laser Cannons to 21st-Century U.S. Military*. „Scientific American” September 2011, Vol. 305, Issue 3, <http://www.scientificamerican.com/article.cfm?id=post-911-military-technology&page=2> [dostęp: 28.03.2013].

RB3D. Pozwala on przenosić ładunki o wadze do 100 kg, a baterie umożliwiają pokonanie 20 km przy prędkości 4 km/godz.<sup>39</sup>. System ma być dostępny dla francuskiej armii już w 2014 roku.

Żelazny, a w zasadzie tytanowy żołnierz przyszłości nie jest już jedynie wytworem fantastyki naukowej. Sama DARPA od dawna poszukuje inspiracji dla swoich nowych projektów właśnie w wizjach fantastycznonaukowych. Tony Tether, wieloletni dyrektor Agencji (2001–2009), powiedział: *Przysięgam, że najlepszymi kierownikami zarządzającymi projektów DARPA są pisarze fantastyki naukowej*<sup>40</sup>. Wizje science fiction są w coraz większej mierze urzeczywistniane. Nie sposób zatem nie zapytać, w jakim kierunku zmierzać będzie egzoszkieletyzacja amerykańskich sił zbrojnych i jaki będzie miała wpływ na żołnierza oraz na sposób prowadzenia działań militarnych.

### Zjednoczenie człowieka z maszyną?

Zewnętrzny egzoszkielec to przykład interfejsu człowiek–robot, a więc ścisłej koordynacji i zaawansowanej integracji człowieka z maszyną, wzajemnego transferu energii i informacji. Innymi słowy, jest to „chodzący” dowód ich bioelektronicznej symbiozy. Egzoszkielec nie jest tylko robotem, w który człowiek się ubiera i który wzmacnia jego siłę mięśni, wytrzymałość oraz wydajność. Jest czymś więcej: cobotem (*collaborative robot*), czyli robotem blisko współpracującym z człowiekiem, harmonijnie dostosowującym się do jego ruchów.

Na tym etapie rozwoju egzoszkielety bojowe nie są ani doskonałe, ani w pełni dojrzałe. Aby otworzyć drogę ich ekspansji na pola bitew, naukowcy muszą podjąć jeszcze kilka technologicznych wyzwań.

Jednym z największych problemów hamujących powszechniejsze taktyczne zastosowanie egzoszkieleców jest zasilanie. Ephraim Garcia, zarządzający programem egzoszkieleców w DARPA, przyznał: *jeśli nie możesz rozwiązać problemu zasilania, to cała reszta ma w pewnym sensie jedynie charakter akademicki*<sup>41</sup>. Badania nad wydłużeniem żywotności akumulatorów obejmują między innymi kwestię ogniw paliwowych ze stałym tlenkiem, chociaż ich potencjalne zastosowanie wydaje się wątpliwe, ponieważ wymagają one wysokiej temperatury pracy (powyżej 600°C). Bardziej rewolucyjne byłyby technologie przetwarzające i wykorzystujące energię kinetyczną i chemiczną wytwarzaną przez człowieka podczas ruchu. Duże nadzieje wiąże się z mikroelektromechanicznymi urządzeniami pobierającymi energię z ludzkiego ciała (*energy harvesting*)<sup>42</sup>. Mogą one przetwarzać energię wytwarzaną podczas aktywności człowieka: ruchu kończyn, przepływu powietrza podczas oddychania (dzięki mikroturbinom) czy temperatury ciała.

---

<sup>39</sup> La DGA présente l'exosquelette Hercule nouvelle version. Ministère de la Défense, 10 juillet 2012. <http://www.defense.gouv.fr/actualites/economie-et-technologie/la-dga-presente-l-exosquelette-hercule-nouvelle-version2> [dostęp: 29.03.2013].

<sup>40</sup> Za: M. Belfiore: *The Department of Mad Scientists. How DARPA Is Remaking Our World, from the Internet to Artificial Limbs*. HarperCollins Publishers, New York 2009, s. 180.

<sup>41</sup> Za: P. Weiss: *Dances with Robots*. „Science News” June 2001, Vol. 159, s. 408.

<sup>42</sup> S.A. Dumitru, D.A. Bucur, M. Boşcoianu et al.: *Intelligent Exoskeleton Structures for Military Applications*. W: *Latest Advances in Information Science, Circuits and Systems*. R. Raducanu, N. Mastorakis, R. Neck et al. (red.). Recent Advances in Computer Engineering Series No. 4, World Scientific and Engineering Academy and Society Press, 2012, s. 122–127.

Chociaż konstruktorom udało się stworzyć mechaniczne kombinezony, które w przeciwieństwie do takich prototypów jak HARDIMAN, są bezpieczne dla operatora, to prace rozwojowe nadal mają na celu zmniejszenie ryzyka wynikającego z potencjalnie błędnego i niebezpiecznego działania maszyny<sup>43</sup>. Jeśli robot wykonałby nieskoordynowany lub nagły ruch, niepokrywający się z motoryką człowieka (*underdamped servo*), to mogłoby dojść do poważnych urazów i uszkodzeń stawów, mięśni i kości (naciągnięć, zwchnięć, naderwań, zerwań, a nawet złamań).

W przyszłości egzoszkielety będą wyposażone w różnego rodzaju czujniki, nadajniki i odbiorniki (na przykład GPS), a więc technologię umożliwiającą zdobywanie informacji o środowisku zewnętrznym, pozwalającą na lepsze orientowanie się w nim i czyniącą z egzoszkieleatów węzeł wielkiego systemu-sieci komunikacji wojskowej. Wykorzystanie technologii rzeczywistości wirtualnej i nowej generacji interfejsów pozwoli żołnierzom na komunikację i interakcję z platformami, robotami i oprogramowaniem<sup>44</sup>.

Ponieważ antropomorficzne egzoszkielety wojskowe są technologią służącą do zarządzania zmęczeniem i wydajnością żołnierza oraz do zarządzania ryzykiem powstania urazów i kontuzji, to będą doskonalone przede wszystkim ich właściwości odciążania człowieka. Podczas wyczerpanego wysiłku fizycznego aktywnych jest wiele mięśni, ale męczą się jedynie niektóre. Kolejna faza rozwoju egzoszkieleatów będzie polegała na wdrożeniu technologii umożliwiających rozkładanie wysiłku także na te mięśnie, które normalnie nie są przeciążone. Taka redystrybucja napięcia mięśniowego pozwoli na znaczne opóźnienie zmęczenia, a być może nawet na jego niemal całkowite wyeliminowanie. Hugh Herr z MIT kreśli następującą perspektywę: *sprężyny wewnątrz egzoszkieleatu mogą być naciągane przez mięśnie, które nie pracowałyby bez pomocy mechanizmu. Energia magazynowana przez egzoszkieleat byłaby następnie wykorzystywana w celu odciążenia tych mięśni, które zazwyczaj najbardziej się męczą. Tym sposobem wydatnie wzmocniona zostanie wytrzymałość całego organizmu*<sup>45</sup>. Wszystko to ma służyć zwiększeniu skuteczności zarządzania zmęczeniem. Jak stwierdził bowiem Stephen Jacobsen, w projekcie egzoszkieleatu chodzi o to, by *ocalić życie i moc pokonywać większe odległości*<sup>46</sup> z dużym obciążeniem. John Obusek, dyrektor Natick Soldier Systems Center, przyznaje, że o ile egzoszkieleat może mocno obciążonemu żołnierzowi pomóc dotrzeć na pole bitwy, o tyle w najbliższym czasie nie będzie jednak strojem użytecznym do walki<sup>47</sup>. Być może w latach 2030–2040 poziom zaawansowania technologii zmechanizowanych kombinezonów pozwoli wielokrotnie zwiększyć siłę i wytrzymałość żołnierza także podczas walki.

Tymczasem pracom nad egzoszkieleatem towarzyszą badania nad nową generacją stroju stworzonego z włókien zupełnie nowej generacji. W 2007 roku Ray Baughman z Instytutu Nanotechnologii Uniwersytetu Teksńskiego w Dallas otrzymał grant DARPA na badania nad technologią włókien elektroaktywnych polimerów zbudowanych z horyzontalnych i wer-

---

<sup>43</sup> *Military Exoskeletons Uncovered: Ironman Suits a Concrete Possibility*. Army-technology.com. 30 January 2012. <http://www.army-technology.com/features/featuremilitary-exoskeletons-uncovered-ironman-suits-a-concrete-possibility> [dostęp: 30.03.2013].

<sup>44</sup> *Future Soldier 2030 Initiative*. U.S. Army Natick Soldier RDGE Center, Natick, MA, February 2009, s. 3.

<sup>45</sup> H. Herr: *Exoskeletons and Orthoses...*, op.cit., s. 26.

<sup>46</sup> *Wearable Robots*. „Technology Review” July–August 2004, Vol. 107, Issue 6, s. 73.

<sup>47</sup> Za: E. Beidel: *Exoskeletons, “Smart” Parachutes Could Reduce Soldiers’ Loads*. „National Defense” October 2011, s. 38.



tykalnych nanorurek węglowych. Gdy prąd elektryczny przepływa przez rurki poprzeczne, powoduje ich odpychanie się, w rezultacie czego materiał się rozszerza, i to aż cztery tysiące razy szybciej niż ludzkie mięśnie. Natomiast prąd przepływający przez rurki podłużne wywołuje ich zbliżanie się, wskutek czego materiał równie szybko się kurczy<sup>48</sup>. Badania mają na celu sprawdzenie, czy włókna te, już zwane sztucznymi (nano)mięśniami, w przyszłości będzie można wykorzystywać do produkcji strojów bojowych wyposażonych w niewielkie zasilacze. Elektroaktywne mięśnie polimerowe pozwoliłyby na stworzenie niemal idealnego antropomorficznego kombinezону, zapewniającego żołnierzom dodatkową siłę na żądanie bez konieczności noszenia niewygodnych egzoszkieleatów<sup>49</sup>.

W 2011 roku DARPA ogłosiła program pod nazwą „Warrior Web”, mający na celu stworzenie do 2016 roku lekkiego skafandra (ważącego do 9 kg), który – noszony pod mundurem – idealnie przylegałby do ciała żołnierza. Pełniłby dwie zasadnicze funkcje: po pierwsze, zapobiegałby kontuzjom spowodowanym zbyt dużym obciążeniem podczas walki i chronił te części ciała (zwłaszcza stawy), które najczęściej są narażone na urazy (śródstopie, kostka, kolano, nadgarstki, kręgosłup), oraz, po drugie, wzmacniałby żołnierza, tj. redukowałby jego zmęczenie dzięki zmniejszeniu o 25% metabolicznych kosztów noszenia ekwipunku ważącego do 45 kg oraz poprawiałby siłę mięśni. Inteligentny skafander będzie bliższym ciału i prostszym miniegzoszkieleatem, równomiernie rozprowadzającym obciążenie i chroniącym stawy. DARPA chce, żeby taki zasilany baterią skafander zużywał mniej niż 100 W energii<sup>50</sup>. Byłby także wyposażony w czujniki monitorujące stan fizjologiczny żołnierza (tętno, ciśnienie krwi, nawodnienie, temperaturę ciała) i wykrywające spadek wydajności w wyniku zmęczenia lub zranienia. Dane trafiałyby w czasie rzeczywistym do centrum zarządzania efektywnością bojową oddziałów, dzięki czemu można by efektywnie dysponować zasobami podczas operacji. Wizja DARPA zakłada również poszukiwanie nowych materiałów, które pozwoliłyby na kontrolowanie ciepłoty ciała i regulowanie potliwości. Co więcej, trwają prace nad tzw. inteligentnymi włóknami, które reagowałyby na ekstremalne warunki pogodowe i odpowiednio się do nich dostosowywały, dzięki czemu żołnierze mogliby zrzucić zbędne warstwy ubrania<sup>51</sup>.

Amerykańskie siły zbrojne od dawna traktują żołnierza w kategoriach systemu. Wyraźnie jest to odzwierciedlone choćby w rozwijanej od lat 90. ubiegłego wieku wizji *Future Soldier 2030*. Ekspert wojskowy Dutch DeGay powiedział o niej: *tworzymy poruszający się na nogach odpowiednik F-16*<sup>52</sup>. Słowa te brzmią szczególnie trafnie w kontekście prac nad bojowymi egzoszkieleatami oraz inteligentnymi skafandrami. Ponieważ jednym z głównych mo-

---

<sup>48</sup> V.H. Ebron, Z. Yang, D.J. Seyer et al.: *Fuel-Powered Artificial Muscles*, „Science” 17 March 2006, Vol. 311, Issue 5767, s. 1580–1583.

<sup>49</sup> T. Withington: *The Incredible Hulks*, „Armada International” October–November 2010, Vol. 34, Issue 5, s. 33.

<sup>50</sup> *Warrior Web*. Defense Sciences Office, Defense Advanced Research Projects Agency (DARPA). [http://www.darpa.mil/Our\\_Work/DSO/Programs/Warrior\\_Web.aspx](http://www.darpa.mil/Our_Work/DSO/Programs/Warrior_Web.aspx) [dostęp: 29.03.2013]; J. Hitt: *Warrior Web – Program Introduction*. Warrior Web Proposers’ Day Workshop, Arlington, VA, 13 October 2011, Defense Advanced Research Projects Agency (DARPA). <https://team.sainc.com/WarriorWeb/Files/20111013%20-%20Warrior%20Web%20Industry%20Day%20-%20Hitt.pdf> [dostęp: 30.03.2013].

<sup>51</sup> E. Beidel: *Exoskeletons*, „Smart” Parachutes Could Reduce Soldiers’ Loads. „National Defense” October 2011, s. 38.

<sup>52</sup> Za: S. Weinberger: *Soldier of the Future. How the Military Is Planning for the Wars of Tomorrow*. „New York Post”, 23 May 2009. [http://www.nypost.com/p/news/opinion/opedcolumnists/item\\_cRlyg3lsJH4jTFhCA3XFKM/0](http://www.nypost.com/p/news/opinion/opedcolumnists/item_cRlyg3lsJH4jTFhCA3XFKM/0) [dostęp: 30.03.2013].

tywów rozwoju egzoszkieletu była potrzeba odciążenia żołnierzy piechoty, można powiedzieć, że technologia ta wpisuje się w koncepcję „lżejszej wojny”. A skoro żołnierz system sam pozostaje częścią szerszego systemu, to warto wspomnieć jeszcze o innym elemencie mającym służyć „odciążeniu” wojny. Dodatkowe wsparcie logistyczno-transportowe stanowią roboty tragarze poruszające się na kończynach przypominających łapy. Przykładem jest wzorowany na psie Big Dog oraz Legged Squad Support System (LS3) znany jako Alpha Dog. Roboty te zostały zaprojektowane i zbudowane przez firmę Boston Dynamics na zlecenie DARPA<sup>53</sup>. LS3 jest wyjątkowo mobilnym, semiautonomicznym, wytrzymałym robotem, zdolnym do przenoszenia ładunków o masie do 180 kg w trudnych warunkach terenowych. Mechaniczny pies pokonuje przeszkody, porusza się po stromych zboczach, potrafi chodzić po kamieniach, śniegu i lodzie, znakomicie utrzymując równowagę. Należy oczekiwać, że w miarę robotyzacji amerykańskiego sposobu prowadzenia wojny naturalna stanie się sytuacja, w której żołnierzy w egzoszkieletach będą towarzyszyły mechatroniczne muły. Maszyna znacząco przyczyni się do zmniejszenia ekwipunku, jaki musi nieść pojedynczy żołnierz.

To, co jeszcze do niedawna stanowiło domenę fantastyki naukowej, obecnie jest doskonałone przez konstruktorów i inżynierów. Ze względu na szybkie tempo badań i dynamiczny rozwój naukowo-techniczny trudno przewidzieć skalę egzoszkieletyzacji zarówno życia w społeczeństwach postindustrialnych, jak i amerykańskich operacji zbrojnych. Nawet ograniczenie nakładów na badania w sferze wojskowej, wynikające z cięć wydatków federalnych w formie, na przykład, sekwestru obowiązującego od marca 2013 roku, nie spowoduje większej stagnacji w tym przyszłościowym sektorze. Oczywiście są prezentowane także zachowawcze stanowiska. Hugh Herr prognozuje, że powszechnego wykorzystania egzoszkieletów należy się spodziewać nie wcześniej niż pod koniec XXI wieku<sup>54</sup>. Z kolei hurraoptymiści, tacy jak Daniel Ferris, przewidują, że już do roku 2024 ludzie będą spacerować po ulicach, przechadzać się po centrach handlowych i poruszać się w swoich domach w egzoszkieletach, które usprawnią ich życie, ułatwią noszenie plecaków, pozwolą na bardzo długie spacerowanie, a przy tym będą przenośne, zgrabne i modne<sup>55</sup>. Rich Russell, jeden z dyrektorów działu Missiles and Fire Control w Lockheed Martin, stwierdził: *Dostrzegamy potrzebę udoskonalania technologii egzoszkieletów tak, aby przedefiniować to, do czego zdolni są nasi żołnierze.*<sup>56</sup> Taka cyborgizacja oznacza również nieuchronną konieczność przedefiniowania roli czynnika ludzkiego na wojnie.

Żołnierz poruszający się w mechatronicznym egzoszkielecie, biegający szybciej, skaczący wyżej, przenoszący cięższy ekwipunek zostanie nie tylko bardziej zoptymalizowany, lecz także w jakimś sensie technologicznie przekształcony. A z tym wiążą się dylematy etyczne i fundamentalne pytania o istotę człowieczeństwa. Trafnie wyraził to George Dunn: *A gdy zaczniemy przeprojektowywać ludzi, aby bardziej efektywnie współdziałali z naszym sztucz-*

---

<sup>53</sup> BigDog – The Most Advanced Rough-Terrain Robot on Earth. Boston Dynamics. [http://www.bostondynamics.com/robot\\_bigdog.html](http://www.bostondynamics.com/robot_bigdog.html) [dostęp: 5.04.2013]; LS3 – Legged Squad Support Systems, Boston Dynamics. [http://www.bostondynamics.com/robot\\_ls3.html](http://www.bostondynamics.com/robot_ls3.html) [dostęp: 5.04.2013].

<sup>54</sup> H. Herr: *Exoskeletons and Orthoses...*, op.cit., s. 23.

<sup>55</sup> D.P. Ferris: *The Exoskeletons Are Here*. „Journal of NeuroEngineering and Rehabilitation” June 2009, Vol. 6, s. 1–3.

<sup>56</sup> N. Firth: *The Robotic “Exoskeleton” That Lets Soldiers Carry Heavy Weights*. „Mail Online”, 20 July 2010. <http://www.dailymail.co.uk/sciencetech/article-1295920/Robotic-exoskeleton-soldiers.html> [dostęp: 30.03.2013].

*nie skonstruowanym technologicznym środowiskiem, to czy nie staniemy się trybami gigantycznej maszyny, która wzięła nas w swoje władanie, podczas gdy powinno być na odwrót?*<sup>57</sup>. Należy sądzić, że postępująca egzozkieletyzacja amerykańskich żołnierzy nie pozostanie bez wpływu na ich percepcję rzeczywistości i na ich tożsamość. Czy egzozkielet, wdrażany w imię szczytnych humanitarnych celów – zmniejszenia obciążenia i ograniczenia ryzyka urazów, nie stanie się kolejnym krokiem w stronę dehumanizacji żołnierza? Nie wydaje się, by można było to wykluczyć.

Homayoon Kazerooni, jeden z pionierów współczesnych egzozkieletów, przewiduje, że w przyszłości mechaniczne kombinezony będą miały charakter inwazyjny, to znaczy będą nie tylko noszone, lecz także częściowo implantowane do układu mięśniowego i systemu nerwowego<sup>58</sup>. Oczywiście na obecnym etapie rozwoju są to jeszcze stosunkowo odległe pomysły, nie zapominajmy jednak, że nie tak dawno koncepcja wspomaganego egzozkieletu należała wyłącznie do świata fantastyki naukowej. Obecne zaawansowanie technologiczne uprawnia do stwierdzenia, że teoretycznie byłoby możliwe sterowanie egzozkieletem bezpośrednio za pomocą fal mózgowych odczytywanych albo przez elektrody implantowane do mózgu, albo przez czujniki szczytujące sygnały elektryczne z powierzchni czaszki (na przykład za pomocą elektroencefalografii)<sup>59</sup>. Egzozkielety wykorzystujące technologię interfejsu mózg–maszyna jeszcze pozostają jednak domeną fantastyki naukowej, chociaż DARPA od dawna pracuje nad czymś na wzór wojskowego awatara. ■

---

<sup>57</sup> G.A. Dunn: *The Stark Madness of Technology. W: Iron Man and Philosophy. Facing the Stark Reality*. M.D. White (red.). John Wiley & Sons, Inc., Hoboken, NJ 2010, s. 18.

<sup>58</sup> P. Weiss: *Dances with Robots*, op.cit., s. 408.

<sup>59</sup> H. Herr: *Exoskeletons and Orthoses...*, op.cit.

# Katastrofa gibraltarska i spekulacje na jej temat

**G**łośnym echem – i to nie tylko wśród Polaków, lecz także w świecie – odbiła się katastrofa lotnicza z nocy 4 lipca 1943 roku, kiedy to tuż po starcie samolot RAF z polską delegacją państwową, z premierem i Naczelnym Wodzem generałem broni Władysławem Sikorskim na czele, wpadł do morza. Wszyscy pasażerowie zginęli. Wokół tej katastrofy narosło wiele mitów. 70. rocznica owych wydarzeń skłania do ich przybliżenia i naukowego wskazania faktów oraz wykazania narosłych legend

Po długim pobycie na Bliskim Wschodzie generał Sikorski na początku lipca 1943 roku sposobił się do powrotu na Wyspy Brytyjskie. Przynaglał go do tego Winston Churchill, ale też sam generał otrzymywał coraz bardziej niepokojące informacje o sytuacji w Londynie, i to zarówno w łonie rządu, wojska, jak i poczyniła opozycji.

3 lipca opuścił Kair i na pokładzie brytyjskiego samolotu Liberator AL 523 udał się w podróż powrotną z międzylądowaniem w Gibraltarze. Przed wylotem został wysłany telegram szyfrowy do sztabu RAF w Gibraltarze z dokładną informacją o terminie wylotu. Samolot pilotował Czech kapitan Edward Prchal, który miał duży nalot na maszynach tego typu. O przydział Prchala<sup>1</sup> miał zabiegać sam generał Sikorski, w Kairze nawet zakupił dla niego w dowód uznania srebrną papierośnicę. Za stronę techniczną i zabezpieczenie przelotu odpowiadali Brytyjczycy. Tuż przed startem wykryto drobną usterkę techniczną, która została usunięta, lecz wylot nieco się opóźnił. Na pokładzie, oprócz generała i osób mu towarzyszących, w tym córki Zofii Leśniowskiej, było czterech Polaków: generał Tadeusz Klimecki, pułkownik Andrzej Marecki, porucznik Józef Ponikiewski i Adam Kułakowski, a także Brytyjczycy: oficer łącznikowy pułkownik Victor Cazalet, brygadier John Percival Whiteley, pracownik ministerstwa transportu wojennego Walter Heathcote Lock i telegrafista Harry Pinder.

Przelot do Gibraltaru odbył się bez przygód. Po wylądowaniu Sikorskiego powitał gubernator generał Frank Mason-MacFarlane, którego generał był gościem. Wylot do Londynu przewidziano na 4 lipca. Przerwę w lo-



płk w st. spocz.  
prof. dr hab.

**LECH  
WYSZCZELSKI**

---

*Profesor zwyczajny  
Uniwersytetu  
Przyrodniczo-  
-Humanistycznego  
w Siedlcach, kierownik  
Katedry Historii  
i Teorii Wychowania.  
Przez ponad 20 lat  
związany z wyższym  
szkolnictwem  
wojskowym (WAP, AON).  
Autor 36 książek i około  
430 innych publikacji.  
Specjalizuje się  
w historii wojskowości  
i historii myśli  
wojskowej.*

---

<sup>1</sup> J. Whiteley: *Śmierć generała Sikorskiego*. Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2007, s. 34.

cie Sikorski wykorzystał na odpoczynek i robocze rozmowy z Polakami oraz Brytyjczykami, między innymi z ministrem wojny Jamesem Griggsem. Ponadto wręczył gubernatorowi oraz dowódcom brytyjskim polskie odznaczenia. Zwiedził fortyfikacje Gibraltaru, co obudziło w nim ducha teoretyka wojskowego.

Kolację pożegnalną wydaną przez gubernatora Sikorski spożywał od godz. 20.30, a o godz. 22.30 wyjechał na lotnisko. Zdementowano informację kontrowersyjnego historyka brytyjskiego Davida Irvinga, według której w czasie tej kolacji przyszli pasażerowie mieli nadużyć napojów alkoholowych<sup>2</sup>. Generał nie należał do osób gustujących w alkoholu. Podróż tego typu samolotem nie należała do komfortowych, był to bowiem samolot bombowy tylko nieco zaadaptowany do przewozu pasażerów. Do tego wiele miejsca zajmowały w nim bagaże i różne towary.

### Dywagacje o pośrednich i przypuszczalnych przyczynach katastrofy

4 lipca w Gibraltarze miał wylądować samolot z ambasadorem ZSRR Iwanem Majskim, który opuszczał Wielką Brytanię po zakończonej misji dyplomatycznej. Starano się uniknąć spotkania dostojników ze względu na brak stosunków dyplomatycznych między oboma krajami. Mimo to po katastrofie i śmierci Sikorskiego zaczęto szerzyć insynuacje, że przylot Majskiego mógł mieć związek z tą tragedią. Nie zostało to potwierdzone podczas badań przyczyn katastrofy.

Kwestią powodującą wiele domysłów także w kontekście przyczyn katastrofy było przeładowanie samolotu bagażem. Jak można domniemywać, była to próba przemytu na Wyspy Brytyjskie wielu deficytowych tam i drogich towarów (alkoholu, papierosów, aparatów fotograficznych, banknotów). Czyją te towary były własnością – Polaków czy załogi samolotu? Tego nie wyjaśniono. Do samolotu miano załadować także pewną liczbę worków z pocztą dyplomatyczną. Na ten temat wypowiedział się, co prawda dopiero po 25 latach, aktor Anthony Quayle, podczas wojny jeden ze współpracowników gubernatora Gibraltaru. Wspomniał: *Powiem panu, iż pamiętam, że gdy zajrzałem do samolotu po tym, jak wszyscy weszli już na pokład, uderzył mnie panujący tam nieład. We wnętrzu samolotu był straszny bałagan i ścisk – napchano tam mnóstwo rzeczy. Przynajmniej, będąc laikiem, takie właśnie odniosłem wrażenie*<sup>3</sup>. Samolot faktycznie był przeciążony. Jego waga, bez paliwa, wyniosła 5520 funtów.

### Okoliczności katastrofy i oficjalna na nią reakcja

Po dotarciu na lotnisko generał wraz z towarzyszącymi mu osobami zajął miejsce w samolocie. Oprócz wspomnianych już osób, które przyleciały z Kairu, na pokładzie znalazł się polski kurier z kraju Jan Gralewski<sup>4</sup>, znany także pod innymi nazwiskami. Samolot wystartował

---

<sup>2</sup> Ibidem, s. 37.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 38.

<sup>4</sup> W przeświadczeniu T.A. Kisielewskiego (*Zamach. Tropem zabójców generała Sikorskiego*. Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2005) i *Zabójcy: widma wychodzą z cienia*. Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2006) jeden z głównych uczestników zamachu ma generała Sikorskiego.

4 lipca o godz. 23.07. Warunki atmosferyczne pozwalały na wykonanie lotu. Oficjalne osoby żegnające polskiego premiera i Naczelnego Wodza opuściły lotnisko tuż po starcie samolotu. Do katastrofy doszło zaledwie 10–16 s po starcie maszyny. Wydarzenia rozgrywające się w tych tragicznych sekundach lotu zostały opisane przez specjalną komisję śledczą RAF i ten dokument stanowi podstawę niniejszych rozważań.

Po oderwaniu się od ziemi samolot miał się wznieść na wysokość około 150 stóp, po czym zaczął ją tracić i spadł do morza w odległości zaledwie 1200 jardów od miejsca oderwania się od pasa startowego. Katastrofę przeżył tylko pierwszy pilot kapitan Edward Prchal. Jedynym nurkiem badającym wrak samolotu był Brytyjczyk komandor Lionel Crabb. Ta wersja wydarzeń prezentowana jest przez większość autorów zajmujących się katastrofą. Generalnie zgadza się ona z relacją naocznego świadka katastrofy porucznika Tadeusza Łubieńskiego<sup>5</sup>. Podobnie relacjonował inny naoczny świadek katastrofy oficer lotnictwa brytyjskiego, który obserwował samolot z wieży kontrolnej lotniska w Gibraltarze<sup>6</sup>.

Strona brytyjska na informację o katastrofie nakazała przedstawicielstwu w Gibraltarze przeprowadzić śledztwo w trybie natychmiastowym. Wyznaczono też komisję RAF, z pułkownikiem Johnem G. Eltonem na czele (obserwatorem ze strony polskiej był major inżynier Stanisław Dudziński). Komisja ta starała się znaleźć odpowiedź na pytanie, czy przyczyną katastrofy był zwykły wypadek lotniczy (wina sprzętu, błąd pilota), czy też nastąpiła ona wskutek sabotażu. Już wówczas dopuszczano wersję sabotażu. W pierwszym orzeczeniu z 24 lipca komisja wykluczyła sabotaż, lecz nie była zdolna ustalić bezpośredniej przyczyny katastrofy. Prace komisji zostały wznowione 3 sierpnia i trwały do 7 sierpnia. W drugim orzeczeniu, podtrzymując pierwsze wykluczające sabotaż, dodano, że za wypadek nie ponosi winy pilot kapitan Prchal. Meldunek z prac tej komisji złożył stronie polskiej 10 sierpnia 1943 roku major Dudziński<sup>7</sup>. Przełomu w badaniach nie przyniosło testowanie innego Liberatora. W ustaleniach tego gremium miało znaleźć się stwierdzenie, że samolot stał się niesterowny z powodów, których nie udało się ustalić. W komunikacie prasowym brytyjskiego ministra lotnictwa z 21 września zaś podano, że wprawdzie niemożliwe było ustalenie, jak doszło do zablokowania sterów, ale nie było to aktem sabotażu<sup>8</sup>. Sugerować to miało, że Brytyjczycy za wszelką cenę starali się wykluczyć sabotaż. To budziło podejrzenia i różne spekulacje. Ponadto strona brytyjska pełnych wyników prac komisji RAF do tej pory nie odtajniła – a winno to nastąpić po 30 latach – i nie ma sygnałów, które wskazywałyby, że ma takowy zamiar. Jaka jest przyczyna tak kategorycznego wykluczenia wariantu sabotażu? Czy tylko kategoryczne odrzucenie insynuacji propagandy goebbelsowskiej, która natychmiast po katastrofie odpowiedzialnością za nią obarczyła Winstona Churchilla? Wydaje się, że należy uwzględnić dwuznaczność okoliczności. W niekorzystnym świetle mogły one bowiem stawiać Londyn. Jeśli nawet nie posądzono by go o umyślne pozbycie się generała Sikorskiego, to przypisano by mu winę ze względu na ewidentne błędy i niedopracowania w organizacji systemu ochrony generała, zwłaszcza zapewnienia bezpieczeństwa samolotu.

---

<sup>5</sup> J.M. Zarański: *Zagadka katastrofy gibraltarskiej po 15 latach*. „Bellona” (Londyn) 1958 z. 3/4, s. 275–276.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 280.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 276.

<sup>8</sup> J. Nowak-Jeziorański: *W odpowiedzi Jackowi Tebince*. „Dzieje Najnowsze” 2002 nr 2, s. 241.

Ustalenia komisji RAF były wnikliwie badane przez ówczesne dowództwo sił powietrznych – głównodowodzącego Coastal Command marszałka lotnictwa sir Johna Slessora i zastępcę szefa sztabu sił lotniczych generała sir Douglasa Evilla. Churchill listownie poprosił dowódcę RAF marszałka Charlesa Portalą o przedstawienie mu raportu o katastrofie, zanim zostaną przedstawione wyniki dochodzenia komisji śledczej. Portal uczynił to 18 lipca 1943 roku. Takie działania także sprzyjały spekulacjom.

Jedyny świadek i uczestnik tej katastrofy kapitan Prchal po latach udzielał różnych wywiadów, ale nie pomógł w wyjaśnieniu tragedii. Przeciwnie, składał mało wiarygodne deklaracje, co jeszcze w większej mierze dawało pożywkę zwolennikom teorii spiskowej<sup>9</sup>. Po latach starał się sugerować, że winowajcą katastrofy mógł być drugi pilot major McPhail, dość słabo obeznany z tego typu maszynami. Zarzuty o celowe spowodowanie katastrofy przez czeskiego pilota odpiera historyk dr hab. Jaroslav Valenta. Uczynił to także na łamach polskiej prasy<sup>10</sup>.

Polski prezydent Władysław Raczkiewicz dość szybko został powiadomiony o katastrofie. 5 lipca o godz. 5.00 porucznik Łubieński nadał szyfrem z Gibraltaru ściśle tajną depeszę o śmierci Naczelnego Wodza i jednocześnie premiera oraz osób mu towarzyszących<sup>11</sup>. Podjęto natychmiast decyzję o wyjeździe podpułkownika Zygmunta Borkowskiego i Karola Estreichera w celu przekazania tej wiadomości żonie generała, Helenie. *Pierwszą jej reakcją było skamienienie*<sup>12</sup>. Wieść o tragedii w Gibraltarze wywołała szok także u Polaków w Londynie. Helena Sikorska mocno przeżywała śmierć męża i jedynej córki. Edward Raczyński, który wraz z żoną odwiedził ją kilka dni po śmierci, napisał: *Przez pierwsze trzy dni po wypadku nie jadła i nie spała, żyjąc w stanie półomdlenia. Dom w Iver, stylowy egzemplarz z epoki Jerzego III, wydawał się cichy i bardziej odludny. Tylko duże psy, ulubieńcy generałowej, kręciły się po trawnikach. Pomimo smutnego stanu pani Sikorska nie oderwała się myślą od spraw publicznych*<sup>13</sup>.

Polska Rada Ministrów, która obradowała 3 września, nie wyraziła zgody na wydanie wspólnego polsko-brytyjskiego komunikatu wykluczającego możliwość sabotażu. Przedstawiła stronie brytyjskiej swoje zastrzeżenia. Podobne zastrzeżenia zgłosił inżynier Tadeusz Ullman w sprawozdaniu z 7 września 1943 roku. Wskazał przede wszystkim na niewłaściwie zastosowane środki bezpieczeństwa samolotu i pasażerów, lecz jednocześnie za mało prawdopodobną uznał możliwość dokonania sabotażu, wytknął też komisji inne błędy i zaniechania<sup>14</sup>. Niezależne badania prowadziła pięciosobowa komisja polskiego Inspektoratu Lotnictwa, kierowana przez pułkownika Piotra Dudzińskiego (w jej składzie byli także: podpułkownik pilot Z. Pisl, podpułkownik inżynier M. Lewandowski, podpułkownik pilot J. Bajan i major inżynier S. Dudziński). Komisja ta tylko częściowo podtrzymała zarzuty Ullmana oraz zaproponowała redakcję treści komunikatu o tym wydarzeniu<sup>15</sup>.

<sup>9</sup> Vide: Cz. Szafran: *Generał Władysław Sikorski. Szkice historyczne w 60. rocznicę śmierci*. Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2004, s. 228–229.

<sup>10</sup> J. Valenta: *Ostatni pilot Generała Sikorskiego*. „Polityka” nr 20 z 3 lipca 1982 r., s. 13.

<sup>11</sup> Za: E. Raczyński: *W sojusznicy Londynie. Dziennik ambasadora Edwarda Raczyńskiego 1939–1945*. Niezależna Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1989, s. 183–184.

<sup>12</sup> O. Terlecki: *Generał Sikorski*. T. 2. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1983, s. 258.

<sup>13</sup> E. Raczyński: *W sojusznicy Londynie* op. cit., s. 197.

<sup>14</sup> J.M. Zarański: *Zagadka katastrofy...*, op.cit., s. 277; O. Terlecki: *Generał Sikorski*, op.cit., s. 268–269.

<sup>15</sup> J.M. Zarański: *Zagadka katastrofy...*, op.cit., s. 277.

Niewątpliwie były rażące zaniedbania w ochronie samolotu oraz w przestrzeganiu procedur kontroli pasażerów. Zgłoszono liczne zastrzeżenia co do ładunku umieszczonego w maszynie, jego ciężaru, a przede wszystkim niezbędności przewozu.

Oficjalny komunikat dotyczący katastrofy wydało brytyjskie ministerstwo lotnictwa 21 września. Wykluczyło w nim wersję sabotażu oraz winę pilota Prchala<sup>16</sup>. Komunikat ten nie rozwiązał jednak wątpliwości co do przyczyn tragedii. Co więcej, nie usatysfakcjonował polskiego rządu na emigracji. Dlatego jego minister sprawiedliwości prof. Wacław Komarnicki powołał polską trzyosobową komisję prawników, z prof. Tadeuszem Cyprianem na czele (pozostali jej uczestnicy to dr Adam Nowotny i mgr Jerzy Jaczynowski) w celu niezależnego zbadania katastrofy. Wnioski z dochodzenia przedstawiła ona 5 października 1943 roku. Komunikat brytyjski uznała za zbyt kategoryczny w wykluczeniu sabotażu, ale nie znalazła też potwierdzenia całkowicie go wykluczającego. Za nieprawdopodobne uznano błąd w pilotażu, chociaż go także całkowicie nie wykluczono<sup>17</sup>. Podobnie niejednoznaczne były oceny komisji dotyczące możliwości zablokowania steru wysokości oraz innych kwestii technicznych.

By wyjaśnić katastrofę, powoływano kolejne polskie komisje, w tym ponownie kierowaną przez pułkownika Piotra Dudzińskiego. Ale i one nie ustaliły jednoznacznie przyczyn katastrofy, oprócz bezpośredniej jej przyczyny – blokady steru wysokości<sup>18</sup>. Dlatego zaczęto snuć domysły, a nawet stawiać wręcz fantastyczne hipotezy. Tymczasem przedstawiciele rządu brytyjskiego kategorycznie odrzucali wersję zamachu. Uczynił to między innymi podsekretarz stanu w ministerstwie lotnictwa kapitan Balfour. Gdy 23 grudnia 1943 roku przemawiał w Izbie Gmin, wykluczył sabotaż<sup>19</sup>.

Panuje przeświadczenie, że bezpośrednią prawdopodobną przyczyną śmierci pasażerów tego feralnego samolotu było uderzenie maszyny o powierzchnię wody, bardziej prawdopodobne niż utonięcie. *Na szczęście śmierć ofiar była prawdopodobnie natychmiastowa, a ci, którzy utonęli, byli już nieprzytomni po zderzeniu się samolotu z powierzchnią morza*<sup>20</sup>. Ciało generała wyłowiono dość szybko, natomiast pięciu ofiar, w tym jego córki, nie odnaleziono. Dużym zaniedbaniem było nieprzeprowadzenie sekcji zwłok wyłowionych ofiar katastrofy.

## Propagandowe odniesienia

Zanim jeszcze ukazały się oficjalne komunikaty o domniemanych przyczynach katastrofy, prasa niemiecka już 6 lipca 1943 roku wydała w tej sprawie werdykt. Organ prasowy NSDAP „Völkischer Beobachter” informował, że sprawcą śmierci generała Sikorskiego jest Londyn: *Sikorski zamordowany przez Londyn. Niewygodny dla Moskwy polski generał „strącony” na angielskim bombowcu*, przy czym podawał różne niedorzeczne wersje tego wydarzenia<sup>21</sup>. W kolejnych dniach czasopismo to nadal informowało o katastrofie – winą obarczyło pilota. Z enun-

---

<sup>16</sup> Ibidem, s. 278.

<sup>17</sup> Ibidem.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 279.

<sup>19</sup> E. Maresch: *Gen. Sikorski w świetle dokumentów brytyjskich*. „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2003 nr 2, s. 240.

<sup>20</sup> J. Whiteley: *Śmierć generała...*, op.cit., s. 42. W Polsce w 2009 r. Instytut Pamięci Narodowej podjął próbę ponownego ustalenia bezpośredniej przyczyny śmierci gen. Sikorskiego. Ekshumowano jego zwłoki, ale niczego nowego nie ustalono.

<sup>21</sup> J.M. Zarański: *Zagadka katastrofy...*, op.cit., s. 282; Cz. Szafran: *Generał Władysław Sikorski...*, op.cit., s. 231–232.



cjacji Stalina wynika, że pośrednio na winę Brytyjczyków wskazywała też Moskwa. Z kolei w okupowanym kraju rozpowszechniana była informacja, że za zabójstwem generała kryje się Moskwa. Unikano obwiniania Londynu za tę tragedię. Z czasem jednak się to zmieniło.

Wiadomość o katastrofie samolotu z generałem Sikorskim na pokładzie i jego śmierci szybko dotarła na Wyspy Brytyjskie i dość szybko do okupowanego kraju, i to nie tylko do decydentów, lecz także do szerokiej opinii społecznej. Wywołała wstrząs psychiczny zarówno u zwolenników generała, jak i części jego przeciwników politycznych. Niemal zgodnie twierdzono, że zginął człowiek o nieprzeciętnej osobowości, niezwykle zasłużony dla sprawy polskiej.

Po uroczystościach pogrzebowych, gdy nastroje żałoby nieco opadły, natychmiast pojawiły się spekulacje na temat przyczyn tej tragedii. Początkowo niemal powszechnie odrzucano tezę, że do katastrofy doprowadziły problemy techniczne bądź błąd w pilotażu. Jako najbardziej prawdopodobną zaczęto przyjmować wersję sabotażu. Pojawiły się różne spekulacje na temat sprawcy – nie w sensie bezpośrednim, lecz sterowania wydarzeniami. Mnożyły się różne teorie spiskowe. Przywoływano wydarzenia z przeszłości mogące wskazywać na już wcześniej przygotowywane próby fizycznego wyeliminowania generała.

Tymczasem w Gibraltarze oprócz poszukiwań ofiar katastrofy zaczęto badać odnalezione zwłoki. Ciało generała najpierw umieszczono w kostnicy wojskowej, po południu 5 lipca zaś przeniesiono je w uroczystym orszaku do katedry Najświętszej Marii Panny. Trumnę nieśli polscy żołnierze z Mirandy. Już wieczorem do Gibraltaru przybył dowódca polskiego lotnictwa generał Stanisław Ujejski oraz Józef Retingier.

### Uroczystości pogrzebowe generała Sikorskiego

5 lipca w południe w Londynie zebrała się Rada Ministrów na nadzwyczajnym posiedzeniu z udziałem Władysława Raczkiewicza. By oddać hołd zmarłemu, w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie ogłoszono dwutygodniową żałobę. Rząd brytyjski śmierć Sikorskiego uczcił na nadzwyczajnym posiedzeniu Izby Gmin 6 lipca. Mowę wygłosił Winston Churchill. 8 lipca polska Rada Ministrów jednogłośnie przyjęła następującą uchwałę: *W uznaniu historycznych zasług Generała Sikorskiego dla sprawy polskiej w jej najcięższej próbie, Rząd Rzeczypospolitej Polskiej postanawia: Generał Władysław Sikorski, Prezes Rady Ministrów R.P. i Naczelny Wódz, dobrze zasłużył się Ojczyźnie*<sup>22</sup>.

Churchill był mocno dotknięty śmiercią Sikorskiego. Nakazał przygotować uroczystości pogrzebowe o podniosłym charakterze. Śmierć ta stanowiła jednak olbrzymi wstrząs przede wszystkim dla Polaków. Postanowiono, że zwłoki Sikorskiego będą przetransportowane na pokładzie polskiego niszczyciela ORP „Orkan” do Wielkiej Brytanii. Okręt wpłynął do portu Plymouth 10 lipca eskortowany przez dwa brytyjskie niszczyciele. W tej części uroczystości uczestniczył minister obrony narodowej generał Marian Kukiel, minister Stanisław Kot oraz dowódca marynarki wojennej wiceadmiral Jerzy Świrski. Uroczystości przebiegły według polskiego ceremoniału wojskowego z udziałem polskiej i brytyjskiej kompanii honorowej.

Do Londynu trumna z ciałem generała była wieziona na lawecie specjalnego pociągu. Do stolicy Wielkiej Brytanii dotarła 11 lipca. Tam w powitaniu uczestniczył polski rząd, już kie-

---

<sup>22</sup> Za: O. Terlecki: *Generał Sikorski*, op. cit., s. 259.

rowany przez Stanisława Mikołajczyka. Wojsko reprezentował generał Kazimierz Sosnkowski, nowy Naczelny Wódz. Obecni byli przedstawiciele wysokich władz brytyjskich. Trumnę wystawiono w siedzibie rządu polskiego w Londynie przy Kensington Palace Gardens. 14 lipca generała Sikorskiego pośmiertnie uhonorowano najwyższym odznaczeniem państwowym Orderem Orła Białego. Atmosferę tego wydarzenia opisał Edward Raczyński w następujący sposób: *W dużej sali, która służyła nam do obrad Rady Ministrów, stała trumna zwrócona głową do ściany zewnętrznej, na której okna przysłonięto kirem. U stóp leżał stos wieńców przeważnie o barwach biało-czerwonych. Trumna była owinięta flagą narodową z Orłem Białym. Przed nią stała w milczeniu warta honorowa. Wzdłuż ścian wyciągnięty szereg oddziału honorowego w hełmach i przy broni. Przed trumną Rząd, Rada Nar., osoby wezwane i upoważnione. Na krzesła okryta kirem pani Sikorska w stanie półomdlenia. Prezydent wszedł na salę krokiem powolnym, uroczystym, nieco sztywnym, podszedł do trumny. Położył na niej insygnia orderu Orła Białego. W kilku słowach powiedział, że dekoruje męża stanu, który „dobrze zasłużył się Ojczyźnie”. Po czym, stojąc na środku sali, wypowiedział uroczyste przemówienie nie szczędząc cytatów. Świece jarzyły się, w sali było upalnie i duszno. Nie było ani nastroju, ani serdecznego żalu, ani harmonii. Atmosfera była przepojona politycznym zadrażnieniem i starciem ambicji<sup>23</sup>.*

Następnie kondukt żałobny podążył londyńskimi ulicami do katedry westminsterskiej. Tego też dnia przemówienie radiowe do narodu polskiego wygłosił Churchill. Wystawił dokonania generała Sikorskiego oraz przesłał kondolencje dla całego narodu polskiego.

15 lipca rozpoczęły się uroczystości pogrzebowe. W nabożeństwie żałobnym uczestniczył Churchill z małżonką, przedstawiciele rodziny królewskiej oraz rządów państw emigracyjnych. Licznie reprezentowany był gabinet brytyjski. Obecni byli najwyżsi dowódcy brytyjskich sił zbrojnych. Nabożeństwo żałobne odprawił biskup połowy Józef Gawlina. Uroczystość pogrzebowa była niezwykle podniosła.

Trumnę z ciałem generała Sikorskiego złożono 16 lipca 1943 roku na cmentarzu Lotników Polskich pod Newark. Pogrzeb odbył się według polskiego ceremoniału wojskowego. Uczestniczył w nim między innymi generał Kazimierz Sosnkowski. Przemawiając nad grobem generała, nakazał oddać zmarłemu wszystkie hołdy żołnierskie. Podczas konduktu pogrzebowego towarzyszył wdowie Helenie Sikorskiej. Pod koniec uroczystości pogrzebowych wydał rozkaz *stawiający na baczność wszystkich wojskowych i oddziały honorowe naszych dywizjonów bombowych okalających pole<sup>24</sup>.*

Miejsce pochówku uznano za tymczasowe. Rada Ministrów podjęła bowiem uchwałę, że po zakończonej wojnie prochy gen. Sikorskiego będą przewiezione do Polski i złożone w Krakowie na Wawelu. Uchwałę tę zrealizowano dopiero w latach 90. XX wieku.

### Kolejne spekulacje i tworzenie legendy

W mnożeniu spekulacji na temat przyczyn katastrofy w Gibraltarze znaczny udział miała propaganda niemiecka, która oskarżała Brytyjczyków, a personalnie – Churchilla, o dokona-

<sup>23</sup> E. Raczyński: *W sojusznicy Londynie...*, op.cit., s. 193.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 195.

nie morderstwa. Szerzyli plotki i snuli domysły także Polacy, w tym elity polityczne. Z czasem owe supozycje objęły i okupowany kraj. Wynikały one z mało precyzyjnych ustaleń komisji śledczych, a ściślej – z nieustalenia bezpośredniej przyczyny katastrofy samolotu. Wątpliwości budziły zwłaszcza kategoryczne stwierdzenia komisji brytyjskich wykluczające sabotaż. Dlatego pojawiały się teorie o celowym zamachu. Co więcej, głosili je nawet tak wybitni dyplomaci jak ambasador Edward Raczyński, i to jeszcze przed ogłoszeniem wyników prac komisji śledczych. Pod datą 10 lipca 1943 roku Raczyński zanotował: *Ta śmierć w przełomowych chwilach wojny, kiedy najważniejsze i najbardziej odpowiedzialne decyzje miały zapadnąć przy naszym współudziale i kiedy, jak się zdaje, dochodzi do skutku od dawna zapowiedziane spotkanie Stalina z Rooseveltem i Edenem (w miejsce Churchilla), jest dziwnym dopustem Opatrzności. Tak dziwnym i tak dla nas groźnym, że powszechnie między Polakami powstało podejrzenie, czy Opatrzności nie wyręczyła zbrodnicza wroga ręka*<sup>25</sup>.

Natychmiast pojawiły się sugestie dotyczące motywów rzekomej zbrodni. Za winnych najczęściej uznawano Brytyjczyków, Moskwę oraz rodzimą opozycję. Opcja wskazująca Berlin miała mało zwolenników, chociaż nie była wykluczana. Zaczęto poszukiwać potencjalnych inspiratorów rzekomego zamachu. Idąc śladami insynuacji niemieckich w pierwszej kolejności wskazywano na Brytyjczyków, zwłaszcza Churchilla. O udział w spisku posądzano także brytyjskie służby specjalne. Wobec antyrosyjskiego nastawienia polskich polityków emigracyjnych innego potencjalnego sprawcę widziano w Moskwie – w Stalinie. Miałyby to być zemsta za sprawę katyńską i zerwanie stosunków dyplomatycznych. Inspiratorów zamachu upatrywano także w Niemczech, choć zwolenników tej teorii było najmniej. Sugerowano, że niemieckie służby specjalne, tak silnie umiejscowione w Hiszpanii graniczącej z Gibraltarem, z łatwością mogły dokonać sabotażu.

Z czasem o podobnie sensacyjnych przyczynach tej katastrofy zaczęto mówić w Wielkiej Brytanii. Anglik Charles Wighton i Austriak Gunther Peis wydali w 1958 roku książkę *They Spied on England*, w której sprawstwo katastrofy przypisali agentom Abwehry, głównie jej szefowi sabotażu generałowi Erwinowi von Lahusenowi. Ich wersja brzmiała: *Jeden z zaufanych agentów Abwehry zdołał nasypać cukru do zbiornika z benzyną*<sup>26</sup>.

Coraz więcej domysłów snuli też Polacy. W kołach zwłaszcza blisko związanych z generałem rozważano opcję udziału w zamachu rodzimych opozycjonistów<sup>27</sup>. Ślady miały prowadzić na Bliski Wschód i być kojarzone z osobą generała Władysława Andersa. Warto nadmienić, że ta sugestia ma zwolenników nawet współcześnie, i to wśród profesjonalnych historyków polskich<sup>28</sup>. O tym wątku mówią również Brytyjczycy, zwłaszcza zaś David Irving. Pisze o tym wprost: *Tak oto wszyscy i wszystko, co doprowadziło generała Sikorskiego do spotkania z wiecznością, znajdowało się już w Kairze [pierwsze miejsce spotkań Sikorskiego z polskimi opozycjonistami – L.W.]*<sup>29</sup>. W Polsce zwolennikami teorii zamachu byli zwłaszcza Stanisław

<sup>25</sup> Ibidem, s. 184.

<sup>26</sup> J.M. Zarański: *Zagadka katastrofy...*, op.cit., s. 282.

<sup>27</sup> M. Pruszyński: *Komu mogło zależeć na śmierci gen. Sikorskiego*. „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2001 nr 3, s. 136–140.

<sup>28</sup> P. Żaroń: *Generał Władysław Sikorski. Żołnierz, mąż stanu, Naczelnny Wódz*. Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2003, s. 305–391. Trzynasty rozdział tej pracy ma tytuł *Zabójstwo gen. Sikorskiego*, a następny *Komu przeszkadzał gen. Sikorski. Kto chciał się go pozbyć?* (s. 393–407).

<sup>29</sup> D. Irving: *Wypadek. Śmierć generała Sikorskiego*. Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2000, s. 73.

Strumph-Wojtkiewicz<sup>30</sup> i Jerzy Klimkowski<sup>31</sup>. Ich tezy wydają się mało przekonujące i nie mają żadnej podbudowy źródłowej. Spekulowano, zwłaszcza Strumph-Wojtkiewicz, że za tą śmiercią stały brytyjskie służby specjalne, a nawet związany z nimi porucznik Tadeusz Łubieński. Przyczyną zaś miały być rzekome tajne dokumenty osobiście przechowywane przez generała Sikorskiego, w których król Jerzy VI w lipcu 1941 roku miał zagwarantować nienaruszalność polskich granic. Absurdalność tego przeświadczenia polega na tym, że brytyjski monarcha nie angażuje się w politykę, ta bowiem należy do prerogatyw rządu. Także Klimkowski powoływał się na ważne dokumenty, w których Brytyjczycy rzekomo podjęli zobowiązania w sprawie polskich granic. Wiarygodność tego autora budzi jednak wątpliwości w kontekście zarzutów o jego powiązania z rosyjskim wywiadem i wydany na niego wyrok sądowy. Obaj autorzy sugerują, że kapitan Prchal mógł uczestniczyć w spisku na życie generała<sup>32</sup>.

Strumph-Wojtkiewicz i Klimkowskiego ostrej krytyce poddał Olgierd Terlecki, zarzucając im bałamuctwo hipotez<sup>33</sup>. Bałamutne są również ustalenia Dariusza Baliszewskiego, znanego historyka amatora, autora scenariuszy programów historycznych dla Telewizji Polskiej, z reguły odległych od prawdy historycznej. Baliszewski insynuuje, że podróż generała Sikorskiego na Bliski Wschód miała tajny charakter ze względu na ściśle niejawne rozmowy z Rosjanami o granicach Polski. Miały one się odbywać w Gibraltarze 4 lipca 1943 roku i to wówczas w pałacu gubernatorskim podczas odpoczynku miał zostać zamordowany polski Naczelny Wódz i jego świta. Dalsze ustalenia Baliszewskiego są tak szokujące, że trudno się do nich odnieść.

W podobnym tonie wypowiada się na łamach periodyku „Mówią Wielki” i w innych artykułach publicystycznych zamieszczanych w prasie dr Tadeusz A. Kisielewski<sup>34</sup>. Zarówno Baliszewski, jak i Kisielewski zupełnie nie troszczą się o udokumentowanie wymyślanych przez siebie teorii o śmierci generała Sikorskiego. Kisielewski – z wykształcenia politolog – wydał dwie sensacyjne książki poświęcone domniemanym sprawcom katastrofy gibraltarskiej. Zawarte w nich twierdzenia wymagają wyjaśnienia.

W publikacji *Zamach: tropem zabójców Generała Sikorskiego*<sup>35</sup>, wydanej w 2005 roku i mającej dodruki lub uzupełnione wydania, Kisielewski jednoznacznie stwierdza, że śmierć ta była wynikiem zamachu. W rozdziale *Wypadek czy zamach?* twierdzi, nie przytaczając żadnych dowodów ani źródeł, opiera się bowiem wyłącznie na wypowiedziach mało wiarygodnych informatorów i ekspertyzie komputerowej profesora Jerzego Martyniaka<sup>36</sup>, że katastrofa samolotu nie była spowodowana jakimś defektem *czyli nie była ona wypadkiem, to musiała być czę-*

---

<sup>30</sup> Autor książek: *Gwiazda generała Sikorskiego*. Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa 1946; *Wbrew rozkazowi*. Czytelnik, Warszawa 1959; *Władysław Sikorski*. Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1981.

<sup>31</sup> J. Klimkowski: *Katastrofa w Gibraltarze. Kulisy śmierci generała Sikorskiego*. Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1965; Idem: *Byłem adiutantem gen. Andersa*. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1959.

<sup>32</sup> J. Valenta: *Ostatni pilot...*, op.cit.

<sup>33</sup> O. Terlecki: *Generał Sikorski*, op.cit., s. 277–284.

<sup>34</sup> T.A. Kisielewski, *Tajemnice tragedii w Gibraltarze*. „Mówią Wielki”: 2001 nr 12, s. 23–28 (cz. I), 2002 nr 1, s. 23–27 (cz. II).

<sup>35</sup> Idem: *Zamach...*, op.cit.

<sup>36</sup> Uderza duże podobieństwo z opiniami skrajnej polskiej prawicy dotyczących katastrofy smoleńskiej z kwietnia 2010 r. polskiego samolotu rządowego z prezydentem i delegacją polską na pokładzie, zwłaszcza zaś z tezami głoszonymi przez Antoniego Macierewicza i jego rzekomym raportem o przyczynach katastrofy pod Smoleńskiem, a także odwoływaniem się do rzekomych ekspertyz mało wiarygodnych naukowców.

ścią zamachu<sup>37</sup>. Profesor Martyniak zdobył się nawet na stwierdzenie: *Generał Sikorski poniósł śmierć już w chwili, gdy samolot rozpoczął rozbieg na pasie startowym. Kres życia generała położyły dwie kule rewolwerowe. Los pasażerów Liberatora dopełnił się ostatecznie podczas detonacji poprzedzającej upadek samolotu*<sup>38</sup>. Kto zatem dokonał zamachu? Na ponad 30 stronach Kisielewski stawia hipotezy i wskazuje domniemych winnych. Za najbardziej prawdopodobne przyjmuje dwie hipotezy: *zamach był operacją międzynarodową z jednym ośrodkiem decyzyjnym oraz ludzie, którzy umożliwili dokonanie zamachu, nie byli tożsami z zamachowcami*<sup>39</sup>. Rozpatruje pięć wersji potencjalnych winnych uśmiercenia Sikorskiego. Mieli to być:

- Polacy na rozkaz polskich wrogów politycznych Sikorskiego,
- Polacy na rozkaz Kremla – nieświadomie, sądząc, że wykonują rozkaz polskich wrogów Sikorskiego,
- Polacy na rozkaz Kremla – agenci narodowości polskiej w służbie ZSRR lub (formalnie) Polski,
- obywatele ZSRR na rozkaz Kremla,
- Brytyjczycy na rozkaz Kremla – nieświadomie, sądząc, że wykonują tajny rozkaz Jego Królewskiej Mości<sup>40</sup>.

W czterech z tych wersji ślady miały prowadzić do Moskwy. Dowodów na to jednak w książce Kisielewskiego nie znajdujemy. Autor szerzy natomiast insynuacje – wielokrotnie przywołuje rzekome odkrycia Dariusza Baliszewskiego oraz Zbigniewa L. Stańczyka, opiekuna zbiorów polskich w Hoover Institution, który wskazuje wprost majora Józefa Żychonia jako odpowiedzialnego za zamach na Sikorskiego. Jednym z „odkryć” tych śledczych jest to, że samolot, na którego pokładzie był generał, pilotował nie kapitan Prchal, lecz drugi pilot major Herring.

Wobec dużej popularności tej publikacji (sensacja nawet nieudokumentowana jest przez czytelników chętnie czytana) na rynek księgarski trafiły jej dodruki. W rok po omawianej pracy pojawiła się nowa publikacja tegoż autora<sup>41</sup>, zatytułowana *Zabójcy: widma wychodzą z cienia*<sup>42</sup> (już z czterema dodrukami). Kisielewski stawia w niej zarzuty personalne sprawcom – w jego przeświadczeniu – zbrodni. Byli to Polacy, a konkretnie – osoby związane z przedwojennym Oddziałem II Sztabu Głównego Wojska Polskiego, do tego jednocześnie współpracujący z wywiadem brytyjskim, niemieckim i radzieckim. Wśród domniemych sprawców zabójstwa – taką nazwę ma nawet tytuł książki – są wymieniani Jan Gralewski (miał się posługiwać wieloma innymi nazwiskami), Bolesław Kozłowski vel Wiktor Suchy, Stanisław (vel Franciszek) Izdebski, Jerzy (Tadeusz?) Miodoński i inni<sup>43</sup>. Autor ze szczerością wyznał: *Nie znalazłem – wcale się nie starałem – żadnego dokumentu (co jak się zdaje, jest marzeniem niektórych hi-*

<sup>37</sup> T.A. Kisielewski: *Zamach...*, op. cit. s. 90.

<sup>38</sup> J. Martyniak: *Śmierć generała Władysława Sikorskiego – katastrofa czy sabotaż?* „NIT” 2002, nr 2, s. 23.

<sup>39</sup> T.A. Kisielewski: *Zamach...*, op.cit., s. 131.

<sup>40</sup> Ibidem, s. 133.

<sup>41</sup> Nowy w zasadzie jest tylko tytuł, ponieważ treść książki stanowi powtórzenie, z niewielkimi zmianami, treści wcześniejszej publikacji. Zmieniono tytuły niektórych rozdziałów oraz dołączono aneksy (dobre w taki sposób, by uzasadniały wyjściową hipotezę).

<sup>42</sup> T.A. Kisielewski: *Zabójcy...*, op.cit.

<sup>43</sup> Ibidem, s.123–130.

storyków<sup>44</sup>, w tym także wydających opinie na użytek polityków) [...]. Skupiłem się natomiast na wszechstronnym przebadaniu katastrofy z punktu widzenia praw fizyki, reguł techniki lotniczej i cech konstrukcyjnych samolotu „Liberator” B-24<sup>45</sup>. To stwierdzenie z zasadzie zamyka sprawę dyskusji naukowej nad hipotezami i ustaleniami tego badacza dotyczącymi analizy katastrofy w Gibraltarze.

W podobnym duchu wielokrotnie wypowiadał się na łamach polskiej prasy emigracyjnej i krajowej Jan Nowak-Jeziorański<sup>46</sup>, który 4 lipca 2000 roku nawet wystosował list do ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Robina Cooka, domagając się wyjaśnienia sprawy katastrofy. Krytycznie do tych działań odniósł się Jacek Tebinka<sup>47</sup>. Odpowiedź Jana Nowaka-Jeziorańskiego merytorycznie wnosi pewne nowe wątki<sup>48</sup>. Nowak-Jeziorański zasugerował, że śmierć generała została zaplanowana przez Moskwę, a Londyn w celach politycznych sprawę tę ukrywa<sup>49</sup>. Odkrywców takich „prawd” o katastrofie jest więcej.

Wersja udziału Brytyjczyków – bezpośredniego i pośredniego – w katastrofie gibraltarskiej ma wielu zwolenników. Wśród polskich autorów są nimi już wspomniani Stanisław Strumph-Wojtkiewicz i Jerzy Klimkowski, a także Tadeusz A. Kisielewski, natomiast wśród zagranicznych jest to Rolf Hochhuth, niemiecki dramaturg, autor sztuk teatralnych. On także dopatrywał się udziału w spisku pilota kapitana Prchala. Argumentował to *znaną nienawiścią Czechów Benesza do Polaków Sikorskiego*, rzekomo z powodu aneksji Zaolzia jesienią 1938 roku.<sup>50</sup>

Na udział w zamachu brytyjskich służb specjalnych wskazuje John Masterman, jeden z ich współpracowników z okresu drugiej wojny światowej<sup>51</sup>. Na podstawie jego domysłów na gruncie polskim wersję tę upowszechnia Mieczysław Pruszyński<sup>52</sup>. Odrzucając hipotezy, że w tym czasie na zgładzeniu Sikorskiego nie zależało Hitlerowi ani Stalinowi, stara się jednoznacznie wykazać, że nie było to także dziełem polskiej opozycji politycznej i wojskowej. Pisze: *Mimo to sądzę, że należałoby wykluczyć, iż ktoś z ówczesnej opozycji zorganizowałby katastrofę w Gibraltarze. Byłaby to operacja zbyt trudna, dość kosz-*

---

<sup>44</sup> Historyk wtedy nim jest, gdy bada źródła i dokumenty. Jeśli tego nie czyni, nie ma prawa do używania tego określenia. Za niepoważną należy uznać praktykę dochodzenia do prawd historycznych przez osoby niekompetentne, ogarnięte pasją uzasadnienia z góry założonej tezy nawet w sytuacji braku przekonujących dowodów.

<sup>45</sup> T.A. Kisielewski: *Zabójcy...*, op.cit., s. 9.

<sup>46</sup> M.in.: J. Nowak-Jeziorański: *Generał Sikorski w poszukiwaniu sądu sprawiedliwego*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza. Tydzień Polski” (Londyn) 1993, nr 39, s. 7; Idem: *Kim Philby sprawcą katastrofy gibraltarskiej*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza. Tydzień Polski” (Londyn) 1983 nr 197, s. 1; Idem: *Ukryty trop: Śmierć gen. Sikorskiego: Londyn utajnia dokumenty na kolejne 50 lat*. „Polityka” 1997, nr 44, s. 72–74.

<sup>47</sup> J. Tebinka: *Śmierć generała Władysława Sikorskiego w świetle nowych dokumentów brytyjskich*. „Dzieje Najnowsze” 2001 nr 3, s. 165.

<sup>48</sup> J. Nowak-Jeziorański: *W odpowiedzi Jackowi Tebince*. „Dzieje Najnowsze” 2002 nr 2, s. 241–244.

<sup>49</sup> Idem: *Śmierć generała [Władysława Sikorskiego – przyp. L.W.] leżała w interesie Stalina: istnieją podstawy, by twierdzić, że rząd brytyjski kierując się tzw. wyższą koniecznością nie ujawni wszystkiego, co wiedział*. „Rzeczpospolita” 1998 nr 190, s. V.

<sup>50</sup> J. Valenta: *Ostatni pilot...*, op.cit.

<sup>51</sup> J. Masterman: *Brytyjski system podwójnych agentów 1939–1945*. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1973.

<sup>52</sup> M. Pruszyński: *Komu mogło zależeć na śmierci gen. Sikorskiego?* „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2001 nr 3.

towna, a przede wszystkim niepotrzebna, bo opozycji wystarczyło usunąć Sikorskiego od władzy, do czego o mało nie doszło w 1943 r.<sup>53</sup>. Wskazuje, że organizatorem i wykonawcą spisku była sekcja BI (podwójnych agentów), umiejscowiona w brytyjskim Secret Service (MI 5)<sup>54</sup>. Opierając się jedynie na sugestiach Mastermana, nie mając żadnych dowodów, Pruszyński uważa, że do tragedii przyczynił się major dyplomowany pilot Roman Czerniawski ps. „Brutus”, podwójny agent brytyjski i jednocześnie przywódca tajnej organizacji oficerów Polskich Sił Zbrojnych spiskujących przeciwko Naczelnemu Wodzowi. Za tę drugą działalność miał być z polecenia generała Sikorskiego osadzony w obozie karnym na wyspie Bute, trwało przeciwko niemu dochodzenie sądowe. To ono miało, według Pruszyńskiego, zagrażać brytyjskiemu systemowi podwójnych agentów, *tymczasem od dezinformacji Niemców zależało zwycięskie lądowanie we Francji. Dlatego brytyjskiemu Secret Service mogło zależeć na zniknięciu Sikorskiego i to szybko*<sup>55</sup>. Pruszyński sugeruje, że generał Sosnkowski po objęciu stanowiska Naczelnego Wodza nakazał umorzyć śledztwo i zwolnić z obozu na Bute osadzonych tam lotników. Wersję tę uznaję za szczególnie bałamutną i nie opartą na jakichkolwiek dowodach. Nie zabrakło i innych utrzymanych w podobnym tonie odkryć.

Z kolei dr Piotr Żaroń, autor biograficznej książki o generale Sikorskim, silnie akcentuje wątek polskiej opozycji politycznej – lewicowo-sanacyjnej i ją wskazuje jako potencjalną sprawczynię tragedii gibraltarskiej. Twierdzi: *Zabójstwo gen. Sikorskiego, jak wskazują dostępne dokumenty [nie sposób nie zapytać: jakie? – przyp. L.W.], najprawdopodobniej zostało dokonane przez sfanatyzowanych piłsudczyków w samolocie na pasie startowym po wejściu wszystkich pasażerów do środka. W ciągu tych 25, a niektórzy świadkowie mówią 30 minut dokonano zabójstwa, gdy pilot sprawdzał pracę silników*<sup>56</sup>. Żaden obiektywny historyk nie przyjmie takiej wersji.

Podobne informacje starał się upowszechniać na łamach prasy polskiej pod koniec lat 90. ubiegłego stulecia Zbigniew L. Stańczyk. Jednoznacznie sugerował, że generał stał się ofiarą spisku przeciwników politycznych, głównie o rodowodzie sanacyjnym, ściśle związanych z przedwrześniowym Oddziałem II Sztabu Głównego. Powoływał się na opinię Heleny Sikorskiej, która zaprotestowała przed udziałem generała Władysława Andersa w 20. rocznicę katastrofy gibraltarskiej twierdząc: *Ten człowiek, którego mój śp. mąż przywrócił do życia, był przecież główną przyczyną śmierci jego, mojej śp. córki i tylu wartościowych osób*<sup>57</sup>.

Czy na podstawie dostępnych źródeł są uprawnione tak jednoznaczne twierdzenia? Teoria spiskowa ma wielu zwolenników także wśród personelu Instytutu Pamięi Narodowej, i to zarówno w jego pionie historycznym, jak i śledczym<sup>58</sup>. Jakie siły poli-

<sup>53</sup> Ibidem, s. 136.

<sup>54</sup> Ibidem, s. 137.

<sup>55</sup> Ibidem, s. 139.

<sup>56</sup> P. Żaroń: *Generał Władysław Sikorski. Żołnierz...*, op.cit., s. 387.

<sup>57</sup> Za: Cz. Szafran: *Generał Władysław Sikorski...*, op.cit., s. 240.

<sup>58</sup> Śmierć Sikorskiego w wyniku strzał postrzałowych lub innej formy zadanych ran sugerujących zamach została wykluczona po raz pierwszy podczas ekshumacji przeprowadzonej z 13 na 14 września 1993 r. na cmentarzu brytyjskim, a także podczas ekshumacji i specjalistycznych badań przeprowadzonych w 2009 r. na zlecenie IPN, oficjalnie jego Oddział Katowice, który prowadził

tyczne w Polsce są tak zainteresowane w podtrzymywaniu mitu spisku? Zapewne czytelnicy sami sobie to dopowiedzą.

### Na co wskazują fakty historyczne?

Podane zostały tylko wybrane, co prawda najbardziej skrajne, opinie na temat przyczyn śmierci generała Sikorskiego i towarzyszących mu osób. Czy można je uznać za wiarygodne? Z pewnością nie. Czy jest zatem szansa na w pełni obiektywne wyjaśnienie tej zagadki? Mam wątpliwości, ale nie można tego całkowicie wykluczyć. W świetle dotychczasowej wiedzy o tym wydarzeniu teza o zabójstwie wydaje się jednak całkowicie absurdalna.

Na podstawie chłodnej kalkulacji wydarzeń można by wskazywać bardziej na wypadek niż na sabotaż czy inny rodzaj śmierci, chociaż nie ma dowodów zupełnie wykluczających i tę wersję. Katastrofa gibraltarska była badana przez specjalne komisje brytyjskie i polskie. Nie doprowadziły one do jasnego wytłumaczenia jej przyczyn. Wykluczyły jednak sabotaż jako przyczynę zdarzenia. Sprawa zostałaby definitywnie wyjaśniona, gdyby zostały otwarte dla badaczy archiwa brytyjskie dotyczące śledztwa tej sprawy. Wiele dokumentów brytyjskich, mimo upływu 30 lat okresu ochronnego, dotychczas nie zostało odtajnionych. Te, które ujawniono, zawierają wiele niedomówień<sup>59</sup>. Częściowo odtajnione w 1973 i 2000 roku i udostępnione badaczom akta tej sprawy (m.in. teczka z zespołu urzędu premiera Wielkiej Brytanii z 1969 roku) nie stanowią pełnej dokumentacji. W dokumentach tych kategorycznie wykluczono pośrednictwo w zamachu brytyjskich służb specjalnych. Ale czy można to odrzucić? Zanim nie zostaną odtajnione wszystkie dokumenty związane z tą sprawą, nadal będą pojawiały się różne spekulacje.

Tymczasem strona brytyjska czyniła wiele starań w celu oddalenia podejrzeń o swój udział w tej katastrofie. Doniesienia prasowe w tej sprawie, a także list Irvinga skłoniły w 1969 roku premiera Harolda Wilsona do zlecenia zbadania tej sprawy. Interpelację parlamentarną złożył także poseł Woodrow Wyatt. W raporcie, który dla premiera Wilsona przygotował sekretarz gabinetu premiera sir Burke Trend, koordynator służb specjalnych z 1969 roku, zapisano, że *to Brytyjczykom zależało przeciw, by Sikorski nadal żył i był u władzy, a zarzuty kierować należy do Niemców, do polskich przeciwników politycznych Sikorskiego oraz do Sowietów, którzy dążyli do eliminacji polskiego ruchu oporu i polskiej inteligencji, a efekt ich okrucieństwa był widoczny podczas Powstania Warszawskiego. Dlatego planów zamachu na życie Sikorskiego nie można wykluczyć*<sup>60</sup>. Nie wykluczając zamachu, wyłączał on z kręgu podejrzanych swoich rodaków i sugerował udział innych służb specjalnych, w tym radzieckich. Brakuje jednak na to wiarygodnych dokumentów<sup>61</sup>.

---

dochodzenie w sprawie katastrofy w Gibraltarze. Mimo to kontynuowany jest ten wątek śledztwa i zostały ekshumowane oraz badane zwłoki innych pasażerów *Liberatora*: gen. Tadeusza Klimeckiego, płk. Andrzeja Mareckiego i por. Józefa Ponikiewskiego.

<sup>59</sup> E. Maresch: *Gen. Sikorski w świetle dokumentów brytyjskich...*, op.cit., s. 239–244.

<sup>60</sup> *Ibidem*, s. 240.

<sup>61</sup> Szerzej: J. Tebinka: *Śmierć generała Władysława Sikorskiego...*, op. cit., s. 165–185. Autor ten opublikował dokumentację dochodzenia brytyjskiego z 1969 r.



Wiele wskazuje, że śladu brytyjskiego umyślnego doprowadzenia do tej katastrofy nie można zupełnie wykluczyć. Co prawda można się opierać jedynie na poszlakach. Te jednak wskazują, że przedłużanie tajności akt w tej sprawie nie jest działaniem przypadkowym, podobnie jak zamierzona selekcja zachowanych akt, zwłaszcza odnoszących się do służb specjalnych – brytyjskich i polskich. W memorandum dla premiera Harolda Wilsona z 7 lutego 1969 roku zawierającym stwierdzenie, że *nie ma żadnych dowodów w rządowych dokumentach sugerujących, że katastrofa Liberatora w Gibraltarze w 1943 roku była czymś innym niż prawdziwym wypadkiem*, znalazła się jednak sugestia niepublikowania raportu komisji śledczej RAF, ponieważ *zawiera pewne słabości, które mogłyby zostać wykorzystane w sposób dla nas kłopotliwy*<sup>62</sup>. Nie wyjaśniono jednak, na czym polegają te słabości, co może powodować kolejne spekulacje.

Brytyjskie służby wywiadowcze informowały kierownictwo państwa o planach zamachu na generała Sikorskiego. Czynił to w lutym 1943 roku agent tych służb w Kanadzie major Howarth. Ostrzeżenia o takiej groźbie przekazywał również brytyjski wywiad wojskowy na Środkowym Wschodzie. Wielu informacji o przygotowywaniu zamachu przez polską opozycję dostarczała sami Polacy. Przedstawiciel rządu brytyjskiego na Środkowym Wschodzie Richard Casey miał prowadzić rozmowy z generałem Andersem w celu wyciszenia niepokojów w dowodzonym przez niego wojsku, skierowanych przeciwko Naczelnemu Wodzowi. Takie zadanie miał otrzymać osobiście od Churchilla. Z Moskwy dochodziły też sygnały o niechęci Kremla do osoby generała Sikorskiego, przy czym Londyn miał dążyć do ich wyciszenia. Może to wskazywać na wolę Brytyjczyków pewnej ochrony pozycji Sikorskiego jako przywódcy państwa polskiego. Czy było to szczerze działanie, czy tylko gra pozorów? W świetle obecnej wiedzy trudno to rozstrzygnąć. Dlatego należy zgodzić się z opinią Marescha: *Bogactwo interpretacji tych nielicznych odtajnionych niedawno dokumentów [brytyjskich – przyp. L.W.] skłania do smutnej refleksji; jak wiele jeszcze pozostało ich w ukryciu i jak ważne są one dla właściwego obrazu historii Polski w XX wieku*<sup>63</sup>.

Brak jednoznaczności w wyjaśnieniu zagadkowej katastrofy, w której zginął generał Sikorski, jest pretekstem do kolejnych spekulacji. Przedstawione, niekiedy wręcz sensacyjne wersje śmierci generała Sikorskiego nie są jedyne. Poważni historycy przyjmują tezy o nieszczęśliwym wypadku, między innymi Stanisław Zabiełto: *Najwyższy czas zaprzestać operowania utrzymywanymi wyłącznie przez polemiczne zaciętrzewienie hipotezami i przejść do chłodnej logicznej analizy sprawy, która przypuszczalnie nigdy nie zostanie bez reszty wyjaśniona*<sup>64</sup>.

Osobiście opowiadam się za konkluzją Justina Whiteleya, wnuka brygadiera Johna Percivala Whiteleya, który zginął w tej katastrofie: *Nigdy nie wyszły na jaw żadne dowody wskazujące na cokolwiek podejrzanego. Niestety, dla obdarzonych bujną wyobraźnią twórców teorii spiskowych brak dowodów to jednoznaczny dowód na to, że muszą istnieć dowody. Prawda jest jednak taka, że generał Sikorski oraz towarzyszące mu osoby zginęły w wyniku tragicznego wypadku*<sup>65</sup>. Nie oznacza to zasadności wskazywania na liczne zaniechania i niedopełnienia obowiązków przez służby i osoby funkcyjne podległe Brytyjczykom.

<sup>62</sup> Ibidem, s. 172.

<sup>63</sup> E. Maresch: *Gen. Sikorski w świetle dokumentów brytyjskich...*, op.cit., s. 244.

<sup>64</sup> S. Zabiełto: *O rząd i granice*. Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1983, s. 130.

<sup>65</sup> J. Whiteley: *Śmierć generała...*, op.cit., s. 181.

Śmierć gen. Sikorskiego była nie tylko osobistą tragedią jego rodziny, zwłaszcza żony Heleny, która utraciła też jedyną córkę Zofię. Była tragedią dla Polski w tak ważnym dla niej okresie historycznym. Następcy Sikorskiego już nie cieszyli się takim jak on uznaniem przywódców Wielkiej Trójki. Co więcej, jeszcze bardziej nasiliły się spory na polskiej emigracyjnej scenie politycznej, podobnie jak w okupowanym kraju.

### Pochówek w rodzinnym kraju i los prywatnej spuścizny pisarskiej oraz pamiętek osobistych generała Sikorskiego

Jaki był generał Sikorski w opinii polityków blisko z nim współpracujących? Oceniano go różnie w zależności od opcji politycznej oceniającego. Dość obiektywnie wyraził się o nim ambasador Edward Raczyński: *Gen. Sikorski miał tyle słabostek i „Schönheitsfehlerów”, że sądzę iż należał do ludzi cenionych poniżej swej rzeczywistej wartości. Jego podejrzliwość, pragnienie nie tylko władzy, ale i jej zewnętrznych symbolów, a nade wszystko wielka próżność sprawiły, że było rzeczą trudną, jeśli nie niemożliwą, dla kogokolwiek idealizować go na historycznego bohatera. Powiem więcej: te błędy i niedociągnięcia przesłaniały go przed oczami współczesnych, nie pozwalając na sprawiedliwą ocenę jego talentu i zasług. Jego decyzje chętnie przypisywano ambicjom lub taktyce, a nie rozzumnemu patriotyzmowi. Wyróżniał go i wynosił ponad innych współczesnych przymiot, który zapewniał mu wysoką klasę, a który jest nieodzowny u męża stanu: „poczucie rzeczywistości”. Rzecz na pozór zwykła, a jakże w istocie rzadka, zwłaszcza w naszym społeczeństwie. Składają się na nią przede wszystkim dwie właściwości: zdolność prawidłowego rozumowania, ponadto coś niby instynkt, szósty zmysł. [...] Sikorski uchodził i chciał uchodzić za demokrate. Demokrate w naszym rodzimym znaczeniu, zatracającym zawsze niestety Polską szlachecką, ojczyznę sejmów i sejmików<sup>66</sup>. Był więc politykiem wielkiej klasy i stąd jego strata była tak bolesna dla niemal wszystkich Polaków.*

Interesujące wydają się kulisy wyboru miejsca ostatecznego pochówku. Grób w Newark miał mieć charakter tymczasowy. Rząd polski na emigracji i żona widzieli to miejsce na ziemi polskiej. Sprawa powróciła po zakończeniu wojny. Tym razem inicjatywę podjął rząd w Warszawie. 27 czerwca 1946 roku Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej przyjął uchwałę o sprowadzeniu zwłok generała do Polski, oczywiście po porozumieniu z rodziną. Wówczas zgody nie wyraziła żona Helena. Negatywnie reagowała na inicjatywę Warszawy emigracja londyńska.

Do sprawy tej powrócono na początku lat 60. XX wieku. W następnej dekadzie rozmowy sondażowe prowadził ambasador polski w Londynie Marian Dobrosielski. Wraz z konsulem Tadeuszem Piwińskim poufnie rozmawiał z żoną Heleną o przeniesieniu zwłok. Ta była coraz bardziej skłonna na pochówek w kraju. Ponadto przekazała część pamiętek po mężu do Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Była jednak pod wielką presją emigracji i Radia Wolna Europa<sup>67</sup>. Interesowało ją stanowisko polskiego Kościoła. Ten wyraził zgodę na pochówek na Wawelu. Śmierć Heleny Sikorskiej wstrzymała działania. Żonę generała pochowano 8 lipca 1972 roku w Zakopanem.

<sup>66</sup> E. Raczyński: *W sojusznicy Londynie...*, op.cit., s. 199–200.

<sup>67</sup> K. Tarka: *Rozgrywka nad trumną. Sprowadzenie prochów generała Władysława Sikorskiego do Polski*, „Dzieje Najnowsze” 2010 nr 3, s. 55 i nast.

W 1981 roku rząd polski wystąpił do rządu brytyjskiego z prośbą o zgodę na przeniesienie zwłok generała do kraju. Oficjalny Londyn odmówił, nie wyrażała zgody także Polonia londyńska.

Transformacja ustrojowa w Polsce sprzyjała rozstrzygnięciu sprawy pochówku generała, lecz nie obyło się bez sporów i kontrowersji. Protestowały zwłaszcza środowiska emigracyjne. Rząd polski po transformacji ustrojowej nadal usilnie zabiegał o zgodę na pochówek na ziemi polskiej. W świetle późniejszych wydarzeń mało prawdopodobna wydaje się wersja Kisielewskiego, który – powołując się na rozmowę z profesorem Pawłem Wieczorkiewiczem – twierdził, że Londyn postawił warunek, iż *trumna generała nigdy nie zostanie otwarta*<sup>68</sup>. Ostatecznie rząd brytyjski wyraził zgodę na sprowadzenie zwłok Naczelnego Wodza do Polski. 17 listopada 1993 roku generał broni Władysław Sikorski został uroczystie pochowany z pełnym polskim ceremoniałem wojskowym i kościelnym w krypcie katedry na Wawelu<sup>69</sup>.

Oddzielną kwestią jest gromadzenie spuścizny po generale. Początki zbiorów sięgają jeszcze 1945 roku, kiedy to wśród emigracji londyńskiej powstał zamiysł powołania placówki dokumentującej dokonania emigracyjnych władz polskich w latach 1939–1945. Placówka miała być niezależna od ówczesnych tych władz i gromadzić pamiątki głównie po generale Sikorskim. Wiosną 1945 roku powołano Komitet Organizacyjny<sup>70</sup>. Helena Sikorska przekazała na rzecz powstającej placówki dokumentację i pozostałe po mężu pamiątki. Zbiór obejmował 365 zinwentaryzowanych pamiątek, 47 teczek dziennika czynności oraz 20 skrzyń osobistego archiwum. Dało to początek dużej kolekcji poświęconej ostatniemu okresowi życia generała. Z czasem powstał Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, w którym jest ona przechowywana.

W latach 60. XX wieku kolejne dokumenty osobiste generała trafiły do Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie oraz do Biblioteki Narodowej im. Ossolińskich we Wrocławiu. Oprócz rzeczy osobistych pozostałych po generale Sikorskim dokumentacja jego dokonań znajduje się w licznych archiwach, muzeach i bibliotekach polskich oraz w podobnego charakteru placówkach zagranicznych.

Postać generała Sikorskiego została w różny sposób upamiętniona. Jego nazwisko nosi wiele ulic, placów i skwerów zarówno w Polsce, jak i w Wielkiej Brytanii. Wybudowano wiele poświęconych mu pomników oraz odsłonięto liczne tablice pamiątkowe. Czy uczyniono dostatecznie dużo w hołdzie tragicznie zmarłemu mężowi stanu i wybitnemu dowódcy? Z pewnością można jeszcze wiele uczynić, lecz należy pamiętać o politycznej konotacji tej czci i wynikających z tego kontrowersjach. Nie zostały one wyciszone nawet współcześnie tak w Polsce, jak i wśród Polonii przebywającej na emigracji, zwłaszcza w Wielkiej Brytanii. ■

---

<sup>68</sup> T.A. Kisielewski: *Zabójcy...*, op.cit., s. 247.

<sup>69</sup> K. Tarka: *Rozgrywka nad trumną...*, op.cit., s. 79.

<sup>70</sup> Szerzej: J. Zuziak: *Polska historiografia wojskowa w Wielkiej Brytanii w latach 1939–1990. Instytucje, ludzie, publikacje*. Agencja Wydawnicza Ulmak, Warszawa 2001.

# Bohater czy terrorysta?

Nieczęsto się zdarza, by państwo będące członkiem sojuszu wojskowego aprobowало i wspierało działania partyzanckie prowadzone przez emerytowanego członka swoich sił zbrojnych przeciwko innemu członkowi tej samej organizacji. Taka sytuacja zaistniała jednak na Cyprze. To na tej śródziemnomorskiej wyspie Jeorjos Griwas zorganizował ruch zbrojny wymierzony w jej administratorów – Brytyjczyków. Nazwanie Griwasa postacią kontrowersyjną jest po prostu eufemizmem. Dla większości Greków – i na kontynencie, i na Cyprze – jest on ostatnim z wielkich epickich helleńskich bohaterów. Brytyjczycy określali go mianem terrorysty i wyznaczyli za jego pojmanie wysoką nagrodę pieniężną. Dla cypryjskich Turków był uosobieniem największego zła. Postać Griwasa może też symbolizować kruchość historyczno-kulturowego fundamentu Unii Europejskiej, a swoistą tego egzemplifikacją jest z jednej strony ekspozycja w Imperial War Museum, poświęcona terrorystom z EOKA (Ethniki Organosis Kyprion Agoniston – Narodowa Organizacja Bojowników Cypryjskich), z drugiej zaś – niemal mistyczny kult, jakim otaczano Griwasa na Cyprze,

Jeorjos Griwas urodził się 5 lipca 1898 roku na przedmieściach Nikozji, w Chrysaliniotissa, ale wychowywał się w Trikomo – wsi położonej w północno-wschodniej części Cypru (okręg Famagusty). Był czwartym dzieckiem Theodorosa Griwasa, kupca zbożowego, i Kalomiry Hadjimichael. Po ukończeniu wiejskiej szkoły powszechnej uczęszczał do renomowanego Pancyprian Gymnasium w Nikozji (1909–1915). W tym czasie mieszkał u swojej babki. Rodzina przewidywała dla niego karierę lekarza, ale on nie podporządkował się woli rodziców i w 1916 roku uciekł do Grecji. Tam wstąpił do ateńskiej Akademii Wojskowej. Następnie szkolił się we Francji. Powrócił w 1919 roku. Promowano go na podporucznika i wysłano do Azji Mniejszej. Jako oficer 10 Dywizji uczestniczył w walkach z Turkami od Smyrny (Izmiru) po rzekę Sakarya (tam we wrześniu 1921 roku Kemal Mustafa ostatecznie powstrzymał grecki marsz w głąb Anatolii). Był świadkiem klęski własnych sił i demoralizującego odwrotu, zakończonego ewakuacją wojsk greckich do Tracji. W trakcie kampanii zo stał odznaczony za męstwo i awansowany do stopnia porucznika.

Zawarcie pokoju nie zahamowało, ale znacznie spowolniło jego karierę. Pełnił rozmaite funkcje, między innymi instruktora w Akademii Wojskowej. W 1925 roku awansował do stopnia kapitana, ale na awans



kmdr por. rez.  
dr hab.  
**KRZYSZTOF  
KUBIAK**

---

*Profesor Dolnośląskiej  
Szkoły Wyższej  
we Wrocławiu,  
absolwent Akademii  
Marynarki Wojennej  
w Gdyni i Uniwersytetu  
Gdańskiego.  
Przez wiele lat był  
związany z wyższym  
szkolnictwem  
wojskowym.*

---



Fot. 1. Pomnik Griwasa w miejscu jego lądowania na Cyprze w pobliżu miejscowości Pafos



Fot. 2. Kuter „Agios Georgios”, na którego pokładzie Digenis przybył na wyspę

na stopień majora musiał czekać 10 lat. Po agresji Włoch na Grecję pełnił służbę w wydziale operacyjnym Dowództwa Centralnego (wykonywało zadania przesłaniające na północy kraju), a następnie został przeniesiony na front albański. W grudniu 1940 roku trafił do sztabu 2 Dywizji. Wówczas był podpułkownikiem.

Po klęsce Grecji, która doprowadziła do niemiecko-włosko-bułgarskiej okupacji kraju, rozpoczął działalność konspiracyjną – zaangażował się w tworzenie Organizacji X. Było to niewielkie ugrupowanie monarchistyczne o charakterze sprzysiężenia oficerskiego, którego wpływy ograniczały się do Aten i najbliższych okolic stolicy. Organizacja została założona w czerwcu 1941 roku i początkowo nosiła nieoficjalną nazwę Organizacji Wojskowej Griwasa, od marca 1943 roku zaczęto stosować nazwę Organizacja X (można też spotkać nazwę Organizacja Chi). Griwas nadał organizacji orientację konserwatywno-monarchistyczną. Jej działalność polegała głównie na zbieraniu danych rozpoznawczych (sabotaż) oraz organizowaniu przerzutu ochotników z Grecji na Bliski Wschód. Zdolność do prowadzenia walki zbrojnej uzyskała dopiero pod koniec niemieckiej okupacji. Po wycofaniu się Niemców organizacja zaangażowała się w działania przeciwko komunistom – uczestniczyła w walkach w Atenach w grudniu 1944 roku. Następnie została rozwiązana, a jej członków wcielono do 143 batalionu milicji. Walczyli oni w ateńskich dzielnicach Thisio i Makriyianni, między innymi na pozycjach na Syngrou Avenue, jednej z głównych arterii stolicy.



Fot. 3. Ekspozycja w Imperial War Museum potwierdzająca, że EOKA była organizacją stricte terrorystyczną

W 1946 roku, a więc w trakcie wojny domowej, Griwas na własną prośbę wystąpił z armii. Zamierzał rozpocząć karierę polityczną, ale nie osiągnął sukcesu w płaszczyźnie oficjalnej. Będąc rdzennym Cypryckim, zwrócił jednak uwagę rządu, który prowadził wyjątkowo misterną grę w stosunku do tej pozostającej pod władzą brytyjską wyspy. W listopadzie 1954 roku jako pułkownik przedostał się na Cypr i od razu przystąpił do organizowania tajnej, zbrojnej organizacji niepodległościowej EOKA. Cieszył się przynajmniej przychylną neutralnością arcybiskupa Makariosa III. 1 kwietnia, występując pod pseudonimem Digenis, proklamował zbrojną kampanię przeciwko administracji brytyjskiej.

Działalność EOKA zdestabilizowała sytuację na wyspie. Związała znaczne policyjno-wojskowe siły brytyjskie i przyczyniła się do ewolucji polityki Londynu wobec wyspy. Podejmowane przez Brytyjczyków próby pojmania bądź wyeliminowania Griwasa nie przyniosły rezultatu, mimo zaangażowania znacznych sił, w tym komandosów piechoty morskiej i spadochroniarzy. Za informacje mogące ułatwić jego pojmanie administracja oferowała wówczas niebagatelną kwotę 10 000 funtów. Po deportacji Makariosa III Griwas stał się kluczową postacią greckiego ruchu oporu.

Był zaprzysięgłym zwolennikiem zjednoczenia (grec. *enosis*), dlatego porozumienia z Zurychu i Londynu otwierające drogę do utworzenia niepodległej, ale na swój sposób „kontraktowej” Republiki Cypru, przyjął bez entuzjazmu. W jego opinii główny cel walki – zjednoczenie Cypru z Grecją – nie został bowiem osiągnięty. Mimo to opuścił wyspę i wrócił do Aten. Okrzyknięto go bohaterem narodowym i mianowano generałem brygady. W następnych latach był zagorzałym krytykiem prezydenta Cypru Makariosa, któremu zarzucał zdradę sprawy zjednoczenia.

W grudniu 1963 roku na Cyprze doszło do starć międzyetnicznych. Wykorzystując popularność zdobytą w czasie walki z Brytyjczykami, zdołał skłonić rząd grecki do tego, by ponownie wysłał go na wyspę, a Makariosa – do zaakceptowania tego faktu.

W 1964 roku Griwas przybył na Cypr. Objął dowództwo zarówno Gwardii Narodowej, jak i sił greckich stacjonujących tam w ramach umów gwarancyjnych. W sierpniu 1964 roku poprowadził Gwardię Narodową przeciwko bojownikom tureckim z organizacji TMT, zajmującym pozycje wokół enklawy Kokina. Spowodowało to załamanie prowadzonych wówczas pod auspicjami Stanów Zjednoczonych rozmów między Grecją a Turcją. Ankara zagroziła inwazją wyspy, ale ostatecznie jedynie tureckie lotnictwo wykonało uderzenia odwetowe na stanowiska gwardzistów. W proteście przeciwko działaniom Griwasa dymisję złożył pierwszy cypryjski dowódca Gwardii Narodowej.

W listopadzie 1967 roku, działając na rozkaz Griwasa, Gwardia Narodowa przystąpiła do zajmowania wiosek Kofinou i usuwania zapór drogowych rozmieszczonych przez bojowników tureckich wokół wsi Kofinou i Agios Theodoros. Zginęło 27 osób, głównie nieuzbrojonych tureckich cywilów. Spowodowało to stanowczą reakcję (ultimatum) Turcji. W następstwie tego Griwas został odwołany i opuścił Cypr.

Po wojskowym zamachu stanu (21 kwietnia 1967 roku) polityka Grecji w stosunku do Cypru była zmienna i niekonsekwentna. Początkowo juntę interesowało utrzymanie poprawnych stosunków z Turcją, dlatego wysiłki Griwasa zmierzające do zorganizowania z kontynentu przerzutu broni i aktywistów na Cypr zostały brutalnie przerwane. Oprócz względów międzynarodowych ważną rolę odegrało to, że generał nie był uważany za zwolennika zamachowców, którzy przejęli władzę w kraju. Wraz z innymi oficerami o monarchistycznych przekonaniach Griwas zaangażował się w tworzenie konspiracji, tym razem broń i materiały wybuchowe ściągnął z Cypru. Po odkryciu tej działalności był zmuszony skrycie uciekać na Cypr. Tam przystąpił do tworzenia struktur organizacji EOKA B, która miała obalić Makariosa i doprowadzić do zjednoczenia.

Griwas zmarł 27 stycznia 1974 roku na atak serca, gdy przebywał w konspiracyjnym lokalu. Został pochowany 29 stycznia w ogrodzie domu w Limassolu, w którym w latach 1955–1959 mieściła się jego tajna kwatera. W ceremonii uczestniczyły dziesiątki tysięcy osób, a rząd Cypru ogłosił trzydniową narodową żałobę.

Pół roku później tzw. czarni pułkownicy przeprowadzili na Cyprze zamach stanu, który doprowadził do tureckiej inwazji i trwałego podziału wyspy. ■

# Współdziałanie grup dyspozycyjnych w systemie bezpieczeństwa państwa

Zakład Socjologii Grup Dyspozycyjnych Instytutu Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego od 7 do 8 maja 2013 roku był gospodarzem XXIV Międzynarodowej Konferencji Naukowo-Branżowej pt. *Współdziałania grup dyspozycyjnych w militarnym, paramilitarnym i cywilnym systemie bezpieczeństwa państwa*. Przedsięwzięcie to już na stałe wpisało się w tradycję naukowo-organizatorską Uniwersytetu Wrocławskiego, tym samym przyczynia się do rozwoju nowych obszarów wiedzy oraz praktyki związanych z działalnością grup dyspozycyjnych<sup>1</sup> we współczesnych społeczeństwach.

Współorganizatorami tego przedsięwzięcia byli: Akademia ozbrojonych sił gen. M.R. Štefánika (Slovenska republika), Zakład Socjologii Edukacji Instytutu Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego, Zakład Socjologii Wydziału Nauk o Bezpieczeństwie Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych we Wrocławiu, Polskie Towarzystwo Socjologiczne Oddział Wrocławski oraz Sekcja Socjologicznych Problemów Bezpieczeństwa Narodowego Polskiego Towarzystwa Socjologicznego. Honorowy patronat nad konferencją objął marszałek województwa dolnośląskiego Rafał Jurkowlaniec, natomiast honorowy patronat medialny – „Polska Zbrojna”. Tegoroczną imprezę wsparli partnerzy strategiczni: Wojsko Polskie, Straż Graniczna, Policja, Państwowa Straż Pożarna, Służba Więzienna, Lotnicze Pogotowie Ratunkowe, Ratownictwo Medyczne, Ratownictwo Wodne Rzeczypospolitej, Grupy Ratownictwa Medycznego Polskiego Czerwonego Krzyża oraz środowiska gospodarcze. Przygotowanie tak dużego spotkania naukowego nie byłoby możliwe bez zaangażowania Komitetu Organizacyjnego: jego przewodniczącej oraz doktorantów i studentów Uniwersytetu Wrocławskiego, a także Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych we Wrocławiu. W konferencji uczestniczyło około 150 osób.



dr  
MAŁGORZATA  
STOCHMAL

---

Adiunkt Instytutu  
Socjologii Uniwersytetu  
Wrocławskiego.

---

---

<sup>1</sup> J. Maciejewski: *Grupy dyspozycyjne. Analiza socjologiczna*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2012.



Przemówienie inauguracyjne wygłosił profesor Jan Maciejewski, przedstawiciel prezydium konferencji ze strony Polski. Powitał zgromadzonych uczestników – przedstawicieli ośrodków akademickich z kraju i zagranicy, instytucji resortowych, samorządowych oraz podmiotów biznesowych.

Wśród reprezentantów nauki goszczono m.in.: prorektora ds. badań naukowych i współpracy z zagranicą Uniwersytetu Wrocławskiego prof. dr. hab. Adama Jezierskiego, przedstawiciela władz rektorskich zagranicznego współorganizatora konferencji prof. dr. hab. Józefa Matisa, prorektora Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych we Wrocławiu płk. dr. Piotra Pertka, który reprezentował rektora-komendanta tej uczelni prof. zw. dr. hab. Mariusza Wiatra, oraz prof. zw. dr. hab. Zbigniewa Kurcza, przedstawiciela władz dyrektorskich Instytutu Socjologii UW.

W obradach uczestniczyło wielu znamienitych naukowców, między innymi: prof. zw. dr. hab. Janusz Sztumski (Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa im. W. Korfantego w Katowicach), prof. zw. dr. hab. Kazimierz Doktor (Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania w Warszawie), prof. zw. dr. hab. Marian Cieślarczyk (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach), prof. dr. hab. Robert Janik (Uniwersytet w Hamburgu), prof. dr. hab. Stanisław Sagan (Uniwersytet Rzeszowski), prof. dr. hab. Viktoriya Serzhanova (Uniwersytet Rzeszowski), prof. dr. hab. Marek Gorzko (Uniwersytet Szczeciński), prof. dr. hab. Krzysztof Czekaj i prof. dr. hab. Felicjan Bylok. W skład Rady Naukowej konferencji weszli przedstawiciele ośrodków naukowych z Polski, Czech, Słowacji, Niemiec i Rosji.

Służby i formacje militarne, paramilitarne i cywilnego systemu bezpieczeństwa reprezentowali: st. bryg. mgr inż. Andrzej Szcześniak – dolnośląski komendant wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej we Wrocławiu, reprezentujący komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej gen. brygadiera Wiesława Leśniakiewicza, mjr dr Piotr Łapiński – reprezentant dyrektora generalnego Służby Więziennej gen. Jacka Włodarskiego, dr n. med. Robert Gałązkowski – dyrektor SP ZOZ Lotniczego Pogotowia Ratunkowego oraz adiunkt Zakładu Ratownictwa Medycznego Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego, płk SG dr Marek Waszczuk – przedstawiciel komendanta głównego Straży Granicznej gen. bryg. SG Dominika Tracza, płk dr Marek Paszkowski – dyrektor Biura Bezpieczeństwa Narodowego, insp. dr Andrzej Łuczyszyn – zastępca komendanta wojewódzkiego Policji we Wrocławiu, dr n. med. Zbigniew Dragan – zastępca dyrektora ds. medycznych Pogotowia Ratunkowego we Wrocławiu, dr Iwona Michniewicz – prezes Zarządu Ratownictwa Wodnego Rzeczypospolitej, dr n. farm. Andrzej Horowski – rzecznik Grupy Ratownictwa Medycznego Polskiego Czerwonego Krzyża oraz goście reprezentujący regionalne formacje grup dyspozycyjnych.

Dwudniowe obrady konferencji obejmowały sześć sesji plenarnych, po każdej z nich odbyła się dyskusja. Głos zabrali przedstawiciele nauki, wielu z nich było także praktykami w poszczególnych systemach bezpieczeństwa państwa, co znacząco wzbogaciło wystąpienia. Organizatorzy konferencji dołożyli starań, by wystąpienia dotyczyły problemów, z jakimi borykają się podmioty systemu bezpieczeństwa państwa.

Moderatorami drugiej sesji plenarnej w pierwszym dniu konferencji byli dr n. med. Robert Gałązkowski oraz prof. dr. hab. Felicjan Bylok. Pierwszy wystąpił prof. zw. dr. hab. Kazimierz Doktor z Wyższej Szkoły Finansów i Zarządzania w Warszawie. Przedstawił teoretyczne



Uczestnicy konferencji. Od prawej: prof. dr hab. Jan Maciejewski, insp. dr Andrzej Łuczyszyn, prof. zw. dr hab. Zbigniew Kurcz, prof. dr hab. Adam Jezierski, prof. dr hab. Jozef Matis, płk dr Piotr Pertek

rozważania na temat metodycznego podejścia do systemu grup społecznych, które powinny charakteryzować wszelką działalność badawczą w celu uzyskania reprezentatywnych wyników badań. O konieczności kierowania się ideologią Safety Culture przekonywał prof. zw. dr hab. Marian Cieślarczyk z Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach.

Prof. dr hab. inż. Andrzej Kozera z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach w referacie *Państwowa Inspekcja Sanitarna w systemie zarządzania kryzysowego* wskazał problemy, z jakimi boryka się ta instytucja. Następnym mówcą był prof. dr hab. Jan Maciejewski. W wystąpieniu dotyczącym siatki bezpieczeństwa jako platformy współdziałania grup dyspozycyjnych określił role i zadania służb oraz formacji systemu bezpieczeństwa w podejmowanych akcjach ratowniczych.

Moderatorami panelu dyskusyjnego po tej sesji plenarnej byli: prof. dr hab. Zdzisław Jagiełło, prof. zw. dr hab. Zbigniew Kurcz, prof. Maria Martinska, prof. zw. dr hab. Janusz Sztumski oraz płk dr Piotr Pertek.

Trzeciej sesji plenarnej przewodniczył prof. dr hab. Józef Matis oraz insp. dr Andrzej Łuczyszyn. Pierwszy mówca, prof. dr hab. Zdzisław Jagiełło, wygłosił referat pt. *Mniejszości etniczne jako czynniki warunkujące bezpieczeństwo II Rzeczypospolitej*. Profesor poruszył problematykę historyczną – określił znaczenie tego typu problemów dla bezpieczeństwa państwa. Prof. dr hab. Robert Janik z Uniwersytetu w Hamburgu w wystąpieniu na temat *Bezpieczeństwo międzynarodowe w kontekście globalizacji* określił rolę bezpieczeństwa w ujęciu globalnym. O współdziałania policji, prokuratury i sądu w procesie karnym mówił

mł. insp. mgr Krzysztof Tomaszyci, kierownik Zakładu Daktyloskopii Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji (Instytut Badawczy). Wskazał okoliczności, które nie sprzyjają współdziałaniu wymienionych instytucji. Mł. insp. dr Małgorzata Borowik z Centralnego Biura Śledczego Komendy Głównej Policji omówiła zasady finansowania współdziałania grup dyspozycyjnych. Wskazała na nieścisłości prawne utrudniające współdziałanie policji z innymi uprawnionymi podmiotami systemu bezpieczeństwa – zwłaszcza na poziomie mikrospołecznym, na którym należy działać szybko, by chronić wartości najwyższe. Dr Małgorzata Stochmal, adiunkt Zakładu Socjologii Grup Dyspozycyjnych Instytutu Socjologii UW, poruszyła problem współuczestnictwa Państwowej Straży Pożarnej w kształtowaniu bezpieczeństwa państwa. Straż Pożarna jest jedną z tych formacji funkcjonujących w systemie bezpieczeństwa państwa, które można określić mianem współtwórców stanu bezpieczeństwa. Współodpowiedzialność grup dyspozycyjnych za tę najwyższą wartość wpływa na jakość życia społecznego. Działalność Państwowej Straży Pożarnej wpisuje się w problematykę metropolii, podobnie jak działalność Ochotniczej Straży Pożarnej wpisuje się w krajobraz podmiejski. Obie formacje chronią najwyższe wartości: zdrowie, życie, mienie oraz środowisko naturalne.

Trzecia sesja plenarna zakończyła się dyskusją, której przewodniczyli: st. kpt. mgr Remigiusz Adamańczyk, dr n. farm. Andrzej Horowski, prof. dr hab. inż. Andrzej Kozera, prof. dr hab. Stanisław Sagan oraz st. bryg. mgr inż. Andrzej Szcześniak.

Popołudniową sesję plenarną – ostatnią tego dnia obrad – moderowali dr Małgorzata Stochmal oraz płk SG Marek Waszczuk. Pierwszy mówca, podinsp. dr Robert Gwardyński, wygłosił referat pt. *Spółeczność lokalna jako partner grup dyspozycyjnych w sytuacji zagrożenia*. Dr Jerzy Bestry podjął temat współpracy policyjno-wojskowej w sytuacji kryzysowej. O zagrożeniach społecznych o podłożu konfliktogennym mówił mgr inż. Jarosław Stelmach, przedstawiciel Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych i jednocześnie doktorant Wyższej Szkoły Policyjnej w Szczytnie. Prelegent swoje wystąpienie poświęcił problematyce niekonwencjonalnych sposobów zwalczania terroryzmu. Następnie przedstawiciele Służby Więziennej ppor. Piotr Melinis i mjr dr Piotr Łapiński podjęli temat współpracy zakładów karnych ze środowiskiem lokalnym w dziedzinie kultury fizycznej i sportu. O problemach Służby Więziennej mówili także mgr Michał Zoń, dyrektor Biura Prawnego CZSW, oraz ppor. Służby Więziennej Paweł Żurek. Prelegenci wskazali na potencjał więziennictwa we współdziałaniu w sytuacjach kryzysowych. Dr Sabina Sanetra-Półgrabi, doktor nauk społecznych w zakresie nauk o polityce, omówiła zagadnienie euroregionalnej współpracy grup dyspozycyjnych. Ostatni referat w tej sesji obrad wygłosił dr Robert Poklek. Zwrócił uwagę na ważny komponent współpracy więziennictwa ze społeczeństwem, mianowicie na oddolne inicjatywy obywateli.

Do ostatniego panelu dyskusyjnego zostali zaproszeni następujący moderatorzy: prof. zw. dr hab. Marian Cieślarczyk, dr n. med. Zbigniew Dragan, płk mgr Krzysztof Jędrzejak, insp. dr Andrzej Łuczyszyn, dr Iwona Michniewicz, płk SG dr Marek Waszczuk oraz dr hab. Viktoriya Serzhanova.

W drugim dniu konferencji odbyły się dwie sesje plenarne. Pierwszej przewodniczyły prof. Maria Martinska (Słowacja), dr Iwona Michniewicz oraz dr Katarzyna Dojwa. Prelegenci wygłosili następujące referaty: dr n. farm. Andrzej Horowski – *Grupa Ratownictwa Medycznego*

*PCK „Wrocław” jako podmiot Systemu Ratownictwa Polskiego Czerwonego Krzyża*, dr Andrzej Borowski (Uniwersytet Szczeciński) – *Współdziałanie Służby Więziennej w militarnym i cywilnym systemie bezpieczeństwa państwa*, dr Adam Bujak (Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Głogowie) – *Cywilizacyjne uwarunkowania współpracy w systemach bezpieczeństwa*, dr Piotr Pieńkowski (UWr) – *Współpraca grup dyspozycyjnych z perspektywy socjologicznej Ulricha Becka*, mgr Łukasz Wróbel – *Współpraca wojewódzkich ośrodków ruchu drogowego z policją jako grupą dyspozycyjną w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego*, mgr Justyna Tomczyk – *Francuskie więźniarki. Wybrane problemy kobiet w środowisku więziennym* i mgr Katarzyna Rutkowska – *Lokalny zakres współpracy policji z obywatelami*.

Dyskusji po sesji plenarnej przewodniczyli: prof. dr hab. Felicjan Byłok, prof. zw. dr hab. Kazimierz Doktor, prof. dr hab. Robert Janik, mjr Służby Więziennej dr Piotr Łapiński, prof. dr hab. Józef Matis, prof. zw. dr hab. Jacek Sroka oraz prof. dr hab. Barbara Wiśniewska-Paź.

Wydarzeniem towarzyszącym konferencji było międzynarodowe seminarium *Metodologia systemów społecznych*. Przedsięwzięcie to ma charakter cykliczny, zostało zorganizowane przez prof. dr. hab. Jana Maciejewskiego już po raz czwarty<sup>2</sup>. Ma ono na celu stworzenie multidyscyplinarnego, a więc możliwie szerokiego podejścia do badań współczesnych problemów społecznych, pomocnego dla doktorantów i habilitantów. Referaty wygłosili doktoranci Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego: mgr Dorota Balcerzyk, mgr Zdzisław Ludziejewski, mgr Robert Przybyła, mgr Krzysztof Tomaszycy oraz mgr Łukasz Wróbel. W dyskusji problemowej starano się wskazać kierunki badań dla młodych naukowców.

Problematyka zaprezentowana podczas konferencji była żywo dyskutowana. Liczne sesje tematyczne – ułożone pod kątem współdziałania różnych formacji systemu bezpieczeństwa – uświadomiły uczestnikom spotkania skalę deficytu współpracy w tak ważnych dla społeczeństwa obszarze bezpieczeństwa lokalnego, krajowego oraz ponadnarodowego.

Uczestnicy konferencji zwrócili uwagę na konieczność współdziałania i współpracy instytucji resortowych, specjalistycznych, gospodarczych, naukowych oraz społecznych funkcjonujących w systemie bezpieczeństwa państwa, a tym samym odgrywających rolę współtwórców bezpieczeństwa naszych lokalnych małych ojczyzn. Konkluzje z dwudniowych obrad dają odpowiedzi na ważne pytania natury teoretycznej i praktycznej, np. co utrudnia, a co ułatwia współdziałanie podmiotów wprzęgniętych w system bezpieczeństwa państwa.

Pokłosiem konferencji będzie publikacja *Współdziałania grup dyspozycyjnych w militarnym, paramilitarnym i cywilnym systemie bezpieczeństwa państwa*, która ukaże się w 2014 roku w podserii „Socjologia Grup Dyspozycyjnych” nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Wrocławskiego. ■

---

<sup>2</sup> M. Stochmal: *Metodologia systemów społecznych – cykl seminariów*. „Przegląd Uniwersytecki. Pismo informacyjne” 2012 nr 12, s. 34–36.



# Zagrożenia bezpieczeństwa Europy

Recenzja książki Marka Wrzoska *Współczesne zagrożenia w obszarze bezpieczeństwa europejskiego*. Wydawnictwo Menedżerskie PTM, Warszawa 2013

**A**utor omawianej publikacji jest pracownikiem naukowo-dydaktycznym Akademii Obrony Narodowej w Warszawie, obecnie pełni funkcję prodziekana Wydziału Zarządzania i Dowodzenia. Od wielu lat zajmuje się zagadnieniami związanymi z analizą oraz metodyką oceny zagrożeń militarnych i niemilitarnych. Jest również autorem licznych opracowań prezentujących wyniki badań nad tymi zagrożeniami.

Monografia *Współczesne zagrożenia w obszarze bezpieczeństwa europejskiego*, która w tym roku trafiła na rynek czytelniczy, liczy 259 stron (242 strony właściwego tekstu) i składa się ze wstępu, sześciu rozdziałów, zakończenia, bibliografii oraz spisu rysunków i tabel. Rysunki (22) i tabele (4) stanowią integralną część publikacji – znakomicie podkreślają i wyjaśniają poszczególne zagadnienia rozważane przez autora.

W pierwszym rozdziale *Europa i jej otoczenie* zawarto ogólną charakterystykę kontynentu oraz kierunki integracji europejskiej, a także przedstawiono wyniki analizy otoczenia Unii Europejskiej (państwa Afryki, Rosja, Chiny, Turcja, państwa Bliskiego Wschodu, NATO). Istotną część analizy zagrożenia europejskiego stanowi problem wojskowych zdolności Unii

Europejskiej postrzegany przez pryzmat grup bojowych. Choć w pełni akceptuję treści oraz wnioski przedstawione w tym rozdziale, czuję pewien niedosyt. Szkoda, że autor nie skorzystał podczas analiz z dorobku profesorów: Zygmunta Baumana, Zbigniewa Brzezińskiego, Jana Zielonki, Carla Jeana, a w części historycznej (powstawania czy odkrywania Europy) – Jerzego Strzelczyka.

W drugim rozdziale, zatytułowanym *Zagrożenia społeczne w obszarze bezpieczeństwa europejskiego*, autor scharakteryzował i zidentyfikował zagrożenia społeczne w Europie. Przyjął, że istotnym źródłem potencjalnych konfliktów społecznych są zmiany demograficzne połączone z migracją, zalicza do nich również naruszenia praw człowieka i jego podstawowych wolności. Jako nową kategorię zagrożeń w Europie wymienia niestabilność państw i rządów, która w konsekwencji może prowadzić do nowych konfliktów. Również i ten rozdział, napisany z werwą polemiczną i znakomitą znajomością problemu, jakby przemyka obok zasadniczych pytań o przyszłość demokracji w państwach UE w kontekście naruszania praw człowieka i podstawowych wolności w ramach walki z terroryzmem czy działań podejmowanych w najbogatszych państwach europejskich wobec imigrantów. Czy przypadkiem nie mamy już do czynienia z formą ustroju, który można nazwać postdemokratyczną teleoligiarchią?

Oddzielnym problemem jest kwestia wychodzenia z kryzysu po 2008 roku. Obserwujemy zamieranie państwa socjalnego i, oprócz wciąż postępującego rozwarstwienia społeczeństwa, likwidację klasy średniej (dotychczasowej bazy ustroju demokratycznego w gospodarce rynkowej). Zabrakło również odniesienia do pytania o to, czy demokracja musi być narodowa. Nie są to absolutnie zarzuty w stosunku do autora książki. Chodzi bardziej o pokazanie, z jak złożoną materią analityczną trzeba się zmierzyć. Obserwując działalność poszczególnych rządów państw europejskich, trudno nie odczuć, że obecnie przeżywamy swoisty okres przejściowy, w którym stare nie działa, a nowe się jeszcze nie narodziło. I nikt nie jest w stanie powiedzieć, jak długo potrwa owo „interregnum” i jak się zakończy.

W trzecim rozdziale *Zagrożenia militarne w obszarze bezpieczeństwa europejskiego* autor charakteryzuje współczesne zagrożenia militarne. Analizuje polityczne przyczyny zagrożeń militarnych oraz wskazuje ich źródła. Prezentuje unijne siły zbrojne oraz zmiany w środowisku bezpieczeństwa, a następnie omawia teoretyczne i praktyczne konteksty współczesnych konfliktów zbrojnych. I znów chwalać autora za modelowe przedstawienie problemu, nie mogę nie sformułować uwagi natury ogólnej. Otóż omawiając kwestie militarne, najczęściej wykorzystujemy w polskich opracowaniach dorobek pisarski z obszaru bezpieczeństwa międzynarodowego, narodowego, geopolityki oraz politologii, natomiast bardzo rzadko korzystamy, albo wcale nie korzystamy, z dorobku intelektualistów o światowej pozycji, jak choćby Umberta Eco czy Stanisława Lema. W świetle omawianych w rozdziale zagadnień warto byłoby odnieść się do książki Eco *Rakiem. Gorąca wojna i populizm mediów* (Warszawa 2007), a przynajmniej do jej pierwszego rozdziału, oraz do pracy Lema *Biblioteka XXI wieku* (Kraków 1986, także *Dziela t. XVIII*, Warszawa 2009). Nie zaszkodziłoby też wsparcie rozważań przemyśleniami generała Ruperta Smitha zawartymi w książce *Przydatność siły militarnej. Sztuka wojenna we współczesnym świecie* (Warszawa 2010), chociaż wiele podobnych wniosków autor przywołał z innych opracowań. Za cenny zabieg autora uznaję odwołanie się do opracowania generała Józefa Użyckiego *Wojna konwencjo-*

*nalna w Europie* (Warszawa 1989). Jest to publikacja wyjątkowo niedoceniana, a przecież jej idee, oczywiście *mutatis mutandis*, można przyjąć do współczesnych rozważań.

Istotna wydaje się uwaga że *struktura kooperantów w działaniach militarnych jest także coraz bardziej złożona i przypomina relacje biznesowe* (s. 153). Ta konstatacja trafnie odzwierciedla obecne zmiany, które zapewne będą miały duży wpływ na przyszłość NATO.

W czwartym rozdziale *Zagrożenia ekonomiczne w obszarze bezpieczeństwa europejskiego* autor analizuje zagrożenie bezpieczeństwa w kontekście globalizacji gospodarki oraz zróżnicowania w rozwoju regionalnym. Szczegółowo omawia kwestie bezpieczeństwa energetycznego w Europie, wskazuje jego rolę i problemy wynikające ze zdecydowanie narodowego pojmowania tej kwestii przez poszczególne kraje UE. Identyfikuje współczesne zagrożenia ekonomiczne: dziurę budżetową, rozwarstwienie społeczne, ingerencję monopolu wielkich korporacji w gospodarkę narodową, możliwości utraty branż strategicznych, naruszenia systemu opieki zdrowotnej oraz system emerytalny. Uwzględniając wpływ rynków finansowych czy też globalnego rynku finansowego na współczesny świat, można rozważać, który z sektorów zagrożeń jest ważniejszy: ekonomiczny czy militarny. Można też postawić przewrotne pytanie, czy utrata suwerenności musi dziś wiązać się z utratą terytorium (jego zajęciem, okupacją), czy też może być wynikiem prostej operacji międzybankowej. Autor porusza też kwestie pogłębiania się konfliktu interesów wewnątrz Unii, tworzenia podziałów na „starą” i „nową” Europę (strefę euro i innych itp.) oraz trwającego z różnym natężeniem sporu euroatlantyckiego, chociaż – jak zaznacza – są to *prawdopodobne zagrożenia dla bezpieczeństwa ekonomicznego w Europie* (s. 177). Cóż, polemikę zostawiam czytelnikom.

W piątym rozdziale *Zagrożenia technologiczne w obszarze bezpieczeństwa europejskiego* zostały omówione kwestie zagrożeń, jakie niosą elektroniczne środki masowego przekazu, rozwój zaawansowanych technologii oraz walka o informacje (szpiegostwo elektroniczne, cyberataki). Autor sygnalizuje niebezpieczeństwa wynikające z rozwoju medycyny genetycznej, elektronicznych ingerencji w wolność osobistą i prawo do prywatności, elektronicznego monitoringu, a także z badań nad odczytywaniem ludzkich myśli (projekt NeurON). Dostrzega uzależnienie współczesnych społeczeństw europejskich od różnych systemów teleinformatycznych, informacji i środków masowego przekazu. Zwraca również uwagę na możliwości manipulacji czy sterowania zachowaniem się społeczeństw za pomocą tych środków oraz na inwigilację poszczególnych jednostek. W tym kontekście odwołanie się do Orwellowskiego *Roku 1984* tylko do systemów totalitarnych okazuje się uproszczeniem. Autor konstatuje, że trudno wskazać zagrożenie technologiczne najgroźniejsze dla bezpieczeństwa europejskiego, co obecnie wydaje się racjonalne. Biorąc pod uwagę dwa niezależne światy, przyrody i technologii, oraz ich niezależną ewolucję (S. Lem *Summa technologiae*. W: *Dziela*, t. XXVIII, Warszawa 2010), a także skłonności człowieka, należy się jednak obawiać przyszłości w omawianym obszarze. Autor zauważa, że te *zagrożenia wciąż są słabo rozpoznane, a jednocześnie stale ewoluują oraz że mimo podejmowanych wysiłków nie zmniejszono poziomu ryzyka w sferze zagrożeń technologicznych* (s. 201).

W rozdziale szóstym *Zagrożenia ekologiczne w obszarze bezpieczeństwa europejskiego* autor omawia zmiany w środowisku naturalnym Europy i ich znaczenie dla bezpieczeństwa. Wskazuje problemy wynikające z zanieczyszczenia powietrza, braku wody oraz pu-

stynnienia Europy oraz charakteryzuje źródła energii odnawialnej w kontekście potencjalnych zagrożeń dla struktury przemysłu i gospodarki. Wymienia nękające kontynent europejski klęski żywiołowe: powodzie, susze, długotrwałe silne mrozy, pożary lasów, trąby powietrzne, trzęsienia ziemi, lawiny i osuwiska, będące wynikiem procesu degradacji środowiska naturalnego przez człowieka. Wskazuje na działania UE w dziedzinie jego ochrony i zachowania. Warto zaznaczyć, że wyśrubowane normy unijne są swoistym kwiatkiem do kożucha w obliczu takich wielkich trucicieli, jak Stany Zjednoczone, Chiny i Indie, chociaż w wymiarze europejskim spełniają swoje zadanie. Autor uważa, że zmiany środowiska mogą mieć niekorzystny wpływ na relacje między poszczególnymi państwami, ponieważ mogą zakłócić ich gospodarkę i warunki życia obywateli. Sytuację tę celnie spuentował kiedyś Milan Kundera: *jak dotąd jedynym sensem zjednoczenia ludzkości jest fakt, że nie ma ona dokąd uciec*.

Na koniec odniosę się do tez (jest ich pięć) wybranych z treści książki i umieszczonych na jej okładce. Zgadzam się z ich treścią, z wyjątkiem jednej, dotyczącej zagrożenia bieguna północnego konfrontacją militarną. Oczywiście nie ma stuprocentowej pewności, że nie wystąpią jakieś incydenty, natomiast omawiana teza stanowi typowy przykład działania czarnej władzy (media). Na podstawie rozlicznych opracowań prawnych dotyczących statusu tego obszaru można z całą pewnością stwierdzić, że głównym dokumentem w tej dziedzinie jest konwencja o prawie morza z 1982 roku (UNCLOS) i – jak można się spodziewać – to jej zapisy zadecydują o nowym podziale szelfu kontynentalnego Arktyki. Ponadto interesy państw arktycznych są uzgadniane w ramach Rady Państw Arktycznych (Polska ma w niej status obserwatora). Mimo topnienia lodów w Arktyce warunki działania człowieka są tam nadzwyczaj ciężkie, a wydobycie surowców energetycznych dziś w wielu przypadkach jest jeszcze nieopłacalne ekonomicznie. Trudno również oczekiwać, żeby oba szlaki żeglugowe stały się w najbliższych latach dominujące w europejskim czy światowym handlu morskim, chociaż częstotliwość przejść (przynajmniej w przypadku Rosji) będzie się zwiększała w następnych latach. Ponadto ani Rosja, ani Kanada nie uzurpują sobie prawa do kontroli nad nimi, taki jest status tych obszarów morskich w zapisach konwencji, chyba że w przyszłości żegluga będzie się odbywała przez północny wierzchołek Ziemi.

Podsumowując, wysoko oceniam wartość merytoryczną książki Marka Wrzoska. Stanowi ona cenne źródło wiadomości na temat współczesnych zagrożeń bezpieczeństwa europejskiego, a także punkt wyjściowy do szerszych dyskusji oraz pogłębionych badań naukowych nad omawianą problematyką. Będzie cenną lekturą dla studentów takich kierunków, jak bezpieczeństwo, politologia, stosunki międzynarodowe, dla słuchaczy studiów wojskowych i kursów, a także wszystkich zainteresowanych przyszłością Europy i Unii Europejskiej.

Biorąc pod uwagę wyjątkowy charakter tej książki, zachęcam czytelników do przeżycia przygody intelektualnej i zapoznania się z jej treścią.

**prof. dr hab. Andrzej Makowski**





# Zarządzanie bezpieczeństwem w Polsce

Recenzja książki *System reagowania kryzysowego*.  
Jarosław Gryz i Waldemar Kitler (red.).  
Wydawnictwo Adam Marszałek, Warszawa 2012

**N**a rynek księgarski trafiła monografia dotycząca współczesnego zarządzania kryzysowego. W naszym państwie ten obszar wiedzy jest ciągle udoskonalany. Omawiana publikacja stanowi dobry materiał studyjny na potrzeby teorii, praktyki i dydaktyki. Warto zaznaczyć, że jest to już drugie wydanie tej publikacji (pierwsze w 2007 roku), co dobitnie świadczy o zapotrzebowaniu czytelnicznym na wiedzę z tej dziedziny.

Autorami książki są pracownicy bądź byli pracownicy Akademii Obrony Narodowej w Warszawie – oficerowie, byli oficerowie oraz pracownicy wojska. Wymieniam ich w kolejności alfabetycznej: ppłk rez. dr hab. Andrzej Dawidczyk, dr hab. Jarosław Gryz, ppłk rez. dr hab. inż. Waldemar Kitler, płk rez. dr inż. Roman Kwećka, płk rez. dr inż. Marek Obrusiewicz, płk dr inż. Zbigniew Piątek, płk mgr Krzysztof Skaruz, dr hab. Aleksandra Skrabacz i płk rez. dr inż. Hieronim Szafran. Praca ukazała się pod redakcją naukową profesorów AON – dr. hab. Jarosława Gryza oraz dr. hab. Waldemara Kitlera. Naukowcy ci od lat zajmują się problematyką bezpieczeństwa i obronności państwa.

Celem publikacji jest, jak piszą autorzy, *ukazanie w sposób kompleksowy problematyki zarządzania bezpieczeństwem w Polsce m.in. na tle rozwiązań występujących w innych pań-*

stwach, a także w NATO [...] oraz wskazanie, że system reagowania kryzysowego w Polsce wymaga istotnego przeorientowania (s. 8).

Konstrukcja pracy jest klarowna i przejrzysta. Książka zawiera krótki wstęp, główna część pracy zaś obejmuje dziewięć rozdziałów. W moim odczuciu stanowią one zwartą całość. Zawierają opis istniejącego stanu podbudowany teorią, charakterystykę problemu ukazaną przez pryzmat wybranych państw oraz docelowy model poprawy. Jest to klasyczny układ postępowania naukowego. Widać myśl przewodnią pracy i pragmatyzm.

Merytoryczną część publikacji otwiera rozdział dotyczący istoty zarządzania kryzysowego. Autor z dużym znanstwem problemu opisuje takie kategorie, jak: kryzys, sytuacja kryzysowa i zarządzanie kryzysowe. Na tej podstawie trafnie definiuje system zarządzania kryzysowego (s. 29). Tego typu zarządzanie nie może ograniczać się tylko do ochrony ludności i ratownictwa oraz odbudowania infrastruktury, lecz także musi uwzględniać kwestie zapobiegania oraz przedsięwzięcia dyplomatyczne, ekonomiczne i wojskowe (s. 40).

W drugim rozdziale zarządzanie kryzysowe zostało potraktowane jako element zarządzania bezpieczeństwem narodowym. Autor skupił się na funkcjach administracji publicznej w tymże bezpieczeństwie oraz na zapewnieniu bezpieczeństwa jako zadaniu administracji publicznej. Interesująca jest prezentacja choćby siatki bezpieczeństwa, czyli kompetencji najważniejszych organów odpowiedzialnych za koordynowanie sytuacji kryzysowych w państwie (s. 51–52). Dla rozważań przedstawionych w tym rozdziale ważne jest stwierdzenie, że obecnie w zapewnieniu bezpieczeństwa wymaga się podejścia funkcjonalnego, a nie „branżowego” (s. 58).

Materiał dociekań trzeciego rozdziału jest charakter badań nad zarządzaniem kryzysowym. W ciekawy sposób zostały ujęte etapy rozwoju tej teorii oraz współczesne kierunki. Zwrócono uwagę na konieczność tworzenia elastycznych struktur organizacji, równoległego opracowywania strategii i struktury organizacji (s. 79) oraz wnikliwego konstruowania centrów i wykonawców odpowiedzialnych za zarządzanie kryzysowe (s. 81). Wszystko to wynika z faktu choćby turbulencji otoczenia i nieprzewidywalności współczesnych zdarzeń.

Wielce poznawczą część pracy stanowi czwarty rozdział, zatytułowany *Systemy reagowania kryzysowego w doświadczeniach i praktyce wybranych państw*. Autor szeroko i z docieklivością badawczą przedstawia stosowne systemy w USA, Rosji, NRF i NATO. Omawia je w porządku chronologicznym, zwracając uwagę na najistotniejsze kwestie. Wartościowe są wnioski z tej analizy. Autor między innymi zwraca uwagę na *przemieszczanie punktu ciężkości w systemach reagowania kryzysowego z ochrony ludności i mienia na nowe obszary bezpieczeństwa wewnętrznego* (s. 119).

W opracowaniu nie zapomniano o przedstawieniu założeń i potrzeb kształtowania systemu reagowania kryzysowego. Jest im poświęcony piąty rozdział. Dowiadujemy się z niego o potrzebie integracji i integralności tego systemu, jego uwarunkowaniach, konieczności planowania oraz elastyczności. Podkreślono także jego cechy, jak powszechność i wszechstronność. Analiza dotyczy systemu reagowania kryzysowego w NATO. W tym obszarze wyróżniają się następujące elementy: internacjonalizacja, instytucjonalizacja, oddziaływanie międzynarodowe oraz współzależność (s. 153–154).

Materiał o charakterze przekrojowym, ujmującym ewolucję zarządzania kryzysowego w naszym kraju po 1989 roku, jest zawarty w szóstym rozdziale. Przedstawiono w nim cha-

rakterystkę działań mających na celu zbudowanie systemu zarządzania kryzysowego oraz ich ocenę. Jak przystało na rzetelną analizę prowadzonych rozważań, autorzy tej części pracy przywołali stosowne akty prawne lub ich wersje robocze. Opatrzyli je własnym komentarzem. Interesujące są także wnioski z przeprowadzonych w tym czasie ćwiczeń oraz działań ratowniczych podjętych w czasie klęsk żywiołowych, które dotknęły nasz kraj. Z lektury tego rozdziału czytelnik dowie się także o tworzeniu i zaniku odpowiednich agend państwa w badanym obszarze wiedzy oraz o zaletach i wadach takiego postępowania.

*Rola i miejsce w systemie reagowania kryzysowego Polski sił o charakterze militarnym i niemilitarnym* – to tytuł siódmego rozdziału. Mowa w nim między innymi o kompetencjach osób i instytucji w państwie w zakresie zarządzania kryzysowego, od prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, przez Radę Ministrów, administrację rządową, wojewodów, organy samorządu terytorialnego, terenowe organy administracji rządowej, po stosowne jednostki organizacyjne, przedsiębiorców, organizacje społeczne i obywateli. Trudno nie zgodzić się ze stwierdzeniem, że nadal brakuje jednolitej koncepcji działania i zakresu kompetencji w odniesieniu do zarządzania w sytuacjach kryzysowych o charakterze niemilitarnym (s. 226).

Wartościowy merytorycznie materiał obejmuje ósmy rozdział. Dotyczy on kierunków transformacji Narodowego Systemu Pogotowia Kryzysowego. Autor skoncentrował się na uwarunkowaniach tego systemu, przyjąwszy za podstawę analizę natowskiego Systemu Pogotowia Kryzysowego. Przedstawił charakterystykę jego komponentów, działań prewencyjnych, środków reagowania kryzysowego, przeciwdziałania zaskoczeniu, przeciwdziałania agresji oraz stopni alarmowania (ALPHA, BRAVO, CHARLIE, DELTA). Na tej podbudowie próbuje budować Narodowy System Pogotowia Kryzysowego, jednocześnie wskazuje na konieczność opracowania stosownej instrukcji jego tworzenia (s. 260).

Z prowadzonymi analizami koresponduje ostatni, dziewiąty rozdział recenzowanej książki. Mowa w nim o docelowym modelu systemu reagowania kryzysowego w Polsce. Przedstawiono jego postulatywną koncepcję. Zaprezentowano merytoryczne podstawy projektowania, organizację proponowanego systemu na poziomie narzędziowym oraz postulaty implementacji. Chociaż rozdział jest dość krótki (21 stron), stanowi sentencję całego dzieła. Autorzy między innymi proponują, żeby dyrektorem Rządowego Centrum Bezpieczeństwa był podsekretarz bądź sekretarz stanu (s. 263) oraz żeby w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego utworzyć na potrzeby Rady Gabinetowej następujące komisje: bezpieczeństwa wewnętrznego, bezpieczeństwa militarnego, bezpieczeństwa społecznego, bezpieczeństwa w sferze społecznej i socjalnej, bezpieczeństwa informacyjnego, bezpieczeństwa ekologicznego, bezpieczeństwa energetycznego, planowania strategicznego oraz zarządzania bezpieczeństwem, w tym zarządzania kryzysowego (s. 263). Z takim ujęciem problemu należy się zgodzić.

Ponadto publikacja zawiera: zakończenie, bibliografię oraz wykaz skrótów. Zabrakło spisu rysunków, których jest aż 20, oraz wykazu kilku tabel. Ułatwiłoby to percepcję pracy. W bibliografii znalazło się około 160 pozycji. Są tu zarówno pozycje zwarte, jak i artykuły, akty prawne i dokumenty wewnętrzne. Część z nich jest obcojęzyczna.

Do niewątpliwych zalet książki należy zaliczyć: ujęcie teorii zarządzania kryzysowego, przedstawienie systemu reagowania kryzysowego w wybranych państwach, charakterystykę ewolucji zarządzania kryzysowego w naszym kraju po 1989 roku, uwypuklenie roli i miej-

sca sił o charakterze militarnym i niemilitarnym w reagowaniu kryzysowym w Polsce, a także staranną redakcją pracy.

Mankamentem publikacji jest to, że wydawca nie podał informacji o pierwszym jej wydaniu w 2007 roku. Od tego czasu w polskim systemie prawnym dotyczącym omawianej dziedziny wiele się wyjaśniło i unormowało. Przykładowo, 26 kwietnia 2007 roku została uchwalona ustawa o zarządzaniu kryzysowym, w której uregulowano kwestie prawne i dotyczące odpowiednich organów w naszym państwie. Tym samym materiał przedstawiany w rozdziale *Postulatywny model systemu reagowania kryzysowego w Polsce* ma już charakter historyczny. Można jedynie porównać proponowane zmiany autorskie ze stanem faktycznym. Różnice występują w szczegółach – idea została zachowana.

Prezentowana publikacja ma duże walory poznawcze, może być przydatna do analiz i oceny współczesnego zarządzania kryzysowego w państwie. Może zainspirować i stanowić wsparcie metodologiczne w procesie kształtowania bezpieczeństwa państwa. Opracowanie wypełnia lukę w tej dziedzinie wiedzy. Jestem przekonany, że publikacja będzie często przywoływana w literaturze przedmiotu. Znakomitą zaś rekomendacją tej książki są nazwiska uznanych recenzentów wydawniczych – gen. rez. prof. dr. hab. Stanisława Kozieja i prof. dr. hab. Jacka Pawłowskiego.

**prof. dr hab. Janusz Płaczek**

## Security and defence

**Janusz Symonides**, Prof.

### **Modernization and Growth of Chinese Naval Forces. Initiation of Arms Race on the Pacific?**

China has been modernizing and developing its naval forces. The country has exchanged its obsolete units into modern and technologically advanced ones, customized for the challenges of contemporary naval and air warfare. In the past 12 years, China introduced to its arsenal 95 modern surface ships and submarines, including an aircraft carrier.

A development of the Chinese naval forces and accompanying change in coastal defense on close and distant seas has been interpreted by the United States as a challenge to their domination in Asia and on the Pacific as well as an essential indication of destabilization in the region.

China does not seem to threaten the United States in the near future and to be capable of operating freely on the world waters. However, the growth of its naval forces can ignite some incidents and tensions in Asia and on the Pacific.

Capt (N) (Ret) **Krzysztof Ficoń**, Prof.

### **International Risk Management Standards**

Effective risk management is a condition for the existence and development of every contemporary organization which cares about its security. This is particularly true for public institutions legally responsible for high security of subjects subordinate to them. The significance of the problem is emphasized by international standards, norms and methods for effective risk management.

The writer reviews selected world and Polish standards and methods for risk management, and then analyzes four of them: European FERMA 2002, American COSO II 2004, Australian and New Zealand AS/NZS 2004 and international ISO 31000.

**Anna Antczak-Barzan**, PhD

### **EU Combat Groups. Chance not taken?**

A The article discusses the problem of EU combat groups aspiring to the role of civil and military power.

Creating combat groups was assumed to enforce a transformation of national armed forces of the member states and makes it possible for the EU to independently respond to crisis situations in the neighborhood. The functioning of these groups, which are considered an EU standard military tool, is however not much clear today, and their potential has not been fully utilized. The European Union has not proved to have a common effective military tool which can independently respond to crisis situations or others requiring a deployment of forces of expeditionary nature.

It seems that combat groups can be treated only as a sort of inspiration for further searching for a right formula for the functioning of common European armed forces.

Col (Ret) **Zygmunt Czarnotta**, Col (Ret) **Zbigniew Moszumański**, PhD

### **Fighting Islam and Al-Qaeda in Africa**

The writers characterize Islamic policy of colonial powers in Africa in the 19th and at the beginning of the 20th centuries, and the directions for its development in particular regions of the Black Land. They discuss the origins of Al-Qaeda's activity and their begins in Eastern Africa as well as Osa-

## Summary

ma bin Laden's joining the Egyptian Islamic Jihad, which in the summer of 2012 expanded to 6,000 fighters.

The article also describes the functioning of Al-Qaeda in Islamic Maghreb where it has for a couple of years been considered as a part of a Mexican cocaine cartel, Sinaloa. In the initial phase of its existence, the Maghreb Al-Qaeda would attack different targets in Algeria and other states of the region. Later on, it would narrow their activities to taking hostages. Since 2012, AQIM has been controlling a significant areas of Mali, it has monitored most airports and training bases, and supervised weapon trafficking.

**Wacław Bawej**, PhD in Eng.

### Conditions for Use of Emergency Measures in Poland

Security is strictly related to threats to the state and nation, both external and internal. As there is an increasing number of them, the changes in the area of counteractive activities are required, including emergency measures.

The writer discusses certain legal aspects for introducing a state of emergency, and attempts at their classification according to practical use of emergency measures. He also clarifies legal regulations for better understanding of the particular states of emergency and related measures, which impose on citizens certain legal regime and restrict their citizen rights.

Further in the article, the author discusses events (wars, threats, crises) and situations (state of necessity, mobilization), which are closely related to states of emergency.

## Art of war

**Józef Smoliński**, Prof., **Radosław Gil**

### Military Thought of Polish Emigration in Great Britain. Part 1: Post WWII Period (First Years)

In the final phase of warfare activities in Europe, a very important issue for the Polish emigration was a mobilization of a certain number of soldiers to the Polish Armed Forces units in the West. Therefore, the Chief of State Staff worked out a development plan for the Polish Army, a so-called Plan P, which assumed adjustment of the Polish Armed Forces troop strength to actual needs in current situation on the battlefield.

After warfare activities ended, keeping the Polish troops in place in the west of Europe became important due to the situation in Poland. According to the representatives of the Polish emigration government and higher commanders it was only the Polish Armed Forces with Allies who could lead Poland and free it from the Soviet influence.

**Jerzy Kajetanowicz**, Prof.

### Polish Operation Forces in State Security System during 1990–2010

The article discusses the role of Polish operation forces in the state security system during 1990–2010. It indicates the importance of those forces in Polish defense system, and in a later developed (first decade of the 21st century) state security system. The article also emphasizes differences between war strategies of operation forces with regard to a new political and military situation, and Poland's self-dependence in defense.

Further in the article, primary tasks of operation forces related to Poland's defense against potential armed aggression are discussed, with emphasis put on the importance to get Polish territory ready for warfare.

LtCol **Krzysztof Drabik**, PhD

### **Nature of War in Philosophical Realism**

War is an integral element of social relations, which gives them a certain shape. However, quite often it is described as a natural disaster slipping out of human control. Today, war is still what it has always been in the history of humankind, although it has a different quality. There are however tendencies – at least within certain cultures – to reduce wars and eliminate them from the social and international relations.

## Experience

Maj **Zbigniew Modrzejewski**, PhD

### **Organization of Reconnaissance System in PMC in Iraq**

A participation of Polish troops in operations outside Poland is yet another task of the Polish Armed Forces, next to providing security on state borders and state defense against aggressors from outside.

The Polish engagement in the stabilization operation in Iraq was for Poland and for Polish troops the greatest challenge since the end of WWII. A reconnaissance system of PMC in Iraq was an integral part of such system within Multinational Division (Central-South). The organization of the system was determined by different factors, whose nature was affected by a natural environment as well as by the culture in the area of operation, but also by asymmetrical threats. Other factors were lack of clearly defined enemy and no frontline.

Col **Karol Dymanowski**, PhD

### **Mistakes in Reconnaissance Analysis**

The article discusses mistakes in the process of reconnaissance analysis, and indicates how they affect the results, which in the end influence the options for operation modes to be decided by commanders and other decision-makers.

It further characterizes the reconnaissance analysis through the prism of its definition, interpretation and other determinants. The author presents different approaches to analytical mistakes and pathologies based on literature on the subject, focusing on mistakes stemming from organizational and psychological irregularities and incorrect or incomplete starting data.

The writer recommends his own classification of the sources for analytical mistakes.

Col **Jacek Narloch**, PhD, LtCol **Norbert Świętochowski**, PhD in Eng.

### **Counter Battery**

An enemy's main objects for counter battery are missile and field artillery batteries on their fire positions.

The authors discuss two essential ways for counter battery, which are based on deploying resources for thorough reconnaissance in the form of UAVs and radar stations to artillery divisions. Surveillance and fire modules allow for shorter time of fire response and, as a result, increasing fire efficiency.

The authors suggest organizational solutions which would allow for effective cooperation between fire troops with reconnaissance troops.

## Education

**Anna Maria Jeznach, PhD**

### **Selected Aspects of Migration Life: Social and Cultural, Psychological, Psychosocial, and Political and Legal**

The article presents common characteristics of refugees' life (forced emigrants). It also presents kinds of migration and selected aspects of a refugee's life, such as social and cultural, psychological and legal aspects in the context of such terms as "homeland" and "patriotism".

The life situation of all refugees, regardless of the reasons for their migration and of their country of origin, is most frequently characterized by life chaos and crisis. Those factors negatively affect their identity and personality, to the point of even them losing their identity. Lack of formal nationality often makes it possible for emigrants to naturalize, and does not facilitate any attachment to a new homeland. Moreover, the feeling of lostness, alienation or helplessness in life only enforce existing stereotypes and prejudice towards emigrants. As a result, refugees lose their feeling of security and motivation for a constructive planning of their own life.

**Capt (Ret) Andrzej Kattenbach, MA**

### **Management Network vs. Management Styles of Officer Professional Staff**

The author writes about management styles, and discusses in detail a management network – a theory which provides for variety and changeability of management styles.

The research conducted among officer staff showed that most preferred management styles are those which emphasize a formal factor of organizational hierarchy, and can be most frequently observed among commanders.

## Technology i logistics

**Łukasz Kamiński, PhD**

### **American Future Soldier. From Iron Man to Power Exoskeletons**

Too heavy an equipment for a soldier may lead to injuries or permanent disability and decrease combat effectiveness of troops. Therefore, US armed forces make all attempts to diminish the loads troops have to carry, for example by investing in research on new technologies.

An advancement of mechatronic systems that has been ongoing since the 1990s made it possible to design a powered exoskeleton – a robot worn by a human who allows a soldier to march and run faster and longer, as well as lift and carry heavy loads. Among most advanced combat exoskeletons are: BLEEX, HULC and XOS.

The idea of an automated uniform, which gives a man superhuman strength and endurance, until recently was possible only in science fiction movies. However, in the last decade, it has materialized into reality more and more. A pop-culture superhero – Iron Man – is entering US armed forces and a battlefield.

A future soldier and its exoskeleton raises however some ethical questions, related to a transformation of a human factor role during warfare and making a soldier dehumanized and technological.



## Warunki zamieszczania artykułów

**Instytut przyjmuje artykuły dotyczące bezpieczeństwa państwa, strategii, sztuki operacyjnej oraz taktyki, dowodzenia i kierowania, dydaktyki, ekonomiki wojskowej, wychowania, techniki i logistyki, prezentujące doświadczenia z wymienionych dziedzin i konfliktów zbrojnych oraz recenzje książek o tematyce wojskowej.**

Artykuły powinny mieć objętość od 7 do 15 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, czcionka 12 punktów), w wersji elektronicznej – edytor Word.

Rysunki, tabele, wykresy i szkice należy przygotować zgodnie z wymaganiami poligrafii, zdjęcia – w formacie TIF lub JPG (minimalna rozdzielczość – 300 dpi).

Do artykułu należy dołączyć jego streszczenie, nieprzekraczające 1/2 strony maszynopisu oraz krótką informację o autorze.

Wojskowy Instytut Wydawniczy zastrzega sobie prawo do dokonywania poprawek, skracania lub uzupełniania artykułów, bez naruszania zasadniczych myśli autora, do wprowadzania własnych tytułów oraz zamieszczenia publikacji, w języku polskim i angielskim, na stronie internetowej Instytutu.

Opracowanie należy podpisać imieniem i nazwiskiem oraz podać stopień wojskowy i tytuł naukowy. Należy dołączyć zdjęcie formatu legitymacyjnego (żołnierze zawodowi – w mundurze, z aktualnym stopniem wojskowym).

Do druku przyjmowane są artykuły dotychczas niepublikowane. Niezamówionych artykułów Instytut nie zwraca.

Do artykułu należy dołączyć podpisane oświadczenie: „Niniejszym oświadczam, że artykuł pt. .... nie narusza praw autorskich ani innych praw własności stron trzecich. Nie jest także złożony do publikacji w innym czasopiśmie i nie był uprzednio publikowany. Równocześnie przekazuję prawa autorskie Wojskowemu Instytutowi Wydawniczemu z siedzibą w Warszawie”.

Honoraria za publikacje są obliczane zgodnie z obowiązującymi stawkami.

W związku z opodatkowaniem dochodów, w tym honorariów, autorzy powinni także podać: imię ojca i matki, datę i miejsce urodzenia, stanowisko i przydział służbowy oraz numer telefonu, miejsce zamieszkania, PESEL i NIP, nazwę i adres urzędu skarbowego właściwego dla miejsca zamieszkania, a także numer konta osobistego, na które ma być przesłane honorarium.

---

Artykuły do opublikowania w „KWARTALNIKU BELLONA” należy przesłać pod adresem:  
Filia Wojskowego Instytutu Wydawniczego, ul. Kościuszki 92/98, 61-716 Poznań, drogą elektroniczną  
lub służbową, w zależności od charakteru materiału.